Zaścianek w służbie Bogu i Narodowi.

USA
Dnia 1
marca
2018 r.

Wychodzi w ostatnią niedzielę poprzedzającego miesiąca, na pamiątkę pisma dla Włoscian i Ziemian: „Ognisko Domowe" z myślą o Czytelnikach, którzy sa bardzo zajęci lub nie mają dostępu do internetu i nie dotrą do najstarszej oraz najnowszej wiedzy o naszej Ojczyźnie.
Zawiera głównie cytaty z dzieł utraconych w pożogach Ojczyzny i exterminacjach Narodu Polskiego.

CENA gazety $5.
CENA ROCZNEJ PRENUMERATY gazety papierowej oraz elektronicznej w kolorze, w USA: $120 tażsama na prowincyi i w Rzeczpospolitey dodawszy opłatę pocztową.

REDAKCYA
www.zascianek.org tamże przyjmuje się ogłoszenia i prenumeratę.
Przesyłamy Państwu Prenumeratorom wersję papierową czarno białą oraz powiekszoną wersję elektroniczną w kolorze.

Kronika Polska:

966 Polska Apostolska już 1051 rok
7 III 1000 Zjazd Gnieźnieński
21 III 1098 We Francji powstał zakon cysterski
19 III 1238 Pierwsza pisemna wzmianka o Kaszubach
28 III 1241 Wojska tatarskie zdobyły Kraków
26 III 1267 Kanonizacja Św. Jadwigi Śląskiej
22 III 1312 Rozwiązanie zakonu templariuszy
4 III 1386 Koronacja Władysława Jagiełły na króla Polski
11 III 1401 Unia Wileńsko-Radomska
15 III 1412 Zjazd monarchów w Lubowli
14 III 1440 Związek Pruski
6 III 1454 Inkorporacja Prus do Korony
10 III 1526 Inkorporacja Mazowsza do Korony
24 III 1568 Król Zygmunt II August powołał Komisję Morską
26 III 1600 Inkorporacja Estonii do Korony
2 III 1609 Htm.Chodkiewicz zdobył Parnawę w Inflantach
19 III 1611 Powstanie księcia Dymitra Minina w Moskwie
5 III 1688 Zerwano Sejm Grodzieński
28 III 1689 Wyrok śmierci za traktat: "De non existentia Dei"
15 III 1765 Szkoła Rycerska
20 III 1767 Konfederacje Katarzyny II w Toruniu i Słucku
8 III 1769 Konfederacja Barska utrata Okopów Świętej Trójcy
18 III 1783 Kompania Handlowa Polska w Winnicy
29 III 1790 Rzeczpospolita zawarły sojusz z Prusami
1 III 1794 Premiera „Cud mniemany, czyli krakowiacy i górale"
24 III 1794 Insurekcja Kościuszkowska
17 III 1809 Zniszczenie polskich insygniów koronnych
31 III 1831 Zwycięskie bitwy pod Wawrem i Dębem Wielkim
17 III 1832 Towarzystwo Demokratyczne Polskie w Paryżu
7 III 1837 Car zastąpił województwa guberniami
19 III 1842 Adampol-polska osada niedaleko Stambułu
28 III 1842 Otwarcie Teatru we Lwowie
29 III 1848 Legion Polski i "Skład zasad" Adama Mickiewicza
2 III 1861 Pogrzeb pięciu poległych
4 III 1863 Bitwa pod Pieskową Skałą
18 III 1863 Bitwa pod Grochowiskami
2 III 1864 Car Aleksander II ogłosił uwłaszczenie chłopów
30 III 1867 Car sprzedał Alaskę i Wyspy Aleuckie dla USA
18 III 1871 Proklamowano powstanie Komuny Paryskiej
13 III 1881 Polak zabił cara
26 III 1885 "Rugi pruskie"
20 III 1908 Niemiecka Komisja Kolonizacyjna
18 III 1921 Traktat Ryski (w Rydze)
20 III 1921 Plebiscyt na Górnym Śląsku
11 III 1932 Reforma Jędrzejewiczowska
16 III 1935 Niemcy wypowiedziały Traktat Wersalski
8 III 1938 Pieć Prawd Polaka
11 III 1938 Żołnierz KOP zastrzelony na granicy polsko-litewskiej
2 III 1939 Pius XII
6 III 1939 Polska odmawia żądaniom III Rzeszy
31 III 1939 Deklaracja Wielkiej Brytanii w sprawie Polski
5 III 1940 Zbrodnia Katyńska–Rozkaz szefa NKWD
13-14 III 1940 Niemcy zamordowali Psychicznie Chorych w Kochanówce
22 III 1940 Wielki Piatek po niemiecku
22 III 1940 Początek zamieszek antyżydowskich w Warszawie
23 III 1940 Ślubujemy nie spocząć-przemówienie Raczkiewicza
11 III 1941 Palmiry – niemiecki Katyń
11 III 1941 W Palmirach rozstrzelano 21 więźniów Pawiaka
10 III 1942 Sowieci zmniejszyli racje żywności dla Armii Andersa
18 III 1942 Stalin zgodził się na ewakuację Armii Andersa
20 III 1942 Znak Polski Walczącej - kotwica
24 III 1942 Początek pierwszej ewakuacji Armii Andersa
3 III 1943 Apel Amerykańskiej Polonii do prezydenta USA
9 III 1943 Hitler zalegaliziwał aborcję na ziemiach polskich
26 III 1943 Akcja pod Arsenałem
15 III 1944 Deklaracja "O co walczy Naród Polski?"
16 III 1944 Na co liczymy? - Biuletyn Informacyjny AK
12 III 1944 Zbrodnia UPA w Palikrowach na około 360 Polakach
15 III 1944 Rozpoczęła się trzecia bitwa o Monte Cassino
24 III 1944 Męczeństwo rodziny Ulmów
3 III 1945 Wyrok we wsi Pawłokoma na członkach UPA
8 III 1945 NKWD aresztowało i porwało Aleksandra Zwierzyńskiego-
27-28 III 1945 NKWD porwało 15 przywódców Polskiego Państwa
5 III 1946 Winston Churchill ogłosił Żelazną Kurtynę
8 III 1946 PRL: "o majątkach opuszczonych i poniemieckich"
15 III 1946 Memoria Centralnego Komitetu Żydów Polskich
15 III 1946 Komitet Porozumiewawczy Organizacji Polski Podziemnej:
19 III 1946 PRL: wyrok śmierci siedmiu członków NSZ za Wierzchowiny
31 III 1946 Zapomniane strajki
28 III 1947 Zginął sowiecki gen. Karol Świerczewski
1 III 1948 List papieża Piusa XII do niemieckich biskupów
20 III 1950 PRL przejmuje ok. 80% dóbr Kościoła Katolickiego
1 III 1951 PRL mord sądowy na 7 członkach IV Zarządu WiN
25 III 1957 Umowa PRL i ZSRS o terminie i trybie repatriacji
14 III 1964 List 34
4 III 1979 "Redemptor Hominis"-Św. Papież Jan Paweł II
25 III 1982 Internowani pobici przez służbę więzienną w Iławie
29 III 1985 I Światowe Dni Młodzieży w Rzymie
25 III 1995 „Evangelium Vitae"-Św. Papież Jan Paweł II
1 III 2000 Powołano Instytut Adama Mickiewicza
23 III 2007 Dnień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej
1 III 2011 Pierwsze obchody Dnia Pamięci "Żołnierzy Wyklętych"
1 III każdego roku Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych
8 III każdego roku - w krajach zacofanych i postkomunistycznych
10 III każdego roku - Czterdziestu Męczenników
24 III każdego roku Narodowy Dzień Życia
25 III każdego roku Dzień Świętości Życia

TREŚĆ NUMERU:

	Strona
Święta Kościelne	2
Kronika Polska	4
Wspomnienie Świętych i Rycerzy Polskich	101
W obronie Wiary i Narodu w duchu nauczania Św. Jana Pawła II	159
Nasz Etos	159
U Ogniska: Wydarzenia	160
Bóg, Honor, Ojczyzna	160
Kanon Literatury i Sztuki Zaściankowej	163
Odczytane z obrazu	164
Kaligrafia i Łacina	168
Przedruki: dawne i nowe	168
Poloniści Zaściankowi Dodają Fragmenty	173
Do zapamiętania	174
Do Kraju tego...tęskno mi Panie	181
Księgarnia	182
Z domu dla domu	182
Szlachetne zdrowie	183
Zaściankowe Wspomnienia	183
Znalezione w biurku w Petersburku	184
Z szuflady dziadka	184
Kuchnia Staropolska	185
Rozmaitości, Żarty	186
Listy do Zaścianka	186
Ogłoszenia	186
Przyjaciel Dzieci	190

ŚWIĘTA KOŚCIELNE NA MIESIĄC MARZEC 2018 AD

czwartek 1 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Jr 17, 5-10; Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6 (R.: por. Ps 40 [39], 5a); Por. Łk 8, 15; Łk 16, 19-31; **Stary lekcjonarz:** Jr 17, 5-10; Ps 1, 1-2. 3. 4 i 6; J 8, 12b; Łk 16, 19-31;
piątek 2 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Rdz 37, 3-4. 12-13a. 17b-28; Ps 105 (104), 16-17. 18-19. 20-21 (R.: por. 5a); Por. J 3, 16; Mt 21, 33-43. 45-46; **Stary lekcjonarz:** Rdz 37, 3-4. 12-13a. 17b-28; Ps 105, 16-17. 18-19. 20-21; J 3, 16; Mt 21, 33-43. 45-46;
sobota 3 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Mi 7, 14-15. 18-20; Ps 103 (102), 1b-2. 3-4. 9-10. 11-12 (R.: por. 8a); Łk 15, 18; Łk 15, 1-3. 11-32; **Stary lekcjonarz:** Mi 7, 14-15. 18-20; Ps 103, 1-2. 3-4. 9-10. 11-12; Łk 15, 18; Łk 15, 1-3. 11-32;
niedziela 4 mar	fioletowy	Trzecia Niedziela Wielkiego Postu **Nowy lekcjonarz:** Wj 20, 1-17; Ps 19 (18), 8-9. 10-11 (R.: por. J 6, 68c); 1 Kor 1, 22-25; Por. J 3, 16; J 2, 13-25; **Stary lekcjonarz:** Wj 20, 1-17; Ps 19, 8. 9. 10. 11; 1 Kor 1, 22-25; J 3, 16; J 2, 13-25;
poniedziałek 5 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** 2 Krl 5, 1-15a; Ps 42 (41), 2-3; Ps 43 (42), 3. 4 (R.: por. Ps 42 [41], 3cd); Por. Ps 130 (129), 5. 7bc; Łk 4, 24-30; **Stary lekcjonarz:** 2 Krl 5, 1-15a; Ps 42, 2. 3; Ps 43, 3. 4; Ps 130, 5. 7; Łk 4, 24-30;
wtorek 6 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Dn 3, 25. 34-43; Ps 25 (24), 4-5. 6 i 7bc. 8-9 (R.: por. 7); Jl 2, 13bc; Mt 18, 21-35; **Stary lekcjonarz:** Dn 3, 25. 34-43; Ps 25, 4-5. 6-7bc. 8-9; Jl 2, 13; Mt 18, 21-35;
środa 7 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Pwt 4, 1. 5-9; Ps 147B, 12-13. 15-16. 19-20 (R.: por. 12a); Por. J 6, 63c. 68c; Mt 5, 17-19; **Stary lekcjonarz:** Pwt 4, 1. 5-9; Ps 147, 12-13. 15-16. 19-20; J 6, 63b. 68b; Mt 5, 17-19;
czwartek 8 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Jr 7, 23-28; Ps 95 (94), 1-2. 6-7c. 7d-9 (R.: por. 7d-8a); Jl 2, 13bc; Łk 11, 14-23; **Stary lekcjonarz:** Jr 7, 23-28; PS 95, 1-2. 6-7ab. 7c-9; Jl 2, 13; Łk 11, 14-23;
piątek 9 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Oz 14, 2-10; Ps 81 (80), 6c-8a. 8b-9. 10-11b. 14 i 17 (R.: por. 11a i 9a); Por. Mt 4, 17; Mk 12, 28b-34; **Stary lekcjonarz:** Oz 14, 2-10; Ps 81, 6c-8a. 8bc-9. 10-11ab. 14 i 17; Mt 4, 17; Mk 12, 28b-34;
sobota 10 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Oz 6, 1-6; Ps 51 (50), 3-4. 18-19. 20-21a (R.: Oz 6, 6); Por. Ps 95 (94), 8a. 7d; Łk 18, 9-14; **Stary lekcjonarz:** Oz 6, 1-6; Ps 51, 3-4. 18-19. 20-21a; Ps 95, 8ab; Łk 18, 9-14;
niedziela 11 mar	różowy	Czwarta Niedziela Wielkiego Postu **Nowy lekcjonarz:** 2 Krn 36, 14-16. 19-23; Ps 137 (136), 1-2. 3. 4-5. 6 (R.: por. 6b); Ef 2, 4-10; Por. J 3, 16; J 3, 14-21;
poniedziałek 12 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Iz 65, 17-21; Ps 30 (29), 2 i 4. 5-6. 11-12a i 13b (R.: 2a); Por. Am 5, 14; J 4, 43-54; **Stary lekcjonarz:** Iz 65, 17-21; Ps 30, 2 i 4. 5-6. 11-12a i 13b; Ps 130, 5. 7; J 4, 43-54;
wtorek 13 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Ez 47, 1-9. 12; Ps 46 (45), 2-3. 5-6. 8-9 (R.: por. 8); Ps 51 (50), 12a. 14a; J 5, 1-16; **Stary lekcjonarz:** Ez 47, 1-9. 12; Ps 46, 2-3. 5-6. 8-9; Por. J 4, 42. 15; J 5, 1-3a. 5-16;

środa 14 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Iz 49, 8-15; Ps 145 (144), 8-9. 13-14. 17-18 (R.: por. 8a); J 11, 25a. 26; J 5, 17-30; **Stary lekcjonarz:** Iz 49, 8-15; Ps 145, 8-9. 13cd-14. 17-18; J 11, 25a. 26; J 5, 17-30;
czwartek 15 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Wj 32, 7-14; Ps 106 (105), 19-20. 21-22. 23 (R.: por. 4); Por. J 3, 16; J 5, 31-47; **Stary lekcjonarz:** Wj 32, 7-14; Ps 106, 19-20. 21-22. 23; Ez 18, 31; J 5, 31-47;
piątek 16 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Mdr 2, 1a. 12-22; Ps 34 (33), 17-18. 19-20. 21 i 23 (R.: por. 19a); Mt 4, 4b; J 7, 1-2. 10. 25-30; **Stary lekcjonarz:** Mdr 2, 1a. 12-22; Ps 34, 17-18. 19-20. 21 i 23; J 6, 63b. 68b; J 7, 1-2. 10. 25-30;
sobota 17 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Jr 11, 18-20; Ps 7, 2-3. 9b-10. 11-12 (R.: por. 2a); Por. Łk 8, 15; J 7, 40-53; **Stary lekcjonarz:** Jr 11, 18-20; Ps 7, 2-3. 9bc-10. 11-12; J 3, 16; J 7, 40-53;
niedziela 18 mar	fioletowy	Piąta Niedziela Wielkiego Postu **Nowy lekcjonarz:** Jr 31, 31-34; Ps 51 (50), 3-4. 12-13. 14-15 (R: por. 12a); Hbr 5, 7-9; J 12, 26a; J 12, 20-33; **Stary lekcjonarz:** Jr 31, 31-34; Ps 51, 3-4. 12-13. 14-15; Hbr 5, 7-9; J 12, 26; J 12, 20-33;
poniedziałek 19 mar	biały	Uroczystość św. Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny **Stary lekcjonarz:** 2 Sm 7, 4-5a. 12-14a. 16; Ps 89, 2-3. 4-5. 27 i 29 (R.: 37a); Rz 4, 13. 16-18. 22; Por. Ps 84, 5; Mt 1, 16. 18-21. 24a; Łk 2, 41-51a;
wtorek 20 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Lb 21, 4-9; Ps 102 (101), 2-3a i 3cd. 16-17. 18-19. 20-21 (R.: por. 2); ; J 8, 21-30; **Stary lekcjonarz:** Lb 21, 4-9; Ps 102, 2-3. 16-18. 19-21; ; J 8, 21-30;
środa 21 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Dn 3, 14-20. 91-92. 95; Dn 3, 52. 53-54. 55-56 (R.: por. 52b); Por. Łk 8, 15; J 8, 31-42; **Stary lekcjonarz:** Dn 3, 14-20. 91-92. 95; Dn 3, 52. 53-54. 55-56; J 3, 16; J 8, 31-42;
czwartek 22 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Rdz 17, 3-9; Ps 105 (104), 4-5. 6-7. 8-9 (R.: por. 8a); Por. Ps 95 (94), 8a. 7d; J 8, 51-59; **Stary lekcjonarz:** Rdz 17, 3-9; Ps 105, 4-5. 6-7. 8-9; Ps 95, 8ab; J 8, 51-59;
piątek 23 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Jr 20, 10-13; Ps 18 (17), 2-3a. 3b-4. 5-6. 7 (R.: por. 7); Por. J 6, 63c. 68c; J 10, 31-42; **Stary lekcjonarz:** Jr 20, 10-13; Ps 18, 2a-3. 4-6a. 7; J 6, 63b. 68b; J 10, 31-42;
sobota 24 mar	fioletowy	Dzień Powszedni **Nowy lekcjonarz:** Ez 37, 21-28; Jr 31, 10. 11-12b. 13 (R.: por. 10d); Ez 18, 31ac; J 11, 45-57; **Stary lekcjonarz:** Ez 37, 21-28; Jr 31, 10. 11-12ab. 13; Ez 18, 31; J 11, 45-57;
niedziela 25 mar	czerwony	Niedziela Palmowa, czyli Męki Pańskiej **Nowy lekcjonarz:** Iz 50, 4-7; Ps 22 (21), 8-9. 17-18a. 19-20. 23-24 (R.: 2a); Flp 2, 6-11; Por. Flp 2, 8-9; Mk 14, 1 – 15, 47; **Stary lekcjonarz:** Mk 11, 1-10; J 12, 12-16; Iz 50, 4-7; Ps 22, 8-9. 17-18a. 19-20. 23-24; Flp 2, 6-11; Flp 2, 8-9; Mk 14, 1 – 15, 47;
poniedziałek 26 mar	fioletowy	Poniedziałek Wielkiego Tygodnia **Nowy lekcjonarz:** Iz 42, 1-7; Ps 27 (26), 1bcde. 2. 3. 13-14 (R.: 1b); ; J 12, 1-11; **Stary lekcjonarz:** Iz 42, 1-7; Ps 27, 1. 2. 3. 13-14; ; J 12, 1-11;
wtorek 27 mar	fioletowy	Wtorek Wielkiego Tygodnia **Nowy lekcjonarz:** Iz 49, 1-6; Ps 71 (70), 1-2. 3-4a. 5-6b. 15 i 17 (R.: por. 15a); ; J 13, 21-33. 36-38; **Stary lekcjonarz:** Iz 49, 1-6; Ps 71, 1-2. 3-4a. 5-6ab. 15 i 17; ; J 13, 21-33. 36-38;

środa 28 mar	fioletowy	Środa Wielkiego Tygodnia **Nowy lekcjonarz:** Iz 50, 4-9a; Ps 69 (68), 8-10. 21-22. 31 i 33-34 (R.: por. 14c); ; Mt 26, 14-25; **Stary lekcjonarz:** Iz 50, 4-9a; Ps 69, 8-10. 21-22. 31 i 33-34; ; Mt 26, 14-25;
czwartek 29 mar	biały	Wielki Czwartek **MSZA Z POŚWIĘCENIEM KRZYŻMA** **Nowy lekcjonarz:** Iz 61, 1-3a. 6a. 8b-9; Ps 89 (88), 21-22. 25 i 27 (R.: por. 2a); Ap 1, 4b. 5-8; Iz 61, 1; Łk 4, 16-21; **Stary lekcjonarz:** Iz 61, 1-3a. 6a. 8b-9; Ps 89, 21-22. 25 i 27 (R.: por. 2a); Ap 1, 4-8; Iz 61, 1; Łk 4, 16-21; **MSZA WIECZERZY PAŃSKIEJ** **Nowy lekcjonarz:** Wj 12, 1-8. 11-14; Ps 116B (115), 12-13. 15 i 16bc. 17-18 (R.: por. 1 Kor 10, 16); 1 Kor 11, 23-26; J 13, 34; J 13, 1-15; **Stary lekcjonarz:** Wj 12, 1-8. 11-14; Ps 116B, 12-13. 15-16bc. 17-18; 1 Kor 11, 23-26; J 13, 34; J 13, 1-15;
piątek 30 mar	czerwony	Wielki Piątek Męki Pańskiej **Nowy lekcjonarz:** Iz 52, 13 – 53, 12; Ps 31 (30), 2 i 6. 12ab i 13. 15-16. 17 i 25 (R.: por. Łk 23, 46); Hbr 4, 14-16; 5, 7-9; Por. Flp 2, 8-9; J 18, 1 – 19, 42; **Stary lekcjonarz:** Iz 52, 13-53, 12; Ps 31, 2 i 6. 12-13. 15-16. 17 i 25; Hbr 4, 14-16; 5, 7-9; Flp 2, 8-9; J 18, 1 – 19, 42;
sobota 31 mar	biały	Wigilia Paschalna **Nowy lekcjonarz:** Rdz 1, 1 – 2, 2; Ps 104 (103), 1-2a. 5-6. 10 i 12. 13-14b. 24 i 35c (R.: por. 30); Ps 33 (32), 4-5. 6-7. 12-13. 20 i 22 (R.: por. 5b); Rdz 22, 1-18; Ps 16 (15), 5 i 8. 9-10. 11 (R.: por. 1b); Wj 14, 15 – 15, 1a; Wj 15, 1b-2c. 3-4. 5-6. 17-18 (R.: por. 1bc); Iz 54, 4a. 5-14; Ps 30 (29), 2 i 4. 5-6. 11-12a i 13b (R.: 2a); Iz 55, 1-11; Iz 12, 2. 3 i 4bcd. 5-6 (R.: por. 3); Ba 3, 9-15. 32 – 4, 4; Ps 19 (18), 8-9. 10-11 (R.: por. J 6, 68c); Ez 36, 16-17a. 18-28; Ps 42 (41), 2-3. 5; Ps 43 (42), 3. 4 (R.: por. Ps 42 [41], 3ab); Ps 51 (50), 12-13. 14-15. 18-19 (R.: por. 12a); Rz 6, 3-11; Ps 118 (117), 1b-2. 16-17. 22-2; Mt 28, 1-10; **Stary lekcjonarz:** Rdz 1, 1 - 2, 2; Ps 104, 1-2a. 5-6. 10 i 12, 13-14. 24 i 35c; Ps 33, 4-5. 6-7. 12-13. 20 i 22; Rdz 22, 1-18; Ps 16, 5 i 8. 9-10. 11; Wj 14, 15 - 15, 1; Ps Wj 15, 1. 2. 4-5. 17ab-18; Iz 54, 4a. 5-14; Ps 30, 2 i 4. 5-6a. 11 i 12a i 13b; Iz 55, 1-11; Iz 12, 2. 3-4b. 4cd-5; Ba 3, 9-15. 32 - 4, 4; Ps 19, 8-9. 10-11; Ez 36, 16-17a. 18-28; Ps 42, 2-3; Ps 43 (42), 3. 4; Iz 12, 2. 3-4b. 4cd-5; Rz 6, 3-11; Ps 118, 1-2. 16-17. 22-23; Mt 28, 1-10;

Źródło: http://niezbednik.niedziela.pl/liturgia

KRONIKA POLSKA

Szanowni Państwo nasi pracowici historycy nieustannie wzbogacają wiedzę o naszej historii, zatem dorównajmy im pracowitością jako czytelnicy oraz w upowszechnianiu tej wiedzy.

966 Polska Apostolska już 1051 rok

pria laborantes, inpressione signi nostri iussimus insigniri. Data 3 Kalendas Maii, anno ab incarnatione Domini 1086, indictione 9, anno autem domini Heinrici regni quidem 32, imperii vero 3.

Signum domini Heinrici tercii augusti. Romanorum imperatoris

quod ego vidi ipsum cæsarem suis manibus annotantem in privilegio Pragensis episcopatus.

DAROWIZNA GNIEZNA.

985—996.

Za Jana XV papieża, który wstąpił na stolicę apostolską w grudniu roku 985, a umarł 7 maja 996 (Baron. Ann. eccl. X. 874 — 924) pokazał się w Rzymie zapis mocą którego główną część Polski, mianowicie Gniezno ze wszystkiemi ziemiami, aż po Kraków, ojcu świętemu poddano. Dokument ten nie znachodzi się już więcej w Rzymie; ale miał go w wieku zeszłym Muratori, i w treściwym wyciągu przytoczył go w swem dziele (Antiquitates Ital. medii ævi V str. 831 bis). Alexander hr. Przedziecki natrafiał tenże sam wyciąg w różnych rękopismach po bibliotekach włoskich z małemi odmianami. Dajemy tu ten pomnik według Muratorego, dołączając parę różnic z rękopismów, i nasze objaśnienia.

Item in alio tomo sub Johanne XV papa, Dagone [1]) judex, et Ote senatrix,[2]) et filii eorum [3]) Misica et Lambertus [4]) leguntur, beato Petro contulisse unam civitatem in integrum,

[1]) Imię Tagino czyli Dagano znane podówczas w Niemczech. Tak się zwał między innymi arcybiskup magdeburski: Dagano parthenopolitanæ urbis archipræsul (Pertz III. 94. 790 i dalsze).

[2]) Lelewel uważa (Polsk. wiek. śr. 1856. II. 72) że Dagon z Odą rozłączeni tu są dostojnością: on judex; ona senatrix. Jej dostojność jest wyższa. Judex znaczy w ogólności urzędnika dostojnego: si tibi, et iudicibus tuis placet, mówi Jan VIII papież w bulli swej r. 880 do Świętopełka morawskiego (Ginz. Col. legend. str. 62). Senatrix, mianowicie w Rzymie, pięknie mogło zastąpić miano małżonki xięcia; więcej nawet wydać się mogło, aniżeli ducis lub marchionis przez cesarstwo jej zmarłemu mężowi dawane.

[3]) Możnaby tu mniemać, iż to są synowie Dagona; aleć równie stosowne jest to wyrażenie i dla opiekuna przybranego tym dzieciom.

[4]) O synach Ody, drugiej żony naszego Mieczysława, powiada Thietmar IV. 56. Hæc genuit viro suo tres filios: Miseconem, Suentepulcum et . . . . Trzecie imię w rękopismie wypuszczono, mogło być Lambert. Jakaś, bardzo poźna, bo dopiero z XVII wieku, ręka dopisała w tem miejscu: Bolizlaum. Domysł najnowszego wydawcy Thietmara (Pertz III str. 784) że tu miało być imię Włodoweja, syna Dobrówki, jest niedorzeczny.

quæ est Schinesghe,[1]) cum omnibus suis pertinentiis infra hos affines: sicuti incipit a primo latere longum mare fine Pruzze, usque in locum, qui dicitur Russe, et fines Russe extendente usque in Cracoa,[2]) et usque ad flumen Odere, recte in locum Alemuræ, et ab ipsa Alemura usque in terram Milzæ, et a fine Milzæ recte intra Odere, et exinde ducente juxta flumen Odera usque in prædictam civitatem Schinesghe.

[1]) Dżenazya zowie się Gniezno u geografa Edrysego (Jaubert II. 375, 381 i 389). Brzmienie to jest wielce zbliżone do tego jakie czytamy w tym zapisie. W rękopismie bibl. Albanich w Rzymie czyta Przedziecki: Schinesne, a na boku dodatek: de provincia Polonorum. Podobnież w rękopismie pergaminowym bibl. watykańskiej, należącym niegdyś do Marcina V papieża, z domu *Colonna*, jest przy imieniu Schinesghe dodatek na boku: in Polania.

[2]) Mieczysław I umarł roku 992. Rodzeństwo miało się podzielić jego królestwem (Thietm. IV. 57). Trzy lata rządziło ono w zgodzie (Anon. u Dobn. do Hajka IV. 403); zaś około roku 995 wygnał Bolesław Chrobry macochę Odę i wszystkich braci, a sam objął rządy. Właśnie jakoś w początkach tej niezgody, kiedy chrobry syna swego, Mieczysława, z ogromnym wojskiem wysłał w pomoc Ottonowi III za Odrę, Bolesław czeski spadł niespodzianie i zdobył Kraków, który aż do roku 999 trzymał w swem posiadaniu (Kozmas I. 33. Dubravius VI. str. 42. Dobner do Hajka tamże; porówn. Ann Hildesh. pod r. 995). Wtedyto, jak mniemam, mianowicie około roku 995, wygnana z Polski Oda, jakiegoś Dagona, niby opiekuna dzieciom przybrawszy, zrobiła zapis niniejszy: a że Kraków zajęty już był przez Bolesława czeskiego, a jak Dobner mniema, był udziałem Włodoweja, trzymającego z Czechami, więc granice w zapisie wytknięte sięgają tylko po Kraków: usque in Cracoa Dwa zdarzenia od wiarogodnych pisarzów napomknięte dozwalają wnosić jakie były skutki tego zapisu. Pierwsze z tych zdarzeń jest, że w Rzymie gotowano koronę dla Mieszka xięcia polskiego, a było to wtedy gdy nasz Mieszko I już od lat kilku nie żył. (Hartv. Vit. s. Steph. c. 9. Chron. Ung. Pol c. 5). Drugie zaś zdarzenie, że w roku 999 czyli 10 panowania Ottona III cesarza, dnia 25 maja, umarł Mieszko xiążę polski (Thietm. IV. 57; Długosz Hist. II. 124). Gdy nie podpada wątpliwości że Mieszko I umarł roku 992 (Annal. Hildesh. u Pertza III. 69) a dzień jego śmierci spółczesne nekrologii, mianowicie: *Calend. Merseb.* u Höfera str. 128; *Necrol. Mich. Bamberg.* u Schannata *Vind. lit.* str. 52, i *Necrol. Fuld.* u Leibnitza *SS. rer. brunsv.* II. 703, jednogłośnie pod 11 maja podają; oczywisty więc wypada ztąd wniosek, że data śmierci przez Thietmara i Długosza podana odnosić się musi do Mieszka innego. Zdaje się więc że w skutek zapisu zrobionego przez Odę, przygotowano koronę w Rzymie dla Mieszka, najstarszego jej syna, a gdy śmierć jego roku 999 przypadła zamysł ten zniweczyła, dano koronę, pierwotnie Mieszkowi polskiemu przeznaczoną, Stefanowi węgierskiemu który właśnie w tym czasie królestwo swoje papieżowi poddał. Bolesław zaś Chrobry starał się o nią u Ottona III cesarza z którym już od roku 995 w ścisłem przymierzu zostawał (Pertz VI. 318. Helm. I. c. 13).

MONUMENA POLONIAE HISTORICA-POMNIKI DZIEJOWE POLSKI, Tom I - Nakładem Własnym wydał August Bielowski, 1864, Lwów.

7 III 1000 Zjazd Gnieźnieński

SŁOWO WSTĘPNE: Praca niniejsza jest końcowym ogniwem szeregu rozpraw poświęconych pewnemu bardzo ważnemu zagadnieniu, dotyczącemu panowania Mieszka I i Bolesława Chrobrego. Pierwszą jest rozprawa pt. Uwagi nad panowaniem Mieszka 1. Przypuszczalna przyczyna sojuszu Mieszka I z cesarzową Teojano (((Roczniki Historyczne®, t. X X V I), w wyniku której doszedłem do przekonania, że celem wymienionego sojuszu było pozyskać takie zaufanie cesarzowej, które by wysunęło Mieszka I na stanowisko przodującego przedstawiciela zachodniej Słowiańszczyzny i pasowało jego ród na najpoważniejszą dynastię słowiańską tego regionu Europy. Wytworzona polityką Mieszka I sytuacja miała skłonić cesarzową do udzielenia państwu i dynastii Piastów poparcia w uzyskaniu formalnego równouprawnienia międzypaństwowego, mianowicie korony królewskiej i, co do jej uzyskania było niezbędne, własnej metropolii. Środkowym ogniwem tego szeregu jest rozprawa pt. Geneza aktu dyplomatycznego zwanego Dagome iudex (((Roczniki Historyczne*, t. XXV), w której, po rozważeniu szeregu ewentualności, uznałem za najbardziej zbliżone do prawdy, doszukać się celu donacji państwa polskiego przez Mieszka I Stolicy Apostolskiej — w pozyskaniu z kolei zaufania Głowy Kościoła, który by doprowadziło do udzielenia władcom Polski własnej metropolii kościelnej oraz prawa noszenia korony królewskiej. Trzecią i końcową jest niniejsza rozprawa, która jest próbą odtworzenia dalszych losów tego kapitalnego dwóch pierwszych historycznych władców Polski dążenia. Poświęcona antecedencjom, przebiegowi i niektórym następstwom słynnego zjazdu, stara się być syntezą całości. Całość mogłaby nosić tytuł „Dążenie państwa polskiego w X wieku do uzyskania formalnego równouprawnienia międzypaństwowego" . Zagadnienia: włóczni symbolicznej wręczonej przez Ottona III Bolesławowi Chrobremu w czasie zjazdu oraz umowy, zawartej najprawdopodobniej w Gnieźnie między Ottonem III a Bolesławem Chrobrym, w sprawie terytorialnej przynależności Słowiańszczyzny połabskiej — wymagające dla należytego przedstawienia bardziej szczegółowego rozpatrzenia — zostały odrębnie omówione: pierwsze, w rozprawie pt. Włócznia Wawelska Chrobrego (((Roczniki Historyczne ®, t. XXIX) drugie w obszernym artykule pt. Co można wydedukować - Kroniki Thietmara? Ważny fragment z dziejów panowania Bolesława Chrobrego, («Nasza Przeszłość®, t. X). Również i zagadnienie interpretacji geogra

****

Otto III *, jak wiadomo, pół-Grek (matka Teofano księżniczka2 bizantyńska), a tylko ćwierć-Sas (matka Ottona II, Adalajda, była księżniczką burgundzką), na którego wychowanie złożyły się wpływy łacińskie (całokształt ówczesnej kultury intelektualnej i religijnej na Zachodzie), greckie (matka Teofano i jej otoczenie dworskie 3, nauczyciel Jan Philagathos, a potem św. Nil z Rossano i św. Grzegorz z Cerchiara 4 we Włoszech), włoskie (babka Adelajda5, królowa longobardzka, ściśle przez całe niemal życie z Włochami związana, a później dwór Królestwa włoskiego, eremici włoscy z Romualdem z Cameldoli na czele), francuskie (wpływy lotaryńskie, a przede wszystkim Gerbert z Aurillac), słowiańskie (Mieszko I, Bolesław Chrobry, a zwłaszcza św. Wojciech, bp praski), rzymskie (tenże Gerbert z Aurillac, późniejszy papież Sylwester II, klasztor ŚŚ. Aleksego i Bonifacego na Awentynie 6 i w ogóle atmosfera otoczenia dworu rzymskiego, zwłaszcza hrabiów z Tusculum 7), a tylko w skromnym zakresie saskie (graf Hoiko, kapelan Bernard, późniejszy bp hildesheimski, margrabia Ekkehard i część otoczenia dworskiego) — był z natury i wychowania doskonale predysponowany do nader kosmopolitycznego ujmowania rzeczywistości politycznej i do ukochania wzorów starożytnych8. Wielbiciel antyku, czujący się spadkobiercą starożytnego Rzymu, po uzyskaniu pelnoletności (995) natychmiast zwrócił się do Bizancjum z prośbą o rękę księżniczki bizantyńskiej, chcąc widocznie zapewnić ciągłość krwi i tradycji9 na Zachodzie, a także zyskać prawa władcze na Wschodzie. Jak się zdaje, żywiono wówczas na dworze Ottona III nadzieje na zjednoczenie obu imperiów „rzymskich przez małżeństwo młodocianego króla, a później cesarza, z jedną z córek Konstantyna VIII 10, nie mającego męskiego potomstwa. Niezmiernie dumny z grecko-bizantyńskiego pochodzenia swojej matki, władający łaciną i greką w słowie i piśmie, Otto III był pełen podziwu dla greckiej i rzymskiej kultury; w liście do przyjaciela Gerberta z Aurillac nazywał sani siebie „Grekiem i drwił z barbarzyństwa saskiego w sposób iście Grekom właściwy 12. Nic dziwnego, że czując się związany bardziej z Italią i z południem niż z Saksonią, jako pełnoletni monarcha spędził na okres siedmiu lat rządów z górą 4 lata w krajach włoskich. Koronując się cesarzem w maju r. 996 w Rzymie, przybrał natychmiast tytuł Romanorum impera-tor augustus, w przeciwieństwie do Ottona II, który przybrał wymieniony tytuł dopiero po zdobyciu Tarentu (982). Na pieczęci kazał umieścić całą swoją postać z berłem i kulą ziemską w ręku. Uważając się za następcę cesarzy rzymskich i Karola Wielkiego, zamierzał urzeczywistnić ich marzenia i zostać władcą olbrzymiego imperium, które by obejmowało cały znany wówczas świat 13. Powróciwszy po koronacji do krajów Królestwa Wscliodniofrankońskiego, oddalił się od dotychczasowych swoicli doradców: Willigisa, arcybiskupa Moguncji, i Hildybalda, biskupa Wormacji (obaj z nominacji Ottona II) i otoczył się ludźmi, wśród których wybił się na pierwszy plan przybyły już w lecie r. 995 na dwór królewski, Gerbert z Aurillac 14. Ten największy w ówczesnym chrześcijańskim świecie kulturalnym uczony, a także wielkiej klasy polityk i mąż stanu oraz Kościoła (sam Otto III w bardzo wysokim stopniu zawdzięczał mu tron), przebywał pełniąc, jak się zdaje, funkcje sekretarza królewskiego od jesieni r. 995 w najbliższym otoczeniu młodocianego króla. Spędził z nim razem święta Bożego Narodzenia i razem z nim wyruszył w lutym r. 996 do Pawii, a potem do Rzymu, gdzie asystował najbardziej ważkim decyzjom i aktom (koronacja cesarska, synod itp.), po czym znów towarzyszył cesarzowi aż do sierpnia r. 996 w wędrówce po Górnej Italii ł5. Przybywszy w kwietniu r. 997 16 znów na dwór Ottona III, zasadniczo go nie opuścił aż do połowy lipca tegoż roku, przyjąwszy funkcje mistrza i nauczyciela cesarskiego17, mającego nie tylko zapoznać koronowanego ucznia z matematyką, filozofią, kulturą i instytucjami antycznego Rzymu, ale także formować mu całokształt myśli i horyzontów. Charakterystykę środowiska, które wówczas (997) wytworzyło się na dworze Ottona, pozostawił nam sam Gerbert z Aurillac, dedykując Ottonowi III swoją rozprawę.

****

Do ludzi, którzy, jak wspomnieliśmy, decydujący wpływ wywarli na Ottona III, należeli i niektórzy Słowianie, m. in. Wojciech (957— 997), bp Pragi, z rodu książąt na Libicy 22. Choć nie wykluczone, że Otto III znał go wcześniej, to jednak właściwe poznanie się wzajemne nastąpiło dopiero w Rzymie w r. 996, a dalsze spotkania we wrześniu w Moguncji i w listopadzie tegoż roku w krajach nad Renem 23. Wówczas ugruntowała się przyjaźń gorąca Ottona III z wygnanym biskupem praskim, mężem bardzo wybitnym i niezwykłym. Cesarz pragnął dniem i nocą rozmawiać ze swoim gościem, który musiał sypiać niedaleko apartamentów cesarskich, by być zawsze w pobliżu monarchy. Wiele zamiarów Ottona III, w szczególności plany chrystianizacji Wschodu i Węgier, musiały być zapewne wówczas omawiane. Nie tylko Gerbert z

Aurillac, ale także św. Wojciech ponosi w pewnym stopniu odpowiedzialność, a raczej ma zasługi za plan Renovationis Imperii Romanorum24. Ma swoistą wymowę fakt, że bp W ojciech opuszczając swego rozentuzjazmowanego przyjaciela na tronie cesarskim, udał się nie gdzie indziej, ale do Bolesława Chrobrego. Można przyjąć z wielkim prawdopodobieństwem, że bp W ojciech oddziałał na Ottona III nie tylko w kierunku wzmożenia u niego mistyczno-ascetycznych skłonności25, ale swoją wybitną indywidualnością utwierdził go w odnoszeniu się ze specjalnym szacunkiem i zaufaniem do Słowian jako takich; lud, który wydał takiego męża, jakim był bezsprzecznie biskup praski, (...)

****

Ale wracając do Ottona III, wspomnieć musimy jeszcze o sukcesach młodego cesarza w południowych Włoszech, gdzie w początkach r. 999 szereg księstw longobardzkich związał on ściślej z własną osobą, a kilka księstw podległych Grekom (Gaeta, Kapua, Neapol, Amalfi) wprowadził w zależność od siebie 96. W ten sposób zaczął realizować budowę pierwszego członu (Roma) światowej konfederacji odnawianego imperium. — W dniu 18 lutego r. 999 zakończył tragicznie życie papież Grzegorz V 97, którego śmierć była przepowiedziana przez św. Nila 98; wywarło to duże wrażenie na młodocianym cesarzu. Z zachowaniem, jak się zdaje, zwykłych form wyboru przez kler i lu d " , wprowadził Otto III swojego mistrza i nauczyciela, a także głównego inicjatora koncepcji Renotalionis Imperii Romanorum, arcybiskupa Rawenny, Gerberta z Aurillac, na tron papieski (kwiecień r. 999). Gerbert nawiązując do tradycji Sylwestra I i Konstantyna Wielkiego przybrał imię: Sylwester II. Oba najwyższe stanowiska w chrześcijaństwie zachodnim znalazły się w ten sposób w rękach ludzi, mających zdecydowany pogląd na formę jego organizacji i żywiących konkretny w tej sprawie plan działania. Holtzman przyznaje, że poglądy i dążenia nowego papieża godziły się z poglądami Ottona III, nie tylko pod względem zamiłowań literackich oraz planów politycznych: odnowienia Imperium Rzymian i odrestaurowania Włoch z Rzymem jako stolicą, ale także i pod względem wycofania Niemiec do drugiej linii, tak w działalności misyjnej na Wschodzie, jak i w polityce światowej. Zarzuca mu równocześnie, że miał mniejsze od Ottona III zrozumienie dla spraw reformy Kościoła i że nie przywiązywał większego znaczenia do ruchu ereinickiego, tj. Pustelniczego 10°. Pierwszy zarzut jest, o ile wiemy, zupełnie niesłuszny, ale drugi nie jest pozbawiony podstawy. Sylwester II był, jak się zdaje, przede wszystkim wielkim mężem stanu i politykiem. Jedną z pierwszych spraw załatwionych przez niego, jako nowego papieża, była sprawa archidiecezji gnieźnieńskiej. Wł. Abraham 101 przypuszcza, że stało się to już na synodzie odbytym z końcem kwietnia r. 999, na którym miano uchwalić założenie nowej metropolii i przyjąć plan Bolesława Chrobrego podziału kraju na diecezje. W najbliższym bowiem potem czasie uzyskał sakrę biskupią i nominację na metropolitę gnieźnieńskiego brat św. Wojciecha — Gaudenty 102, który według wszelkiego prawdopodobieństwa już w r. 998 przybył z polecenia Bolesława Chrobrego do Rzymu, by dopilnować sprawy na miejscu i uzyskać odpowiednie święcenia. W świetle przyjętych w Kościele zwyczajów i metod postępowania, uderza niezwykły pośpiech w powzięciu tak bardzo, z punktu widzenia kościelnego, ważnej decyzji, z pominięciem form pośrednich: 1. podporządkowanie sąsiedniej, już istniejącej diecezji, 2. otrzymanie własnej diecezji, ale podporządkowanej już istniejącej, sąsiedniej metropolii 103. Do tego dodać trzeba, że z tegoż samego właśnie punktu widzenia, powołanie archidiecezji gnieźnieńskiej mogło budzić bardzo poważne wątpliwości. Pośpiech, z jakini załatwiono sprawę powołania do życia metropolii gnieźnieńskiej, występuje zwłaszcza jaskrawo, gdy się go zestawi z dziejami powstawania hierarchii kościelnej np. w Czechach. Początki chrześcijaństwa w Czechach sięgały już pierwszej połowy w. IX 104; już w pierwszej połowie w. X mogli Czesi poszczycić się monarchą później kanonizowanym (św. Wacław), a mimo to Czechy nie posiadały własnego biskupstwa, tylko stanowiły cząstkę diecezji ratyzbońskiej. Dopiero w latach 973— 978 otrzymali Czesi własne biskupstwo w Pradze, ale podległe aż do r. 1344 metropolii mogunckiej, Polska tymczasem otrzymuje niemal od razu własną pełną hierarchię metropolitalną, choć do r. 1000 posiadała jedynie jedno ogólnopolskie biskupstwo misyjne (wzgl. biskupa misyjnego) 10,\ Polska w osobach swoich władców przyjęła chrzest zaledwie 33 lata przedtem i tak poziom jej wyrobienia religijnego, jak i organizacji kościelnej był oczywiście w stanie co najwyżej zalążkowym. Można przyjąć z całą pewnością, że Kościół w Polsce do r. 1000, byl całkowicie samoniewystarczalnym, tzn. musiał opierać się niemal wyłącznie na duchowieństwie rekrutowanym za granicą. Mając tylko, i to nader rzadką, sieć organizacji misyjnej, nie mógł mieć Żadnej własnej tradycji, ani żadnych kościelnych (dłużej trwających) instytucji kolegialnych, gdzie by się taka tradycja mogła wyrobić. Cechą główną organizacji metropolitalnej jest, jak wiadomo, jej niezależność od metropolii sąsiednich, a bezpośrednie podporządkowanie Stolicy Apostolskiej. Doceniając w pełni korzyści polityczne płynące dla Polski z uzyskanej, a raczej utrzymanej niezależności kościelnej od zachodnich sąsiadów, trudno jednak nie zauważyć, że powołanie hierarchii kościelnej, całkowicie samodzielnej i autonomicznej, a podporządkowanej jedynie tylko Stolicy Apostolskiej — w kraju, tak świeżo nawróconym i tak daleko od Rzymu położonym jak Polska, było eksperymentem nader ryzykownym. Przy ówczesnycli środkach komunikacji i egzotyczność! dla Rzymu, terytoriów na wschodzie i północy Europy położonych, bezpośrednie podporządkowanie Rzymowi — Kościoła w Polsce, oznaczało w praktyce ówczesnej minimalną kontrolę nad nim i skazanie go (właśnie z powodu braku opieki) na własne tylko siły? a tym samym, w razie ich niedopisania, na możliwość wypaczenia, czy zaniku. Abstrahując od sytuacji politycznej na północnym wschodzie chrześcijaństwo w Polsce mogło w zasadzie rozwijać się, a nawet promieniować na zewnątrz, i bez własnej metropolii. Dla uczczenia św. Wojciecha wystarczało założenie diecezji, a nie koniecznie metropolii pod jego wezwaniem. Tak samo nie odległość od Salzburga lub Magdeburga, była przyczyną niezwiązania diecezji polskich z odnośnymi metropoliami, gdyż diecezja morawska, mająca tradycje samodzielnej ongiś prowincji, została (ok. r. 973) podporządkowana metropolii mogunckiej, której stolica była z górą 700 km od Ołomuńca odległą i nie miała terytorialnej łączności nawet z Czechami (oddzielały terytoria archidiecezyj: salzburskiej i magdeburskiej). Jeżeli więc, już w r. 999 postanowiono formalnie założyć archidiecezję — metropolię w Polsce, to nasuwa się samo przez się przypuszczenie, że starania o tę metropolię musiały być o wiele wcześniejsze 106, niż się to zazwyczaj przyjmuje, oraz że motywy, którymi się kierowano przy kreacji tej metropolii, były nie tylko natury kościelnej. Widocznie nie tylko Bolesławowi Chrobremu leżało na sercu posiadanie własnej metropolii i własnego arcybiskupstwa w kraju, ale i dwu innym jeszcze, czynnym i decydującym w tej sprawie osobom, tj. Ottonowi III i Sylwestrowi II musiało mocno na tym zależyć. Bez zgody papieża nie mogła powstać nawet diecezja, a cóż dopiero metropolia. Bez poparcia tej sprawy przez Ottona III, nie byłaby się ona tak szybko posunęła. Musiały zatem wszystkie trzy, mające głos w tej sprawie, czynniki być zgodnie zainteresowane i zdecydowanie postępować. Na pytaniejakie to mogły być cele niekościelne, wspólne wszystkim trzem władcom, służyć może odpowiedzią wszystko to, co zostało powiedziane

na temat planów dotyczących odbudowującego się Imperium Rzymian. W planach tych figurowała, i to pośród pierwszych jego członków, Polska, pod nazwą Sclauinia. Polska miała wejść do Odbudowanego Imperium, ale na prawach równorzędności, jako jego członek założyciel i jej monarchowie mieli, właśnie celem; uzyskania tej formalnej równorzędności międzynarodowej, nosić jak władcy Italii, Galii czy Germanii — koronę 107.(...)

Autor: Piotr Bohdanowicz-ZJAZD GNIEŹNIEŃSKI W ROKU 1000

21 III 1098 We Francji powstał zakon cysterski

W XI wieku występuje znaczne zróżnicowanie życia zakonnego. Jest to wynik ogólnego ruchu reformy gregoriańskiej, ale także wewnętrznych tendencji wśród mnichów i duchownych, by zahamować proces bogacenia się klasztorów i zerwać z zależnością feudalną. W klasztorze bowiem istniała służba, ludność robocza, chłopi płacący czynsze i wasale. Hasłem zmiany był nawrót do życia Kościoła z czasów apostolskich, opartego na Ewangelii (Ecciesia apostolica et evangelica). Chcąc to realizować, jedni udawali się do eremów, inni tworzyli nowe wspólnoty, a jeszcze inni, na wzór Chrystusa i Apostołów, wędrowali z miejsca na miejsce, by głosić Królestwo Boże. Wędrowni kaznodzieje zdobywają wielkie wpływy na ludzi, jak świadczy działalność Piotra d'Amiens w głoszeniu krucjaty, ale jest to kaznodziejstwo nieuporządkowane, uciążliwe dla Kościoła, czasem niebezpieczne. Premonstratensi uczynią programowe kaznodziejstwo swoim zadaniem. Napływ do klasztorów był wielki wskutek ogólnego ożywienia ducha religijnego, ale również ze względu na wzrost liczby ludności.

Kongregacja w Hirsau

Reforma objęła także istniejące klasztory benedyktyńskie, które za przykładem Cluny tworzą kongregacje. Jedną z najwybitniejszych stała się Kongregacja w Hirsau, która powstała w tym klasztorze zreformowanym (1069) przez wybitnego opata Wilhelma (zm. 1091, święty). Opat uzyskał od Grzegorza VII bullę protekcyjną, wprowadził kluniackie zwyczaje, rozwinął instytucję braci konwersów do wykonywania prac fizycznych, a nawet utworzył grupy mężczyzn i kobiet, pozostających w swoich rodzinach i środowiskach, ale uprawiających ascezę i odbywających praktyki religijne pod kierownictwem mnichów. Z klasztoru w Hirsau wzięły początek 22 fundacje zakonne, na jego zaś wzór przeprowadziło reformę 68 dawniejszych klasztorów. Kongregacja rozpowszechniła się w Niemczech, gdzie stała się jednym z filarów reformy gregoriańskiej i w nauczaniu zwalczała antypapieża Klemensa III.

Cystersi

Opat Robert z Molesme (zm. 1108), benedyktyn, nie tylko był niezadowolony z poziomu życia w zamożnych klasztorach, przez które przeszedł, ale pragnął zastosować w pełni regułę benedyktyńską w surowych warunkach życia eremickiego. Poszedł więc w 1098 roku z 20 podobnie myślącymi zakonnikami na pustkowie Citeaux (Cistercium) koło Dijon, lecz po roku musiał wrócić do klasztoru w Molesme na naleganie legata papieskiego, pozostali natomiast jego uczniowie. Ich opat Alberyk (1099-1109), w dążeniu do surowego przestrzegania reguły, wprowadził zmiany w dotychczasowym sposobie życia. Jeszcze więcej zmian dokonał kolejny opat, Stefan Harding (1109-1130), Anglik z pochodzenia, w statutach Charta caritatis (1118) zatwierdzonych w następnym roku przez papieża Kaliksta II. W ten sposób cystersi stali się nowym zakonem. Od benedyktynów różnili się tańszym strojem z niefarbowanej wełny, szarym, później białym, zachowując tylko czarny szkaplerz na habicie. Ich ideałem było ubóstwo, posunięte do najdalszych granic. Zrezygnowano więc z wielkich własności ziemskich z poddanymi, z czynszów i świadczeń. Przyjęto za podstawę utrzymania mnichów ich pracę na roli, którą wykonując jako służbę Bożą, udoskonalali, przez co wnieśli znaczny wkład w kulturę agrarną Europy. W życiu klasztornym powrócono do prostej liturgii i wznoszono ubogie kościoły, bez wież, kosztownych sprzętów i ozdób. Surowość życia wstrzymała początkowo napływ kandydatów. Wkrótce jednak zaczął się rozwój cystersów, o którym zadecydowały trzy czynniki: położenie klasztoru w Burgundii, w której istniała silna opozycja wobec bogatego Cluny i jego Kongregacji, wstąpienie do cystersów (1113) jednego z najwybitniejszych ludzi tej epoki Bernarda z Clairvaux oraz umiarkowany centralizm ustrojowy nowego zakonu. W latach 1113-1115 powstały cztery dalsze klasztory, uznane potem za protoopactwa, w La Ferté, Pontigny, Clairvaux i Morimond. Najwyższą władzą ustawodawczą i sądowniczą była kapituła generalna, odprawiana co roku w Citeaux. Wizytację przeprowadzali opaci pięciu najstarszych klasztorów. Wizytowali oni klasztory swojej filiacji, czyli te, które wzięły początek z ich opactwa. Klasztory cysterskie pojawiły się szybko w Italii (1120), Niemczech (1123), Anglii (1128) i Hiszpanii (1132). W roku śmierci Bernarda z Clairvaux (1153) istniało 350 opactw, z których on sam założył 66.

Do Polski przybyli cystersi w 1140 roku z opactwa Morimond i osiedli najpierw w Brzeźnicy (Jędrzejów) z fundacji biskupa wrocławskiego Jana Gryfity, następnie w Łeknie (1143) z fundacji Zbiluta z rodu Pałuków. W Polsce powstało do końca XII wieku dziewięć klasztorów cysterskich.

Bernard z Clairvaux

Zakon cysterski wydał w XII i XIII wieku wielu świętych, ale żaden nie przewyższył Bernarda (1090-1153) reformatora, głosiciela drugiej krucjaty, pisarza filozoficznego i teologicznego, mistyka, Ojca i Doktora Kościoła. Wykształcony w szkole kanoników regularnych w Châtillon-sur-Seine, wstąpił do cystersów w Citeaux wraz z 4 braćmi i 25 krewnymi i przyjaciółmi. Założył (1115) klasztor w Clairvaux i był jego opatem do końca życia, wywierając wpływ na pogłębienie życia zakonnego, zwłaszcza na uprawianie kontemplacji, nie tylko u cystersów, ale i benedyktynów. Sam był mistykiem i dał mistyce teologiczne podstawy, prowadził niemniej życie bardzo czynne, włączając się we wszystkie ważniejsze sprawy kościelne i polityczne Europy jako doradca papieży, królów i książąt, nazwany niekoronowanym władcą Europy. Prowadził obfitą korespondencję, jego zachowanych 495 listów stanowi cenne źródło do poznania dziejów Europy w latach 1120-1153. Oprócz listów pisał traktaty ascetyczno-mistyczne, dogmatyczno-polemiczne, liturgiczne i mowy. Szczegółowo wyłożył zagadnienie pokory w życiu chrześcijańskim i omówił motywy miłości do Boga. Śmiało pisał o obowiązkach biskupów w traktacie, dedykowanym arcybiskupowi z Sens. Swemu uczniowi, papieżowi Eugeniuszowi III wyłożył w traktacie De consideratione sposoby osiągnięcia przez papieża życia doskonałego i świętości. Brał udział w sporach teologicznych na synodach i w pismach polemicznych, szczególnie przeciwstawiając się doktrynie Abelarda o wierze i Trójcy Świętej. We wspomnianym już piśmie pochwalnym o templariuszach wyłożył ideę świętej wojny chrześcijan z niewiernymi. Z jego 317 mów dotyczy czci Najświętszej Maryi Panny jedenaście, uważanych zaznaczący wkład do mariologii, zwłaszcza co do nauki o pośrednictwie Maryi. Bernard wywarł również silny wpływ na rozwój pobożności maryjnej. W pismach ascetycznych dał wyraz swoim wewnętrznym doświadczeniom religijnym, tworząc nowy typ duchowości, cysterskiej, opartej na miłości, stanowiącej istotę życia chrześcijańskiego. W rozwoju miłości wyróżnił cztery etapy, od naturalnej zdolności miłowania do mistycznego zjednoczenia z Bogiem-

Miłością. Polemizując z innymi, sam pobudzał do polemik, zwłaszcza że surowo piętnował wszystko, co w jego mniemaniu pochodziło z ludzkiej pychy. Obwiniano go o niepowodzenie drugiej krucjaty, której był głosicielem. Kult Bernarda rozwijał się od jego śmierci, świętym ogłosił go papież Aleksander III w 1174 roku.

Autor: Ks. prof. dr hab. Marian Banaszak (1926-1997)-HISTORIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

19 III 1238 Pierwsza pisemna wzmianka o Kaszubach

Gryf - popularny w średniowiecznej Europie symbol, pochodzenia perskiego, przyniesiony przez uczestników wypraw krzyżowych. Był godłem książąt zachodniopomorskich, od nich trafił do herbów wielu miast na Pomorzu i stał się godłem całego Pomorza. Od początku ruchu kaszubskiego czarny gryf na złotej tarczy był uznawany za herb Kaszubów.
Czarno-żółte barwy flagi są pochodną herbu Kaszubów.

Źródło: http://naszekaszuby.pl/modules/artykuly/article.php?articleid=47

Pierwsza, znana nam, pisemna wzmianka o Kaszubach, pochodzi z papieskiej bulli Grzegorza IX z dnia 19 marca 1238 roku, potwierdzającej nadanie dóbr przez Bogusława I zakonowi joannitów pod Stargardem nad Iną. W dokumencie tym książę szczeciński Bogusław I zatytułowany został „księciem Kaszub" (łac. … duce Cassubie).
Nazwa Kaszuby przypisana była wówczas do Pomorza Zachodniego, gdzie jak pisze dr Paweł Gut, znawca dziejów regionu, pierwsze osady kaszubskie powstały już w VI wieku we wsi Dziedzice (pow. Myślibórz) a następnie m.in. w Kołobrzegu, Główczycach i Szczecinie.
To ostatnie miasto do dziś kryje wielowiekowe ślady bytności Kaszubów na Pomorzu Zachodnim, stanowiąc jedną z najważniejszych nekropoli kaszubskich książąt z dynastii Gryfitów. Gdy w 1124 r. św. Otto przybył do Szczecina ze swoją chrystianizacyjną misją, zastał tu drewniany dwór księcia Warcisława I, protoplasty rodzimej, zachodnio-pomorskiej dynastii, ojca wspomnianego w bulli papieskiej z 1238 roku księcia szczecińskiego Bogusława I. Obok dworu mieściła się wówczas świątynia Trzygłowa, jednego z najważniejszych bóstw, czczonych przez ówczesnych Pomorzan. Szczecin Główną siedzibą Gryfitów stał się za rządów Branima I, który nadał miejscowości najpierw lubeckie (w 1237 roku) a potem magdeburskie (w 1243 roku) prawa miejskie i rozbudował dwór swojego pradziada Warcisława I. Dziś w tym miejscu znajduje się Zamek Książąt Pomorskich.
Bulla papieża Grzegorza IX z 19 III 1238 roku dla joannitów, potwierdzająca nadanie im Stargardu nad Iną przez Bogusława "księcia Kaszub" (źródło: Gerard Labuda Historia Kaszubów w dziejach Pomorza, tom I, Instytut Kaszubski, Gdańsk 2006).
Od kilkunastu lat mieszkańcy naszego regionu obchodzą rocznicę pierwszej pisemnej wzmianki o Kaszubach. Pierwsze spotkanie Kaszubów z tej okazji miało miejsce w 2004 r. w Gdańsku. Dziś obchody rocznicy urosły do rangi corocznej imprezy, odbywającej się w róznych miastach regionu i przyciągającej setki Kaszubów i Pomorzan. Święto ma na celu nie tylko promocję kaszubskiej kultury, ale też przypominanie ważnych wydarzeń i postaci, które miały wpływ na kaszubską historię.

Źródło:http://www.kaszubi.pl/aktualnosci/aktualnosc/id/766

8 III 1241 Wojska tatarskie zdobyły Kraków

W roku zaś Pańskim 1241 chan Tatarów Batu wraz ze swymi wojskami […], ludu srogiego i niezliczonego, przeszedł przez Ruś, chciał wkroczyć na Węgry. Lecz zanim dotarł do granic Węgier, część swego wojska skierował przeciw Polsce. W Popielec spustoszyli oni miasto i ziemię sandomierską, nie oszczędzając ani płci, ani wieku. Potem przez Wiślicę przeszli do Krakowa, szerząc spustoszenie. […] I tak […] część wojska Tatarów, pustosząc kolejno Sieradz, Łęczycę i Kujawy, przyszła aż na Śląsk. Henryk [Henryk II Pobożny], syn Henryka Brodatego, książę Śląska, Krakowa i Wielkopolski, potężnie zabiega im drogę z wieloma tysiącami zbrojnych na polu zamkowym w Legnicy i odważnie walczy z nimi, pokładając nadzieję i ufność w pomocy Boga. Lecz zrządzeniem Boga, który niekiedy z powodu zbrodni zezwala na biczowanie swoich, wspomniany szlachetny książę Henryk, straciwszy wiele tysięcy ludzi, sam poległ zabity.

Źródło: Kronika Wielkopolska [fragment] - anonimowa kronika opisująca dzieje średniowiecznej Polski (od czasów legendarnych aż po rok 1273) napisana w łacinie średniowiecznej w końcu XIII lub w XIV wieku. Kronika była pisana z punktu widzenia i z perspektywy Wielkopolan
http://wlaczpolske.pl/index.php?etap=10&i=901&nomenu=1

26 III 1267 Kanonizacja Św. Jadwigi, żony księcia Henryka I Brodatego

Jadwiga Śląska, właściwie: Jadwiga z Andechs-Meran (ur. miedzy 1178 a 1180 , według innych źródeł w 1174) w Andechs, zm. 15 października1243w Trzebnicy). Żona Henryka I Brodatego, księcia wrocławskiego, fundatorka kościołów i klasztorów, święta Kościoła Katolickiego. Córka Bertolda IV, księcia Meranii i Agnieszki von Rochlitz z rodu Wettynów. Urodziła się i wychowywała w zamku Andechs w Bawarii. Miała czterech braci i trzy siostry, w tym Agnieszkę(żonę Filipa II Augusta) i Gertrudę (żonę króla węgierskiego Andrzeja IIi matkę św. Elżbiety Węgierskiej) Trzecia z jej sióstr była przełożoną klasztoru benedyktynek w Kitzingenkoło Würzburga, gdzie Jadwiga została wysłana w młodym wieku i gdzie zdobyła wykształcenie. W wieku lat 12 została wydana za mąż za śląskiego księcia Henryka I Brodatego. W 1233 Henryk został księciem wielkopolskim. Jadwiga urodziła siedmioro dzieci: Bolesława, Konrada, Henryka, Agnieszkę, Zofię, Gertrudę i Władysława. Oboje z Henrykiem I byli ludźmi bardzo religijnymi, prowadzili pobożne życie i dbali o rozwój Kościoła. Jadwiga była fundatorką kościołów i klasztorów, w tym klasztorusióstr cysterekw Trzebnicy(1209). Prowadziła też działalność dobroczynną, starała się o pomoc chorym i ubogim – zorganizowała działalność wędrownego szpitala dla ubogich, otworzyła szpital dla trędowatych w Środzie Śląskiej, kolejną placówkę leczniczą założyła w Trzebnicy. Po 19 latach małżeństwa z Henrykiem Brodatym oboje złożyli śluby czystości. Po śmierci męża w 1238 zamieszkała w trzebnickim klasztorze, prowadzonym przez jedną z jej córek. Wkrótce zaangażowała się w ożywienie życia religijnego Śląska, sprowadzając do tamtejszych kościołów duchownych z Niemiec. Wspierała też sprowadzanie niemieckich osadników na słabo zaludnione rejony Śląska, wspierając tym samym rozwój rolnictwa. Jadwiga zmarła 15 października 1243 roku w opinii świętości i została pochowana w kościele w Trzebnicy. 24 lata później, 26 marca1267została kanonizowana, a cześć jej relikwiiprzeniesiono do opactwa w Andechs. Świętą Jadwigę po kanonizacji, której dokonał papieżKlemens IVw kościele dominikanóww Viterbo, czczono jako patronkę Polsk ii Śląska. Według podań Jadwiga była osobą posiadającą cechę wielkiej skromności, a jednocześnie bardzo zaangażowaną w swoje działanie. Cechy te ilustruje legenda, według której Jadwiga, aby nie odróżniać się od reszty swego ludu oraz w imię pokory i skromności, chodziła boso. Irytowało to bardzo jej męża, wymógł więc na spowiedniku, aby ten nakazał jej noszenie butów. Duchowny podarował swej penitentce parę butów i poprosił, aby zawsze je nosiła. Księżna, będąc posłuszną swojemu spowiednikowi, podarowane buty nosiła ze sobą, ale przywieszone na sznurku. Grób świętej Jadwigi odwiedzali monarchowie i ich żony: Władysław Łokietek, król węgierski Maciej Korwin(1469), żona późniejszego króla Stanisława Leszczyńskiego Katarzyna Opalińska(1703). Propagatorem kultu świętej na Górnym Śląsku był dominikanin Peregryn z Opola, który jest autorem zbioru kazań jej poświęconych. W 1680, na prośbę Jana III Sobieskiegoi jego żony papież Innocenty XI rozszerzył kult Jadwigi Śląskiej na cały Kościół Katolicki. Po tym wydarzeniu zaczęto czcić świętą na innych ziemiach polskich. W roku 1773 król PrusFryderyk II Wielki ufundował katedrę berlińską p.w. św. Jadwigi. Obecnie katedra jest siedzibą arcybiskupa Berlina. Poza Polską i Niemcami, kult świętej istnieje również w Austrii, Czechach oraz na Węgrzech. Uznawana jest za patronkę Polski i Śląska, a także małżeństw i chrześcijańskich rodzin. W XX wieku czczona jest jako patronka pojednania polsko-niemieckiego. Święta przedstawiana jest w habicie cysterskim, boso lub z obuwiem w ręce. W drugiej ręce trzyma model klasztoru i kościoła.

Źródło http://www.parafiakraskow.pl/%C5%9Bw--Jadwiga.php

22 III 1312 Rozwiązanie zakonu templariuszy

Nadejście pierwszego roku nowego stulecia przeżywano z nadziejami, ale bardziej jeszcze z lękami. Minęły wprawdzie wielkie niepokoje i rozruchy w miastach z osiemdziesiątych lat mijającego stulecia, ale pamiętano o nich, podobnie jak o wielkim głodzie (1280-1282) na Morawach, w Czechach i Polsce. Dla pokuty, z chęci uzyskania Bożego zmiłowania, podjęło wielu ludzi przy końcu 1299 roku pielgrzymkę do Rzymu. Napływ pątników, pragnących otrzymać papieski odpust, skłonił Bonifacego do ogłoszenia (22.02.1300) Roku Jubileuszowego, z postanowieniem obchodzenia go odtąd co sto lat. Warunkiem zyskania odpustu zupełnego było, po spowiedzi i komunii świętej odwiedzenie dla modlitwy bazylik świętych Piotra i Pawła. Mieszkańcy Rzymu mieli je odwiedzić 30 razy, inni pielgrzymi - 15 razy. Znaczne ofiary napełniły skarbony bazylik, papież zaś zyskał na znaczeniu.

Bulla Unam sanctam

Wzrost papieskiego prestiżu w Roku Jubileuszowym utrudnił Bonifacemu. VIII realną ocenę swojej politycznej mocy. Nie cofnął się przeto przed nową konfrontacją sił z królem francuskim Filipem IV. Szło zresztą nie tyle o konkretne przyczyny: świadczenie dla państwa w pierwszym sporze, sprawę biskupa z Pamiers, Bernarda Saisset w obecnym konflikcie, ale o średniowieczną zasadę wyższości władzy papieskiej nad królewską. Konflikt lokalny biskupa z królem o patronat został spotęgowany oskarżeniem i procesem Bernarda Saisset przed sądem rady państwa o zdradę monarchy, symonię i herezję. Po wyroku skazującym żądał król od papieża uznania za uzasadnione uwięzienie biskupa i ogłoszenie jego depozycji.

Bez badania akt sprawy, Bonifacy domagał się uwolnienia biskupa, a widząc w jego uwięzieniu nowy dowód na naruszenie wolności Kościoła, ogłosił w specjalnej bulli cofnięcie wszystkich kościelnych przywilejów, posiadanych przez Filipa IV. Wezwał nadto biskupów francuskich, kapituły i doktorów Sorbony na synod w Rzymie (1302). Nie pominął zaproszenia króla, wykładając w piśmie do niego Ausculta filii wszystkie jego gravamina, nad którymi miał radzić synod. Król odpowiedział ogłoszeniem sfałszowanego tekstu pisma i złośliwym pamfletem na nie pod znamiennym tytułem Sciat maxima tua fatuitas (Niech wie twoja największa głupota). Podkreślono, że król od papieża nie zależy w sprawach świeckich. Na zwołanym specjalnie zgromadzeniu narodowym (12.04.1302), po raz pierwszy z udziałem przedstawicieli miast, obok szlachty i kleru, odczytano sfałszowany tekst pisma papieskiego i wystosowano protest do Rzymu. Odpowiedź stamtąd, od kardynałów do szlachty i miast, od papieża do duchowieństwa, wyjaśniała, że Stolicy Apostolskiej nie chodzi o traktowanie króla jako lennika, ale papież może pociągnąć go do odpowiedzialności za wykroczenia przeciw chrześcijańskiej moralności (ratione peccati). Ponowiono wezwanie biskupów na synod i zagrożenie depozycją króla. Na synod przybyło do

Rzymu 39 biskupów, co świadczyło, że król nie ma pełnego poparcia swego episkopatu. Synod jednak nie podjął konkretnych rezolucji, ograniczając się prawdopodobnie do omówienia treści bulli Unam sanctum (ogłoszonej 18.11.1302). Papież zawarł w tej bulli naukę o Kościele jedynym, poza którym nie ma zbawienia. Według niej, Głową Kościoła jest Chrystus, działający na ziemi przez swego namiestnika, Piotra, i jego następców, papieży. Oba miecze, symbolizujące duchową i świecką władzę, należą do Kościoła, który zostawił sobie pierwszy z nich, a drugi powierza monarchom, według swego uznania. Władza duchowna przewyższa świecką, może ją ustanawiać i sądzić. Najwyższa władza duchowna może być sądzona wyłącznie przez Boga, a kto występuje przeciw niej, występuje przeciw Bogu. Wniosek z tych wywodów podano jako orzeczenie dogmatyczne: podleganie każdego człowieka władzy biskupa rzymskiego w dziedzinie moralności (ratione peccati) jest konieczne do zbawienia. Teologiczna treść bulli nie była nowością. Jej główna teza pochodziła od Tomasza z Akwinu, większość poglądów opublikował nieco wcześniej augustianin Idzi Rzymski w rozprawie De ecclesiastica potestate, ale nie on był redaktorem bulli. Opozycja przeciw bulli powstała z racji jej programu politycznego, a nie treści teologicznej.

Zamach w Anagni

Wydanie bulli nie przerwało starań o porozumienie papieża z królem francuskim. Filip IV obiecał rozważyć papieskie propozycje, przedstawione mu przez kardynała legata, Jana Le Moine. Za ich odrzucenie i napad na papieża obwinia się nowego kanclerza królewskiego, Wilhelma Nogareta, który miał być nienawidzącym papiestwo potomkiem albigensów i wykorzystał rzuconą (1302) na króla ekskomunikę oraz nową bullę przeciw niemu. Do napadu parli raczej Colonnowie. Jeden z nich, Sciarra Colonna, razem z Nogaretem i dużym oddziałem wojska zajął Anagni, rezydencję Bonifacego VIII i planował wywiezienie papieża do Francji, gdzie miał odbyć się sobór dla jego osądzenia. Ludność miasta uwolniła uwięzionego papieża, który umarł (12.10.1303) wkrótce po powrocie do Rzymu. Zamach w Anagni powszechnie krytykowano, król starał się tym bardziej doprowadzić do uznania Bonifacego VIII winnym konfliktu. Nalegał o to na papieża Klemensa V, sprawą zajmował się jeszcze sobór w Vienne. Nie ustały też pisma polemiczne, wyszydzające Bonifacego VIII. Polemika z jego działalnością i paszkwile na niego utrudniają pełną ocenę tego przełomowego pontyfikatu, który rozpoczyna okres politycznie osłabionego papiestwa. Trwałą wartość miała wewnętrzne-kościelna działalność papieża, zwłaszcza publikacja zbioru prawa (Liber sextus), uzupełniająca Dekretały Grzegorza IX, bulla Super cathedram (1300) o współpracy kleru zakonnego z diecezjalnym oraz założenie w Rzymie uniwersytetu (Sapienza).

Początek papieży awinionskich

Konflikt rodu Bonifacego VIII, Gaetanich z Colonnami nie ustał po śmierci papieża. Kolegium kardynalskie, bez Colonnów, zdołało szybko wybrać dominikanina, kardynała Mikołaja Boccasini, Benedykta XI (1303-1304), ale nowy papież nie uspokoił Rzymu. Filipa IV i Colonnów zwolnił od ekskomuniki, natomiast ogłosił kary kościelne na Wilhelma Nogareta i uczestników zamachu w Anagni. Bezradny wobec opozycji w Rzymie, przeniósł się do Perugii i tam niespodziewanie szybko zmarł (7 VII). Konklawe odbywające się w Perugii, trwało 11 miesięcy, bo długo nieustępliwe były oba stronnictwa wśród kardynałów, bonifacjańskie i profrancuskie. Bonifacjanie wysunęli w końcu kandydaturę Francuza, arcybiskupa z Bordeaux, Bertranda de Got, którego brat był kardynałem. Wybrany (5 VI) wymaganą ilością głosów, Klemens V (1305-1314), okazał się papieżem bardzo uległym Filipowi IV. Wbrew naleganiu Rzymian i stałemu planowaniu podróży .do Rzymu nie opuścił Francji. Koronował się w Lyonie, przebywał w różnych zamkach, od 1309 roku najczęściej rezydował w Awinionie, kupionym później na własność papieży, których od Klemensa V do Grzegorza XI nazywa się awinionskimi. Klemens V, dobrotliwy i słabowity, polegał na działaniu swoich nepotów i innych francuskich duchownych. Jego pierwsza kreacja kardynałów wprowadziła do kolegium tylko 1 Anglika i aż 9 Francuzów, z których czterech było krewnymi papieża. Nepotyzm i przewaga Francuzów będzie odtąd znamieniem kolegium kardynalskiego.

Proces Bonifacego i templariuszy

Nacisk na papieża ze strony Filipa IV był skierowany na potępienie Bonifacego VIII i zniesienie templariuszy. Król nalegał na proces zmarłego papieża, choć mógł się on odbyć jedynie na soborze. Klemens V zgodził się na prace komisji do zbadania sprawy, lecz przed soborem ograniczył się do wydania bulli (1313) z pochwałą Filipa IV za jego gorliwość w prowadzeniu pertraktacji z Bonifacym VIII. Zwolnił też Nogareta z kar kościelnych. Bogaty zakon rycerski templariuszy zajmował uwagę króla od upadku ostatniej twierdzy krzyżowców, Akkon (1291). Pod pretekstem przygotowań do nowej krucjaty planował Filip IV połączenie wszystkich zakonów rycerskich pod swoją władzą jako wielkiego mistrza. Gdy plan upadł, zmierzał do zniesienia zakonu templariuszy, mając na celu przejęcie jego bogactw. Znalazł zwolenników tego zamiaru, bo wielu raziła u templariuszy nadmierna pewność siebie. Przystąpiono więc do zbierania i fabrykowania zarzutów. Pretekstu do oskarżenia dostarczyły denuncjacje rycerza Esquin de Floyran, najpierw złożone przed królem aragońskim, Jakubem II, następnie przed Filipem IV, oraz materiały zebrane przez szpiegów Nogareta. Jako najważniejsze oskarżenie podawano: znieważanie Krzyża i bluźnierstwa, antychrześcijański ceremoniał przyjmowania do zakonu, kontakty z Saracenami i heretykami, niemoralne życie. Jeżeli jakieś oskarżenie mogło być słuszne w odniesieniu do któregoś z templariuszy, to jest pewne, że cały zakon został oskarżony bezpodstawnie. Po masowych aresztowaniach w jednym dniu (13.10.1307) rozpoczęto przesłuchiwania w królewskich więzieniach przy zastosowaniu tortur, następnie przekazano sprawę inkwizycji. W więzieniu przyznał się do winy wielki mistrz Jakub de Molay, a nawet wystosował pismo do wszystkich templariuszy, by także się przyznali. Papież uległ naciskowi króla i na podstawie dostarczonych materiałów wyraził zgodę na uwięzienie templariuszy w innych krajach, ale zastrzegł sobie prawo sądu nad nimi, bo posiadali papieską egzempcję.

Zawiesił nawet (1308) w ich procesach uprawnienia inkwizytorów i biskupów. Król podczas osobistych spotkań z Klemensem V i na zgromadzeniu narodowym w Tours wiązał sprawę templariuszy z herezjami, których zwalczanie należy do obowiązków papieża. Wymógł więc na nim zwołanie soboru we Francji, uchylenie zakazu zajmowania się sprawą templariuszy przez inkwizytorów i biskupów, wszczęcie procesu przeciw Bonifacemu VIII. Klemens V utworzył komisje, które miały w diecezjach zebrać odpowiedzi templariuszy na 100 pytań, przedyskutować je na synodach prowicjonalnych i przedłożyć cały materiał soborowi. Choć stosowano tortury w przesłuchaniach, zebrano mało materiałów obciążających, wszakże przywrócenie uprawnień inkwizytorom i biskupom spowodowało, że przed wyrokiem soboru ginęli templariusze na stosach. W Aragonii król wykorzystał sytuację i przystąpił do przejęcia zamków templariuszy, oni jednak bronili się i trzeba było je zdobywać. W innych krajach tylko sporadycznie wystąpiono przeciw templariuszom, bo zebrane materiały dochodzeniowe dostarczyły dowodów na ich niewinność.

Sobór w Vienne (16.10.1311 – 6.05.1312)

Ogłoszono go wszystkim biskupom i opatom, lecz do udziału zaproszono imiennie według listy uzgodnionej z Filipem IV. Przybyło około 120 biskupów i przełożonych zakonnych, razem zaś z przedstawicielami nieobecnych biskupów, kapituł i zakonów było 300 uczestników. Na czoło obrad wysunęła się sprawa templariuszy, ale do programu włączono krucjatę i reformę Kościoła. Sobór (16.10.1311 – 6.05.1312) wybrał komisję do zbadania zebranych materiałów przeciw templariuszom, obstawał jednak przy udzieleniu im szansy obrony przed nim. Król przez posłów, potem osobiście na soborze, wymógł na papieżu zaniechanie publicznego procesu. Zgodzono się na zniesienie templariuszy papieskim dekretem administracyjnym, który uznał też sobór. W sprawie majątków opowiedziała się większość uczestników soborowych za przekazaniem ich nowym zakonom rycerskim, które chciano powołać w poszczególnych krajach w związku z planowaną krucjatą. Uznano jednak życzenie papieża i
króla, by przejęli je joannici. Praktycznie niewiele oni zyskali, bo przekazywanie zamków i posiadłości, będących pod nadzorem urzędników królewskich, odbywało się powoli, król zaś wiele zagarnął wprost dla siebie jako pokrycie kosztów procesu. Papież za cenę zniesienia zakonu zyskał zgodę króla na poniechanie procesu przeciw Bonifacemu VIII.

Sobór zakończono po powzięciu decyzji w sprawie templariuszy. Dekretów reformatorskich wydano niewiele. Jeden z nich dotyczył ograniczenia egzempcji papieskich dla zakonów, osobna zaś konstytucja wyjaśniała sformułowanie reguły franciszkańskiej o praktykowaniu ubóstwa. Orzeczenia dogmatyczne ogłoszono w konstytucji Fidei catholicae fundamento, określając między innymi funkcję duszy jako formy ludzkiego ciała i równą miarę łaski uświęcającej, otrzymywanej przez dorosłych i dzieci podczas chrztu świętego. Łączyło się to z rozpowszechniającymi się błędami franciszkańskiego spirytuała Piotra Jana Olivi (zm, 1298).

Autor: Ks. prof. dr hab. Marian Banaszak (1926-1997)-HISTORIA KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

4 III 1386 Koronacja Władysława Jagiełły na króla Polski

23. Władysław II Jagiełło.

Syn pierworody Olgierda w. ks. Litewskiego i drugiéj jego żony Maryi księżniczki Twerskiéj,—urodzony w r. 1348,—w. ks. Litewski po ojcu w roku 1381,—ochrzczony w Krakowie d. 14 lutego 1386 r.,— ożenił się z Jadwigą i wstąpił na tron polski d. 17 lutego 1386 r.,—koronowany w Krakowie dnia 4 marca 1386 r.—Po śmierci Jadwigi miał jeszcze żony: *drugą*, Annę córkę Wilhelma hrabi Cyllijskiego, wnuczkę Kazimierza Wielkiego, zaślubioną w r. 1400 (zmarłą 1416 w Krakowie), z niéj córkę Jadwigę, urodzoną w r. 1408, zaręczoną Fryderykowi margrabi brandeburgskiemu; *trzecią*, Elżbietę z Pileckich wdowę po Granowskim kasztelanie nąkielskim, zaślubioną w r. 1417 (zmarłą 1420 r.), i *czwartą*, Zofiję córkę Jędrzeja księcia kijowskiego, zaślubioną w r. 1422 (zmarłą w r. 1461 w Krakowie i tam pochowaną), z niéj synów: Władysława III Warneńczyka, Kazimierza ur. w r. 1426, w następnym roku zmarłego, i Kazimierza IV Jagiellończyka, i córkę wydaną za Eryka księcia pomorskiego. — Władysław Jagiełło umarł w Gródku na Rusi Czerwonéj d. 31 maja 1434 r.,—żył lat 86,—panował lat 48,—pochowany w kościele katedralnym w Krakowie.

Królowie Polscy WIZERUNKI PRZEZ Alexandra Lessera,OBJAŚNIONE TEKSTEM HISTORYCZNYM przez Juljana Bartoszewicza.

11 III 1401 Unia Wileńsko-Radomska

Pierwsza unia polsko-litewska została zawarta 14 sierpnia 1385 roku w Krewie. Jej główną przyczyną było zagrożenie, jakie stwarzał zakon krzyżacki na przełomie XIV i XV wieku. Unia krewska była pierwszym z sześciu aktów unijnych, podpisanych między Polską a Litwą.

Zgodnie z tym układem Jagiełło razem z książętami i ludem swojego kraju, miał przyjąć chrzest w obrządku katolickim. Kolejnym skutkiem tych porozumień była umowa, na mocy której Jagiełło miał objąć polską koronę oraz ożenić się z królem Polski-Jadwigą Andegaweńską. Miał też odzyskać ziemie utracone przez Polskę. Niedługo potem, 15 lutego 1386 r., przyjął imię Władysława, następnie odbył się wspomniany ślub, a 4 marca został koronowany na króla Polski. W większe szczegóły tego wydarzenia wdawać się nie będę ponieważ nie taki jest cel postu, natomiast skoro wiemy już, że Polska i Litwa połączyły się, przejdźmy do roku 1401-ego, czyli kolejnego etapu tego związku.

Była połowa marca 1401 r. gdy Rada Królewska (instytucja kierująca razem z królem polityką państwa) przyjechała do Radomia. Przybył arcybiskup Dobrogost, biskupi, kasztelan krakowski Jan z Tęczyna oraz inni urzędnicy z całego Królestwa Polskiego. Dostojnikom towarzyszyli dworzanie, słudzy i rycerze co sprawiło, że zaludnienie miasta w tych dniach znacznie wzrosło. Wszystko to świadczyło o ogromnej wadze zjazdu.

18 marca 1401 r. czterdziestu dziewięciu dygnitarzy zebranych w Radomiu, potwierdziło odnowienie aktu unii zawartej w 1385 r., czego wcześniej dokonali dostojnicy Wielkiego Księstwa Litewskiego zebrani w Wilnie. Tam też Książę Witold wystawił dokument uznający zwierzchnictwo Jagiełły i Korony oraz zobowiązał się wraz z bojarami litewskimi do przyłączenia ziem litewskich do Korony. Ustalono także, że w przypadku śmierci Jagiełły tron polski ma zostać obsadzony w porozumieniu ze stroną litewską, natomiast, gdyby pierwszy zmarł Witold – Litwa miałaby mieć nowego wielkiego księcia wyznaczonego przez Jagiełłę. Zgodnie z ustaleniami, Litwa miała pozostać niezależnym państwem, połączonym z Królestwem Polskim osobą władcy. Władysław Jagiełło-król Polski, zachowując zwierzchnictwo nad Litwą, otrzymał tytuł Supremus Dux Lithuaniae, natomiast tytuł Magnus Dux Lithuaniae otrzymał Witold Kiejstutowicz. W Radomiu Polacy potwierdzili umowę wileńską. Akt ten gwarantował poszanowanie suwerenności Polski i Litwy. Jednocześnie kończył nieporozumienia oraz dawał możliwość zgodnej współpracy między państwami. Z tego względu unia wileńsko-radomska ma ogromne znaczenie dla historii Radomia ale również uważana jest za jedno z najważniejszych wydarzeń dawnej Polski.

Źródło: http://historiaradomia.blogspot.com/2011/04/pierwsza-unia-polsko-litewska-zostaa.html

5 III 1412 Zjazd monarchów w Lubowli

103

Tymczasem Zygmunt król Węgierski, którego Wielki Mistrz objął traktatem Toruńskim, o ile on udział w nim mieć zechce, postanowił pogodzić się z królem Polskim. W tym celu dziewięciu prałatów i panów węgierskich, upoważnionych na ten koniec przez swego monarchę, przyrzekło aktem z dnia 31 Marca 1411 roku, że on wyznaczy dwónastu deputowanych, którzy zjadą się z takąż liczbą kommissarzy Polskich, na dzień przyszły świętego Marcina, celem załatwienia ostatecznego wszelkich nieporozumień, jakie miały miejsce pomiędzy dwoma dworami. W tym przeciągu czasu pomnożyły się niesnaski między Zakonem a Polską, jak widzieć można z zażaleń Wielkiego Mistrza, których epóka dokładnie wiadoma nie jest; ale zdaje się że były złożone Zygmuntowi, jako Cesarzowi, koło miesiąca Października, to jest pomiędzy uroczystością Narodzenia Panny Maryi a dniem świętego Marcina.

Treść tych zażaleń, następująca. 1. Wielki Mistrz oświadcza naprzód iż nie zapłacił summ obiecanych, ponieważ Król Polski odmawiał wypuszczenia jeńców na wolność, podług traktatu. 2. Król i Witold odmawiali wydania aktu o zwrocie Żmódzi, do czego zobowiązali się traktatem. 3. Witold nie chciał wypuścić jeńców z Inflant i rycerzy Niemieckich, którzy dostali mu się w ręce. 4. Nie tylko Król nie wypuścił jeńców po zawartym pokoju, ale ostrzéj jeszcze byli trzymani: niektórzy ponieśli kalectwa, z przyczyny złego obchodzenia się; inni musieli w nowe wchodzić umowy, a wielu wystawionych było na szyderstwo publiczne. Jagiełło odmówił także wydać im glejtów na okup, i nie chciał wypuścić zakładników, którzy ręczyli za nimi: co sprzeciwiało się traktatowi. 5. Bez względu na to, iż według zawartego pokoju każdy miał pozostać przy dawnych swoich prawach, król nowo puszczał zagony na trzydzieści mil wzdłuż, a dwadzieścia pięć w szerz, w posiadłościach Zakonu. 6. Marszałek królewski i rządca Bydgoszczy, dopuszczali się nowych, przeciwnych traktatom postępków, tak na rzece Drwęcy, jako téż na Wiśle. 7. Kommissarze Zakonu zjechawszy się w Mekren z kommissarzami króla Polskiego, w dniu Narodzenia Maryi Panny, celem załatwienia nieporozumień jakie zaszły od czasu zawarcia pokoju, przez długi czas zgodzić się z sobą nie mogli; a chociaż Krzyżacy ustąpili w wielu szczegółach, Polacy uparcie niczego ustępować nie chcieli: kommissarze Wielkiego Mistrza apellowali wówczas do Papieża, ale kommissarze Władysława Jagiełły zgodzić się na to nie chcieli, powiadając że tylko swego króla uznają za sędziego. Jagiełło przecież zobowiązał się artykułem XIV traktatu Toruńskiego zdać się na sąd polubowny Papieża, skoroby inaczéj zgodzić się

104

z sobą nie mogli. 8. Ponieważ wszelkie powyższe uchybienia i inne, popełnione przez króla i Witolda, nie małą szkodę przynosiły Zakonowi, przeto Wielki Mistrz oświadcza iż nie uważa się za zobowiązanego w czém kolwiek względem nich, i odwołuje się do Cesarza i Elektorów Imperium: przydając, że ponieważ król Polski nie szanuje ani sprawiedliwości, ani traktatów, on przymuszony jest rozłożyć obozem ośmnaście tysięcy jazdy nad Wisłą, dla zabezpieczenia Pruss od jego gwałtów.

Pora wszelako nie była przyjazną dla Krzyżaków do appellacyi tego rodzaju przed Cesarza, ponieważ wtedy właśnie monarcha ten zajmował się pojednaniem z królem Polskim. Kommissarze Węgierscy i Polscy zebrali się około świętego Marcina w Sebramowicach, jak to ułożono dnia 31 Marca roku poprzedzającego, i zawarli rozejm aż do dnia Wniebowzięcia roku przyszłego. Umówiono się przytém, że król Polski uda się do Sącza w Wielkim poście, a Węgierski do Kesmarku albo Lubowli, celem osobistego widzenia się i załatwieniu nieporozumień. Kommissarze Węgierscy zastrzegli także że król Polski najeżdżać Krzyżaków, ani téż im szkodzić nie będzie, ale zachowywać traktat zawarty z nimi: dodając że jeśliby król Polski wiódł z nimi wojnę, bez względu na pokój wiekuisty, król Węgierski nie będzie obowiązany dotrzymać rozejmu obecnie zawartego; ale nawzajem przyrzekali, że Zygmunt opuści Krzyżaków i nie będzie im pomagał ani pośrednio, ani bezpośrednio przeciw królowi Polskiemu i jego sprzymierzeńcom, jeżeli oni w czém naruszą artykuły pokoju. Kommissarze Polscy zobowiązali się potém w imieniu swego króla, że zatwierdzi akt niniejszy, datowany dnia 19 Listopada roku 1411. Jagiełło rzeczywiście zatwierdził tę umowę dnia 27 tegoż miesiąca.

Zjazd obu monarchów w Lubowli odbył się w czasie oznaczonym. Siedm dni kommissarze dwóch królów pracowali a zgodzić się z sobą nie mogli, i Jagiełło zamierzał wyjechać z Lubowli, kiedy Zygmunt zażądał mieć z nim tajemną rozmowę. Na téj obiecał mu nie tylko opuścić Krzyżaków, ale połączyć z nim wszystkie swoje siły, celem wytępienia Zakonu, przydając że Pomorze, ziemie: Chełmińska i Michałowska, należeć będą do Polski, a Prussy zostaną podzielone, stosownie do liczby sił, jakich każda strona użyje na ich zawojowanie. Przyjęto oświadczenie króla Węgierskiego: oba monarchowie podali sobie ręce i przysięgli na krucyfix, wiernie dotrzymać umowy. Kiedy traktat przygotowany został przez kilku radzców przypuszczonych do tajemnicy, Zygmunt zastanowiwszy się baczniéj, prosił króla Polskiego, aby się zgodził iżby rzeczonego artykułu nie zamieszczano w traktacie,

105

kładąc za przyczynę, że to szkodzić może jemu w oczach elektorów i książąt imperium i stać się powodem do złożenia go z tronu; ale przyrzekał zachowywać go z równą wiarą, jak gdyby zamieszczony był w traktacie: na co zgodził się Jagiełło. Stanął więc traktat nie obejmując wzmianki o rzeczonym artykule. Był to właściwie rozejm, mający trwać przez całe życie królów: Węgierskiego i Polskiego, tudzież Wielkiego Książęcia Litewskiego i przez pięć lat po ich śmierci. Stwierdzony został w Lubowli dnia 15 Marca 1412 roku, a Zygmunt na drugi dzień umocnił go przysięgą.

Jakiekolwiek były zamiary obu monarchów, nie była przecież pora do ich wykonania; Jagiełło bowiem zawierając pokój Toruński nie czuł się zapewne na siłach do dalszego prowadzenia wojny z korzyścią. Z drugiéj strony Zygmunta położenie nie dozwalało mu puszczać się na nowe przedsięwzięcia, ponieważ wiódł wojnę z Wenecyanami, i lękać się musiał Turków, którzy w tym właśnie roku pobili Węgrów pod Semendryą na głowę, tak iż nie wielu pozostało świadków téj klęski. Przeto, bądź że zamiary dwóch królów nie były rzeczywistemi, bądź że nie widzieli możności wykonania onych w téj chwili, sprawa ta odmienny wzięła obrót. Zygmunt poradził Jagielle aby go wziął za sędziego polubownego, na co ten chętnie się zgodził, otrzymawszy przychylne zapewnienie i spodziewając się że nowy sprzymierzeniec ułatwi rozwiązanie traktatu Toruńskiego. Zygmunt obiecał królowi Polskiemu, że Krzyżacy jemu powierzą rozsądzenie sporów zachodzących pomiędzy nimi a Polską i Litwą, i nadeszlą deputowanych do Budy na przyszłe Zielone Świątki: przydając że jeśliby nie chcieli zgodzić się na polubowny sąd Zygmunta lub być posłusznemi jego wyrokowi, on obowiązuje się zmusić ich do tego. Akt ten datowany w Kassowie dnia 25 Marca roku 1412. Król Polski z swojéj strony, zawarł nazajutrz kompromiss, mocą którego brał Zygmunta za sędziego polubownego wszelkich swoich sporów z Zakonem: obiecując być posłusznym jego wyrokowi, byleby ten wydany został w piętnaście dni po Zielonych Świątkach.

Chociaż Wielki Mistrz sam apellował do Cesarza i Elektorów, jakeśmy widzieli z przytoczonych wyżéj jego zażaleń, nie wysłał atoli deputowanych do Budy; powziął zapewne wiadomość o tajemnych układach obu monarchów, co go skłoniło do wahania się z powierzeniem spraw swoich w ręce Zygmunta. Nareszcie postanowił nie odrzucać tego środka pojednania, i zawarł kompromis następny we Środę, przed Zielonemi Świątkami. Wielki Mistrz bierze Zygmunta króla Rzymskiego i Węgierskiego za sędziego polubownego w przedmiocie

DZIEJE KRZYŻAKÓW... 0RAZ ICH STOSUNKI Z POLSKĄ, LITWĄ I PRUSSAMI, poprzedzone RYSEM DZIEJÓW WOJEN KRZYŻOWYCH, CZERPANE I NAJLEPSZYCH ŹRÓDEŁ przez Leona Rogalskiego

14 III 1440 Związek Pruski

230

W roku 1439 miasta zaniosły skargę do Wielkiego Mistrza na wielość i ogrom podatków, tudzież na różne nadwerężenia ich przywilejów, i żądały zupełnego zniesienia opłaty „Pfundzoll“ którą on przywrócił. Ale żądania te skutku nie wzięły, i miasta zaczęły myśleć o związku ze szlachtą, lecz jeszcze potajemnie, celem obrony swoich przywilejów. Dnia 1 Stycznia 1440 roku deputowani wielu miast zgromadzili się w Elblągu, wraz z niemałą liczbą szlachty i po długich naradach ułożyli skargę i podali ją Wielkiemu Mistrzowi. Doradzcy Mistrza mocno się tém rozgniewali, powiadając że skarga jest dziełem tylko kilkunastu niechętnych; ale ci co ją zanieśli żądali zgromadzenia ogólnego, dla przekonania się czy te skargi potwierdza naród czy nie. Kiedy Wielki Mistrz nie kwapił się z odpowiedzią na ich żądania, szlachta i miasta śmiało oświadczyły, że czy zgodzi się Wielki Mistrz, czy też nie, oni zgromadzą się dla narady o rzeczach ściągających się do ogólnego dobra Pruss.

Wielki Mistrz niemógł skarcić takiéj śmiałości, ponieważ w samym Zakonie panowała niezgoda i rozdwojenie: rycerze z Frankonii, Szwabii i Bawaryi, niedopuszczali do urzędów zakonnych kogo innego, oprócz mieszkańców tych prowincyj. Na kapitule w Malborgu dnia 16 Stycznia 1440 roku rycerze stronnictwa przeciwnego Wielkiemu Mistrzowi tak dalece unieśli się, że omal co nie rzucili się do broni, a Russdorf nie czując się bezpiecznym, skrycie opuścił Malborg i schronił się do zamku Gdańskiego. Gdańszczanie zdziwieni widząc Wielkiego Mistrza przybywającego w nocy i bez orszaku do zamku, przywykłszy wychodzić z uroczystością na jego spotkanie, powzięli podejrzenie i niepozwolili senatorom swoim iśdź na zamek, dokąd ich Wielki Mistrz wzywał. Ci wyprawili w poselstwo do Russdorffa prosząc aby stłumił niespokojność ludu, pozwalając widzieć siebie w inném miejscu, i Russdorf zgodził się pójśdź, czy też wysłać kogo w swojém imieniu do kościoła świętego Ducha, gdzie się byli zebrali senatorowie. Wielki Mistrz ubolewał się na niesnaski panujące w Zakonie, które zagroziły nawet jego osobie. Obiecał szanować przywileje miast, i żądał pomocy od Gdańska. Senat wymagał aby Wielki Mistrz zwołał ogólne zgromadzenie szlachty i miast; na co on zgodził się tym chętniéj, że już wprzód zapowiedzieli iż zgromadzą się nawet bez pozwolenia. Szlachta i deputowani miast zjechawszy się do Elblągu, zamierzali przyprowadzić do końca związek, projektowany w roku poprzedzającym; ale ponieważ nie dosyć ich wielu zebrało się, odłożyli rzecz tę do innego zgromadzenia się, które nie długo potém nastąpiło.

231

Szlachta i miasta gotując się do jawnego powstania, zajęli się także rozterkami zagnieżdżonemi w Zakonie, na które bez wątpienia z tajemną radością patrzyli. Chcą, jak mówili, położyć koniec rozterkom panującym między Wielkim Mistrzem a Mistrzami Inflantskim i Niemieckim, tudzież w samychże Prussiech; ponieważ rycerze konwentów Królewieckiego, Balgi i Brandeburga, podnieśli w pewnym względzie rokosz, wypędziwszy marszałka Zakonu z Królewca, pod pozorem że źle z nimi obchodził się. Owocem tych narad była długa lista zażaleń ze strony Prussaków przeciw Zakonowi. Treść zażaleń była następująca:

1. Krzyżacy ustanowili nowe myto na groblach Nogatu około Elbląga nie zasięgnąwszy rady Stanów. 2. Zawierali częstokroć traktaty i związki z Monarchami, nie pytając o zdanie Stanów, jak naprzykład z Królem Duńskim, Książęciem Stolpeńskim, Wielkim Książęciem Swidrygiełło i innymi książętami Litwy i Rusi. 3. Komturowie złożyli z urzędu Wielkiego Mistrza Plauena i jego krewnych bez zgody Stanów, i nie wytoczywszy mu processu. 4. Wielki Mistrz bez zgody Stanów zawarł traktat z Litwą i złamał pokój z Polską. 5. Wielki Mistrz i komturowie są teraz poróżnieni między sobą, i każda fakcya stara się o przeciągnienie na swą stronę miast i szlachty; co wzniecа obawę wojny domowéj. 6. Krzyżacy chcą przeszkadzać szlachcie i deputowanym miast zbierania się publicznie, nazywając ich zjazdy spiskami. 7. Moneta jest skażona, a miary zmniejszone, co się sprzeciwia przywilejowi Chełmińskiemu. 8. Krzyżacy ustanowili w ziemiach podatek, zwany »Pfundzoll« wbrew przywilejom. 9. Krzyżacy niepozwalają mieszkańcom mleć zboża gdzie się im podoba, ani też sprzedawać mąki podług woli swojéj. 10 Jeżeli kto umrze bez potomstwa płci męzkiéj, Krzyżacy zabierają sukcessyę, i nie pozwalają niemającym synów, sprzedawać lub zamieniać swoich dobr. 11. Wielki Mistrz Plauen złożył z urzędu Senat Toruński, i wyznaczył nowy, co jest przeciwne przywilejowi Chełmińskiemu. 12. Mieszkańcy Elbląga ubolewają że im odjęto prawo połowu ryb w rzece Elbląg, w jeziorze Druzno i Frischhaffe, i że odjęto im straż wału i bramy wiodącéj do zamku. 13. Wielki Mistrz Plauen ściąć kazał dwóch szlachty bez processu. 14. Tenże Wielki Mistrz umorzył jednego szlachcica w więzieniu. 15. Komtur Elblągski kazał zamordować w nocy księdza, za to że pozwał kogoś do Rzymu. 16. Tenże komtur utopić kazał w nocy chorążego, który domagał się zapłaty żołdu. 17. Goswin von Aschenberg, komtur Grubyna w Kurlandyi, utopił szesnastu księży, jadących do Rzymu ze skargą na Zakon. 18. Wielki Mistrz Plauen ściąć kazał znakomitego

232

szlachcica bez processu. 19. Dwóch innych ludzi zginęło podobnymże sposobem za tego Wielkiego Mistrza. 20. Podskarbi Malborski na śmierć skazał potajemnie szlachcica, bez processu. 21. Komtur Gniewa częścią pozabijał, częścią zrabował kupców Poznańskich, wracających z jarmarku Gdańskiego, co ściągnęło oręż Polski na Prussy. 22. Komtur Toruński kazał zamordować jednego człowieka, aby tym swobodniéj żyć w cudzołostwie z jego żoną. 23. Niejaki Zahn skarżył się że zamiast zapłacić co się należało jego ojcu, który był wysyłany do Nowéj Marchii na budowanie zamku Kistrzyna, Krzyżacy zabrali majątek jego dzieci. 24. Trzech rajców Gdańskich skazano na śmierć w zamku (Mówiliśmy obszerniéj o tym postępku Komtura Henryka von Plauen). 25. Żonom i dzieciom tych rajców zabrano majątek, ponieważ zanieśli skargę do Stanów. 26. Skarżą się powszechnie że sprawiedliwość nie jest wymierzana bezstronnie. 27. Sędziowie nie przypuszczają innego prawa oprócz woli swojéj, nie zwracają bynajmniéj uwagi na prawo Chełmińskie, i kiedy prokurator popiera swoję sprawę tekstem prawa pisanego, jeżeli przytoczone miejsca im nie podobają się, zawieszają go w obowiązku. 28. Jeżeli prokurator tak obroni swoję sprawę, że sędzia nie może rozstrzygnąć jéj podług woli swojéj, spodziewać się ma kary, bądź pieniężnéj, bądź więzienia. 29. Często się zdarza że w miastach i miasteczkach, komturowie mają wójtów, którzy zasiadają u ich stołu i zupełnie są im oddani: ci mają substytutów, którzy usiłują rozmnażać tylko processa; a Ławnicy, co mają sądzić, muszą stosować się do woli wójtów. 30. Jeżeli strony chcą pogodzić się z sobą, obie są karane, jako popierające złą sprawę. 31. Jeżeli kto jest raniony przez drugiego a nie zaniesie skargi do sędziego, oba są karani. 32. Kiedy kmiecie dostarczyć winni zboża, niechcą przyjmować tego, jakie oni sami zebrali, lecz każą im kupować za wysoką cenę w śpichrzach Zakonu. 33. Jeżeli kto skarży się przed Wielkim Mistrzem na urzędnika Zakonu, ten ostatni wymierza na nim karę pieniężną, więzienia, albo wygnania. 34. Codziennie wynajdowane są nowe środki pognębienia poddanych, nakazując im niesłychane roboty, tudzież wymagając nowych dostaw zboża. 35. Rycerze przybierają sobie prawo, wbrew wolności publicznéj, stanowienia miar rozmaitych: co godzi na zgubę obywateli i samychże miast. 36. Krzyżacy i wyznaczeni przez nich urzędnicy, zmuszają kmieci do obrabiania drzewa na rozmaity sposób i przywozu na targ, gdzie sprzedaje się na zysk ich panów, co jest przyczyną że kmiecie nie mogąc pracować na siebie, do nędzy są przyprowadzeni. 37. Krzyżacy nie tylko mają monopolium na rozmaite towary; ale jeszcze zimą

233

wysyłają ludzi na kupno zboża za tanie pieniądze, a potém wiosną sprzedają za wyższą cenę za granicę, a nawet własnym kmieciom na zasiew. 38. Kiedy nadejdzie pora że okręty obce przybywają po towary, komturowie nie pozwalają Prussakom sprzedawać zboża, dopóki sami nie pozbędą się wprzód swego w zupełności. 39. Nie dają urzędnikom podrzędnym ani płacy, ani sprzętów jak to było dawniéj, i ci zmuszeni są żyć kosztem ludu. 40. Wiarołomstwo, nałożnictwo i cudzołostwo, jakich dopuszczają się Krzyżacy, uchodzą bezkarnie; a ta bezkarność jest przyczyną że żony, córki i służące obywateli, narażone są na uwiedzenie i krzywdy.

Dnia 13 Marca 1440 roku zjechali się szlachta i deputowani miast Pruskich, i uchwalili akt następującéj treści. „My niżéj podpisani rycerze, szlachta i deputowani miast Prusskich, czynimy wiadomo że dla dobra powszechnego i naszego, tudzież dla czci Wielkiego Mistrza i Zakonu Teutońskiego, zrobiliśmy umowę imieniem wszystkiéj szlachty i mieszkańców, tak teraźniejszych jak i przyszłych, jakową umowę wiernie zachowywać przyrzekamy według następnego brzmienia: każdy z nas odda Wielkiemu Mistrzowi, Zakonowi i prełatom, cześć i uległość, jakie im winien, stosownie do przywilejów; nawzajem żądamy aby nas utrzymano przy tychże przywilejach, i aby Wielki Mistrz bronił nas, jeśliby kto kłócić nas zamierzał. Jeżeli który szlachcic pokrzywdzony będzie, osobiście albo na majątku, udać się ma do Wielkiego Mistrza, a jeżeli nie otrzyma zadość uczynienia za krzywdę do znaną, uda się do Wielkiego Trybunału Pruskiego, który zgromadzać się będzie jeden raz na rok; a jeżeli Trybunał nierozstrzygnie sprawy podług sprawiedliwości, albo nie zechce przyprowadzić jéj do końca, zawiadomieni będą starsza szlachta ziemi Chełmińskiéj, którzy mocni będą, spólnie z miastami Chełmnem i Toruniem, zwołać szlachtę i miasta skonfederowane z innych ziem. Wszyscy Związkowi obowiązani są stawić się na zjeździe, gdzie rzecz prawnie rozpoznana zostanie, i użyją wszelkiéj swojéj władzy dla zadość uczynienia stronie poszkodowanéj. Toż samo przestrzeganém być ma względem mieszkańców miast, którym byłaby wyrządzona jaka niesprawiedliwość; ale w takim przypadku, strona obżałowana uda się do miast Chełmna i Torunia, które połączywszy się z dawną szlachtą ziemi Chełmińskiéj, zwołają wszystkich Związkowych. Jeśliby zdarzyło się, że krzywdy wyrządzone szlachcie albo miastom, były takiéj natury iż naprawa ich nie cierpiałaby zwłoki, każdy związkowy uważać ma tę rzecz jako osobistą, i popierać ją o ile tego potrzeba wymagać będzie. Gdyby trafiło się, że kto ze szlachty albo mieszczan był pokrzywdzony, albo na

234

śmierć skazany niesprawiedliwie, zaniesiona będzie skarga do Wielkiego Mistrza z prośbą o rychły wymiar sprawiedliwości, a jeżeli tego nie uczyni, obowiązujemy się starać o naprawę krzywdy, tak iżby ci którzy dopuścili się niesprawiedliwości, tudzież ci którzy im dopomagali, nie uniknęli kary, bądź na swéj osobie, bądź na majątku. Sprawy szlachty i miast będą spólne wszystkim związkowym: a jeżeli kto dowie się że grozi komu niebezpieczeństwo, winien ostrzedz o tém, a ostrzeżenie to ma być zachowane w tajemnicy. Nadto oświadczamy że zachowywać będziemy to wszystko cokolwiek uchwaloném będzie przez Stany i miasta, według dawnych zwyczajów. Na wiarę czego my Jan Czegenberski, chorąży ziemi Chełmińskiéj, Konrad z Swięcian, Otto z Plemichowa, August ze Szczabdy (von Scheibe), rycerz Jonasz von Eichholtz, Symon z Glazowa, Jan z Linawy, Günter z Piotrowa, Otto von Heselecht, Jerzy von Lefeld, Jakób von Trommeney, Matyas von Genten, Mikołaj von Friersche, Jan z Rakus, Jan von Szumenau, Aleksander von Machwitz, Jan von Logendorf, Fryderyk z Polkowa, Barthold z Twernitz, Piotr ze Stuby i Jan z Mossek szlachta, w imieniu wszystkich rycerzy i giermków ziemi Chełmińskiéj: Jan von Bajzen i Jan z Kuszkowa, sędziowie ziemscy; Günter von Delaw, Aleksander z Kuszkowa, Mikołaj Machwitz, Otto Strube von Renie, Piotr von Doringswalde, Piotr Rusche von Garden, Mateusz z Linawy, Jerzy z Orzebina i Jan von Szlawke, rycerze i szlachta powiatu Osterode, Mikołaj z Buchwaldu, chorąży, Zygmunt von Wapels, sędzia ziemski, Paweł von Desmandorf, rycerz, Gabryel Bajzen, Rasche von Linken, Wudisz von Grunenfeld i Klemens von Difes, szlachta ziemi Chrystburckiéj: Rampzel von Crysen, sędzia ziemski powiatu Riesenburgskiego, Ścibor Bajzen, Mikołaj z Zakrzewa, Mikołaj von Sonnenberg, w imieniu rycerzy i szlachty powiatu Riesenbergskiego; Jerzy von Scholein, sędzia ziemski, Tyze albo Tideman z Marewicz, Jan von Pfeilsdorf, Matyasz von Burckartsdorf z ziemi Elbląskiéj; Gotszalk von Schmolang, Jan von Thuren, Jonasz von Jena, rycerze, i Paszkalis Szwierkazny, z powiatu Tczewskiego i Gniewskiego, mający pełnomocnictwo od wszystkich rycerzy i szlachty wspomnionych powiatów, przyłożyliśmy pieczęcie nasze do niniejszego aktu. A my burmistrze i rajcy miast Chełmna, Torunia, Elbląga, Brunsbergi, Królewca, Gdańska, Knipawy, Grudziądza, Brodnicy, Nowegotargu, Lobawy, Radzynia, nowego miasta Torunia, nowego miasta Elbląga, Lebenicht, Welawy, Allenburga, Heiligepeil, Zinten i Landsberga, opatrzeni także pełnomocnictwami mieszkańców, przyłożyliśmy pieczęcie wspomnionych miast do niniejszego związku. Nareszcie szlachta i deputowani

235

miast, przyrzekają uroczyście tak za siebie, jak za innych, którzy przystąpić mogą do tego związku, wiernie zachowywać wszystko cokolwiek postanowiono. Dan w Kwidzynie w poniedziałek po niedzieli *Judica*, to jest dnia 14 Marca 1440 roku.

Niezwłocznie po Wielkiéj Nocy, związkowi odbyli zjazd w Gdańsku, na którym deputowani miast Tczewa, Chojnic, Starogrodu, Gniewa, Swiecia, starego miasta Gdańska, Neuburga, Lauenburga, Leby, Heli, Pucka, podobnie jak rycerze i szlachta ziemi Gdańskiéj, Lauenburgskiéj i Puckiéj, przystąpili do związku. Toż samo miało jeszcze miejsce dnia 24 Czerwca w Malborgu, gdzie deputowani tego miasta, tudzież miast Kwidzyna, Bartensteinu, Schippenpeil, Rastenburga, Friedland i Tucholi, podpisali związek z deputowanymi wszystkiéj szlachty biskupstwa Warmińskiego i miast Heilsberga, Wormidit, Ressel, Guttstadt, Wartenberga, Seburg, Biszofstein, Allestein, Frauenburga, Melsak, Krysporka, Domnau i Stumu, tudzież Filip von Byselede i Piotr Tolkyne, rycerze powiatu Balgi.

Jakkolwiek nie miłemi i szkodliwemi dla Krzyżaków były podobne działania wyzwalających się z pod ich jarzma Prussaków, wszelako Zakon otwarcie wystąpić przeciwko nim, i stłumić w zarodzie grożące mu niebezpieczeństwo nieodważył się. Russdorf musiał nawet na domaganie się związkowych, zwołać Wielką Radę Pruską, która składała się z 28 osób, a mianowicie z dwóch biskupów, dwóch kanoników katedralnych, dwóch szlachty, dwóch komturów, dwóch rycerzy Zakonu, dwóch szlachty ziemi Chełmińskiéj, po jednym z powiatów Osterody, Risenburga, Warmii, powiatów Elbląskiego, Balgi, Brandeburgu, dwóch z Sambii i Pomeranii, do których przydani byli po jednym deputowanym miast Chełmna, Torunia, Elbląga, Gdańska, Brunsbergi, idwóch z miasta Królewca, to jest jeden ze starego miasta, drugi z Knipawy. Tak więc cztérech tylko rycerzy Zakonnych znajdowało się w liczbie 28 członków Rady.

Kiedy Rada zebrała się, Jan Bajzen sędzia ziemski Osterodzki, jeden z naczelników związku, skarżył się że biskup Warmiński zagarnął jezioro, do którego on rościł prawo. Wielki Mistrz chciał go skłonić do zaniechania téj sprawy, i oświadczył że da mu we dwójnasób nad to czego się domagał, ale Bajzen był nieugięty, i Wielka Rada jemu przysądziła jezioro. Prussacy, ośmieleni takiém powodzeniem, tłumnie zanosili skargi; ale sędziowie przyjmować niechcieli tych, które ściągały się do wypadków zaszłych za rządów Wielkiego Mistrza. Po rozstrząśnieniu wielu spraw gdy sędziowie zamierzali wydać wyrok, rycerze zakonni powstali i wspierani przez obecnych na posiedzeniu, zerwali

6 III 1454 Inkorporacja Prus do Korony

282

pieśni, jeździli uzbrojeni po ulicach wołając: »Przyszła nareszcie chwila, w któréj przyjaciele Zakonu spokojnie zasypiać nie będą.“

Tak więc koniec roku 1453 był stanowczą epoką. Ostatnie usiłowania tajnéj rady toruńskiéj, chcącéj się pojednać z Zakonem, nieprzyszły do skutku; i tylko brakowało ostatniego ciosu, któryby nareszcie panowaniu Krzyżaków w Prussiech Zachodnich koniec położył.

Rok 1454 zaczął się od nader ważnych wypadków. Cały kraj wziął się do oręża; tam Prussacy, tu przełożeni i przyjaciele Zakonu. Wielki Mistrz codziennie odbierał listy z napomnieniami, że zamki Zakonu źle są obwarowane, że tylko kilka ich ma potrzebną broń, i że wszystkim niestaje na dalszy czas żywności. Pisał komtur toruński: „Raczcie wiedzieć Wielki Mistrzu, że nas codziennie z ziem i miast dochodzą niepomyślne wieści, i ciągłe przestrogi lepszego przygotowania się do wojny. Lud zgromadza się około zamku, tak że ani we dnie, ani w nocy niemożemy być bezpieczni. Wiadomo wam jak wiele na nim zależy i w jakiém jest niebezpieczeństwie leżąc między dwóma miastami; nie naszą, ale Waszą to będzie winą, jeżeli go stracimy. Związkowi oczekują tylko codziennie na powrót Tyllemana Wege, który prowadzi z sobą mnóstwo ludu, i skoro przybędzie, zamierza na nas uderzyć. Połowa obywateli wiejskich niesprzyja nam, i niezechce się wcale z nami połączyć.«

W rzeczy saméj niepochodziło to tylko z niedbałości Zakonu, że wszystkie zamki w złym stanie znajdowały się; albowiem tak było nieszczęśliwe położenie kraju, że na prędce niemogły być dostatecznie obwarowane fortece. W miastach przyległych zamkom Zakonu, nie słuchano rozkazów Wielkiego Mistrza, a obywatele wiejscy albo uciekali z bojaźni, albo zuchwale wzbraniali się płacić podatków i czynszów. Prócz tego starszyzna pruska, a szczególniéj rada toruńska dokazała, że rozkazów Wielkiego Mistrza i komturów nigdy bezpośrednio nie przyjmowano, piérwiéj musiano je naczelnikom Związku pruskiego przesyłać i od nich dopiero przechodziły do miejsc przeznaczonych. Nakoniec do tego przyszło, że wszystkie rozkazy z Torunia tylko wydawano, gdzie przedniejsi członkowie Związku i bractwa Jaszczurkowego w miesiącu Styczniu radę złożyli. Tylleman Wege, według doniesienia komtura toruńskiego, wyjechał do Polski dla sprowadzenia znacznéj liczby wojska; za nim także pośpieszył z rozkazu tajnéj rady Gabryel Bajzen z cztérma innymi rycerzami; do rozpoczęcia więc umyślonego dzieła, oczekiwano tylko na ich powrót.

Wszelako nim posłowie wrócili, już postanowiono zupełnie usunąć

283

się z pod władzy Zakonnéj. Z polecenia tajnéj rady toruńskiéj, udało się do komtura Brodnickiego (Strasburg) kilku obywateli Chełmińskich, którzy dotychczas okazywali zupełne do Wielkiego Mistrza przywiązanie. Tam zastanawiając się nad położeniem kraju, doradzali mu, niby przez przyjaźń, aby napisał do Wielkiego Mistrza, nakłaniając do pojednania się ze starszyzną Związku, i aby w tym celu posłów do Torunia wyprawił. Przyrzekli, że sami tam przyjadą, i usilnie starać się będą przyłożyć się do ukończenia zatargów w dobry sposób. Komtur ufając ich słowom, napisał jak sami chcieli do Wielkiego Mistrza. Podobnie nakłonili Gdańszczanie swojego komtura, aby Wielkiego Mistrza ustnie do pojednania się zachęcił. Mistrz więc w nadziei że te układy zdołają grożącą burzę odwrócić, umyślił wysłać do Torunia komturów Gdańskiego i Grudziądzkiego, tudzież marszałka Królewieckiego, zalecając aby stanąwszy tam na dniu 6 Lutego, wspólnie z miejscowym komturem i z najzaufańszymi obywatelami ziemi Brodnickiéj, tudzież z innymi przyjaciółmi Zakonu, usiłowali nakłonić Prussaków do dobrowolnych układów. Właśnie po przybyciu komtura Gdańskiego do Malborga w celu odebrania dalszych poleceń, przyjechał marszałek Zakonu z Królewca, składając podobne żądanie tamtejszych mieszkańców. Taka zgodność w jednéj sprawie z tylu różnych stron dochodząca Wielkiego Mistrza, utwierdziła go w zaufaniu i wabiła nadzieją; jakkolwiek niektórzy dalszych układów z Prussakami odradzali.

Wielki Mistrz i komtur Toruński zarówno byli w błędzie. Pisał komtur przy końcu Stycznia do Wielkiego Mistrza: „W Toruniu wszystko przybrało dziwną postać; rozchodzi się pogłoska po mieście, że ziemie i miasta oczekują znacznéj pomocy z Polski, i że nawet wszystkie miasta hanzeatyckie pomagać im będą. Codziennie przybywają do Torunia polskie drabanty, i po domach mieszczan są stawiani. Z tém wszystkiém zdaje się, że członkowie Związku Pruskiego życzą zjazdu; dobrze więc byłoby żeby komtur Elblągski zostawił w Nowéj Marchii tych żołnierzy, których chciał do kraju wprowadzić. Powiedział mi Jan Bajzen że Tylleman Wege nie ma polecenia wprowadzać żołnierzy; a gdyby to uczynił, wydatki do tego przywiązane musiałby sam z własnego majątku zaspokoić.“

Przez tak chytre sposoby zabezpieczono Wielkiego Mistrza i przełożonych Zakonu, a wojsko zawsze trzymano w oddaleniu. Tymczasem Jan Bajzen, wraz z członkami, którzy podówczas w Toruniu znajdowali się, złożył akt wypowiadający posłuszeństwo Wielkiemu Mistrzowi dnia 4 Lutego 1454 roku, zastrzegając iż wtedy tylko będzie

284

powrócona władza Mistrzowi, kiedy starszyzna jego do Torunia przybędzie, chciano bowiem tym sposobem pozbawić Wielkiego Mistrza wszystkich jego doradzców.

Sługa miejski był wysłany z Torunia do Malborga z tym aktem, i omal się zamierzona zdrada nie udała. Goniec bowiem już bawił przez dzień cały w Malborgu, i wieczorem naznaczonego dnia 6 Lutego akt ten Wielkiemu Mistrzowi wręczył, kiedy starszyzna, która wedle ułożonego planu w téj saméj chwili uwięziona być miała, jeszcze w zamku Zakonnym Papów znajdowała się. Zdaje się, że ją przestraszyły szczególne wieści, i obcy ludzie, których wszędzie na drodze spotykała. Marszałek Zakonu napisał wtedy następujący list:

»Do rycerzy i giermków ziem i miast zgromadzonych teraz w Toruniu — pilno.“

»Pisaliśmy wczora do rycerzy i giermków że z komturami Gdańskim i Grudziądzkim do was przybędziemy, lecz teraz dochodzą nas dziwne wieści o znajdowaniu się mnóstwa ludzi w Toruniu i po drogach. Prosimy was zatém o przysłanie nam z listem bezpieczeństwa, przynajmniéj dziesięciu lub dwudziestu towarzyszów, którzyby nas bezpiecznie na miejsce przyprowadzili; a wtenczas stosownie do rozkazu Wielkiego Mistrza pojedziemy do Torunia naradzać się o ukończenie sporu.«

Naczelnicy Pruskiego Związku nie mieli teraz ani chwili do stracenia; wiedzieli, że aby uwięzić starszyznę Zakonu, śpiesznie potrzeba działać; odprawili więc oddawcę tego listu napowrót z zapewnieniem że w Chełmży orszak bezpieczeństwa będzie na nią oczekiwał; a tak zwabili tam najgłówniejszych swoich nieprzyjaciół; w mieście bowiem Chełmży był orszak, lecz wcale nie dla wspierania zamiarów Krzyżackich przeznaczony. Śmiały i mężny rycerz Otto Machwic, śpiesznie wysłany na czele hufca Czechów, przybywszy do Chełmży, uwięził trzech ze starszyzny, wraz z ich domownikami, i okutych w kajdany do Torunia zaprowadził. Patrzał na to lud licznie zgromadzony; w bramach i po ulicach starzy i młodzi stojąc naigrawali się z uwięzionych; rzucano błotem, wydawano obelżywe krzyki, póki niezaprowadzono ich do więzienia.

Tymczasem inni zamek Toruński opanowali. Tajna rada uznała za rzecz potrzebną najpiérwiéj go zdobyć, aby tym sposobem Królowi Polskiemu zaraz na granicy kraju pewne schronienie zabezpieczyć. Już dnia 4 Lutego doniósł Wielkiemu Mistrzowi komtur toruński, że mieszczanie ratusz i bramy osadzili, i tak w starém jak i w nowém mieście zajęli wszystkie stanowiska, nie pozwalając nikomu ani wejść,

mi odejść, że przywołał burmistrza zapytując o przyczynę rozruchu, na co mu odpowiedziano: »Wszystko to dzieje się z rozkazu ziem, miast i z powszechnéj woli.« Daléj donosił komtur: nazajutrz powiedział burmistrz, że wolno mi oddalić się z ratusza, ale że do ratusza nikomu zniskąd przybydź nie wolno: nadto, że wydany został rozkaz, aby tam żadnéj żywności nie dostarczano. »Przyznajcie więc sami, Wielki Mistrzu, pisał komtur, w jak przykrém jesteśmy położeniu. Radzibyśmy byli ich strace z bram naszych oddalić, aleśmy się obawiali gorszych wypadków. Jeżeli mamy jakie sprawunki w mieście, musimy na to brać pozwolenie od burmistrza. Nie wpuszczają do ratusza żadnego listu od Was, burmistrz zaś powiedział, że po przeczytaniu tylko przez niego nam będą wręczane. Dzisiaj posłaliśmy do ziem i miast, ale prośby i żądania nasze, wręcz były odrzucone; przychylni nie chcą do nas pisywać, bojąc się żeby za to nie byli prześladowani. Prócz tego, powiadał burmistrz, że wypadki te są zapłatą za obelgi posłów Waszych za granicą, krzywdzących Tyllemana Wege i innych deputoi wanych pruskich.«

Komtur ze swoją kapitułą w smutném i poniżającém położeniu przez dni kilka zostawał; nakoniec dnia 7 Lutego po południu, a zatém na drugi dzień po odebraniu przez Wielkiego Mistrza aktu wypowiadającego posłuszeństwo, mieszkańcy toruńscy zażądali oddania zamku. Komtur z tego powodu napisał następujący list do Wielkiego Mistrza: »Kilkakrotnie już Wam donosiliśmy o niebezpieczeństwie, w jakiém zostaje zamek, prosząc abyście nam użyczyli w tém swojéj pomocy i rady: lecz wszystko to lekceważyliście: dziś przymuszeni jesteśmy z bolem serca wam donieść, iż przeszłego czwartku po południu ziemie i miasta zażądały od nas oddania zamku, lecz na to odpowiedzieliśmy, że oddać go nie widzimy się obowiązani. Prosiliśmy zatém żeby nam do jutra rana czas do namysłu zostawiono. Wszelako między innemi, doszło naszych uszu żądanie niezwłocznego poddania się; zaczęto łamać mury i zapalać domy przed zamkiem będące. Z obudwóch stron dawano ognia z dział aż do godziny trzeciéj po północy. Bracia i domownicy nasi utrudzili się taką pracą, ciągłém czuwaniem i niespokojnością: przysłane zaś od was drabanty częścią na drugę stronę muru pospadali, częścią się pochowali po kątach. Zmiarkowawszy zatém nasze słabe siły, bojaźń drabantów i smutne skutki oporu, przewidzieliśmy nadaremny wylew krwi i zupełną dla siebie zgubę; postanowiliśmy więc za poradą naszéj starszyzny wydać zamek w piątek z rana, warując bezpieczeństwo osób naszych i majątków; czego téż święcie dopełniono. Z Marcinem Voglem i innymi, którzy nie chcieli wynijść,

surowo postąpiono: musieli bowiem w téj chwili miasto opuścić, nam zaś pozwolono tymczasem mieszkać w klasztorze Karmelitów bosych, a po upływie dni cztérnastu dozwolono drugie tyle na podróż, przyobiecując dać orszak bezpieczeństwa dla odprowadzenia nas tam gdzie zechcemy, oprócz Malborga, Gdańska, Elbląga, Balgi, Brandeburga i Królewca. Również zabronili nam mieszkaać w ziemi Chełmińskiéj. Gdzie nas zaprowadzą, będziemy musieli przebywać jak goście; a gdyby i te miejsca oblegano, nie będzie nam wolno nic działać. Łaskawy i miłościwy Wielki Mistrzu! Takie jest nasze położenie, nie wiemy gdzie się udać, a czas jest krótki. Prosimy cię razem z braćmi naszymi, racz z nami obejść się łaskawie, a chętnie pójdziemy gdzie rozkażesz. Gdybyście więcéj pamiętali o zamku, pewniebyśmy go nie poddali. Dan w klasztorze Karmelitów bosych w poniedziałek w wigiliję świętego Walentego 1454 roku.«

Tak więc Toruń opanowany przez Prussaków, stał się ich stolicą. Powstanie w Toruniu było hasłem dla innych miast. Mieszkańcy Birgelau, Papowa, Grudziądza, Althauxu, Brodnicy, Świecia, Gniewa, opanowali zamki tameczne, a obecni Krzyżacy byli pozabijani, albo pouciekali. Mieszkańcy Schonech, zagrożeni rabunkiem, oddali się pod opiekę miasta Gdańska, a rycerze, którym powiodło się umknąć przed żelazem rokoszan, biegli do Malborga szukać przytułku. Wicekomtur Gdańska, nie będąc jeszcze mocno attakowanym, poddał się, jak powiadają, wziąwszy pieniądze od miasta. Gdańszczanie zburzyli zamek do szczętu, a potém zdobywszy Greben na Małych Żuławach, także warownie jego rozwalili. Załoga Elblągskiego zamku broniła się mężnie przez kilka dni; ale ponieważ komtur von Plauen nie był obecnym, a mieszczanie we dnie i w nocy szturmowali, poddała się więc dnia 12 Lutego. Holland także zdobyli powstańcy; w ciągu zatém ośmiu dni opanowali siedmnaście znaczniejszych zamków, a Wielki Mistrz szczupłe tylko mając przy sobie wojsko, i niespokojny o stolicę Zakonu, nie mógł najmniejszéj dać im pomocy. Wieść o tak świetném powodzeniu, więcéj jeszcze dodała odwagi powstańcom: mieszkańcy Warmii wyłamali się z pod jarzma swego biskupa, który znajdował się jeszcze na dworze Cesarskim popierając sprawę Krzyżaków; mieszkańcy Brunsbergi zrabowali domy kanoników i innych księży, i rzucili się na Balgę, którą spustoszyli. Krzyżacy będący w Królewieckim zamku, po wytrzymaniu kilku szturmów, kiedy powstańcy zdobyli lub rozwalili cztéry baszty i na 400 łokci wałów, poddali się. Rokosz coraz bardziéj się szerzył, i w ciągu jednego miesiąca powstańcy opanowali pięćdziesiąt sześć miast lub zamków. Tym łacniéj im to

przyszło, że większa część komturów wyjechała do Malborga, na rozkaz Wielkiego Mistrza; nie mało zamków wydali samiż strzegący ich żołnierze, którzy byli rodem z Pruss. Rycerze zaś, wyjąwszy nie wielką liczbę tych co odjechali do Niemiec, i wierni słudzy Zakonu, starali się dostać do Malborga; ale nie wszystkim powiodło się, bo ci którzy wpadli w ręce rokoszan byli pozabijani, albo uwięzieni.

Na domiar nieszczęść Zakonu, Wielki Mistrz wkrótce oblężony został w samymże Malborgu. Dnia 17 Lutego, Gdańszczanie pod przewodnictwem senatora Ewalda Wrige, do których przyłączyło się nie mało szlachty Pomorskiéj, rozłożyli się obozem na lewym brzegu Nogatu naprzeciw Malborga. Inne miasta i szlachta Pruska nie omieszkali zgromadzić się na przeciwnym brzegu. Wielu Krzyżaków, którzy nie mogli przedrzeć się do stolicy Zakonu, rzuciło się do Sztumu, a większa część znajdujących się po zamkach pomorskich, schroniła się do Chojnic.

Nie zaślepiła Związkowych pomyślność niesłychana; znali dobrze iż się sami oprzeć nie zdołają siłom Krzyżaków i krajowym, i tym, które każdego czasu z zagranicy sprowadzić mogli; a lubo bystrość niespodzianéj rewolucyi tak pomięszała Krzyżaków, iż w tym odmęcie nie wiedzieli co począć, i jak się ratować, jednak rzecz była niewątpliwa, iż ochłonąwszy z piérwszego strachu, w przemyśle swoim, zwykłych fortelach, a może i w męztwie lub rozpaczy, znajdą sposoby podźwignienia podupadłéj swojéj sprawy i wydobycia się z tak okropnéj toni. Zatém nieuchronną Związkowi dla siebie być potrzebą uznawali, poddać się pod opiekę możnego którego pana, mogącego ich obronić przeciw zawziętości Krzyżaków. Poczęli więc między sobą pilnie się o tém naradzać. Zdania z razu dosyć odmienne były. Pomorscy, Chełmińscy i Michałowscy obywatele do Króla Polskiego skłaniali się, pomnąc, iż ich przodkowie przed dwiema set laty członkami onéj Korony byli. Inni przeciw temu zarzucali wieczysty pokój między Polską i Krzyżakami trwający, który gdyby Polacy nienaruszonym zachować chcieli, pewnieby się nią wdali w sprawę, wojnę za sobą nieuchronną pociągającą. Drudzy Króla Duńskiego żądali, pod którego opieką część Pruss nadmorska wieleby z handlu korzystała. Ale powszechne było zdanie o tym Królu, iż Zakonowi sprzyjając, rychléj czy późniéj byłby ich ciemiężcom tym sprzedał. Miał téż swoich dosyć licznych stronników Władysław Król Węgierski i Czeski, ale na przeszkodzie mu była zbyteczna młodość, dla któréj sam bez opiekunów obejść się nie mógł.

Możnaby zapytać dla czego teraz dopiéro część Związkowych upa-

trywała korzyść w stosunkach z Daniją, Czechami lub Węgrami, kiedy wprzód ciągle ich oczy zwrócone były ku Polsce? Pytanie to da się rozwiązać w ten sposób: Sami tylko Rycerze Jaszczurkowi, mający swoich stronników i członków w ziemiach Chełmińskiéj i Michałowskiéj, kierowali wszelkiemi do tychczas układami z Polską, i tak je zręcznie w tajnéj radzie do skutku przyprowadzać umieli, że inni członkowie Pruskiego Związku, mieszkający w północnych częściach kraju, nic o tém może nie wiedzieli. Głos Rycerzy Jaszczurkowych przeważył; postanowiono wyprawić poselstwo do Króla Polskiego, i oddać mu pod opiekę, panowanie i dzierżenie ziemie Pruskie, żadnéj niewyłączając, przy zachowaniu praw, wolności i przywilejów wszystkich stanów, miast i obywateli. Na posłów wybrano dwunastu deputowanych z ziem i miast, a na ich czele znajdowali się Rycerze Jaszczurkowi: Jan Bajzen, August ze Szczabdy i Gabryel Bajzen.

Przybyli do Krakowa ci posłowie, i Król dnia 20 Lutego udzielił im posłuchanie, w obec panów rady. Jan Bajzen następną miał mowę:

„Ile w dawnych latach, Najjaśniejszy Panie! pradziadowie, dziadowie, ojcowie nasi, ile nakoniec my ucierpieliśmy przez szkaradne i niegodziwe postępowanie Mistrzą i Zakonu Krzyżackiego w Prussiech, sądzimy że jest Tobie i twojéj radzie wiadomo. Niektóre jednak postępki wymienić zniewoleni jesteśmy, aby to było miarą krzywd nam wyrządzanych i razem cierpliwości naszéj. Naprzód bowiem Mistrz ze swoim Zakonem, sam niestały i przeniewierczy, zbrodniczo i niegodziwie Pomorze od Królestwa Polskiego oderwał: potém zerwawszy sojusz z Kazimierzem królem Polskim zawarty, samą tylko żądzą opanowania ziem Królestwa tego zajęty, zbrojno najechał, i ziemię Dobrzyńską naprzód, daléj Kujawy sobie przywłaszczyć usiłował. Ale od ojca Twojego na głowę porażony, opuścił zamki i miasta pruskie, zaledwo małą ich liczbę zostawiając. Twój ojciec, miłościwy Panie! skazawszy wprzód zamek i powiat Nieszawski na zapłacenie stu tysięcy kóp szerokich groszy praskich, łaską swoją królewską zamki i miasta im wrócił. Lecz zawarte natenczas przymierze w niedługim czasu przeciągu zerwali: a pokonani powtórnie, musieli o pokój błagać Twojego ojca. Następnie uprzykrzywszy sobie spokojność, zaczęli kojarzyć nowe związki z Bolesławem Swidrygiełłą, wrogiem państwa i ojca Twojego, i korzystając z nieporozumień ze Swidrygiełłą Kujawską i Dobrzyńską ziemię ogniem zniszczyli. W końcu widząc pustoszone swoje posiadłości, zwalczeni zwycięzkim orężem twoim, uznali wielkość swych zbrodni i potęgę Boga, mściciela zrywanych sojuszów; a

czwarte przymierze, stwierdzone przysięgą, pewnieby także było zerwane, gdybyśmy się temu nie oparli.«

„W ciągu samych wojen z państwem Twojém wiedzionych, ile rodziców, ile dzieci, przyjaciół, towarzyszów osierociało; ile miast znaczniejszych spłonęło, ile włości opustoszało, ile popełniono gwałtów na małżonkach i przyjaciółkach naszych, ileśmy strat w majątkach i dobytkach ponieśli, zaświadczają nie starte jeszcze ślady. Lecz to wszystko nie tyle nam uciążliwe żeśmy tego doznali, lecz że po złamaniu traktatów naglono nas podejmować i prowadzić wojny, któreśmy jako nie słuszne przeklinali; musieliśmy je życiem własném opłacać, gdy Mistrz i Zakon nigdy z nami spraw nie podzielając, w warownych zamkach zawarci raczéj o zgubie naszéj niż o przynależnéj pomocy myślili. Śród tak srogich, a licznych nieszczęść, jeżeli nie było ościennych nieprzyjaciół, sroższy wróg wewnątrz zagrażał. Dowódzcom i starostom po zamkach nie wydawało się sromotną rzeczą bez żadnéj poprzedniczéj sprawy, bez zachowania prawnego porządku, dla nasycenia żądz nieprawych, w oczach mężów żony, w oczach ojców córki porywać, a nam na tak ciężkie krzywdy żałącym się, nie wymiar sprawiedliwości, lecz srogie mordy i grabież dóbr gotowano.“

„Takiemi nieszczęściami uciśnieni, weszliśmy ku obronie naszéj w pewny Związek i zjednoczenie się. Ten, jako zastępujący całą sprawiedliwość i słuszność, od dwóch Mistrzów Pawła i Konrada nie tylko był cierpiany, ale dozwolony nawet. Jednak, gdy go Mistrz Ludwik, uniesiony tajnym a nieprawym zamysłem, zniszczyć i odwołać usiłował, a skarga nasza pod rozpoznanie Cesarza Rzymskiego Fryderyka wprowadzona została, sądem samego Cesarza, po odrzuceniu mocnych dowodów nasze czyny usprawiedliwiających, Związek nasz zniesiony, a my na większą jeszcze klęskę zostaliśmy skazani, na zapłacenie sześć kroć sto tysięcy złotych; i odtąd, jakby zakupieni, staliśmy się sługami Mistrza i Zakonu. Otrzymawszy ten wyrok, grozili nam okrucieństwami. Jakoż nie wypoczęli; nastawali prokuratorowie Mistrza i Zakonu, aby 300 z nas śmiercią ukarano. Ten niesprawiedliwy sąd Cesarski przywiódł nas do tego: że wypowiedziawszy Mistrzowi i Zakonowi posłuszeństwo przeciwko nim oręż nieprzyjacielski podnieśliśmy, sądząc za rzecz ohydną, nie już mężom, ale niewiastom nawet, do takiéj dać się wtrącić niewoli.«

„Nas, zamysły nasze i broń słabą wsparła litość Przedwiecznego Boga, przeszło dwadzieścia warowni w dwudziestu dniach zdobyto. Toruń nowy i stary, Gdańsk, Elbląg, Grudziądz, Elzburg, Golub, Kowalewo, Gniew, Świecie, Papów, Tuchola, Holland, Królewiec, Ra-

dzyn, Nidburg, Brandeburg, Prusmork, Morak, Brodnica, Chełmno, Działdów, Ragneta, Osteroda i Bratyany, w naszych ręku. Tak więc, gdy ty Najjaśniejszy Panie! co wiadomo wszystkim, i co sam Mistrz i Zakon w listach swoich wyznają, Zakonu tego jesteś opiekunem i dobroczyńcą; gdy ziemie Pomorską, Chełmińska i Michałowska, gwałtownym najazdem od ciała Królestwa są oderwane, przybyliśmy do Ciebie, Królu i Panie najmiłościwszy z prośbą abyś nas za wieczne państwa Twojego sługi, poddanych i podległych przyjął; nie raczył wzgardzić nami, niegdyś od wspólnéj ojczyzny oderwanymi, a dziś do niéj powracającymi. Przybywamy oddać się w Twoję opiekę, uznać Twą władzę nad naszym krajem: Tobie miasta, ziemie, grody, Tobie zamki i obronne warownie poruczyć. Nic więcéj nie pozostaje Tobie Najjaśniejszy Panie! tylko abyś zmiękczony skargami naszemi i tych, w których imieniu przed Tobą stawamy, raczył nas przyjąć, garnących się pod Twoję opiekę. Gdy przyjmiesz, do Ciebie, gdy wzgardzisz nami, do nieprzyjaciół naszych należeć będziemy.«

„Wkrótce zdobędziesz pozostałe zamki, wytępisz nieprzyjaciół, jak nam Twa cnota i męztwo wróżyć każą: Ty, Królu, pod którego zwierzchnictwem teraz, jak niegdyś, szczęścia chcemy dostąpić, zajmiesz państwo od Inflantskiego do Zachodniego morza. Ani Cię przymierze, ani wykonana przysięga, w któréj i my jako część większa objęci jesteśmy, niepowinna upominać, kiedy ją złamał Mistrz Wielki ze swym Zakonem, zabijając obywateli Toczna, a przeciw Tobie i Twemu państwu z Litwinami knowając przymierza i związki. Nie wstydzili się oni zabierać Twoje ziemie, już przez podstępy, już z orężem w ręku, chociaż sami Papieże licznemi wyrokami za Twoje i Twego państwa własności uznając, kazali powracać, wszelako ważność wyroków kościelnych nie miała u nich znaczenia.“

„Może Ty za niegodną rzecz uznasz, te ziemie do swego ciała i natury wracające, które usiłują z Twojém Królestwem połączyć się i zjednoczyć. Jest jeszcze w tych ziemiach Kościołowi Rzymskiemu należny podatek od Królów Polskich dla Piotra, naczelnika Apostołów, przeznaczony, który, gdyby inne najwidoczniejsze świadectwa milczały, za Twojeby te krainy kazał uznawać. Niechaj Cię wzruszą nasze błagania, miłościwy Królu! niech Cię wzruszą łzy, nie tylko nasze, lecz i tych, którzy wahając się między nadzieją i trwogą, oczekują naszego powrotu, mając mieć z twéj odpowiedzi rozkosz lub smutek.«

Gdy kończył tę mowę, posłowie Pruscy zalani łzami, upadli na twarz, i błagali Króla aby zlitował się nad nimi. Król innéj nie dał odpowiedzi, tylko że rzecz tę z radą swoją pilnie roztrząśnie.

291

Rzecz tak wielkiéj wagi przez dwa przeszło tygodnie radę zaprzątnęła. Kardynał Zbigniew Oleśnicki, a przy nim w małéj liczbie niektórzy mocno odradzali, aby poprzysiężony wieczysty pokój nie był naruszony. Inni jednak w daleko większéj liczbie, duchowni i świeccy, przy tém stawali, iż zaniedbana być nie powinna tak pomyślna sposobność odzyskania ziem i krajów od Polski oderwanych: na czele tych był Jan z Czyżewa, kasztelan Krakowski. Było i trzecie zdanie od Jana z Tęczyna, wojewody Krakowskiego poparte, aby w tém się nie kwapić, ale rzecz całą odłożyć do walnego sejmu, a tymczasem wyrozumieć zdanie panów Litewskich. Ale Pruscy posłowie słysząc o tém, prosili znowu aby rzecz ta nie szła w przewłokę; że wypełniwszy wszelkie przystojności obowiązki w ofiarowaniu krain swoich dawnemu ich panu, jeśli przyjęta ich ofiara nie zostanie, udadzą się do pogranicznych książąt, ktorzy z wielką ochotą i skwapliwością do ich żądania przychylą się. Te oświadczenia i zdanie szlachty wezwanéj do narady sprawiły, iż Król skłonił się bez dalszéj odwłoki wykonać co Prussacy żądali, tym bardziéj iż o nowych coraz na stronę Związkowych pomyślnościach wiadomości dochodziły. Komtur Brodnicy, ściśle opasany przez powstańców, którzy miasto opanowali, i dłużéj bronić się nie mogący, za hańbę poczytując poddać się tym, których za poddanych Zakonu uważano, zaprosił do siebie Jana z Kościelca wojewodę Inowrocławskiego, starostę Dobrzyńskiego, i jemu zamek Brodnicki spuścił. Krzyżacy w ciasny kąt zapędzeni, Malborg tylko i Sztum posiadali, które miejsca że prędko zdobyte być mogły, Prusoy posłowie zapewniali, byleby ich długo z odpowiedzią nie trzymano.

Jednocześnie co i posłowie Pruscy, przybył do Krakowa wyprawiony przez Wielkiego Mistrza wielki podskarbi Zakonu, mający przy sobie 50 tysięcy czerwonych złotych, ze zleceniem tajemném rozdania ich przedniejszym z rady, aby tylko odwieść ich od sprzyjania Związkowym. Dana mu nawet była moc w przypadku większego zagrażającego niebezpieczeństwa, ofiarowania hołdu Królowi i jego następcom od Wielkiego Mistrza i Zakonu, byleby ofiarowane poddanie się szlachty i miast pruskich odrzucił; ale ten podskarbi, częścią iż przedsięwzięcia te jemu niepodobały się, częścią iż Króla i rady przychylność na stronę Związkowych postrzegł, prędko z Krakowa do Szląska, a ztamtąd do Miśnii i Saxonii wyjechał, pieniądze dane sobie na zaciąg żołnierzy ku obronie Zakonu obracając.

Poddanie się Prussaków Koronie Polskiéj publicznie więc i uroczyście przyjęte było, dnia 6 Marca we Środę popielcową 1454 roku w Krakowie. Posłowie przysięgę wierności i posłuszeństwa przed

292

Królem i radą wykonali, Król ze swojéj strony uwolnił na zawsze Pruskie kraje od uciążliwego podatku »Pfundzoll« zwanego, tudzież od wielu innych drobniejszych przykrych powinności, od cła wszelkiego na lądzie i wodzie, swoim i następców imieniem; niemniéj zrzekł się wszelkiéj z rozbitych okrętów korzyści, przykazując aby towary tego rodzaju wszelkie ich panom lub tych bliższym krewnym dostawały się. Nadto, przypuścił Stany Pruskie do spólnictwa wszelkich praw, wolności, zwyczajów i prerogatyw Królestwa Polskiego. Nakoniec ustanowił w Prussiech cztéry województwa: Toruńskie, Elbląskie, Królewieckie i Gdańskie, mianując na Elbląskie, Toruńskie albo Chełmińskie i Gdańskie trzech braci Bajzenów Ścibora, Gabryela i Jana, a na Królewieckie Augustyna ze Szczabdy. List o tém królewski nosi imię inkorporacyi ziem Pruskich i Pomorskich, do Królestwa Polskiego dobrowolnie powracających.

Za powrotem posłów Pruskich odprawił się w Toruniu zjazd, na którym ułożony został publiczny instrument, zaświadczający poddanie się ziem i Stanów Pruskich Koronie Polskiéj, dnia 15 Kwietnia; poczém tychło przed Andrzejem, biskupem Poznańskim i Janem z Koniecpola kanclerzem koronnym, kommissarzami królewskimi, szlachta i miasta Pruskie, przysięgę wierności wykonały w poniedziałek wielkanocny 22 Kwietnia w Toruniu.

Smutne było położenie Wielkiego Mistrza i Zakonu. Oblegany w Malborgu, śród kraju, w którym tylu prawie nieprzyjaciół liczył, ilu wprzód poddanych, nie mógł spodziewać się prędkiéj pomocy od Mistrza Inflantskiego, gdyż ten wplątany był w niebezpieczną kłótnię z Arcybiskupem Ryzkim. Opieka Papieża nie wielką przynieść mogła pomoc. Niesnaski pómiędzy Chrystyernem królem Duńskim, a Karolem Kanutsonem, królem Szwedzkim, nie czyniły nadziei, iżby który z nich wdać się chciał w sprawy postronne. Władysław król Węgierski i Czeski miał wprawdzie interess w tém żeby Polska nie rozszerzała swoich granic, ale Kazimierz zaślubił jego siostrę: a zatargi panujące w Czechach, i niebezpieczeństwo zagrażające Węgrom ze strony Turków, nie pozwalały mu także mięszać się czynnie w Krzyżackie rzeczy. Od Imperium Niemieckiego nie można téż było spodziewać się pomocy, miotały je bowiem wewnętrzne roztérki. Skarb Krzyżacki był wyczerpany, ztąd największa przeszkoda do zaciągu żołnierzy za granicą. Ustały dochody z Pruss będących w stanie rokoszu.

Król Polski postanowiwszy wziąć pod swą opiekę i obronę Prussy, wyprawił z oznajmieniem o tém do Papieża, Króla Czeskiego i Węgierskiego, Cesarza i innych władców, i Książąt. Wielki Mistrz ze

293

swojéj strony rozesłał także rycerzy po rozmaitych dworach europejskich, uskarżając się na Króla i prosząc o wsparcie. Fryderyk von Polenz wielki komtur Saxonii upoważniony był do wejścia w układy z margrabią Brandeburskim co do pożyczki 40,000 florenów reńskich na zastaw Nowéj Marchii, za którą zakon zapłacił 63,200 dukatów węgierskich przed 52 laty. Układ ten nastąpił dnia 22 Lutego w Berlinie.

Tymczasem Gdańszczanie pragnąc opanować Chojnice wyprawili tam część swego ludu zbrojnego, który oblegał Malborg od strony Nogatu. Korzystając z tego Wielki Mistrz dnia 1go Kwietnia zrobił wycieczkę na pozostałych tutaj Gdańszczan, pobił ich i rozproszył, tak iż Malborg z téj strony oswobodzony został od oblegających. Potém Mistrz rozkazał mieszkańcom Wielkich Żuław przenieść zapasy żywności do Malborga, i polecił im czuwać nad groblami na Wiśle, aby nie dopuścić przeprawy nieprzyjacielowi, tudzież brać w niewolę każdego Gdańszczanina. Miasto Gdańsk postanowiło teraz liczniejszy lud nadesłać na oblężenie Malborga od strony Nogatu; ale przybycie kupców wracających z Lipska, skłoniło ich do odmiany przedsięwzięcia: ci bowiem donieśli że Mistrz prowincyonalny Niemiecki ciągnie z dwóma wojskami, z których jedno przeznaczone jest na oblężenie Gdańska; mieszkańcy zatém myślili jedynie jak przyprowadzić swe miasto do stanu obrony, i wyprawili mocny oddział dla straży Człuchowa, aby nie dopuścić Niemcom wkroczyć do Pomeranii. Płonne to wszakże były wieści. Tymczasem dostał się do Chojnic wielki szpitalnik von Plauen z 700 zbrojnych, a brat czy krewny jego hrabia von Plauen, wzmocnił także załogę tameczną tysiącem jazdy, którą Zakon wziął na swój żołd. Wielki Mistrz zaopatrzył Malborg w żywność.

Król Kazimierz na nieuchronną wojnę z Krzyżakami przygotować się chcący, dnia 7 Kwietnia przyjechał do Brześcia Litewskiego, gdzie panom Litewskim przełożywszy co się z Prussami stało, nakazał aby Inflantczyków, jeśliby na pomoc Prussom ciągnąć chcieli, nie przepuszczali i przejścia im zabraniali, a na lato następujące, gdyby tego zaszła potrzeba, zbrojno na pomoc przybyli.

Sejm walny wyznaczony w Łęczycy zaczął się dnia 1go Maja. Kardynał Zbigniew, co zawsze pyjęcie Pruss ganił, tutaj nie przybył. Wolniejsze tam obrady były około Pruss, zkąd Gabryel Bajzen wojewoda Chełmiński, z niektórymi Pruss obywatelami przyjechał. Zgodzono się jednomyślnie na to, aby Król do Pruss udał się, a w Toruniu mieszkanie stałe obrawszy, dwór swój wszystek i siemian Krakowskich i Dobrzyńskich na dokonanie oblężenia Malborga, Sztumu i

DZIEJE KRZYŻAKÓW... 0RAZ ICH STOSUNKI Z POLSKĄ, LITWĄ I PRUSSAMI, poprzedzone RYSEM DZIEJÓW WOJEN KRZYŻOWYCH, CZERPANE I NAJLEPSZYCH ŹRÓDEŁ przez Leona Rogalskiego

10 III 1526 Inkorporacja Mazowsza do Korony

Książęta mazowieccy pochodzą z krwi królów Polski i z tobą także są związani bliskim węzłem pokrewieństwa, znakomici zarówno dzięki ziemiom i posiadłościom, jak i licznemu wojsku. Możesz się chlubić ich posłuszeństwem i lenną zależnością, bo niewielu królów na świecie ma tak potężnych i znakomitych książąt-wasali
Zbigniew Oleśnicki, bp krakowski do króla Kazimierza Jagiellończyka, Roczniki Jana Długosza

W 2011 r. minęła 485 rocznica od wygaśnięcia w linii męskiej Piastów mazowieckich. W nocy z 9 na 10 III 1526 r. w Warszawie (w czasie trwającego wówczas sejmu mazowieckiego) zmarł w wieku 23 lat Janusz III Konradowic, ostatni książę piastowski, władający ziemią czerską, warszawską, ciechanowską, zakroczymską, wyszogrodzką, wiską, nurską, różańską i łomżyńską. Współczesna zapiska Łukasza Noskowskiego, profesora uniwersytetu krakowskiego, określiła go jako ultimus iam ducum Mazovie de antiqua progenie Regum Poloniae P i j a s t h, que fuit domus diuterne dominacionis1. Uroczysty pogrzeb księcia odbył się pod koniec sierpnia z udziałem króla polskiego Zygmunta I w warszawskiej kolegiacie pw. Męczeństwa św. Jana Chrzciciela, gdzie został Janusz III pogrzebany. Był to ostatni pochówek piastowski w tym mieście. Po śmierci Janusza III, przez kilka miesięcy sprawowała władzę w dzielnicy jego siostra, księżniczka Anna Konradówna, która po przyjeździe króla do Warszawy i objęcia przez monarchę w posiadanie Księstwa Mazowieckiego otrzymała stosowne zaopatrzenie. Jej krótkotrwałe rządy po śmierci brata Janusza oraz późniejsza, prawie dziesięcioletnia, obecność w Warszawie i w dobrach stanowiących zaopatrzenie w ziemi czerskiej i liwskiej, podtrzymywały tradycję miejscowej dynastii. Następował jednak powolny proces integracji Mazowsza z Polską, zapoczątkowany już w 1462 r. inkorporacją ziemi rawskiej i gostynińskiej do Korony. Od połowy XIII w. (początek rządów Siemowita I) do 1526 r. (śmierć Janusza III) na Mazowszu książęcym panowało wielu przedstawicieli tej gałęzi Piastów, potomków Konrada I Mazowieckiego. Wśród książąt znajdujemy wielu wyróżniających się władców, m.in.: Siemowita III Trojdenowica, jego synów Janusza I i Siemowita IV oraz prawnuka Bolesława IV, a także synów tego ostatniego księcia: Konrada III Rudego i Janusza II. Niektórzy z książąt mazowieckich byli nawet kandydatami do tronu w Polsce, jak Siemowit IV i Bolesław IV. Ważną rolę w kontaktach z Rusią i piastowskim Śląskiem odegrały córki książąt mazowieckich, wydawane za mąż za tamtejszych dynastów. Książęta mazowieccy byli również skoligaceni z Giedyminowiczami, Przemyślidami, Habsburgami, Romanowiczami, Wettinami i Gryfitami. Wśród córek Piastów mazowieckich szczególną rolę odegrała Cymbarka (córka Siemowita IV), matka cesarza Fryderyka

III z albertyńskiej linii Habsburgów. Natomiast Anna (córka księcia Wacława), która poślubiła Henryka V Żelaznego, była matką Jadwigi żagańskiej, ostatniej żony Kazimierza Wielkiego.

_____

1 L. Birkenmajer, Zapiski historyczne wśród dawnych almanachów Biblioteki
Jagiellońskiej II. Zapiski Łukasza Noskowskiego, KH t. 17, 1903, s. 416. Książę zmarł o świcie z piątku na sobotę przed niedzielą Laetare.

Autor: Janusz z Grbobowski-Dynastia Piastów mazowieckich
Źródło:
http://m.publio.pl/files/samples/42/7a/25/87210/Dynastia_Piastow_mazowieckich_Studia_nad_dziejami_politycznymi_Mazowsza_intytulacja_i_genealogia_ksiazat_demo.pdf

24 III 1568 Król Zygmunt II August powołał Komisję Morską

(...) Zygmunt August dbał o należytą obronność państwa wznosząc nowe warownie, zakładając ludwisarnie wytwarzające działa na potrzeby zreformowanego wojska - stworzył tzw. wojska kwarciane (nazwa pochodzi od kwarty - jednej czwartej dochodów króla przeznaczonej na utrzymanie wojska) przeznaczone do zabezpieczenia ziem południowo-wschodnich. W polityce zagranicznej okres rządów Zygmunta II Augusta to rozpoczęcie rywalizacji o panowanie nad Bałtykiem. Król doceniał znaczenie Inflant dla rozwoju Państwa Polskiego i w roku 1557 zawarł z mistrzem Zakonu Kawalerów Mieczowych Gotardem Kettlerem porozumienie przeciwko carowi Iwanowi IV Groźnemu władcy Moskwy, w wyniku tego rozejmu w latach 1562 - 1564 toczyła się wojna o Inflanty. W roku 1562 mistrz Zakonny Gotard Kettler zrzucił płaszcz krzyżacki, przeszedł na luteranizm i został lennikiem króla Polskiego. Podjęcie rywalizacji o panowanie nad Bałtykiem byłoby niemożliwe gdyby król nie stworzył floty kaperskiej - bazą kaprów, czyli korsarzy pozostających na usługach władcy był najpierw port Gdański a później port w Pucku, w 1567 roku liczyła ok. 30 okrętów. W 1568 roku król powołał do życia Komisję Morską - pierwszą polską admiralicję, która miała czuwać nad działalnością kaprów, 3 lata później wydano "artykuły morskie" pierwszy polski regulamin służby okrętowej, niestety po śmierci króla Zygmunta Augusta flota kaperska uległa rozproszeniu. Z planami panowania nad Bałtykiem było też związane małżeństwo siostry Zygmunta Augusta Katarzyny z księciem finlandzkim Janem Wazą bratem króla Szwecji Eryka XIV (1562r.).Politykę wewnętrzną Zygmunt August podobnie jak jego ojciec opierał na rodach senatorskich, czyli na magnatach. W połowie wieku XVI coraz częściej skłaniał się ku szlacheckiemu ruchowi egzekucyjnemu, co umożliwiło uchwalenie zaostrzenia zakazu łączenia stanowisk państwowych, opodatkowanie dochodów kościelnych, zakazanie starostom wykonywania wyroków sądów kościelnych, a w konsekwencji doprowadziło do podpisania nowej unii z W. Ks. Litewskim. Na sejmie w Piotrkowie w 1562 uchwalono zwroty bezprawnie zagrabionych przez magnatów królewszczyzn oraz uporządkowano dochody skarbu państwa.(...)

Źródło: http://www.dynastiajagiellonow.republika.pl/sierpien.html

26 III 1600 Inkorporacja Estonii do Korony

W listopadzie 1592 roku zmarł król Szwecji Jan III i koronę szwedzką odziedziczył jego syn i prawowity następca Zygmunt III Waza, od pięciu lat elekcyjny władca Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Unia personalna między Szwecją, Polską i Litwą stała się faktem. Zygmunt III Waza, który był katolikiem, nie wzbudzał w protestanckiej Szwecji sympatii, a jego plany przywrócenia katolicyzmu powodowały, że miał tam bardzo dużo wrogów.
W lutym 1594 roku, podczas sejmu koronacyjnego, domagał się uchwalenia wolności nabożeństw dla katolików. Odmówiono mu tego stanowczo, a nawet zagrożono utratą praw dziedzicznych do korony szwedzkiej. By tych praw nie utracić, Zygmunt III Waza potwierdził wolność wyznania luterańskiego. Przed odpłynięciem do Polski Zygmunt III Waza przekazał rządy Radzie Królestwa i swemu stryjowi księciu Karolowi Sudermańskiemu. Ten, wykorzystując poparcie niższych warstw społecznych, zaczął powiększać swoją władzę.
Jednym z głównych problemów była sprawa Estonii, którą Zygmunt III Waza obiecał przekazać Rzeczypospolitej w pacta conventa. Dopóki był królem Szwecji, nie miał najmniejszego powodu, by spełnić daną obietnicę i przekazać Estonię Polsce. Utrata korony mogła ten stan zmienić. Sejm z 1597 roku upomniał się o Estonię. Sytuacja w Szwecji wymagała interwencji Zygmunta III Wazy, wyruszył on więc w maju 1598 roku z Warszawy do Gdańska, gdzie czekała na niego flota złożona z 85 statków. Gdy w lipcu prowadzący pertraktacje z Karolem Sudermańskim Samuel Łaski przybył z wieścią o braku ugody, król podjął decyzję, by ruszyć do Szwecji. Zanim dotarł do jej brzegów, jego stronnicy rozpoczęli walkę z Karolem. Po pokonaniu Karola pod Stegeborgiem król wdał się w niepotrzebne pertraktacje ze swym stryjem. Karol wykorzystał ofiarowany mu czas, odbudował swe siły i 25 września pobił Zygmunta pod Linköping. Pokonany Zygmunt 30 października 1598 roku wrócił do Gdańska, jednak nigdy nie wyrzekł się swego tytułu króla Szwedów, Gotów i Wenedów. Na Sejmie z 12 marca 1600 roku król Polski ogłosił przyłączenie Estonii do Rzeczypospolitej. Między Polską i Litwą a Szwecją zaczęła się długa seria wojen, w której sprawy dynastyczne pomieszane były z interesami gospodarczymi, politycznymi oraz ze sporami natury religijnej.

Źródło: http://www.bliskopolski.pl/historia-polski/1600-poczatek-wojny-ze-szwedami/

2 III 1609 Hetman Jan Karol Chodkiewicz zdobył Parnawę w Inflantach

Chodkiewicz wstrętu do rokoszu. Syn Krzysztofa Radziwiłła hetmana, niegdyś jego kollegi, gniewał się na króla, że hetmanowi dostały się starostwa Radziwiłłowskie, nie jemu. Inflanty miały chwilowy spoczynek, wojsko domagało się zapłaty; hetman prosił o posiłek pieniężny na nowe zaciągi, ale to wszystko szło w niepamięć. Wojsko więc skonfederowało się i poszło do Brześcia; na obronie Inflant został sam hetman z ludźmi swojego zaciągu i rotami nadwornemi kilku przyjaciół. Szwed często napadał na miasta nadmorskie z okrętów, w Lipcu 1606 r. już i wojska lądowe urywać zaczynały naszych. Na domiar nieszczęść ziemi inflanckiej, musiał Chodkiewicz wyciągnąć do Korony z wojskiem, bo go król wzywał na pomoc. Poprzednio jednak zawarł rozejm z Mansfeldem na zawieszenie broni aż do dnia 31 Października 1608 r. Zostawił Zborowskiego na swojej prowincyi i już dnia 1 Czerwca w Warszawie króla sejmującego w senacie powitał, na czele 1,600 jazdy r. 1607. Żółkiewski i Chodkiewicz radzili królowi, żeby rokoszanów ścigał. Tu zgadzali się z sobą, jednakże była pomiędzy nimi walka o naczelne dowództwo; Chodkiewicz domagał się go jako hetman wielki, Żółkiewski jako hetman wprawdzie polny ale koronny, ile że sprawa chodziła w Koronie i ze szlachtą koronną. Pogodzili się potém obadwaj. Następnie bili się pod Guzowem. Mansfeld zdradził Chodkiewicza, bo pod jego niebytność wszedł do Inflant polskich i zniszczył biskupstwo wendeńskie, a Suderman postąpił pod Biały Kamień. Zborowski, chociaż wielkiego serca, wyszedł z tamtąd nieostrożny w pole i dostał się w niewolę; zamek wzięty. Chodkiewiczowi tymczasem król polecił mieć na oku rokoszan litewskich; wracając więc do Litwy, stanął pod Brześciem i rozpędzał gromady wracającej z rozgromu szlachty, nieprzyjaźnéj królowi. Korzystał z tego były marszałek rokoszowy Janusz Radziwiłł i spisywał wojsko. Chodkiewicz gromadził też ludzi i tworzył konfederacyję żołnierską w Grodnie, przeciw Radziwiłłowi; odżyły dawne niechęci rodzin; nowa wojna domowa groziła Litwie. Z rady senatu, posłano do Litwy księdza Henryka Firleja, aby panów godził; dobra jego rada i powszechna amnestyja, zagasiły ten pożar. Tymczasem Szwed łudząc, że stara się o pokój, zajmował znowu Inflanty; kommissarze nasi i szwedzcy radzili w Rydze, a zamki przechodziły w ręce Mansfelda, który dowodził, że sejm szwedzki nie potwierdził rozejmu zawartego z Chodkiewiczem. Nie było rady, Chodkiewicz sam udał się do Inflant z garstką wojska, które zebrał w obozie pod Nowym Młynem roku 1609; przysłali mu i panowie troszkę rot nadwornych, miał tedy wszystkiej siły ze 2,000 ludzi. Z tą garstką zdobył Parnawę i osadził tam zamek, potém uwolnił Rygę od oblężenia; wreszcie pomyślał o zupełniejszém zaspokojeniu Inflant, przez odzyskanie Estonii i wyparowanie Szwedów z całego pobrzeża tej strony Bałtyku. Wszedł w tajne umowy z Rewlanami, którzy już mu się poddawali, ale wyprawa królewska wtenczas właśnie wypadła pod Smoleńsk i unieważniła te wielkie roboty. Rad nierad, hetman musiał wtedy wojsku pozwolić na nową konfederacyję i do niej się przyłączyć sam, w nadziei, że i burzę lepiej przez to ułagodzi i w boju więcej cóś wskóra. W istocie wiele dokazywał; jeden był opatrznością całej ziemi. Raz wraz w pochodach pomiędzy Dyjamentem, Rewlem a Parnawą z konfederatami, których co chwila prosić potrzeba było, ażeby walczyli, tu Parnawę od nowego oblężenia uwalnia, tam odbiera Dyjament, pod którego zagrożeniem od lat kilku była Ryga. Niepomogły nic nadludzkie wysilenia, wojsko poszło do związku i hetmana samego zostawiło w obozie. Nawiązała się Rzeczypospolitej druga wojna z Moskwą, z powodu samozwańców. Książe Sudermański wmieszał się do niej w obronie Szujskiego i naprzód wysłać mu myślał na pomoc Mansfelda, ale po

wzięciu Parnawy wolał użyć do tego Pontusa de la Gardie. Chodkiewicz miał teraz czujne oko na Inflanty i na postęp Szwedów w kraju moskiewskim. Król kazał Żółkiewskiemu iść pod Smoleńsk, ale hetman koronny chętnieby z tego się zrzucił i wskazywał panu na Chodkiewicza, że sam jeden mógł podołać pracy bez pomocy drugiego hetmana, którego tak w Litwie jak i w Koronie dotąd nie było. Poszedł Żółkiewski i wielkich rzeczy dokazał, ale król zepsuł sprawę, wziął tylko Smoleńsk. Na ratunek upadającej sprawy, powołał król Chodkiewicza, a sam pojechał do Warszawy. Żółkiewski już oddawna opuścił Moskwę, wśród której na zgliszczach i popiołach, Alexander Gosiewski siedział oblężony z małą garstką rycerstwa, ciągle się oganiając od buntów. Miał Chodkiewicz pokój ze Szwedami w Inflantach aż do Czerwca 1612 r., ztąd podjął się dowództwa. Sama o nim wieść że nadciąga, podniosła ducha w rycerstwie, bito z dział, dzwoniono we wszystkie dzwony; 6 Października 1611 r. stanął pod murami Moskwy, wszystkiego wojska ledwie 2,000 mając i to ze Smoleńska ledwo nie większą część wziął, niżli z nim przyszło inflanckiego z Litwy (Maskiewicz). Ale w tém wojsko Gosiewskiego nagle się zraziło ku hetmanowi; że chciał powściągnąć swawolę i surowo karał, wielu zniechęcił do siebie. Postrzegł się Chodkiewicz ale nie wczas, znalazł pod Moskwą wielu takich swawolnych, których z Inflant wypędził, teraz nie chcieli iść pod jego regiment, a jawnie zachęcali do konfederacyi; zawiązała się wreszcie na dniu 6 Stycznia 1612 r. pod wodzą Cieklińskiego. Chcieli związkowi ustąpić natychmiast ze stolicy i oddać ją pod straż hetmanowi; cierniową znosił koronę. Powstanie kraju coraz więcéj ściskało oblężonych na Moskwie, jakby wieńcem jakim; Chodkiewicz niemiał sił, żeby porozpędzał pojedyncze oddziały, a zamknąć się nie mógł w murach, chyba na nieuchronną zgubę. Kiedy więc chorągwie związkowe odchodziły do Litwy, jak mógł sztukował, naprzód Gosiewskim, potém Strusiem osadził Kreml, a sam chodził po kraju i dowoził oblężeńcom żywność a ducha utrzymywał; cała nadzieja była w tém, że królewicz Władysław rychło nadjedzie, ale go tymczasem długo bardzo widać nie było. Po jednej łatwej wycieczce za żywnością, poznał, że się już wszystko z Moskwą skończyło. Struś był już jak w kleszczach, otoczony zewsząd gródkami, bateryjami, mnóstwem żołnierstwa. Miał Chodkiewicz z sobą już szczątki poważnych i kozackich chorągwi, które się od rozsypki pozostały; Kozaków rozproszyli powstańcy. Hetman w ostateczności pobiegł do Wiazmy, bo z tej strony król powoli nadciągał, ale zaledwie powrócił już z Zygmuntem pod Możajsk, Struś upadł na Kremlu i wszystko było zgubione. Nadomiar zmartwień, syn jedynak Hieronim umarł wtedy hetmanowi (2 Lipca 1613 r.). Stał hetman w Białej Rusi, sądząc że sejm wojnę uchwali i nowe podatki, ale zawiódł się w swoich nadziejach, wyznaczono go na kommissarza do układów z Moskwą; był także kommissarzem do innych układów o pokój ze Szwecyją, bo dotąd ciągle rozejmami utrzymywała się z tej strony jaka taka spokojność Inflant. W Szwecyi już panował Gustaw Adolf po Sudermanie, z tym prędzej mógł stanąć pokój na dobrych warunkach i serdecznie hetman doradzał to zrobić królowi. Wśród tej przerwy wojennej, hetman wielkim nakładem fundował kollegijum jezuickie w Krożach. Zerwane układy z Moskwą w r. 1615, sprowadziły oblężenie Smoleńska. Chodkiewicz jak niedawno pod stolicą, tak teraz kręcił się w okolicach Smoleńska, żeby rozrywać siły nieprzyjacielskie, a dostarczać oblężeńcom żywności; w takich opałach i troskach, strawił znowu rok cały, aż wreszcie w Kwietniu 1616 roku sejm uchwalił wojnę przeciwko Moskwie. Najwyższą władzę otrzymał królewicz Władysław, ale dowództwo wyprawy Chodkiewicz. Mianowany wojewodą wi-

Źródło: Encyklopedia Powszechna, Warszawa 1861

19 III 1611 Powstanie księcia Dymitra Minina w Moskwie

Jesienne słoty, konieczność kontroli nad strategicznymi miejscami w mieście oraz poparcie części bojarów na czele z Fiodorem Mścisławskim zadecydowały, że Żółkiewski podjął decyzję wprowadzenia oddziałów w obręb miasta, zajmując centralne dzielnice Moskwy. I tak Kitajgrod zajął pułk Aleksandra Zborowskiego, w Białymgrodzie rozlokowali się żołnierze z pułku Marcina Kazanowskiego i Ludwika Weihera. Obsadzono także klasztor Nowodziewiczy, a pułki hetmana i Aleksandra Gosiewskiego stanęły na Kremlu. Jak pisał sam hetman, wprowadzone w obręb miasta różnymi bramami “kupami w osobnych dworach stanęło wojsko, iżby na wszelki przypadek jedni drugim mogli być pomocni”. Dalszy rozwój wypadków zależał od uzgodnień pomiędzy oficjalnym poselstwem bojarów, na czele którego stanęli kniaź Wasyl Golicyn oraz metropolita rostowski i jarosławski Filaret Romanow, którzy udali się na rozmowy z Zygmuntem III pod Smoleńsk. Jednocześnie zgodnie z zawartym z hetmanem układem bojarzy wysyłali listy do miast i grodów, które dotąd uznawały władzę Szujskiego, aby złożyły przysięgę wierności nowo wybranemu carowi Władysławowi. Sam hetman dla zdania sprawy ze swoich czynności w stolicy moskiewskiej zdecydował się opuścić Moskwę, powierzając stolicę komendantowi Gosiewskiemu. Wyprowadzając żołnierzy własnego pułku i Mikołaja Strusia, obsadził nimi Możajsk, Borysów i Wereję dla komunikacji z pozostawioną na Kremlu polską załogą. W sumie w stolicy zostały pułki liczące około 6 tysięcy ludzi.

Brak postępu w rokowaniach pod Smoleńskiem, gdzie bojarzy nie godzili się na złożenie przysięgi królowi Zygmuntowi III, oraz zbrojne wystąpienia ludności Moskwy wobec polskiej załogi zwiastowały bunty na prowincji wobec układu z 27 sierpnia 1610 r. względem wyboru królewicza Władysława na cara. Pierwszy sygnał do zbrojnego powstania na prowincji dał wojewoda riazański Prokop Lapunow, który w styczniu 1611 r. wypowiedział posłuszeństwo polskiemu królewiczowi. Za nim poszli inni. Oddziały Lapunowa i kozackie Iwana Zarudzkiego rozpoczęły marsz w kierunku Moskwy dla jej oswobodzenia. 29 marca 1611 r. doszło do rozruchów w stolicy w związku z pacyfikacją miasta zarządzoną przez Gosiewskiego. Podpalanie zabudowań w Białymgrodzie przy silnym wietrze doprowadziło do spalenia północnych rejonów Moskwy. Od tego momentu garnizon znajdował się w swoistej izolacji, gdyż już nocą z 29 na 30 marca nie mógł przedrzeć się na Kreml będący pod stolicą pułk Strusia z powodu przybycia oddziałów pospolitego ruszenia moskiewskiego. Na skutek zatrzymania dostaw żywności załoga miała coraz większe trudności z wyżywieniem.

Autor: Prof. Mirosław Nagielski, Historyk wojskowości Uniwersytet Warszawski

"Polacy na Kremlu – 400 lat temu car Rosji korzył się i bił głową przed polskim królem"

Źródło: http://www.bibula.com/?p=46377

5 III 1688 Zerwano Sejm Grodzieński po raz pierwszy w historii Polski

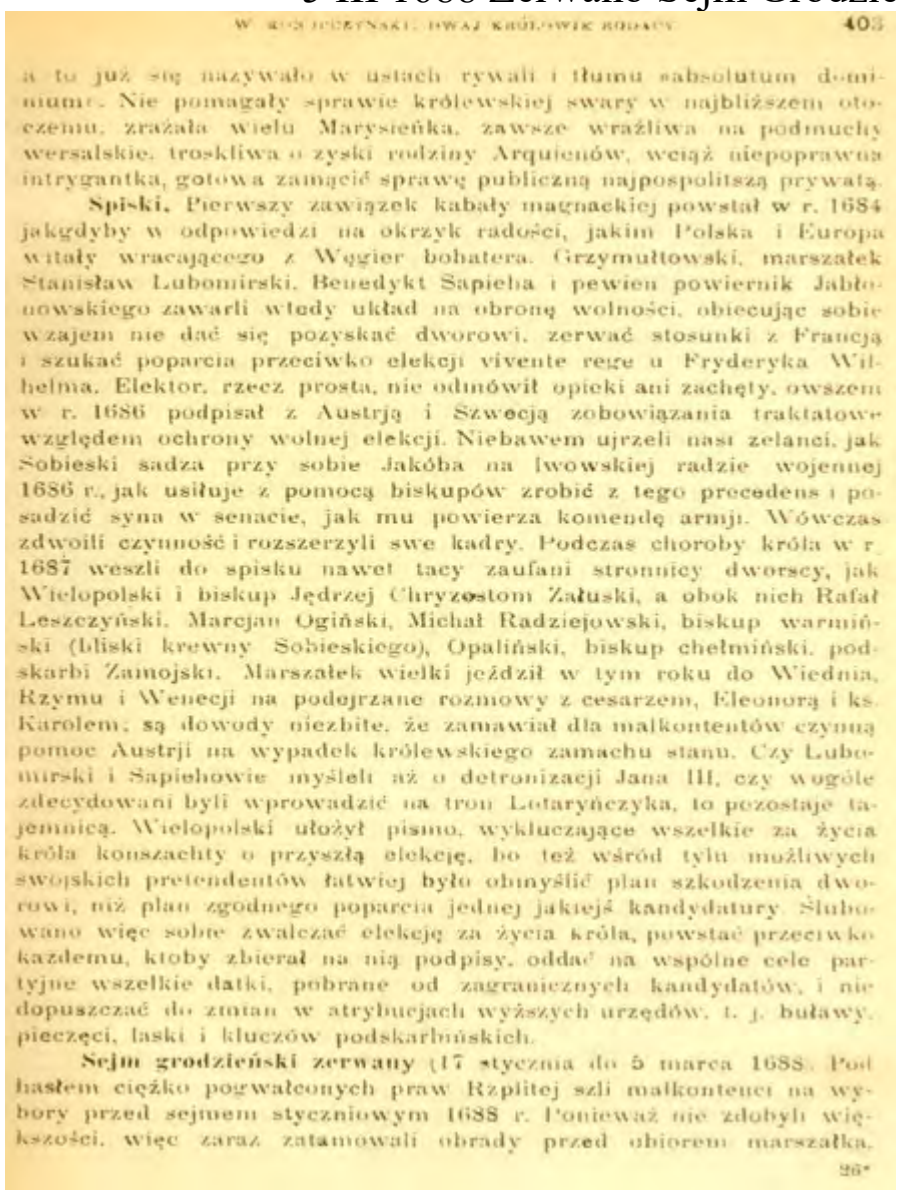

W. KOS JEZUITA: DWAJ KRÓLOWIE RODACY 403

a to już się nazywało w ustach rywali i tłumu »absolutum dominium«. Nie pomagały sprawie królewskiej swary w najbliższem otoczeniu, zrażała wielu Marysieńka, zawsze wrażliwa na podmuchy wersalskie, troskliwa o zyski rodziny Arquienów, wciąż niepoprawna intrygantka, gotowa zamącić sprawę publiczną najpospolitszą prywatą.

Spiski. Pierwszy zawiązek kabały magnackiej powstał w r. 1684 jakgdyby w odpowiedzi na okrzyk radości, jakim Polska i Europa witały wracającego z Węgier bohatera. Grzymułtowski, marszałek Stanisław Lubomirski, Benedykt Sapieha i pewien powiernik Jabłonowskiego zawarli wtedy układ na obronę wolności, obiecując sobie wzajem nie dać się pozyskać dworowi, zerwać stosunki z Francją i szukać poparcia przeciwko elekcji vivente rege u Fryderyka Wilhelma. Elektor, rzecz prosta, nie odmówił opieki ani zachęty, owszem w r. 1686 podpisał z Austrją i Szwecją zobowiązania traktatowe względem ochrony wolnej elekcji. Niebawem ujrzeli nasi zelanci, jak Sobieski sadza przy sobie Jakóba na lwowskiej radzie wojennej 1686 r., jak usiłuje z pomocą biskupów zrobić z tego precedens i posadzić syna w senacie, jak mu powierza komendę armji. Wówczas zdwoili czynność i rozszerzyli swe kadry. Podczas choroby króla w r. 1687 weszli do spisku nawet tacy zaufani stronnicy dworscy, jak Wielopolski i biskup Jędrzej Chryzostom Załuski, a obok nich Rafał Leszczyński, Marcjan Ogiński, Michał Radziejowski, biskup warmiński (bliski krewny Sobieskiego), Opaliński, biskup chełmiński, podskarbi Zamojski. Marszałek wielki jeździł w tym roku do Wiednia, Rzymu i Wenecji na podejrzane rozmowy z cesarzem, Eleonorą i ks. Karolem; są dowody niezbite, że zamawiał dla malkontentów czynną pomoc Austrji na wypadek królewskiego zamachu stanu. Czy Lubomirski i Sapiehowie myśleli aż o detronizacji Jana III, czy wogóle zdecydowani byli wprowadzić na tron Lotaryńczyka, to pozostaje tajemnicą. Wielopolski ułożył pismo, wykluczające wszelkie za życia króla konszachty o przyszłą elekcję, bo też wśród tylu możliwych swojskich pretendentów łatwiej było obmyślić plan szkodzenia dworowi, niż plan zgodnego poparcia jednej jakiejś kandydatury. Ślubowano więc sobie zwalczać elekcję za życia króla, powstać przeciwko każdemu, ktoby zbierał na nią podpisy, oddać na wspólne cele partyjne wszelkie datki, pobrane od zagranicznych kandydatów, i nie dopuszczać do zmian w atrybucjach wyższych urzędów, t. j. buławy, pieczęci, laski i kluczów podskarbińskich.

Sejm grodzieński zerwany (17 stycznia do 5 marca 1688). Pod hasłem ciężko pogwałconych praw Rzplitej szli malkontenci na wybory przed sejmem styczniowym 1688 r. Ponieważ nie zdobyli większości, więc zaraz zatamowali obrady przed obiorem marszałka.

26*

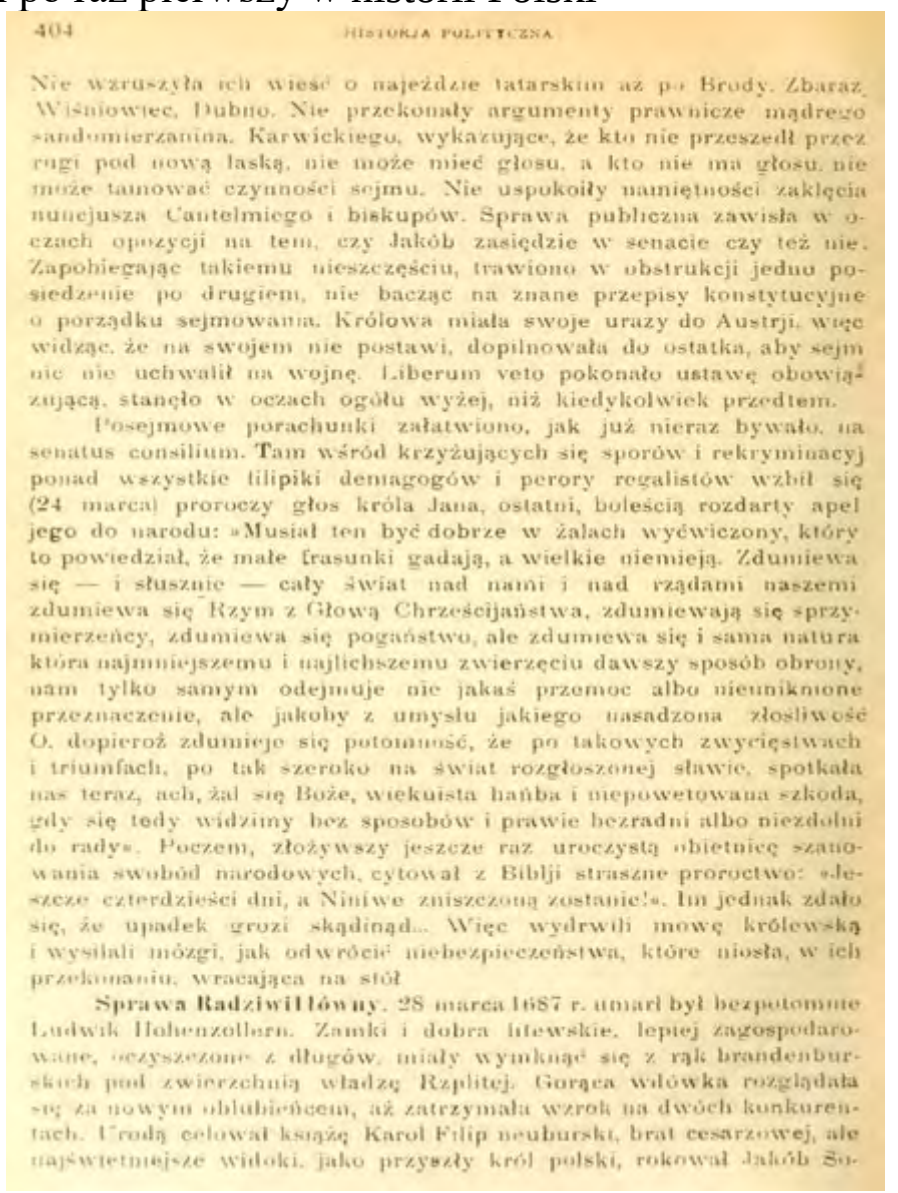

404 HISTORJA POLITYCZNA

Nie wzruszyła ich wieść o najeździe tatarskim aż po Brody. Zbaraż, Wiśniowiec, Dubno. Nie przekonały argumenty prawnicze mądrego sandomierzanina, Karwickiego, wykazujące, że kto nie przeszedł przez rugi pod nową laską, nie może mieć głosu, a kto nie ma głosu, nie może tamować czynności sejmu. Nie uspokoiły namiętności zaklęcia nuncjusza Cantelmiego i biskupów. Sprawa publiczna zawisła w oczach opozycji na tem, czy Jakób zasiędzie w senacie czy też nie. Zapobiegając takiemu nieszczęściu, trawiono w obstrukcji jedno posiedzenie po drugiem, nie bacząc na znane przepisy konstytucyjne o porządku sejmowania. Królowa miała swoje urazy do Austrji, więc widząc, że na swojem nie postawi, dopilnowała do ostatka, aby sejm nie nie uchwalił na wojnę. Liberum veto pokonało ustawę obowiązującą, stanęło w oczach ogółu wyżej, niż kiedykolwiek przedtem.

Posejmowe porachunki załatwiono, jak już nieraz bywało, na senatus consilium. Tam wśród krzyżujących się sporów i rekryminacyj ponad wszystkie filipiki demagogów i perory regalistów wzbił się (24 marca) proroczy głos króla Jana, ostatni, boleścią rozdarty apel jego do narodu: »Musiał ten być dobrze w żalach wyćwiczony, który to powiedział, że małe frasunki gadają, a wielkie niemieją. Zdumiewa się — i słusznie — cały świat nad nami i nad rządami naszemi zdumiewa się Rzym z Głową Chrześcijaństwa, zdumiewają się sprzymierzeńcy, zdumiewa się pogaństwo, ale zdumiewa się i sama natura która najmniejszemu i najlichszemu zwierzęciu dawszy sposób obrony, nam tylko samym odejmuje nie jakaś przemoc albo nieuniknione przeznaczenie, ale jakoby z umysłu jakiego nasadzona złośliwość O, dopieroż zdumieje się potomność, że po takowych zwycięstwach i triumfach, po tak szeroko na świat rozgłoszonej sławie, spotkała nas teraz, ach, żal się Boże, wiekuista hańba i niepowetowana szkoda, gdy się tedy widzimy bez sposobów i prawie bezradni albo niezdolni do rady«. Poczem, złożywszy jeszcze raz uroczystą obietnicę szanowania swobód narodowych, cytował z Biblji straszne proroctwo: »Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwe zniszczoną zostanie!«. Im jednak zdało się, że upadek grozi skądinąd... Więc wydrwili mowę królewską i wysilali mózgi, jak odwrócić niebezpieczeństwa, które niosła, w ich przekonaniu, wracająca na stół

Sprawa Radziwiłłowa. 28 marca 1687 r. umarł bezpotomnie Ludwik Hohenzollern. Zamki i dobra litewskie, lepiej zagospodarowane, oczyszczone z długów, miały wymknąć się z rąk brandenburskich pod zwierzchnią władzę Rzplitej. Gorąca wdówka rozglądała się za nowym ulubieńcem, aż zatrzymała wzrok na dwóch konkurentach. Urodą celował książę Karol Filip neuburski, brat cesarzowej, ale najświetniejsze widoki, jako przyszły król polski, rokował Jakób So-

28 III 1689 Wyrok śmierci sądu sejmowego za traktat: "De non existentia Dei"

Kazimierz Łyszczyński na białoruskim znaczku pocztowym (fot. Белпошта)

Idee mają spore zapotrzebowanie na świętych i męczenników. Ateizm nie jest tu wyjątkiem, również potrzebuje swoich kapłanów i ikony. Potrzebuje symboli, które będzie wznosić na dowód, jak to „katolicka hołota ciemnogrodzka" ciemiężyła światłych i postępowych myślicieli.

Jak na złość niestety, na dwustuletnią historię Rzeczpospolitej Obojga Narodów przypada tylko jeden, dosłownie jeden nieszczęsny ateista, który za swoje poglądy został zabity. Ale że na bezrybiu i rak ryba, Łyszczyński musi stać się symbolem. Jeśli nie zrobi się z niego męczennika, wsteczniacy i ciemnogród będą mogli twierdzić, że nasza historia ma świetlane karty, z którymi możemy być dumni. Trzeba więc koniecznie przekuć Łyszczyńskiego w świętego.

No dobrze, ale kim właściwie jest ten Łyszczyński? Przyjrzyjmy się, w zarysie, osobie skazanego na śmierć ateisty. Kazimierz Łyszczyński urodził się w roku 1634 i przez pewien czas służył w chorągwi Jana Sapiehy. Nim został pierwszy polskim męczennikiem za niewiarę, przez lat osiem lat był jezuitą, aż do czasu, kiedy – z bliżej nieznanych powodów – w 1666 roku zrzucił sutannę i poślubił Jadwigę Żelichowską. W trakcie swojej kariery zakonnej odbył studia w Krakowie, obejmujące retorykę, logikę, filozofię i fizykę, był więc człowiekiem wykształconym. Porzucenie stanu kapłańskiego przez Łyszczyńskiego nie spowodowało ostracyzmu społecznego. Katolicka i ciemnogrodzka szlachta przymknęła oko na zrzucenie sutanny i nie miała nic przeciwko, aby ten został najpierw podstolim mielnickim, a potem podsędkiem brzeskim.

Aż w końcu! W 1686 roku naraził się biskupowi łuskiemu i został ekskomunikowany! Jakiż to czyn wolnomyślicielski i postępowy ściągnął na jego głowę gniew kleru? Wydał swoją córkę za jednego ze swoich, bardzo bliskich, kuzynów. Genetyka i religia w tym konkretnym aspekcie mówią z zasady jednym głosem, więc raczej nikt z ateistów podsędka bronić nie będzie.

Przejdźmy do samych okoliczności oskarżenia go o ateizm. Wszyscy znajomi Łyszczyńskiego wiedzieli o jego dziele De non existentia Dei (O nieistnieniu Boga). Musiał też wiedzieć skłócony z nim sąsiad Jan Kazimierz Brzoska, skoro je wykradł. Jak wyglądała sama kradzież, nie wiadomo. Mamy pewność jedynie, że doszło do niej tuż przed terminem spłaty długu, który Brzoska zaciągnął u Łyszczyńskiego. Z traktatem pod pachą udał się dłużnik do biskupa, by szybciutko pozbyć się kłopotów finansowych bez uszczuplania sakiewki. (...)

Co dokładnie głosił traktat Łyszczyńskiego, nie wiadomo. Z 256 stron zachowało się jedynie pięć fragmentów, z których ostatni kończył się frazą: „A więc Bóg nie istnieje". Wśród zachowanych fragmentów

jednoznacznie widać tendencję do przedstawiania religii jako oszustwa do mamienia mas. W tej sytuacji przypisywanie mu roli pierwszego wolnomyśliciela i traktowanie De non existentia Dei jako manifestu postępu jest działaniem nieco na wyrost. Chyba że potraktujemy to metaforycznie: księga o nieznanej treści jako symbol nieznanego, które ma przynieść postęp. Ale wątpię, by koryfeusze Pierwszego Ateisty Rzeczypospolitej w ten sposób strzelali sobie w stopę.
Dlaczego Łyszczyński musiał spłonąć? Bo na własną prośbę wykluczył się z grona istot moralnych i postawił się poza nawiasem porządku świata. Proszę pamiętać, że mamy wiek XVII. Człowiek XXI wieku ma tendencję do aroganckiego oceniania minionych stuleci z własnej perspektywy i popełnia w ten sposób wielki błąd, nie widzi bowiem wtedy prawdziwego obrazu epoki, lecz swoje o niej wyobrażenie. Pamiętajmy, że cały XVII-wieczny system etyczny nawet w stosunkowo postępowej Rzeczypospolitej opierał się na nakazach i zakazach boskich. Cała moralność była podporządkowana wierze w Boga, który był jej gwarantem, i dekalogowi. Zbudowana na etyce i moralności struktura społeczna leży u podstaw porządku świata. Ten, kto neguje podstawy tego, dąży do zniszczenia zastanego porządku i zbudowania nowego, jest więc anarchistą i burzycielem, dążącym do obalenia zasad moralności i etyki. Zauważył to zresztą oskarżyciel Szymon Kurowicz Zabistowski, który widział w Łyszczyńskim przede wszystkim człowieka chcącego zburzyć porządek świata. (...)

Autor: Paweł Rzewuski: Święty ateistów, rzecz o Łyszczyńskim
Źródło: https://histmag.org/Swiety-ateistow-rzecz-o-Lyszczynskim-9268

15 III 1765 Szkoła Rycerska

Szkoła Rycerska. Akwarela autorstwa Zygmunta Vogla z 1785 r.

Szkoła Rycerską uznaje się za jedno z niewielu pozytywnych dzieł ostatniego króla Rzeczypospolitej Stanisława Augusta Poniatowskiego, który utworzył ją 15 marca 1765 r. Początkowo zwano ją Akademią Szlachecką Korpusu Kadetów, później Królewskim Korpusem Kadetów, a ostatecznie przyjęła się powszechnie używana nazwa – Szkoła Rycerska. Składała się z 200 kadetów (w 2/3 z Królestwa Polskiego), pochodzących przede wszystkim z biedniejszych rodzin szlacheckich. Szkoła powstała celem wychowania przyszłych reformatorów, którzy mieli podnieść Rzeczpospolitą z cywilizacyjnej zapaści. Książę Adam Czartoryski tak ujął to w swojej przemowie do uczniów z 1766 r.: „Wy tę w najopłakańszym stanie zostającą Ojczyznę waszą powinniście zaludniać obywatelami gorliwymi o jej sławę, o uwiększenie jej mocy wewnętrznej i poważania postronnego, o poprawę rządów w gatunku swym najgorszych. Niech was prowadzi ta zacna ambicja, żebyście odmienili starą postać Kraju". Książę opisał też etyczny wzór kadeta, który według niego: „Powinien Ojczyznę swoją kochać i jej dobro nade wszystko i sposobić się do tego, aby mógł poświęcić się na jej usługi, powinien być cnotliwy, pełen uszanowania dla zwierzchności, dobroczynności i afektu dla równych, względu dla niższych".

Korpus kadetów 1770 r. Od lewej: oficer w mundurze zwyczajnym letnim, kadet w mundurze paradnym, kadet w ubiorze codziennym, kadet – nowicjusz w ubiorze paradnym. Rys. B. Gembarzewski.

Kadetów kształcono dwutorowo – zarówno do służby wojskowej, jak i cywilnej. Szkoła korzystała tutaj z wzorów pruskich szkół rycerskich oraz francuskich szkół administracyjnych. Nauczyciele początkowo byli w większości Niemcami i Francuzami. Wobec krytyki konserwatywnej opozycji stopniowo wprowadzono do grona pedagogicznego również większą grupę Polaków. Nauka trwała od 5 do 7 lat. Pierwsze 3 do 5 lat poświęcone było na nauczanie ogólne (w tym naukę języków obcych). Przez kolejne 2 lata uczniowie szykowali się do służby wojskowej lub administracyjnej. W pierwszej specjalizacji uczono min. historii wojskowości, taktyki, inżynierii wojskowej oraz sztuki artyleryjskiej. Kandydaci na urzędników uczyli się też prawa oraz kameralistyki (wiedzy o administracji i zarządzaniu). Oba kierunki ćwiczyły również jazdę konną, fechtunek szablą lub szpadą, taniec oraz muzykę. Powstanie Szkoły kosztowało jednorazowo 1,5 miliona złotych z prywatnego skarbu królewskiego. Utrzymanie roczne wynosiło ok. 600 tysięcy złotych (z tego 400 tysięcy ze skarbu państwa). W 1768 roku rosyjski ambasador Mikołaj Repnin przekazał dla korpusu sumę 100 tysięcy złotych, aby powstrzymać kadetów od udziału w Konfederacji Barskiej. Szkoła Rycerska została zlikwidowana po upadku Powstania Kościuszkowskiego 30 listopada 1794 r. Przez 30 lat przeszło przez szkołę około 650 kadetów i 300 uczniów eksternistycznych. Byli wśród nich tacy uczniowie jak: Tadeusz Kościuszko, Julian Ursyn Niemcewicz, Jakub Jasiński, Karol Kniaziewicz, Michał Sokolnicki, Stanisław Fiszer i Józef Sowiński. Dzieło Szkoły Rycerskiej kontynuowały Korpusy Kadetów II Rzeczypospolitej.

Opracował: Piotr Pacak-Instytucja Szkoły Rycerskiej
Źródło: https://www.spiewnikniepodleglosci.pl/hymn-do-milosci-ojczyzny/

20 III 1767 Konfederacje Katarzyny II w Toruniu i Słucku

POLSKA 38

szą emigrację i jej wpływy na Polskę. Długoletni, zabójczy pokój zapanował teraz w Polsce. Narzucony obcą, zbrojną interwencją, był uczciwym, ale najzupełniej niezdolnym i bezmyślnym człowiekiem, kierowanym naprzód przez księcia Sułkowskiego, potem przez łakomego i głupiego swego ministra Brühla (1738). Na żądanie Katarzyny II August III odwołuje syna swego z Kurlandji (przeznaczonej przez cesarzową dla Birona), przez co Polska traci Kurlandję. Münnich armję rosyjską prowadzi na Turków przez Polskę (1739). Podczas wojny Siedmioletniej również maszerują Rosjanie na pomoc Austrji przez terytorjum polskie. Nie bierze rzeczpospolita udziału w ówczesnych wstrząśnieniach europejskich, doświadczając wszelako skutków wojny. Klęskom politycznym towarzyszył bezrząd wewnętrzny. Z wyjątkiem jednego, pacyfikacyjnego (z r. 1736), żaden sejm za Augusta III nie doszedł, gdyż obrady zrywali sąsiedzi. Ogół szlachecki, ciemny i rozprózniaczony, siły tracił na orgjach i burdach sejmikowych; hasłem jego politycznem było: „Polska nierządem stoi." Podczas takiego bezrządu wewnętrznego i demoralizacji społeczeństwa, lepsze jednostki podjęły pracę dźwigania sprawy publicznej. Konarski buduje konwikt edukacyjny w duchu zachodnim, występuje ze „Skutecznym rad sposobem" (1761), jak Leszczyński z „Głosem wolnym, wolności ubezpieczającym" (1733) i Karwicki (1708) „De ordinanda Republica." Od 1738 — 43 Potoccy noszą się z myślą aukcji wojska i związku z Turcją przeciw zajmującym kraj wojskom. Myśl ta, wskazująca przemianę wyobrażeń od roku 1683, zostaje za sprawą wojewody Wacł. Rzewuskiego obróconą w niwecz, bo Czartoryscy, zwani teraz „familją," sami chcieli ratować Rzplitą, pokładając nadzieję w Rosji. Przedewszystkiem więc trzeba było zgnieść przeciwników swoich, to jest Potockich; ubity ich i Leszczyńskiego stronnik Ad. Tarło w podstępnym pojedynku przez Kazimierza Czartoryskiego 1744; zerwany raz pierwszy trybunał 1749, gdy zabójcę chciała „familja" mieć marszałkiem. 1750 chciano na sejmie zawiązać konfederację przeciw Potockim, i dlatego W. Rzewuski złożył województwo i przyjął mandat poselski, by zapobiedz zerwaniu, co jednak nastąpiło. Zrazu oparłszy się Czartoryscy na królu i jego ministrach Mniszchu i Brühlu, któremu dopomogli do indygenatu (1748), i Anglji, znajdują się już tylko w przymierzu z Prusami i Anglją, a w poswarce z królem 1758. Kraj ulega wojskom rosyjskim, co sprowadza zerwanie sejmów 1758, 1760 i 1761; podobnież i Prusacy wkraczają w granice Rzpltej, i jak dawniej Kalksteina, tak teraz Sułkowskiego, byłego ministra, porywają. Francja zakazuje swemu posłowi wspierać konfederacje nawet dla reformy zawiązywane i przestaje (1759—1764) wpływac na Rzplitą. Jej miejsce zajmuje od 1762 cesarzowa Katarzyna II, której względy zyskał sobie poseł polski, a krewniak Czartoryskich Stanisław Poniatowski (1755 — 1758). Przeciw tak wzmożonej familji August III przeciwstawia Karola Radziwiłła i forytuje go wbrew jej woli na województwo wileńskie. Walka między Radziwiłłem a „familją" o laskę trybunału wileńskiego sprowadza tam reprezentanta imperatorowej, a potem skargi szlachty na wyroki trybunału do posła Katarzyny w Warszawie, Kajserlinga. Teraz Czartoryscy do jawnego rokoszu się gotują, który, gdyby nie śmierć króla, wynikłby na trybunale piotrkowskim. Natomiast za wolą cesarzowej Katarzyny i z jej wojsk pomocą zostaje obrany królem *Stanisław August Poniatowski* (1764—1795). Litewska konfederacja Brzostowskiego (i Massalskich) banitą czyni Radziwiłła; partja francuska z Branickim Gryfem, hetmanem wielk. kor., W. Rzewuskim, biskupem Ad. Krasińskim i innymi, mimo zaniesienia protestu przeciw konwokacji Czartoryskich, ustępuje im z Warszawy, a potem i z kraju na drugą emigrację, przez słabość ducha i brak wiary w ścisłe legalną swą sprawę. Tymczasem „familja," nie mogąc z powodu oporu państw sąsiednich przeprowadzić programu reformy w zupełności, czyni to choć częściowo i ulepsza tryb obrad sejmowych, ogranicza liczbę posłów pruskich, ułatwiającą (i dla nich użyteczną i wyzyskaną) dowolność i nadużycia. Stanowi komisje wojskową i skarbową, 2 trybunały wielkopolskie (Poznań i Bydgoszcz) i 2 małopolskie (Lublin i Piotrków), wyzwala miasta od uzurpacji innych stanów, ustanawia lustrację królewszczyzn, cła generalne, postanawia, że królem polskim ma być szlachcic polski z ojca i matki, katolik, biegły w sprawach ojczystych. Nie mogąc znieść *liberum veto* (gdyż państwa sąsiednie na to nie pozwalały), przynajmniej je nadweręża, zaprowadzając decydowanie w materjach ekonomicznych prostą większością głosów. Gdy konfederację warszawską rozszerzono na Litwę i ograniczono przez to hetmana Massalskiego, jak w Koronie komisję wojskową, nastąpiło zerwanie Massalskiego z familją, która coraz w większą opozycję rosnąc, zyskała kierownika w Repninie, ambasadorze rosyjskim (od 1764/5). Wszelako gdy Repnin zażądał zawarcia sojuszu zaczepno-odpornego z Rzpltą, w zamian czego wolno jej było wbrew ustawie 1717 powiększyć wojsko do 50,000, Czartoryscy odmówili, bojąc się supremacji Rosji. Poruszono więc kwestję dysydencką i dyzunicką 1766. Na sejmie zwyczajnym (1766) którego marszałkiem był Celestyn Czaplic, podniósł się krzyk w nieprzyzwyczajonej do tolerancji i podburzonej zręcznie przez Sołtyka szlachcie. Sprawa dysydentów została odroczona. W odwet za to posłowie wymogli zniesienie wszelkich korzystnych dla Polski politycznych uchwał z 1764, korzystające zręcznie z religijnego ferworu biskupów, i uzyskawszy jeszcze zniesienie cła generalnego, poniechali już nieużyteczną dla swych widoków sprawę religijną, by niebawem znowu ją podnieść. Kiedy 1767 wojska rosyjskie wkraczają do kraju i pod

39 POLSKA

ich opieką zawiązują się konfederacje dysydenckie w Słucku J. Grabowskiego, w Toruniu Golcza, i wzywają dla swej religji opieki jej gwarantów (Rosji, Danji, Prus, Anglji i Szwecji), tymczasem referendarz koronny, Gabrjel Podoski, przygotował umysły do detronizacji króla, na którą cesarzowa, zawiedziona na królu i Czartoryskich (źle popierających sprawę dysydentów) zgadzała się, byle tylko naród zezwolił na równouprawnienie dysydentów. Po naradach Repnina z opozycją zawiązuje się na Litwie konfederacja Brzostowskiego, wracająca Radziwiłłowi cześć, mienie i urzędy, a ten, pałając zemstą do familji i króla, funduje z pułkownikiem Karrem konfederację radomską z myślą obalenia króla i dania jak najmniej praw dysydentom. Atoli Karr podał do podpisu już gotowy akt konfederacji, zawiązanej przy królu (który uciekł się pod protekcję Rosji, przyrzekając bezwzględną uległość za pozostawienie go na tronie), a gwarantowanej przez imperatorową i wzywającej dysydentów do obrad. Ze 168 konsyljarzów sześciu radziło podpisać akt ten bezwzględnie. Konfederację przeniesiono do Warszawy (1767) z marszałkiem Radziwiłłem, a Podoski został prymasem. Jeden Józef Pułaski, starosta warecki, oparł się wezwaniu konfederacji dysydenckich do rozpraw. Nadto sejmiki 1767 (w Srodzie np.) nie obeszły się bez energicznego nacisku wojskowego obcego w przeprowadzeniu posłów dogodnych na sejm konfederacki. W Haliczu nawet spisano instrukcje, żądające dawnego stanu rzeczy z przed 1764. Gdy na sejmie październikowym Sołtyk, Wacł. i Seweryn Rzewuski, Józef Załuski, oraz inni nie chcieli przystać na zawieszenie czynności sejmu tego do czasu, aż wybrana ad hoc delegacja ułoży traktat z imperatorową, prawa kardynalne rzeczypospolitej, przez Rosję gwarantować się mające i nową ustawę o dysydentach, Repnin 4 oponentów kazał wywieźć do Kaługi; biskup Krasiński uszedł za granicę. Utworzono delegację, zastrzegając przynajmniej choć aprobatę Rzpltej i ograniczając limitę sejmu do połowy 1768 r. Delegacja pod prezydencją Podoskiego a kierownictwem Repnina wypracowała traktat, ponawiający układy: grzymułtowski 1686, karłowicki i oliwski, następuje wzajemna gwarancja posiadłości i gwarancja kardynalnych praw Rzpltej przez cesarzową. Te prawa zastrzegają katolicyzm, liberum veto, elekcję, konstytucję z 1607 o wypowiedzeniu monarsze posłuszeństwa, karę śmierci na szlachcica za umyślne i złośliwe zabicie poddanego. Zniesiono rozdział trybunałów. Dysydenci otrzymują zupełne równouprawnienie z katolikami tak pod względem swobody wyznania, jak prerogatyw politycznych; znoszą się wszelkie wydane przeciw nim edykty (z r. 1424, 1525 i inne), kasują się takież konstytucje, począwszy od 1717, skończywszy na 1766. Oznaczono rok 1717 za normalny dla pretensji dyzunitów i dysydentów, konfederaci słuccy i toruńscy uznani są za dobrych patrjotów. Te uchwały delegacji sprowadziły wybuch konfederacji barskiej (1768—1772), przygotowywanej już w Radomiu przez Feliksa Czackiego, w Warszawie przez bpów Krasińskiego i Sołtyka, a dokonanej przez Puławskich. Ta konfederacja, której głównem hasłem była obrona religji i swobód republikańskich, a celem oswobodzenie kraju od wpływu obcego, i przywrócenie stanowiska uprzywilejowanego katolicyzmowi, oparła się na konfederacjach cząstkowych 1767 przed radomską i w akcie zapowiedziała poselstwa do gwarantów pokojów karłowickiego i oliwskiego, oraz do królewicza Karola, by objął lenną Kurlandję. Oparła się więc jak dzikowska na dyplomacji. Za wolą Repnina, króla i Podoskiego wdano się w układy z konfederacją i gdy te zawiodły, uciekziono się do pomocy wojsk rosyjskich. Wybuchły rozruchy hajdamackie na Ukrainie, w końcu z wielką srogością stłumione przez obożnego koronnego Stępkowskiego. Tymczasem naczelnicy konfederacji ustąpić musieli przed armją i hajdamakami za granicę i zabiegają we Francji o poparcie, gdy w kraju zawiązują się liczne, samozwańcze często, prowincjonalne lub powiatowe konfederacje. Turcja wypowiada wojnę Rosji (22 września 1768) w interesie autonomji swej dawnej zapaśniczki. Z tak zmienionym układem polityki zagranicznej łączy się spór wewnętrzny konfederacji (Puławskiego z innymi), krwawo zakończony i często powtarzające się rywalizacje cząstkowych marszałków (Bierzyński, Puławscy, Dzierżanowski i in.). Nieudolność Turków i Konfederatów niweczą korzyści wzajemnego przymierza. Nie pomaga utworzenie w Białej generalności, mającej zorganizować i skupić pojedyńcze konfederacje, których cechą jest pomieszanie się wszech stanów jak w r. 1655. Jeden z marszałków jest szewcem, drugi rzeźnikiem, trzeci księciem, czwarty kozakiem i t. d. (Szczygieł, Morawski, Lubomirski Michał, Sawa Caliński). Po odwołaniu Repnina (1769) Wołkoński do spółki z Podoskim i Weslem (członkiem konfederacji) z jednej strony, a król i Czartoryscy z drugiej strony, zawiązują stosunki 1770 z generalnością, która nadto przyjmuje wizyty cesarza Józefa II, oraz Dumourieza, posła komisarza od Francji, i sama nie wie co począć. Tymczasem zwycięstwo Rosji nad Turcją połączyło z pierwszą Prusy i Austrję, nie chcące bronić podziału Polski, a owszem rade w nim uczestniczyć. Co większa, w końcu 1769 już Prusy ten projekt do Petersburga wysłały. Z początkiem 1770 Austrja zajęła Spiż, Prusy wyciągnęły kordon pod pozorem moru idącego z Turcji po swem sąsiedztwie, a po zjeździe w Neustadt 3 września wcielono 20 listopada Sandeckie do Austrji, 24 listopada część po Drezdenko, Wschowę, Leszno i Kępno do pruskich dzierżaw. 9 kwietnia generalność bialska, podżegana przez Wessla, ogłosiła bezkrólewie, powtórzone 9 sierpnia z zachęty Dumourieza. Na przekór planom Choiseul'a, akt bez-

S. Orgelbranda Encyklopedja powszechna z ilustracjami i mapami, Volume 12, Warszawa 1902

8 III 1769 Konfederacja Barska-utrata Okopów Świętej Trójcy

Kościół po renowacji w 2013 r.

8 marca 1769 r. Kazimierz Pułaski bronił się tam przed atakami Rosjan. Konfederaci wytrzymali, broniąc Okopów szesnaście tygodni, w marcu 1769 r. „szturmem Moskwa tej fortecy dobyła i ludzi 190 zabrała, kilkadziesiąt trupem położyła, armatki żelazne tam znalezione w Dniestrze potopiła". Pułaski z wojskiem uciekł na Bukowinę pod panowaniem tureckim. Kościół w Okopach został spalony, a legenda głosi, że w środku zamordowano garstkę najdzielniej broniących się żołnierzy. W Okopach Świętej Trójcy Zygmunt Krasiński umieścił akcję Nie-Boskiej komedii, czyniąc z twierdzy symbol dawnej świetności Rzeczypospolitej oraz ostatniego przyczółka arystokracji. Obraz Okopów Świętej Trójcy, wśród których ma się odbyć sąd Boga nad ludzkością i kończącą się epoką stał się kolejnym symbolicznym elementem utrwalonym przez poetę. Samo wprowadzenie do poematu Okopów Świętej Trójcy było jednoznaczne z wywołaniem wspomnień i wizji konfederacji barskiej oraz z przywołaniem zasług i chwały rodu poety, patriotyzmu i poświęcenia dla ojczyzny. Jako 10-letni chłopak Krasiński w towarzystwie ojca podróżował po Podolu. W maju 1822 r. odbyli wycieczkę do Kamieńca Podolskiego, zwiedzali ruiny twierdzy i Okopy Świętej Trójcy. W latach 1772–1809 i 1815–1914 Okopy Świętej Trójcy były austriackim miasteczkiem przygranicznym. Tylko w latach 1809–1815, pod zaborem rosyjskim, leżały w głębi kraju. Od

listopada 1918 r. do kwietnia 1920 r. znajdowały się w granicach Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej. W latach 1920–1939 stały się polską gminą przygraniczną. Do znajdujących się pod twierdzą sadów morelowych zjeżdżali „letnicy dla kuracji winogronowej". W dwudziestoleciu międzywojennym wzdłuż granic wzniesiono szereg

strażnic Korpusu Ochrony Pogranicza. Budowane m.in. wzdłuż Dniestru i Zbrucza, poza ochroną granic przyczyniały się do ograniczenia przemytu oraz napływu ze strony sowieckiej uzbrojonych grup dywersyjnych. Około 1928 r. w Okopach zbudowano strażnicę Korpusu Ochrony Pogranicza, która podlegała Podolskiej Brygadzie. 17 września 1939 r. wojska radzieckie wkroczyły do Polski. Kompania graniczna porucznika Ludwika Winogradowa pełniąca służbę w sześciu strażnicach (na granicy rumuńskiej i sowieckiej) wycofała się i przekroczyła granicę z Rumunią. W trakcie walk dowódca kompanii zraniony wybuchem pocisku artyleryjskiego rozwiązał swój oddział składający się prawie z samych junaków. Od 17 września 1939 r. do początku lipca 1941 r. miasteczko było okupowane przez ZSRR, później aż do sierpnia 1944 r. przez hitlerowskie Niemcy. Kościół pw. Trójcy Przenajświętszej został ponownie spalony, niektóre źródła podają, że dokonały tego oddziały UPA. W okresie powojennym ruina bez dachu, z przybudowanym do dzwonnicy płotem wiejskiej chałupy, położona w połowie drogi pomiędzy zachowaną bramą Lwowską i Kamieniecką, była jednym z obowiązkowych punktów dla polskich turystów odwiedzających Podole. Nad wejściem zachowała się tablica z datami „1693–1769–1903", które nawiązywały do założenia kościoła, walk konfederacji barskiej i rozpoczęcia odbudowy świątyni ze zniszczeń. Inicjatywa Mieczysława Dunin-Borkowskiego, upamiętnionego na tablicy na bramie Kamienieckiej, pozwoliła na renowację kościoła i zabezpieczenie pozostałości twierdzy na początku XX wieku. Po roku 1945 wyposażenie świątyni rozgrabiono, a budynek przeznaczono na magazyn. Do roku 1990 Okopy były kołchozem w granicach Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej. Od 16 lipca 1990 r. Okopy są malutką wioską w państwie ukraińskim. Po rozpadzie ZSRR nie odbudowywano kościoła, ponieważ sądzono, że nie przetrwali tu katolicy. Jednak w 2012 r. ks. Roman Twarog, proboszcz parafii katedralnej w Kamieńcu, podjął trud odbudowy świątyni. Utworzono tu parafię i rozpoczęto prace przy odnowie budynku. W latach 2013–2014 dzięki stowarzyszeniu Przyjaciół Podola oraz dofinansowaniu z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego budynek zadaszono i otynkowano wnętrze. 25 maja 2013 r. odbył się odpust połączony z I Komunią Świętą. 25 sierpnia 2013 r. Okopy odwiedzili uczestnicy XIII Motocyklowego Rajdu Katyńskiego. Odprawiono tam mszę świętą z udziałem mieszkańców wsi. Kościół został rekonsekrowany 15 czerwca 2014 r. We wnętrzu zachowały się pozostałości fresków z czasu odbudowy kościoła w 1903 r. Klucz do świątyni przechowała 89-letnia Jewgienia Sotnik. Wspominała: „Przed wojną wieś była mieszana: wokół kościoła żyli prawie sami Polacy, a w drugim końcu wioski Ukraińcy skupieni wokół cerkwi. Pośrodku mieszkali Żydzi. Gdy w 1939 r. wtargnęli tu Sowieci, to Polaków wybili lub wywieźli, a w kościele trzymali pszenicę". Pani Jewgienia przyznała, że w istocie pochodziła z rodziny prawosławnej, ale mieszkała wśród Polaków i do cerkwi miała daleko, więc chodziła do kościoła. Ciekawe dzieje najpierw warowni, później miasteczka, a od dziesięcioleci tylko ukraińskiej wioski Okopy, to część polskiej historii. Kościół w Popkowicach i w Okopach Świętej Trójcy noszą wezwanie Trójcy Przenajświętszej, a Jerzy Szornel sędzia lubelski i jego syn, jezuita o. Jerzy Szornel, mieli duży wpływ na powstanie tych świątyń.

_____

Bibliografia:
L. Grzebień SJ, Słownik jezuitów polskich 1564–1990, t. XI, Su–V, Kraków 1993, s. 53.
Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego SJ, t. VIII, Lipsk 1841, s. 628–629.
M. Hubicka, Okopy św. Trójcy, „Wiadomości Konserwatorskie" 1929, nr 2, s. 24.
B. Kost, Te Deum laudamus w Okopach św. Trójcy, „Kurier Galicyjski" nr 11 (207), czerwiec 2014.
G. Rąkowski, Podole. Przewodnik krajoznawczo-historyczny po Ukrainie Zachodniej, Pruszków 2005, s. 346–347.
B. Szady, Wizytacje diecezji chełmskiej – wizytacja biskupa Krzysztofa Jana Szembeka (1714–1718), „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne" 2007, nr 87.
S. Załęski TJ, Jezuici w Polsce, t. IV, cz. II, Dzieje 153 kolegiów i domów jezuitów w Polsce, Kraków 1905, s. 645–647, 982–987.
www.misje.jezuici.pl
www.jezuici.krakow.pl/bibl/enc.htm

Anna Wnuk-Okopy Świętej Trójcy, Kamieniec Podolski i jezuita ojciec Jerzy Szornel z Popkowic
Źródło: http://gokurzedow.pl/u/gzu16/5.pdf

18 III 1783 Kompania Handlowa Polska w Winnicy

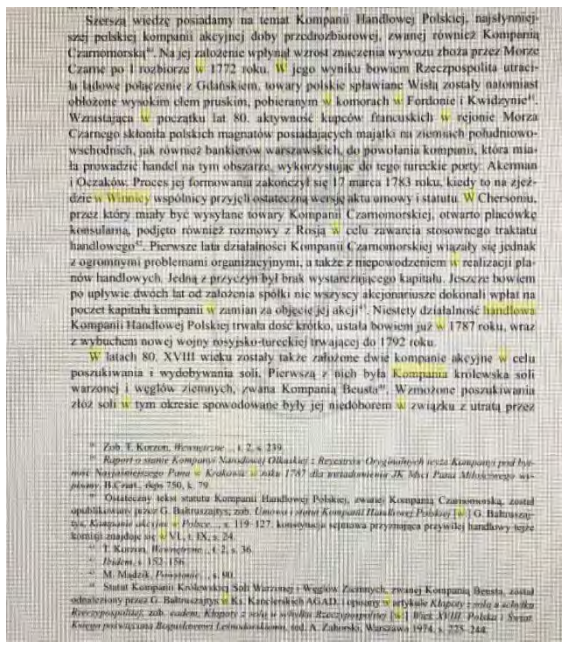

Szerszą wiedzę posiadamy na temat Kompanii Handlowej Polskiej, najsłynniejszej polskiej kompanii akcyjnej doby przedrozbiorowej, zwanej również Kompanią Czarnomorską[4]. Na jej założenie wpłynął wzrost znaczenia wywozu zboża przez Morze Czarne po I rozbiorze w 1772 roku. W jego wyniku bowiem Rzeczpospolita utraciła lądowe połączenie z Gdańskiem, towary polskie spławiane Wisłą zostały natomiast obłożone wysokim cłem pruskim, pobieranym w komorach w Fordonie i Kwidzynie[5]. Wzmagająca w początku lat 80. aktywność kupców francuskich w rejonie Morza Czarnego skłoniła polskich magnatów posiadających majątki na ziemiach południowo-wschodnich, jak również bankierów warszawskich, do powołania kompanii, która miała prowadzić handel na tym obszarze, wykorzystując do tego tureckie porty: Akerman i Oczaków. Proces jej formowania zakończył się 17 marca 1783 roku, kiedy to na zjeździe w Winnicy wspólnicy przyjęli ostateczną wersję aktu umowy i statutu. W Chersoniu, przez który miały być wysyłane towary Kompanii Czarnomorskiej, otwarto placówkę konsularną, podjęto również rozmowy z Rosją w celu zawarcia stosownego traktatu handlowego[6]. Pierwsze lata działalności Kompanii Czarnomorskiej wiązały się jednak z ogromnymi problemami organizacyjnymi, a także z niepowodzeniem w realizacji planów handlowych. Jedną z przyczyn był brak wystarczającego kapitału. Jeszcze bowiem po upływie dwóch lat od założenia spółki nie wszyscy akcjonariusze dokonali wpłat na poczet kapitału kompanii w zamian za objęcie jej akcji[7]. Niestety działalność handlowa Kompanii Handlowej Polskiej trwała dość krótko, ustała bowiem już w 1787 roku, wraz z wybuchem nowej wojny rosyjsko-tureckiej trwającej do 1792 roku.

W latach 80. XVIII wieku zostały także założone dwie kompanie akcyjne w celu poszukiwania i wydobywania soli. Pierwszą z nich była Kompania królewska soli warzonej i węgłów ziemnych, zwana Kompanią Beusta[8]. Wzmożone poszukiwania złóż soli w tym okresie spowodowane były jej niedoborem w związku z utratą przez

[4] Zob. T. Korzon, *Wewnętrzne* ..., t. 2, s. 239.
[5] *Raport o stanie Kompanii Narodowej Oikaskiej : Rezerwista Oryginalnych wozu Kompanii pod hetmanem Najświętszego Pana w Krakowie w roku 1747 dla wyładowienia JK Mci Pana Miłościwego wszystkiego*, B.Czart., sygn. 750, k. 79.
[6] Ostateczny tekst statutu Kompanii Handlowej Polskiej, zwanej Kompanią Czarnomorską, został opublikowany przez G. Baltruszajtys; zob. *Umowa i statut Kompanii Handlowej Polskiej* [w:] G. Baltruszajtys, *Kompanie akcyjne w Polsce* ..., s. 119–127; kompletną sejmową przyznaczą przywilej handlowy tejże kompanii znajduje się w VI, s. IX, s. 24.
[7] T. Korzon, *Wewnętrzne*, t. 2, s. 36.
[8] *Ibidem*, s. 152–156.
[9] M. Madzik, *Przestrzenie* ..., s. 91.
[10] Statut Kompanii Królewskiej Soli Warzonej i Węgłów Ziemnych, zwanej Kompanią Beusta, został odnaleziony przez G. Baltruszajtys w Ks. Kanclerskich AGAD; i opisany w artykule *Kłopoty z solą a schyłek Rzeczypospolitej*; zob. *eadem, Kłopoty z solą w schyłku Rzeczypospolitej* [w:] *Wiek XVIII. Polska i Świat. Księga pamiątkowa Bogusławowi Leśnodorskiemu*, red. A. Zahorski, Warszawa 1974, s. 235–244.

Piotr Suski- XVIII wiecznych akcyjnych, z Historii Państwa i

Winnica jest położona 128km na południe od Żytomierza.

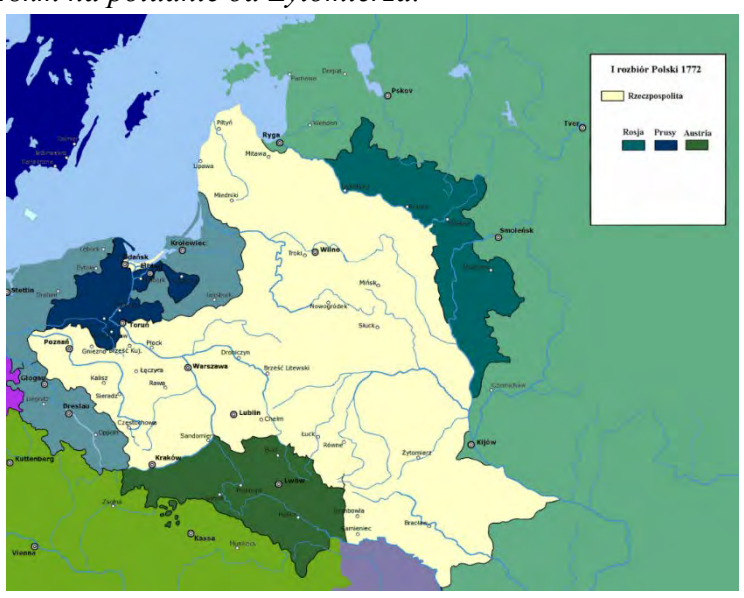

Charakterystyka polskich kompanii Krakowskie Studia Prawa Vol. 5 (2012)

Źródło:https://books.google.com/books?id=C4OLAgAAQBAJ&pg=PA156&lpg=PA156&dq=Kompania+Handlowa+w+Winnicy&source=bl&ots=QSRz4MVPq0&sig=1YftWOwoOxmUcecnW-Udtqp9xqY&hl=en&sa=X&ved=0ahUKEwj_i5fqsszZAhWpxVkKHahBDikQ6AEIODAC#v=onepage&q=Kompania%20Handlowa%20w%20Winnicy&f=false

29 III 1790 Rzeczpospolita i Prusy zawarły sojusz polityczno-wojskowy

29 marca 1792 roku zawarte zostało przymierze polsko-pruskie. Ksiądz Jędrzej Kitowicz śmieje się w swych pamiętnikach z nazwy stronnictwa propruskiego, że jest to "obóz patriotyczny". Dziwi się, skąd tyle pieniędzy pruskich znalazło się w czasie Sejmu Wielkiego w Warszawie. Czy można powiedzieć, że to stronnictwo było rzeczywiście bardziej patriotyczne niż prorosyjskie stronnictwo "pieczeniarzy"?

Czy przymierze polsko-pruskie było realną szansą na uratowanie państwa polskiego w roku 1792?
Moim zdaniem nie. Polska, a raczej Rzeczpospolita Obojga Narodów, straciła swoją suwerenność już w połowie panowania Augusta II. Rosja była zdeterminowana i nie dawała zgody na wydobycie Polski z nieładu. Można było działać tylko i wyłącznie podczas wojen rosyjsko-tureckich. Po ich zakończeniu było już za późno. Teoretycznie, gdyby od razu przystąpiono do wzmocnienia wojska polskiego, do zgodnego współdziałania… Ale to już jest gdybanie. Szybkiego wzmocnienia wojska nie było, bo podziały polityczne były zbyt głębokie. Polacy mogliby kupić czas przez cesję polskich terytoriów Gdańska i części Wielkopolski, ale zawsze istniało niebezpieczeństwo, że Rosja to przelicytuje - mogła zaoferować Prusom więcej. Kiedy Polacy potwierdzili, że żadnych terytoriów nie odstąpią, Prusy nie miały już najmniejszego interesu w kontynuacji tego sojuszu. Odczekały do stosownego momentu, by osiągnąć swoje cele. Chciały wziąć udział w rozbiorze.

Z prof. Richardem Butterwickiem-rozmawia Michał Starczewski
Źródło: http://muzhp.pl/pl/e/1336/zawarcie-przymierza-polsko-pruskiego

1 III 1794 Premiera „Cud mniemany, czyli krakowiacy i górale”

Sztukę z librettem Wojciecha Bogusławskiego i muzyką Jana Stefaniego uznaje się za pierwszą narodową operę. Jej premiera odbyła się w Teatrze Narodowym 1 III 1794 r., na krótko przed wybuchem powstania kościuszkowskiego. Akcja dzieła, należącego do europejskiej rodziny "sztuk o Studencie", jest osadzona w podkrakowskiej wsi Mogile, w której wolna ludność wiedzie spokojne życie zgodnie z własnymi zasadami i zwyczajami. Osią intrygi jest wątek miłosny. Stacha i Basię łączy szczere i silne uczucie. Dorota, zakochana w Stachu macocha dziewczyny, chce rozdzielić młodych, lecz jej plany oddania ręki Basi góralowi Bryndasowi spełzają na niczym. Po zerwaniu zaręczyn dochodzi do zwady między tytułowymi gromadami, ale wszystkich godzi student Bardos, sprawca cudu "mniemanego", który był efektem doświadczenia z machiną elektryczną.
Charaktery większości bohaterów są proste i wyraziste. Oryginalnym rozwiązaniem jest polityczny wydźwięk utworu, w którym występują wyłącznie wiejscy bohaterowie i postępowo została ujęta kwestia chłopska. Eksponują to śpiewane przez Bardosa arie i piosenki - m.in. arię o "srogim" i "przewrotnym" świecie odbierano jako przesłanie wzmacniające narodowego ducha. Pisarz nawiązał również w sztuce do sytuacji narodu, który doświadczył tragedii rozbiorów. Przestrzegał przed bojem, który "czyni krzywdę bratu" (II, 5), a w końcowej, zbiorowej wypowiedzi bohaterów wzywał do narodowej zgody oraz zachowania rodzimej tradycji i dobrych obyczajów:

Poczciwość, wierność, miłość i zgoda
Niechaj pod naszym dachem panuje;
Niech u nas nigdy przewrotna moda
Głów nie zawraca, serca nie psuje...
Niech to świat pozna, że gdzie prostota,
Tam zawsze czysta została cnota.

Do "śpiewogry" Bogusławski wprowadził ludową stylizację i elementy autentycznego folkloru. Chłopscy bohaterowie mają wiejskie imiona i działają we właściwym dla nich środowisku. Zgodnie z ludowym obyczajem Mogilanie tańczą w karczmie krakowiaka, śpiewają przyśpiewki, zapraszając gości na wesele, Wawrzyniec wygłasza mowę przed pobłogosławieniem młodych (I, 5-6), a Górale przybywają na zaręczyny z darami. Pisarz wielokrotnie wykorzystał w sztuce pieśniową formę ludowego, nieco frywolnego erotyku, natomiast w języku lirycznych i dwornych wyznań miłosnych nawiązał do tradycji staropolskiej sielanki.
W odizolowanej od ówczesnych realiów społecznych mogilańskiej społeczności bez panów, ekonomów i rządców pobrzmiewają echa nadrzędnych idei oświecenia. Zwolennikiem racjonalizmu jest Bardos; z pogodą ducha znosi biedę, wierząc że "rozum bierze górę", ale odejściem ze szkoły przypłacił dyskusję z profesorem, podjętą w imię obrony naukowej prawdy. Sentymentalne rysy widoczne są w kreacji postaci Stacha i Basi oraz w osobistych wyznaniach bohaterów.
Stolica entuzjastycznie przyjęła sztukę w atmosferze narodowego święta oraz oczekiwania na patriotyczny zryw. W antagonistycznych gromadach wiejskich niektórzy widzowie dopatrywali się Polaków i Rosjan, a inni, biorąc pod uwagę pojednanie zwaśnionych społeczności, widzieli w nich dwie warstwy polskiego narodu - szlachtę i chłopów. Dzieło odbierano jako nawoływanie do narodowej zgody w obliczu niebezpieczeństwa grożącego krajowi. O powodzeniu dzieła w dużej mierze zdecydowały (niezależnie od pierwiastków narodowych i politycznych) arie oraz piosenki o luźnej budowie, które Bogusławski aktualizował i uzupełniał przez kolejne lata. Z uwagi na dużą popularność przedrukowywano je, przerabiano treść lub do melodii dopisywano nowe teksty.
(Bożena Mazurkowa)
Zob. też: BOGUSŁAWSKI WOJCIECH, SENTYMENTALIZM, TEATR NARODOWY

CUD MNIEMANY, CZYLI KRAKOWIACY I GÓRALE Słownik: Słownik literatury polskiej
Źródło:
http://www.edupedia.pl/words/index/show/492671_slownik_literatury_polskiej-_cud_mniemany_czyli_krakowiacy_i_grale.html

24 III 1794 Insurekcja Kościuszkowska

Powstanie narodowe.

Rewolucya Kościuszkowska.

Po skończonym sejmie Grodzieńskim i dopełnionym rozbiorze kraju, uczucie narodowe było najboleśniéj dotknięte. Postanowiono nie oglądając się na skutki, jakie wyniknąć mogą, nie zostawiać w hańbie i nieszczęściu ojczyzny. Nieprzyjaciel zabierał się do rozbrojenia wojsk stojących; dla tego wypadało przyspieszać powstanie, póki dawne wojska były pod bronią. Dzielniejsi brygadyerowie rozbrajać się nie dali, Wyszkowski, Łazimski z brygadami, przez Dniestr, Wołoszczyznę przebrnęli do Polski, któréj granice były niezmiernie uszczuplone. Najczynniejszym był Prozor, który chciał zrobić powstanie w Owruckiém za pomocą pułku Buławy Polnéj, którym dzielny Kopeć dowodził, co jednak nie przyszło do skutku. Rząd rossyjski pochwytał miejscowych możniejszych obywateli, powywoził na Sybir, sam tylko Kopeć przebojem z niezrównaną walecznością do Warszawy się dostał. Wojsko wszędzie protestowało, gotowało się do boju: najczynniejsi w stowarzyszeniu byli, Kołłątaj, Ignacy i Stanisław Potoccy, St. Małachowski; wszyscy szlachetni ludzie do tego należeli, mieli w tém udział. Zakrzewski, prezydent miasta Warszawy, człowiek zacny, szlachetny i do kraju przywiązany, potrafił zwyciężyć Igelsztroma, zmusić go do opuszczenia Warszawy, chociaż ten miał siłę zbrojną znaczną, upornie w ulicach miasta się bronił i wiele ludu wymordował. Zakrzewski uprzedzając jego zamiary nie dał zająć arsenału, sam go do rąk swoich odebrał, przeciął komunikacyą między garnizonem rossyjskim na ulicy stojącym, a wojskiem obozującém za

cholski i Wodzicki, pułkownik Głowacki ranionym był w bok kartaczem; odwiedzał go Kościuszko i pocieszał. Głowacki mu powiedział: „to nic, da się to odekpić panie Tadeuszu!“ z téj rany jednak umarł. Słowa te poszły w obieg, ogólnie powtarzano pocieszając się po klęsce „da się to odekpić panie Tadeuszu.“ Pomimo téj klęski zapał narodowy nieustawał, Kościuszko otworzył komunikacyą między Krakowem i Warszawą, i całym krajem do Wisły rządził. Pierwszym jego planem było, zostawić Warszawę własnym siłom i miejscowéj gwardyi, przejść Wisłę i Bug, powstanie tam szérzyć, i zaczepnie atakować nieprzyjaciół. Zamiary jego zmieniło zaburzenie Warszawskie. Roku 1792 Polskę zniszczyła pycha i osobistość, w r. 1794, wystąpił nowy nieprzyjaciel, rozruch ludu, teroryzm rewolucyi francuskiéj po raz pierwszy wkradł się do Polski, objawił się strasznémi faktami. Rozwinięta myśl i te zasady, że dla jednomyślnego działania, należy przerażać i srogością zmuszać, stąd tajemnie przygotowano się utworzyć nową władzę dla zastąpienia Kościuszki. Te knowania przypisywano Kołłątajowi, dla tego że jego sekretarz Konopka na czele był rozruchu. Kołłątaj ognisty i bardzo namiętny, znanym był jako reformator dawnéj organizacyi, wymowny, umysłu jasnego i dzielnego, sprężysty, nie miał ufności, o dumę go i chęć władzy posądzano. Wielu jednak poważało Kołłątaja, ceniło talenta, pracę, poświęcenie się dla kraju, uznając go być znakomitym, najdzielniejszym umysłowo, w całéj Polsce; co mówiono o nim nie wierzyli i zaprzeczali. Pomimo istniejącéj władzy wybuchnęła rewolucya w Warszawie, zaraz utworzono sąd kryminalny dla sądzenia zdrajców, zasiadał w nim pan Maurycy Dziekoński oficer Polski, i co sam widział opowiadał: „Lud mając na czele Konopkę, wszedł do izby sądowéj, domagał się w tumulcie wyroku na zdrajców i mając „z sobą kata, wyroki spełniał. Wieszano jakoby z wyroku sądowego, lud zburzony w przedpokoju izby sądowéj wbił hak „i bez sądu powiesił podejrzanego człowieka. W obec wisielca „przy gwałtownym wrzasku i tumulcie, sąd podpisywał wyroki.

miastem. W wielki Czwartek Warszawa była już wolną. Uroczystość świąt Wielkanocnych obchodzono najsolenniéj z najżywszą radością. Patryotyzm, umiarkowana rozwaga jednego człowieka, tyle dokazać mogła. Trudno aby kto Zakrzewskiemu w szlachetném obywatelstwie wyrównał w przywiązaniu do ojczyzny i odwadze cywilnéj. Miłością powszechną i czcią otoczony miał najrozciąglejszą władzę, któréj nigdy nie nadużył, umiarkowanie, mądrze wszystkiém rozporządzał. Taki człowiek w rewolucyi jest aniołem stróżem i darem Opatrzności; już był w ręku Igelsztroma, aresztowano go we własnym gabinecie. Szyldwach żołnierz wzięty z Ukrainy, wybawił go, za jego pomocą spalił papiery związkowe, tém się od podejrzeń wybawił i swobodnie potém działał. Nie było wtedy w Warszawie ukrytych tajnych rządów, kierował jawnie człowiek zdolny i prawdziwie zasłużony i dla tego szło pomyślnie. Oswobodzenie Warszawy, zaszczyt miastu i Zakrzewskiemu przynosząc napełniło zapałem, nadzieją całą Polskę. Kościuszko przybył 25 Marca, ogłosił powstanie narodowe, w Krakowie zaprzysiągł narodowi wierność i objął nad wojskami będącémi w Krakowie dowództwo. Brygady Wielchorskiego i Madalińskiego weszły pod jego komendę, siły jego codzień się zwiększały, powstanie narodowe szerzyło się wszędzie, włościanie uzbrajani kosami pod nazwą kosynierów wchodzili w szeregi Kościuszki. Szczególna ufność i miłość wstępowała w serca wszystkich dla Kościuszki a bardziéj jeszcze gdy pod Racławicami odniósł zwycięstwo. Wysłany Tormansów do Krakowa dla uspokojenia powstania, został pobity, z niedobitkami za Wisłę odejść musiał. Dywizya Denisowa zupełnie od armii została odcięta, cofnęła się do granicy Pruskiéj. Pod Racławicami kosynier rzucił się na armatę rossyjską, czapką zakrył panewkę, i z rąk nieprzyjacielskich wyrwał. Zaraz na placu mianowany został pułkownikiem kosynierów, nazwany Głowackim. Człowiek prosty, odważny, do Kościuszki niezmiernie przywiązany. Imię Kościuszki miało niewymowny urok dla ludu Polskiego, szczególnie Krakowskiego; bez namowy to imię

„Ożarowskiego i Ankwicza za wyrokiem, a księdza biskupa „Masalskiego bez wyroku powieszono. Pomimo takiego nacisku „sąd nie ośmielił się skazać na tak haniebną śmierć biskupa.“ Ksiądz biskup Chełmski Skarszewski dwuzłotówką się wykupił; ten fakt znamionuje wybornie charakter i naturę takiego rodzaju tumultów. Wrzeszczano: „chodźmy powiesić króla.“ Nie można się było daléj posunąć w zgorszeniu i zbrodni, gdy nieuszanowano nawet biskupów. Naśladowanie rewolucyi francuskiéj, zaszkodziło powstaniu narodowemu, rzuciło na fakt wzniosły, szlachetnéj, narodowéj wojny, plamę haúbiącą. Kościuszko wtedy nie mógł pójść już w głąb kraju, udał się do Warszawy dla ocalenia życia królewskiego i uratowania narodowego honoru. Szlachetny, łagodny, surowym być potrafił; naczelników przykładnie ukarano; Konopka ratował się ucieczką. Kościuszko w Warszawie zrobił reformę w kawaleryi narodowéj. Dawniéj prócz szeregowych, byli tak zwani towarzysze, którzy stawiali kilku żołnierzy, jak mówiono, sowity poczet, nosili mundury wojskowe, ale sami osobiście nie służyli. Ze wszystkich pułków i brygad, ich pozgromadzał, i utworzył osobny korpus towarzyszów; każdy z nich był uzbrojony lancą, parą pistoletów i pałaszem, na którym był napis: śmierć lub zwycięstwo. Ta nowa lekka kawalerya uzbrojona bronią myśliwską, pojedynczémi i dubeltowémi strzelbami, dzielnie nieprzyjaciół raziła, formując korpus nieliczny, który był zakładem oficerów; towarzysz bowiem dobrze odznaczający się, przechodził na oficera do brygad liniowych. Z nieczynnych, honorowych panów towarzyszów ukształcił żołnierzy dzielnych. Za wpływem i staraniem Kościuszki żydzi odznaczyli się w Warszawie; utworzyli pułk z własnego narodu. Faktor królewski Berko został ich pułkownikiem, bił się mężnie w czasie téj wojny i służył potém chwalebnie w Polskich legionach, r. 1809 poległ w Kocku w rodzinném mieście.

Teroryzm, wmieszanie się pospólstwa, tumulty, są zwykle czynem zgubnym, piekielnym. Szatan przez pychę osobistą, zawziętość, lub przez zapalczywość ludu, niszczy dzieło po-

jedno dla Polskiego ludu wystarczało: wódz naczelny nosił krakowską czapeczkę, był sam jakoby wiejskim Krakowiakiem. Kościuszko uderzył całą swą siłą na Denysowa dywizyą, który się zbliżył do granicy pruskiéj; „skoro go dogonił, natychmiast za daniem znać król Pruski osobiście z kilkunastotysięcznem wojskiem połączył się z Denysowem. Kościuszko nie uważając na to, pomimo przemagającéj siły stoczył bitwę. O téj bitwie Szczekocińskiéj, taką daje relacyą mający w niéj udział rossyjski oficer Butowicz, który późniéj mieszkał w Kijowskim powiecie: „Wojsko nasze połączone z pruskiém, przy odgłosie „muzyki przeszło Szczekociny za rzeczkę, uszedłszy dwie wiorsty miało odpoczynek, muzyka grała odpoczywającemu żołnierzowi. Na wzgórzu wojsko Polskie formowało linią bojową. „Kiedyśmy podstąpili pod linią Polaków, armaty zaczęły wzajem „sobie odpowiadać. Polacy stali nieporuszeni; kiedyśmy się „zbliżyli na wystrzał kartacza, lewe skrzydło Polskie uderzyło „na nasze prawe, złożone najwięcéj z Prusaków; w nieład „i nieporządek nas wprowadziło; kiedy zaś prawe skrzydło „Polskie rzuciło się do ataku na nasze lewe, byliśmy wtedy „pewni przegranéj. Król Pruski już się cofnął pomiędzy od„wodowe wojsko, aby się mógł swobodnie rejterować, szła „bowiem brygada Polska w najlepszym porządku do ataku na „rossyjski pułk draganów. Powtarzaliśmy sobie: przepadł nasz „pułk i batalia przegrana. Brygadyer Polski przed samym „frontem pułku, zakomenderował stój! aby dać ognia z karabinków. Linia Polska tém się strwożyła i przełamała, pułkownik dragonów korzystając z tego, zakomenderował do „ataku i wpadł na Polską brygadę, rozbił. Dońcy sypnęli się „za rozbitymi i wpadli na Polską piechotę i rozbili. Kościuszko chciał poprawić nieporządek prawego skrzydła, asekurował, zapełniał żołnierzem z drugiego boku; tém lewe „skrzydło osłabił, Prusacy i Rossyanie którzy ustąpili, zaczęli „się poprawiać, przyszło do utarczki bardzo żwawéj i uporczywéj, siły przemagające pokonały Polaków i zmusiły do „odwrotu.“ W téj niepomyślnéj bitwie zginęli jenerałowie Gro-

święcenia się, rozdziera jednolite szaty i krwią plami szlachetność i powagę narodową; wykorzenia cnoty, odbiera pomoc Bożą, wytrąca miecz z ręki szlachetnych wodzów, który był im mocą Bożą dla ocalenia ojczyzny dany. Rewolucya ludowa ściągnęła wszystkie do Warszawy siły Kościuszki, tymczasem Prusacy do Krakowa weszli, wdarli się do skarbca, klejnoty narodowe zabrali, uwieźli korony, szczerbiec Chrobrego i Sobieskiego szablę do Poczdamu. Tę szablę zdobył potem Napoleon, testamentem legował synowi; od rozruchu Warszawskiego rozpoczęły się klęski: najpiękniejsze dzieło narodowe tym zbrodniczym faktem zniszczone zostało.

Kościuszko plan swój zmieniwszy nie występował z Warszawy i silnie ją ufortyfikował, gdyż groziło domowe niebezpieczeństwo z nowych knowań, o które posądzano Kołłątaja, spiskowano już na wodza, dla rozpoczęcia na nowo teroryzmu: w Warszawie w głównem ognisku życia narodowego, należało pokój i bezpieczeństwo utrzymać. Król pruski zajął Sandomierskie, Krakowskie, oprócz Warszawy po Wisłę, wszystko Kościuszko miał utracone. Dla zajęcia Lubelskiego, wysłał Zajączka, ale mu się tam nie powiodło, Łaźniński tylko z dwoma brygadami połączył się z Zajączkiem i do Warszawy wrócili. Król Pruski we 40,000 wojska, wsparty rossyjskiémi siłami, podstąpił pod Warszawę. W obec tak wielkiego niebezpieczeństwa niepodobna było jéj opuścić, nie mógł przeto Kościuszko wesprzeć powstań Litewskich. Uzbroili się Kurpiowie Podlascy, ale trudno było ich użyć; wojsko przeto Litewskie pod Sierakowskim zaczęło się cofać i zdążyło do Brześcia Litewskiego. W obronie Warszawy Kościuszko przewyższał siebie samego, dzielności i talentu dając niepospolite dowody: już były wzięte tak zwane okopy szwedzkie, jednak Warszawa została niedobytą. Kilkomiesięczne oblężenie okazało się bezskuteczne, książę Józef Poniatowski z rozkazu Kościuszki wziąwszy znaczny oddział wojska, natarł na obóz pruski, zdobył baterye obozowe, armią pruską wprawił w nieporządek, zabrał kilkanaście armat. Król pruski i następca tronu

17 III 1809 Zniszczenie polskich insygniów koronnych

KRADZIEŻ I ZNISZCZENIE…Grabież polskich regaliów i ich dalsze losy

Skarbiec Koronny (Thesaurus Regni) był dobrem narodowym, którego przez wiele lat pilnowano z największą czcią. Otwierano go oficjalnie niezwykle rzadko z okazji koronacji lub potrzeby przeprowadzenia iwentaryzacji. Opiekę nad nim sprawował podskarbi wielki koronny. Klucze do drzwi tej instytucji miało sześciu dygnitarzy państwowych (senatorów), kasztelanowie: krakowski, poznański, wileński, sandomierski, kaliski i trocki. Do skarbca można było wejść tylko za ich zgodą lub w ich obecności. Dodatkowo jeszcze wymagana była w tym celu odpowiednia uchwała sejmowa. W dobie I Rzeczypospolitej niekiedy odchodzono jednak od urzędowych zasad i zdarzały się incydenty. W XVII wieku król Jan II Kazimierz Waza przywłaszczył sobie część klejnotów koronnych nie pytając o zgodę zainteresowanych. W 1697 roku przed koronacją Augusta II Mocnego doszło do brutalnego włamania się jego stronników do komnat skarbca przez wyłom w murze zamkowym. Podobny przebieg miała również grabież polskich regaliów przez żołnierzy pruskich w 1795 roku.

15 czerwca 1794 roku żołnierze pruscy nie napotykając większego oporu weszli do Krakowa. Tego samego dnia obsadzili Wawel i zamienili zamek w twierdzę, do której nikogo postronnego nie wpuszczali. Niedługo później komendant miasta, generał Leopold von Reuts rozpoczął korespondencję z Berlinem w sprawie dalszych losów wyposażenia rezydencji królów polskich. Rozkazem króla Fryderyka Wilhelma II miał w największej tajemnicy przekazać Skarbiec Koronny tajnemu radcy Ludwikowi Antoniemu von Hoymowi, który z kolei miał zabezpieczyć jego transport przez Śląsk do Berlina. Zadanie wywiezienia kosztowności wykonano w nocy z 3 na 4 października 1795 roku. Sprowadzony przez Prusaków ślusarz wyłamał zamki w drzwiach komnat skarbca, a następnie otworzył wszystkie skrzynie i puzdra. Skradziono drogocenne precjoza i klejnoty koronne pozostawiając tylko to co nie miało wartości kruszcowej. Polskie insygnia koronacyjne przewieziono do Berlina, gdzie stały się częścią skarbca Hohenzollernów. Kilka lat później, po przegranej wojnie z cesarzem Napoleonem I, zbankrutowany król pruski Fryderyk Wilhelm III kazał zarządzeniem z 17 marca 1809 roku rozbić i przetopić polskie regalia królewskie. W 1811 roku przeprowadzono w Królewcu ich komisyjne zniszczenie. Z pozyskanego złota i srebra wybito monety. Kamienie szlachetne i inne przedmioty niewykonane z drogocennych kruszców sprzedano. Poświadczeniem tego wydarzenia jest list księcia Wilhelma Wittgensteina do pruskiego ministra wojny Karla Witzlebena sporządzony podczas królewskiego śledztwa w sprawie zniszczenia polskich insygniów koronacyjnych.

Berlin, dnia 27 stycznia 1836.

Do Jego Ekscelencji K.H. von Witzlebena.

Jego Ekscelencja okazał skłonność 11 b. m. udzielić mi bliższych wyjaśnień co do owych polskich insygniów koronnych, o których wspomniał Pan po raz pierwszy w swym piśmie z dnia 1 b. m. Mam przeto zaszczyt donieść Jego Ekscelencji, że od tego czasu wszędzie, gdzie tylko można było się domyślać jakiegoś śladu, czyniono dochodzenie za owymi insygniami. W Tajnym Archiwum Stanu i Gabinetu nie dało się nic o tym wyszukać, a tak samo w Śląskim Archiwum Rządzącego Ministra, hrabiego von Hoym, do którego prowadziły ślady, wedle udzielonych przez Jego Ekscelencję pism z r. 1795. Sprawa była – jak to również wykazują owe akty – traktowana w największej tajemnicy; pewien urzędnik dawnego Śląskiego Archiwum przypomniał sobie jednakże, że sprowadzone z Krakowa polskie insygnia państwowe, o których mowa, zostały później z Wrocławia przekazane do skarbca w Berlinie. Zostaje to także potwierdzone przez akta skarbca. Wedle nich bowiem znajdowało się w skarbcu sześć koron. Jedna z nich była bez wątpienia koroną carską, co do której uczyniłem wzmiankę w załączniku mojego pisma z dnia 7 b. m.; pięć innych koron – a oprócz tego mam na myśli jeden polski miecz – są domniemanymi, owymi z Krakowa przywiezionymi insygniami państwowymi, przekazanymi do skarbca w czasie, którego nie dało się dotąd oznaczyć. Wszystkie sześć koron, w następstwie królewskiego rozkazu, udzielonego Skarbnikowi – Tajnemu Radcy Wojennemu, Zenkerowi, zostały dnia 17 marca 1809 r. przez Tajnego Ministra Stanu v. Altensteina rozebrane; a następnie – gdy J.Kr.Mość przyjąć raczył do wiadomości rozporządzeniem z dnia 18 czerwca 1811 r. owo zniszczenie dokonane w Królewcu, na podstawie ustnego rozkazu – został Skarbnik Zenker przez Pana Kanclerza Stanu, dnia 27 lipca 1811 r. wyznaczony, aby dotąd w skarbcu przechowywane, z koron uzyskane złoto i srebro, wagi 25 funtów 27 łutów, względnie 9 funtów 77,8 łuta, przeznaczyć na wybicie monety, kamienie i perły zaś oddać Dyrekcji Handlu Morskiego, która otrzymała zlecenie pozbycia się ich. O wydaniu koron Jego Cesarskiej Mości, Cesarzowi Rosyjskiemu Aleksandrowi, nie wykryto niczego. Wittgenstein

O Skarbiec Koronny upominał się na kongresie wiedeńskim w 1815 roku car Rosji Aleksander I Romanow noszący tytuł króla polski. Nic jednak nie odzyskał, gdyż polskie klejnoty monarsze już wówczas nie istniały. Mikołaj I, który jako kolejny władca rosyjski upominał się o zwrot zagrabionych kosztowności też niczego nie otrzymał od władcy Prus. Podczas swojej koronacji w Warszawie (1829) użył więc zastępczo zamiast Korony Chrobrego korony carskiej przywiezionej na tą okoliczność z Moskwy.

Już w 1796 roku rozpoczęły się starania polskich kolekcjonerów o ratowanie zachowanych po polskich monarchach pamiątek. Nieliczne przedmioty od XVIII wieku były w kolekcjach prywatnych. To co zachowało się ze skarbca na Wawelu zdołał pozyskać Tadeusz Czacki. Jego znaleziska posłużyły później w uzupełnieniu kolekcji Izabeli Czartoryskiej w Puławach. W XIX wieku miejscem gdzie znalazło się wiele regaliów był skarbiec katedralny w Krakowie. Dużo rzeczy przywłaszczyli sobie władcy państw zaborczych. W Ermitażu w Sankt Petersburgu i innych rosyjskich kolekcjach umieszczono wiele precjozów, które różnymi drogami stały się własnością carów. Przedmioty, których nie udało się spieniężyć królom pruskim z zagrabionego Skarbca Koronnego pozostawały nadal w ich zbiorach. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości od 1918 roku prowadzono badania nad odnalezieniem zaginionych insygniów. Po pokoju ryskim zawartym z bolszewicką Rosją odzyskano niektóre regalia i wiele cennych przedmiotów, będących przed I wojną światową w posiadaniu carów. Przede wszystkim powrócił do Polski miecz koronacyjny Szczerbiec, który po przekazaniu na Wawel stał się zalążkiem stałej wystawy Skarbiec Koronny. W 1925 roku zakupiono insygnia koronacyjne Augusta III i jego małżonki Marii Józefy, których

właścicielem był zdetronizowany król Saksonii Fryderyk August III Wettyn. Przekazano je do zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie. Na Zamek Królewski w Warszawie powróciły w latach dwudziestych XX wieku prywatne regalia Stanisława Augusta Poniatowskiego. Niektóre przedmioty zarówno w okresie miedzywojennym jak i po II wojnie światowej odzyskano dzięki ofiarności sponsorów i filantropów (np. w 1963 roku na Wawel w ten sposób trafił miecz ceremonialny Zygmunta I Starego).

W czasie II wojny światowej zachowane regalia królewskie odzyskane z tak wielkim trudem w czasach II Rzeczypospolitej postanowiono ewakuować. Skarbiec Zamku Królewskiego na Wawelu i regalia z Zamku Królewskiego w Warszawie zostały wywiezione do Rumunii. Następnie statkiem przetransportowano je do Francji. W 1940 roku, gdy znów były zagrożone wywieziono je do Wielkiej Brytanii, a stamtąd do Kanady. Zbiory pamiątek królewskich przechowywane przy katedrze wawelskiej pozostały w kraju. Nie uległy one konfiskacie i bezpiecznie przetrwały do 1945 roku. Nie udało się jednak ukryć insygniów koronacyjnych Augusta III Wettina i Marii Józefy. Te, po zajęciu Warszawy w 1939 roku przez wojska niemieckie stały się łupem wojennym. Przywłaszczył je sobie Hans Frank i w 1944 roku nakazał wywieźć w głąb Niemiec. Po zakończeniu wojny odnalezione w jednej z tajnych skrytek, znalazły się w rękach Armii Czerwonej. Przewieziono je do Moskwy jako trofeum wojenne. Dopiero w 1960 roku powróciły ze Związku Radzieckiego do kraju. Dzieła sztuki, które ewakuowano w czasie wojny do Kanady po wielu perypetiach związanych z problemami prawnymi i dyplomatycznymi powróciły do Warszawy i Krakowa partiami w 1959 i w 1961 roku.

Źródło: http://www.replikiregaliowpl.com/kradziez-i-zniszczenie/

31 III 1831 Zwycięskie bitwy pod Wawrem i Dębem Wielkim

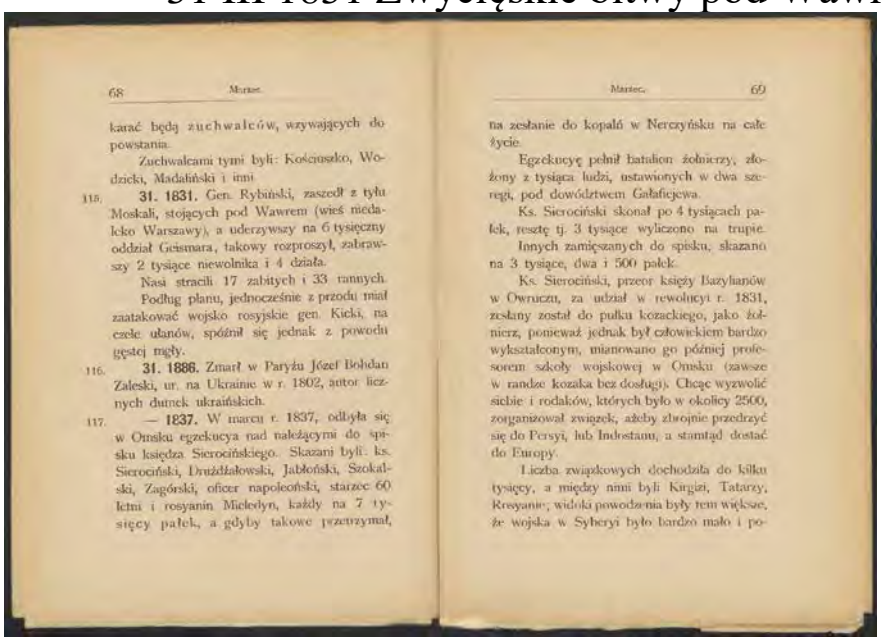

68 Marzec.

karać będą zuchwalców, wzywających do powstania.

Zuchwalcami tymi byli: Kościuszko, Wodzicki, Madaliński i inni.

115. **31. 1831.** Gen. Rybiński, zaszedł z tyłu Moskali, stojących pod Wawrem (wieś mędalko Warszawy), a uderzywszy na 6 tysięczny oddział Geismara, takowy rozproszył, zabrawszy 2 tysiące niewolnika i 4 działa.

Nasi stracili 17 zabitych i 33 rannych.

Podług planu, jednocześnie z przodu miał zaatakować wojsko rosyjskie gen. Kicki, na czele ułanów, spóźnił się jednak z powodu gęstej mgły.

116. **31. 1886.** Zmarł w Paryżu Józef Bohdan Zaleski, ur. na Ukrainie w r. 1802, autor licznych dumek ukraińskich.

117. — **1837.** W marcu r. 1837, odbyła się w Omsku egzekucya nad należącymi do spisku księdza Sierocińskiego. Skazani byli: ks. Sierociński, Drużdżałowski, Jabłoński, Szokalski, Zagórski, oficer napoleoński, starzec 60 letni i rosyanin Mieledyn, każdy na 7 tysięcy pałek, a gdyby takowe przetrzymał,

Marzec. 69

na zesłanie do kopalń w Nerczyńsku na całe życie.

Egzekucyę pełnił batalion żołnierzy, złożony z tysiąca ludzi, ustawionych w dwa szeregi, pod dowództwem Gałafiejewa.

Ks. Sierociński skonał po 4 tysiącach pałek, resztę tj. 3 tysiące wyliczono na trupie.

Innych zamieszanych do spisku, skazano na 3 tysiące, dwa i 500 pałek.

Ks. Sierociński, przeor księży Bazyljanów w Owruczu, za udział w rewolucyi r. 1831, zesłany został do pułku kozackiego, jako żołnierz, ponieważ jednak był człowiekiem bardzo wykształconym, mianowano go później profesorem szkoły wojskowej w Omsku (zawsze w randze kozaka bez dosługi). Chcąc wyzwolić siebie i rodaków, których było w okolicy 2500, zorganizował związek, ażeby zbiegnie przedrzeć się do Persyi, lub Indostanu, a stamtąd dostać do Europy.

Liczba związkowych dochodziła do kilku tysięcy, a między nimi byli Kirgizi, Tatarzy, Rosyanie; widoki powodzenia były tem większe, że wojska w Syberyi było bardzo mało i po-

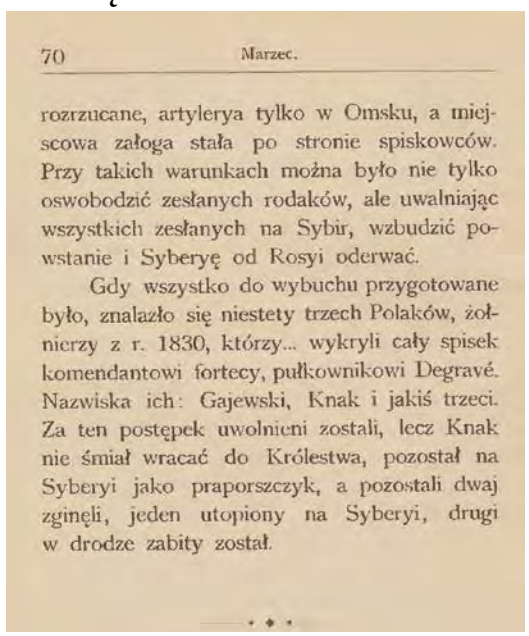

70 Marzec.

rozrzucane, artylerya tylko w Omsku, a miejscowa załoga stała po stronie spiskowców. Przy takich warunkach można było nie tylko oswobodzić zesłanych rodaków, ale uwalniając wszystkich zesłanych na Sybir, wzbudzić powstanie i Syberyę od Rosyi oderwać.

Gdy wszystko do wybuchu przygotowane było, znalazło się niestety trzech Polaków, żołnierzy z r. 1830, którzy... wykryli cały spisek komendantowi fortecy, pułkownikowi Degravé. Nazwiska ich: Gajewski, Knak i jakiś trzeci. Za ten postępek uwolnieni zostali, lecz Knak nie śmiał wracać do Królestwa, pozostał na Syberyi jako praporszczyk, a pozostali dwaj zginęli, jeden utopiony na Syberyi, drugi w drodze zabity został.

Historya Polaka w niewoli (1764-1894) skreślił Orion - *Mieczysław Offmański*

17 III 1832 Towarzystwo Demokratyczne Polskie w Paryżu

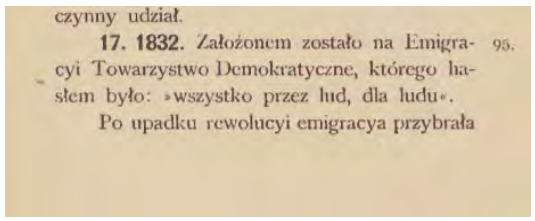

czynny udział.

17. 1832. Założonem zostało na Emigracyi Towarzystwo Demokratyczne, którego hasłem było: »wszystko przez lud, dla ludu«. 95.

Po upadku rewolucyi emigracya przybrała

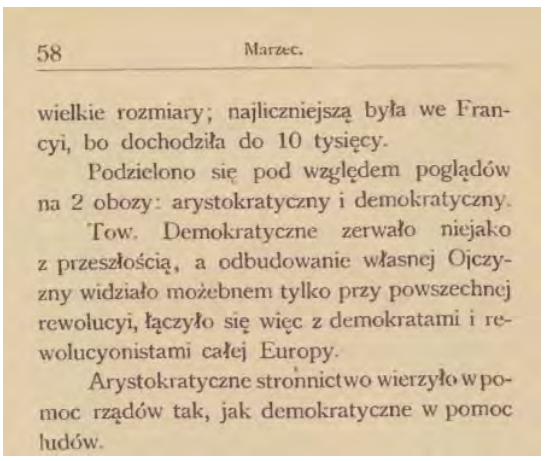

58 Marzec.

wielkie rozmiary; najliczniejszą była we Francyi, bo dochodziła do 10 tysięcy.

Podzielono się pod względem poglądów na 2 obozy: arystokratyczny i demokratyczny.

Tow. Demokratyczne zerwało niejako z przeszłością, a odbudowanie własnej Ojczyzny widziało możebnem tylko przy powszechnej rewolucyi, łączyło się więc z demokratami i rewolucyonistami całej Europy.

Arystokratyczne stronnictwo wierzyło w pomoc rządów tak, jak demokratyczne w pomoc ludów.

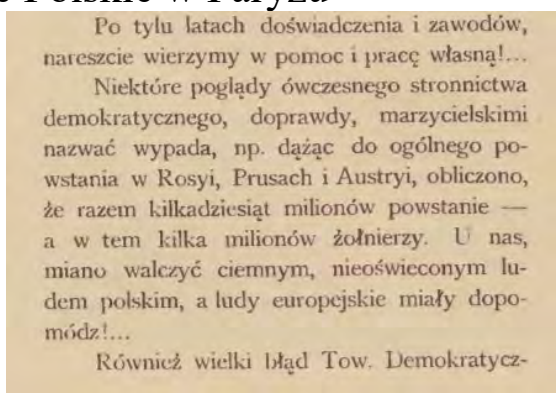

Po tylu latach doświadczenia i zawodów, nareszcie wierzymy w pomoc i pracę własną!...

Niektóre poglądy ówczesnego stronnictwa demokratycznego, doprawdy, marzycielskimi nazwać wypada, np. dążąc do ogólnego powstania w Rosyi, Prusach i Austryi, obliczono, że razem kilkadziesiąt milionów powstanie — a w tem kilka milionów żołnierzy. U nas, miano walczyć ciemnym, nieoświeconym ludem polskim, a ludy europejskie miały dopomódz!...

Również wielki błąd Tow. Demokratycz-

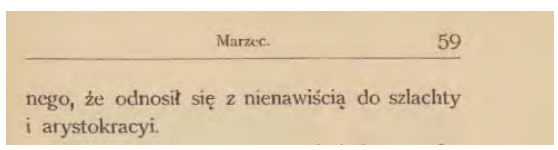

Marzec. 59

nego, że odnosił się z nienawiścią do szlachty i arystokracyi.

Historya Polaka w niewoli (1764-1894) skreślił Orion - *Mieczysław Offmański*

7 III 1837 Województwa zostały zastąpione guberniami-ukaz carski

W oparciu o art. 39-41 Statutu Organicznego z 1832 r. zachowany został tylko do 1837 r. dotychczasowy podział Królestwa Polskiego na osiem województw, trzydzieści dziewięć obwodów administracyjnych oraz ich nazewnictwo. W oparciu o powyższy zapis Statutu utrzymane zostały terenowe władze administracyjne i ich przedpowstaniowe nazwy, które w oparciu o przepisy z 1816, 1818 i 1821 r. odpowiednio stanowiły; w województwie – komisje wojewódzkie, w obwodzie administracyjnym – komisarz delegowany, w gminie – wójt, a w mieście – burmistrz lub

prezydent. Wykorzystując zapis art. 39 i 68 Statutu, władze zaborcze dokonały znamiennej w swoim antypolskim charakterze reorganizacji tychże władz. Postanowieniem carskim z 25 II/7 III 1837 r. przemianowano dotychczasowe województwa na gubernie, komisje wojewódzkie na rządy gubernialne, prezesów zaś tych komisji – na gubernatorów cywilnych (choć nie czyniono tego automatycznie) na wzór istniejący w Cesarstwie 24. Likwidację władz wojewódzkich uzasadniono faktem „nieistnienia od dawna w hierarchii władz administracyjnych wojewody". Przemianowanie województw na gubernie znosiło historyczne polskie nazewnictwo, jakkolwiek formalnie nie zmieniono kompetencji, to w praktyce prowadziła ta zmiana do ich zawężenia, zaniku kolegialności na tym szczeblu władz administracji terenowej. Nastąpiło wzmocnienie zależności aparatu terenowego od ogniw centralnych, a mianowania wojskowych na gubernatorów cywilnych osłabiły polski charakter administracji cywilnej Królestwa. (...)

---

23 A. Próchnik, Żandarmeria na ziemiach Królestwa Polskiego. Szkic historyczno-organizacyjny
1812-1915, „Archeion", t. X, 1932, s. 12-13.
24 AGAD, II RS sygn. 25, k. 5-6; sygn. 28, k. 5-8 Względem zamiany nazwisk dotychczasowych
województw na gubernie oraz że gubernatorami cywilnymi mają się odtąd nazywać prezesi;
DPKP, t. XX, s. 412-417; „Gazeta Poranna" Nr 1 z 6 IV 1837 r., s. 1; A. Okolski, Wykład prawa
administracyjnego..., t. I, Warszawa 1880, s. 225-227.

Autor: Tomasz Demidowicz-STATUT ORGANICZNY KRÓLESTWA POLSKIEGO W LATACH 1832-1856
Źródło:
https://repozytorium.amu.edu.pl/bitstream/10593/1996/1/Demidowicz.pdf

19 III 1842 Adampol-polska osada niedaleko Stambułu

Polonezkoy, dawniej Adampol, jest polską wioską usytuowaną w Stambule w Turcji. Założona została w 1842 roku przez Adama Czartoryskiego (prezesa powstańczego Rządu Narodowego oraz przywódcę emigracyjnego stronnictwa politycznego).
W 1772 roku Rosja, Prusy i Austria podpisały umowę o podziale ziem Polski. Imperium Otomańskie było przeciwne tej decyzji. Z tego powodu Turcja stała się schronieniem dla polskich emigrantów politycznych. Najwięcej uchodźców przybyło na tereny Imperium po powstaniu listopadowym (1830 r.) i styczniowym (1863 r.), powstaniu węgierskim (1848 r.) i wojnie krymskiej (1853 r.). Prezes rządu narodowego w powstaniu listopadowym, książę Adam Czartoryski, założył na uchodźctwie stronnictwo polityczne, nazwane od swojej paryskiej siedziby Hotelem Lambert. Przyszłego sojusznika w odrodzeniu Polski widział w Turcji. Jesienią 1841 roku wysłannik księcia, Michał Czajkowski, założył w Stambule polskie przedstawicielstwo - Agencję Główną Misji Wschodniej (tzw. Agencję Carogrodzką) i stanął na jej czele jako agent główny. Nawiązał on kontakty z osiadłymi niedaleko Stambułu zakonnikami z francuskiego zgromadzenia świętego

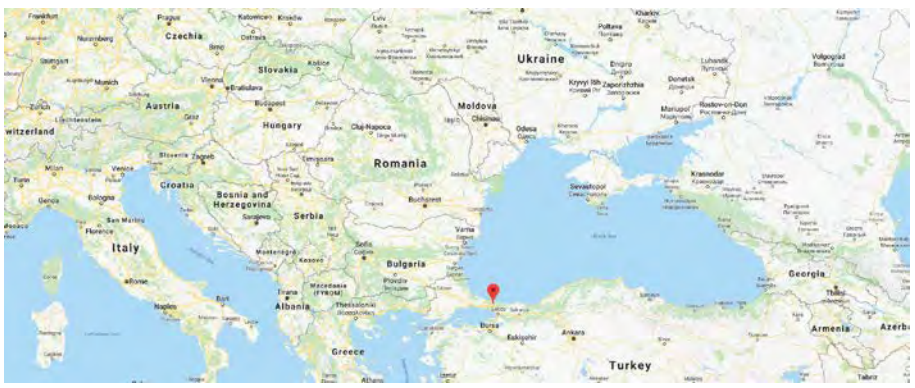

Wincentego a' Paulo tzw. lazarystami. Na prośbę księcia zajmowali się oni m.in. wkupywaniem polskich żołnierzy z niewoli i zbieraniem dezerterów z armii rosyjskiej. W tym czasie powstał plan utworzenia azylu dla polskich emigrantów i rozbitków, który miałby znajdować się na ziemiach wydzielonych z folwarku lazarystów.

Źródło: http://www.polonezkoy.com/pl/polonezkoy-adampol-historia.asp

28 III 1842 W Lwowie otwarto jeden z największych gmachów teatralnych Europy

Teatr Skarbka był pierwszym we Lwowie gmachem wzniesionym w celu służenia sztuce. Stało się to dzięki mecenatowi hrabiego Stanisława Skarbka (1780–1848), który w 1835 r. otrzymał „przywilej teatralny" – pozwolenie na budowę i użytkowanie teatru, który miał stanowić część zespołu łączącego teatr, mieszkania dla aktorów, pomieszczenia dla rozmaitych stowarzyszeń, sale posiedzeń, hotel na 300 pokojów, kawiarnie, sklepy. Jednym z wielu warunków przywileju było dotrzymywanie parytetu przedstawień: cztery spektakle w tygodniu powinny być w języku niemieckim, pozostałe mogły być po polsku, francusku lub włosku. Znakomity teatr zbudowano w latach 1839–1842 na działce, gdzie niegdyś stał Niski Zamek. Teatr wzniesiono według projektu wiedeńskiego architekta A. Pichla i lwowskiego budowniczego J. Salzmanna. Lwów otrzymał gmach teatru z widownią na 1460 miejsc – wówczas był to trzeci pod względem ilości miejsc teatr Europy, po słynnej mediolańskiej La Scali (3000 miejsc) oraz nadwornym teatrze w Dreźnie (2000 miejsc). Na uroczystość otwarcia teatru **27 kwietnia 1842 r. przedstawiono komedię „Śluby panieńskie" Aleksandra Fredry**. W 1871 r. w westybulu teatru ustawiono posąg St. hr. Skarbka, dłuta P. Filippiego. W 1902 r. architekt J. Bałłaban przystosował pomieszczenia teatru dla potrzeb filharmonii. W 1908 r. otwarto tu kino „Urania", jedno z pierwszych we Lwowie. Dopiero od 1940 r. w gmachu Skarbka znów począł działać teatr. Od końca II wojny światowej mieści się tutaj dramatyczny Teatr im. Marii Zańkowieckiej.

Źródło: http://www.lvivcenter.org/pl/uid/picture/?pictureid=1402

HRABIA STANISŁAW SKARBEK Urodził się w 1780 r. Tydzień po urodzeniu zmarła mu matka, a kiedy miał cztery lata – ojciec. Wychowywał się w domu ciotki Julianny Rzewuskiej w Bursztynie, uczęszczał do szkół w Złoczowie (kolegium Pijarów) i Lwowie. W wieku 21 lat zaczął samodzielne życie ziemianina na majątku odziedziczonym po dziadku. Nie brał udziału w wojnach napoleońskich, jednak współpracował z zawiązanym w 1809 r. Rządem Narodowym, z ramienia którego został intendentem żup solnych. Po upadku Napoleona powrócił

do zajęć gospodarskich, a dzięki umiejętnemu zarządzaniu majątkiem pomnożył go kilkukrotnie, kupujac m. in. Żydaczów, Żabie i klucz Mikołajowski z Drohowyżem. (...)
W 1834 r. założył **Fundację Drohowyzką,** obejmujacą dom dla starców i sierot, która miała także zapewnić finansową strone funkcjonowania przyszłego teatru. W 1835 r. otrzymał hrabia pozwolenie na rozpoczęcie budowy teatru. Jako, że władza i tak nosiła się z zamiarem budowy takiego gmachu, a propozycja Skarbka zdjęła z niej ciężar finasowania budowy, przekazano nieodpłatnie na ten cel plac oraz cegielnię. Skarbek zobowiązywał się oddać gmach w ciągu 4-6 lat. Teatr otwarto oficjalnie w Poniedziałek Wielkanocny, 28 marca 1842 r.
Cały swój majątek, w tym gmach teatru, 3 miasta, 29 wsi, zapisał Skarbek na **Fundację Drohowyzką**, dla utrzymania zakładu w którym mieszkało wówczas ok. 1000 podopiecznych. Zmarł w swoim mieszkaniu w gmachu teatru, opuszczony przez wszystkich, 27 października 1848 r., spoczął na Cmentarzu Łyczakowskim, skąd w 1885 r. jego ciało zostało przeniesione na cmentarz w Drohowyżu.

Autor: KATARZYNA ŁOZA-HRABIA STANISŁAW SKARBEK
Źródło: http://lwow.info/hrabia-stanislaw-skarbek/

29 III 1848 Legion Polski oraz "Skład zasad" Adama Mickiewicza

Skład zasad.
1. Duch chrześcijański, w wierze świętej katolickiej rzymskiej, jawiony czynami wolnymi.
2. Słowo Boże, w Ewangelii zwiastowane, prawem narodów, ojczystym i społecznym.
3. Kościół stróż Słowa.
4. Ojczyzna pole życia Słowu Bożemu na ziemi.
5. Duch polski Ewangelii sługa, ziemia polska ze swym społeczeństwem ciało. Polska zmartwychwstaje w ciele, w którym cierpiała i złożona została w grobie przed laty stu. Polska w osobie wolnej i niepodległej staje i Sławiańszczyźnie dłoń podaje.
6. W Polszcze wolność wszelkiemu wyznawaniu Boga, wszelkiemu obrzędowi i zborowi.
7. Słowo wolne, wolnie objawiane, z owoców przez prawo sądzone.
8. Wszelki z narodu jest obywatelem, wszelki obywatel równy w prawie i przed urzędami.
9. Wszelki urząd obieralny, wolnie dawany, wolnie brany.
10. Izrealowi, bratu starszemu, uszanowanie, braterstwo pomoc na drodze ku jego dobru wiecznemu i doczesnemu. Równe we wszystkim prawo.
11. Towarzyszce żywota, niewieście, braterstwo i obywatelstwo, równe we wszystkim prawo.
12. Każdemu Sławianinowi, zamieszkałemu w Polszcze, braterstwo, obywatelstwo, równe we wszystkim prawo.
13. Każdej rodzinie rola domowa pod opieką gminy. Każdej gminie rola gromadna pod opieką narodu.
14. Wszelka własność szanowana i nietykalnie pod straż urzędowi narodowemu oddana.
15. Pomoc polityczna, rodzinna, należna od Polski bratu Czechowi i ludom pobratymczym czeskim, bratu Rusowi i ludom ruskim. Pomoc chrześcijańska wszelkiemu narodowi jako bliźniemu.
Rzym, dnia 29 marca 1848 roku

Źródło: https://pl.wikisource.org/wiki/Sk%C5%82ad_zasad

Mickiewicz, porwany nadzieją wskrzeszenia ojczyzny, zerwał z Towiańskim. Nie przestał uważać go za nadzwyczaj nego człowieka, nie przestał snuć dalej przepastnej tkanki mistycyzmu, ale robił to odtąd już na własną rękę, zgrupowawszy około siebie odrębne »Koło*. Zaczął też spostrzegać, że w Towianizmie są rzeczy niekatolickie; sam potępiał tę drugą część swych wykładów, w których rozgłaszał messyanizm i co do » wędrówki dusz< oświadczał gotowość poddania się orzeczeniu Kościoła; obiecywał, że wszystko odwoła, jeżeli Kościół potępi Towiańskiego. »Niczego innego nie szukam i resztę dni moich poświęcam tryumfowi Chrystusa Pana i Jego Kościoła«. Ale Rzym nie orzekł niczego w tej sprawie, więc Mickiewicz pracował dalej w swojem »Kole«. Wreszcie z początkiem roku 1848 postanowił sam wybrać się do Rzymu, do Piusa IX, raz, żeby się uwolnić od przygnę biających go podejrzeń o herezyę, a powtóre, żeby tam poruszyć sprawę polską. »Biedny, bez grosza, ojciec pięciorga dziatek, ciężki pracownik na jałowem polskiem polu, jedzie, aby dopełnić obowiązku sumienia i potrzebę duszy zaspokoić<. Podróży tej nie pochwalał Towiański, ale Mickiewicz miał swoje zdanie. Kiedy Pius IX na końcu audyencyi, udzielonej »starszyźnie polskiej«, wzywał do powrotu do czystej wiary, czystych obyczajów i synow skiego posłuszeństwa Kościołowi i dodał: >Takiej tylko Polsce i takim tylko Polakom błogosławię «; zawołał na to Mickiewicz: »Na taką Polskę i taką wierność przysięgamy wszyscy!< Włochy były właśnie w walce z Austryą. Mickiewicz chciał zorganizować legion polski, któryby z Włoch przebił się przez kraje Słoweńców i Czechy do Krakowa; pragnął poruszyć wszystkie ludy zachodnio-słowiańskie. Legion miał się formować w Lombardyi, jak niegdyś legiony Dąbrowskiego. W Rzymie zgłosiło się dwunastu młodych ochotników; stanął poeta na ich czele, dopro wadził ich do Medyolanu. Tu starał się uzyskać urzędowe uznanie legionu; na dwóch audyencyach namawiał króla Karola Alberta, żeby poruszył sprawę ogólno-słowiańską, lecz bezskutecznie. W lipcu wrócił do Paryża, żeby się starać dalej o ochotników i o fundusze, ale sprawa szła opornie i legia spełzła na niczem. – Rok 1848 zaznaczył się rewolucyami we wszystkich stolicach europejskich, ale Polska na tem nic nie zyskała. W Austryi na krótki czas była wówczas konstytucya, a Galicya zaczęła swobodniej oddychać. Wtenczas to, w grudniu 1848 roku, uniwersytet Jagielloński wezwał Mickiewicza na katedrę literatury polskiej. Ale wolność krótko trwała, ledwie kwartał, i wnet nastał jeszcze sroższy ucisk. Dla Mickiewicza miejsca w Polsce nie było, nie miał już nigdy oglądać ojczystej ziemi. W grudniu 1848 roku ród Bonapartych wracał do władzy. Księcia Ludwika Napoleona wybrano prezyden tem Rzeczypospolitej francuskiej; w cztery lata potem ogłosił się cesarzem, jako Napoleon III. Mickiewicz ślepo wierzył w Napoleonów od dzieciństwa; spodziewał się teraz już na pewno wskrzeszenia Polski, bo w jego myśli Napoleon miał odmienić całą Europę. A właśnie rząd tego Napoleona III odjął Mickiewiczowi katedrę w »Collège de France< w kwietniu 1852 roku. W samej rodzinie cesarza uważano to za »wstrętną niesprawiedliwość« i przypomniano sobie, że poeta głosił ideę napoleońską; przywrócono mu tedy czasowo pensyę, a w październiku zamianowano bibliotekarzem w Arsenale, jak kolwiek ze szczupłą tylko pensyą 2000 franków.

Autor: Dr. Feliks Koneczny- Życie i zasługi Adama Mickiewicza

2 III 1861 Pogrzeb pięciu poległych

zjazdu trzech monarchów, wreszcie wieczorem dnia 29 listopada 1860 r., a więc w trzydziestą rocznicę napadu na Belweder, zabrzmiał przed figurą Matki Boskiej na Lesznie stary, wspaniały hymn Alojzego Felińskiego, „Boże coś Polskę“, za nim tuż marsz Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła“.

Projekt adresu. — Dalsze manifestacye. — Dzień 27 lutego 1861 r. — Pięć ofiar. — Delegacya. — Adres. — Wielopolski. — Koncesye. — Dzień 8 kwietnia. Manifestacye wywołały w kołach rządowych obawę, w konserwatywnej części społeczeństwa polskiego żywy niepokój. Stronnictwo Kotzebuego i Panutyna, pełne jeszcze paskiewiczowskich tradycyj i wietrzące już rewolucyą, domagało się od Gorczakowa użycia jak najostrzejszych środków, on jednak nieskłonny do surowości, mając niejako oczy zamknięte na stan kraju i polegając na tem, co od Muchanowa słyszał, donosił do Petersburga, że Królestwo „z biegu rzeczy jest najzupełniej zadowolone, oprócz drobnej frakcyi szlachty, podbudzanej z zagranicy przez emigracyą, i że zatem nadanie jakiejś reprezentacyi uważa za niepotrzebne, bo „kraj tego sobie nie życzy.“

W kołach konserwatywnych znano lepiej usposobienie ludności i widziano w manifestacyach jak największe dla kraju niebezpieczeństwo, ale zaradzić złemu było trudno. W każdem innem społeczeństwie uspokojenie umysłów wzburzonych, powstrzymanie ruchów rewolucyjnych zależy od porozumienia się rządu z żywiołami zachowawczemi. U nas akcya tego rodzaju była niepodobna. Rząd i naród tworzyły w Królestwie dwa wrogie obozy, nienawidzące się i podejrzywające wzajemnie. Władze widziały w szlachcie najgroźniejszego swego nieprzyjaciela, szlachta w rządzie nieubłaganego prześladowcę całego narodu. Nie pozostawało zatem nic innego, jak układać się z stronnictwem ruchu. Stanęło na tem, że na walnem zebraniu Towarzystwa rolniczego w lutym 1861 r. miano ułożyć i podać adres do tronu. Czerwieńcy zaniechali pod tym warunkiem dalszych manifestacyj. Ale ta wstrzemięźliwość trwała krótko, bo i pomiędzy nimi nie było zgody i młodzież rozogniona okiełznać się już nie dała. Odbywały się więc znowu nabożeństwa, po ulicach przylepiano kartelusze z odgrzewanemi konceptami, jak n. p.: „Od św. Jana zamek do wynajęcia“, Gorczakow wpadał w gniew, łajał policyą, ta znów aresztowała Majewskiego, Narcyza Jankowskiego, ruchu atoli powstrzymać nie mogła.

Wśród tego zjeżdżali się członkowie Towarzystwa rolniczego na zjazd walny, na którym miano rozstrzygnąć sprawę włościańską. Czerwoni postanowili więc urządzić olbrzymią manifestacyą, aby wywrzeć nacisk na zgromadzenie w kierunku uwłaszczenia, a nie, jak chcieli „Klemensowczycy“, oczynszowania chłopów, i zmusić Towarzystwo do politycznego działania. Obrano na ten cel dzień 25 lutego, jako rocznicę grochowskiej bitwy. I rzeczywiście zgromadziły się w oznaczonym czasie tłumy ludu na Starem mieście, rozwinięto sztandar z Orłem i Pogonią, zabrzmiała pieśń „Boże coś Polskę“, ale w tej chwili zjawił się policmajster Trepów z żandarmami, uderzył na śpiewających i po krótkiej, zawziętej walce, w której było kilku rannych i pobitych, rozpędził manifestantów. Wypuszczony z cytadeli Majewski i Władysław Gołemberski, kierujący całym tym ruchem, postanowili w d. 27 lutego manifestacyą powtórzyć. Przygotowano rzecz w wielkim stylu, zebrały się tysiące, z dru-

giej strony wojsko wystąpiło na ulice, starcie było nieuniknione, generał Zabołockij, nie mając do tego nawet polecenia, kazał dać ognia; padło pięć ofiar, tłum rozbiegł się z przerażeniem. Nie mniej przestraszył się i Gorczaków. Łagodny z usposobienia, wstydził on się i oburzał tem co zaszło a nadto, wiedząc, jak słabemi rozporządza siłami, i znając waleczność Polaków z r. 1831, obawiał się powstania. Kiedy więc natychmiast po owem fatalnem strzelaniu zjawiła się u niego wybrana na prędce delegacya miejska ze skargą na postępowanie wojska i policyi, Gorczaków usunął Trepowa i mianował naczelnikiem policyi popularnego Włocha, generała Paulucci, a na usilne przedstawienia deputacyi Towarzystwa rolniczego zgodził się na przyjęcie adresu do cesarza.

Towarzystwo rolnicze, uchwaliwszy ostatecznie wśród tych wstrząsających wypadków, projekt uwłaszczenia włościan, popierany gorąco przez hr. Tomasza Potockiego i uzyskawszy w skutek tego nie małą popularność w kołach miejskich, mogło i powinno było zająć się losem kraju i przedstawić życzenia jego rządowi. Myślał o tem już dawno Wielopolski i, w przewidywaniu tego, co nastąpić miało, ułożył projekt adresu, porozumiał się z Adamem Potockim, Jerzym Lubomirskim, Maurycym Mannem, redaktorem *Czasu*, z Lucyanem Siemieńskim i Szukiewiczem i, uzyskawszy od nich przyrzeczenie, że adres popierać będą i w tym celu zjadą do Warszawy podczas walnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego, wyruszył dnia 17 lutego z Chrobrza do stolicy. Tu jednak, jak to łatwo było przewidzieć, spotkał się projekt Wielopolskiego z stanowczą opozycyą. Niepopularny w wysokim stopniu margrabia miał zanadto wielu nieprzyjaciół, aby myśl jego, chociaż nawet rozumna, mogła trafić do ich przekonania. Zawiedziony przez swoich przyjaciół krakowskich, którzy do Warszawy nie przybyli wcale, popierany tylko przez szwagra swego Tomasza Potockiego, uległ on w nierównej walce. Projektowi jego zarzucano, że stoi na gruncie uchwał kongresu wiedeńskiego, że mówi tylko o Królestwie, a nie o Polsce całej w granicach 1772 r., że domaga się wprowadzenia w życie statutu organicznego lub w najlepszym razie konstytucyi z 1815 r. Zapewne, zaprzeczyć się nie da, że ze stanowiska ogólnopolskiego wymagania adresu były ograniczone, ale kto znał usposobienie rządu rosyjskiego i chciał działać politycznie, nie dla demonstracyi, lecz z zamiarem uzyskania czegoś dla kraju, ten musiał zacząć od tego, od czego zaczynał Wielopolski. Historya 1831 r. i znane nam oświadczenia Aleksandra II uczyły, że Rosya na odbudowanie Polski z 1772 r., chociażby pod wspólnem berłem carów nigdy się nie zgodzi, rozsądek zaś mówił, że autonomiczne Królestwo prędzej lub później do złączenia wszystkich ziem polskich w jedno ciało doprowadzić musi. Stało się jednak inaczej, zamiast projektu Wielopolskiego przyjęto adres, napisany przez Edmunda Stawiskiego, niejasny, gubiący się w ogólnikach, słowem pozbawiony myśli politycznej. Dnia 28 lutego, gdy Warszawa gotowała się do uroczystego pogrzebu ofiar pomordowanych, deputacya, z arcybiskupem Fijałkowskim i Andrzejem Zamoyskim na czele, wręczyła adres, opatrzony tysiącami podpisów, namiestnikowi. Gorczakow, przeczytawszy tekst raz i drugi, rzekł: „Adresu przyjąć nie powinienem, ale go przyjmuję, biorę przez to na siebie wielką od-

powiedzialność i zapewniam panów, że go dzisiaj jeszcze do Petersburga odeszlę i poprę ile możności.“ Jakoż w tej chwili wysłał telegram i wieczorem otrzymał od cesarza odpowiedź: „Adresu nie należało przyjmować, teraz nie czas na ustępstwa i ja nie dopuszczę żadnych.“

Tak zapatrywano się na sprawę polską w Petersburgu; Gorczakow, świadomy stosunków miejscowych, myślał inaczej. Wspaniały pogrzeb pięciu ofiar w dniu 2 marca zamienił się w olbrzymią manifestacyą. Wojsko i policya zniknęły z ulic, porządek wzorowy utrzymywała młodzież i delegacya miejska, nastały czasy t. zw. polskie“ w Warszawie i była chwila, gdzie rząd

X. arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński.

rozumnem działaniem mógł burzę, jeżeli nie zażegnać zupełnie, to na długi przeciąg czasu odroczyć. Widział to Gorczakow, któremu dobrej woli odmówić nie podobna i pod wpływem naczelnego prokuratora Enocha, bardzo zdolnego przechrzty lecz Polaka, wysłał do Petersburga sekretarza stanu przy Radzie administracyjnej Królestwa, Jana Karnickiego, aby objaśnił cesarza o stosunkach warszawskich i zażądał odpowiednich koncesyj. W zasadzie zgodzono się na to, ale równocześnie wystosował Aleksander II do namiestnika list, ogłoszony z rozkazu samego cara w dziennikach, gdzie surowo potępiał ruch narodowy, i wyraził się z pewnem lekceważeniem o autorach adresu i podpisujących go. Oczywiście powstało na to wielkie oburzenie, nawet w kołach Klemensowczyków, a Gorczakow, zakłopotany niezmiernie, powołał

znowu za radą Enocha, Wielopolskiego, i ofiarował mu miejsce dyrektora w mającej się utworzyć komisyi wyznań i oświecenia publicznego, czyli inaczej ministerstwo tego wydziału. Margrabia, rozumiejąc dobrze położenie kraju i swoje własne, postawił za warunek przyjęcia urzędu ze swej strony program reform rozległych dla Królestwa, domagał się mianowicie zupełnej autonomii, bez wojska narodowego wprawdzie, ale nawet z mundurami w kolorach narodowych i z pieczęciami o herbie Królestwa. Wysłany z tym programem do Petersburga Włodzimierz Kretkowski, przedstawił go ministrom, nie uzyskał jednak zatwierdzenia. Zgodzono się tylko na powołanie Wielopolskiego, na utworzenie uniwersytetu w Warszawie pod nazwą Szkoły Głównej i Rady Stanu z prawem czynienia wniosków, zanoszenia do tronu petycyj i rozbierania skarg. Dla uspokojenia rozdrażnionej opinii wreszcie poświęcono znienawidzonego Muchanowa. Nie były to oczywiście reformy w wielkim stylu, nie był to nawet program Wielopolskiego, ale w każdym razie początek dzieła i postęp znaczny. Miejsce Muchanowa, który chyłkiem z Warszawy uciekać musiał, zajął Polak Łaszczyński i ten usunął natychmiast z wpływowych posad karyerowicza Plewego i nieprzejednanego wroga Polski i Polaków Pawliszczewa, powołując natomiast znanego zaszczytnie w literaturze naszej tłumacza i krytyka Kazimierza Kaszewskiego. Nareszcie dnia 25 marca nadeszły z Petersburga oczekiwane tak długo koncesye i nazajutrz ukazało się w dziennikach urzędowe ogłoszenie o zniesieniu okręgu naukowego warszawskiego, o ustanowieniu komisyi wyznań i oświecenia i o nominacyi na jej dyrektora Wielopolskiego.

Tak stanął na czele rządów cywilnych człowiek, którego imię, związane z losami narodu, w najstraszniejszej dla niego chwili, zapisało się na kartach dziejów naszych niestartemi głoskami. Otacza je od początku do końca ponury urok tragiczności. Potężny umysł i żelazny charakter szarpie się i łamie w beznadziejnej walce z przeciwnościami, postawiony wśród dwóch ścierających się ze sobą potęg, pada ofiarą rozhukanych namiętności i ustępuje z widowni politycznego życia, unosząc ze sobą przekleństwa swoich wrogów i współczucie tej garstki nielicznej, która miarę wartości prawdziwej człowieka stosuje nie według powodzenia, lecz podług wielkości przedsięwzięcia.

Sądy o Wielopolskim są tak różne, że nie mogą być bezwzględnie prawdziwe. Gdy jedni wynoszą charakter, zdolności i działalność margrabiego pod niebiosa i potępiają współczesnych za to, że nie byli w stanie zrozumieć jego myśli politycznej i ocenić należycie zasług, jakie dla kraju położył, drudzy widzą w nim tylko butnego magnata i służalca rosyjskiego rządu. Na takich doraźnych werdyktach nie może opierać wyroków swoich historya. Ona przyznać musi, że w Wielopolskim był materyał na znakomitego męża stanu, że działanie jego, podjęte niewątpliwie w dobrej wierze, przypominające w ogólnych zarysach program Lubeckiego, mogło sprawie narodowej niepospolite przynieść korzyści, na politykę europejską wywrzeć wpływ potężny; ale z drugiej strony zaprzeczyć także nie może, że jedną z głównych przyczyn niepowodzenia i upadku margrabiego były błędy, wynikające z jego charakteru i stanowiska społecznego. Wyniosły, zamknięty w sobie, nieprzystępny, budził u jednych nienawiść, u drugich niechęć; zaufania i popularności zdobywać nie

Dzieje Polski Porozbiorowe-Prof. Dr. August Sokolowski

4 III 1863 Bitwa pod Pieskową Skałą

Langiewicz zwycięża w bitwie pod Skałą,
Obóz oddziału Mariana Langiewicza, dyktatora powstania styczniowego
Oddział Mariana Langiewicza działał przy granicy z Galicją. Miejscem schronienia powstańców był zamek w Pieskowej Skale.
W tym czasie dowódca rosyjski major Meden operował w okolicach w Olkusza, major Stolzenwald w Miechowie a gen. ks. Szachowski w Myszkowie.
Komitet Centralny Narodowy ogłosił się Tymczasowym Rządem Narodowym i wypowiedział wojnę „rządowi najezdniczemu", jak określono Rosję w manifeście skierowanym do narodu. czytaj więcej
Nadejście Medena od strony Sułoszowej zaskoczyło Langiewicza, który wycofał się w kierunku Wolbromia, pozostawiając na zamku 50 powstańców, których zadaniem było zatrzymanie nadciągającego rosyjskiego oddziału.
Po walkach z grupą Szachowskiego w okolicach Wielmoży, Langiewicz wycofał się w kierunku Skały. Do miasta powstańcy, w liczbie ok. 1500 żołnierzy, dowodzeni przez Mariana Langiewicza i Antoniego Jeziorańskiego wkroczyli nocą 4 marca. Doszło do starcia z kompanią rosyjską majora Stolzenwalda, zajmującą pozycje na położonym na wzgórzu cmentarzu.
W walce zginęło 23 powstańców a 24 zostało rannych. Rosjanie porzucili tabory i wycofali się do Miechowa. Powstańcy też nie pozostali na polu bitwy i wycofali się z okolic Ojcowa.
Wśród żołnierzy poległych w szturmie szańca na cmentarzu był walczący w oddziałach powstańczych oficer wojsk rosyjskich, porucznik z 15 szlisselburskiego pp, Andriej Potiebnia. Ukraiński rewolucjonista wsławił się nieudanym zamachem, w Ogrodzie Saskim, na namiestnika Królestwa Polskiego Aleksandra Lüdersa, odpowiedzialnego za torturowanie zatrzymanych oficerów spiskowców z organizacji Komitet Oficerów Rosyjskich w Polsce, zamierzającej obalić cara.

Źródło: www.nowahistoria.interia.pl/kartka-z-kalendarza/news-5-marca-1863-r-powstanie-styczniowe-langiewicz-zwycieza-w-bi,nId,1352009#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

18 III 1863 Bitwa pod Grochowiskami

wysłania not wspólnych do Petersburga, lecz sama 2 marca wysłała notę i rozesłała jej odpis do mocarstw podpisanych na traktacie wiedeńskim, aby ją poparły. Nota ta powołując się na traktat 1815 r. była szczutkiem wymierzonym Napoleonowi i Francji, dla których traktat ten nieprzyjemnem był wspomnieniem.

Tak pisano i to wiedziano. Gdzie tu było miejsce dla złudzeń, gdzie tu była owa „siła wyższa" która miała dalej pchać grono krakowskie do udziału w ruchu narodowym. A jednak brali w nim udział przeciwni powstaniu konserwatyści, skoro tworzyli dyktaturę, skoro wysyłali kłamliwe telegramy, skoro p. Koźmian miał jeździć do Langiewicza, skoro miał pośredniczyć w naleganiu na dymisję Rady stanu. Kto w powstanie ani w własne siły nie wierzył, ten powinien był siedzieć cicho i czekać.

Nadeszła jednak chwila, w której można było mieć nadzieję nadziei. 9-go marca otrzymał cesarz Napoleon nieprzychylną odpowiedź na list swój do cara, następstwem czego był wyjazd Metternicha do Wiednia. Ale sam p. Koźmian przytacza z *Czasu* trudności tej misji. Cesarz Napoleon przystawał na konferencję mocarstw reprezentowanych na kongresie wiedeńskim z r. 1815, ale wolałby zawrzeć pomiędzy Anglią, Austrją i Francją osobny traktat. „Tu (znaczy w Wiedniu) —

pisze korespondent *Czasu* — zgodzonoby się na to, ale pod warunkiem rozpoczęcia układów wspólnie z Anglją. Do polityki francuskiej jest tu wyraźna teraz nieufność". Ta nieufność była łatwo wytłómaczoną nietylko teraz, ale i przedtem, boć od Magenty i Solferina nawet czterech lat nie upłynęło. Zresztą o misji Metternicha właściwie nic a nic dokładnego nie wiedziano — sam p. Koźmian zaznacza to kilkakrotnie.

Podczas tej misji zagadkowej, nastąpiła dnia 18 bitwa pod Grochowiskami, która wprawdzie nie była przegraną, ale zmusiła Langiewicza do opuszczenia obozu i udania się do Galicji. Nastąpiło jego aresztowanie, w którem Austrja zbyt wyraźnie zaznaczyła swą nieprzychylność dla powstania. Langiewicz nie był poddanym austrjackim lecz pruskim, walczył w państwie obcem, — co Austrja miała do niego?

Upadek Langiewicza wszystkich przeraził. Kiedy czytamy ówczesne dzienniki wychodzące w Galicji i Poznańskiem, widzimy jasno to przygnębiające wrażenie, choć usiłowano (czemu się dziwić niemożna) powstrzymywać od zniechęcenia. I w tej o chwili, kiedy nie miano wiadomości o misji Metternicha, kiedy padła dyktatura Langiewicza, kółko przyjaciół p. Koźmiana „stanowczo i ostatecznie wciągniętem zostało w wypadki" w dniu 19 marca. Wątpić należy czy mogła być chwila

niestosowniej wybrana. Jednocześnie w senacie francuskim toczyły się rozprawy nad sprawą polską. Najgoręcej, stanowczo, zrywając wszelkie mosty za sobą, przemawiał książę Napoleon. Przemawiali również w tym duchu i inni senatorowie. Słowa te mogły być dla nas przyjemne, mogły wywoływać wdzięczność dla mówców, ale należało zwracać uwagę jedynie na to co mówił przedstawiciel polityki cesarza, minister Billault. Oto krótkie streszczenie słów jego, wypowiedzianych dnia 18 marca: Gorące słowa za Polską, nazwał „pożałowania godnemi“ w interesie samejże Polski. Współczucie Francji dla Polaków nie jest nowe — w umyśle monarchy jest zakorzeniona niezmienna i głęboka życzliwość dla sprawy polskiej; sympatyzuje z nią zresztą cała Europa. Ale doświadczenia powtarzające się od roku 1815 „nie objawiły jeszcze co do uspokojenia Polski, żadnej szczególnej kombinacji politycznej“, której powodzenie „jeżeli nie pewne, to przynajmniej mogłoby zdawać się prawdopodobnem“. System konstytucyjny Aleksandra I., zawiódł tak, jak system gwałtowny i przymusowy cara Mikołaja. „Życzliwość, ludzkość, zgodne usposobienie Aleksandra II., skończyły się nowem powstaniem“. Traktat z r. 1815 przyrzekł Polsce instytucje i reprezentację narodową, ale zostawił rządom wolę nadania Polakom tego, „co uznają za rzecz sto-

sowną i użyteczną“. Wobec tego, traktaty te nie rozwiązały kwestji. Usiłowania dyplomatyczne w roku 1831 pozostały bez skutku. Anglja i Francja wciąż przypominały traktaty, ale nadaremnie. „Hałaśliwe objawy“ dla Polski nie miały żadnego rezultatu, jątrzyły nieszczęśliwy naród i drażniły władców. Nie mamy chęci, mówił Billault, podejmować na nowo tej polityki. „Manifestacje uliczne“ są dzisiaj bezsilne, trzeba z rozsądkiem badać położenie rzeczy. Przypatrzmy się jakie mocarstwa są w tę sprawę zawikłane. Naprzód Rosja, dla której cesarza mamy obowiązki wdzięczności (wymienia je Billault w swem przemówieniu). „Nie należy więc z lekkiem sercem w twarz wielkiego i przyjaznego władcy rzucać słów gorżkich“. Pomijając przyjazne stosunki, wszakże ten władca „powołał do wolności miljony ludności niewolniczej“, wszedł na drogę cywilizacji i postępu. Jest w tem nadzieja dla Polski. Tylko zastosowanie reform jest zawsze rzeczą trudną: „wdzięczności są słabe, a opozycje mocne“. Dając wolność w kraju własnym, nie może rząd rosyjski gasić jej w kraju sąsiednim. Otóż ta potęga wielka jest najbardziej interesowana w załatwieniu sprawy polskiej. Obok Rosji są Prusy, w których rząd wolny rozwija się coraz bardziej. Czyż byłoby rozsądnie „obrażać ten naród, odstręczać jego uczucia“? Można się spodziewać, że Prusy zrozumieją interesa powszechnej

ROK 1863.HISTORJA NA USŁUGACH LUDZI i STRONNICTW.-K. BARTOSZEWICZ, Kraków 1895

2 III 1864 Car Aleksander II ogłosił uwłaszczenie chłopów w Królestwie Polskim

83 **3. 1864.** Wyszedł ukaz cara Aleksandra II, uwłaszczający chłopów w granicach Królestwa Polskiego. Było to tylko wprowadzenie nadania, ogłoszonego przez Rząd Narodowy z r. 1863, którego cofnięcie uważał rząd za krok niepolityczny. Ukaz ten odczytano na placach Warszawy d. 6 marca.

Historya Polaka w niewoli (1764-1894) skreślił Orion - *Mieczysław Offmański*

30 III 1867 Car sprzedał Stanom Zjednoczonym Alaskę i Wyspy Aleuckie

Zakup Alaski – dlaczego Amerykanie powinni podziękować Polakom

Czy ktoś w USA jeszcze pamięta, że jeden z najbardziej opłacalnych zakupów w historii świata został dokonany przez Polaków, i że bez zbrojnej walki naszego narodu prawdopodobnie nigdy by do niego nie doszło? Najlepsi negocjatorzy i najcięższi frajerzy?

W 1867 roku sfinalizowana została jedna z największych i najbardziej zdumiewających transakcji w dziejach. W jej wyniku cesarstwo rosyjskie przestało być imperium rozciągniętym na trzech kontynentach. Za zdumiewająco małą kwotę sprzedało obszar ponad pięciokrotnie większy od obszaru współczesnej Polski. Za cenę przysłowiowej „czapki śliwek” Rosja zakończyła swą obecność w Ameryce.

Od lat nie milkną opinie, według których Amerykanie zrobili wtedy najlepszy interes w światowych dziejach umów handlowych. Pigmeje oddający kość słoniową za świecidełka czy Indianie sprzedający wyspę Manhattan za kilka noży i koców – na tle przedstawicieli cara a.d.1867 wyglądać mogą na bardzo skutecznych negocjatorów. Z mnóstwa rosyjskich źródeł wynika, że wielu Rosjan do dziś nie może przeboleć arcyfrajerskiego sprzedania Alaski. W licznych analizach i podręcznikach historii rosyjscy autorzy stwierdzają też jednoznacznie, że wszystkiemu winni są… Polacy!

Rosjanie mogli mieć też Kalifornię

Kolonizowaniem zachodnich wybrzeży Ameryki Północnej Rosja zajmowała się od początku XVIII w. Przez jakiś czas utrzymywała forty m.in. w Kalifornii. Z różnych przyczyn imperium carów terytoriami tymi przestało się jednak interesować. Mimo że do wielu zakątków dzisiejszych Stanów Zjednoczonych wysłannicy Rosji dotarli wcześniej niż Hiszpanie, Portugalczycy czy Anglicy – poddani cara nie rozwinęli kolonizacji i nie zadbali o przyłączenie odkrywanych terytoriów do swojego kraju. Z Alaską – było nieco inaczej.

W latach dwudziestych XVIII w. zatrudniony w służbie cara Piotra I żeglarz Vitus Bering dokonał dość dokładnego opisu Alaski. Precyzyjną datę, od której liczyć można jej przynależność do Rosji trudno jednak wskazać. Być może powinien być nią rok 1725, kiedy poddani cara zaczęli te ziemie zasiedlać. Odbywało się to jednak bardzo powoli. Petersburg nigdy też tych terytoriów nie doceniał. Stąd w roku 1859, po przegranej przez Rosję wojnie z Turcją, pojawił się na dworze cara pomysł, by Alaskę sprzedać, w celu podreperowania nadszarpniętych finansów. Koncepcja ta miała jednak licznych przeciwników. Jeśli bowiem nawet nie znano wtedy wartości zasobów naturalnych tego mroźnego fragmentu Ameryki – rozciąganie się mocarstwa od okolic Kalisza aż po Kanadę było kwestią ogromnie prestiżową.

Bez polskiego Powstania Styczniowego Stany Zjednoczone nie miałyby Alaski?

Pomysł sprzedania Alaski z dużo większą mocą pojawił się w połowie lat sześćdziesiątych XIX wieku. Z jakiego powodu przyczyną mieli być Polacy? Odpowiedź dają niektóre rosyjskie podręczniki historii. Otóż – z absolutnie każdego powodu!

Po pierwsze – to Polacy spowodowali ogromną dziurę budżetową w rosyjskich finansach. Wynikła ona stąd, że od stycznia roku 1863 do jesieni 1864 zakłóceniu uległo ściąganie podatków z kilku najbogatszych guberni całego imperium – ogarniętych polskim Powstaniem Styczniowym.

A po drugie i trzecie? Rozmowy z Amerykanami zaczęto w roku 1865. 30 marca 1867 podpisano umowę sprzedaży. Za cenę 7 milionów i 200 tysięcy dolarów Alaska stała się własnością Stanów Zjednoczonych. Jeden hektar ziemi kosztował więc Amerykanów niewiele ponad pół centa. Przeliczając ówczesną cenę zakupu na dzisiejsze dolary – da się ona określić na niewiele ponad sto milionów.

Polski spisek wymierzony w zaborcę?

Krótko po sfinalizowaniu transakcji do opinii publicznej przedostała się informacja, że rosyjski zespół negocjacyjny, kierowany przez barona Edwarda de Stoeckla, składał się głównie z Polaków. Kluczową rolę po stronie amerykańskiej odgrywał natomiast Włodzimierz Krzyżanowski – polski generał, który po osiedleniu się w USA pracował dla Białego Domu. Pogląd, według którego to z winy Polaków Rosja Alaskę musiała sprzedać, przy czym Polacy w imieniu Rosji sprzedawali ją Polakom – negocjującym w imieniu Ameryki – jest w rosyjskich książkach dość częsty. I przynajmniej do pewnego stopnia wygląda na uzasadniony.

A potem odkryto tam złoża złota…

Dodać jednak trzeba, że początkowo i sami Amerykanie Alaski nie doceniali. Izba Reprezentantów transakcję zatwierdziła dopiero w 1868 roku i to wcale nie jednogłośnie.

Przez ponad dwadzieścia lat nowo zakupione terytorium nie cieszyło się zainteresowaniem osadników. Dopiero na początku lat dziewięćdziesiątych XIX w., po odkryciu złóż cennego kruszcu w kanadyjskim Klondike, wybuchła gorączka złota, która do mroźnej północnej krainy ściągnęła wiele tysięcy poszukiwaczy. Jakiś czas później okazało się, że Alaska to nie tylko jedno z najbardziej złotodajnych miejsc świata, ale też jeden z regionów najzasobniejszych w nikiel, uran, platynę, miedź, cynk, gaz ziemny, ropę naftową… Doceniono też położenie istotne z punktu widzenia supermocarstwa.

Jakże inaczej przecież wyglądałaby dziś Rosja, gdyby to ona miała Alaskę i o ileż skromniej prezentowałyby się Stany – bez Alaski. Wiele też już lat temu doceniono tę część świata ze względu na jeszcze inne walory – zaczęto się zachwycać jej przyrodniczą wyjątkowością i krajobrazowym pięknem.

Na zdjęciu: WŁODZIMIERZ KRZYŻANOWSKI

Autor: Marek Burzyński, źródło: Gazeta Obywatelska
https://niezlomni.com/zakup-alaski-dlaczego-amerykanie-podziekowac-polakom/

18 III 1871 Proklamowano powstanie Komuny Paryskiej

Komuna Paryska – ostatnia romantyczna rewolucja

28 maja 1871 zakończył się tzw. krwawy tydzień, w trakcie którego wojska wierne rządowi brutalnie stłumiły Komunę Paryską, zabijając 30 tysięcy osób. Była to największa rewolucja XIX wiecznej Francji, a jej przebieg poruszył całą Europę.

W 1870 roku Francja poniosła upokarzająca klęskę w wojnie Prusami. Walce wypowiedzianej przez pewną zwycięstwa Francję, ale sprowokowaną przez dążącego do zjednoczenia Niemiec Otto von Bismarcka.

Pod Sedanem wojska pruskie rozgromiły 80-tysięczną armię francuską, a cesarz Napoleon III dostał się do niewoli. Skutkiem masakry było zajęcie przez Prusy Alzacji i Lotaryngii. Klęska oznaczała też upadek Napoleona III.

Proklamowanie III Republiki

4 września 1870 roku lud paryski obalił cesarstwo i zmusił parlament do proklamowania III Republiki. Na czele nowej władzy stanął dotychczasowy gubernator Paryża gen. Louis Jules Trochu. Nie mogło to jednak uchronić stolicy przed zbliżającą się armią pruską. Z zagrożonego miasta wyjeżdżali przedstawiciele arystokracji i wielkiej burżuazji. Zaś w drugą stronę podążała najbiedniejsza ludność z przedmieść, szukając w Paryżu schronienia, a także powiększając liczbę ludzi bezdomnych i bezrobotnych.

Prusacy zainstalowali swoją główną siedzibę w Wersalu. Francuski Rząd Obrony Narodowej stopniowo zmierzał do kapitulacji. Tymczasem na prowincji niezwykle aktywnie działał robotniczy deputowany Leon

Gambetta, który z oblężonego Paryża wydostał się balonem. Nawoływał do powszechnej obrony kraju.

Komunardzi pozują do zdjęcia na barykadzie fot. Wikimedia Commons.

Bohaterska obrona Paryża trwała 132 dni. W oblężonym mieście uzbrojono lud, powstawać zaczęły samorzutnie Komitety Czujności, które wkrótce wysunęły postulat oddania władzy w ręce robotników. 18 stycznia w Wersalu proklamowano utworzenie Cesarstwa Niemieckiego. Dziesięć dni później Francja podpisała kapitulację.

Obrona Paryża

Paryż, jako jedyny obrońca zagrożonej Republiki, poczuł się zdradzony. Lud stolicy pozostał uzbrojony. Tymczasem na czele Zgromadzenia Narodowego stanął konserwatywny polityk Adolf Thiers. Rząd przerażony rewolucyjnymi nastrojami przeniósł się do Wersalu.

18 marca ruszyła próba pacyfikacji wzburzonego miasta. Jednak już następnego dnia tłumy zyskały przewagę, otaczały wojska i bratały się z żołnierzami. Oficerowie i rząd stracili władzę nad armią. Reakcją łańcuchową wybuchały powstania ludowe w kolejnych francuskich miastach. 28 marca w imieniu ludu ogłoszono komunę.

Historyk prof. Janusz Pajewski pisał: "Nowi przedstawiciele stolicy zaraz na pierwszym posiedzeniu przyjęli nazwę Komuna Paryża. Nazwa ta wywołała skojarzenia ze średniowiecznymi gminami miejskimi, z paryską komuną z 1792 roku i planami utworzenia wspólnoty interesów ludzi pracy".

Komuna Paryska

Był to początkowo ruch protestu przeciwko upokarzającej klęsce zadanej Francji przez Bismarcka i przeciwko winnym porażki. Był to też wyraz niepokoju republikanów przed możliwością odbudowy monarchii. Szybko jednak zaczęto dążyć do zasadniczej przebudowy ustroju.

W kwietniu wydano szereg dekretów, które wyznaczały kierunki reform ekonomiczno-społecznych. Między innymi uchwalono oddzielenie Kościoła od państwa. Starano się stworzyć państwo nowego, demokratycznego typu. Zniesiono stałą armię, w zamian pozostawiając składającą się z robotników Gwardię Narodową. Ustalono minimalne płace i kontrole pracy urzędników.

W maju jednak rząd Thiersa ściągnął dodatkowe siły do walki. Paryż zaś był coraz bardziej osamotniony – rewolucje w innych miastach stłumiono. W tym czasie naczelnym wodzem obrony stolicy mianowano gen. Jarosława Dąbrowskiego. Obok niego w szeregach Komuny stanęło wielu Polaków. Większość, wraz z generałem, poległa na barykadach.

Krwawy tydzień

21 maja wojska wersalskie rozpoczęły generalny atak. Thiers miał wtedy powiedzieć: "Pozostanę bez litości, pokuta musi być zupełna, sprawiedliwość musi być nieugięta".

Spalony ratusz w Paryżu fot. Wikimedia Commons.

W prasie pełno było komunikatów o bohaterstwie obrońców: "Wszyscy ginęli jak żołnierze. Jedni stali z rękami skrzyżowanymi na piersiach i dumnie podniesionymi głowami. Inni rozpinali kurtki i wołali: strzelajcie, nie boimy się śmierci!".

28 maja upadła ostatnia barykada, a na obrońcach wzięto krwawy odwet. Posypały się wyroki śmierci i zesłania do Nowej Kaledonii. Rewolucję bezpowrotnie stłumiono. Na wiele lat między burżuazją, a robotnikami pozostała przepaść nie do przebycia. Proletariat nie mógł zapomnieć krwawej masakry.

mjm

Źródło: https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1091854,Georges-Danton-rewolucja-pozera-wlasne-dzieci

13 III 1881 Polak zabił cara

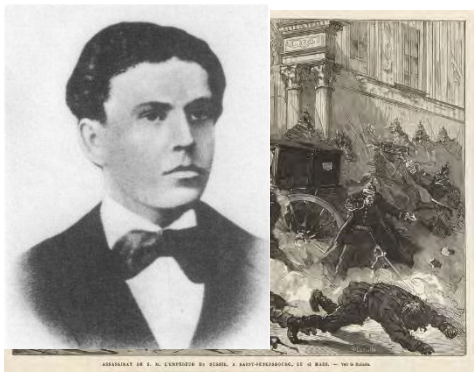

Ignacy Hryniewiecki, syn Joachima, był polskim szlachcicem herbu Przeginia. Ukończył gimnazjum w Białymstoku, potem studiował w Petersburgu i działał w rosyjskiej, antycarskiej organizacji Narodnaja Wola, tak jak wielu młodych, ideowych Polaków, studiujących w Rosji i szukających zemsty na znienawidzonym carze Aleksandrze II (bez względu na to, w jakiej organizacji), który po upadku Powstania Styczniowego (rządził Rosją od roku 1855) w sposób bezwzględny i okrutny prześladował powstańców, ich rodziny i tych wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób pomogli powstańcom lub byli o tę pomoc podejrzewani.

Sumienie mnie nagli, abym podniósł głos przeciwko potężnemu mocarzowi, którego kraje rozciągają się aż do bieguna […]. Monarcha ten prześladuje z dzikim okrucieństwem naród polski i podjął dzieło bezbożne wytępienia religii katolickiej w Polsce

– mówił papież Pius IX w roku 1864, jeszcze w czasie powstania.

Po powstaniu dzikie okrucieństwo „reformatora” (uwłaszczył chłopów, żeby nie popierali powstania…) sięgnęło zenitu. Wielu powstańców zostało zamordowanych już po wzięciu do niewoli. Około 60 tysięcy zesłano na Sybir. Rabowano polskie majątki i oddawano je „zasłużonym” oficerom rosyjskim. Zaczęła się dzika rusyfikacja Polaków, znana nam choćby z powieści Stefana Żeromskiego Syzyfowe prace.

Źródło: https://niezlomni.com/polski-carobojca-aleksander-ii-umrzec-musi-dni-jego-sa-policzone/

W 1867 zniesiono resztki autonomii Królestwa Polskiego, nazywanego teraz „Krajem Prywislanskim”.

W roku 1875 młody Hryniewiecki rozpoczął studia matematyczne w Instytucie Technologicznym w Sankt Petersburgu. Szybko nawiązał współpracę z Narodną Wolą. 13 marca 1881 w Sankt Petersburgu, na Nabrzeżu Jekatierińskim, rzucił bombę w powóz cara Aleksandra II, od której zginął zarówno car, jak i 26-letni Polak. Przed śmiercią cierpiał bardzo, umarł dopiero kilka godzin po zamachu.

Następca Aleksandra II – Aleksander III – przeżył kilka zamachów na swe życie. Z pierwszym zamachem związani byli bracia Piłsudscy. Bronisław i młodszy Józef („Ziutek”), późniejszy marszałek Polski, zostali wtedy zesłani na Sybir.

Aleksander III nienawidził Polaków i… Żydów, obwiniał ich za wszelkie zło w swoim imperium i prześladował na różne sposoby.

Autor: Piotr Szubarczyk, źródło: Wolna Polska https://niezlomni.com/polski-carobojca-aleksander-ii-umrzec-musi-dni-jego-sa-policzone/

26 III 1885 "Rugi pruskie"

„Dzieło Jerzego Brandesa, które w tłómaczeniu polskiem oddajemy czytelnikom, napisane w oryginale duńskim przed kilkunastu laty a dzięki przekładowi niemieckiemu od kilku miesięcy głośne już w całej Europie, jest owocem trzykrotnej bytności znakomitego krytyka duńskiego w Królestwie polskiem."

Wrażenie drugie.

(1886).

Dwa największe w świecie militarne państwa, Niemcy i Rosya, wzajemnie na napiętej stopie będące, z których żadne nie reprezentuje ani politycznej wolności ani samodzielności narodowej, ani nawet wolności osobistej jednostek, te dwa kolosy militarne mają obecnie jeden cel wspólny: prowadzą walkę wewnętrzną eksterminacyjną na życie i śmierć z 16-milionowym narodem, który chcą wytępić, zgładzić z powierzchni ziemi. Naród polski zakuty w kajdany, spętany, skneblowany, uciskany, jak żaden inny naród w Europie, traktowany jest przez swych ciemiężycieli, przez tych wielkich mocarzy, jakby ekspanzywny element, rozszerzający się i wciskający wszędzie, chcący swych ciemiężców opanować. Na ten naród w Niemczech i w Rosyi nieustannie palcem wskazują, jako na największe niebezpieczeństwo i groźbę ustawiczną dla państw zaborczych.

Wiek minął od ostatniego podziału. Po stu latach jednak czują mocarstwa zaborcze, że im grozi, że im nie daje spokoju widmo Polski. I dziś jeszcze trzeba wiele wysiłku, aby ten akt rozbiorczy utrzymać jako akt prawa i porządku.

Nie dość, że kazano uczonym swoim tak pisać historyę świata, aby całą winę tego bezprawia zwalić na Polskę przedrozbiorową; nie dość, że co u innych narodów uważane bywa za cnotę lub za obowiązek: miłość ojczyzny, miłość swej przeszłości i swego języka, nienawiść ku wrogom i ciemiężcom, — wszystko to w Polsce piętnowane i karane jest przez państwa zaborcze jako zbrodnia stanu; nie dość, że każdy poseł polski w reichstagu niemieckim i w sejmie galicyjskim musi składać przysięgę uniżonej wierności dla obcej potęgi rozbiorowej; nie dość, że młodzież polska rozdzielona po pułkach rosyjskich, niemieckich i austryackich, wojskową swą służbę pełnić musi za cudze interesa i wśród cudzych ludzi, — na domiar jeszcze w ostatnich czasach spiknęły się dwa mocarstwa: Rosya i Niemcy na takie prześladowanie narodowości polskiej, które graniczy z pastwieniem się nad nią.

— 54 —

Na początku bieżącego (1886-go) roku książę Bismark wygnał z Prus 50 tysięcy Polaków: mężczyzn, kobiet i dzieci, bezradnych, skazanych na żywot tułaczy. Dwa, jak się zdaje, względy kierowały tym postępkiem ks. Bismarka. Z jednej strony obawiał się on polonizacyi zniemczonych już prowincyi, gdyż okazało się, że język polski, pomimo wszystkiego, co zrobiono dla jego wytępienia, rozprzestrzenia się na coraz to większym obszarze. Z drugiej strony chciałby Bismark przyszłą wojnę prowadzić w możliwie najlepszych warunkach, t. j. mieć w Prusiech jak najmniej wrogich żywiołów. Nietylko zatem wypędza z Prus wszystkich zamieszkałych tam, choćby najdawniej, Polaków obcych poddanych, przeprowadzając tę banicyę z taką surowością, że 1. lutego przybyła do Warszawy 91-letnia staruszka, uważana snać za niebezpieczną dla państwa, ale zamierza nawet posiadaczom ziemskim w Księstwie poznańskiem, i to pruskim poddanym, zachowanie własności ziemskiej niezmiernie utrudnić. Bismark chce wykupić z rąk Polaków ich pozostałe siedziby ojczyste i żąda na kolonizacyę tego kraju 100 milionów marek, jakgdyby chodziło o niezamieszkałe obszary albo grunta zaludnione przez dzikich. A przytem nie każdemu Niemcowi wolno będzie nabyć polską posiadłość: kto się z Polką ożenił, nie ma prawa korzystać z dobrodziejstw tego 100-milionowego funduszu. Doświadczenie bowiem uczy, powiada Bismark, że taka żona jednem kiwnięciem palca robi z męża polskiego patryotę. Na przyszłość pragnie Bismark pozwalać tylko takim Polakom pruskim poddanym osiedlać się w obrębie Księstwa poznańskiego, którzy mają za żony Niemki, bo jedynie takie stadła i ich potomstwo dadzą się zgermanizować.

— 55 —

POLSKA-JERZY BRANDES, PRZEŁOŻYŁ ZYGMUNT POZNAŃSKI, Lwów. 1898

20 III 1908 Niemiecka Komisja Kolonizacyjna

W ramach wynaradawiania Narodu Polskiego, na wniosek kanclerza niemieckich Prus Otto Bismarcka, parlament pruski dnia 26 IV 1886 stworzył w Poznaniu komisje kolonizacyjną Königlich Preußische Ansiedlungskommission in den Provinzen Westpreußen und Posen
Celem komisji było pozbawianie Polaków ziemi / środków do życia/ różnymi metodami: rugami, przejmowaniem ziemi chłopów i szlachty wspierających Powstania Narodowe

Kasata klasztorów przejmowaniem ziemi polskich parafii katolickich

Na cele komisji kolonizacyjnej sejm pruski dał olbrzymie kwoty pieniężne /100 mln marek,/ milion talarów / zasilanym po jego wyczerpaniu dodatkowymi funduszami. / i nieograniczone prerogatywy.

Komisja Kolonizacyjna istniała do 1918, była jednym z najostrzejszych środków walki z polskością w zaborze pruskim. Od początku istnienia Komisji Kolonizacyjnej społeczeństwo polskie podjęło akcję samoobrony.
O wielkości komisji kolonizacyjnej świadczy specjalnie pobudowany gmach przy dzisiejszej ulicy Fredry dawniej Paulikierchstrasse
Po odzyskaniu niepodległości władze Poznania gmach przekazały Uniwersytetowi Poznańskiemu / Collaegium Maius .
Dokument Kolonizacyjny ze zbiorów Pana Zygmunta Steinke

Zwraca się (Przewodniczący Królewskiej Komisji Kolonizacyjnej dla Pomorza Zachodniego i Poznania) do potencjalnych kandydatów na osiedlenie się do podanych w tytule miejscowości, proponując przyjazd i oględziny przyszłych nieruchomości (gruntów). Areał przeznaczony z parcelowanego majątku państwowego wynosi łącznie 1699 hektarów (6796 morgów), obejmujących 43 miejsca lokalizacji, przy różnej ich wielkości. W tejże części wstępnej strona wysuwająca ofertę wymienia położenie miejscowości objętej kolonizacją z ich przynależnością powiatową (Chojnice), prowincjonalną (Pomorze Zachodnie) i regencyjną (Kwidzyn). Podaje się też tam stacje kolejowe i siedzibę poczty. Dalsze punkty zaproszenia, od 1 do 8 informują o innych okolicznościach, objaśniających oferowane do przejęcia grunty tj.: ich jakość rolną (rodzaje gleby), możliwości kupienia materiałów budowlanych, łącznie z drewnem, źródła kupna maszyn rolniczych, położenie komunikacyjne miejscowości, główny rynek zakupu i zbytu (Chojnice), inne najbliższe miejscowości k. Chojnic (Pawłówko z Grunowem), położenie najbliższej szkoły ewangelickiej w Powałkach – oraz miejscowości, w których znajdują się kościoły ewangelickie (Chojnice i Krojanty). W uwagach dodatkowych podaje się koszty biletów 3 i 4 klasy z różnych miejscowości z Niemiec (Berlina, Szczecina, Magdeburga, Wrocławia, Frankfurtu n/M., Hannoveru – itp.).
Tłumaczenie Pan Zygmunt Steinke

Niemcom tylko częściowo udała się kolonizacja Wielkopolski.Akcję skutecznie ograniczała polska działalność polegająca m.in. na tworzeniu polskich spółek parcelacyjnych oraz poprzez zaangażowanie kółek rolniczych pod patronatem **Maksymiliana Jackowskiego - komisarz cywilny na powiat średzki odpowiadający za organizację pomocy dla powstańców styczniowych. Aresztowany i przetrzymywany w więzieniach Poznańskiej Cytadeli i Moabicie**

Mimo ogromnych sum łożonych przez władze pruskie na wykup ziem (wykupiono ponad 8% całej ziemi Wielkopolski i Pomorza), akcja trwająca 30 lat nie przyniosła spodziewanych efektów. Mieszkańcy Prus niechętnie przenosili się na wschód - szacuję się, że w ten sposób na ziemie polskie przybyło około 22 tysiące rodzin niemieckich.

Wielkopolska od zawsze była narażona na napady barbarzyńców niemieckich a w czasie rozbiorów, germanizacje.
W ramach odwiecznego germańskiego, barbarzyńskiego parcia na wschód zwanego w terminologii niemieckiej Drang nach Osten, barbarzyńcy niemieccy chcąc podporządkować sobie ludność polską, czeską, postanawiają ją systematycznie wynaradawiać, germanizować. Adolf Hitler w swej książce pisanej w więzieniu w Landsbergu zawrze teorie nazistowskie, antypolskie. Pisał w Mein Kampf, że jeśli Niemcy chcą ziemi w Europie, mogą ją zdobyć tylko na wschodzie.
Po raz pierwszy Niemcy poddawali germanizacji podbite, Słowiańskie plemiona połabskie już w pierwszych wiekach naszej ery. Musimy pamiętać, że Berlin leży na gruzach grodów Słowiańskich Połabian.
Od wieku XVI walka z ludnością Słowiańską żyjącą w Niemczech zaostrzyła się, obejmując coraz więcej dziedzin życia. Ukazały się zarządzenia zabraniające nadawaniu praw miejskich Słowianom, którzy mogli osiedlać się jedynie na przedmieściach, tzw. chyżach. Niemieckie cechy rzemieślnicze zabraniały także wstępowania w swoje szeregi Słowianom, a każdy nowy członek musiał udowodnić, że jest czystej krwi Niemcem. W niektórych miastach zabraniano nawet ożenku ze Słowiankami, a w miejscach publicznych oraz w towarzystwie osoby duchownej obowiązywał zakaz rozmów w językach Słowiańskich.
Po Kongresie Wiedeńskim, kiedy to przyznano część Łużyc Górnych, Saksonii, a większość Łużyc Prusom / Niemcom/, pojawiły się kolejne zakazy, ograniczające używanie języków łużyckich; nasila się emigracja Łużyczan, głównie do Teksasu (miejscowość Serbin) i Australii. W 1848; 5000 Łużyczan podpisało petycję do rządu Saksonii, w której domagali się zrównania praw języka łużyckiego z niemieckim w kościołach, sądach, szkołach i administracji.

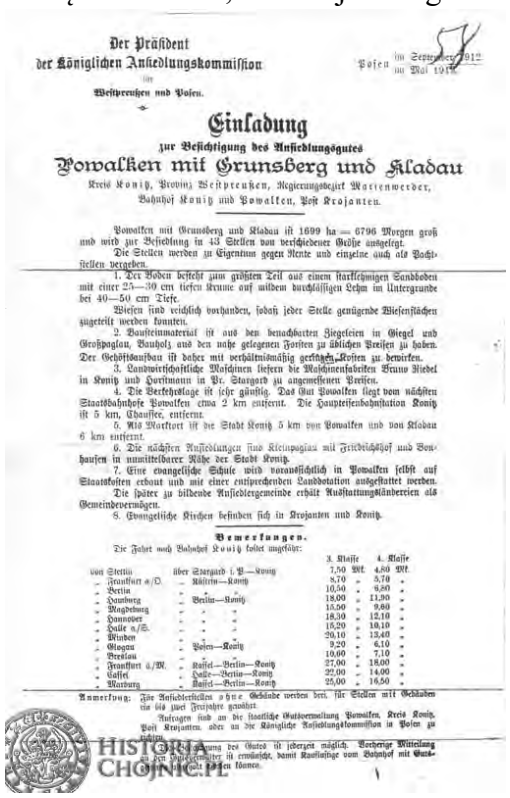
Der Präsident
der Königlichen Ansiedlungskommission
Posen im September 1912 im Mai 1913
Westpreußen und Posen.

Einladung
zur Besichtigung des Ansiedlungsgutes
Powalken mit Grunsberg und Kladau
Kreis Konitz, Provinz Westpreußen, Regierungsbezirk Marienwerder,
Bahnhof Konitz und Powalken, Post Krojanten.

Powalken mit Grunsberg und Kladau ist 1699 ha — 6796 Morgen groß und wird zur Besiedlung in 43 Stellen von verschiedener Größe ausgelegt.
Die Stellen werden zu Eigentum gegen Rente und einzelne auch als Pachtstellen vergeben.
1. Der Boden besteht zum größten Teil aus einem starklehmigen Sandboden mit einer 25—30 cm tiefen Krume auf mildem durchlässigen Lehm im Untergrunde bei 40—50 cm Tiefe.
Wiesen sind reichlich vorhanden, sodaß jeder Stelle genügende Wiesenflächen zugeteilt werden konnten.
2. Bausteinmaterial ist aus den benachbarten Ziegeleien in Giegel und Großpaglau, Bauholz aus den nahe gelegenen Forsten zu üblichen Preisen zu haben. Der Gehöftsaufbau ist daher mit verhältnismäßig geringen Kosten zu bewirken.
3. Landwirtschaftliche Maschinen liefern die Maschinenfabriken Bruno Riebel in Konitz und Hortmann in Pr. Stargard zu angemessenen Preisen.
4. Die Verkehrslage ist sehr günstig. Das Gut Powalken liegt vom nächsten Staatsbahnhofe Powalken etwa 2 km entfernt. Die Hauptresidenzstation Konitz ist 5 km, Chaussee, entfernt.
5. Als Marktort ist die Stadt Konitz 5 km von Powalken und von Kladau 6 km entfernt.
6. Die nächsten Ansiedlungen sind Kleinpaglau mit Friedrichshof und Bonhausen in unmittelbarer Nähe der Stadt Konitz.
7. Eine evangelische Schule wird voraussichtlich in Powalken selbst auf Staatskosten erbaut und mit einer entsprechenden Landdotation ausgestattet werden. Die später zu bildende Ansiedlergemeinde erhält Ausstattungsländereien als Gemeindevermögen.
8. Evangelische Kirchen befinden sich in Krojanten und Konitz.

Bemerkungen.
Die Fahrt nach Bahnhof Konitz kostet ungefähr:

			3. Klasse	4. Klasse
von Stettin	über Stargard i. P.—Konitz		7,50 Mk.	4,80 Mk.
„ Frankfurt a/O.	„ Küstrin—Konitz		8,70 „	5,70 „
„ Berlin	„		10,50 „	6,80 „
„ Hamburg	„ Berlin—Konitz		18,00 „	11,30 „
„ Magdeburg	„ „ „		15,50 „	9,80 „
„ Hannover	„ „ „		18,30 „	12,10 „
„ Halle a/S.	„ „ „		15,20 „	10,10 „
„ Minden	„ „ „		20,10 „	13,40 „
„ Glogau	„ Posen—Konitz		9,20 „	6,10 „
„ Breslau	„ „ „		10,60 „	7,10 „
„ Frankfurt a/M.	„ Kassel—Berlin—Konitz		27,00 „	18,00 „
„ Cassel	„ Halle—Berlin—Konitz		27,00 „	14,00 „
„ Marburg	„ Kassel—Berlin—Konitz		25,00 „	16,50 „

Anmerkung: Für Ansiedlerstellen ohne Gebäude werden bei, für Stellen mit Gebäuden nur 600 zwei Freijahre gewährt.
Anfragen sind an die staatliche Gutsverwaltung Powalken, Kreis Konitz, Post Krojanten, oder an die Königliche Ansiedlungskommission in Posen zu richten.
Die Besichtigung des Guts ist jederzeit möglich. Nähere Mitteilung über Zufuhrgelegenheiten ist erwünscht, damit Kraftwagen vom Bahnhof mit Gutsgespannen abgeholt werden können.

HISTORIA CHOJNICE.PL

W czasie II wojny światowej Hitler kazał wymordować ok. 20 tys. Serbów Łużyckich.
W 1742 roku Prusy zaatakowały Austrię i w efekcie tzw. wojen śląskich przyłączyły Śląsk do swojego terytorium. W 1763 roku pruski podbój Śląska został zakończony, etnicznie jednak przez cały ten czas Śląsk, podobnie jak Łużyce, w przeważającej liczbie zamieszkiwała ludność słowiańska, która na terenie Śląska mówiła dialektem śląskim uznawanym przez wieki za dialekt języka polskiego. Niemieccy osadnicy przybywający na Śląsk w drugiej połowie XIII wieku nazwali rdzenną słowiańską ludność tych terenów "Wasserpolen", a w późniejszych wiekach nazwę tę rozciągnięto także na słowiańską mowę mieszkańców Śląska: "Wasserpolnisch Michsprache".
Władze pruskie z urzędu głosiły wyższość kulturalną i cywilizacyjną Niemców nad Polakami wydając przy tym szykanujące ludność polską zarządzenia ograniczające Polakom dostęp do pracy oraz swobód obywatelskich.
Jedne z pierwszych dekretów Fryderyka Wielkiego z 1764 roku były wymierzone w język. Wprowadzono język niemiecki jako język urzędowy oraz wydano nakaz zatrudnienia w szkołach nauczycieli posługujących się wyłącznie językiem niemieckim. Nie wolno było zatrudniać osób nie mówiących po niemiecku do służby dworskiej, a młodzieży do nauki zawodu. Dekret praktycznie wykluczał polskich nauczycieli ze Śląskich, Wielkopolskich szkół. Jeszcze w 1765 roku został rozesłany w polskim tłumaczeniu do 1266 polskich szkół, w przeciwnym wypadku nie zostałby zrozumiany. Kolejny pruski dekret zabraniał Polakom uzyskiwać średnie lub wyższe wykształcenie. W roku 1764 zabroniono nawet udzielania ślubów osobom nie znającym języka niemieckiego.
W 9 lat po przyłączeniu Śląska do Prus w 1772 roku miał miejsce I rozbiór Rzeczypospolitej. W wyniku kolejnych rozbiorów Polska przestała istnieć na mapie jako państwo. Jej teren wcielony został do Prus, Cesarstwa Austro-Węgier i Rosji. Po upadku powstania kościuszkowskiego Prusacy przystąpili do intensywnej akcji germanizacyjnej. Głównymi jej elementami było osiedlanie na ziemiach polskich, Wielkopolsce, ludności niemieckiej. Rozdawano lub sprzedawano po niskich cenach skonfiskowane w roku 1795 dobra ziemskie duchowieństwa i uczestników powstania kościuszkowskiego oraz podjęto germanizowanie młodzieży polskiej.
Zmasowaną akcję germanizacyjną ludności polskiej rozpoczęto na szeroką skalę w latach 20. XIX wieku. Na Śląsku, Pomorzu Gdańskim, Warmii oraz na Mazurach, Wielkopolsce, władze pruskie wymieniały w szkolnictwie oraz administracji ludność pochodzenia polskiego na Niemców. Po powstaniu listopadowym w Wielkim Księstwie Poznańskim zlikwidowano stanowisko polskiego namiestnika – Antoniego Radziwiłła i rozpoczęto ograniczanie języka polskiego w szkolnictwie i administracji. Rząd pruski prowadził także akcję wykupywania od zubożałej polskiej szlachty folwarków i posiadłości ziemskich. Na ten cel przekazał milion talarów.
Po upadku powstania styczniowego nastąpiły masowe aresztowania Polaków i dalsze zaostrzenie kursu antypolskiego. Germanizacja osiągnęła apogeum po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku, kiedy to kanclerz Bismarck ogłosił akcję kulturkampf. Zlikwidowano wtedy całkowicie język polski w administracji i sądownictwie oraz zakazywano prowadzenia mszy w języku polskim. Każdy polski ksiądz, który nie zgodził się prowadzić mszy po niemiecku, był usuwany z urzędu, a polskie kościoły były zamykane. W 1874 roku usunięto język polski ze szkół średnich, a w 1866 roku z elementarnych. Wobec dzieci, które odezwały się w szkole po polsku, były stosowane kary cielesne przez niektórych niemieckich nauczycieli.
Powszechnie znany strajk dzieci wrzesińkich!
W 1886 roku rząd niemiecki utworzył Komisję Kolonizacyjną, Königlich Preußische Ansiedlungskommission in den Provinzen Westpreußen und Posen oraz Komisję Generalną, których zadaniem był wykup ziemi od Polaków mieszkających w Wielkopolsce oraz na Pomorzu.
Najzacieklejszym wrogiem polskości w zaborze pruskim był utworzony w 1894 roku. tzw. Związek Marchii Wschodnich, przez Polaków zwany Hakatą od nazwisk założycieli Hansemanna, Kennemanna, Tiedemanna. Panowie Hansemann, Kennemann, Tiedemann to Niemcy o rodowodzie żydowskim.
Kanclerz Prus,/ Niemiec powie w parlamencie pruskim:
Od tego mamy Żydów, by donosili na Polaków
Była to organizacja zrzeszająca niemieckich nacjonalistów prowadząca ostrą propagandę antypolską. To właśnie z jej inicjatywy wydano w 1904 roku ustawę, która zabraniała wznoszenia bez zgody miejscowych władz budynków mieszkalnych na nowo nabytych gruntach. Oczywiście zgody władze nie udzielały Polakom, ale bez problemu otrzymywali je Niemcy. Wielkopolanie, nie załamywali rąk.

Już w trakcie rozbiorów, Prusy i Austria, zamierzały zgermanizować uzyskane ziemie, aby uniknąć buntów rdzennej a bitnej ludności Polski. Po trzecim rozbiorze Polski, kiedy przestaliśmy istnieć jako państwo, Prusy zamierzały pozbawić nas Polaków, Wielkopolan, narodowości.

W końcu XIX wieku Prusami zaczął rządzić, premier, kanclerz rzeszy, Otto Eduard Leopold Bismarck-Schönhausen. To za rządów Otto Bismarcka, Prusy stały się najpotężniejszym państwem Europy. To on zjednoczył Niemcy po Kongresie Wiedeńskim i dał koronę Fryderykowi Wilhelmowi IV z dynastii Hohenzollernów. Za czasów Otto Bismarcka, nastąpił gwałtowny rozwój przemysłowy Prus. Nadrenia i Śląsk, należące do Prus to największe ośrodki przemysłowe pracujące na potęgę Prus. Przynależność Prus do Związku Celnego, do którego nie należała Austria. Z polecenia Otto Bismarcka, Helmut von Moltkę, stworzył nowoczesną armie. Wkrótce wyruszy ona na podbój Europy. Zwycięży Danie, Austrie, Francje. Mając wolne ręce na zachodzie Europy, Bismarck, może powiedzieć o moich rodakach:

"Bijcie Polaków tak długo, dopóki nie utracą wiary w sens życia. Współczuję sytuacji, w jakiej się znajdują. Jeżeli wszakże chcemy przetrwać, mamy tylko jedno wyjście - wytępić ich"

Otto Bismarck, stworzył wobec Wielkopolski politykę Kulturkampfu / walka o kulturę / Ograniczenia wpływu kościoła katolickiego, który miał olbrzymi wpływ na życie Polski i Polaków. Z jego polecenia aresztowano w 1874 kardynała, metropolitę poznańsko-gnieźnieńskiego, prymasa Polski. Mieczysława Halka Ledóchowskiego herbu Szaława. Tylko dlatego, że nie wyraził zgody na naukę religii w języku niemieckim.
W tym aspekcie, Bismarck się pomylił, Wielkopolanie, stanęli murem za swoim kościołem katolickim. Reakcją na Kulturkampf, jest powstanie w Wielkopolsce ruchu narodowego.

Po dymisji Otto Bismarcka, germanizacja wzmogła się znów po 1894 r., kiedy stworzono Hakatę, Deutscher Ostmarkenverein, Niemiecki Związek Kresów Wschodnich, założony w Poznaniu w roku 1894.
Nazwa pochodzi od pierwszych liter nazwisk założycieli: Ferdynanda von Hansemanna , Hermanna Kennemanna , Henryka von Tiedemanna.
Ta germańska nacjonalistyczna organizacja przetrwała do I Wojny Światowej.

Hakata miała na celu:
Rugowanie, wykupywanie za bezcen ziem od Wielkopolan.
Zakaz organizowania zebrań i wieców Wielkopolan
Wspieranie niemieckiego szkolnictwa,
Wspieranie niemieckiej administracje, przez zwalnianie z pracy Wielkopolan
Zakaz używania języka polskiego w szkole , sądzie.
Mottem hakaty w stosunku do Wielkopolan było:

"Stoicie naprzeciw najgroźniejszego, najbardziej fanatycznego wroga dla niemieckiej egzystencji, niemieckiego honoru oraz niemieckiej reputacji na całym świecie: wobec Polaków".

Władze pruskie w 1887, usunęły język polski ze szkoły.
W 1885 roku usunięto z Wielkopolski 25 obywateli, którym uprzednio zabrano, bądź nie dano obywatelstwa pruskiego tzw. Rugi pruskie
W 1904 wchodzi w życie ustawa zabraniająca Wielkopolanom, budowy budynków o trwałych fundamentach / vide wóz Drzymały/

W 1908 roku Prusacy wprowadzają w życie Ustawę kagańcową, zabraniającą Wielkopolanom używania języka polskiego na zebraniach.

W 1908 roku parlament pruski przegłosował ustawę wywłaszczeniową o przymusowym wykupie gruntów od Wielkopolan

Rząd pruski, wprowadzał zmianę nazwisk Wielkopolan na nazwiska o niemieckim brzmieniu, pisowni,

Świat nie znał takiego terroru jaki zastosowali Prusacy, Niemcy w stosunku do moich rodaków, Wielkopolan, Polaków. Tylko naród, który gdzieś po drodze wyzbył się człowieczeństwa może zgotować taki los innemu człowiekowi.
Nie ukrywajmy, plemiona germańskie, szwabskie to dzicz, którą Świat winien zamykać w czymś przypominającym ogrody zoologiczne. Świat powinien, ten germański zezwierzęcony półświatek pozbawić przemysłu, banków. Powinni żyć przez lat 100 może więcej na poziomie ludów pierwotnych.

Podobna sytuacja się powtórzyła w czasie II Wojny Światowej, kiedy Niemcy na rozkaz Hitlera dwoma dekretami - z 8 i 12 października 1939 r. jednostronnie wcielili zachodnie terytoria Polski do Rzeszy. Wielkopolskę włączyli do III Rzeszy jako kraj Warty,Reichsgau Wartheland,Warthegau. W kraju Warty, Niemcy na niemal wszystkich obiektach umieścili napisy:Nur für Deutsche"
Wielkopolanie pod rządami Prus od zawsze przygotowywali się do odzyskania niepodległości na drodze zbrojnego powstania narodowego. Znając historie polskich powstań, przygotowywali się do tego jedynego, Powstania Wielkopolan. Najpierw postawili na szeroko zakrojoną agitacje wśród wszystkich warstw społecznych a szczególnie chłopów, wiedząc jaką rolę odegrali w czasie potrzeby grunwaldzkiej. Światli księża, ziemianie, oficerowie, którzy przemaszerowali z armią Napoleona Świat, uczyli chłopów mieszczan, nowoczesnej gospodarki, która dawało bogactwo, które mogło sfinansować zakup broni, sprzętu, odzieży, środków opatrunkowych.
Czekano na hasło,
Hasło rzucił 27 grudnia 1918 roku Ignacy Jan Paderewski, herbu Jelita, wnuk Filomaty,syn Powstańca Styczniowego z balkonu Hotelu Bazar w Poznaniu / hotel i historyczny balkon istnieje do dziś.
Kiedy dziś obserwujemy scenę polityczną Europy i stosunki polsko niemieckie oczyma przeciętnego Polaka, obecny stosunek Niemców do Polaków jest podobny do czasów okresu rozbiorów.
Polacy w Niemczech nie mają prawie żadnych praw. Nawet prawa do pracy. Niemcy w Polsce mają swoje organizacje, przedstawicieli w polskim Sejmie.
Za taki stan rzeczy odpowiada Tadeusz Mazowiecki, były, pierwszy premier III Rzeczypospolitej, dziś guru doradców Prezydenta Bronisława Komorowskiego.
Tematem stosunków polsko niemieckich zajmuje się pan doktor Mirosław Kraszewski i pan mecenas Stefan Hambura, więc ja im zostawię te 'działkę' bo w tej dziedzinie są naprawdę dobrzy .

Literatura
Widukindus Corbeius "Res gestae saxonicae sive annalium libri tres"
Thietmar z Merseburga "Thietmari merseburgiensis episcopi chronicon"
Witold Jakóbczyk: Przetrwać na Wartą 1815-1914
Czesław Łuczak "Polityka ludnościowa i ekonomiczna hitlerowskich Niemiec w okupowanej Polsce",

Autor: Michał St. de Zieleśkiewicz - blog-Germanizacja Wielkopolski, pruska komisja likwidacyjna
http://www.blogmedia24.pl/node/67433

18 III 1921 Traktat Ryski (w Rydze)

Na zdjęciach: Podpisanie Traktatu Ryskiego 18 marca 1921 r. oraz Porównanie polskich granic po Traktacie Ryskim i II rozbiorze.
Źródła: Mix321/Wikipedia, Źródło: https://kresy24.pl/czym-byl-traktat-ryski/

Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą 1921 marzec 18, Ryga
Traktat pokoju między Polską a Rosją i Ukrainą
Polska z jednej a Rosja i Ukraina z drugiej strony, powodowane pragnieniem położenia kresu wynikłej między nimi wojnie i dążąc do zawarcia, na podstawie podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 raku Umowy o przedwstępnych warunkach pokoju, ostatecznego, trwałego, honorowego i na wzajemnym porozumieniu opartego pokoju, postanowiły wszcząć rokowania pokojowe i w tym celu wyznaczyły w charakterze swoich pełnomocników:
Rząd Rzeczypospolitej Polskiej
Jana Dąbskiego oraz: Stanisława Kauzika, E dwarda Lechowicza, Henryka Strasburgera i Leona Wasilewskiego
Rząd Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Rad w swoim własnym imieniu i z upoważnienia **Rządu Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Rad**
Oraz: **Rząd Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Rad Adolfa Joffego**
Oraz Jakuba Haneckiego, Emanuela Kwiringa, Jura Kociubińskiego i Leonida Oboleńskiego
Wymienieni pełnomocnicy zjechali się w Rydze i po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za wystarczające i sporządzone w należytej formie, zgodzili się na postanowienia następujące:
Artykuł. I
Obie Ukła dające się Strony oświadczają, że stan wojny pomiędzy nimi ustaje.
Artykuł II
Obie Ukła dające się Strony, zgodnie z zasadą stanowienia narodów o sobie, uznają niepodległość Ukrainy i Białorusi oraz zgadzają się i postanawiają, że wschodnią granicę Polski, a ,więc granicą między Polską z jednej a Rosją, i Białorusią i Ukrainą z drugiej strony, stanowi linia:
wzdłuż rzeki Dźwiny (Zap. Dwina) od granicy Rosji z Łotwą aż do punktu, w którym granica byłej gubernii Wileńskiej styka się z granicą byłej gubernii Witebskiej; dalej granicą byłych gubernii Wileńskiej i Witebskiej do drogi, łączącej w. Drozdy z m. Orzechowno (Oriechowna),
pozostawiając drogę i m. Orzechowno po stronie Polski;
dalej, przecinając kolej żelazną koło m. Orzechowna i skręcając na południowy zachód, biegnie wzdłuż drogi żelaznej, pozostawiając stację Zahacie (Zagatie) po stronie Polski, w. Zahacie po stronie Rosji, a w. Stelmachowo (Stolmachowo) po
stronie Polski (na mapie wieś nieoznaczona); dalej wzdłuż wschodniej granicy byłej gubernii Wileńskiej do punktu, w którym schodzą się powiaty: Dziśnieński, Lepelski i Borysowski; dalej wzdłuż granicy byłej gubernii Wileńskiej na przestrzeni około jednej wiorsty do skrętu jej na zachód koło z. Sosnowiec
(na mapie nie oznaczono); dalej linią prostą do źródeł rzeczki Czernicy (Czernica) na wschód od Hornowa (Gornowa), potem wzdłuż rzeczki Czernicy do
w. Wielkiej Czernicy (B. Czernica), pozostawiając ją po stronie Białorusi;
dalej na południowy zachód wpoprzek jeziora Miadzioł, stamtąd do w. Zarzeczyck (Zarieczick), pozostawiając tę ostatnią oraz w. Chmielewszczyznę (Chmielewszczizna) po stronie Białorusi, a w. Starosiele (Starosielje) i w. Turowszczyznę (Turowszczizna) po stronie Polski;
dalej na południowy zachód do rzeki Wilii (Wilja) aż do ujścia do niej ze wschodu bezimiennej rzeczki, na zachód od Drohomicz (Drogomiczi), pozostawiając po stronie Białorusi wsie: Uhły (Ugły), Wolbarowicze (Wo1barowiczi), Borowe
(Barowyje), Szunowkę (Szunowka), Beztrock (Biestrock), Daleką (Dalekaja), Klaczkówek (Klaczkowsk), Zazantów (Ziazantow) i Maciejowce (Matwiejewcy), a po stronie Polski wsie: Komajsk, Raszkówkę (Raszkowa), Osowę (Osowa), Kusk, Wardomicze (Wardomiczi), Sołone (Sołonoje) i Milcz (Milcza); dalej rzeką Wilią aż do traktu, idącego na południe od. m. Dołhinowa (Dołginow); dalej na południe do w. Baturyna (Boturino), pozostawiając po stronie Białorusi cały trakt i wsie: Rahozin (Ragozin), Tokary (Tokari), Połosy i Hłuboczany (Gluboczany), a po stronie Polski wsie: Owsianiki, Czarnorucze (Czernoruczje), Żurawę
(Zurawa), Ruszczyce (Ruszicy), Zaciemień (Zatiemje), Borki, Czerwiaki i Baturyn (Boturino); dalej na m. Radoszkowicze (Radoszkowiczi), pozostawiając po stronie Białorusi wsie: Papysze (Papyszi), Sieliszcze, Podworany (Podworani), Trusowicze (Trusowiczi) północne, Doszki, Cyganowo, Dworzyszcze Dworiszcze) i Czyrewicze (Czirewiczi), a po stronie Polski wsie: Łukawiec (Łunkowiec), Mordasy, Rubce (Rubcy), Ławcowicze (Ławcowiczi) północne i południowe, Budźki (Bucki), Klimonty, Wielkie Bakszty (B. Bakszty) i m. Radaszkawicze (Radoszkowiczi); dalej po rzeczce Wiązówce (Wiazowka) do w. Lipienie (Lipieni), pozostawiając ostatnią po

stronie Polski:, stąd na południowy zachód, przecinając kolej i pozostawiając st. Radoszkowicze (Radoszkowiczi) po stronie Białorusi: dalej na wschód od m. Rakowa (Rakow), pozostawiając po stronie Białorusi wsie: Wiekszyce (Wieksziczi), Dołżenie (Dołżeni), Mietkwę (Mietkowa), W. Borozdynkę (B. Borozdyńka) i Kozielszczyznę (Kozielszczizna), a po stronie Polski wsie: Szypowały (Szipowały), Macewicze (Macewiczi), Stary Raków (S. Rakow), Kuczkuny i m. Raków (Rakow); dalej do m. Wołmy (Wołma), pozostawiając po stronie Białorusi wsie: Wielkie Sioło (Wielikoje sieło), Malawkę (Malawka), Łukasze (Łukaszi) i Szczepki, a po stronie Polski wsie: Duszkowo (Duszkowa), Chimorydy (Chimaridy), Jankowce (Jankowcy) i m. Wołmę (Wołma); dalej wzdłuż traktu od m. Wołmy do m. Rubieżewicz (Ruzbieżewiczi), pozostawiając ten trakt i miasteczko po stronie Polski; dalej na południe do karczmy bezimiennej w punkcie przecięcia kolei żelaznej Baranowicze - Mińsk i traktu N. Swierzeń - Mińsk (według mapy 10 wiorstowej nad literą "M" w wyrazie Miezinowka, zaś według mapy 25 wiorstowej przy Kołosowie), pozostawiając karczmę po stronie Polski, przy czym po stronie Białorusi pozostają wsie: Papki, Żywica (Żiwica), Połoniewicze (Połoniewiczi) i Osinówka (Osinowka), zaś po stronie Polski wsie: Lichacze (Lichaczi) i Rożanka; dalej do środka drogi między Nieświeżem (Nieswiż) a Cimkowiczami (Timkowiczi) na zachód od Kukowicz (Kukowiczi), pozostawiając wsie: Swerynowo (Swerinowo), Kutiec, Łuning (Łunina), Jaźwinę (Jazwina) północną, Bieliki, Jaźwin (Jazwin), Rymasze (Rymaszi) i Kukowicze (wszystkie trzy) po stronie Białorusi, a po stronie Polski wsie: Kul, Buczne (Bucznoje), Dwianopol, Żurawy, Posieki, Juszewicze (Juszewiczi), Lisuny północne i południowe, Sułtanowszczyznę (Sułtanowszczina) i Pleszewicze (Pleszewiczi); dalej w połowie drogi między Kleckiem (Kleck) a Cimkowiczami (między wsiami Puzowo i Prochody), pozostawiając po stronie Białorusi wsie: Rajówkę (Rajuwka), Sawicze (Sawiczi), Zarakowce (Zarakowcy) i Puzowo, zaś po stronie Polski wsie: Marusin, Smolicze (Smoliczi) wschodnie, Lecieszyn (Lecieszin) i Prochody; da1ej do szosy Warszawsko-Moskiewskiej, przecinając ją na zachód od w. Filipowicz (Filipowiczi) zachodnich, pozostawiając
w. Ciechowę (Ciechowa) po stronie Białorusi, a w. Jodczyce (Jodczicy) po stronie Polski; dalej na południe do rzeki Moroczy (Morocz') przy w. Choropolu (Choropol), pozostawiając wsie: Stare Mokrany (St. Mokrany), Zadworze (Zadworje), Mokrany i Choropol po stronie Białorusi, a wsie: Ciecierowiec, Ostaszki, Łozowicze (Łazowiczi) i Nowe Mokrany (N. Mokrany) po stronie Polski; dalej wzdłuż rzeki Maroczy aż do ujścia jej do rzeki Słuczy (Słucz) mińskiej; dalej wzdłuż rzeki Słuczy aż do ujścia jej do rzeki Prypeci (Prypiat);
dalej w ogólnym kierunku na w. Bereźce (Bierezcy), pozostawiając wsie: Lubowicze (Lubowiczi), Chilczyce (Chilczicy) i Bereźce po stronie Białorusi, a wsie: Łutki północne i południowe po stronie Polski; dalej wzdłuż drogi na. w. Bukczy (Bukcza), pozostawiając drogę i w. Bukczę po stronie Białorusi, a w. Kormę (Korma) po stronie Polski; dalej w ogó1nym kierunku do kolei Sarny-Olewsk, przecinając ją między st. Ostki i st. Snowidowicze (Snowidowiczi),
pozostawiając po stronie Ukrainy wsie: Wojtkowicze (Wojtkowiczi), Sobiczyn (Sobiczin), Michałówkę (Michajłowka) i Budki Snowilowickie (Budki Snow.), a po stronie Polski wsie: Radziwiłowicze (Radziwiłowiczi), Raczków (Raczkow), Białowiskę (Biełoważskaja), Białowiż (Białowiża) i Snowidowicze (Snowidowiczi);
dalej w ogólnym kierunku do w. Myszakówki (Myszakowka), pozostawiając po stronie Ukrainy wsie: Majdan Hołyszewski (Majdan Gołyszewskij), Zaderewie (Zadierewje), Mariampol, Żołny, Klonowę (Klenowaja) i Rudnię Klonowską (Rudnia Klen.), a po stronie Polski wsie: Derć (Diert'), Okopy, Netrebę (Nietrewa), Woniacze, Perełysiankę (Pierełysianka), Nową
Hutę (Now. Guta) i Myszakówkę (Myszakowka); dalej do ujścia rzeki Korczyka (Korczik), pozostawiając w. Młynek (Młynok) po stronie Ukrainy; dalej w górę rzeki Korczyka, pozostawiając m. Korzec (Koriec - N. Miesto) po stronie Polski;
dalej w kierunku ogólnym do w. Milatyna (Milatin), pozostawiając po stronie Ukrainy wsie: Poddubce (Poddubcy), Kilikijów (Kilikijew), Dołżki, Narajówkę (Parajewka), Ułaszanówkę (Ułapianowka) i Marianówkę (Marianowka), a wsie: Bohdanówkę (Bogdanowka), Gzernicę (Czernica), Kryłów (Kryłow), Majków (Majkowo), Dołhę

(Dołga), Friederland (Friderłand), Porębę Kuraską (Kurażskij-porub) i Milatyn po stronie Polski; dalej wzdłuż drogi z w. Milatyna do m. Ostroga (Ostrog), pozostawiając wsie: Moszczanówkę (Moszczanowka), Krzywin (Kriwin) i Sołowje po stronie Ukrainy, a wsie: Moszczanicę (Moszanica), Badówkę (Bodowka), Wilbowno, miasto Ostróg i drogę po stronie Polski; dalej w górę rzeki Wilii (Wilia) do w. Chodaki, która zostaje po stronie Polski; dalej w kierunku ogólnym do m. Białozórki (Biełozorka), pozostawiając po stronie Ukrainy wsie: Wielką Borowicę (B. Borowica), Stepanówkę (Stiepanowka), Bajmaki północne i południowe, Liski, Siwki, Wołoski, m. Jampol, wsie: Didkowce (Diedkowcy), Wiązowiec (Wiazowiec) i Krzywczyki (Kriwcziki), a po stronie Polski wsie: Bołożówkę (Bołożewka), Sadki, Obory, Szkrobotówkę (Szkrobotowka), Pańkowce (Pańkowcy), Grzybowg (Gribowa), Łysohorkę (Łysagorka), Mołodźków (Molod'kow) i m. Białozórkę (Biełozorka); dalej do rzeki Zbrucza (Zbrucz), pozostawiając drogę i w. Szczęsnówkę (Szczasnowka) po stronie Polski; dalej wzdłuż rzeki; Zbrucza do ujścia jej do rzeki Dniestru (Dniestr).

Granica powyższa jest opisana podług mapy wydania rosyjskiego (w skali 10 wiorst w calu angielskim), dołączonej do Traktatu niniejszego, i wyznaczona na niej czerwoną barwą. W razie różnicy między tekstem i mapą będzie rozstrzygał
tekst.

Sztuczna zmiana poziomu wody na granicznych rzekach i jeziorach, powodująca zmianę biegu na odcinkach, stanowiących linię graniczną, albo też zmianę średniego poziomu wody na terytorium strony drugiej, nie jest dopuszczalna.

Na granicznych odcinkach rzek obu układającym się stronom służy prawo wolnej żeglugi i spławu.

Szczegółowe wyznaczenie i przeprowadzenie na miejscu powyższej granicy państwowej oraz ustawienie znaków granicznych należy do Mieszanej Komisji Granicznej, powołanej na podstawie artykułu I Umowy o przedwstępnych warunkach pokoju z dnia 12 października 1920 roku i zgodnie z Protokółem Dodatkowym w przedmiocie wykonania artykułu powyższego, podpisanym w Rydze dnia 24 lutego 1921 roku. Przy ustalaniu granicy Mieszana Komisja Graniczna kieruje się następującymi zasadami:

a) Przy określaniu granicy, przebiegającej wzdłuż rzeki, rozumie się przy rzekach żeglownych i spławnych nurt głównego koryta, a przy rzekach nieżeglownych i nie spławnych - środkową linię największego ramienia.

b) W wypadkach, gdy granica oznaczona została liniami bliżej nieokreślonymi i brak jest dokładnych wskazówek, należy przy wyznaczaniu jej w terenie brać pod uwagę lokalne potrzeby gospodarcze oraz przynależność etnograficzną. W wypadkach, gdy przynależność etnograficzna jest sporna, ustala się ją na wniosek Podkomisji Granicznych przez zbadanie opinii ludności. Grunta indywidualnych posiadaczy należy włączać do całości gospodarczych najbliższych wsi.

c) W wypadkach, gdy granica określona jest przy pomocy wyrażenia "pozostawiając daną wieś po czyjejś stronie", należy wieś tę pozostawić po danej stronie granicy wraz ze wszystkimi gruntami, jakie do niej należały do czasu objęcia danego terenu przez Polskę, unikając pozostawiania szachownic.

d) W wypadkach, gdy granica oznaczona jest drogą, sama droga przyłączona zostaje do tej strony, po której znajdują się obie wsie, bezpośrednio przez nią łączone.

e) W wypadkach, gdy granica określona jest przy pomocy wyrażenia "pozostawiając stację kolejową", granica na miejscu przeprowadzona zostaje, zależnie od warunków topograficznych, od półtora do trzech kilometrów od wyjściowego semaforu (lub, o ile go nie ma, - od wyjściowej zwrotnicy), uwzględniając zachowanie całości jednostek gospodarczych, przylegających do linii kolejowej.

Każda z Układających się Stron zobowiązuje się wycofać, nie później niż w ciągu 14 dni po podpisaniu Traktatu niniejszego, wojska i administrację z tych miejscowości, które przy obecnym opisie granicy uznane zostały za przynależne Stronie drugiej. W miejscowościach, leżących na samej linii granicznej, o ile w Traktacie niniejszym nie zaznaczono ich przynależności do tej 1ub innej Strony, istniejące obecnie władze administracyjne i graniczne pozostają nadal aż do
przeprowadzenia granicy na miejscu i określenia przynależności tych miejscowości przez Mieszaną Komisję Graniczną; po czym władze te winny być wycofane na swe terytorium z zachowaniem zasad, podanych w § 9 Umowy o rozejmie z dnie 12 października 1920 roku.Sprawę archiwów, związanych z terytorium Polski, rozstrzyga artykuł XI Traktatu niniejszego.

Artykuł III

Rosja i Ukr aina zrzekają się wszelkich praw i pretensji do ziem, położonych na zachód od granicy, oznaczonej w artykule II Traktatu niniejszego. Ze swej strony Polska zrzeka się, na rzecz Ukrainy i Białorusi wszelkich praw i pretensji do ziem,
położonych na wschód od tej granicy. Obie Układające się Strony zgadzają się, że o ile w skład ziem, położonych na zachód od oznaczonej w artykule II Traktatu niniejszego granicy, wchodzą terytoria sporne między Polską a Litwą, - sprawa przynależności tych terytoriów do jednego z tych dwóch państw należy wyłącznie do Polski i Litwy.

Artykuł IV

Z poprzed niej przynależności części ziem Rzeczypospolitej Polskiej do byłego Imperium Rosyjskiego nie wynikają dla Polski w stosunku do Rosji żadne zobowiązania i obciążenia z wyjątkiem przewidzianych w Traktacie niniejszym.

Zarówno, z poprzedniej łącznej przynależności do byłego Imperium Rosyjskiego, nie wynikają żadne wzajemne zobowiązania i obciążenia, z wyjątkiem przewidzianych w Traktacie niniejszym, między Polską a Białorusią i Ukrainą.

Artykuł V

Obie Uk ładające się Strony zapewniają sobie na wzajem całkowite poszanowanie suwerenności państwowej i powstrzymanie się od jakiegokolwiek mieszania się do wewnętrznych spraw Strony drugiej, w szczególności od agitacji, propagandy i wszelkiego rodzaju interwencji lub od ich popierania.

Obie Układające się Strony zobowiązują się nie tworzyć i nie popierać organizacji, mających na celu walkę zbrojną z drugą Układającą się Stroną, bądź czyniących zamach na je całość terytorialną, bądź przygotowujących obalenie jej ustroju państwowego lub społecznego drogą gwałtu, jak również organizacji, przypisujących sobie rolę rządu Strony drugiej lub części jej terytorium. Wobec tego Strony zobowiązują się nie zezwalać na przebywanie na swym terytorium takich organizacji, ich urzędowych przedstawicielstw i innych organów, wzbronić werbowania wojskowego oraz wwozu na swe terytorium i przewozu przez swe terytorium sił zbrojnych, broni, amunicji i wszelkiego rodzaju materiałów wojennych, przeznaczonych dla tych organizacji.

Artykuł VI

1. Wszystk ie osoby, które ukończyły lat 18 i w chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego znajdują się na obszarze Polski, a w dniu 1 sierpnia 1914 roku posiadały obywatelstwo byłego Imperium Rosyjskiego i są zapisane, lub mają prawo być zapisanymi do ksiąg ludności stałej, byłego Królestwa Polskiego, lub były zapisane do gminy miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach byłego Imperium Rosyjskiego, jakie wchodzą w skład Polski, mają prawo zgłosić życzenie w przedmiocie opcji obywatelstwa rosyjskiego lub, ukraińskiego. Od byłych obywateli byłego Imperium Rosyjskiego
innych kategorii, znajdujących się w chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego na terytorium Polski, takie zgłoszenie nie jest wymagane.

2. Byli obywatele byłego Imperium Rosyjskiego, którzy ukończyli lat 18, znajdują się w chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego na obszarze Rosji lub Ukrainy i są zapisani, lub mają prawo być zapisanymi do ksiąg ludności stałej byłego Królestwa Polskiego, lub byli zapisani do gminy miejskiej lub wiejskiej, albo do jednej z organizacji stanowych na ziemiach byłego Imperium Rosyjskiego, jakie wchodzą w skład Polski, będą uważani za obywateli polskich, jeśli w przewidzianym w artykule niniejszym trybie opcji wyrażą odpowiednieżyczenie.

Również uważane będą za obywateli polskich osoby , które ukończyły lat 18 i znajdują się na obszarze Rosji lub Ukrainy, jeśli, w przewidzianym w artykule niniejszym trybie opcji wyrażą odpowiednie życzenie i udowodnią, że pochodzą od uczestników walk o niepodległość Polski w okresie od 1830 do 1865 roku, lub że są potomkami osób, które - nie dalej niż w trzecim pokoleniu – stale zamieszkiwały na terytorium dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, oraz udowodnią, że one same swą działalnością, używaniem języka polskiego jako mowy potocznej i wychowywaniem swego potomstwa zaznaczyły w sposób oczywisty przywiązanie swe do narodowości polskiej.

3. Przepisy o opcji stosują się również do osób, odpowiadających wymaganiom punktów 1 i 2 artykułu niniejszego, o ile osoby te znajdują się poza granicami Polski, względnie Rosji i Ukrainy, i nie są obywatelami państwa, w którym przebywają.

4. Wybór męża rozciąga się na żonę i dzieci do lat 18, o ile pomiędzy małżonkami nie nastąpi w tym przedmiocie porozumienie odmienne. Jeżeli małżonkowie nie mogą się porozumieć, żona ma prawo samodzielnego wyboru obywatelstwa; w tym wypadku wybór żony rozciąga się na dzieci przez nią wychowywane. W razie śmierci obojga rodziców wybór odkłada się do dojścia dziecka do lat 18 i od tej daty liczą się wszystkie terminy ustalone w artykule niniejszym. Za innych niezdolnych do działań prawnych wyboru dokona zastępca prawny.

5. Oświadczenia o wyborze obywatelstwa winny być składane przed konsulem lub innym przedstawicielem urzędowym tego państwa, za którym dana osoba się oświadcza, w terminie rocznym od chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego; dla osób zamieszkałych na Kaukazie i w Rosji Azjatyckiej termin ten przedłuża się do 15 miesięcy. Oświadczenia te będą w tych samych terminach składane właściwym urzędom tego państwa, w którym osoba ta się znajduje. Obie Układające się Strony zobowiązują się w ciągu jednego miesiąca od dnia podpisania Tr aktatu niniejszego wydać i ogłosić oraz podać sobie wzajemnie do wiadomości przepisy określające władze, powołane do przyjmowania oświadczeń o wyborze obywatelstwa. Strony zobowiązują się również podawać sobie do wiadomości w terminach trzechmiesięcznych w drodze dyplomatycznej spisy osób, które złożyły oświadczenia o wyborze obywatelstwa, z wymienieniem oświadczeń uznanych za ważne i oświadczeń uznanych za nieważne.

6. Osoby, składające oświadczenie o wyborze obywatelstwa, nie nabywają przez to przynależności obranej. Gdy osoba, która złożyła oświadczenie o wyborze obywatelstwa, odpowiada warunkom, wyszczególnionym w punktach 1 i 2 artykułu niniejszego, konsul lub inny przedstawiciel urzędowy państwa, na którego rzecz dokonywa się wybór, wydaje o tym decyzję i przesyła odnośne zaświadczenie wraz, z dokumentami optanta do Ministerstwa (Komisariatu Ludowego) Spraw Zagranicznych. W terminie jednomiesięcznym od dnia przesłania zaświadczenia Ministerstwo (Komisariat Ludowy) Spraw Zagranicznych bądź komunikuje wymienionemu przedstawicielowi sprzeciw co do jego decyzji, i wówczas sprawę

rozstrzyga się w drodze dyplomatycznej, bądź też uznaje decyzję przedstawiciela i przesyła mu zaświadczenie o wyjściu optanta z
poprzedniego obywatelstwa oraz wszystkie inne dokumenty optanta, oprócz dokumentu na prawo pobytu.
Nieotrzymanie w terminie jednomiesięcznym zawiadomienia Ministerstwa (Komisariatu Ludowego) Spra w Zagranicznych uważa się za zgodę na decyzję przedstawiciela.
W razie jeżeli osoba optująca odpowiada wszys tkim wymienionym w punktach 1 i 2 warunkom, państwo, na którego rzecz dokonywa się opcja, nie ma prawa odmówić przyjęcia do obywatelstwa osoby optującej, zaś państwo, w którym dana osoba przebywa, nie ma prawa odmówić zwolnienia z obywatelstwa.
Decyzje konsula lub innego urzędowego przedstawiciela pańs twa, na którego rzecz dokonywa się wybór, winny zapaść w terminie najwyżej dwumiesięcznym od chwili otrzymania zgłoszenia wyboru; termin ten dla osób, przebywających na
Kaukazie i w Rosji Azjatyckiej, przedłuża się do trzech miesięcy. Dokonanie wyboru wolne jest od stemplowych, paszportowych i wszelkich innych opłat, oraz od opłat za publikację.
7. Osoby, które ważnie dokonały wyboru, będą mogły wyjechać bez przeszkód do państwa, na którego rzecz wybór został dokonany. Wszakże, rząd państwa, w którym osoby te przebywają, noże zażądać, aby skorzystały one z przysługującego im prawa wyjazdu; wyjazd winien wówczas nastąpić w przeciągu 6 miesięcy od dnia zawiadomienia. Optanci mają prawo zachować lub likwidować prawnie posiadane mienie ruchome i nieruchom e; w razie wyjazdu mogą wywieźć je ze sobą według norm, ustalonych w Załączniku Nr 2 do Traktatu niniejszego. Mienie, przekraczające ustalone dla wywozu normy i pozostawione, będzie mogło być wywiezione później, z chwilą polepszenia warunków transportu. Wywóz mienia będzie wolny od wszelkich ceł i opłat.
8. Do chwili ważnie dokonanej opcji optanci podlegają wszystkim prawom, obowiązującym w tym państwie, w którym przebywają; po jej dokonaniu uważani są za cudzoziemców.
9. Gdy osoba, która dokonała ważnie wyboru, znajduje się bądź pod śledztwem lub sądem, bądź też odbywa karę, będzie wówczas pod strażą wraz z aktami sprawy wysłana do państwa, na którego rzecz dokonała wyboru, jeśli państwo to wydania jej zażąda.
10. Osoby, które ważnie dokonały wyboru, uznane będą pod każdym względem za obywateli tego państwa, na którego rzecz dokonały wyboru, i wszelkie bez wyjątku prawa i przywileje, przyznane obywatelom tego Państwa bądź Traktatem niniejszym, bądź umowami przyszłymi, będą przysługiwały w równej mierze optantom tak, jak gdyby już w chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego byli obywatelami państwa, na którego rzecz optują.

Artykuł VII

1. Rosja i Ukraina zapewniają osobom narodowości polskiej, znajdującym się w Rosji, Ukrainie i Białorusi, na zasadzie równouprawnienia narodowości, wszystkie prawa, zabezpieczające swobodny rozwój kultury i języka oraz wykonywanie obrządków religijnych. Wzajemnie Polska zapewnia osobom narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, znajdującym się w Polsce, wszystkie te prawa. Osoby narodowości polskiej, zn ajdujące się w Rosji, Ukrainie i Białorusi, mają prawo, w ramach ustawodawstwa wewnętrznego, pielęgnować swój język ojczysty, organizować i popierać własne szkolnictwo, rozwijać swoją kulturę i
tworzyć w tym celu stowarzyszenia i związki. Z tych samych praw, w ramach ustawodawstwa wewnętrznego, korzystać będą osoby narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej, znajdujące się w Polsce.
2. Obie Układające się Strony zobowiązują się nawzajem nie mieszać się bezpośrednio ani pośrednio do spraw ustroju i życia Kościoła oraz związków wyznaniowych, znajdujących się a terytorium Strony drugiej.
3. Kościoły i stowarzyszenia religijne, do których należą osoby narodowości polskiej w Rosji, Ukrainie i Białorusi, mają prawo, w granicach prawodawstwa wewnętrznego, samodzielnie urządzać swoje wewnętrzne życie kościelne.
Wyżej wzmiankowane kościoły i stowarzyszenia religijne mają prawo, w granicach prawodawstwa w ewnętrznego, użytkowania i nabywania majątku ruchomego i nieruchomego, koniecznego da wykonywania obrządków religijnych oraz utrzymywania duchowieństwa i instytucji kościelnych.
Na tych samych zasadach mają one prawo korzysta nia z kościołów i instytucji, koniecznych do wykonywania obrządków religijnych. Z tych sam ych praw korzystają osoby narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej w Polsce.

Artykuł VIII

Obie Układa jące się Strony zrzekają się wzajemnie zwrotu swych kosztów wojennych, tj. wydatków państwowych na prowadzenie wojny między nimi, jak również odszkodowania za straty wojenne, tj. za straty, które były wyrządzone im lub ich obywatelom na terenie operacji wojennych przez działania i zarządzenia wojenne w czasie wojny polsko-rosyjskoukraińskiej.

Artykuł IX

1. Układ o repatriacji, zawarty między Polską a Rosją i Ukrainą w wykonaniu artykułu VII Umowy o przedwstępnych warunkach pokoju z dnia 12 października 1920 roku, podpisany w Rydze dnia 24 lutego 1921 roku, pozostaje w mocy.
2. Rozrachunek i wypłata rzeczywistych kosztów utrzymania jeńców wojennych winny następować w terminach trzechmiesięcznych. Sposób obliczania i wysokość tych kosztów ustalają Komisje Mieszane, przewidziane we wspomnianym powyżej Układzie o repatriacji.
3. Obie Układające się Strony zobowiązują się szanować i odpowiednio utrzymywać groby jeńców wojennych, zmarłych w niewoli, a także groby żołnierzy, oficerów i innych wojskowych, poległych na polu bitew, a pochowanych na ich terytorium.
Strony zobowiązują się pozwalać w przyszłości na wznoszenie, po porozumieniu się z władzami lokalnymi, pomników na grobach, jak również zezwalać na ekshumację i przewóz zwłok do kraju ojczystego według taryfy ulgowej, z uwzględnieniem przepisów własnego ustawodawstwa oraz wymagań zdrowia publicznego.
Przepisy powyższe stosują się również do wszystkich grobów i zwłok zakładników, jeńców cywilnych, osób internowanych, wygnańców, uchodźców i emigrantów.
4. Obie Układające się Strony zobowiązują się wzajemnie dostarczać sobie aktów zejścia osób wyżej wymienionych oraz podawać sobie do wiadomości liczbę i miejsce grobów wszystkich osób zmarłych i pochowanych bez stwierdzenia ich tożsamości.

Artykuł X

1. Każda z Układających się Stron zapewnia obywatelom strony drugiej pełną amnestię za zbrodnie i przestępstwa polityczne. Przez zbrodnie i przestępstwa polityczne rozumie się czyny, skierowane przeciwko ustrojowi lub bezpieczeństwu państwa; jakoteż wszelkie czyny popełnione na korzyść Strony drugiej.
2. Amnestia rozciąga się również na czyny, ścigane w drodze administracyjnej lub innej pozasądowej, oraz na wykroczenia przeciwko przepisom, obowiązującym jeńców wojennych i osoby internowane, oraz w ogóle obywateli Strony drugiej.
3. Zastosowanie amnestii w myśl punktów 1 i. 2 artykułu niniejszego pociąga za sobą zobowiązanie nie wszczynania nowych dochodzeń, umorzenia postępowania wszczętego oraz nie wykonywania kar już wymierzonych.
4. Wstrzymanie wykonania kar może nie powodować wypuszczenia na wolność; w tym jednak wypadku osoby te winny być natychmiast wydane władzom ich państwa wraz ze wszystkimi aktami. Jeśli jednak dana osoba oświadczy, iż nie życzy sobie powrotu do ojczyzny, lub władze ojczyste nie zgodzą się na jej
przyjęcie, osoba ta może być ponownie pozbawiona wolności.
5. Osoby, pociągnięte do odpowiedzialności, lub znajdujące się, pod śledztwem albo pod sądem za przestępstwa prawa pospolitego, a również odbywające karę za te przestępstwa, będą na żądanie Państwa, którego są obywatelami, natychmiast wydane wraz ze wszystkimi aktami.
6. Przewidziana w artykule niniejszym amnestia rozciąga się na wszystkie powyżej wymienione czyny, popełnione do chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego.
Wykonanie wyroków śmierci za czyny wyżej wymienione wstrzymuje się z chwilą podpisania Traktatu niniejszego.

Artykuł XI

1. Rosja i Ukraina zwracają Polsce następujące przedmioty, wywiezione do Rosji lub Ukrainy od 1 stycznia 1772 roku z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej:
a) wszelkie trofea wojenne (na przykład chorągwie, sztandary, wszelkie znaki wojskowe, działa, broń, regalia pułkowe itp.), jak również trofea zabrane od roku 1792 Narodowi Polskiemu w jego walce o niepodległość przeciw carskiej Rosji. Nie podlegają zwrotowi trofea polsko-rosyjsko-ukraińskiej wojny 1918-1921 roku;
b) biblioteki, księgozbiory, archeologiczne i archiwalne zbiory, dzieła sztuki, zabytki oraz wszelkiego rodzaju zbiory i przedmioty o wartości historycznej, narodowej, artystycznej, archeologicznej, naukowej lub w ogóle kulturalnej.
Zbiory i przedmioty, omówione pod literami a i b punktu niniejszego, podlegają zwrotowi bez względu na to, wśród jakich okoliczności lub z jakich rozporządzeń ówczesnych władz były wywiezione i bez względu na to, do jakiej osoby prawnej lub fizycznej należały pierwotnie lub po wywozie.
2. Obowiązek zwrotu nie rozciąga się:
a) na przedmioty, które wywiezione zostały z terytorium położonego na wschód od granic Polski, ustalonych przez Traktat niniejszy, o ile zostanie dowiedzione, że przedmioty te stanowią produkt kultury białoruskiej lub ukraińskiej i że dostały się w swoim czasie do Polski nie w drodze dobrowolnej transakcji lub spadkobrania;
b) na przedmioty, które dostały się na terytorium Rosji lub Ukrainy od prawowitego właściciela drogą dobrowolnej transakcji bądź spadkobrania, albo też zostały wywiezione na terytorium Rosji lub Ukrainy przez ich prawowitego właściciela.
3. Gdyby w Polsce znalazły się zbiory i przedmioty kategorii, omówionej pod literami a i b punktu 1 artykułu niniejszego, wywiezione z Rosji lub Ukrainy w tym samym okresie, ulegają one zwrotowi Rosji i Ukrainie na zasadach, wymienionych w punktach 1 i 2 artykułu niniejszego.
4. Rosja i Ukraina zwracają Polsce wywiezione z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej począwszy od 1 stycznia 1772 roku i odnoszące się do terytorium Rzeczypospolitej Polskiej archiwa, registratury, archiwalia, akta, dokumenty, rejestry, mapy, plany i rysunki, jak również płyty i klisze, tłoki pieczętne, pieczęcie itp. wszelkich urzędów, instytucji państwowych, samorządowych, społecznych i duchownych. Te jednak z wyżej wymienionych przedmi otów, które aczkolwiek nie odnoszą się w całości do terytorium obecnej Rzeczypospolitej Polskiej, lecz nie mogą być podzielone, będą zwrócone Polsce.
5. Rosja i Ukraina przekazują Polsce powstałe w okresie od 1 stycznia 1772 roku da 9 listopada 1918 roku podczas zarządu rosyjskiego ziemiami, które wchodzą w skład Rzeczypospolitej Polskiej, archiwa, registratury, archiwalia, akta, dokumenty, rejestry,

mapy, plany i rysunki instytucji ustawodawczych, centralnych, prowincjonalnych i lokalnych organów wszystkich ministerstw, urzędów oraz zarządów, jak również ciał samorządowych, instytucji społecznych i publicznych, o ile przedmioty powyższe odnoszą się do terytorium obecnej Rzeczypospolitej Polskiej i znajdują się taktycznie na terytorium Rosji lub Ukrainy.
Gdyby w Polsce znalazły się przedmioty, wymienione w tym punkcie, a odnoszące się do terytoriów, pozostających przy Rosji lub Ukrainie, Polska zobowiązuje się przekazać je Rosji i Ukrainie na tych samych zasadach.
6. Postanowienia punktu 5 artykułu niniejszego nie rozciągają się:
a) na archiwa, registratury itd., dotyczące walki po roku 1876 byłych władz carskich z ruchami rewolucyjnymi w Polsce, a to do czasu zawarcia osobnej umowy pomiędzy obiema Stronami o zwrocie ich Polsce;
b) na przedmioty, stanowiące tajemnicę wojskową, a odnoszące się do okresu po roku 1870;
7. Obie Układające się trany, zgadzając się, że usystematyzowane, naukowo opracowane i zamknięte kolekcje, stanowiące podstawę zbioru o wszechświatowym znaczeniu kulturalnym, nie powinny podlegać zburzeniu, stanowią co następuje: jeżeli usunięcie jakiegokolwiek przedmiotu, podlegającego na zasadzie punktu l b artykułu niniejszego zwrotowi do Polski mogłoby zburzyć całość takiej kolekcji - to przedmiot ten, wyjąwszy wypadek ścisłego jego związku z historią lub kulturą Polski, powinien pozostać na miejscu za zgodą obu stron Komisji Mieszanej, przewidzianej w punkcie 15 artykułu niniejszego, za ekwiwalent w przedmiocie równej wartości naukowej lub artystycznej;
8. Obie Układające się Strony oświadczają gotowość zawarcia umów specjalnych, dotyczących zwrotu, wykupu lub wymiany przedmiotów kategorii, wymienionych w punkcie 1 b) artykułu niniejszego, w wypadkach, gdy przedmioty te przeszły na terytorium Strony drugiej w drodze dobrowolnej transakcji lub spadkobrania, o ile przedmioty te stanowią dorobek kulturalny strony zainteresowanej.
9. Rosja i Ukraina zobowiązują się reewakuować do Polski następujące przedmioty, ewakuowane do Rosji lub Ukrainy przymusowo lub dobrowolnie z terytorium Rzeczypospolitej Polski od 1 sierpnia n. st. 1914 r., tj. od początku wojny światowej, do 1 października n. st. 1915 roku, a należące do państwa lub jego instytucji, ciał samorządowych, do instytucji
społecznych lub publicznych i w ogóle wszelkich osób prawnych lub fizycznych:
a) wszelkiego rodzaju archiwa, registratury, akta, dokumenty, rejestry, księgi rachunkowe i handlowe, pisma i korespondencje, instrumenty miernicze i pomiarowe, płyty i klisze, tłoki pieczętne, mapy, plany i rysunki z ich szkicami i
pomiarami, z wyjątkiem przedmiotów, mających obecnie cechę tajemnicy wojskowej i należących do instytucji wojskowych;
b) biblioteki, księgozbiory, archiwalne i artystyczne zbiory, ich inwentarze, katalogi i materiał bibliograficzny, dzieła sztuki, zabytki oraz wszelkie zbiory i przedmioty o charakterze historycznym, narodowym, naukowym, artystycznym lub w ogóle kulturalnym, dzwony i wszelkie przedmioty kultu religijnego wszystkich wyznań;
c) naukowe i szkolne laboratoria, gabinety i zbiory, naukowe i szkolne pomoce, instrumenty i przyrządy, a także wszelki takiż materiał pomocniczy i doświadczalny.
Podlegające reewakuacji wymienione w punkcie niniejszym pod literą c) przedmioty mogą być zwrócone i nie w naturze, lecz w odpowiednim ekwiwalencie, ustalanym za zgodą obu stron Komisji Mieszanej, przewidzianej w punkcie 15 artykułu niniejszego.
Wszakże przedmioty powstałe przed rokiem 1870, lub też ofiarowane przez Polaków, mogą być zwrócone nie w
naturze, lecz w odpowiednim ekwiwalencie jedynie za zgodą obu stron wyżej wymienionej Komisji Mieszanej.
10. Obie Układające się Strony zobowiązują się wzajemnie, reewakuować na tych samych zasadach zbiory i przedmioty, wymienione w punkcie 9 artykułu niniejszego, ewakuowane dobrowolnie lub przymusowo na terytorium drugiej strony po dniu 1 października n. st. 1915 roku.
11. Przedmioty, wymienione w punktach 9 i 10 artykułu niniejszego, nie będące własnością państwa lub instytucji państwowych, winny być reewakuowane na żądanie rządów, oparte na deklaracjach właścicieli, w celu oddania właścicielom.
12. Przedmioty, wymienione w punktach 9 i 10 artykułu niniejszego, podlegają zwrotowi, o ile rzeczywiście znajdują się lub okażą się w zawiadywaniu rządowych lub społecznych instytucji państwa zwracającego. Obowiązek udowodnienia, że przedmiot uległ zniszczeniu lub zaginął, ciąży na państwie zwracającym.
Jeżeli przedmioty, wymienione w punktach 9 i 10 artykułu niniejszego, z najdują się w posiadaniu osób trzecich, fizycznych lub prawnych, winny im być odebrane w celu reewakuacji.
Również winny być reewakuowane na żądanie właściciela p rzedmioty, wymienione w punktach 9 i 10 artykułu niniejszego, znajdujące się w jego posiadaniu.
13. Koszty, związane ze zwrotem i reewakuacją w obrębie własnego terytorium do granicy państwowej, ponosi państwo zwracające.
Zwrot i reew akuacja winny być dokonane bez względu na zakazy lub ograniczenia wywozu i nie będą obciążone żadnymi poborami i opłatami.
14. Każda z Układających się Stron zobowiązuje się wydać Stronie drugiej mienie kulturalne lub artystyczne, ofiarowane lub zapisane do 7 listopada n. st. 1917 roku przez obywateli lub instytucje Strony drugiej swemu państwu lub jego instytucjom społecznym, naukowym i artystycznym, o ile te darowizny lub zapisy były dokonane z zachowaniem ustaw obowiązujących w danym państwie.
Obie Układające się Strony zastrzegają sobie prawo zawierania w przyszłości umów specjalnych w sprawie wydania wyżej wymienionych darowizn i zapisów, zdziałanych po 7 listopada 1917 roku.
15. Dla wprowadzenia w życie postanowień artykułu niniejszego utworzona zostanie, nie później jak w ciągu 6 tygodni od chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego, Specjalna Komisja Mieszana na zasadach równości, z siedzibą w Moskwie, składająca się z 3 przedstawicieli z każdej strony i niezbędnych ekspertów.
Komisja ta w działalności swojej kierować się powinna instrukcją , stanowiącą Załącznik Nr 3 do Traktatu niniejszego.
Artykuł XII
Obie Układ ające się Strony uznają, że mienie państwowe wszelkiego rodzaju, znajdujące się na terytorium jednego z Układających się państw, albo podlegające reewakuacji do tego państwa na podstawie Traktatu niniejszego, stanowi jego niesporną własność. Za mienie państwowe uważa się wszelkiego rodzaju mienie oraz prawa majątkowe samego państwa, jakoteż wszelkich instytucji państwowych, mienie i prawa majątkowe, apanażowe, gabinetowe, pałacowe, wszelkiego rodzaju mienie i prawa majątkowe byłego cara rosyjskiego i członków byłego domu carskiego, wreszcie wszelkiego rodzaju mienie i prawa majątkowe nadane przez byłych carów rosyjskich.
Obie Układające się Strony zrzekają się wzajemnie wszelkiego rozrachunku z tytułu rozdziału majątku państwowego, o ile Traktat niniejszy odmiennie nie stanowi.
Na rzecz Rządu Polskiego przechodzą wszystkie prawa i roszczenia skarbu rosyjskiego, obciążające wszelkiego rodzaju mienie, znajdujące się w granicach Polski, oraz wszystkie roszczenia do osób fizycznych i prawnych, jeżeli prawa te i
roszczenia podlegają wykonaniu na terytorium Polski, i przy tym tylko w wysokości nieumorzonej przez wzajemne roszczenia dłużników, oparte na punkcie 2 artykułu XVII Traktatu niniejszego i podlegające zarachowaniu.
Dokumenty i akty, stwierdzające wskazane w tym artykule prawa, przekazuje Rząd Rosyjski - o ile znajdują się one w faktycznym jego posiadaniu - Rządowi Polskiemu.
W wypadku niemożności: wykonania tego w terminie jednego roku od
dnia ratyfikacji Traktatu niniejszego, dokumenty te i akty uznaje się za zaginione.
Artykuł XIII
Z tytułu uznanego przez Umowę o przedwstępnych warunkach pokoju z 12 października 1920 roku aktywnego udziału ziem Rzeczypospolitej Polskiej w życiu gospodarczym byłego Imperium Rosyjskiego - Rosja i Ukraina zobowiązują się wypłacić Polsce trzydzieści milionów rubli złotych w złotych monetach albo sztabach nie później, niż w ciągu jednego roku od chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego.
Artykuł XIV
1. Reewakuacja majątku państwowego kolejowego z Rosji i Ukrainy do Polski będzie dokonana według zasad następujących:
a) Tabor kolei szerokości ogólno-europejskiej ma być zwrócony Polsce w naturze w ilości i na warunkach, wskazanych w Załączniku Nr 4 do Traktatu niniejszego.
b) Tabor kolei szerokotorowych oraz tabor kolei szerokości ogólno-europejskiej, przerobiony w Rosji i Ukrainie do dnia podpisania Traktatu niniejszego na szerokotorowy, pozostaje w Rosji i Ukrainie w ilości i na warunkach, wskazanych w Załączniku Nr 4 do Traktatu niniejszego.
c) inne, poza taborem, mienie kolejowe częściowo zwraca się Polsce w naturze, częściowo pozostaje w Rosji i Ukrainie w ilości i na warunkach, wskazanych w Załączniku Nr. 4 do Traktatu niniejszego. Wartość mienia kolejowego, wskazanego wyżej pod litera mi a, b, c - obie Strony ustalają na sumę dwudziestu dziewięciu milionów rubli złotych.
2. Obie Układające się Strony zobowiązują się wzajemnie zwrócić sobie na ogólnych zasadach, przewidzianych w artykule XV Traktatu niniejszego, państwowe mienie rzeczne (statki, mechanizmy, urządzenia techniczne i nadbrzeżne oraz inne mienie transportu rzecznego), a także mienie zarządów szosowych, o ile zarówno jedno jak i drugie mienie znajduje się lub okaże się w zawiadywaniu instytucji rządowych lub społecznych państwa zwracającego. Wprowadzenie w życie postanowień punktu niniejszego oraz rozstrzygnięcie wszelkich związanych z tym spraw przekazuje się Mieszanej Komisji
Reewakuacyjnej, przewidzianej w artykule XV Traktatu niniejszego.
Artykuł XV
1. Rosja i U kraina zobowiązują się na żądanie Rządu Polskiego, oparte na deklaracjach właścicieli, reewakuować do Polski w celu oddania właścicielom mienie ciał samorządowych, zarządów miejskich, instytucji, osób fizycznych i prawnych, ewakuowane dobrowolnie lub przymusowo z terytorium Rzeczypospolitej Polskiej do Rosji i Ukrainy od 1 sierpnia n. st. 1914
roku, tj. od początku wojny światowej, do 1 października n. st. 1915 r.
2. Obie Układające się Strony zobowiązują się wzajemnie reewakuować na żądanie rządu drugiej Strony, oparte na deklaracjach właścicieli, mienie ciał samorządowych, instytucji, osób fizycznych i prawnych, ewakuowane dobrowolnie lub przymusowo na terytorium Strony drugiej po 1 października n. st. 1915 roku.
3. Mienie, wymienione w punktach 1 i 2 artykułu niniejszego, podlega reewakuacji, o ile rzeczywiście znajduje się lub okaże się w zawiadywaniu rządowych lub społecznych

instytucji państwa zwracającego. Obowiązek udowodnienia, że przedmiot uległ zniszczeniu lub zaginął, ciąży na państwie zwracającym.
O ile wymienione w punktach 1 i 2 artykułu niniejszego mienie stanowi środki produkcji i znajdowało się uprzednio w zawiadywaniu instytucji rządowych albo społecznych państwa zwracającego, później zaś uległo zniszczeniu lub zginęło nie wskutek siły wyższej (vis maior), rząd państwa zwracającego obowiązany jest dać odpowiedni ekwiwalent za te przedmioty. Jeżeli mienie wskazane w punktach 1 i 2 artykułu niniejszego znajduje się w posiadaniu osób trzecich, fizycznych i prawnych, winno być im odebrane w celu reewakuacji.
Również winno być reewakuowane na żądanie właś cicieli mienie wskazane w punktach 1 i 2 artykułu niniejszego, znajdujące się w ich posiadaniu.
4. Mienie podlegające reewakuacji na zasadzie punktów 1, 2 i 3 artykułu niniejszego może być, za zgodą Stron, zwrócone i nie w naturze, a w odpowiednim ekwiwalencie.
5. Z tytułów, związanych z ewakuowanym mieniem, winien być dokonany w ciągu 18 miesięcy od dnia ratyfikacji Traktatu niniejszego całkowity wzajemny rozrachunek między właścicielami reewakuowanego mienia a rządem Państwa zwracającego. W szczególnoś ci rozrachunek ten będzie obejmował z jednej strony wydane na ewakuację subsydia, pożyczki i otwarte kredyty, z wyjątkiem zabezpieczonych papierami wartościowymi, z drugiej zaś strony - wydatki związane z ewakuacją oraz należności za surowce, półfabrykaty, towary i kapitały, zabrane przez państwo zwracające; do rozrachunku tego również włączone będzie wynagrodzenie za częściowe lub całkowite zużycie w procesie produkcji mienia, podlegającego reewakuacji.
Rządy Układa jących się Stron gwarantują zapłatę z tytułu Wyżej wymienionego rozrachunku. Rozrachunek ten nie może wstrzymywać reewakuacji.
6. Koszta reewakuacji w obrębie własnego terytorium do granicy państwowej ponosi Państwo zwracające. Reewakuacja mienia winna być dokonana bez względu na zakazy lub ograniczenia wywozu i nie będzie ob ciążona żadnymi poborami i opłatami.
7. W celu wprowadzenia w życie postanowień artykułu niniejszego utworzona zostanie nie później, niż w ciągu 6 tygodni od chwili ratyfikacji Traktatu niniejszego, Mieszana Komisja Reewakuacyjna na zasadach równości, składająca się z 5 przedstawicieli i niezbędnych ekspertów z każdej strony - z siedzibą w Moskwie. Obowiązkiem Komisji tej będzie, w szczególności, ustalanie ekwiwalentu w wy padkach, przewidzianych w punktach 3 i 4 artykułu niniejszego, ustalanie zasad rozrachunku właścicieli z rządem Strony przeciwnej i nadzór nad jego prawidłowością, wyjaśnianie w razie wątpliwości kwestü przynależności państwowej osób fizycznych i prawnych, oraz, w razie potrzeby, współdziałanie z właściwymi organami rządowymi w odszukiwaniu mienia podlegającego reewakuacji. Jako dowód dokonanej ewakuacji dopuszcza się nie tylko nakazy ewakuacyjne lecz wszelkie inne do kumenty i dowód ze świadków.
Obie Układ ające się Strony zobowiązują się współdziałać w pełni i wszechstronnie z powyżej wskazaną Komisją Mieszaną przy spełnianiu przez nią jej obowiązków.
Nie podlega reewakuacji mienie, należące do osób fizycznych i prawnych państwa zwracającego.
Za rosyjskie, ukraińskie i białoruskie akcyjne lub inne spółki uważa się takie, w których więk szość akcji lub udziałów, przedstawionych na ostatnim przed ewakuacją z Polski do Rosji i, Ukrainy walnym zgromadzeniu akcjonariuszów lub udziałowców, należała do obywateli rosyjskich, ukraińskich i białoruskich. Za polskie akcyjne i inne spółki uważa się takie, w których większość akcji lub udziałów, przedstawionych na ostatnim przed ewakuacją z Rosji i Ukrainy do Polski walnym zgromadzeniu akcjonariuszów lub udziałowców, należała do obywateli polskich.
Przynależność państwowa akcjonariuszów lub udziałowców do jednej ze Stron określa się na podstawie Traktatu niniejszego.
Polska bierze na siebie odpowiedzialność za wszelkie pretensje państw trzecich do Rosji i Ukrainy, jakie mogłyby być do nich zgłoszone z powodu reewakuacji do Polski mienia, należącego do obywateli lub osób prawnych tych państw, przy czym Rosja i Ukraina zachowują sobie prawo regresu do Polski z tego tytułu.
8. Wszystkie żądania reewakuacji mienia winny być zgłoszone do Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej w terminie jednorocznym od dnia ratyfikacji Traktatu niniejszego; po upływie tego terminu żadne żądania przez państwo zwracające przyjmowane nie będą. Decyzja Mieszanej Komi sji Reewakuacyjnej zapaść winna w ciągu trzech miesięcy od dnia otrzymania przez nią żądania; reewakuacja mienia winna być dokonana w przeciągu pół roku od chwili decyzji Mieszanej Komisji Reewakuacyjnej; upływ dwóch ostatnich terminów nie zwalnia państwa zwracającego od obowiązku reewakuacji mienia, które było zażądane w terminie właściwym.

Artykuł XVI

1. Rasja i U kraina zobowiązują się dokanać z Polską rozrachunku z tytułu legowanych lub darowanych polskim osobom prawnym i fizycznym funduszów i kapitałów, które na mocy postanowień obowiązujących znajdowały się w depozycie, lub na rachunkach w kasach państwowych lub w instytucjach kredytowych byłego Imperium Rosyjskiego.
2. Rosja i Ukraina zobowiązują się dokonać rozrachunku z Polską z tytułu kapitałów polskich instytucji publicznych, które na mocy postanowień obowiązujących znajdowały się w depozycie lub na rachunkach w kasach państwowych lub w instytucjach kredytowych byłego Imperium Rosyjskiego.
3. Rosja i Ukraina zobowiązują się dokonać rozrachunku z Polską z tytułu mienia i kapitałów polskiego pochodzenia, które zostały przejęte w zawiadywanie Rządu rosyjskiego i zostały zlikwidowane, bądź zlane z sumami skarbowymi, a należały do instytucji i towarzystw społecznych, kulturalnych, religijnych i dobroczynnych, oraz mienia i kapitałów, które były przeznaczone na utrzymanie kościołów i duchowieństwa.
4. Rosja i Ukraina zobowiązują się dokonać z Polską rozrachunku z tytułu specjalnych kapitałów i funduszów, jak również z tytułu kapitałów ogólnopaństwowych, przeznaczonych na cele opieki społecznej, które znajdowały się w zawiadywaniu poszczególnych zarządów, a były związane według pochodzenia i przeznaczenia częściowo lub całkowicie z terytorium lub obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.
5. Jako termin ustalenia salda rozrachunków, przewidzianych w punktach 1, 2, 3 i 4 artykułu niniejszego, obie Układające się Strony zgodziły się uznać dzień 1 stycznia st. st. 1916 roku.
6. W miarę dokonywania rozrachunku z tytułu kapitałów, mających rachunki ze skarbem państwa, winna być przeprowadzona uprzednia likwidacja tych rachunków; sumy asygnowane ze skarbu na zasilenie kapitałów nie będą uważane za dług kapitałów względem skarbu. Rosja i Ukraina zobowiązują się w miarę za kańczania rozrachunków, przewidzianych w punktach 1, 2, 3 i 4 artykułu niniejszego, przekazywać Polsce odpowiednie mienie, kapitały i saldo sum w gotowiźnie.
7. Przy dokonywaniu rozrachunku z tytułu kapitałów i funduszów, które znajdowały się w depozycie u skarbu, lub jako wkłady w państwowych lub prywatnych instytucjach kredytowych byłego Imperium Rosyjskiego, Rosja i Ukraina zobowiązują się uwzględniać na korzyść Polski utratę części siły nabywczej rosyjskiej papierowej jednostki pieniężnej w czasie od 1 października 1915 roku do dnia zakończenia rozrachunku. Przy dokonywaniu natomiast rozrachunku z tytułu kapitałów specjalny ch i funduszów, które znajdowały się w zawiadywaniuoddzielnych urzędów i zlanych z sumami skarbu byłego imperium Rosyjskiego, nie uwzględnia się zmiany wartości jednostki pieniężnej.
8. Przy dokonywaniu ostatecznego rozrachunku z tytułu kapitałów specjalnych, funduszów i mienia będzie zwrócone Polsce mienie ruchome, o ile okaże się ono w zawiadywaniu Rządów Rosji i Ukrainy. W tych wypadkach, gdy okaże się, że mienie to zostało przez nie zlikwidowane, będzie ono zwrócone w odpowiednim ekwiwalencie; to ostatnie postanowienie nie stosuje się do rosyjskich papierów wartościowych.
9. Powyższe rozrachunki będą dokonane przez Mieszaną Komisję Rozrachunkową, przewidzianą w artykule XVIII Traktatu niniejszego.

Artykuł XVII

1. Rosja i U kraina zobowiązują się dokonać rozrachunku z Polską z tytułu wkładów, depozytów i kaucji polskich osób prawnych i fizycznych w rosyjskich i ukraińskich państwowych, znacjonalizowanych lub zlikwidowanych instytucjach kredytowych, jak również w państwowych instytucjach i kasach. Przy uiszczaniu należności, wynikających z tego punktu, Rosja i Ukraina przyznają polskim osobom prawnym i fizycznym wszystkie te prawa, które były we właściwym czasie przyznane rosyjskim i ukraińskim osobom prawnym i fizycznym. W stosunku zaś do osób fizycznych przy dokonywaniu wyżej wspomnianego rozrachunku Rosja i Ukraina będą uwzględniały na ich korzyść utratę części siły nabywczej rosyjskiej jednostki pieniężnej od 1 października 1915 roku do dnia zakończenia rozrachunku.
2. Rozstrzyganie spraw o uregulowaniu stosunków prywatno-prawnych między osobami fizycznymi i prawnymi układających się państw, a także rozstrzyganie spraw o uregulowaniu opartych na tytułach prawnych roszczeń osób fizycznych i prawnych do rządu i instytucji państwowych Strony przeciwnej i odwrotnie - a ile sprawy nie są rozstrzygnięte przez Traktat niniejszy - oddaje się Mieszanej Komisji Rozrachunkowej, przewidzianej w artykule XVIII Traktatu niniejszego. Punkt niniejszy dotyczy stosunków prawnych, które powstały do dnia podpisania Traktatu niniejszego.

Artykuł XVIII

l. W celu dok onania rozrachunków, przewidzianych w artykułach XIV, XV, XVI i XVII Traktatu niniejszego, i ustalenia zasad tych rozrachunków w wypadkach nieprzewidzianych Traktatem niniejszym, a także w celu ustalenia wysokości, sposobów i terminów płatności z tytułu pomienionych rozrachunków tworzy się w ciągu 6 tygodni od dnia ratyfikacji Traktatu niniejszego Mieszaną Komisję Rozrachunkową, składającą się z 5 przedstawicieli z każdej strony i niezbędnej liczby ekspertów - z siedzibą w Warszawie.
2. Za datę, na którą winny być przeprowadzone wszystkie rozrachunki, przyjmuje się 1 października n. st. 1915 roku, o ile Traktat niniejszy odmiennie nie stanowi.
3. Wszystkie rozrachunki za wartości rzeczowe ustala się w rosyjskich rublach złotych; w pozostałych wypadkach rozrachunki będą dokonane według zasad, przewidzianych w artykułach XVI i XVII Traktatu niniejszego.

Artykuł XIX

Rosja i Ukr aina zwalniają Polskę od odpowiedzialności za długi i wszelkiego rodzaju inne zobowiązania byłego Imperium Rosyjskiego, w tej liczbie za zobowiązania, powstałe z emisji pieniędzy papierowych, znaków kasowych, z obligacji, seria i świadectw Skarbu Rosyjskiego, z długów zewnętrznych i wewnętrznych byłego Imperium Rosyjskiego, z gwarancji, udzielonych wszelkim instytucjom i przedsiębiorstwom, oraz z długów gwarancyjnych tychże itp., z wyjątkiem gwarancji, udzielonych instytucjom i przedsiębiorstwom na terytorium Polski.

Artykuł XX

Rosja i Ukr aina zobowiązują się przyznawać, zgodnie z zasadą największego uprzywilejowania, automatycznie, bez umowy specjalnej Polsce, jej obywatelom i osobom prawnym wszystkie te prawa, przywileje i ulgi, które bezpośrednio lub pośrednio były lub będą udzielone przez nie jakiemukolwiek trzeciemu państwu, jego obywatelom i osobom prawnym w dziedzinie restytucji mienia i odszkodowania za straty okresu rewolucji i wojny domowej w Rosji i Ukrainie.
W wypadkach, przewidzianych w ustępie pierwszym artykułu niniejszego, Rosja i Ukraina uznawać będą moc obowiązującą nie tylko dokumentów oryginalnych, stwierdzających prawa majątkowe polskich osób fizycznych i prawnych, ale i tych dokumentów, które wydawane będą przez Komisje Mieszane, przewidziane w artykułach XV i XVIII Traktatu niniejszego.
Artykuł XXI
Obie Układa jące się Strony zobowiązują się, nie później ni w 6 tygodni od dnia ratyfikacji Traktatu niniejszego, przystąpić do rokowań w sprawie umowy handlowej i umowy o kompensacyjnej wymianie towarów; również przystąpić możliwie najprędzej do rokowań o zawarcie konwencji konsularnej, pocztowo-telegraficznej, kolejowej, sanitarnej i weterynaryjnej, a także konwencji co do poprawy warunków żeglugi na drogach wodnych Dniepr-Wisła i Dniepr-Dźwina.
Artykuł XXII
1. Do czasu zawarcia umowy handlowej i konwencji kolejowej obie Układające się Strony zobowiązuję się dopuszczać tranzyt towarów na poniższych warunkach.
Zasady artykułu niniejszego powinny być po dstawą przyszłej umowy handlowej w części dotyczącej tranzytu. 2. Układające się Strony przyznają sobie wzajemnie wolny tranzyt towarowy wszystkimi drogami żelaznymi i wodnymi dla tranzytu otwartymi.
Przewóz towarów tranzytujących odbywać się będzie z zachowaniem przepisów, ustanowionych w każdym z Układających się państw dla ruchu zarówno na drogach żelaznych jak i wodnych, z uwzględnieniem zdolności przewozowej dróg i potrzeb ruchu wewnętrznego.
3. Przez wolny tranzyt towarowy obie Układające się Strony rozumieją, że towary przewożone z Rosji lub Ukrainy uraz do Rosji lub Ukrainy przez Polskę, jak również z Polski lub do Polski przez Rosję lub Ukrainę nie będą obciążane żadnymi cłami tranzytowymi ani żadnymi innymi z tytułu tranzytu poborami, niezależnie od tego, czy towary te idą przez terytorium jednej z Układających się Stron wprost, czy też po drodze są wyładowywane, czasowo przechowywane w składach, znowu załadowywane dla dalszej wysyłki - pod warunkiem dokonywania tych operacji w składach, znajdujących się pod dozorem
władz celnych kraju, przez który towary idą tranzytem.
Polska zastrzega sobie swobodę w normowaniu warunków tranzytu dla towarów pochodzenia niemieckiego i austriackiego, wwożonych z Niemiec lub Austrii przez Polskę do Rosji lub Ukrainy.
4. Zakazane są do tranzytu przedmioty uzbrojenia, ekwipunku wojskowego i artykuły wojskowe.
Ograniczenie to nie rozciąga się na przedmioty, aczkolwiek będące artykułami wojskowymi, lecz nie przeznaczone dla celów wojskowych. Dla przewozu takich przedmiotów wymagane jest oświadczenie odnośnego rządu, że nie będą one użyte jako materiał wojskowy.
Wyłączenia są dopu szczalne również w stosunku do towarów, co do których, dla względu ochrony zdrowia publicznego, walki z epizootią i zarazą roślin, mogą być stosowane wyjątkowe środki prohibicyjne.
5. Towary trzeciego państwa, przeważone tranzytem przez terytorium jednej z Układających się Stron, przy wwozie ich na terytorium Strony drugiej nie będą obciążane ani innymi, ani wyższymi poborami od tych, które by należało pobierać od takich samych towarów, przychodzących wprost z kraju ich pochodzenia.
6. Frachty, taryfy oraz inne opłaty za przewóz towarów tranzytujących nie mogą być wyższe od tych, które są pobierane za przewóz takich samych towarów w komunikacji miejscowej na tym samym szlaku i w tym samym kierunku. Dopóki frachty, taryfy oraz inne opłaty nie będą pobierane za przewóz miejscowych towarów w Rosji i Ukrainie, opłata za przewóz towarów, idących z Polski i do Polski tranzytem przez Rosję i Ukrainę, nie może być wyższa od opłaty, ustanowionej za przewóz towarów tranzytujących najbardziej uprzywilejowanego kraju.
7. Wobec konieczności należytego urządzenia stacji nadgranicznych w punktach stycznych dróg żelaznych obu Układających się Stron, wyznacza się czasowo dla ruchu tranzytowego z Rosji i Ukrainy przez Polskę oraz odwrotnie, z Polski przez Rosję i Ukrainę, stacje zdawcze na odcinkach Baranowicze - Mińsk i Równe - Szepietówka, a mianowicie na terytorium Białorusi i Ukrainy, dla przyjmowania towarów, idących z zachodu, st. Mińsk (do czasu przygotowania st. Niegorełoje) i st. Szepietówka (do czasu przygotowania st. Krywin), a na terytorium Polski dla przyjmowania towarów, idących ze wschodu, st. Stołpce i st. Zdołbiunowo. Tryb i warunki ruchu tranzytowego będą ustalone w konwencji kolejowej, która zawarta być winna przez obie Układające się Strony o ratyfikacji Traktatu niniejszego.
Zarazem Ukadające się Strony przedsięwezmą należyte środki w celu jak najrychlejszego, w miarę możności, przystosowania do ruchu tranzytowego także i innych kierunków z tym, że punkty styczne dróg żelaznych będą ustalone przez osobne porozumienia.
Punktami zdawczymi na granicach obu Stron z innymi państwami dla ruchu tranzytowego będą wszystkie stacje nadgraniczne, które są lub będą otwarte dla komunikacji międzynarodowej. Dla przeładunku towarów tranzytujących, przybywających wodą lub idących na wodę, otwiera się punkt przeładunkowy w Pińsku lub na mijance Prypeć, przy czym w punkcie tym winien być przeprowadzony tor kolejowy do przystani celem podstawiania wagonów dla przeładunku.
Artykuł XXIII
Rosja i Ukrain a oświadczają, że wszelkie zobowiązania, przyjęte przez nie wobec Polski, jak również prawa, przez nie nabyte Traktatem niniejszym, stosują się do wszystkich terytoriów, położonych na wschód od granicy państwowej, określonej w artykule II Traktatu niniejszego, które to terytoria wchodziły w skład byłego Imperium Rosyjskiego i przy zawieraniu Traktatu niniejszego są reprezentowane przez Rosję i Ukrainę. W szczególności wszystkie wyżej wymienione prawa i zobowiązania rozciągają się na Białoruś, względnie jej obywateli.
Artykuł XXIV
Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Układającymi się Stronami zostaną nawiązane natychmiast po ratyfikacji Traktatu niniejszego.
Artykuł XXV
Traktat niniejszy sporządzony zostaje w języku polskim, rosyjskim i ukraińskim w trzech oryginałach. Przy interpretacji Traktatu wszystkie trzy teksty będą uważane za autentyczne.
Artykuł XXVI
Traktat niniejszy podlega ratyfikacji i staje się prawomocnym z chwilą wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, o ile on lub jego załączniki nie zawierają postanowień odmiennych. Ratyfikacja Traktatu niniejszego nastąpi w terminie trzydziestu dni od dnia jego podpisania.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpi w Mińsku w terminie czterdziestu pięciu dni od dnia podpisania Traktatu niniejszego.
Wszędzie, gdzie w Traktacie niniejszym lub w jego załącznikach wymienia się jako termin chwilę ratyfikacji Traktatu Pokojowego, rozumie się przez to chwilę wymiany dokumentów ratyfikacyjnych.
Na dowód czego pełnomocnicy obu układfających się stron własnoręcznie podpisali traktat niniejszy i opatrzyli go swymi pieczęciami.
Sporządzono i podpisano w Rydze dnia osiemnastego marca tysiąc dziewięćset dwudziestego pierwszego roku.
L.S. Jan Dąbski; L.S. Stanisław Kauzik; L.S. Edward Lechowicz; L.S. Henryk Strasburger; L.S. Leon Wasilewski; L.S. Jan
Dąbski; L.S. Stanisław Kauzik; L.S. Edward Lechowicz; L.S. Henryk Strasburger; L.S. Leon Wasilewski; L.S. A. Joffe; L.S.
Haneckij; L.S. E. Kwiring; L.S. Ju Kocjubinskij; L. S. Obolensk
Źródło: Dz. Ust. R. P. 1921, Nr 49, poz. 300.
Ostatnia aktualizacja: 12/17/2008 14:21:06

20 III 1921 Na Górnym Śląsku odbył się plebiscyt

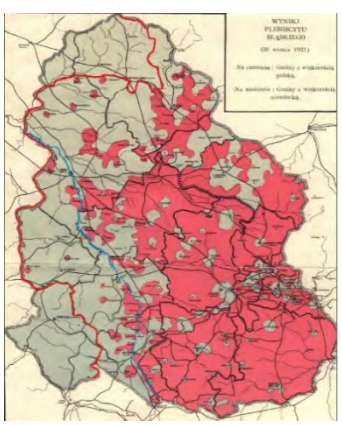

(...) Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego, podpisanego 28 czerwca 1919 r., na Górnym Śląsku miał się odbyć plebiscyt. Postanowienia te zaczęły obowiązywać w styczniu 1920 r. Miesiąc później na teren Górnego Śląska przybyła Międzysojusznicza Komisja Rządząca i Plebiscytowa na Górnym Śląsku. Jej siedzibą zostało Opole. Podstawowym zadaniem Komisji było przeprowadzenie plebiscytu oraz czuwanie nad jego prawidłowym przebiegiem. W skład Komisji wchodzili przedstawiciele wojsk alianckich: Francji, Anglii i Włoch.
W styczniu 1920 r. obszar plebiscytowy opuściły niemieckie oddziały Grenzschutzu; zastąpiły je wojska alianckie. Miały one czuwać nad bezpieczeństwem Komisji na całym terenie plebiscytowym. W lutym 1920 r. Niemcy utworzyli Niemiecki Komisariat Plebiscytowy Komisji z siedzibą w Katowicach.
Interesy polskiej strony reprezentował Polski Komisariat Plebiscytowy, którego siedziba mieściła się w hotelu „Lomnitz” w Bytomiu. 20 lutego 1920 r. Józef Piłsudski powołał Wojciech Korfantego na przewodniczącego Komisji.

Plebiscyt odbył się 20 marca 1921 r. Uprawnionych do głosowania było 1 221 274 osób, z czego 19,3 proc. stanowili tzw. imigranci, dopuszczeni do głosowania w wyniku zabiegów polskiej strony podczas negocjacji traktatu wersalskiego. W głosowaniu wzięło udział 193 tys. imigrantów z Górnego Śląska, większość z nich głosowała za Niemcami. Do głosowania dopuszczone były osoby, które ukończyły 20 lat. Frekwencja wyniosła 97,5 proc. Głosowanie obejmowało 1573 gminy (1135 gmin wiejskich oraz 403 obszary dworskie).

Wyniki plebiscytu z 20 marca 1921 r., Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach

Końcowy wynik plebiscytu był niekorzystny dla strony polskiej. Za przyłączeniem Górnego Śląska do Polski opowiedziało się 40,3 proc. głosujących (479 365 osób), natomiast za pozostaniem w granicach niemieckich opowiedziało się 59,4 proc. (707 393 osoby). Niemcy zwyciężyli zwłaszcza w powiatach miejskich, a Polacy w gminach wiejskich.

Ostatecznego podziału granicy Górnego Śląska dokonała Rada Ambasadorów 20 października 1921 r. Polsce przyznano obszar zamieszkały przez blisko milion mieszkańców (46 proc. ludności dzielonych terenów). W granicach Rzeczypospolitej znalazło się aż 75 proc. górnośląskich instalacji przemysłowych i 85 proc. rozpoznanych złóż węgla.

Materiał przesłany przez Muzeum Powstań Śląskich w Świętochłowicach.

Źródło:
http://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,wydarzenia,240,plebiscyt_na_gornym_slasku.html

29 III 1925 Policant Józef Muraszko zastrzelił 2 sowieckich agentów

576498 Kc 113/274.

SPRAWA JÓZEFA MURASZKI

(Zabójstwo Bagińskiego i Wieczorkiewicza)

SEMINARJUM NAUK... Uniwersytet Poznański ...TEOLOGICZNYCH

OD WYDAWCY — PRZEBIEG PROCESU — AKT OSKARŻENIA — WYJAŚNIENIA MURASZKI — ZEZNANIA ŚWIADKÓW — OPINJE BIEGŁYCH — MOWA PROK. KADUSZKIEWICZA — MOWA PROKURATORA SUDNICKIEGO — MOWA ADWOKATA NIEDZIELSKIEGO — MOWA ADWOKATA SZUBLEJA — WYROK SĄDU OKRĘGOWEGO — ZAKOŃCZENIE PROCESU

BIBLJOTEKA SEM. NAUK... U.P. dział I str. 37 poz. 831 sygn. Kc 35

WARSZAWA 1926

SEMINARJUM NAUK... Uniwersytet Poznański ...TEOLOGICZNYCH

Zabójsto Bagińskiego i Wieczorkiewicza odbiło się w całym kraju donośnem echem, co jest rzeczą zupełnie zrozumiałą ze względu na wszystkie krzywdy i bolesne przeżycia, jakich doznał nasz naród ze strony komunistów. Dla wszystkich obywateli kraju było jasnem, że czyn Józefa Muraszki znajduje się w nader ścisłym związku z nastrojami całego społeczeństwa, zrodzonymi przez obecną polityczną sytuację. Z tych względów sądzimy, iż sprawa Józefa Muraszki posiada ważne znaczenie dokumentu chwili.

Nie ulega również wątpliwości, że kiedy walka z komunistyczną zachłannością się skończy, a wierzymy mocno, że się skończy naszem zwycięstwem, sprawozdanie z tego procesu w przyszłości będzie stanowić ciekawy przyczynek do poznania tych udręczeń, jakie przeżywało społeczeństwo polskie w dobie największego rozpętania walki o narzucenie Polsce komunistycznego zła."

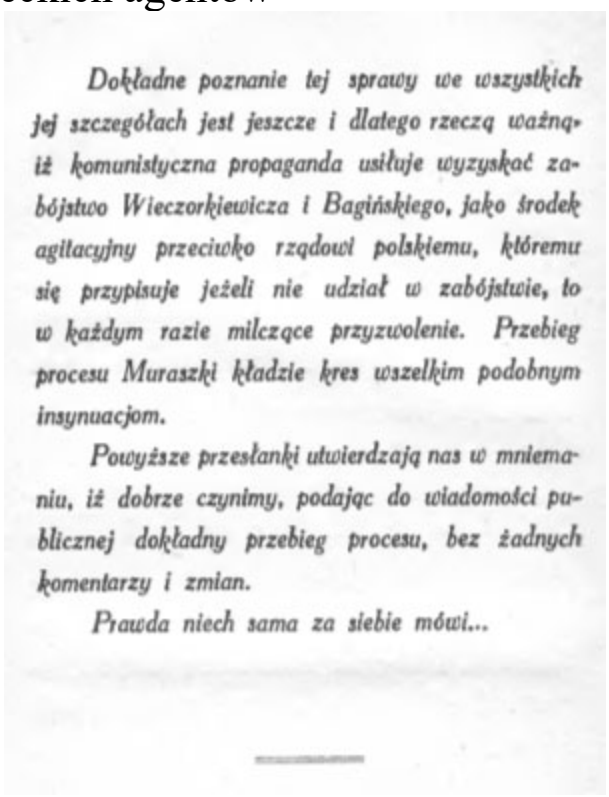

Dokładne poznanie tej sprawy we wszystkich jej szczegółach jest jeszcze i dlatego rzeczą ważną, iż komunistyczna propaganda usiłuje wyzyskać zabójstwo Wieczorkiewicza i Bagińskiego, jako środek agitacyjny przeciwko rządowi polskiemu, któremu się przypisuje jeżeli nie udział w zabójstwie, to w każdym razie milczące przyzwolenie. Przebieg procesu Muraszki kładzie kres wszelkim podobnym insynuacjom.

Powyższe przesłanki utwierdzają nas w mniemaniu, iż dobrze czynimy, podając do wiadomości publicznej dokładny przebieg procesu, bez żadnych komentarzy i zmian.

Prawda niech sama za siebie mówi...

— 13 —

WYJAŚNIENIE JÓZEFA MURASZKI.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący zwrócił się do Muraszki z zapytaniem, czy przyznaje się do winy, na co Józef Muraszko odpowiedział, że do winy rozmyślnego popełnienia zabójstwa Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza nie przyznaje się i na swoje usprawiedliwienie oświadcza, że do bolszewików czuł i czuje nienawiść już oddawna, gdyż, walcząc w roku 1917 w szeregach białych, miał naoczne sceny ich ciągłych gwałtów i rozbojów, że, jako patrjota polak, jeszcze w początkach tworzenia się korpusu generała Dowbora-Muśnickiego, już był w jego szeregach; chodząc na wywiady, widział, jak bolszewicy mordowali schwytanych żołnierzy polskich, i to jeszcze więcej pogłębiło jego nienawiść do nich; że po rozwiązaniu korpusu Dowbora-Muśnickiego zaciągnął się, jako ochotnik do regularnych już wtedy wojsk polskich, gdzie dosłużył się szarży podchorążego; że po wyjściu z wojska wstąpił do policji państwowej z przydziałem na kresy, gdzie, tępiąc bandy dywersyjne, znowuż spotkał się ze szkodliwemi dla Polski elementami bolszewickiemi; że wychowany na wojnie, mając wiecznie do czynienia z niebezpieczeństwem, tępiąc zawsze jednego i tego samego wroga bolszewika. Kochając swoją ojczyznę Polskę całą duszą, był oburzony wiadomością o wysadzeniu w powietrze cytadeli warszawskiej i o zamachu bombowym na uniwersytet w Warszawie, dokonanym według głosów prasy i opinji społecznej przez dwóch komunistów zbro-

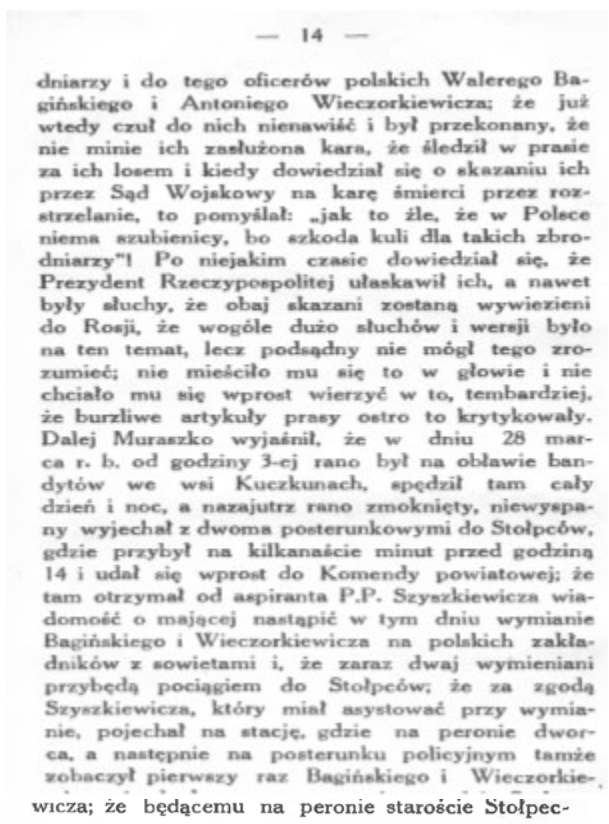

— 14 —

dniarzy i do tego oficerów polskich Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza; że już wtedy czuł do nich nienawiść i był przekonany, że nie minie ich zasłużona kara, że śledził w prasie za ich losem i kiedy dowiedział się o skazaniu ich przez Sąd Wojskowy na karę śmierci przez rozstrzelanie, to pomyślał: „jak to źle, że w Polsce niema szubienicy, bo szkoda kuli dla takich zbrodniarzy"! Po niejakim czasie dowiedział się, że Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił ich, a nawet były słuchy, że obaj skazani zostaną wywiezieni do Rosji, że wogóle dużo słuchów i wersji było na ten temat, lecz podsądny nie mógł tego zrozumieć; nie mieściło mu się to w głowie i nie chciało mu się wprost wierzyć w to, tembardziej, że burzliwe artykuły prasy ostro to krytykowały. Dalej Muraszko wyjaśnił, że w dniu 28 marca r. b. od godziny 3-ej rano był na obławie bandytów we wsi Kuczkunach, spędził tam cały dzień i noc, a nazajutrz rano zmoknięty, niewyspany wyjechał z dwoma posterunkowymi do Stołpców, gdzie przybył na kilkanaście minut przed godziną 14 i udał się wprost do Komendy powiatowej; że tam otrzymał od aspiranta P.P. Szyszkiewicza wiadomość o mającej nastąpić w tym dniu wymianie Bagińskiego i Wieczorkiewicza na polskich zakładników z sowietami i, że zaraz dwaj wymieniani przybędą pociągiem do Stołpców; że za zgodą Szyszkiewicza, który miał asystować przy wymianie, pojechał na stację, gdzie na peronie dworca, a następnie na posterunku policyjnym tamże zobaczył pierwszy raz Bagińskiego i Wieczorkiewicza; że będącemu na peronie staroście Stołpec-

— 15 —

kiego powiatu Zajączkowskiemu zdał sprawozdanie z przebiegu spraw służbowych i przytem zapytał go, czy może razem jechać na granicę, gdzie nastąpi wymiana więźniów i dostał na to odpowiedź twierdzącą, a przeto wsiadł do wagonu, gdzie już byli Bagiński i Wieczorkiewicz z eskortą i dużo przedstawicieli władz; że w drodze przyglądał się cały czas aresztowanym Bagińskiemu i Wieczorkiewiczowi, widział ich twarze dumne, ironiczne i z pogardą patrzące na otoczenie, czuł, że złość w nim wzbiera, myśli mu się plączą i nie może zdać sobie zupełnie sprawy z całej tej sytuacji — że zbrodniarze tryumfują; im dalej, tem większa złość go opanowywała, czuł, że nienawidzi ich i musi choć w jakikolwiek sposób zhańbić ich, poniżyć; bezwiednie przysunął się bliżej do nich i przeleciała w nim myśl schwycić ich za głowy i uderzyć jedną o drugą, lecz raptem, jakby pchnięty przez kogo, wyrwał z kieszeni rewolwer i strzelił, nie celując, nie rozumując, nie pamiętając, był jakby w omroczeniu i dziś nie może sobie przypomnieć, co było dalej, był jakby we śnie. Do chwili tej nie miał zamiaru zabicia ich, nikt go nie namawiał do tego i jak to stało się, sam nie może zdać sobie sprawy — naszło to na niego nagle i bez jego woli. Wreszcie oskarżony oświadczył, że nie żałuje swego czynu, boć przecie zabił wrogów swej ojczyzny; zbrodniarzy, na których zemścił się za wszystkie krzywdy, wyrządzone przez nich Polsce, uważa, że on, jako polak i katolik, nie mógł inaczej postąpić.

11 III 1932 Reforma Jędrzejewiczowska

Uczniowie w II Rzeczpospolitej. Źródło: Infografika PAP

Celem reformy edukacji z 1932 r. było likwidowanie skutków zaborów, a także dostosowanie struktury szkolnictwa do realnych potrzeb państwowych i społecznych – mówi PAP prof. Zbigniew Osiński z UMCS, autor biografii ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusza Jędrzejewicza.

11 marca 1932 r. Sejm przyjął ustawę reformującą polski system oświaty.

PAP: Jakie były największe problemy polskiej oświaty w 1918 r., u progu niepodległości?

Prof. Zbigniew Osiński: Można powiedzieć, że było ich bardzo wiele. Systemy szkolne w każdym z zaborów różniły się od siebie. Szkoły we wszystkich z nich były nastawione na wychowywanie obywateli państw zaborczych i poza Galicją na wynarodowienie, a nie postaw polskiego patriotyzmu. Janusz Jędrzejewicz w swoich wypowiedziach podkreślał, że nadrzędnym celem tych szkół było wychowywanie ludzi bezgranicznie posłusznych władzy, biernych wobec spraw swoich mniejszych i większych ojczyzn. Mieli być bezwolnymi trybikami w strukturach gospodarek i armii państw zaborczych, którym nie chodziło o to, żeby Polacy byli ludźmi aktywnymi.

Prof. Zbigniew Osiński: Reforma zakładała, że państwo będzie miało znacznie większy niż dotychczas wpływ na szkolnictwo. Jednym z propaństwowych celów reformy było oparcie wychowania szkolnego na kulcie walki o niepodległość i dokonaniach Józefa Piłsudskiego. Jędrzejewicz ubolewał z powodu występowania takich zjawisk jak: bierne poddawanie się biegowi dziejów; zamykanie się w sferze spraw prywatnych; upadek autorytetu państwa; brak szacunku dla twórczej pracy; powszechne żerowanie na organizmie państwowym; rozpowszechnienie się karierowiczostwa, prywaty, przekupstwa i złodziejstwa. Mentalność z jaką wielu Polaków weszło w niepodległość była jednym ze skutków kształcenia w szkołach państw zaborczych. Szkolnictwo, zwłaszcza w Galicji i Królestwie Polskim, było bardzo zaniedbane infrastrukturalnie, brakowało kadr nauczycielskich. Występował tam duży poziom analfabetyzmu. Brakowało drożności pomiędzy poszczególnymi szczeblami struktury szkolnej. Warto również zauważyć, że znaczna część ówczesnej oświaty opierała się na szkolnictwie prywatnym prowadzonym przez gminy, związki wyznaniowe, osoby prywatne. Prezentowało ono bardzo niską jakość edukacji, dającą tylko pozory prawdziwego wykształcenia.

Te wszystkie ułomności oświaty na ziemiach polskich nie były właściwie naprawiane w pierwszych latach po odzyskaniu niepodległości. Co prawda systematycznie rozbudowywano sieć szkolną, w 1919 r. wprowadzono obowiązek szkolny w zakresie szkoły powszechnej i ujednolicono program nauczania dla szkół średnich, zaś w 1922 r. obowiązkiem zakładania i prowadzenia publicznych szkół powszechnych obarczono solidarnie skarb państwa i gminy, jednakże była to kropla w morzu potrzeb. Ponadto przed rządzącymi stało wiele innych problemów, co sprawiało, że oświata była zepchnięta na drugi plan. Dyskutowano o wielu projektach reform, jednak aż do reformy Jędrzejewicza w pełni nie ujednolicono systemu szkolnego i nie rozwiązano podstawowych bolączek szkolnictwa, jakie Polska otrzymała w spadku po zaborcach.

PAP: Na te problemy nakładał się bardzo powszechny w wielu regionach Polski analfabetyzm.

Prof. Zbigniew Osiński: Był on jednym ze skutków niewielkiej dostępności do szkół w wielu regionach Polski oraz braku obowiązku szkolnego w zaborze rosyjskim, a w zaborze austriackim jego nieprzestrzegania. Wyjątkiem był zabór niemiecki, w którym władzom zależało na likwidacji analfabetyzmu ze względu na potrzeby armii i gospodarki. Pamiętajmy również, że wiele rodzin, zwłaszcza na biednych terenach wiejskich nie chciało wysyłać dzieci do szkoły. Nie widziano potrzeby kształcenia, uważano, że dzieci muszą wcześnie zaczynać prace w gospodarstwach. Był to więc jeden z problemów we wprowadzaniu obowiązku szkolnego. Analfabetyzm nie był wyłącznie winą słabego systemu oświaty, ale miał on swoje podłoże w sferze mentalności.

PAP: Jędrzejewicz był związany z obozem piłsudczykowskim. W jaki sposób jego związki polityczne wpływały na projekty zmian w oświacie?

Prof. Zbigniew Osiński: Janusz Jędrzejewicz był nie tylko piłsudczykiem, lecz także nauczycielem praktykiem. Miał okazję poznać szkolnictwo ukształtowane przez zaborców, gdyż pracę w zawodzie nauczyciela rozpoczął jeszcze przed wybuchem pierwszej wojny światowej, a także szkolnictwo funkcjonujące w niepodległej Polsce przed 1926 rokiem. Z punktu widzenia późniejszych prac nad reformą ważniejsza była jednak jego działalność sprowadzająca się do tworzenia myśli politycznej i ideologicznej obozu piłsudczykowskiego oraz budowania mitu Józefa Piłsudskiego. Dużo przemyśleń na temat edukacji i wychowania młodych pokoleń w duchu ideologii piłsudczykowskiej zawierają jego publikacje na łamach takich czasopism jak „Rząd i Wojsko", „Droga" i „Zrąb". Pracował koncepcyjnie nad stanem mentalności polskiego, pozaborowego społeczeństwa i kondycją polskiej edukacji. Współtworzył zasady wychowania państwowego oparte na dokonaniach Piłsudskiego i obozu peowiacko–legionowego. Już po zamachu majowym przedkładał pierwsze projekty reform oświaty. Przygotowywał się więc do jej wprowadzenia przez kilka lat.

Prof. Zbigniew Osiński: Konsekwencją przemyśleń Jędrzejewicza było dążenie do wpisania w reformę postulatu kształtowania postawy aktywności w działaniu na rzecz swoich społeczności i państwa oraz patrzenia na państwo jako wartość najwyższą. Celem było też tonowanie różnic religijnych i etnicznych. Podkreślać miano to co łączy, między innymi przywiązanie do odrodzonego państwa.

Reforma zakładała, że państwo będzie miało znacznie większy niż dotychczas wpływ na szkolnictwo. Jednym z propaństwowych celów reformy było oparcie wychowania szkolnego na kulcie walki o niepodległość i dokonaniach Józefa Piłsudskiego. Jędrzejewicz, jako członek Polskiej Organizacji Wojskowej i żołnierz Legionów oraz armii polskiej, nie ukrywał, że w jego opinii środowisko piłsudczykowskie miało dla odbudowy Polski kluczowe znaczenie i z tej przyczyny ma

więc prawo do kształtowania zasad jej funkcjonowania i kierowania nim. Szkoła miała więc utwierdzać kult Józefa Piłsudskiego, ale również wielu innych ważnych dla polskiej niepodległości postaci.
Inną konsekwencją przemyśleń Jędrzejewicza było dążenie do wpisania w reformę postulatu kształtowania postawy aktywności w działaniu na rzecz swoich społeczności i państwa oraz patrzenia na państwo jako wartość najwyższą. Celem było też tonowanie różnic religijnych i etnicznych. Podkreślać miano to co łączy, między innymi przywiązanie do odrodzonego państwa. Chodziło nie tylko o wzmacnianie społecznego poparcia dla piłsudczyków, ale również dążenie do tego, aby obywatele polscy traktowali swoje państwo inaczej niż państwa zaborcze, w których żyli jeszcze kilkanaście lat wcześniej.
PAP: Jak miała wyglądać nowa struktura szkolnictwa po 1932 r.?
Prof. Zbigniew Osiński: Celem reformy jędrzejewiczowskiej było likwidowanie skutków zaborów, a także dostosowanie struktury szkolnictwa do realnych potrzeb państwowych i społecznych, oraz etapów psychofizycznego rozwoju dzieci. Ważne było także wdrożenie zasad wychowania państwowego, ujednolicenie i udrożnienie systemu oraz poprawa jakości kompetencji absolwentów. Sześcio- lub siedmioklasowa (dla tych, którzy nie planowali kontynuacji nauki) obowiązkowa szkoła powszechna miała zapewniać podstawowe kompetencje i wychowanie niezbędne do życia w społeczeństwie. Czteroletnie gimnazjum miało mieć profil ogólny lub zawodowy i było przeznaczone dla osób, które aspirowały do pracy wymagającej wykształcenia średniego lub planowały podjęcie studiów wyższych. Alternatywą dla gimnazjów były różnorodne szkoły zawodowe. W reformie ważne było stworzenie kolejnych progów selekcyjnych, gwarantujących, że do danego poziomu edukacji trafią tylko odpowiednio uzdolnieni młodzi ludzie. Gimnazjum miało więc przygotowywać do pełnienia istotnych społecznie ról, dlatego zakończone było „małą maturą", która stała się symbolem solidnego wykształcenia i nieco wyższego niż przeciętny statusu społecznego. Kolejny szczebel – dwuletnie, elitarne, sprofilowane licea przygotowywały do podjęcia studiów wyższych młodzież z założenia najbardziej uzdolnioną. Były przeznaczone dla osób mających być przyszłymi elitami państwa. Była to więc spójna koncepcja uwzględniająca zarówno wiek rozwojowy uczniów i realne potrzeby społeczne.
Należy jednak dodać, że szkoły powszechne funkcjonowały w bardzo różnych formach organizacyjnych, zależnych od liczby dzieci i nauczycieli w danej miejscowości. Wiele ze szkół powszechnych w terenie wiejskim miało organizację jednoklasową, zapewniającą program tylko czterech klas. Istniały też szkoły drugiego i trzeciego stopnia, z których tylko te ostatnie zapewniały pełny program szkoły powszechnej. Te cechy reformy wynikały z jej wprowadzania w bardzo trudnych warunkach kryzysu gospodarczego i braku nauczycieli. Reforma z 1932 r. była więc dostosowana do kryzysowych realiów materialnych i społecznych. W bardziej perspektywicznych planach Jędrzejewicza celem było doprowadzenie do sytuacji, w której wszyscy obywatele kończyliby przynajmniej pełną szkołę powszechną.
PAP: Jakie miejsce przewidziano dla szkół mniejszości narodowych, których w II RP mieszkało tak wiele?
Prof. Zbigniew Osiński: Szkolnictwo mniejszości narodowych miało przede wszystkim charakter prywatny. Polityka Jędrzejewicza i innych piłsudczyków zmierzała do zapewnienia właściwej jakości tego szkolnictwa, bowiem zarzucano tym instytucjom niski poziom nauczania i to, że nie przygotowują do życia w wieloreligijnym i wielonarodowym społeczeństwie.
Prof. Zbigniew Osiński: Reformę krytykowała zarówno endecja, lewica, mniejszości narodowe, jak i Kościół katolicki. Systemowi wprowadzonemu przez Jędrzejewicza zarzucano forsowanie wychowania państwowego kosztem narodowego i religijnego, wprowadzanie rozwiązań potrzebnych piłsudczykom z powodów politycznych kosztem interesu oświaty oraz likwidowanie autonomii programowej i organizacyjnej szkolnictwa prywatnego.
Szkoły mniejszości narodowych, tak jak wszystkie prywatne, mogły wybierać formy organizacyjne przewidziane w reformie dla szkół publicznych lub tworzyć własne. Jednakże tylko przyjęcie organizacji i programów szkolnictwa państwowego pozwalało na wydawanie świadectw uprawniających do nauki na kolejnych szczeblach edukacji publicznej i korzystanie z przywilejów bycia uczniem (np. zniżki kolejowe). Pilnowano również tego, kto jest właścicielem szkoły, kto pełni funkcje dyrektora i kto uczy. Dyrektorem oraz nauczycielem mógł zostać tylko obywatel polski posiadający odpowiednie wykształcenie, przygotowanie zawodowe i zachowujący się nienagannie pod względem moralnym oraz odznaczający się pozytywnym stosunkiem do państwa. Władze obawiały się również, że szkolnictwo mniejszości może prowadzić indoktrynację polityczną, religijną lub dążyć do separowania młodych ludzi od reszty społeczeństwa. Szkolnictwo publiczne z zasadami wychowania państwowego nastawione było na unifikację i obawiano się przeciwstawnych oddziaływań szkół prywatnych. Mniejszości narodowe postrzegały takie działania państwa jako dążenie do ograniczenia ich praw w sferze edukacji.
PAP: Czy reforma jędrzejewiczowska rozwiązała problemy polskiej edukacji?
Prof. Zbigniew Osiński: Trudno wydawać takie osądy, ponieważ zreformowany system funkcjonował bardzo krótko. Co prawda odnotowano poprawę wskaźników scholaryzacji, powstały nowe budynki szkolne i zmniejszono analfabetyzm, ale trudno wyrokować o jakości edukacji w tym okresie bowiem brakuje wyników odpowiednich badań. Wiemy, że reformę krytykowała zarówno endecja, lewica, mniejszości narodowe, jak i Kościół katolicki. Systemowi wprowadzonemu przez Jędrzejewicza zarzucano forsowanie wychowania państwowego kosztem narodowego i religijnego, wprowadzanie rozwiązań potrzebnych piłsudczykom z powodów politycznych kosztem interesu oświaty oraz likwidowanie autonomii programowej i organizacyjnej szkolnictwa prywatnego. Lewica twierdziła, że podział na trzy szczeble organizacyjne szkół powszechnych kłóci się z deklarowaną zasadą powszechności i jednolitości nauczania. Dla dzieci wiejskich, mających dostęp głównie do szkół najniżej zorganizowanych – czteroklasowych, miało to być zamknięcie drogi do dalszej edukacji. Uznano, że jest to efekt polityki władz, zmierzającej do ograniczenia dostępu do oświaty dzieciom z warstw ubogich i mniejszości narodowych.
Bez wątpienia jednak reforma poprawiła funkcjonowanie szkolnictwa, ale trudno oceniać na ile scementowała społeczeństwo polskie i zmieniła zarówno jego kompetencje jak i mentalność. Mówi się, że między innymi dzięki zreformowanej edukacji Polacy zdali egzamin podczas II wojny światowej, ale pamiętajmy, że ocena ta dotyczy jedynie stosunkowo niewielkiej części narodu. Nowy system nie zdążył jednak wypracować nowej jakości kształcenia społeczeństwa polskiego, ale jednocześnie nie ma podstaw do stwierdzenia, że był to zły system. Należy oceniać go jako przemyślany, szczególnie jeśli weźmiemy pod uwagę w jak trudnym czasie funkcjonował.
PAP: Czy jeśli zestawi się ten system edukacji z innymi funkcjonującymi w Europie i na świecie, to można będzie go uznawać za nowoczesny?

Prof. Zbigniew Osiński: W ówczesnej edukacji amerykańskiej i zachodnioeuropejskiej popularność zdobywała pedagogika Nowego Wychowania, dostrzegająca indywidualność dziecka, stawiająca na maksymalny rozwój jego aktywności, zakładająca poszanowanie jego natury i wyrażająca zaufanie do niej. Dążąca do upodmiotowienia dziecka w procesie wychowania i kształcenia, do jak najpełniejszego przygotowania go do życia. Postulująca nawiązanie ścisłego kontaktu pomiędzy systemem oświaty a konkretną rzeczywistością, w której żyje uczeń. Kładąca nacisk na motywację wewnętrzną.
W Polsce pewne elementy pedagogiki Nowego Wychowania widoczne były jedynie w działalności szkół eksperymentalnych. Stosunek Jędrzejewicza do idei Nowego Wychowania nie był jednoznaczny. Co prawda nie odszedł od zasady, mówiącej że ośrodkiem nauczania i wychowania nie był sam uczeń, lecz rzeczywistość leżąca poza nim, nie zmienił systemu klasowo-lekcyjnego i podziału wiedzy na przedmioty nauczania, nie odszedł od werbalizmu i encyklopedyzmu (przynajmniej w szkołach, które miała kończyć większość społeczeństwa), nie zrezygnował z oceniania ucznia głównie za pamięciowe opanowanie wiedzy, lecz starał się dostosować szczeble szkolne do wieku rozwojowego dzieci i młodzieży oraz wprowadzić pionową i poziomą drożność systemu, dzięki czemu uczeń otrzymywał większą swobodę dostosowywania ścieżki edukacyjnej do własnych możliwości i zainteresowań. Mimo tego reforma zyskała duże uznanie zagranicą. Wiele ciepłych słów na jej temat wypowiadali tak wybitni intelektualiści, jak Maria Skłodowska-Curie.
Prof. Zbigniew Osiński: Bez wątpienia reforma poprawiła funkcjonowanie szkolnictwa, ale trudno oceniać na ile scementowała społeczeństwo polskie i zmieniła zarówno jego kompetencje jak i mentalność. Mówi się, że m.in. dzięki zreformowanej edukacji Polacy zdali egzamin podczas II wojny, ale pamiętajmy, że ocena ta dotyczy jedynie stosunkowo niewielkiej części narodu. Nowy system nie zdążył jednak wypracować nowej jakości kształcenia społeczeństwa polskiego, ale jednocześnie nie ma podstaw do stwierdzenia, że był to zły system. Nowojorski tygodnik pedagogiczny „School and Society" podkreślił zalety wprowadzenia podziału szkolnictwa średniego na czteroletnie gimnazjum i dwuletnie liceum. W „Encyclopedie Francaise. Education et Instruction" podkreślono jednolitość system szkolnego, wprowadzenie form organizacyjnych umożliwiających współpracę rodziców ze szkołą oraz troskę o uwzględnienie w podręcznikach założeń nowoczesnej pedagogiki i zachowanie obiektywizmu w prezentowanych zagadnieniach.
PAP: Jak układały się późniejsze losy Jędrzejewicza?
Prof. Zbigniew Osiński: Od 10 maja 1933 r. do 13 maja 1934 r. był premierem. W gabinecie tym funkcję ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego pełnił jego brat Wacław Jędrzejewicz. Po śmierci Piłsudskiego w 1935 r. był senatorem, nie uczestniczył jednak w walce o władzę i popadł w pewną izolację. Był skonfliktowany z tymi piłsudczykami, którzy zaangażowali się w tworzenie Obozu Zjednoczenia Narodowego. We wrześniu 1939 r. jako znaczący piłsudczyk musiał uciekać z Polski. Na emigracji, początkowo w Rumunii, a potem w Palestynie i Wielkiej Brytanii, on i jego grupa polityczna zostali całkowicie zmarginalizowani. Musieli zmagać się z brutalnymi atakami rządu Sikorskiego, którego politycy zarzucali im nieprzygotowanie Polski do wojny i łamanie demokracji. Jego rola polityczna była już wówczas skończona, mimo że publikował artykuły i broszury polityczne. Jego aktywność ograniczała bardzo poważna choroba. Zmarł 16 marca 1951 r. w Londynie.
PAP: Dlaczego władze komunistyczne już w 1948 r. zdecydowały o likwidacji wprowadzonego przez Jędrzejewicza systemu edukacji?
Prof. Zbigniew Osiński: Odchodzenie od modelu Jędrzejewicza trwało kilka lat. Już pod koniec 1944 r. na kontrolowanych przez Sowietów terenach wprowadzano zmiany programowe dostosowujące nauczanie do potrzeb nowej władzy. Zmiany strukturalne nastąpiły dopiero w okresie 1948-49. Sam model szkolnictwa był jednak zmieniany nie tyle z powodu dążenia do upodobnienia do systemu sowieckiego, ile z myślą o wdrożeniu oświatowych postulatów lewicy. Wykształcenie miało być bardziej egalitarne, ale jednocześnie przepojone polityczną i ideologiczną indoktrynacją. Miało zapewniać posłuszne kadry dla gospodarki. Motyw upodabniania polskiej szkoły do rozwiązań sowieckich pojawił się dopiero w momencie przygotowywania projektu stworzenia szkoły dziesięcioletniej na początku lat siedemdziesiątych.
Rozmawiał Michał Szukała (PAP)
szuk/ mjs/ ls/
Źródło: http://dzieje.pl/aktualnosci/prof-z-osinski-reforma-edukacji-z-1932-r-miala-dostosowac-szkolnictwo-do-potrzeb

16 III 1935 Niemcy wypowiedziały Traktat Wersalski

82 lata temu, 16 marca 1935 r., przywódca niemieckiej III Rzeszy Adolf Hitler ostatecznie odrzucił ograniczenia rozwoju niemieckich sił zbrojnych narzucone na mocy Traktatu Wersalskiego. W Niemczech wprowadzono obowiązkową służbę wojskową, a zawodowa armia niemiecka – Reichswhera – została przekształcona w Wehrmacht, wojsko typu powszechnego. Był to kluczowy etap marszu Niemiec ku wojnie.
W powszechnej świadomości utworzenie powszechnej niemieckiej armii w 1935 r. i remilitaryzacja Niemiec to przede wszystkim zasługa Adolfa Hitlera i nazistów. Jest to ogromne uproszczenie, faktycznie przygotowania do tego kroku rozpoczęły się o wiele wcześniej i na długo przed objęciem władzy w państwie przez NSDAP. (...)

Autor: Maciej Orzeszko-16 marca 1935 r. – utworzenie Wehrmachtu
Źródło: http://blogpublika.com/2017/03/22/16-marca-1935-r-utworzenie-wehrmachtu/

8 III 1938 Pieć Prawd Polaka

„Akceptacja przez nas swastyki i „niemieckiego pozdrowienia" może być tylko zgodą na totalną germanizację. Musimy więc jak najszybciej, bez narażania się na zarzut, iż nie uznajemy symboli państwa, którego jesteśmy obywatelami, znaleźć sposób na nieakceptowanie swastyki i Heil Hitler. To ostatnie Niemcy sami nam ułatwili nazywając swój faszystowski gest „niemieckim pozdrowieniem" obowiązujący zatem tylko Niemców, a nie Polaków. Swastyce przeciwstawimy się tylko wtedy, gdy będziemy mieli swój narodowy znak nie budzący wątpliwości, że łączy on tylko Polaków". Jan Kaczmarek.
Rodło powstało po przejęciu przez Adolfa Hitlera władzy w Niemczech. Naziści w ramach likwidacji struktury organizacyjnej Republiki Weimarskiej zmieniali także symbolikę wszystkich niemieckich organizacji i instytucji. Godłem państwowym Niemiec stała się swastyka, a pozdrowieniem podniesienie ręki oraz okrzyk „Heil Hitler". Wprowadzenia tej zewnętrznej symboliki naziści wymagali od wszystkich działających w III Rzeszy organizacji politycznych, kulturalnych i społecznych. Zakazali oni jednocześnie używania innych symboli z wyjątkiem tych, które sami proponowali. Obowiązywał także pruski zakaz używania przez Polaków w Niemczech znaku Orła Białego.

Związek Polaków w Niemczech stanął więc wobec problemu zaakceptowania nazistowskiej symboliki. W ocenie zarządu organizacji akceptacja ta byłaby zgodą na całkowitą germanizację związku oraz utratę jego polskiego charakteru[3]. Dlatego też z inspiracji dra Jana Kaczmarka działacze organizacji postanowili utworzyć nowy znak, który umożliwi obejście wszystkich zakazów, a jednocześnie będzie podkreślał narodowy charakter organizacji. W ten sposób dzięki współpracy i inwencji wielu członków Związku Polaków w Niemczech powstało Rodło przedstawiające bieg Wisły i zewnętrznie wyglądające jak pół zmodyfikowanej swastyki, a jednocześnie nią nie będące[4]. W ten sprytny sposób Polacy w Niemczech uniknęli przyjęcia symboliki nazistowskiej. W rzeczywistości bowiem pozornie podobny znak oznaczał łączność Polaków z Niemiec z macierzą i był przeciwstawiany swastyce

„Niemcy (...) początkowo nie bardzo rozumieli, co przedstawia ten znak. Niektórzy nawet uważali, że to pół swastyki. Inni, gdy się zorientowali, że ukazuje Wisłę, mówili na nas, że jesteśmy wiślanymi braćmi „Weichsel-Bruder". Janina Kłopocka

Wygląd i znaczenie znaku

„ Długo i głośno myśleliśmy wszyscy nim Janina Kłopocka przedstawiła projekt graficzny naszego znaku. Stylizowany, biały bieg Wisły na czerwonym prostokątnym tle wydał się nam od razu bardzo bliski. Został zatwierdzony przez całą Radę Naczelną Związku z ks. Bolesławem Domańskim na czele..." Helena Lehr

Narzucanie symboliki nazistowskiej doprowadziło do realizacji w X-lecie ZPwN uchwały Rady Naczelnej z roku 1924 o wprowadzeniu narodowej odznaki dla wszystkich członków ZPwN. W debacie na temat nowego symbolu kilka swoich projektów graficznych zaproponowała Janina Kłopocka. Pierwsze zostały odrzucone, jednak ostatni projekt okazał się strzałem w dziesiątkę. Kłopocka przedstawiła biały znak na czerwonym tle, kojarzący się także ze znakami herbów polskich. **Znak ten symbolizował stylizowany bieg Wisły z zaznaczonym stołecznym królewskim miastem Krakowem jako kolebką polskiej kultury i symbolem trwania oraz ciągłości Państwa Polskiego.** Przedwojenny, pierwszy wzór Rodła stworzony przez Kłopocką miał górne ramię, symbolizujące ujście Wisły, krótsze od ramienia dolnego, które symbolizowało źródło rzeki. Artystka starała się oddać w swoim projekcie rzeczywisty kształt biegu rzeki. Wzór ten jednak w późniejszych projektach graficznych, powstałych podczas i po wojnie, ulegał licznym modyfikacjom. Rodło przedstawiano często z ramionami równej długości oraz pod różnymi kątami nachylenia tak, że czasem znak zatracał podobieństwo do Wisły i wbrew intencjom twórców zaczynał przypominać swastykę.

Symbol został jednogłośnie przyjęty przez zarząd związku. Pozostała jednak kwestia nazwania nowego znaku. Zadanie to zlecono Edmundowi Osmańczykowi, któremu ideogram stworzony przez Kłopocką skojarzył się z herbem rodowym. W wyniku kolejnej debaty na temat nazwy skrzyżowano nazwę staropolskiego herbu rodowego „Rodnicy" ze słowem „Godło", co w sumie dało neologizm „Rodło"[4]. **Ostatecznie na nazwę RODŁO złożyły się więc dwa słowa:ROdzina (Ród) i goDŁO.** W sierpniu 1932 roku kierownictwo Związku Polaków w Niemczech przyjęło je za znak wszystkich Polaków ZPwN.Graficzne przedstawienie znaczenia znaku Rodła. Symbol odpowiada kształtowi biegu rzeki Wisły z zaznaczonym Krakowem jako kolebką kultury polskiej i symbolem trwania oraz ciągłości Państwa Polskiego.

Przywódcy Związku Polaków w Niemczech, od lewej: **Stefan Szczepaniak, Jan Kaczmarek i Józef Michałek**

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Rod%C5%82o_(symbol)

W roku 1924 Związek Polaków w Niemczech zainicjował utworzenie Związku Mniejszości Narodowych w Niemczech.

Od 1 lipca 1924 roku ukazywał się „Biuletyn" przemianowany 1 kwietnia 1925 r. na „Polak w Niemczech" (zasoby Śląskiej Biblioteki Cyfrowej). Ukazywały się także gazety o zasięgu regionalnym, odpowiadające organizacyjnym dzielnicom Związku: Nowiny Codzienne (Śląsk), Dziennik Berliński, Naród (Westfalia, Nadrenia), Gazeta Olsztyńska, Głos Pogranicza i Kaszub.

W 1930 r. ZPwN liczył 45 tys. członków.

Źródło: http://www.zpwn.org/nasza-historia

(...) 6 marca 1938 roku na I Kongresie ZPwN w Berlinie pojawiła się myśl, że Polacy mają obowiązek bronić swojej tożsamości narodowej, chronić polską tradycję, język, kulturę, że powinni się zjednoczyć pod jednym hasłem i jednym znakiem, a znakiem tym stało się **Rodło.** Przekaz Rodła brzmiał: „Jesteśmy Polakami i należymy do Narodu Polskiego, Rodło jest symbolem naszego pochodzenia i naszej łączności z całym Narodem Polskim".

Działalność Związku Polaków w Niemczech to najwspanialsze karty naszej historii narodowej. Można mieć nadzieje, iż nowo wybrany prezes Józef Malinowski nawiąże do tych pięknych kart i że przesłaniem jego działalności stanie się pięć prawd Polaków w Niemczech. Przypomnę, że **sformułował je ksiądz Domański na pierwszym Kongresie Związku Polaków w Niemczech w roku 1938:**

1. **Jesteśmy Polakami**
2. **Wiara ojców naszych jest wiarą naszych dzieci**
3. **Polak Polakowi bratem**
4. **Co dzień Polak Narodowi służy**

(...)

Autor: Krystyna Koziewicz-Prawdy Polaków spod Znaku Rodła - zawsze aktualne

Źródło: http://poloniaviva.eu/index.php/pl/31-uncategorised/585-prawdy-polakow-spod-znaku-rodla-zawsze-aktualne

11 III 1938 Na granicy polsko-litewskiej zastrzelony został przez strażników litewskich żołnierz KOP Stanisław Serafin; (...)

Szanowni Państwo, prosimy prześledzić kronikę wydarzeń i zaobserwować reakcjc Rządu Polskiego, które nastąpiły po tej zbrodni.

17 III 1938 Polskie ultimatum wobec Litwy z żądaniem nawiązania stosunków dyplomatycznych.

19 III 1938 Na nadzwyczajnym posiedzeniu litewskiego rządu zwołanym przez prezydenta Antanasa Smetonę podjęto decyzję o przyjęciu polskiego ultimatum dotyczącego bezwarunkowego nawiązania stosunków dyplomatycznych.
24 III 1938 Polska i Litwa nawiązały stosunki dyplomatyczne. Nastąpiło to w wyniku ostrego kryzysu politycznego, którego bezpośrednią przyczyną było zastrzelenie na granicy przez strażników litewskich polskiego żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza.

2 III 1939 Pius XII

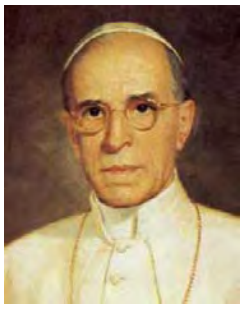

Na pół roku przed wybuchem wojny, po śmierci ukochanego przez Polaków papieża Piusa XI (10 lutego 1939), kolegium kardynalskie wybrało nowego biskupa Rzymu – sekretarza stanu Stolicy Apostolskiej, kardynała Eugenio Maria Giuseppe Giovanni Pacelli. Przyjął on pontyfikalne imię Pius XII. Któż mógł wówczas przypuszczać, że pierwsze 6 lat tego pontyfikatu przypadną na najstraszliwszą w historii ludzkości wojnę i że znajdą się obłudnicy, co winą za najohydniejsze zbrodnie niemieckie będą obciążać papieża!? Bo nie użył swoich „dywizji”? A gdzie były dywizje tych, co naprawdę mogli Hitlera powstrzymać, zanim na dobre skumał się ze Stalinem?
Ataki na Piusa XII pochodziły i pochodzą ciągle przede wszystkim ze środowisk żydowskich oraz antychrześcijańskich w ogóle. Zarzuca się papieżowi, że nie dość energicznie bronił Żydów przed zagładą z rąk niemieckich! Żeby do tej akcji antykościelnej włączyć Polaków, wmawia się im często, że Pius XII był obojętny na wojenne cierpienia Polski. Jedno i drugie jest kłamstwem. Nienawiść do Piusa XII wielu europejskich socjalistów (ideologii wszechpanującej w Unii Europejskiej, jakbyśmy nie dość mieli zbrodni przedstawicieli tej ideologii w XX w.!) bierze się m.in [2]. z jego stosunku do generała Francisko Franco, którego papież szanował za to, że w okresie tragicznej wojny domowej przegonił sowieckie NKWD i innych bolszewickich najemnych awanturników z ziemi hiszpańskiej. Tzw. „polska” (raczej postsowiecka) „inteligencja” naszych czasów uważa gen. Franco za ucieleśnienie zła. Podobnie jest w innych „postępowych” krajach Europy. To sprzyja pośmiertnym atakom na Sługę Bożego Eugeniusza – Piusa XII i na ideę jego beatyfikacji.
Ion Mihai Pacepa, rumuński generał, który w roku 1978 uciekł na Zachód, powiadomił świat ze skruchą, że brał udział w specjalnej operacji KGB, mającej na celu skompromitowanie Piusa XII jako „antysemity” i „sympatyka nazistów”! To wiele wyjaśnia.
Wbrew nienawistnej kampanii, znanych jest wiele świadectw uratowanych Żydów, którzy publicznie dziękowali za ocalenie Piusowi XII. Na
przykład w roku 1945 Światowy Kongres Żydów podarował 20 tysięcy dolarów na akcję charytatywną Kościoła w dowód wdzięczności za to, co Stolica Apostolska uczyniła dla ratowania Żydów przed niemieckimi prześladowaniami. Szacuje się, że Kościół uratował w czasie wojny od śmierci z rąk Niemców prawie milion Żydów! Przyznają to nawet badacze żydowscy.
Otwarta krytyka Hitlera w czasach, gdy do spółki ze Stalinem dzielił on świat a tak silny kraj jak Francja lizał mu stopy, prowadziłaby do nieobliczalnej w skutkach katastrofy Watykanu. Niemcy nie zawahaliby się przed atakiem, bo kto z nich przeciwstawiłby się woli Hitlera? Papież musiał brać wszystko pod uwagę i musiał zachować złoty środek. Mimo to w encyklice „Summi Pontificatus” – ogłoszonej 20 października 1939 r., wypowiedział bodaj najpiękniejsze słowa o Polsce i Polakach, jakie padły z ust ważnych na świecie osób w czasie wojny:

> **Narody pogrążone w odmętach wojny są może dopiero u początków boleści, a oto już tysiące rodzin zostały dotknięte przez śmierć, zniszczenie, łzy i nędzę. Krew tysięcy ludzi, nawet tych, którzy nie brali udziału w służbie wojskowej, a jednak zostali zabici, zanosi bolesną skargę, zwłaszcza w Polsce, narodzie tak Nam drogim. Tej Polsce, która przez swą niezłomną wierność dla Kościoła i przez wielkie zasługi, jakie zdobyła, broniąc chrześcijańskiej kultury i cywilizacji – o czym historia nigdy nie zapomni – ma prawo do ludzkiego i braterskiego współczucia całej ludzkości. Położywszy swą ufność w Bogarodzicy Dziewicy Wspomożyciele Wiernych, czeka ona upragnionego dnia, w którym, jak tego domagają się zasady sprawiedliwości i prawdziwie trwałego pokoju, wyłoni się wreszcie zmartwychwstała z owego jak gdyby potopu, który się na nią zwalił.**

Módlmy się za pomyślny przebieg procesu beatyfikacyjnego Sługi Bożego Eugeniusza – Piusa XII i nie pozwalajmy oszczercom i wrogom Kościoła, by sobie za wiele pozwalali.
I jeszcze jedno, godne uwagi przypomnienie: w roku swojej śmierci Pius XII poświęcił Kaplicę Matki Bożej Częstochowskiej w Grotach Watykańskich i mianował księdza Karola Wojtyłę na biskupa pomocniczego krakowskiego. Przygotowywał przed śmiercią ścieżkę dla wielkiego papieża i dla jego „Totus Tuus”.

Autor: Piotr Szubarczyk
fot. Portret PIUSA XII – obraz namalowany przez matkę Pascalinę Lehnert, służącą papieżowi przez wiele lat, prowadzącą sekretariat papieski [1].
Odnośniki:
———
[1] http://kmn.info.pl/wp-content/uploads/2014/03/Pius-XII.jpg
[2] http://m.in
[3] http://kmn.info.pl/wp-content/uploads/2014/01/logo-Wolna-Polska.png

26 III 1939 Polska odmawia żądaniom III Rzeszy

(...) Pozorny spokój trwał do marca 1939 roku. Londyn, korzystając z czasu, który zyskał dzięki polityce appeasementu kontynuuje gwałtowne zbrojenia. Jednocześnie rośnie obawa, że pozornie dobre relacje Rzeczypospolitej i Rzeszy doprowadzą do tak upragnionej przez Hendersona dominacji Niemiec na kontynencie. Po Monachium jednak taka wizja nie budziła już w Foreign Office (brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych) żadnego entuzjazmu. Chamberlain, oskarżany wielokrotnie o nieudolność, był politykiem na tyle trzeźwym, by wykorzystać czas, jaki Niemcy zużyły na zabezpieczanie swoich tyłów.
Polityka brytyjska była tradycyjnie proniemiecka. Już podczas wersalskich negocjacji polska delegacja brutalnie przekonała się o gotowości przyznania Niemcom szerokich profitów w Europie Środkowej, aby uczynić je skuteczną przeciwwagą dla Francji. Niestety, po traktacie monachijskim jasne było, że nie Paryż, a Berlin dąży do zaburzenia równowagi w Europie. Utraciwszy Austrię i wierną Francji Czechosłowację Londyn nie pragnął, aby i Polska znalazła się w strefie wpływów Niemiec. Ponadto niepokojące było dla Londynu

zainteresowanie, z jakim Berlin spoglądał na Rumunię i jej złoża ropy naftowej.
Katalizatorem brytyjskich działań jest interwencja zbrojna Niemiec w kadłubowej już Czechosłowacji. 9 marca Czesi zajmują Bratysławę, kończąc wewnętrzny konflikt ze Słowakami. Berlin uznaje to za dobry pretekst i Wehrmacht wkracza do Czechosłowacji. 10 marca 1939 r. w przemówieniu w Moskwie Stalin dystansuje się od wszelkiej współpracy z Francją i Wielką Brytanią przeciw Niemcom. Polityka Hitlera, zmierzająca do uniknięcia wojny na dwa fronty, zdaje się przynosić efekty. 17 marca Chamberlain zdecydowanie potępił niemieckie działania i obiecał stanowczo się im przeciwstawić. Wielka Brytania postanowiła uformować koalicję antyniemiecką, w skład której weszłyby obok niej Francja, Polska i ZSRR. Jednocześnie rozpoczęto sondowanie Moskwy i Warszawy, czy gotowe są dać gwarancje Rumunii. Motywy odmowy w przypadku Związku Radzieckiego są jasne – Stalin zamierzał wyciągnąć jak największe korzyści z wojny, w której nie miał zamiaru brać udziału. Beck również odmówił, podejmując pewne ryzyko.
21 marca 1938 r. Ribbentrop wezwał polskiego ambasadora i zażądał natychmiastowej odpowiedzi na październikowe żądania. Mimo to Beck odrzucał brytyjskie propozycje układów obronnych z udziałem Związku Radzieckiego. Ryzykując zupełne osamotnienie, Beck próbował uzyskać od Brytyjczyków daleko idące poparcie. 23 marca Niemcy decydują się na kolejny fakt dokonany – wymuszenie na Litwie wyrzeczenia się Memla (Kłajpedy). Tego samego dnia Rumunia ulega żądaniom Berlina, uzależniając krajowy przemysł od Niemiec.
Wtedy Beck przedstawia swoje propozycje. Raczyński – ambasador Polski w Londynie – spotyka się z lordem Halifaxem, szefem Foreign Office i proponuje tajną umowę, rozszerzającą polsko-francuski sojusz z 1920 roku do trójporozumienia z Brytyjczykami. **26 marca Lipski przekazuje odpowiedź na niemieckie żądania – choć przyjazna w tonie, jest de facto odmową na wszystkie postawione warunki. Jednocześnie Polska zaznacza, że zbrojna interwencja w Gdańsku zostanie uznana za casus belli. W dalszym ciągu niemieckie żądania nie zostają podane do publicznej wiadomości.**

Autor: Bartłomiej Czajka
Źródło: https://histmag.org/Dzialania-polskiej-dyplomacji-od-stycznia-1934-do-marca-1939-roku-3336

31 III 1939 Deklaracja Premiera Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain’a w sprawie Polski

(...) Minister Beck podczas słynnego przemówienia w sejmie 5 maja 1939 r. Napięcia, które spowodowały działania polskiego ministra na tle kolejnych szaleńczych posunięć Hitlera, zaowocowały. Zaniepokojony, że w ślady Litwy i Rumunii pójdzie Warszawa, Chamberlain przekonuje gabinet do zadeklarowania daleko idącej pomocy Polsce, dopóki nie zostanie podpisane porozumienie, regulujące wspólną politykę obronną w Europie. Choć to sprzeczne z zasadami brytyjskiej dyplomacji, Foreign Office decyduje się na podpisanie zobowiązań in blanco – cokolwiek Polska uzna za stosowne, Wielka Brytania okaże jej w tym pełne poparcie:
W wypadku jakiejkolwiek akcji, która by wyraźnie zagrażała niepodległości Polski i której rząd polski uznałby za konieczne przeciwstawić się swymi narodowymi siłami – rząd JKM będzie uważał, że jest zobowiązany do niezwłocznego okazania rządowi polskiemu całkowitego poparcia, jakiego będzie w stanie mu udzielić12.
Deklarację brytyjską natychmiast potwierdziło Quai d'Orsay, oddając kierownictwo w polityce zagranicznej Wielkiej Brytanii. Gwarancje, jakich Chamberlain udzielił Polsce 31 III 1939 roku to największy sukces dyplomacji Becka. 5 V 1939 roku Beck mógł spokojnie ujawnić niemieckie żądania w słynnym przemówieniu w Sejmie.

Autor: Bartłomiej Czajka
Źródło: https://histmag.org/Dzialania-polskiej-dyplomacji-od-stycznia-1934-do-marca-1939-roku-3336

5 III 1940 Zbrodnia Katyńska–Rozkaz szefa NKWD Ławrientija Berii zabić obywateli polskich!

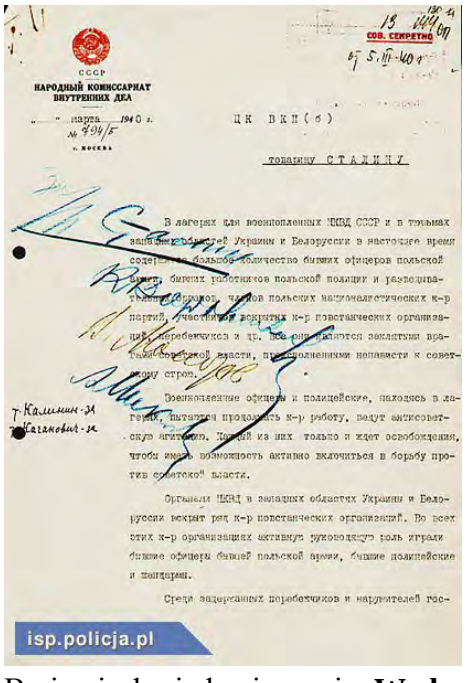
СССР
НАРОДНЫЙ КОМИССАРИАТ ВНУТРЕННИХ ДЕЛ
СОВ. СЕКРЕТНО
ЦК ВКП(б)
товарищу СТАЛИНУ
isp.policja.pl

5 marca 1940 roku Biuro Polityczne KC WKP(b) zaaprobowało wniosek Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych ZSSR (szefa NKWD) Ławrientija Berii (zawarty w tajnym piśmie nr 794/B (794/Б) z 2 marca 1940 r.) o rozstrzelaniu oficerów Wojska Polskiego i funkcjonariuszy Policji Państwowej więzionych w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz polskich więźniów przetrzymywanych przez NKWD na obszarze przedwojennych wschodnich województw Rzeczpospolitej Polskiej.
Beria pisał między innymi: „**W obozach dla jeńców wojennych NKWD ZSRS i w więzieniach zachodnich obwodów Ukrainy i Białorusi w chwili obecnej znajduje się duża liczba byłych oficerów armii polskiej, byłych pracowników policji polskiej i organów wywiadu, członków nacjonalistycznych, kontrrewolucyjnych partii, członków ujawnionych kontrrewolucyjnych organizacji powstańczych, uciekinierów i innych. Wszyscy są zatwardziałymi wrogami władzy sowieckiej, pełnymi nienawiści do ustroju sowieckiego”.**
W dalszej części pisma Beria przekonywał, że jeńcy wojenni, oficerowie i policjanci przetrzymywani w obozach **„usiłują kontynuować działalność kontrrewolucyjną, prowadzą agitację antysowiecką”**. Zapewniał, że wszyscy czekają na wyjście na wolność, „aby móc aktywnie włączyć się do walki przeciw władzy sowieckiej” i wyjaśniał, że we wszystkich wykrytych przez NKWD „kontrrewolucyjnych organizacjach powstańczych” rolę przywódców odgrywali oficerowie polskiej armii, byli policjanci i żandarmi.
Oceniając, że wszyscy polscy jeńcy wojenni przetrzymywani w obozach oraz Polacy znajdujący się w więzieniach „są zatwardziałymi, nierokującymi poprawy wrogami władzy sowieckiej”, Beria wnioskował, aby sprawy 14,7 tys. jeńców i 11 tys. więźniów rozpatrywać w trybie specjalnym, „z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary - rozstrzelanie”, bez wzywania skazanych, bez przedstawiania zarzutów, bez decyzji o zakończeniu śledztwa i bez sporządzenia aktu oskarżenia.
Pismo zatwierdzili: Stalin, Woroszyłow, Mołotow i Mikojan. Widnieją również na nim dopiski sekretarza: Kalinin – za, Kaganowicz – za.
Zgodnie z tym pismem Biuro Polityczne KC WKP(b) w dniu 5 marca 1940 roku wydało tajną decyzję nr P13/144 z zaproponowanymi przez Berię wnioskami.
22 marca 1940 roku Beria wydał tajny rozkaz nr 00350 „O rozładowaniu więzień NKWD USRR i BSRR”, który stanowił podstawę do rozpoczęcia mordowania polskich jeńców wojennych i więźniów.
3 kwietnia 1940 r. NKWD rozpoczęło likwidację obozu w Kozielsku, a dwa dni później obozów w Starobielsku i Ostaszkowie. Z Kozielska 4404

jeńców przewożono do Katynia i zamordowano strzałami w tył głowy. 3896 jeńców ze Starobielska zabito w pomieszczeniach NKWD w Charkowie, a ich ciała pogrzebano na przedmieściach miasta w Piatichatkach. 6287 jeńców z Ostaszkowa zabito w gmachu NKWD w Kalininie (obecnie Twer), a pogrzebano w dołach śmierci w miejscowości Miednoje.
Na mocy decyzji z 5 marca 1940 r. NKWD wymordowało także 7305 obywateli polskich przebywających w różnych więzieniach na terenach włączonych do Związku Sowieckiego.

13 i 14 kwietnia 1940 r., a więc w czasie, kiedy NKWD mordowało polskich jeńców i więźniów, ich rodziny stały się ofiarami drugiej, masowej deportacji w głąb Związku Sowieckiego.

/J.B./
Źródło: http://isp.policja.pl/isp/aktualnosci/5036,5-marca-1940-roku-poczatek-Zbrodni-Katynskiej.html

13-15 III 1940 Niemcy zamordowali pierwszą grupę pacjentów Szpitala Psychicznie Chorych w Kochanówce k. Łodzi

Zagłada chorych psychicznie podczas II wojny światowej w okupowanej Polsce zapoczątkowała ludobójcze działania III Rzeszy. Polska stała się dla nazistów poligonem doświadczalnym do wypracowania skutecznych metod zabijania ludzi na skalę przemysłową.
Jednymi z pierwszych ofiar okupantów niemieckich były osoby z zaburzeniami psychicznymi. Dokonywane przez siebie zbrodnie hitlerowcy nazywali programem eutanazji (akcja „T4"), choć w rzeczywistości była to tanazja i stanowiła ideowe, psychiczne i techniczne przygotowanie do programu Holokaustu. Faktycznym celem programu eutanazji było wyniszczenie ludzi określanych jako „niezdolnych do współżycia społecznego i wiodących żywot niegodny życia".
Jesienią 1939 r. w Forcie VII w Poznaniu Niemcy po raz pierwszy użyli tlenku węgla do mordowania osób chorych psychicznie. Następnie udoskonalili technikę zabijania i zaczęli mordować chorych w samochodach – komorach gazowych. Od 1940 r. prowadzili równolegle tzw. program eutanazji (akcja „T4") na terenie Niemiec, zabijając chorych psychicznie własnych obywateli. Kolejnym ludobójczym programem nazistów był program „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej". W obu przypadkach – zagłady chorych psychicznie i Holokaustu - mieliśmy do czynienia z tymi samymi sprawcami, tymi samymi metodami unicestwiania ludzi, a także z ciągłością czasową obu zbrodni. Kolejną grupą ludzi, którzy zostali wpisani przez nazistów w ten łańcuch śmierci byli robotnicy przymusowi z Polski i innych krajów Europy środkowo-wschodniej. Ci z nich, którzy zachorowali byli od 1944 r. zabijani w dawnych ośrodkach eutanazji na terenie Niemiec.
Schemat działania okupanta w szpitalach psychiatrycznych w Kraju Warty
We wrześniu i październiku 1939 r. Niemcy zaczęli mordować pacjentów szpitali psychiatrycznych na ziemiach polskich włączonych do Rzeszy, w tzw. Kraju Warty. Postępowali według z góry ustalonego planu. Pierwszym krokiem było przejęcie kierownictwa szpitala przez niemieckiego dyrektora, kierownika administracji i nadpielęgniarza. Nowy dyrektor natychmiast wydawał zarządzenie zabraniające, pod karą śmierci, wypisywania pacjentów ze szpitala i nakazywał sporządzenie list chorych z podziałem na trzy kategorie ciężkości choroby. Listy te przekazywano władzom centralnym w Berlinie. Następnym krokiem było zabijanie chorych. Akcję przeprowadzano skrycie, starając się zatrzeć ślady zbrodni. Chorych wywożono ciężarówkami w nieznanym kierunku. Każdemu transportowi towarzyszyli żołnierze ze specjalnych oddziałów SS. Po kilku godzinach żołnierze wracali bez pacjentów, którzy jak się później okazało byli zabijani w ustronnym miejscu.
Działaniami tymi objęte zostały zakłady psychiatryczne w Kraju Warty (w Owińskach koło Poznania, w Dziekance koło Gniezna, w Kościanie, w Warcie i Kochanówce koło Łodzi, w Gostyninie) oraz na Pomorzu (w Świeciu nad Wisłą i Kocborowie koło Starogardu Gdańskiego). Taki sam los zgotowano również pensjonariuszom zakładów opieki społecznej, jak zakładów w Bojanowie i Śremie na terenie Kraju Warty.

Przy podejmowaniu decyzji o wymordowaniu chorych Niemcy kierowali nie tylko przesłankami ideologicznymi, ale również praktycznymi. Potrzebne im były szpitale dla rannych żołnierzy, obiekty dla nowotworzonych szkół SS i innych instytucji służących utrwaleniu ich władzy na terenach włączonych do Rzeszy. Zabijaniem chorych na terenie Kraju Warty zajmowała się specjalna jednostka funkcjonariuszy tajnej policji państwowej w Poznaniu (Sonderkommando SS) dowodzona przez komisarza kryminalnego SS Obersturmführera Herberta Lange. Na Pomorzu zadanie „opróżnienia" zakładów leczniczych i opiekuńczych z pacjentów celem udostępnienia ich rannym żołnierzom niemieckim otrzymał Obersturmführer SS Kurt Eimann. Wiele wskazuje na to, że Lange i jego współpracownicy starali się być maksymalnie sprawni w wykonywaniu powierzonych im zadań nie ze względów ideologicznych, a finansowych. 10 marek za życie jednego człowieka, niezależnie od jego pochodzenia - oto cena jaką wyznaczyli nazistowscy decydenci w przypadku przeprowadzonej między 21 maja a 8 czerwca 1940 r. akcji likwidowania małych zakładów dla psychicznie i nerwowo chorych na terenie Prus Wschodnich. Grupa Langego zabiła wówczas 1550 pacjentów zwiezionych z tych zakładów do obozu przejściowego w Działdowie. Jak wynika z zachowanej w archiwum w Ludwigsburgu dokumentacji, Lange nie mogąc doczekać się należnej mu kwoty 15500 marek wystąpił z żądaniem uregulowania należności do swoich przełożonych. Ostatecznie pieniądze wypłacił Langemu gauleiter Prus Wschodnich Erich Koch.
Fragmenty streszczenia w językach angielskim, niemieckim i rosyjskim z książki Tadeusza Nasierowskiego Zagłada osób chorych psychicznie w okupowanej Polsce. Początek ludobójstwa. Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008, s.240-270.
Źródło: http://www.przerwane-milczenie.pl/poczatek-ludobojstwa.html

22 III 1940 Wielki Piatek po niemiecku

22 marca 1940 – Wielki Piątek po niemiecku, czyli o jednej z najohydniejszych zbrodni dokonanej na więźniach „pomorskiego Auschwitz”
Jedną z najohydniejszych niemieckich zbrodni było zabójstwo 67 polskich więźniów KL Stutthof, zwanego „pomorskim Auschwitz”. Byli to wyselekcjonowani Polacy, obywatele Wolnego Miasta Gdańska, znani

z przedwojennej działalności na rzecz Polski. Działo się to w Wielki Piątek roku 1940. Zabójstwa dokonano w lesie, w pobliżu obozu dla jeńców cywilnych Stutthof, na podstawie „wyroków" wydanych przez niemiecki policyjny „sąd doraźny". Wśród zamordowanych byli dwaj wybitni kapłani, przewodnicy duchowi Polonii gdańskiej – księża Bronisław Komorowski (pierwszy proboszcz kościoła św. Stanisława Biskupa Męczennika) i Marian Górecki (opiekun kaplicy MB Częstochowskiej w Gdańsku-Nowym Porcie i prefekt Gimnazjum Polskiego Macierzy Szkolnej w Gdańsku) – beatyfikowani przez Jana Pawła II 13 czerwca 1999 w Warszawie – w pierwszym zbiorowym procesie 108 męczenników II wojny światowej.

Byli tam urzędnicy, bankowcy, nauczyciele, prawnicy, lekarze, kupcy, pracownicy PKP i Poczty Polskiej w Gdańsku. Wśród nich wiceprezes Gminy Polskiej w Gdańsku, poseł do gdańskiego Volkstagu Antoni Lendzion i radca prawny Komisariatu Generalnego RP w Wolnym Mieście, także poseł do Volkstagu Bonifacy Łangowski.

Dół, w którym zbrodniarze zakopali swoje ofiary, odnaleziono dopiero w listopadzie 1946. Ich pogrzeb odbył się w Wielki Piątek 4 kwietnia 1947 na gdańskiej Zaspie, na Cmentarzu Zasłużonych przy ulicy Bolesława Chrobrego. To chyba jedyny cmentarz w Polsce, gdzie pochowane są prochy aż trzech błogosławionych Kościoła katolickiego (bł. ks. Marian Górecki, bł. ks. Bronisław Komorowski i bł. ks. Franciszek Rogaczewski)!

Leon Lendzion, syn posła Antoniego Lendziona, więzień niemieckich obozów koncentracyjnych Stutthof i Sachsenhausen (od września 1939 do 3 maja 1945!), wspominał:

Przypomniał mi się widok poniewieranego i katowanego w obozie Stutthof Ojca i innych, szczególnie znanych działaczy i księży polskich. Wracałem myślą do pamiętnego Wielkiego Piątku, kiedy niektórzy współwięźniowie poinformowali mojego starszego brata i mnie o tym, że rankiem została sformowana grupa więźniów, która została wyprowadzona z obozu i nie powróciła, przywieziono natomiast ich ubrania (byliśmy wtedy w swoich cywilnych ubraniach). Wymieniano nazwiska. Był wśród nich nasz Ojciec… Byli księża, jak na przykład prefekt Gimnazjum Polskiego ks. Marian Górecki, byli współpracujący z Ojcem działacze Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, jak na przykład Franciszek Młodzieniewski, byli wybitni działacze Gminy Polskiej Związku Polaków, jak dyrektor biura Bolesław Paszota, nauczyciele Gimnazjum Polskiego i szkół podstawowych, jak na przykład dr Władysław Pniewski i Jan Jesikiewicz, dziennikarz Wilhelm Grimsmann. Był to wielki cios i bolesna strata dla wszystkich członków organizacji polonijnych w byłym Wolnym Mieście Gdańsku. Przez pewien czas z bratem łudziliśmy się, że może jednak był to tylko jakiś transport do innego miejsca odosobnienia, ale dalsze lata wykazały, że po wyprowadzonych w tym dniu, 22 marca 1940 roku, nie pozostał żaden ślad. Matka przez cały okres wojny nie uzyskała żadnej informacji, co do losu Ojca. Pełne potwierdzenie Jego tragicznej śmierci uzyskała dopiero po 6 latach, będąc zmuszoną przeżyć identyfikację Jego szczątków.

Polacy zamordowani przez Niemców w pamiętny Wielki Piątek 22 marca 1940 r.:

Binnebesel Alfons, lat 36, kolejarz;
Block Alojzy, syn Leona, lat 24, praktykant kolejowy;
Block Leon, lat 53, urzędnik kolejowy;
Borzyszkowski Edmund, lat 36, nauczyciel;
Ciepłuch Feliks, lat 35, nauczyciel;
Cymorek Rudolf, lat 50, pracownik Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku;
Czyżewski Mieczysław, lat 55, właściciel drukarni i wydawca;
Dettlaff Edmund, lat 27, asystent kolejowy;
Filarski Bernard, lat 60, dr medycyny, stomatolog PKP i Gimnazjum Polskiego w Gdańsku;
Gauza Józef, lat 39, nauczyciel;
Garyantysiewicz Alfons, lat 34, referendarz kolejowy;
Gierszewski Feliks, lat 32, pocztylion Poczty Polskiej w Gdańsku;
Goldmann Stefan, lat 43, kupiec, dyrektor Centrali Rolników w Gdańsku;
ks. Górecki Marian, lat 37, prefekt Gimnazjum Polskiego w Gdańsku;
Grabowski Leon Zygmunt, lat 60, kontroler ruchu PKP;
Gregorkiewicz Józef, lat 56, starszy asystent kolejowy;
Grimsmann Zygmunt, lat 30, asystent pocztowy;
Jesikiewicz Jan, lat 24, nauczyciel;
Jurkiewicz Antoni, lat 45, starszy asystent kolejowy;
Klimkiewicz Teodor, lat 59, emerytowany inspektor Poczty Polskiej;
Knitter Wincenty, lat 42, kolejarz;
ks. Komorowski Bronisław, lat 41, proboszcz kościoła św. Stanisława w Gdańsku;
Kosznik Paweł, lat 41, inspektor kolejowy;
Kramer Gustaw, lat 42, inżynier elektryk, kupiec;
Kryn Jan, lat 41, asystent Poczty Polskiej w Gdańsku;
Lange Bogdan, lat 34, adiunkt kolejowy;
Lendzion Antoni, lat 52, działacz związkowy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, poseł do Volkstagu WMG;
Łysakowski Konrad, lat 47, handlowiec, pracownik firmy PAGED w Gdyni;
Majkowski Jan, lat 47, urzędnik bankowy;
Mionskowski Augustyn, lat 46, pracownik PKP w Gdańsku;
Młodzieniewski Franciszek, lat 46, pracownik Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku;
Muzyk Feliks, lat 42, prokurent banku polsko–brytyjskiego w Gdańsku;
Nitka Edward, lat 48, asystent kolejowy;
Nitka Brunon, lat 43, restaurator;
Ossowski Józef, lat 47, starszy asystent kolejowy;
Papka Alfons, lat 34, starszy asystent Poczty Polskiej w Gdańsku;
Paszota Bolesław, lat 56, emerytowany naczelnik Poczty Polskiej w Gdańsku;
Piasecki Bolesław, lat 40, pracownik cywilny Wydziału Wojskowego Komisariatu Generalnego RP w Gdańsku;
Planeta Juliusz, lat 38, starszy asystent Poczty Polskiej w Gdańsku;
Pniewski Władysław, lat 47, dr filologii polskiej, profesor Gimnazjum Polskiego w Gdańsku;
Reetz Stanisław, lat 43, starszy ekspedient Poczty Polskiej w Gdańsku;
ks. Franciszek Rogaczewski, lat 48, proboszcz kościoła Chrystusa Króla w Gdańsku; być może zamordowany przed 22 marca, ale ekshumowany i pochowany po wojnie na tym samym cmentarzu, co ofiary zbrodni z 22 marca 1940;
Sojecki Konrad, lat 50, starszy asystent PKP w Gdańsku;
Suchecki Brunon, lat 38, nauczyciel w Złotowie;
Szarski Gustaw, lat 41, inspektor celny;
Szuca Michał, lat 54, dr praw, radca finansowy Rady Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku;
Thomas Henryk, lat 42, inżynier, pracownik Dyrekcji PKP w Gdańsku;
Trzebiatowski Leon, lat 50, kolejarz, pracownik PKP w Gdańsku;

Wesołowski Augustyn, lat 48, kupiec, wiceprezes Gminy Polskiej w Wolnym Mieście;
Wieczorkowski Henryk, lat 54, dziennikarz;
Wika-Czarnowski Anastazy, lat 53, emerytowany dyrektor Poczty Polskiej w Gdańsku;
Witkowski Szymon, lat 62, kolejarz;
Woyda Piotr, lat 63, dr praw, wicewojewoda pomorski 1920-24;
Ziółkowski Tadeusz, lat 52, komandor pilotów w Gdańsku, pracownik Rady Portu i Dróg Wodnych.
Nazwiska pozostałych 12-13 zamordowanych są ciągle nieznane.

Autor: Piotr Szubarczyk, źródło: Wolna Polska
Źródło: https://niezlomni.com/22-marca-1940-wielki-piatek-niemiecku-czyli-o-jednej-najohydniejszych-zbrodni-dokonanej-wiezniach-pomorskiego-auschwitz/

22 III 1940 Niemcy urządzili zamieszki antyżydowskie na ulicach Warszawy

W marcu 1940 roku w Warszawie pojawiły się coraz bardziej wyraźne symptomy zbliżającej się Zagłady żydowskich mieszkańców stolicy. Między innymi w warszawskich kawiarniach i restauracjach umieszczono wywieszki o zakazie wstępu dla Żydów.
O wiele poważniejsze były sprowokowane przez Niemców kilkudniowe zamieszki antyżydowskie. Doszło do rozbijania witryn i plądrowania żydowskich sklepów, napadano słownie i fizycznie na przechodniów z opaskami noszonymi przez Żydów na podstawie niemieckiego zarządzenia.
Okupanci wykorzystali te haniebne zajścia dla własnych celów. Rejestrowane przez Niemców zamieszki stały się pretekstem do zamknięcia Żydów w jednej dzielnicy, rzekomo w celu uchronienie ich przed Polakami. Budowa muru rozpoczęła się 1 kwietnia 1940 roku. Kolejną przyczyną budowy muru, odgraniczającego żydowską dzielnicę od „aryjskiej", była domniemana obawa przed epidemią. Odgrodzony teren określono mianem „Seuchensperrgebiet", czyli „obszar zagrożony tyfusem".
Prace nad budową muru zakończono w czerwcu 1940 roku. Na granicach „obszaru zagrożonego epidemią" umieszczono tablice ostrzegawcze. Systematycznie zaczęto też przesiedlać Żydów do zamkniętej dzielnicy.

A oto co obecnie możemy przeczytać w „Życiu Warszawy", zatem według tej opinii w Palmirach rozstrzelano polnishe banditten!, zgroza!: Kolejny sukces walki z Żydami. Mężczyzna w okularach jest już ostrzyżony; warto spojrzeć na minę człowieka z prawej strony

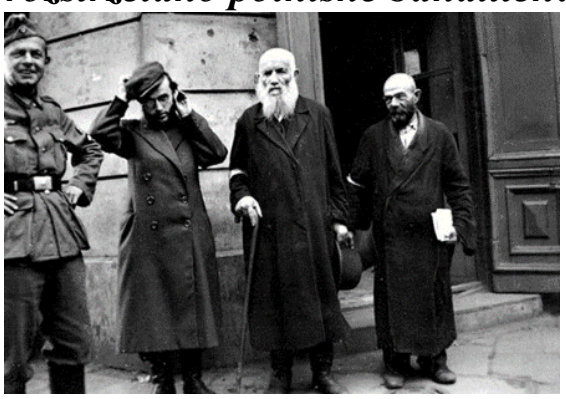

Przed 70 laty, pod koniec marca 1940 roku, doszło w stolicy do bicia Żydów i rabowania ich sklepów. Organizatorem zajść, przy cichej aprobacie Niemców, była polska narodowo-radykalna organizacja, której przywódców wkrótce aresztowano i rozstrzelano w Palmirach. **Nie zachowały się żadne zdjęcia z rozbijania żydowskich sklepów w 1940 roku.** A pozostałe, nieliczne, ukazują pojawiającą się nędzę.

Autor: Rafał Jabłoński-Wielkanocne zamieszki 1940
Źródło: http://www.zw.com.pl/galeria/257088,4,458169.html#bigImage
Źródło: https://wycieczkinakresy.wordpress.com/2017/04/01/1-kwietnia-1940-r-mur-wokol-zydowskiej-dzielnicy/

23 III 1940 Ślubujemy nie spocząć-przemówienie prezydenta Władysława Raczkiewicza

Nr. 56-74 Angers, sobota 30 marca 1940 r. ROK XXIII

MONITOR POLSKI

DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.
WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

Redakcja, Administracja i Ekspedycja: rue Max-Richard, 22

Cena numeru: 2 fr. fr.
Prenumerata kwartalna wynosi: 20 fr. fr.
Z przesyłką pocztową we Francji: 23 fr. fr.
Z przesyłką pocztową zagranicą: 28 fr. fr.

Prenumeratę przyjmuje Księgarnia Polska w Paryżu (Librairie Polonaise à Paris), 123 bis, Bd. St. Germain (VI arr.), — gdzie również można nabywać poszczególne numery.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

PRZEMÓWIENIE
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ
WŁADYSŁAWA RACZKIEWICZA
WYGŁOSZONE W WIELKĄ SOBOTĘ
DNIA 23 MARCA 1940 R.
Z ROZGŁOŚNI POLSKIEJ RADIA W PARYŻU
DO RODAKÓW W KRAJU

Rodacy !

Tak mi się dzisiaj w stęsknionym sercu wydaje, jakbym Was wszystkich widział zgromadzonych dokoła święconego stołu... Widzę Was matki .. którym Niemcy pomordowali i pokradli dzieci ; widzę Was żony --- którym odwieczni wrogowie pokoju i szczęścia ludzkiego rozbili ogniska domowe ; widzę Was żołnierze -- którzyście mężnie walczyli do końca w narzuconym nam nierównym boju. I widzę łzami zroszone policzki dziewcząt wydanych na poniewierkę przez zbójecką armię « Kulturvolku », widzę siwe głowy uczonych, gasnących w niemieckich katowniach i wynędzniałe twarze tych, których Moskale pędzą

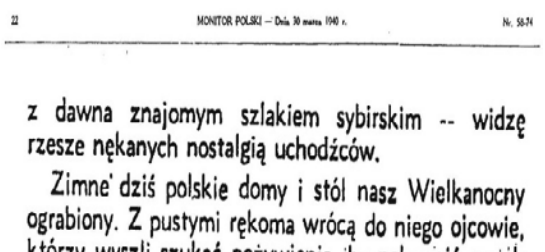

22 MONITOR POLSKI — Dnia 30 marca 1940 r. Nr. 56-74

z dawna znajomym szlakiem sybirskim -- widzę rzesze nękanych nostalgią uchodźców.

Zimne dziś polskie domy i stół nasz Wielkanocny ograbiony. Z pustymi rękoma wrócą do niego ojcowie, którzy wyszli szukać pożywienia, by nakarmić swych bliskich. Nie zaspokoją przy nim głodu jeńcy wojenni i setki tysięcy tych, których wrogowie wywieźli do swoich obozów katorżnej pracy. Nie zasiądą przy nim wygnańcy, których barbarzyństwo wroga pozbawiło rodzinnych siedzib, warsztatów i roli...

Jedna tylko na dzisiejszym stole czerwieni się pisanka... barwiona krwią niezłomnych dzieci Warszawy, rycerskich obrońców Lwowa i Modlina, Westerplatte i Helu, bohaterów pobojowisk ciągnących się jak Polska długa i szeroka -- od Bałtyku po Karpaty. Czerwieni się ta pisanka krwią patriotów -- katowanych przez niemieckich i moskiewskich oprawców -- krwią kapłanów, co ginęli niosąc mordowanym ostatnią pocieche -- krwią chłopców skautowskich rozstrzeliwanych z okrzykiem wiary w niepodległość Ojczyzny na ustach.

A obok tej jedynej pisanki bieli się Baranek Boży -- godło Tego, co dzisiaj zmartwychwstał, dając świadectwo prawdzie, że nic okrom Boga nie jest ostateczne. Że przemija i śmierć i zło -- że przeminie obłędna buta tych, co sądzą, że miłość bliźniego -- to słabość, a okrucieństwo -- to siła, że namiętność -- to wola, a panowanie -- to terror i gwałt. W niwecz rozpadną się państwa, które zapomniały, że ucisk powoduje odpór, a krzywda pomstę sprowadza, że kto, mieczem wojuje -- ten od miecza ginie. I przebierze się miara nieprawości narodów, które uwierzyły, że liczebność -- to wielkość, a brutalność -- to potęga, że umiejętność zastąpić może mądrość, a operowa mistyka pogańska .. prawdy chrześcijańskiej cywilizacji.

Polska bez wahania, jak jeden mąż, stanęła na pierwszym szańcu walki o słuszność tych praw i dzisiaj, chociaż krwawiąca z tysiąca ran, walczyć będzie aż do zwycięstwa u boku wielkich narodów Zachodu.

Walkę tę prowadzicie dziś Wy wszyscy, którzyście tam zostali, broniąc swej wiary, broniąc swojej ziemi. Wy, którzy trwacie jako opoka, którą napróżno taranem nienawiści chce złamać brutalność wrogów. Wy którzy męczeństwem swym świadczycie, że polska ziemia musi być wolna.

Tutaj do walki o nią zbiegają się dzisiaj Polacy z za siedmiu mórz do armii naszej we Francji. Dla niej ochoczo dostarcza rekruta tutejsza tak zasłużona emigracja oraz nasze uchodźtwo i wszystkie ośrodki Polonii rozsiane po świecie. Dla niej pracuje, w zrozumieniu swej dziejowej roli i odpowiedzialności Rząd Rzeczypospolitej i dziesiątki naszych placówek na obu półkulach, bacząc, ażeby gdy wybije godzina zwycięstwa -- istniały możliwie najlepsze warunki odrodzenia się naszego państwa do bardziej zabezpieczonego niż dotąd i pełniejszego bytu.

Ale pamiętać musimy, że osiągnięcie tego celu możliwe będzie tylko wtedy, gdy oprócz zwycięstwa nad wrogiem, odniesiemy zwycięstwo nad sobą.

Wierzę w to zwycięstwo nasze, wierzę, że pokonawszy wroga Polska pełną piersią zadmie w złoty róg narodowego braterstwa, że solidarność umęczonego kraju naszego natchnie nas duchem chrześcijańskiej jedności i wzajemnej wyrozumiałości.

Nie znaczy to bynajmniej, ażebyśmy nie mieli zapamiętać błędów przeszłości, albo żeby wina tych błędów miała pozostać zamazana. Ale wierzę, że w tych dziejowych chwilach każdy Polak potrafi w zaciętym skupieniu pracować ramię w ramię z wczorajszym przeciwnikiem politycznym, z okiem utkwionym w przyszłość, chociażby serce jego trawiła gorycz i żal przeszłości.

I Wy tam w kraju, i ci, co sposobią się tutaj -- walczymy o Polskę jasną i promienną, Polskę wiary w przyszłość, nadziei lepszego bytu, miłości nowej wolności.

Walczymy o Polskę sprawiedliwą i demokratyczną, która nigdy nie pójdzie drogą bezprawia, która odegna widma samowoli i dyktatury, pychy i służalstwa -- która pomna na dzisiejszą bohaterską, solidarność kraju, oprze się na samorzutnej karności wolnych obywateli.

To święto pojednania niechaj umocni w nas wiarę w taką Polskę i wolę zjednoczonej i ofiarnej pracy dla niej wszędzie, gdzie są dziś Polacy. Im więcej okażemy wytrwania w godności i solidarności narodowej -- tym wyżej oceni świat wartość wkładu wojennego Polski i ofiar poniesionych przez nią dla zwycięstwa.

Walczymy o Polskę zwycięską. W tym dniu Zmartwychwstania ślubujemy nie spocząć póki nie zatkniemy naszych słupów granicznych w taki sposób, żeby Polska już nigdy krzyżowana nie była, żeby dzieci nasze w Cieszynie czy w Wilnie, w Poznaniu czy we Lwowie, w Gdyni czy w Warszawie, pracować mogły w spokoju dla dobra kraju i ludzkości. Wtedy rozebrzmią znów polskie przedwiośnia radosnym Alleluja. I wróci wesele do naszego Wielkanocnego stołu -- gdy nadludzkie zaiste trudy tego pokolenia wydadzą plon ostateczny przynosząc Ojczyźnie wielkość godną ofiar jej synów i błogosławieństwo potomnych, którzy wznosić będą potężny jej gmach na położonych przez nas w krwawym znoju podwalinach.

Źródło: http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/LMP19400580022/O/LMP19400580022.pdf

11 III 1941 Palmiry – niemiecki Katyń

Palmiry porównywane są do Katynia.To jest w pełni uzasadnione. Na przełomie lat 1939-40 odbyły się w Krakowie, Zakopanem, Przemyślu i w innych miastach okupowanej Polski kilka spotkań policji politycznych Niemiec (Gestapo) i Związku Sowieckiego (NKWD), w sprawie metod zwalczania polskich dążeń niepodległościowych. Była to „realizacja" zapisów tajnego protokołu do sowiecko-niemieckiego układu granicznego z 28 września 1939 r. Ten tajny protokół nazywany jest II paktem Ribbentrop-Mołotow. Gestapowcy i enkawudziści poklepywali się po plecach, pili szampana (zachowały się zdjęcia) i planowali eksterminację polskiej inteligencji.

Krótko po tych przyjacielskich spotkaniach NKWD zamordowało ponad 21 tysięcy polskich jeńców i więźniów – w ramach Zbrodni Katyńskiej. W tym samym czasie, gdy padły pierwsze strzały w Smoleńsku, w Lesie Katyńskim, w Charkowie i w Twerze, sojusznicy Sowietów rozpoczęli na terenie tzw. Generalnego Gubernatostwa akcję masowych zabójstw, głównie przedstawicieli polskiej inteligencji niepodległościowej. To była akcja AB, czyli Auserordentliche Befriedungsaktion – nadzwyczajna akcja pacyfikacyjna. Zbrodnie w Palmirach dokonały się w ramach tej akcji, która przyniosła śmierć ponad 6 tysiącom Polaków.

Już w trakcie walk we wrześniu 1939 r. za Wehrmachtem i Armią Czerwoną posuwały się grupy SS i NKWD, które na podstawie wcześniej przygotowanych list (m.in. niemiecka Księga poszukiwanych Polaków) dokonywały aresztowań i egzekucji. Jesienią 1939 na ziemiach polskich wcielonych do Rzeszy doszło do masowych zbrodni na polskiej inteligencji. Poza tym około 460 tysięcy Polaków wypędzono do GG. Na początku 1940 r. zbrodnie, w ramach akcji AB, przeprowadzono również w GG. To była operacja skierowana przeciwko osobom podejrzewanym o związki z konspiracją niepodległościową. Rozpoczęła się 30 marca 1940, jej pierwszym akordem była krwawa pacyfikacja terenów objętych działalnością oddziału mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala". Nasilenie zbrodni nastąpiło od maja do lipca 1940 r. Największe miejsca zbrodni to Palmiry pod Warszawą, Rury Jezuickie w Lublinie, Firlej pod Radomiem, Skarżysko-Kamienna.

Palmiry to wieś w Puszczy Kampinoskiej. Od grudnia 1939 do lata 1941 r. Niemcy zabijali tu najlepszych Polaków, więźniów z Pawiaka, z Rakowieckiej, z Daniłłowiczowskiej. 21 czerwca 1941 r. został tu zamordowany mistrz olimpijski z Los Angeles, Janusz Kusociński.

Tu umierała córka gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego – Agnieszka. Dwa miesiące wcześniej starsza córka Pana Generała – por. Janina Lewandowska została zamordowana w Lesie Katyńskim!

Jest wiele dat, które mogą być dniami pamięci Palmir. Jedną z nich jest **11 marca 1943 r. Tego dnia, w odwecie za zlikwidowanie przez ZWZ niemieckiego kolaboranta, aktora Igo Syma, kuzyni Hitlera zamordowali w Palmirach 21 więźniów Pawiaka.**

Ciała wszystkich zamordowanych w Lesie Palmirskim ekshumowano w 1946 r. 5 km od wsi znajduje się cmentarz i mauzoleum. Pamiętajmy!

Piotr Szubarczyk,
http://wolnapolska.pl
https://wirtualnapolonia.com/2014/03/11/piotr-szubarczyk-kalendarz-polski-codzienny-11-marca-1941-r-palmiry-niemiecki-katyn/

10 III 1942 Rząd sowiecki zmniejszył liczbę dziennych racji żywnościowych dla Armii Polskiej z 70 tys. do 26 tys.

18 III 1942 Stalin zgodził się na ewakuację ze Związku Sowieckiego do Iranu tych żołnierzy polskich, dla których w ZSRS nie wystarczało żywności

20 III 1942 Znak Polski Walczącej - kotwica

Polska Walcząca to symbol oporu okupowanej Polski. Znak ten łączył litery P i W - symbol w kształcie kotwicy, której człon w kształcie litery P symbolizuje Polskę, a ramiona literę W – walkę lub „kotwicę". Wiele osób ma symbol Polski Walczącej wytatuowany na swojej skórze. „Kotwica", jako znak Polski Walczącej pojawił się w Warszawie po raz pierwszy 20 marca 1942 r. Został wybrany z 27 propozycji zgłoszonych na konspiracyjny konkurs ogłoszony przez Biuro Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej. Jednym z inicjatorów tego konkursu był Czesław Michalski. Spośród znaków zgłoszonych na konkurs, w ciągu niemal 2 miesięcy za najlepsze uznano dwie kompozycje: „Kotwicy" oraz „Skrzyżowanych mieczy grunwaldzkich". Przy wyborze brano pod uwagę m.in. łatwość wykonania oraz wymowę patriotyczną. Zwyciężył projekt „Kotwicy", którego autorką (współtwórczynią) była najprawdopodobniej instruktorka harcerska Anna Smoleńska ps. „Hania", studentka historii sztuki na tajnym Uniwersytecie Warszawskim. Znaki Polski Walczącej były początkowo malowane w Warszawie

Źródła: www.armiakrajowa.org.pl
https://polskaniepodlegla.pl/wydarzenia/item/6101-20-marca-1942-roku-po-raz-pierwszy-na-warszawskich-murach-pojawil-sie-znak-polski-walczacej

24 III 1942 Początek pierwszej ewakuacji Armii Polskiej ze Związku Sowieckiego

Gen. Anders dokonuje inspekcji żołnierzy we włoskim Gallipoli, foto: Wikimedia/CC

Poprawa sytuacji militarnej ZSRS na początku 1942 r. wpłynęła negatywnie na realizację umów zawartych z władzami polskimi.
Sowieci opóźniali dalszy pobór do polskiej armii, ograniczając go do trzech republik: kirgiskiej, kazachskiej i uzbeckiej. Nadal starali się uniemożliwiać przyjmowanie do Wojska Polskiego obywateli polskich narodowości niepolskiej i blokowali zwalnianie obywateli polskich wcielonych do Armii Czerwonej i batalionów pracy. Nie zezwalali także na ewakuację do Wielkiej Brytanii i na Bliski Wschód wspomnianych wcześniej 25 tys. żołnierzy przeznaczonych do służby w lotnictwie, marynarce i wojskach pancernych. Do 15 marca 1942 liczebność armii polskiej powiększyła się do 66 750 żołnierzy, nie osiągając poziomu ustalonego w polsko-sowieckich porozumieniach z grudnia 1941 r. Jednocześnie na początku lutego 1942 r. władze sowieckie zażądały od gen. Andersa skierowania na front nieprzygotowanych jeszcze do walki polskich oddziałów. Gen. Anders zdecydowanie odmówił, stwierdzając, że jego armia osiągnie gotowość bojową najwcześniej za sześć miesięcy, nie zgodził się również na wysyłanie na front pojedynczych dywizji. Blisko 70 tys. żołnierzy gen. Andersa nadal otrzymywało tylko 40 tys. przydziałów żywnościowych. Liczbę tę w marcu 1942 r. zredukowano do 26 tys. racji. Tymi głodowymi porcjami żołnierze dzielili się jeszcze z ludnością cywilną. W tej sytuacji najważniejszym zadaniem dla gen. Andersa stawało się ocalenie polskiej armii i ludności cywilnej. 18 marca 1942 na spotkaniu ze Stalinem poruszył kwestię ewakuacji części wojska polskiego do Iranu. Stalin zgodził się bez wahania na wyjazd wszystkich tych żołnierzy polskich, dla których nie wystarczało żywności.
W konsekwencji przyjętych ustaleń przy sowieckiej pomocy od 24 marca do 5 kwietnia 1942. ZSRS opuściło, udając się do Iranu – blisko 44 tys. osób, w tym ponad 33 tys. wojskowych. W Związku Sowieckim pozostało nadal ponad 40 tys. żołnierzy polskich. Gen. Anders obawiał się jednak, że w przypadku poprawy sytuacji militarnej ZSRS, polskie jednostki mogą zostać rozwiązane, a żołnierze uwięzieni ponownie w łagrach.
Wpływ na losy Armii Polskiej w ZSRS miała również trudna sytuacja Brytyjczyków w Afryce, związana z podjętą w końcu maja 1942 r. ofensywą gen. Erwina Rommla. Premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill, bez wiedzy Polaków, rozmawiał ze Stalinem na temat przekazania Brytyjczykom polskich wojsk. 2 lipca 1942 rząd polski w Londynie został poinformowany o tym, że Stalin zdecydował się na wyprowadzenie z ZSRS pozostałych jednostek wojska polskiego na Bliski Wschód. Sowiecki dyktator pozbywał się w ten sposób polskiego wojska, lojalnego wobec legalnych władz RP, pozyskując z drugiej strony wdzięczność Brytyjczyków. 31 lipca 1942 w Taszkiencie podpisano polsko-sowiecki protokół dotyczący ewakuacji do Iranu Polskich Sił Zbrojnych oraz rodzin oficerów i żołnierzy. Zgoda Stalina na ewakuację polskiej armii była zdaniem gen. Andersa jedyną szansą na jej ocalenie, uważał „że pozostanie w Rosji musi skończyć się dla wszystkich Polaków całkowitą zagładą". Od 19 do 31 sierpnia 1942. ZSRS opuściło blisko 70 tys. osób, w tym około 25 tys. cywilów. Wśród ewakuowanych znalazło się także na skutek interwencji gen. Andersa około 4 tys. polskich Żydów.

Polacy ewakuowani z ZSRR do Iranu wraz z armią Andersa

Dzięki placówce likwidacyjnej w Aszchabadzie, która działała do listopada 1942 r., do Teheranu wyjechało jeszcze ponad 2,5 tys. osób. Wśród nich ponad 700 żołnierzy i blisko 2 tys. osób cywilnych, w większości dzieci. Łącznie w czasie ewakuacji przeprowadzonych w 1942 r. do Iranu wysłano ponad 115 tys. osób, w tym blisko 78,5 tys. żołnierzy. Wśród ewakuowanych ze Związku Sowieckiego było niemal 18 tys. dzieci.

Znadniemna.pl za PAP
http://znadniemna.pl/8944/ewakuacja-armii-andersa-ze-zwiazku-sowieckiego/

3 III 1943 Apel Amerykańskiej Polonii do prezydenta USA, Franklina D. Roosevelta o zachowanie całości granic Polski

3 marca 1943 polscy Amerykanie – skupieni w Komitecie Narodowym Amerykanów Pochodzenia Polskiego – zwrócili się do swojego prezydenta, Franklina Delano Roosevelta, z dramatycznym apelem o zachowanie całości granic Polski. Był to już drugi tak spektakularny apel amerykańskiej Polonii. Po raz pierwszy zwrócili się w tej sprawie do Roosevelta zaraz po tym, jak Amerykanie weszli do wojny. Nasi rodacy w Stanach mieli przeczucie, że największym zagrożeniem dla całości i suwerenności Polski jest nie Stalin, lecz jego nowi sojusznicy, szykujący się do geszeftów ze zbrodniarzem, kosztem wolnych narodów Europy…
Polacy pisali – cytując także fragmenty z poprzedniego apelu:
Dziś, gdy nienasycony zaborca, mimo że stracił rzeczowe władanie tym, co zagrabił, nie waha się cynicznie wykoszlawiać wzniosłych zasad Karty Atlantyckiej i żąda, by uznano łup, jaki zagarnął napadając zdradziecko Polskę, za usprawiedliwiony przez to właśnie orędzie wolności, które Pan, Panie Prezydencie, tak szlachetnie obwieścił światu, dziś zwracamy się ponownie do Pana słowami naszego poprzedniego apelu: „Gdy potężny sąsiad Polski, co raz jeszcze sprzymierzył się z Niemcami w czwartym i najokrutniejszym Polski rozbiorze, usiłuje korzystać ze spóźnionego sojuszu z Demokracjami i nie ukrywa już swych zaborczych zamiarów wobec Rzeczypospolitej, zamiarów tak sprzecznych z bezinteresowną pomocą, jaką ze strony Ameryki sam otrzymuje – nie czulibyśmy się godni naszego amerykańskiego obywatelstwa, gdybyśmy się zaparli słusznych naszych obaw o Polskę. Polska musi powstać cała i nieumniejszona w siłach ani w ziemiach, ponieważ Państwo Polskie w granicach przedwojennych nie powstało z zaboru ziem cudzych, lecz – przeciwnie – objęło część tylko obszarów do Polski od wieków przynależnych. Przedwojenne granice Państwa Polskiego zostały uznane przez cały świat […]. Wojna o wolność świata wybuchła, gdyż Polska w obronie świętej dla Niej nienaruszalności i suwerenności ziem swoich odrzuciła niemieckie groźby, niemieckie pokusy sojuszu przeciw Rosji i wreszcie niemiecką obietnicę wieczystego pokoju za cenę rewizji granic […]. Na straży świętości granic Polski, jakimi były w roku 1939, stoją razem Historia, Prawo i Krew” […].
Zwracamy się do Pana, Panie Prezydencie, z tą samą wiarą, która kieruje nami, gdy wysyłamy synów naszych na dalekie fronty bitew o wolność […].
Zwracamy się do Pana, Panie Prezydencie, w mocnym przeświadczeniu, że cztery miliony świeżych mogił polskich, rozrzuconych wszerz i wzdłuż po ziemiach ojców naszych, nie może stać się w oczach potomności symbolem daremnej ofiary.
Nie pomogły żadne zaklęcia, nawet własnych obywateli. „Pan Prezydent” miał już „wizję” „szczęśliwego” powojennego świata, kosztem Polaków i innych narodów Europy. Pół roku później pojechał na konferencję do Teheranu i jako człowiek „wolnego świata” ustalił ze Stalinem „nową granicę” Polski na wschodzie, zgodną z tym, co Stalin uzgodnił z Hitlerem...
Dokonał też podziału krajów Europy na „strefy operacyjne”. Niestety, znaczyło to znacznie więcej niż „strefy operacyjne” na czas wojny. Polska, która znalazła się w „strefie operacyjnej” sowieckiej, pozostała w niej przez ponad 40 lat i niejednej na niej dokonano „operacji”.
Nie można jednak powiedzieć, że „Pan Prezydent” zignorował do końca Polonię amerykańską. Broń Boże! Ze względu na odbywające się jesienią 1944 wybory prezydenckie, na prośbę Roosevelta, liczącego na głosy Polonii amerykańskiej [!], utajniono postanowienia teherańskie w kwestii polskiej!
Znany amerykański tygodnik Time przyznaje od roku 1927 tytuł Człowieka Roku. W roku 1938 tytuł przyznano Adolfowi Hitlerowi… W roku 1939 – Josifowi Stalinowi. W roku 1940 – Winstonowi Churchillowi… W roku 1941 – Franklinowi Delano Rooseveltowi… W roku 1942 – ponownie Stalinowi… Z polskiego punktu widzenia komentarz jest zbyteczny… Byliśmy po prostu bez szans.
Na zdjęciu: Konferencja teherańska listopad - grudzień 1943. To tu, a nie dopiero w Jałcie, dokonała się zdrada najwierniejszego sojusznika…

Autor: Piotr Szubarczyk-Panie Prezydencie, co ty robisz…
Źródło: www.wolnapolska.pl

Przed 1939 roku polskie organizacje polonijne w Stanach Zjednoczonych ze Związkiem Narodowym Polski na czele miały charakter kulturalny i ubezpieczeniowy. W tych warunkach wybuch wojny zastał Polonię amerykańską zupełnie nieprzygotowaną do jakiejkolwiek akcji politycznej na rzecz swej macierzy. Nawet w Kongresie w Waszyngtonie, gdzie głos polski mógł mieć jakieś znaczenie, nikt się w sprawie polskiej nie wypowiedział. Także rząd gen. Sikorskiego uważał, że nie powinien włączać Polonii do swoich akcji politycznych. Wśród Polonii jedynie dwie gazety: „Nowy Świat” w Nowym Jorku, którego wydawcą był Maksymilian Węgrzynek oraz „Dziennik Polski” w Detroit, którego wydawcą był Franciszek Januszewski, stały się mobilizować Polonię do działalności politycznej.

Poczynając od drugiej połowy 1940 roku (po klęsce Francji) dał się zauważyć zwiększony napływ nowych emigrantów polskich do Stanów Zjednoczonych, wśród których znalazła się nieduża grupa osób, które zajmowały ważne stanowiska w niepodległej Polsce. Jednym pierwszych był **gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, potem przybyli Wacław Jędrzejewicz, Henryk Floyar-Rajchman oraz Ignacy Matuszewski**. Ludzie ci przybyli do USA z jedną myślą – zorganizowania ośrodka wolnej myśli politycznej wśród dawnej emigracji i wsparcia walki o niepodległość Ojczyzny. Jeszcze w lecie 1941 roku rozpoczęte zostały rozmowy z **Franciszkiem Januszewskim i Maksymilianem Węgrzynkiem**, w których wyniku zadecydowano o powołaniu organizacji politycznej Polonii amerykańskiej, która przystąpiłaby do walki o prawa Polski na terenie Stanów Zjednoczonych.

W okresie, gdy trwały prace nad utworzeniem nowej organizacji, Ignacy Matuszewski w szeregu artykułach, opublikowanych na łamach „Nowego Świata” i „Dziennika Polskiego”, poddał surowej krytyce politykę rządu Sikorskiego wobec Sowietów oraz jego uległość wobec Anglosasów. Artykuły te wywołały znaczny rezonans wśród Polonii i sprawiły, iż postanowiono wystąpić z apelem do prezydenta Roosevelta, przedstawiającym stanowisko Polonii w sprawie polskiej. Apel podpisany przez 130 wybitnych przedstawicieli Polonii, został wręczony

Poniższą tabelkę ułożyliśmy według dat śmierci bohaterów.

Bolesław Wieniawa-Długoszowski

(1881-1942) **(żył 61 lat)**

1 lipca 1942 r. popełnił samobójstwo *(?)*, skacząc z tarasu na trzecim piętrze domu, w którym mieszkał w Nowym Jorku przy ulicy Riverside Drive 3

Okoliczności i motywy śmierci generała pozostają jednak do dziś przedmiotem dyskusji historyków.

Maksymilian Węgrzynek (1892-1944) ***(żył 52 lat)***

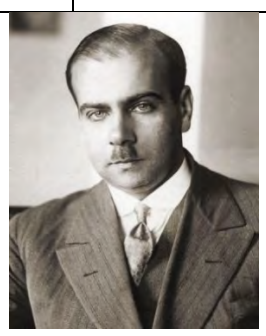

Ignacy Matuszewski (1891-1946) ***(żył 55 lat)*** Zmarł nagle w NY 3 VIII 1946

Henryk Floyar-Rajchman (1893-1951) ***(żył 58 lat)***

Franciszek Januszewski (1886-1953) *(żył 67 lat)*

Ignacy Nurkiewicz (1887-1972) *(żył 85 lat)*

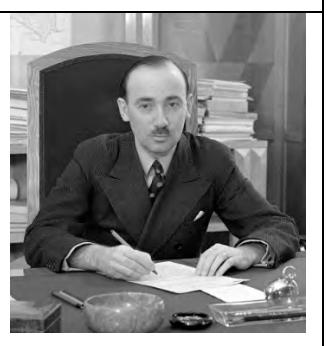

Wacław Jędrzejewicz (1893-1993) *(żył 100 lat)*

Źródło: https://en.wikipedia.org

w Białym Domu w dniu 21 maja 1942 roku przez delegację , której przewodniczył Maksymilian Węgrzynek. Przypominając role prezydenta Wilsona w sprawie polskiej w 1918 roku , apel podkreślał, iż „było i jest historycznym przeznaczeniem narodu polskiego stwarzanie – na skrzyżowaniu najważniejszych szlaków między wschodem a zachodem – życia, opartego na wolności i etyce chrześcijańskiej, oraz obrona świata przed powracającymi falami barbarzyństwa". „Silne państwo polskie – dalej stwierdzał apel – jest nie tylko podstawą życia ludów z państwem tym sąsiadujących, lecz również, dzięki swemu położeniu geograficznemu, kluczem pokoju w Europie, a przez to i w świecie całym". Apel żądał, by odbudowana Polska nie utraciła swych terenów na wschodzie, których nienaruszalność była dobrowolnie i wielokrotnie potwierdzana przez Rosję. Naród polski nie złożył broni, nie wszedł – mimo szeregu propozycji – w układy z Niemcami, lecz walczył. Toteż „na straży świętości granic Polski takich, jakimi były w 1939 r. stoją razem: Historia, Prawo i Krew". Apel ten sformułował po raz pierwszy tak dobitnie rolę Polski w polityce międzynarodowej w czasie wojny.

Rząd Sikorskiego uważając, iż prowadzenie polityki należy tylko i wyłącznie do jego uprawnień nie zezwolił na publikację apelu w londyńskich „Wiadomościach Polskich" oraz skonfiskował broszurę Stanisława Mackiewicza zawierająca treść apelu. Zygmunt Nowakowski, redaktor „Wiadomości Polskich" wspominał : „Mieliśmy własną rodzoną cenzurę w Anglii. <Wiadomości Polskie> chciały przedrukować piękny memoriał Polaków amerykańskich, wręczony Rooseveltowi, a broniący naszych praw do wschodniej połowy Polski. Cenzor Polak (nie ma reguły bez wyjątku) nie puścił tego memoriału, cenzura brytyjska bez wahania napisała na tym kawałku <Passed by censor>. Cóż się dzieje dalej? Cenzura polska prosi cenzurę brytyjską o cofnięcie pozwolenia. Fakt autentyczny z czasów niewiarygodnego płaszczenia się naszego rządu wobec Sowietów".

Akcja zbierania podpisów pod apelem wykorzystana została do zorganizowania pierwszego konstytucyjnego zjazdu nowej organizacji Polonii amerykańskiej, który odbył się dniach 20-21 czerwca 1942 roku w Nowym Jorku. W jego wyniku powołano Komitet Narodowy Amerykanów Polskiego Pochodzenia, którego prezesem został Maksymilian Węgrzynek. Komitet stawiał sobie następujące zadania: „ 1 – Osiąganie największego udziału Amerykanów pochodzenia polskiego w wysiłku wojennym Stanów Zjednoczonych. 2 – Dawanie wyrazu poglądom Amerykanów pochodzenia polskiego na warunki pokoju i przyszły ustrój świata pod egidą Stanów Zjednoczonych. 3- Obrona historycznych, traktatowych i moralnych praw państwa polskiego. 4- Przygotowanie Amerykanów pochodzenia polskiego do udziału w odbudowie Polski i Europy". Deklaracja ideowa KNAPP w odniesieniu do Polski żądała „pełnego zrównania Polski z innymi sojusznikami we wszystkich kwestiach dotyczących Europy", nienaruszalności granic oraz podziału Prus Wschodnich pomiędzy Polskę i Litwę.

Podczas wizyty gen. Sikorskiego w Stanach Zjednoczonych członkowie Komitetu złożyli mu pismo, w którym zarzucili mu unikanie jasnej deklaracji w sprawie powojennych granic Polski, w sytuacji gdy rząd sowiecki wysuwa jawnie swoje żądania terytorialne wobec Polski. Brak odpowiedzi na te żądanie i głoszenie „wiadomości o dobrych stosunkach między Sowietami i Polską, przyczynia się do utrwalenia w opinii krajów anglosaskich mniemania, że żądania sowieckie są usprawiedliwione" i że w 1920 „to nie Polska odpierała imperialistyczny najazd rosyjski, lecz Rosja broniła się przed polską agresją". W odpowiedzi premier powiedział: „kto krytykuje moje porozumienie z Rosją jest agentem Goebbelsa".

W tej sytuacji Zarząd Główny Komitetu Narodowego zwrócił się w marcu 1943 roku z odezwą do Polonii amerykańskiej, w której stwierdził, ze rząd sowiecki „zmierza do pozbawienia Polski niepodległości i uczynienia z niej jednego więcej narodu, dźwigającego kajdany moskiewskiej niewoli, którymi władcy Kremla od stuleci zdołali skuć tyle wolnych ludów od brzegów Bałtyku aż do gór Kaukazu". Odezwa stwierdzała dalej, że „Narody Europy w napiętym milczeniu oczekują dzisiaj, czy Wielkie Demokracje będą bezsilnymi świadkami egzekucji, dokonywanych przez czerwonych katów na narodach Polski, Jugosławii, Litwy, Łotwy i Estonii – czy też Zachód znajdzie siły, aby zostać wiernym własnym ideałom i kaźni zapobiec". Na koniec wzywano Polonię, by dała świadectwo prawdzie wobec Ameryki i Polski –

„Walczcie! Głoście prawdę! Piętnujcie zamierzoną jawną zbrodnię przeciw Polsce! Obnażajcie potworność sowieckiego kłamstwa".

Pragnąc uświadomić społeczeństwo amerykańskie w sprawie ratowania Polski, Komitet Narodowy przeprowadził na wielką skalę akcję ogłoszeniową w prasie amerykańskiej, w trakcie której przypominano, że gdy w styczniu 1939 roku Hitler zaproponował Polsce wspólny marsz na Moskwę, Polska odmówiła. Gdy w sierpniu 1939 roku Niemcy zaproponowały Rosji Sowieckiej, wspólny atak na Polskę – Stalin zgodził się. Polska walcząc samotnie przeciwko Niemcom, podarowała sojusznikom dziewięć miesięcy cennego czasu na przygotowania do wojny. W tym samym czasie Rosja, dzieląc łupy z Niemcami „pogwałciła wszelkie prawa ludzkie i boskie, gnębiąc lud polski" i wywożąc dwa miliony jego obywateli do przymusowej pracy w głąb Rosji.

Równocześnie Ignacy Matuszewski na łamach „Biuletynu" Komitetu apelował: „Im więcej instytucji i organizacji polskich w Ameryce zajmie wyraźna postawę wobec roszczeń sowieckich – tym bardziej jest prawdopodobne, że opinia amerykańska zda sobie sprawę, ze bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych leży nie tylko na Renie, lecz także na Wiśle, Dźwinie i Dniestrze". Kierownictwo Komitetu Narodowego dążyło do utworzenia nowej, szerszej organizacji politycznej Polonii amerykańskiej. Wysiłki te przyniosły efekt – w maju 1944 roku doszło do utworzenia Kongresu Polonii Amerykańskiej, który wystosował do sekretarza stanu Cordella Hulla memoriał (opracowany przez Matuszewskiego), będący wielkim apelem w obronie zasad Karty Atlantyckiej, naruszanych przez Rosję Sowiecką.

Po wkroczeniu na początku stycznia 1944 roku wojsk sowieckich na terytorium Rzeczypospolitej , Komitet Narodowy wysłał depeszę do Roosevelta, w której powołując się na zasady Karty Atlantyckiej, w której Stany Zjednoczone zadeklarowały swój sprzeciw wobec wszelkich aktów przemocy, napisano: „Bierność Ameryki w obliczu oficjalnego potwierdzenia decyzji Rosji, że zamierza ona zatrzymać swój łup zagrabiony do spółki z Hitlerem, może być zrozumiana przez ludy Europy i Zachodniej Półkuli jako oznaka aprobaty i przyjęcia współodpowiedzialności za akty przemocy, skierowane przez dyktaturę sowiecką przeciw Polsce, pierwszemu członkowi Zjednoczonych Narodów". Tym samym Komitet dobitnie udowadniał, iż odpowiedzialność za ewentualny nowy rozbiór Polski spada nie tylko na Rosję, ale także i na aliantów – Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone . Równocześnie krytykowano rząd Mikołajczyka za zbyt pojednawczą politykę wobec Sowietów i ostrzegano go, że „żaden rząd polski nie ma prawa rozmawiać z kimkolwiek o pomniejszaniu terenów Polski, a tym bardziej nie może tego czynić rząd polski na wygnaniu".

Po utworzeniu przez Sowiety Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, w sierpniu Cordell Hall wydał oświadczenie, w którym wyraził nadzieję o bliskim porozumieniu miedzy rządem polskim w Londynie a PKWN. W odpowiedzi Komitet Narodowy wystosował do niego depeszę, w której wyraził zdziwienie, ze rząd Stanów Zjednoczonych wspiera twór, złożony z agentów sowieckich, wykonujących rozkazy Stalina i tym samym współdziała w „komunizowaniu i sowietyzowaniu Polski". W proroczych słowach Komitet Narodowy ostrzegł sekretarza stanu, iż jakikolwiek kompromis z PKWN oznaczałby w istocie: likwidacje Polski jako państwa niepodległego, jej stopniowe zsowietyzowanie, obalenie wolności w Europie Środkowo-wschodniej, całkowite uzależnienie od Rosji Sowieckiej wielu narodów tej części Europy.

Komitet Narodowy z radością powitał złożenie dymisji przez Mikołajczyka – zwolennika ustępstw wobec Sowietów , i utworzenie nowego rządu przez Tomasza Arciszewskiego. „W stosunkach – napisał w „Biuletynie" Komitetu Matuszewski –wewnętrznych polskich, w kraju przede wszystkim, rząd Arciszewskiego oznacza przejście od narzucania krajowi woli emigracyjnych dygnitarzy do wykonywania woli kraju". Równocześnie Matuszewski ostrzegał rząd amerykański, iż „Polonia amerykańska musiałaby w całości zdecydowanie odwrócić się od tej administracji Stanów Zjednoczonych, która by poddała się naciskom moskiewskim i usiłowała obejść zasady Karty Atlantyckiej przez <uznanie szajki zbrodniarzy>, zwanej Komitetem lubelskim".

Decyzje konferencji w Jałcie, oznaczające formalną zgodę Anglosasów na piąty rozbiór Polski, spowodowały, iż Kongres Polonii Amerykańskiej 9 marca 1945 roku wydał rezolucję, w której stwierdził, że „tylko konstytucyjny rząd polski w Londynie reprezentuje państwo i naród polski" a „wszelkie wybory w Polsce przeprowadzone pod okupacja sowiecką są z natury rzeczy sfałszowaniem woli narodu polskiego, a urzędy, utworzone przez marionetkowy rząd muszą być uznane za agentury sowieckie".

Kongres Polonii podjął też uchwałę w sprawie wysłania na konferencję, inicjującą powołanie ONZ do San Francisco, swej delegacji, w skład której weszli przedstawiciele Kongresu Polonii Amerykańskiej – Karol Rozmarek, Franciszek Januszewski oraz jako polityczni doradcy – Ignacy Matuszewski oraz Henryk Floyar-Rajchman. W trakcie konferencji polska delegacja zwróciła się do amerykańskiego sekretarza stanu z prośba o uzyskanie od Mołotowa informacji o losie zaginionych 16 przywódców polskiego państwa podziemnego. Na skutek tego wystąpienia, Mołotow – po raz pierwszy – przyznał, iż zostali oni aresztowani przez Sowiety. Na zwołanej natychmiast konferencji prasowej polscy delegaci złożyli oświadczenie, ze rząd sowiecki używa tych samych metod, co Hitler przeciwko temu samemu bohaterskiemu narodowi polskiemu, w celu zniszczenia państwa polskiego. Jednocześnie polska delegacja złożyła, opracowany przez Matuszewskiego, memoriał, w którym wyliczono 9 układów zawartych z Polską, pogwałconych przez Rosje Sowiecką, uznano, iż decyzje jałtańskie są sprzeczne z kartą Atlantycką i z praktyką prawa międzynarodowego. Memoriał kończył się wezwaniem do zaproszenia legalnego rządu polskiego na konferencję w San Francisco oraz natychmiastowym zwolnieniem 16 aresztowanych przywódców polskiego państwa.

Formowanie w Moskwie komunistycznego rządu polskiego z udziałem Mikołajczyka spowodowało, iż Ignacy Matuszewski w czerwcowym „Biuletynie" KNAPP tak scharakteryzował byłego premiera: „Mikołajczyk nie był w więzieniu, nie był pod okupacją sowiecką, był na wolnej ziemi angielskiej, kiedy decydował się na zdradę. Był wolny i był odpowiedzialny za swoje czyny. Nie ma więc dla niego usprawiedliwienia. Zostanie w historii polskiej jednym z najgorszych zdrajców, któremu w przeszłości równego szukać trzeba chyba w osobie spodlonego magnata, Adama Branickiego".

Zakończenie wojny nie oznaczało zakończenia działalności Komitetu Narodowego, gdyż jak stwierdzono w odezwie do członków: „Inny totalizm – czerwony – sięga po prastare ziemie polskie, po Lwów <zawsze wierny Polsce>, po Wilno <perłę korony polskiej>. Przy pomocy usłużnych pachołków, których imię historia przeklnie, tak jak przeklęła imiona zdrajców targowickich, Rosja sięga po ster rządów w Polsce". Zjazd Komitetu w listopadzie 1945 uznał, iż „Jałta uczyniła Amerykę współodpowiedzialną za zbrodnie rozbioru Polski, jej najwierniejszej sojuszniczki". Równocześnie wobec rozpoczęcia prac trybunału w Norymberdze wskazał, że „Sąd ten będzie farsą i dalszym ciągiem bankructwa moralności międzynarodowej, jeśli pominie i osłoni

zbrodnie sowieckie". Ponadto zjazd wysunął żądania, aby kraj zaprzestał walki, którą prowadzić obecnie musi emigracja oraz przeprowadzenia dochodzenia w sprawie umów jałtańskich oraz zbrodni katyńskiej.

Ignacy Matuszewski na łamach „Dziennika Polskiego" tak określał formy walki Polaków z komunizmem: **„ Walkę tę olbrzymia większość narodu prowadzić musi skrycie, pod ziemią, gdyż znajduje się w więzieniu. Ma w tym więzieniu przetrwać i nie dać się złamać duchowo. Musi więc milcząco ale uparcie przeciwstawiać się obcej władzy, zmierzającej do powolnej eksterminacji Polaków i musi zarazem niemniej uparcie przeciwstawiać się obcej władzy, usiłującej w duszach ludzkich zniszczyć wiarę w Polskę, nadzieję na jej wyzwolenie i wolę jej wyzwolenia".**

Komitet z niepokojem obserwował, jak po zakończeniu wojny z Japonią, Amerykę ogarnął powszechny szał demobilizacji. „Niestety stwierdzić trzeba – napisano w stanowisku Komitetu z września 1945 roku – że społeczeństwom amerykańskie zostało wprowadzone w błąd. Jednym z największych błędów były słowa prezydenta Trumana po kapitulacji Japonii: <The war is over>. (…) Jeśli Ameryka nie chce dopuścić do trzeciej wojny światowej i nie chce jej przegrać – będzie musiała się zbroić i wysiłkowi zbrojeniowemu podporządkować całe swe życie wewnętrzne". Dlatego też Komitet z radością powitał ogłoszenie tzw. „doktryny Trumana" stwierdzając w depeszy do prezydenta, iż „Był już najwyższy czas, Panie Prezydencie, aby zatrzymać postępy kierowanej przez Sowiety agresji komunistycznej na świecie. Tej akcji musi, oczywiście, towarzyszyć zdecydowana walka z komunizmem w Stanach Zjednoczonych".

30 maja 1947 roku Komitet Narodowy zorganizował na Polance Sokołów w Somerville manifestację Polonii ze wschodnich stanów, w trakcie której nowy prezes Komitetu, Henryk Kogut, przypomniał, iż „Agresja sowiecka nie będzie złamana, póki nie zabrzmi i nie przeniknie całego narodu amerykańskiego hasło inne: Amerykanie do Polski!(…), dlatego, że bezpieczeństwo Ameryki (…) leży nad Willą, nad Niemnem, u progu starych katedr lwowskich. <Amerykanie do Polski> nie tylko po to, by przywrócić wolność Polski, ale i po to, aby na zawsze odwrócić niewolę od całej Europy i od Ameryki". W ten sposób Komitet Narodowy jednoznacznie uznał, iż bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych jest ściśle związane z wolnością Polski, przestrzegając również, że „Agenci Sowietów i ich sympatycy usadowili się w naszym departamencie stanu i innych wojennych biurach, aby sabotować nasze wysiłki, aby(…) wszystkie owoce zwycięstwa były zagarnięte przez Rosję".

Dużym ciosem dla Komitetu Narodowego była nagła śmierć Ignacego Matuszewskiego w sierpniu 1946 roku. Matuszewski był autorem najważniejszych deklaracji, memoriałów i uchwał Komitetu. Żegnając Matuszewskiego, wielki poeta, Kazimierz Wierzyński, powiedział: „Ignacy Matuszewski pierwszy z polaków przewidział, że wojna ta, z której Polska miała wyjść w rzędzie zwycięzców, może skończyć się klęską. Pierwszy z Polaków odgadł, że grozi nam nowy rozbiór i nowa niewola. Pierwszy z Polaków dostrzegł, skąd to widmo nadciąga. Pierwszy z Polaków bił na trwogę i wołał o niebezpieczeństwie. On też pierwszy z Polaków wskazał światu chmurę, która dziś nad cała kulą ziemską zalega i zaciemnia każdy horyzont. I jeśli wolność narodów i swoboda człowieka nie jest polskim szaleństwem, Matuszewski był najtrzeźwiejszym sędzią naszych zaiste obłąkanych czasów".

Zarząd Główny Komitetu postanowił, że sprawy, którymi dotąd zajmował się zmarły, przeszły w ręce jego najbliższych przyjaciół, Henryka Floyara-Rajchmana i Wacława Jędrzejewicza. To wokół nich skupiła się teraz grupa starej i nowej emigracji: Franciszek Januszewski, Henryk Kogut, Kazimierz Wierzyński, Jan Lechoń, Władysław Chybowski, gen. Wincenty Kowalski i inni.

Po objęciu stanowiska Prezydenta RP przez Augusta Zaleskiego, Komitet Narodowy zdecydowanie poparł jego wybór, ostro krytykując jego przeciwników, którzy wywołali kryzys, który „stać się może dla sprawy polskiej najcięższą od czasów Jałty katastrofą, tym bardziej tragiczną, że wywołaną przez samych Polaków".

Równocześnie Komitet po ucieczce Mikołajczyka z kraju i jego przyjeździe do Stanów Zjednoczonych, podtrzymał swoją bardzo negatywną o nim opinie. „Koniec Mikołajczyka – napisano – w Polsce oznacza nie koniec złudzeń o wolności, ale koniec złudzeń o kolaboracji. Ten koniec nie może być oczywiście w żadnym wypadku początkiem kariery p. Mikołajczyka na emigracji (…) nie może być mowy o jakimś jego przewodnictwie wśród Polaków, albo o miejscu wśród bojowników, których sprawę zdradził". Zupełnie inaczej postąpił Rozmarek – prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej, który zawarł w grudniu 1947 roku porozumienie z Mikołajczykiem. Sprawa była o tyle bulwersująca, iż Polskie Stronnictwo Ludowe Mikołajczyka ogłosiło, iż „zdążając szczerze do wytworzenia jedności narodowej na emigracji dla walki o odzyskanie niepodległości Polski i o zaprowadzenie w niej prawdziwej demokracji – odrzuca koncepcję porozumienia w oparciu o konstytucję z 1935 roku, która to koncepcja byłaby niczym więcej, jak podporządkowaniem demokratycznych stronnictw dyktaturze sanacyjnej". Umowa ta wywołała wielkie poruszenie wśród Polonii, doprowadziła do odsunięcia od Kongresu Komitetu Narodowego, Polskiego Zjednoczenia Rzymsko-Katolickiego i szeregu mniejszych organizacji polonijnych. Stan ten trwał aż do 1951 roku, kiedy Rozmarek oświadczył, że „nie ma dalszej umowy z Mikołajczykiem".

Kolejny zjazd Komitetu Narodowego w 1949 roku uchwalił rezolucję, w której stwierdził, że „emigracja polska jest jedyną w tej chwili przedstawicielką wolnej i niezależnej myśli polskiej, ponieważ naród polski znajduje się pod okupacją rosyjską i został siłą zmuszony do milczenia". Ponadto podkreślono, iż wobec olbrzymich strat Polski podczas II wojny światowej wszelki dalszy przelew krwi polskiej w kraju jest niedopuszczalny.

W trakcie kampanii prezydenckiej 1952 roku, obie partie amerykańskie, chcąc pozyskać poparcie Polonii, obiecywały wsparcie walki o wolność Polski, jednak jedynie senator Taft z Partii Republikańskiej opowiedział się zdecydowanie po stronie zdradzonej Polski. „Żaden naród – oświadczył Taft – nie wycierpiał tyle i nie był tak pokrzywdzony przez naszą administrację, jak naród polski. Umowy zawarte w Jałcie zdradzały wszelkie interesy narodu polskiego tak, jakby naród ten nigdy nie istniał. Najważniejszą rzeczą, jaką powinniśmy dziś wykonać – jest przekreślenie umowy w Jałcie i wyraźne powiedzenie Rosji, że Stany Zjednoczone nie czują się w najmniejszym stopniu związane postanowieniami jałtańskimi".

To stanowisko pokrywało się całkowicie z postulatami Komitetu Narodowego, wysuwanymi – nadaremno – od wielu lat. Ostatecznie mimo, iż Partia Republikańska oficjalnie obiecała odrzucenie umów jałtańskich, nigdy nie zostało to zrealizowane – wniosek nowego prezydenta Eisenhowera z lutego 1953 roku o odrzucenie umów, które spowodowały ujarzmienie wolnych narodów, nie został przez Kongres uchwalony i za milczącą zgodą administracji odesłany ad acta. Podobny os spotkał wniosek specjalnej komisji Kongresu powołanej do zbadania zbrodni katyńskiej, który zobowiązywał rząd amerykański do przedstawienia tej sprawy do orzeczenie Organizacji Narodów Zjednoczonych.

W następnym okresie nastąpiło wyraźne osłabienie aktywności działalności politycznej Komitetu Narodowego. Większość starych

członów Komitetu skoncentrowała się na pracy w , powstałym w 1943 roku, Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, którego głównym celem było badanie najnowszej historii Polski, prowadzenie Archiwum i biblioteki oraz wydawaniu książek i czasopisma naukowego „Niepodległość”.

Ostatecznie Komitet Narodowy został rozwiązany w 1959 roku.

Wybrana bibliografia:

W. Zachariasiewicz – Etos niepodległościowy Polonii amerykańskiej
I. Matuszewski – Wybór pism
W. Jędrzejewicz – Polonia amerykańska w polityce polskiej

Autor: Maciejewski Kazimierz-Niezłomni z Polonii Amerykańskiej
Posted in historia on 18 listopada 2009
Źródło: https://wzzw.wordpress.com/2009/11/18/niezlomni-z-polonii-amerykanskiej/

9 III 1943 Hitler zalegaliziwał aborcję na ziemiach polskich

9 marca 1943 roku na okupowanych przez Niemców ziemiach polskich ukazało się rozporządzenie zezwalające Polkom na aborcję bez jakichkolwiek sankcji i kar z tego tytułu. Tymczasem aborcja niemieckiego dziecka karana była nawet śmiercią, choć była dopuszczalna, jeżeli posiadały one (lub mogły posiadać) wady wrodzone. TEGO SAMEGO DOMAGA SIĘ PRZYJACIEL DONALDA TUSKA: Martin Schulz gorąco popiera aborcję w Polsce. Tak samo jak naziści! Chodziło oczywiście o stworzenie idealnej „rasy panów”. Niemieckie dzieci miały rodzić się idealne. A polskie? Najlepiej, gdyby w ogóle ich nie było, w końcu w myśl rasistów spod znaki swastyki, byli to podludzie. Martin Borman, sekretarz Hitlera mówił wprost: **„płodność Słowian jest niepożądana. Niech używają prezerwatyw albo robią skrobanki – im więcej, tym lepiej”**. DZISIAJ ABORCJI DOMAGAJĄ SIĘ FEMINISTKI NA CZARNYCH PROTESTACH: Sam Hitler powiedział zaś w 1942 roku: **„W obliczu dużych rodzin tubylczej ludności, jest dla nas bardzo korzystne, jeśli dziewczęta i kobiety mają możliwie najwięcej aborcji. Osobiście zastrzelę tego idiotę, który chciałby wprowadzić w życie przepisy zabraniające aborcji na wschodnich terenach okupowanych”.** Za: pch24.pl, źródło: interia.pl

Źródło: http://prawicowyinternet.pl/przypominam-9-marca-1943-r-hitler-wprowadza-aborcje-na-terenach-polski/

26 III 1943 Akcja pod Arsenałem

W nocy z 18 na 19 marca 1943 roku Gestapo aresztowało dowódcę Hufca Praga warszawskich Grup Szturmowych Henryka Ostrowskiego ps. „Heniek”. W jego mieszkaniu Niemcy znaleźli materiały wybuchowe, broń i amunicję, a także notatki zawierające prawdopodobnie adres dowódcy Hufca Południe Jana Bytnara ps. „Rudy”.

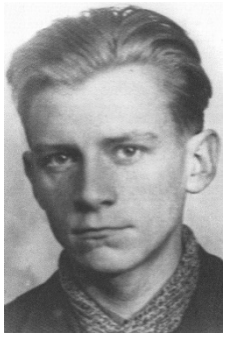

Jan Bytnar ps. Rudy

Jan Bytnar został aresztowany wraz ze swoim ojcem Stanisławem we wtorek 23 marca 1943 roku o 4:30 rano i przewiezieni na Pawiak. Tam już po 15 minutach rozpoczęło się brutalne przesłuchanie „Rudego”. W celu jak najszybszego wydobycia zeznań był bity pejczami i kijami przez czterech Gestapowców. Równolegle trwała rewizja w mieszkaniu Bytnarów. W piwnicy znaleziono m.in. zerwane niemieckie flagi, krążki lontu prochowego, konspiracyjną prasę, afisze i ulotki, a także stemple do malowania na murach znaku Polski Walczącej.
Jan Bytnar został przewieziony do głównej siedziby Gestapo w

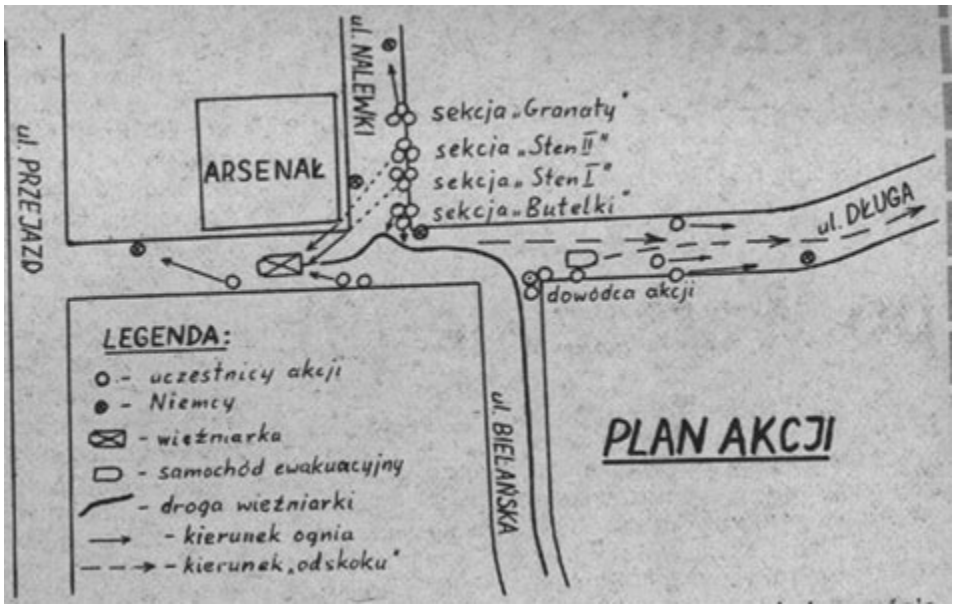

dystrykcie warszawskim, mieszczącej się w gmachu Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w alei Szucha.

Wiadomość o aresztowaniu „Rudego” wywołała alarm w Szarych Szeregach. Zawiadomiono wszystkich, których adresy znał oraz tych, którzy znali jego adres. Jeszcze tego samego dnia Tadeusz Zawadzki ps. „Zośka”, dowódca warszawskich Grup Szturmowych, opracował plan i skompletował grupę gotową do przeprowadzenia ataku na więźniarkę przewożącą Jana
Akcja, której później nadano kryptonim „Meksyk I”, została odwołana w ostatniej chwili, kiedy członkowie oddziału zajęli już wyznaczone stanowiska pod Arsenałem. Nie zdołano bowiem uzyskać wymaganej zgody na jej przeprowadzenie ani od dowódcy Oddziałów Dyspozycyjnych Kedywu Komendy Głównej AK Jana Kiwerskiego ps. „Lipiński”, który wyjechał na kilka dni z Warszawy, ani od jego zastępcy Mieczysława Kurkowskiego ps. „Mietek”.
Tymczasem w wyniku okrutnych metod stosowanych przez Niemców podczas śledztwa, „Rudy” już drugiego dnia po aresztowaniu z ciężkimi obrażeniami ciała i pierwszymi objawami mocznicy trafił do szpitala więziennego na Pawiaku. Ponieważ nie był już w stanie poruszać się o własnych siłach, na kolejne przesłuchanie na Szucha został zabrany na noszach.

Tadeusz Zawadzki ps. Zośka

Kolejna akcja odbicia Jana Bytnara zyskała kryptonim „Meksyk II”. Informacji na temat przewozu więźniów pomiędzy Pawiakiem a aleją Szucha dostarczył oddziałowi Konrad Okolski ps. „Kuba”, aresztowany przez Niemców i zwolniony na krótko przed akcją. W jednym transporcie przewożono ok. 20 więźniów. Zgodnie z planem opracowanym przez Tadeusza Zawadzkiego ciężarówka jadąca z al. Szucha na Pawiak miała zostać zaatakowana od czoła butelkami z benzyną zaraz po tym, jak skręci z ulicy Długiej w ulicę Nalewki.

Podpalenie szoferki i wyhamowanie maszyny miały umożliwić zlikwidowanie z broni krótkiej dwóch konwojentów siedzących z tyłu auta, a następnie uwolnienie więźniów. Gdyby ten plan się nie powiódł, samochód miał zostać ostrzelany kolejno z dwóch pistoletów

maszynowych sten. Sygnałem do rozpoczęcia i zakończenia akcji miał być gwizdek dowódcy. Po odbiciu więźniów jej uczestnicy mieli wycofać się pieszo ulicą Długą w kierunku Starego Miasta.

Plan akcji pod Arsenałem

Miejsce ataku wybrano bardzo starannie. Specyficzny układ ulic w tym punkcie Warszawy powodował, że auto nadjeżdżające od strony placu Teatralnego musiało pokonać jeden po drugim dwa zakręty. Na tym krótkim odcinku trasy konieczne było zatem znaczne zmniejszenie prędkości przez kierowcę więźniarki. To zwiększało szanse na zatrzymanie poruszającego się z dużą prędkością niemieckiego auta. Do bezpośredniego udziału w akcji wyznaczono 28 członków warszawskich Grup Szturmowych.

Ze względu na emocjonalne zaangażowanie Tadeusza Zawadzkiego, naczelnik Szarych Szeregów Florian Marciniak ps. „Nowak" podjął decyzję, że dowództwo akcji odbicia „Rudego" obejmie komendant Chorągwi Warszawskiej Stanisław Broniewski ps."Orsza". Akcja została przeprowadzona w piątek 26 marca 1943 roku. Około godziny 13:45 wiadomość o tym, że „Rudy" był wśród więźniów przewożonych rano na przesłuchanie z Pawiaka na Szucha, przekazała Helena Danielewicz ps."Lola".

Ciężarówka Gestapo nadjechała od strony placu Teatralnego ok. 17:30. Wydarzenia nie potoczyły się zgodnie z planem. Kierujący ciężarówką Niemiec, zaalarmowany strzałami oddanymi przez „Zośkę" do interweniującego polskiego granatowego policjanta, zamiast skręcić z ulicy Bielańskiej w Nalewki, gdzie na chodniku po stronie Pasażu Simonsa czekali członkowie sekcji „Sten I", „Sten II" i „Granaty" pojechał na wprost ulicą Długą. Samochód Gestapo nie mógł już jednak uniknąć zaatakowania go przez ustawionych najbliżej skrzyżowania członków sekcji „Butelki".

Pierwsza butelka z benzyną, rzucona przez Jana Rodowicza ps. „Anoda", minęła szoferkę i upadła na jezdnię. Dopiero trzecia trafiła do celu rozbiła przednią szybę i samochód zaczął płonąć. Dwóch Niemców siedzących z tyłu wozu przez kilka minut prowadzili obronę samochodu, który zatrzymał się za Arsenałem.

W sytuacji przedłużającej się wymiany ognia o sukcesie akcji zadecydował bezpośredni atak poprowadzony przez Tadeusza Zawadzkiego, który wraz z kolegami podbiegł do samochodu. Eugeniusz Koecher ps. „Kołczan" otworzył klapę ciężarówki, z której zaczęli wyskakiwać uwolnieni więźniowie. W wyniku ataku uwolniono 21 więźniów, w tym „Rudego" oraz „Heńka". Blisko połowę z uwolnionych więźniów stanowiły kobiety.

Aleksy Dawidowski ps. Alek

„Rudy", który nie mógł poruszać się o własnych siłach został przeniesiony do samochodu ewakuacyjnego, który przewiózł go do punktu sanitarnego na ulicy Ursynowskiej 46. Część uczestników akcji, podczas odwrotu na Stare Miasto jedna z wycofujących się grup została ostrzelana przez Niemców z warszawskiej centrali Urzędu Pracy mieszczącego się w pałacu pod Czterema Wiatrami. Ciężko ranny w brzuch został Aleksy Dawidowski ps. „Alek", który zdołał jednak powstrzymać Niemców celnie rzuconymi granatami.

Rannego „Alka" umieszczono w zatrzymanym samochodzie, przejeżdżającym w tym czasie ulicą Długą. Przy placu Krasińskich auto doścignęła i zajechała mu drogę opancerzona ciężarówka Wehrmachtu. Po raz drugi tego dnia granat rzucony przez Aleksa Dawidowskiego pod nogi dwóch wyskakujących z samochodu niemieckich żołnierzy umożliwił bezpieczne kontynuowanie odwrotu.

Niemiecka żandarmeria i policja z psami dotarły pod Arsenał po ok. 20 minutach od zakończenia akcji. Łączne straty niemieckie wyniosły 4 zabitych i 9 rannych. W akcji „Meksyk II" wzięło udział 29 osób, nie licząc trzyosobowej obsługi punktu sanitarnego oraz jego pięcioosobowego ubezpieczenia. Średnia wieku uczestników akcji pod Arsenałem wynosiła około 21 lat. Akcja pod Arsenałem była pierwszą tak poważną uliczną akcją zbrojną przeprowadzoną przez polski ruch oporu w okupowanej stolicy Polski. Została opisana w książce Aleksandra Kamińskiego „Kamienie na szaniec".

Jan Bytnar, którego stan zdrowia spowodowany ciężkimi przesłuchaniami był bardzo ciężki, zmarł 30 marca 1943 roku. Tego samego dnia, pomimo operacji, z ran odniesionych w czasie akcji zmarł Aleksy Dawidowski. Ciężko ranny w akcji Tadeusz Krzyżewicz ps. „Buzdygan" zmarł 2 kwietnia 1943 roku. W czasie akcji w bramie kamienicy przy ul. Długiej, zatrzymany przez volksdeutscha Ernesta Sommera został Hubert Lenk.

Tego samego dnia przewieziono go na Pawiak. Został zakatowany przez Gestapo podczas przesłuchania, dwa dni po swoim aresztowaniu. Pomimo tortur nikogo nie wydał i prowadzone przez Niemców śledztwo utkwiło w martwym punkcie. W odwecie za akcję pod Arsenałem 27 marca 1943 roku na dziedzińcu Pawiaka rozstrzelano 140 więźniów (...)

Źródło: http://www.bliskopolski.pl/historia-polski/1943-akcja-pod-arsenalem/

15 III 1944 Deklaracja Rady Jedności Narodowej "O co walczy Naród Polski?"

Deklaracja programowa Rady Jedności Narodowej w sprawie zasad współżycia międzynarodowego pokoju i przebudowy ustroju państwa polskiego uchwalona w Warszawie 15 III 1944 r.

Rada Jedności Narodowej na ostatnim swym posiedzeniu uchwaliła poniższą deklarację: O co walczy Naród Polski

Naród Polski pierwszy w tej wojnie chwycił za broń przeciwko agresji niemieckiej i trwa niezłomnie w tej walce od r. 1939 w zespole wielkich swych sojuszników. Zwycięstwo okupowane codziennie strumieniami polskiej krwi i niezmiernymi cierpieniami najszerszych mas społecznych —zbliża się. Dla ostatecznego jego osiągnięcia potrzebne są dalsze ofiarne, powszechne wysiłki całego narodu; wysiłkom tym towarzyszyć musi pełna świadomość celów tej walki, dla których ponosimy najcięższe w naszych dziejach ofiary. Program polskich celów obecnej wojny tkwi głęboko w sercach wszystkich Polaków; wywodzi się on z naszych wielowiekowych tradycji narodowych oraz ze zrozumienia roli polskiej w rodzinie
wolnych ludów Europy i świata. Dwa są główne kanony tego programu:

a) wolność, całość, suwerenność, siła i bezpieczeństwo oraz zdrowy rozwój wewnętrzny
Rzeczypospolitej;

b) trwały pokój międzynarodowy, sprawiedliwość międzynarodowa, zgodna współpraca wszystkich narodów dla powszechnego dobra całej ludzkości.

Wychodząc z powyższych założeń naczelnych, wola narodu polskiego reprezentowanego przez legalne władze państwowe w Londynie, tzn. przez prezydenta Rzeczypospolitej, Rząd Polski oraz Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych, w Kraju zaś skupionego przy Pełnomocniku na Kraj —

Wicepremierze Rządu Rzeczypospolitej i Komendancie Armii Krajowej, a politycznie wyrażającego swą wolę w warunkach okupacji w Radzie Jedności Narodowej, formułuje następujące zasadnicze cele wojny:

Warunki trwałego pokoju

Cierpienia całej ludzkości, spowodowane przez tę wojnę, wymagają poczynienia skutecznych kroków natury między narodowo-politycznej, które by zapewniły światu trwały i rzeczywisty pokój. W tym celu niezbędne jest nie tylko bezkompromisowe i całkowite pokonanie państw napastniczych, w pierwszym rzędzie Niemiec, lecz i całkowite, wszechstronne rozbrojenie Niemiec na polu militarnym, gospodarczym, politycznym i społecznym. Niemcom muszą być odebrane bazy strategiczne wypadowe. Na Zachodzie i Wschodzie oraz na Bałtyku musi być zlikwidowany niemiecki przemysł zbrojeniowy, umiędzynarodowione porty morskie i żegluga. Trzeba zniszczyć ducha pruskiego i hitlerowskiego w tym narodzie, rozczłonkować Rzeszę Niemiecką, poddać kontroli międzynarodowej wychowanie młodzieży i wszelkie przejawy życia zbiorowego celem niedopuszczenia do powstania w Niemczech szowinistycznych tendencji do odwetu i nowej agresji. Surowe ukaranie wszystkich przestępców wojennych oraz zmuszenie Niemiec do odbudowy zniszczonych przez nie krajów winno na długie lata budzić w społeczeństwie niemieckim lęk przed prowokowaniem konfliktów wojennych. Pycha i samolubstwo niemieckie, brutalność ich i egoizm muszą być zniweczone i wytępione doszczętnie. Polska jako kraj bezpośrednio narażony na agresje i okrucieństwa winna mieć należyty głos i udział w kontroli Niemiec. Pozytywnym działaniem na rzecz trwałego pokoju powinna się zająć nowa międzynarodowa organizacja politycznego współżycia narodów, oparta na zasadach demokratycznych, wyposażona w realną siłę wykonawczą, gwarantującą posłuch dla jej nakazów. Podstawą tej organizacji winno być rzeczywiste równouprawnienie mniejszych narodów i dopuszczenie ich do współdecydowania o przyszłym ustroju i stosunkach międzynarodowych. Dalszym istotnym i zasadniczym warunkiem dla zapewnienia Europie trwałego pokoju jest niedopuszczenie do czyjejkolwiek hegemonii w Europie środkowej i południowo-wschodniej. Jedną z najważniejszych dróg prowadzących ku temu jest łączenie się państw tej części Europy w związki federacyjne. Od początku tej wojny Polska stała się wśród państw sprzymierzonych pionierem idei dobrowolnego związania się ze sobą państw w celu zapewnienia swobodnego rozwoju politycznego, kulturalnego i gospodarczego, w szczególności zaś w celu zastąpienia separatyzmu politycznego przez współdziałanie oraz w celu wspólnego zorganizowania wzajemnego bezpieczeństwa. Wszelkie te związki oraz powszechne współżycie międzynarodowe winny być trwale oparte na zasadach etyki chrześcijańskiej przy potępieniu wszystkiego, co operuje siłą, podstępem, demagogią lub fałszem publicznym. Odrodzone państwo polskie opierać będzie swą politykę zagraniczną na ścisłym sojuszu z Wielką Brytanią, Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, Francją oraz Turcją i na ścisłej współpracy z innymi krajami sprzymierzonymi. Na tych samych zasadach Polska pragnie oprzeć swoje stosunki z sąsiadem wschodnim - Unią Sowiecką — pod warunkiem uznania z jego strony integralności przedwojennego terytorium Rzeczypospolitej oraz zasad nieingerowania w sprawy wewnętrzne.

Granice państwa polskiego

Zgodnie zarówno z uzasadnionymi prawami dziejowymi i interesami Polski, jako też zgodnie z warunkami trwałego pokoju w Europie, winno państwo uzyskać odpowiednie ramy terytorialne. Do Rzeczypospolitej winny być więc włączone całe Prusy Wschodnie, zniemczone siłą i podstępem, odwieczny port dorzecza Wisły Gdańsk, przylegający do dawnej granicy Polski klin pomorski pomiędzy Bałtykiem i ujściem Odry a Notecią, ziemie między Notecią i Wartą, wreszcie Śląsk Opolski z odpowiednim pasem bezpieczeństwa. Na terenach tych powinno nastąpić niezwłocznie zabezpieczenie w sposób trwały interesów Polski. Na całej Odrze i w portach nadodrzańskich winny być trwale zabezpieczone żywotne, gospodarcze interesy Polski. Szeroki pas ziem położonych na zachód od nowej granicy Polski winien być poddany długotrwałej okupacji polskiej. Granica polsko-czeska powinna być uregulowana w zgodnym porozumieniu między Polską i Czechosłowacją na podstawie układu z dnia 5 X 1918 r. zawartego między ówczesną Polską Radą Narodową dla Księstwa Cieszyńskiego a Czeskim Narodnim Vyborem Pro Slezsko. Na wschodzie Polski utrzymana być musi granica polska ustalona w traktacie ryskim. Wzajemne stosunki Polski i Litwy winny być oparte na zasadach jak najbliższego współżycia i współdziałania, przy uwzględnieniu aspiracji narodu litewskiego do niepodległego bytu. Naród polski widzi w tym podstawowy warunek wzajemnego bezpieczeństwa i wszechstronnego rozwoju gospodarczego.

Ustrój polityczny Rzeczypospolitej

Odrodzona Rzeczpospolita, nawiązując do swoich dawnych tradycji oraz zgodnie z ideałami demokratycznymi, oprze swój ustrój na systemie demokracji parlamentarnej przy działaniu silnych rządów. W możliwie najrychlejszym czasie zostaną przeprowadzone wybory do parlamentu na podstawie nowej, demokratycznej ordynacji wyborczej. Parlament ten dokona zmiany konstytucji, która sformułuje zasady wszechstronnej wolności obywatelskiej, swobody religii, sumienia, przekonań politycznych, słowa, druku, zgromadzeń i stowarzyszeń oraz zasady równości praw obywatelskich przy równości obowiązków i niezależności wymiaru sprawiedliwości [...].

Stosunek do innych narodowości

Naród polski mieć będzie na względzie w całej pełni interesy innych narodów mieszkających na terenie państwa. Wymagając od nich lojalności i wierności w stosunku do państwa polskiego i życzliwego stosunku do praw i interesów narodu polskiego, Polska oprze swój stosunek do tych narodowości na zasadzie równouprawnienia politycznego oraz zapewnienia im warunków pełnego rozwoju kulturalnego, gospodarczego i społecznego w ramach jedności państwowej i wspólnego dobra wszystkich obywateli.

Przebudowa struktury społeczno-gospodarczej

Dążąc do podniesienia potencjału gospodarczego Polski i usunięcia krzywdzących dysproporcji socjalnych, odrodzone państwo polskie przystąpi do gruntownej odbudowy struktury życia gospodarczego, która by uczyniła zadość interesom szerokich mas ludu wiejskiego i miejskiego. W tym zakresie upowszechnienie własności, tj. rozszerzenie jej na możliwie największą liczbę jednostek gospodarujących, będzie najważniejszym zadaniem państwa. Drugim zadaniem państwa będzie podniesienie dochodu społecznego i sprawiedliwy jego podział. Państwo obejmuje funkcje kierownicze i kontrolne w gospodarce, celem zapewnienia realizacji planu gospodarczego Polski. Państwo będzie miało prawo przejmowania lub uspołeczniania przedsiębiorstw użyteczności publicznej oraz kluczowych przemysłów, a także aparatu transportu oraz wszelkich instytucji finansowych — w wypadku, gdy tego będą wymagały potrzeby ogólne. W okresie przejściowym będą przejęte pod zarząd państwowy przy udziale czynnika społecznego przedsiębiorstwa przemysłowe zarządzane podczas okupacji przez Niemców, jak również wszelka własność poniemiecka i bezpańska. Przyszły parlament zdecyduje, czy przejęcie ziemi oraz przedsiębiorstw przez państwo nastąpi za odszkodowaniem, czy bez odszkodowania. [...]

Naród polski wierzy głęboko w zwycięstwo prawa i sprawiedliwości i zdecydowanie odrzuca wszelką myśl ustępstw terytorialnych na wschodzie.
Naród polski, zjednoczony w umiłowaniu wolności i w dążeniu do niepodległości, przeciwstawia się również jednomyślnie i zdecydowanie wszystkim próbom narzucania nam wzoru rządzenia ze wschodu. Odrębność naszą w zestawieniu z rosyjskim wschodem i germańskim barbarzyństwem cechuje tysiącletnia tradycja wolności i kultura chrześcijańska. Nasz obecny hart ducha ma swe źródło również w tysiącletniej tradycji walk w obronie wolności i kultury Zachodu Europy. Czekają nas jeszcze dni ciężkich prób i ofiar; w tym okresie musimy zachować: jedność i karność, wiarę we własne siły, wiarę w słuszność naszej sprawy i wiarę w naszą świetlaną przyszłość.

Rada Jedności Narodowej Deklaracja RJN nadeszła do Londynu 13 VI 1944 r. pocztą polityczną. Rada Jedności Narodowej stanowiła przeciwwagę Krajowej Rady Narodowej. Powołana dekretem prezydenta Władysława Raczkiewicza 9 I 1944 r., na terenie okupowanego kraju pełniła funkcję podziemnego parlamentu. Na jej czele stał Kazimierz Pużak — działacz PPS-WRN.

Źródło: http://www.racjonalista.pl/pdf.php/s,9878

16 III 1944 Na co liczymy? - Biuletyn Informacyjny Armii Krajowej

Na co liczyliśmy w roku 1944, kiedy już było wiadomo, że alianci nas zdradzili i oddali pod kuratelę Sowietów? Na co liczyliśmy rozpoczynając Powstanie Warszawskie? Na co liczyli powojenni Żołnierze Wyklęci, tułający się po lasach jeszcze w latach 50?

Takie pytanie warto postawić 16 marca, ponieważ przed (*ponad*) 70 laty, 16 marca 1944 r., w najważniejszym piśmie konspiracyjnym wojennej Polski – Biuletynie Informacyjnym [Armii Krajowej] – ukazał się ważny artykuł pod tytułem Na co liczymy? Ten artykuł oddaje stan umysłów i nastrojów Polaków najbardziej świadomych sytuacji Polski i zagrożenia naszej suwerenności wobec aliansu anglosasko-sowieckiego.

* * *

Zatarg polsko-rosyjski został ostatecznie wyjaśniony. Sowiety żądają:
1. prawie połowy państwa polskiego,
2. zastąpienia obecnego rządu przez rząd w zmienionym składzie, uległy Sowietom.

Polska, nie chcąc narażać jedności Sprzymierzonych, próbowała pewną ustępliwością ułatwić Anglii pośrednictwo w zatargu.
Gdy jednak ta nasza dobra wola nie spotkała się z żadnym zrozumieniem ze strony Sowietów – stanowisko polskie zesztywniało.
I w Kraju, i w Londynie doszliśmy do jednomyślnej decyzji: nie uśmiecha nam się rola cielaka, pchającego się dobrowolnie pod nóż. Nieustępliwe żądania sowieckie zostały więc przez Polskę odrzucone.
Nie mamy zamiaru ułatwiać zaborczości rosyjskiej przez przyłożenie własnej ręki do nowego rozbioru Polski i do uczynienia z naszej Ojczyzny wasalnego państewka pod moskiewską protekcją.
Rodzi się doniosłe pytanie: czy polska decyzja jest przejawem uczuć, czy też oparta jest na rozsądku politycznym?
I jedno, i drugie.
Uczuciowo nasi politycy niezdolni są do powtórzenia roli Stanisława Augusta Poniatowskiego.
Ale równocześnie rozsądek mówi nam, że obrana droga postępowania jest słuszna.
Choć w najbliższym okresie będzie ona ciernista i najeżona udrękami, zawiera wszakże zarodki czynników siły, które po pewnym czasie zaczną grać na naszą korzyść.
Na co liczymy? Na co stawiamy?
1. Liczymy przede wszystkim na własne siły zbrojne oraz na naszą nieustanną walkę zbrojną z Niemcami. To, że jesteśmy ciągle i wszędzie obecni w walce – jest ogromnym atutem, którego nie doceniać mogą tylko ludzie niewyrobieni politycznie. Albowiem nasze siły zbrojne, choć bez porównania słabsze od sił czołowych mocarstw, przedstawiają w każdym wspólnym, szczerym układzie czynnik bardzo wielkiej ceny, zaś w zmienionych koniunkturach wojny mogą odegrać najpierwszorzędniejszą rolę. Ponadto wielkie znaczenie ma fakt, iż dla świata Polska jest symbolem tej wojny jako kraj, który jedyny nie dał hitlerowskiemu okupantowi absolutnie żadnego politycznego i wojskowego poparcia. Mimo całego cynizmu polityki, pogwałcenie głosu Polski wywołać zawsze musi […] tak szerokie i silne sprzeciwy, że nie ma polityka, który by tego bardzo poważnie nie musiał brać pod uwagę.
2. Liczymy, że wojna ta ma swój prosty, oczywisty sens. Europa z Wielką Brytanią na czele podjęła walkę przeciwko hitlerowskiej Rzeszy, pragnącej zapanować nad naszym kontynentem. I nie po to w ciągu pięciu lat męki i cierpień likwiduje się zaborczość Hitlera, aby na jego miejsce wprowadzić nowego, znacznie groźniejszego zaborcę – Stalina. Niepodległość Polski jest tym progiem, przed którym decydują się losy Sowietów. Albo cofną się one, poskromiwszy apetyty, i wtedy uspokojony świat pójdzie z nimi na pokojową współpracę, albo też Sowiety ten próg zapragną przekroczyć – i wtedy konflikt anglosasko-sowiecki staje się nieunikniony.
Albowiem Sowiety rządzące Polską stają się automatycznie panami niezależności wszystkich otaczających Polskę mniejszych państw oraz dysponentami Niemiec.
Taki zaś wynik wojny równałby się całkowitej przegranej Angloamerykanów. Czyż jest do pomyślenia, aby na to zezwolili?
Świadomi, iż rzeczywista niepodległość Polski jest jednym z fundamentów polityki angloamerykańskiej, bierzemy sami na siebie odpowiedzialność za określenie tych warunków, jakie uważamy za podstawowe dla naszej rzeczywistej niepodległości.
3. Nade wszystko liczymy na to, że dopiero pod koniec wojny w całej pełni ujawnione zostaną przepotężne siły Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Siły te dotychczas pozostają niemal niedostrzegalne, gdyż właściwie nie weszły one jeszcze do walk lądowych i tylko częściowo pokazały swą moc w powietrzu.
Te siły, narastające bez przerwy od kilku lat, potężniejące z miesiąca na miesiąc, nabiorą całkowitej i realnej wymowy dopiero na tle ostatecznej klęski Rzeszy oraz w zestawieniu z Sowietami, które w sposób bohaterski, lecz szaleńczo rozrzutny prowadzą wojnę.
I dopiero, gdy potęga Angloamerykanów stanie w Europie – dopiero wtedy głos tych mocarstw będzie w pełni dostrzegalny i zrozumiały zarówno przez ich wrogów, jak i sprzymierzeńców.
Na to liczymy. Na to stawiamy.
To właśnie dodaje nam spokoju i pewności w wymierzonej w nas dziś wojnie nerwów.

* * *

Nie mają racji ci, co uznają działania polityczne Polskiego Państwa Podziemnego i Rządu RP na obczyźnie za „nieracjonalne”, „nierealistyczne”, „niepolityczne”. Ten artykuł wskazuje raczej na racjonalne podejście do problemu polskiej suwerenności. Niestety, zupełnie nieprzewidywalne i nieracjonalne były działania aliantów… Niewiele brakowało, by w konsekwencji doprowadziły one do nowej wojny światowej, z wypasionymi przez siebie Sowietami, o nieprzewidywalnych dla świata skutkach.

Na co liczymy w roku 2014, gdy po Ukrainie hasają bez wypowiedzenia wojny niezidentyfikowani żołnierze – wysłani tam przez byłego pułkownika KGB – bez poważniejszej reakcji ze strony Zachodu? Gdy w Rosji rdzewieją szczątki polskiego samolotu rządowego, co się nagle „rozleciał" nad Smoleńskiem?
Foto: Znak Polski Walczącej, powielany był od roku 1942 na murach Warszawy jako znak oporu. Z czasem stał się w świadomości Polaków ogólnonarodowym znakiem oporu i nadziei. Litera P kojarzy się z Polską. Ramiona kotwicy przypominają W. Całość można czytać jako Polska Walcząca. Ważniejszy był jednak stary symbol chrześcijański (znany już w starożytnym Rzymie): kotwica oznaczała nadzieję na bezpieczne żeglowanie okrętu (nawy państwowej) podczas sztormu. Kotwica jest także symbolem graficznym jednej z kardynalnych cnót chrześcijańskich, jaką jest Nadzieja(obok Wiary i Miłości). Zarówno Polakom w kraju, jak i naszym przywódcom na obczyźnie w roku 1944 pozostawała już tylko nadzieja.

Autor: Piotr Szubarczyk-Na co liczyliśmy i na co liczymy?
Źródło: www.wolnapolska.pl

12 III 1944 Zbrodnia UPA w Palikrowach na około 360 Polakach

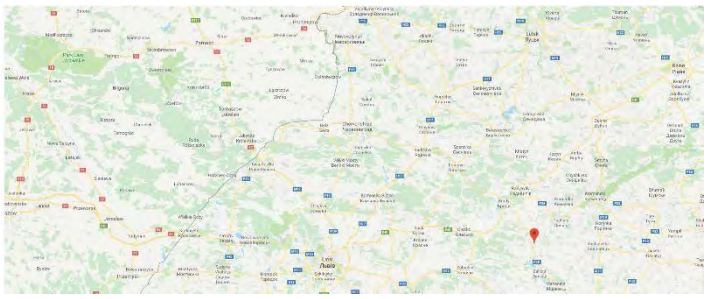

12 marca 1944 roku 4 Pułk Policji SS-Galizien oraz bandy UPA dokonały mordu na 365 mieszkańcach wsi Palikrowy. Po otoczeniu wsi mordercy wypędzili ludność z domostw i następnie dokonali identyfikacji narodowościowej. Ukraińców puścili wolno, a Polaków rozstrzelali. Ranni zostali dobici bagnetami.

Źródło: http://www.radiomaryja.pl/multimedia/zbrodnia-upa-palikrowach/

15 III 1944 Rozpoczęła się trzecia bitwa o Monte Cassino-nadal bez Polaków

Jak trwoga, to do Polaka - Bitwa o Monte Cassino (17.01.1944-19.05.1944)
Cześć polish dzisiaj wracam z Polskim akcentem, mianowicie opowiem wam o bitwie pod Monte Cassino z 1944 roku.
Monte Cassino...
Jest to wzgórze usytuowane na dawnej linii Gustawa czyli niemieckiej ufortyfikowanej linii obronnej mającej za zadanie odeprzeć ataki aliantów w stronę Rzymu od południa Półwyspu Apenińskiego. Symbolem bitwy jest dobrze wszystkim znany klasztor benedyktyński na szczycie góry. Tak naprawdę nie była to jedna bitwa, lecz aż cztery i jak część z was wie z historii, dopiero uderzenie polskich sił zaowocowało przełamaniem oporu niemieckich obrońców linii Gustawa.
Podłoże serii bitew…
Dowództwo aliantów podjęło decyzję o przełamaniu linii Gustawa właśnie pod Monte Cassino ze względu na to że był to „najsłabszy" punkt obronny. Mimo tego faktu Wehrmacht wydał aliantom taką bitwę jakiej wcześniej i później na froncie zachodnim nie mieli. Zwycięstwo na tym odcinku frontu było kluczowe dla zajęcia pozostałej części Włoch. Było to niesamowicie trudne, wręcz niewykonalne zadanie, nikt nie zajął Włoch od południa od 1400 lat… Lecz jak wiemy jeśli coś jest niemożliwe do zrobienia należy przyprowadzić kogoś kto o tym nie wie, przyjdzie i to zrobi.
Przed bitwą…
Alianci po udanych lądowaniach na Sycylii we wrześniu 1943 doprowadzili Włochów do kapitulacji w tym samym miesiącu. Posuwali się w kierunku Rzymu, lecz dobrze dowodzone jednostki Wehrmachtu utworzyły dwie pozorne linie obrony skutecznie spowalniając marsz aliantów na północ, przy okazji dając czas na dokładne przygotowanie linii Gustawa do obrony. Była ona usytuowany w najwęższym punkcie Półwyspu Apenińskiego. Hitler powierzył dowództwo nad wszystkimi jednostkami Wehrmachtu we Włoszech feldmarszałkowi Luftwaffe Albertowi Kesselringowi, obiecał on że utrzyma front przez przynajmniej 6 miesięcy. Teren ten zdecydowanie sprzyjał obrońcom, ostatecznie udało się przełamać opór Niemców dopiero po długich i krwawych walkach. Niektórzy historycy porównują tą bitwę do starcia pod Stalingradem.
Początek natarcia…
Z dniem 17 stycznia rozpoczęło się natarcie na Monte Cassino. Na starcie podjęto decyzję o zajęciu sąsiedniego wzgórza, oraz przeprowadzenia dywersji daleko na północ od Klasztoru. Działania te miały bardzo marginalne znaczenie w bitwie. Ciekawostka, w uderzeniu na wzgórze po raz pierwszy tego dnia brała udział 1 samodzielna kompania komandosów Polskich pod dowództwem majora Władysława Smrokowskiego. Alianci wysłali do pomocy 2 korpus amerykański, który miał za zadanie wspomóc wojska koalicji zagrożone zepchnięciem do morza przez XIV armię niemiecką pod Anzio. 22 stycznia Pod Cassino skierowano 36 Teksańską dywizję piechoty. Alianci wyszli z założenia że jeśli uda się wedrzeć na 4 kilometry w głąb terytorium wroga do rzeki Liri, to uda się otworzyć drogę na Rzym. Kiedy żołnierze dotarli do rzeki Rapido zaczęła się rzeź. Alianci ginęli w nurcie rwącej rzeki, a ci którym przeprawa się udała byli momentalnie rozstrzeliwani przez celnie strzelających snajperów oraz Niemców na stanowiskach z bronią maszynową. Próbowano zasłonić się granatami dymnymi, lecz efekt było odwrotny od zamierzonego. Alianci utracili możliwość wyznaczania celów dla artylerzystów, a niemieccy strzelcy wyborowi mogli podejść znacznie bliżej i wybijali żołnierza po żołnierzu. Pod wieczór straty dywizji wyniosły 1681 ludzi i trzeba było przerwać operację.
Dalszy przebieg bitwy…
11 lutego do natarcia ruszyła 34 amerykańska dywizja piechoty, mająca na celu zajęcie terenów na północny wschód od wzgórza Cassino, w tym wzgórze Monte Calvario. Pozycje te były obsadzone przez doborowe bataliony pancerno-spadochronowe „Herman Goring". Jako pierwszy cel obrano stare koszary włoskie z czasów Wielkiej Wojny. Cel był potwornie ciężki, w koszarach było wiele betonowych bunkrów, a na przedpolach znajdowało się duże pole minowe, nocny atak zakończył się wielką klapą, żołnierze byli dziesiątkowani przez miny lądowe i ogień z karabinów maszynowych. W wyniku koszmarnych strat przerwano

natarcie. Jedynym sukcesem było odparcie kontrataku Niemców na Monte Castellone. W niektórych regimentach koalicji z początkowego stanu w zdolności bojowej pozostało <10% żołnierzy.

Bombardowanie klasztoru…

W tym punkcie omówię szczyt głupoty którym wykazał się amerykański sztab. Przed desantem na Sycylii, 10 czerwca generał Eisenhover otrzymał wytyczne które zabraniały jakiejkolwiek działalności bojowej na terenie bądź w pobliżu zabytków kultury antycznej. Niemcy w tej sprawie zachowali się honorowo, nie ustawili stanowisk bojowych w klasztorze oraz nie wykorzystywali go jako siedziby. Klasztor zgodnie z założeniem był dla nich wyłączony z walk, lecz w momencie zbliżania się wojsk alianckich zaproponowali ewakuację 70 zakonników, kilku rodzin, oraz chorych z klasztoru, ze względu na możliwe przypadkowe szkody. Alianci również ze zrozumieniem podpisali się pod tym, z uwagi na ochronę historii świata starożytnego. Wiedzieli o tym że Niemców nie ma w klasztorze, lecz uważali że wkrótce zaczną go wykorzystywać jako umocnionej pozycji obronnej. Podjęli decyzję o bombardowaniu wzgórza, zniszczyli klasztor z 527 roku n.e nie zabijając ani raniąc żadnego Niemca… Na domiar złego po zniszczeniu świątyni Niemcy uznali że skoro klasztoru już nie ma to można wykorzystać ruiny do obrony.

Drugie i trzecie natarcie…

Jak już pisałem zburzenie klasztoru nie dało absolutnie nic aliantom, na kolejne natarcie udało się zgromadzić 4 dywizje w tym jedna Nowozelandzka i dwie Hinduskie, atak drugi przebiegał bardzo sprawnie wydawało się nawet że uda się przełamać niemiecki opór. W międzyczasie doszło do kolejnej skazy na honorze aliantów, mianowicie Hinduskie dywizje dopuściły się straszliwej zbrodni, przy pomocy swoich zakrzywionych Nepalskich noży poucinali głowy wszystkim niemieckim jeńcom wojennym. Ostatecznie Niemcy jednak wzięli się w garść i udało im się wyjść z ciężkiej sytuacji, a alianci po raz drugi byli zmuszeni do wycofania się.

Po 4 tygodniach 15 marca 1944 roku rozpoczęła się operacja „Dickens", było to już 3 i najkrwawsze podejście. Operacja została poprzedzona bombardowaniem miasta Cassino, zrzucono 1100 ton bomb, oraz wystrzelono ponad 10 tys. Pocisków artyleryjskich. Po zrównaniu z ziemią miasta do ataku wyruszyły 3 dywizje po jednej: brytyjska, nowozelandzka i hinduska. Nowozelandczycy zdobyli dużą część miasta wraz ze wzgórzem zamkowym. Lecz padający deszcz oraz leje po bombach skutecznie uniemożliwiały szybkie posuwanie się broni pancernej oraz piechoty. O północy udało się zdobyć sam zamek, oraz „wzgórze kata" oddalone o 300 metrów od klasztoru. Wydawało się że zdobycie wzgórza jest o krok, niestety kolejne natarcie nie powiodło się, a kilka dni później sytuacja w szeregach koalicji się pogorszyła. Na domiar złego alianci omyłkowo przeprowadzili nalot na miasto Venafro gdzie znajdowała się siedziba sztabu brytyjskiego. Po jedenastu dniach walk do sztabu wróciły ochłapy stanu początkowego, Nowozelandczycy stracili tyle ludzi że musiano rozwiązać ich jednostkę (3 000 zabitych 700 zaginionych). Wojska koalicji do dnia 26 marca stracili 48 000 żołnierzy nie osiągając przy tym praktycznie nic.

Operacja „Honker"

Po kilku miesiącach niemalże bezsensownych walk w końcu sztab przysiadł do planu ostatecznej 4 już ofensywy na Monte Cassino. Zrozumieli że ataki na dobrze umocnione skrzydła armii niemieckiej nie mają sensu, postawili na zmasowany atak frontalny w kierunku wzgórza. Jednostką czołową był 2 Korpus Polski pod dowództwem generała Władysława Andersa. **Propozycję zdobycia Monte Cassino Anders otrzymał 24 marca od generała Olivera Leese'a. Nasz dowódca szybko podjął decyzję, miał na nią 10 minut…** Anders uznał że jest to świetna okazja na zamknięcie ust sowieckiej propagandzie, która głosiła że unikamy walki z Niemcami. 7 kwietnia Anders dokonał rozpoznania terenu ze swojego samolotu, studiował mapy i zdjęcia lotnicze dzięki czemu mógł świetnie przygotować naszych chłopaków do bitwy.

Źródło: https://steemit.com/polish/@kubol990/jak-trwoga-to-do-polaka-bitwa-o-monte-cassino-17-01-1944-19-05-1944-ciekawostki-historyczne-8

24 III 1944 Męczeństwo rodziny Ulmów

Proces beatyfikacyjny Józefa i Wiktorii Ulmów i ich dzieci, zamordowanych przez Niemców za pomoc udzieloną Żydom, na etapie rzymskim będzie prowadziła Archidiecezja Przemyska obrządku łacińskiego - o tej decyzji Watykanu poinformowała w czwartek archidiecezja.

Kongregacja do spraw Kanonizacyjnych Stolicy Apostolskiej przychyliła się do prośby metropolity przemyskiego abp. Adama Szala i sprawę Ulmów wyłączyła z procesu zbiorowego Męczenników II wojny światowej, prowadzonego przez diecezję pelplińską. W najbliższej przyszłości abp Szal mianuje Postulatora dla sprawy małżeństwa Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich siedmiorga dzieci. Postulator będzie reprezentował Archidiecezję Przemyską wobec watykańskiej kongregacji.

W maju 2011 r. zakończył się krajowy etap procesu beatyfikacyjnego grupy Męczenników II wojny światowej, obejmujący duchownych i świeckich, na czele z ks. prałatem Henrykiem Szumanem. Męczennicy pochodzili z siedmiu diecezji i 12 zgromadzeń zakonnych z całej Polski. Wszyscy oni zginęli z rąk niemieckich okupantów. W tej grupie pierwotnie była także rodzina Ulmów.

Jak podkreślił w rozmowie z PAP sekretarz metropolity przemyskiego i dyrektor ds. kanonizacyjnych Kurii Metropolitalnej w Przemyślu ks. Roman Chowaniec, "decyzja Watykanu nie oznacza przyśpieszenia procesu beatyfikacyjnego rodziny Ulmów poza tym, że Aktorem sprawy stanie się Archidiecezja Przemyska".

"Abp Adam Szal zwrócił się do kongregacji o wyłączenie rodziny Ulmów z procesu zbiorowego ze względu na to że w diecezji, a także w

Polsce zauważamy większe zainteresowanie tą rodziną. Związane to jest m.in. z powstaniem Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. rodziny Ulmów w Markowej k. Łańcuta" - powiedział ks. Chowaniec. To dlatego przemyski metropolita "po zasięgnięciu opinii kapłanów oraz osób świeckich" zwrócił się do kongregacji z taką prośbą - i otrzymał zgodę.

"Teraz ksiądz arcybiskup wyznaczy nowego postulatora. Będzie on reprezentował archidiecezję w Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych. Jego zadaniem będzie przygotowanie Positio, czyli opracowanie zebranych dokumentów, informacji i zeznań świadków celem udowodnienia, że cała rodzina Ulmów poniosła śmierć męczeńską" - wyjaśnił sekretarz metropolity przemyskiego.

Rankiem 24 marca 1944 r. w Markowej k. Łańcuta na Podkarpaciu niemieccy żandarmi zamordowali ośmioro Żydów z rodzin Didnerów, Grunfeldów i Goldmanów oraz ukrywających ich Józefa Ulmę oraz będącą w ostatnim miesiącu ciąży jego żonę Wiktorię. Zabili też szóstkę dzieci Ulmów; Najstarsza z rodzeństwa Stasia Ulma miała osiem lat. Józef Ulma urodził się w 1900 r. Był znanym w okolicy utalentowanym sadownikiem, hodował też pszczoły i jedwabniki. Był zarazem społecznikiem, bibliotekarzem i działaczem katolickim. Jego wielką pasją było fotografowanie. O 12 lat młodsza żona Wiktoria zajmowała się domem i dziećmi.

W 1995 r. Józefowi i Wiktorii nadano pośmiertnie tytuł Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata. Z kolei w 2010 r. prezydent Lech Kaczyński odznaczył ich Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.
W liczącej ok. 4,5 tys. mieszkańców Markowej Ulmowie nie byli jedyną rodziną, która ukrywała Żydów. Co najmniej 20 innych Żydów przeżyło okupację w pięciu chłopskich domach. Przed II wojną światową w Markowej mieszkało ok. 120 Żydów.
Przed rokiem w Markowej powstało Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II Wojny Światowej im. Rodziny Ulmów.

Źródło: http://gosc.pl/doc/3740329.Beatyfikacja-Ulmow-Watykan-zdecydowal

3 III 1945 Wyrok we wsi Pawłokoma na członkach UPA

20 września 2001 r. prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Rzeszowie wszczął śledztwo w sprawie zabójstwa w dniach 1-3 marca 1945 r. w Pawłokomie ponad 368 obywateli narodowości ukraińskiej prawdopodobnie przez polskie oddziały partyzanckie.
W toku śledztwa przesłuchano łącznie 172 świadków zamieszkałych na terenie Polski oraz, w drodze międzynarodowej pomocy prawnej, mieszkających obecnie na terenie Ukrainy, Białorusi, Australii i USA. Ponadto przeprowadzono kwerendę zasobów archiwalnych Fundacji Zakładu Narodowego imienia Ossolińskich we Wrocławiu w zakresie dokumentacji zgrupowania AK – „Warta". Przeprowadzono również kwerendy zasobów Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Warszawie, Oddziałowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów w Rzeszowie i Archiwum Państwowego w Rzeszowie. Zapoznano się również z kroniką parafalną Parafii Rzymsko – Katolickiej w Dylągowej, której terytorialnie podlega Pawłokoma, za okres objęty przedmiotem śledztwa. Dokonano także oględzin licznych akt byłego Wojskowego Sądu
Rejonowego w Rzeszowie, w tym w sprawie przeciwko Józefowi B. pseudonim „Wacław". Zapoznano się również z nieliczną literaturą i publikacjami dotyczącymi zbrodni w Pawłokomie. Nawiązano także pisemną korespondencję z Fundacją „Pawłokoma" w Kanadzie, skąd otrzymano kilka tomów kserokopii relacji, zapisków, wycinków prasowych, notatek, ankiet, wspomnień, głównie w języku ukraińskim osób, które były bezpośrednimi lub pośrednimi świadkami zbrodni w Pawłokomie lub też zajmowały się tą problematyką. Materiały te, wykorzystano jako informacje o źródłach dowodowych.
Z materiałów zgromadzonych w przeszłości przez Urząd Bezpieczeństwa i Służbę Bezpieczeństwa wynikało, iż 9 października 1952 r. dokonano częściowych oględzin miejsca tej zbrodni. Z zachowanego odpisu protokołu oględzin wynikało, że w tamtym czasie stwierdzono na cmentarzu w Pawłokomie trzy zbiorowe mogiły, w tym jedną o wymiarach 6 na 8 metrów, którą „rozkopano". W toku tej czynności prokurator i funkcjonariusz Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie ujawnili około 80 zwłok, w tym też kobiet i dzieci.
W oparciu o zgromadzone dowody ustalono co następuje.
Śledztwo w sprawie zabójstwa w dniach 1-3 marca 1945 r. w Pawłokomie ponad 368 obywateli narodowości ukraińskiej przez polskie oddziały partyzanckie.
Pawłokoma jest wsią położoną na prawym brzegu Sanu, na terenie obecnej gminy Dynów. W okresie II wojny światowej zamieszkiwali ją Polacy, Ukraińcy oraz „rodziny mieszane" polsko – ukraińskie. Według danych zamieszczonych w książce ks. Władysława Piętowskiego mających źródło w roczniku Diecezji Przemyskiej Obrządku Łacińskiego z 1938 r., w tamtym czasie tę wieś zamieszkiwało 273 osoby wyznania rzymskokatolickiego i 898 osób wyznania greckokatolickiego. Mając na uwadze ówczesne uwarunkowania społeczne można przyjąć, iż osoby wyznania rzymskokatolickiego były narodowości polskiej, zaś wyznania greckokatolickiego narodowości ukraińskiej. Ludność polska zamieszkiwała głównie na dwóch koloniach założonych w pobliżu Pawłokomy w wyniku parcelacji gruntów dokonanej w okresie międzywojennym i zakupu ziemi przez ich nowych właścicieli. Okres wojny spowodował zapewne spadek ludności wsi w skutek migracji jej mieszkańców spowodowanej przez okupanta sowieckiego i niemieckiego, a w szczególności w wyniku wywiezienia młodych ludzi na roboty do Niemiec. Niemożliwe jest zatem ścisłe określenie liczby mieszkańców Pawłokomy na początku marca 1945 r. Zeznający w śledztwie świadkowie, zarówno narodowości polskiej jak i ukraińskiej, różnie określali relacje między tymi społecznościami w okresie przed marcem 1945 r. W oparciu o przeżycia własne i członków swoich rodzin stwierdzili oni, iż w okresie przed II wojną światową relacje te były dobre lub złe. Wskazali przy tym przykłady własnych doświadczeń w zakresie kontaktów z przedstawicielami innej narodowości. Mając na uwadze fakt, iż w tamtym czasie w Pawłokomie były dość liczne małżeństwa „mieszane" polsko – ukraińskie należy przyjąć, iż stosunki te były dość dobre, gdyż małżeństwa te były zawierane i akceptowane w lokalnej
społeczności. Według zeznań licznych świadków, byłych i obecnych mieszkańców gminy Dynów, w czasie okupacji niemieckiej część Ukraińców z Pawłokomy, w tym: Mikołaj L., Iwan K., Eugenia T. i Iwan Sz. podjęli współpracę z Niemcami szkodząc tym ludności polskiej. Mimo ostrzeżeń ze strony polskiego podziemia nie zaprzestali oni tej działalności. W związku z tym, na podstawie wyroków państwa podziemnego, zostali oni zastrzeleni. Część zeznających świadków wyraziła też przekonanie, iż w Pawłokomie była grupa Ukraińców, która współpracowała z ukraińskimi organizacjami nacjonalistycznymi. Z drugiej strony ukraińska ludność Pawłokomy czuła się zagrożona ze strony Polaków, zamieszkałych w sąsiednich wsiach, a w szczególności: Dylągowej, Bartkówce i Sielnicy. Wobec narastającego konfiktu polsko – ukraińskiego Ukraińcy podejrzewali polskich sąsiadów o napady rabunkowe na ukraińskie gospodarstwa zaistniałe na początku 1945 r. W związku z tym niektórzy Polacy opuszczali Pawłokomę przenosząc się do wsi, gdzie przeważała ludność polska, zaś Ukraińcy chodzili często spać do miejscowej cerkwi, czując się tam bezpiecznie. Jesienią 1944 r. na teren obecnej gminy Dynów przybył z okolic Lwowa oddział partyzancki „D 26" pod powództwem por. Józefa B. ps. „Wacław", który wchodził w skład zgrupowania „Warta" AK. Nie mając możliwości przyjścia z pomocą powstaniu warszawskiemu został on skierowany na tamten teren, w celu ochrony ludności polskiej przed zagrożeniem ze strony

Ukraińskiej Powstańczej Armii. Jego członkowie zostali rozlokowani w zabudowaniach miejscowych gospodarzy, w szczególności we wsi Dylągowa. Według różnych źródeł oddział ten liczył od 40 do 80 żołnierzy uzbrojonych w broń strzelecką.

23 stycznia 1945 r. nieustalony pododdział UPA uprowadził z Pawłokomy 7 mężczyzn narodowości polskiej, w tym: Kacpra R. – sołtysa wsi, Marcelego D., Ignacego W., Stanisława B., Antoniego T., Janusza G. i Aleksandra G. Część świadków, a w szczególności członkowie rodzin tych osób podali, iż wśród sprawców uprowadzenia był zastępca sołtysa Pawłokomy Iwan F. Wymienieni mężczyźni zostali uprowadzeni do lasu i nigdy nie powrócili do swoich domów.

Po tym zdarzeniu rodziny wymienionych zwróciły się do Ukraińców z Pawłokomy z żądaniem wydania chociażby ciał zabitych ich bliskich. Zwrócono się również w tej sprawie o pomoc do księdza greckokatolickiego z Pawłokomy Włodzimierza Ł. Wezwania te nie przyniosły żadnego efektu.

Zbrodniczą akcję w Pawłokomie poprzedziło poinformowanie polskich mieszkańców tej wsi przez organizatorów akcji o swoich zamiarach. Skutkiem tego część polskich rodzin na kilka tygodni opuściła wieś. 1 i 2 marca 1945 r. nastąpiła koncentracja polskich oddziałów partyzanckich z sąsiednich w stosunku do Pawłokomy miejscowości oraz oddziału pod dowództwem „Wacława". 2 marca 1945 r. Zdzisław Ż. ps. „Syrokomla", zastępca „Wacława", przeprowadził odprawę z udziałem dowódców plutonów swojego oddziału. W jej trakcie przedstawił on zamiar przeprowadzenia w następnym dniu akcji przeciwko nacjonalistom ukraińskim w Pawłokomie. Zadaniem żołnierzy oddziału „Wacława" było opanowanie dzwonnicy cerkwi, gdzie miał znajdować się karabin maszynowy oraz osłona wsi przed ukraińską samoobroną z tej miejscowości, a nadto ewentualną odsieczą ze strony UPA, która mogła nadejść z innego terenu. Akcja w samej Pawłokomie miała zostać przeprowadzona przez miejscowych partyzantów, którzy posiadali rozeznanie, co do przynależności Ukraińców z Pawłokomy do ugrupowań nacjonalistycznych.

Według zeznań jednego ze świadków w odprawie tej nie uczestniczył Józef B. W jej trakcie nie zakładano likwidacji niewinnej ludności ukraińskiej.

W nocy z 2 na 3 marca 1945 r. polskie oddziały partyzanckie przeprawiły się na prawy brzeg Sanu, okrążyły Pawłokomę i weszły do centrum tej miejscowości. Przechodząc przez wieś napastnicy przeszukiwali zabudowania należące do Ukraińców oraz rodzin mieszanych. Odnalezione w ten sposób osoby prowadzili do miejscowej cerkwi, w której ksiądz Ł. odprawiał nabożeństwo. W trakcie wyłapywania Ukraińców napastnicy dopuszczali się również ich zabójstw na terenie zabudowań, obejść oraz na ulicach wsi. Ponadto dokonywali kradzieży mienia ofar. Część osób
była zwalniana do domów po wykazaniu przez nie polskiej narodowości. Po zgromadzeniu ludności ukraińskiej w cerkwi dowódca partyzantów, którym miał być, według różnych zeznań: Józef B., Tadeusz K., Józef K., Sz., P. Przerwał nabożeństwo i zażądał od zgromadzonych wydania sprawców wcześniejszego uprowadzenia 7 Polaków w Pawłokomie oraz przekazania rodzinom zwłok ofiar. Kiedy nie uzyskał informacji na ten temat, dowodzeni przez niego partyzanci zaczęli oddzielać kobiety z młodszymi dziećmi, które miały być oszczędzone, od pozostałych, przeznaczonych na rozstrzelanie. Część z mężczyzn będących w cerkwi, w tym ksiądz Włodzimierz Ł. była wyprowadzana na zewnątrz, gdzie sprawcy bili ich, próbując uzyskać w ten sposób żądane informacje. Następnie osoby przeznaczone na rozstrzelanie były wyprowadzane na miejscowy cmentarz. Członkowie pierwszej grupy zostali zmuszeni do wykopania grobu nad brzegiem, którego dokonywano egzekucji Ukraińców. Również kilka osób zostało zabitych w pobliżu cerkwi, prawdopodobnie w czasie podjętej ucieczki. Osoby, które zdołały uniknąć rozstrzelania na cmentarzu, w wyniku wykazania polskiego pochodzenia zeznały w śledztwie, iż egzekucji dokonywano poprzez wystrzały z pistoletów w tył
głowy. Według zeznań innych świadków egzekucje przeprowadzano przy pomocy karabinu maszynowego. Osoby zwolnione do domu otrzymywały od sprawców stosowny dokument z podpisem „Wacław".

Źródło: http://zbrodniawolynska.pl/zw1/sledztwa/158,Sledztwo-w-sprawie-zabojstwa-w-dniach-1-3-marca-1945-r-w-Pawlokomie-ponad-368-ob.print

8 III 1945 NKWD aresztowało i porwało do Moskwy przewodniczącego Stronnictwa Narodowego Aleksandra Zwierzyńskiego-sądzenego w Procesie Szesnastu

Pierwszy raz działacze Stronnictwa Narodowego formalnie ujawnili się po zajęciu przez Armię Czerwoną Warszawy, co zakończyło się aresztowaniem kierownictwa SN w marcu 1945 r. Wśród aresztowanych znaleźli się: **Aleksander Zwierzyński, Kazimierz Kobylański, Zbigniew Stypułkowski, Stanisław Jasiukowicz** (L. Kulińska, Narodowcy..., s. 21; M. Łatyński, Nie paść na kolana: szkice o polskiej polityce lat powojennych, Wrocław 2002, s. 453–457).

W lipcu 1945 (?!) roku grupa narodowców zainicjowała powstanie Komitetu Legalizacyjnego SN, który w zamyśle twórców miał doprowadzić do umożliwienia podjęcia of cjalnej działalności przez ten największy i najliczniejszy obóz polityczny II Rzeczypospolitej.

Autor: JOLANTA MYSIAKOWSKA, IPN-KOMITET LEGALIZACYJNY STRONNICTWA NARODOWEGO
Źródło: http://www.polska1918-89.pl/pdf/komitet-legalizacyjny-stronnictwa-narodowego,5432.pdf

Fragment życiorysu Aleksandra Zwierzyńskiego daje do myślenia; przewodniczacy SN aresztowany i przesluchany w Moskwie, natomiast jego towarzysze planują podjęcie oficjalnej działalności w pod okupacją sowiecką.....

(...) 13 lutego 1938 w redakcji Dziennika Wileńskiego w odwecie za zamieszczenie krytycznego artykułu o Józefie Piłsudskim został pobity (*Aleksander Zwierzyński*) przez oficerów Wojska Polskiego. Autor artykułu, redaktor naczelny gazety Stanisław Cywiński nie wymieniając Piłsudskiego z nazwiska użył określenia kabotyn – jak wtedy uważano - uwłaczając pamięci Marszałka.

W czasie II wojny światowej działał w konspiracji. Od połowy 1941 był pracownikiem Biura Wschodniego Delegatury Rządu na Kraj. W 1943 został prezesem Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego, we wrześniu 1944 powołany na wiceprezesa Rady Jedności Narodowej. 8 marca 1945 aresztowany przez NKWD i UB w Brwinowie i wywieziony do Moskwy. Skazany w pokazowym procesie szesnastu na osiem miesięcy więzienia. **W listopadzie 1945 powrócił do kraju.**

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Aleksander_Zwierzy%C5%84ski

27-28 III 1945 NKWD aresztowało i porwało do Moskwy 15 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego-sądzonych w Procesie Szesnastu

Dom przy ul. Armii Krajowej 7 w Pruszkowie, w którym 27-28 marca 1945 r. zostało aresztowanych przez NKWD 15 z 16 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, sądzonych w czerwcu 1945 r. w pokazowym tzw. procesie szesnastu. Po upadku powstania warszawskiego polskie władze cywilne: wicepremier Jan Stanisław Jankowski wraz z trzema ministrami tworzącymi Krajową Radę Ministrów oraz członkowie Rady Jedności Narodowej (RJN), opuściły miasto wraz z ludnością cywilną, wznawiając działalność w konspiracji. W ten sam sposób wyszedł z Warszawy mianowany przez idącego do niewoli gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora", dowódcą AK gen. Leopold Okulicki „Niedźwiadek". Po rozpoczęciu styczniowej ofensywy Armii Czerwonej gen. Okulicki rozwiązał AK, pozostawiając w konspiracji część jej struktur organizacyjnych. W konspiracji pozostały także struktury cywilne Polskiego Państwa Podziemnego, ze względu na nieuznawanie rządu RP na emigracji przez władze ZSRR. Po ogłoszeniu uchwał konferencji w Jałcie przesądzających pozostanie Polski w radzieckiej strefie wpływów, ale także zakładających rozszerzenie komunistycznego rządu w Polsce o polityków z kraju i przeprowadzenie wolnych wyborów, RJN zaakceptowała rozstrzygnięcia jałtańskie, zamierzając wziąć udział w ich realizacji. W marcu 1945 r. dowódca AK i delegat rządu otrzymali zaproszenie od wojskowych władz radzieckich na rozmowy. Na spotkanie w Pruszkowie, w willi przy ówczesnej ul. Pęcickiej 3, udali się wszyscy członkowie Krajowej Rady Ministrów wraz z wicepremierem Jankowskim i RJN oraz – niechętnie i pod silnym naciskiem radzieckim – gen. Okulicki. Wszyscy oni zostali aresztowani przez NKWD, które zorganizowało akcję, i przewiezieni samolotami do Moskwy. Tam, po ciężkim śledztwie, zostali skazani w pokazowym procesie (trwającym od 18 do 21 czerwca 1945 r.) na kary od 4 miesięcy do 10 lat więzienia. Celem zarówno porwania, jak i procesu było m.in. uniemożliwienie autentycznym przedstawicielom Polski włączenia się do jawnego życia politycznego i współtworzenia nowego rządu. Spośród skazanych w procesie szesnastu w radzieckich więzieniach zmarli gen. Okulicki, wicepremier Jankowski i Stanisław Jasiukowicz.

Autor: Tadeusz Rutkowski-Pruszków – Pomnik przywódców Państwa Podziemnego w Pruszkowie
Źródło: http://www.miejscapamieci.org/mapa-polski/mpc/Memorial/mpa/show/mp-place/pruszkow-pomnik-przywodcow-panstwa-podziemnego-w-pruszkowie/

5 III 1946 Winston Churchill ogłosił Żelazną Kurtynę

5 marca 1946 były premier Wielkiej Brytanii Winston Churchill wygłosił słynne przemówienie w amerykańskim mieście Fulton w stanie Missouri. „Od Szczecina nad Bałtykiem do Triestu nad Adriatykiem zapadła żelazna kurtyna dzieląc nasz Kontynent. Poza tą linią pozostały stolice tego, co dawniej było Europą Środkową i Wschodnią. Warszawa, Berlin, Praga, Wiedeń, Budapeszt, Belgrad, Bukareszt i Sofia, wszystkie te miasta i wszyscy ich mieszkańcy leżą w czymś, co trzeba nazwać strefą sowiecką, są one wszystkie poddane, w takiej czy innej formie, wpływowi sowieckiemu, ale także - w wysokiej i rosnącej mierze - kontroli ze strony Moskwy"

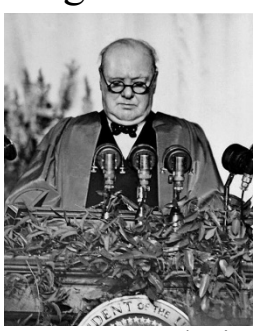

Określenie „żelazna kurtyna" zyskało sobie dużą popularność. Jednak to nie Churchill je wymyślił. Fragment przemówienia b. premiera Wielkiej Brytanii Winstona Churchilla;
Fulton, 5 marca 1946
Względem komunistycznej Rosji zostało pierwszy raz użyte przez pisarkę Ethel Snowden w jej książce „Przez bolszewicką Rosję" z 1920. Wzięło się od kurtyny teatralnej odgradzającej scenę od reszty teatru. Montowano je, by na wypadek pożaru często łatwopalnych elementów przedstawień, nie pozwolić na rozprzestrzenienie się ognia po budynku.
Podczas II wojny światowej termin został zaadaptowany przez nazistów lubiących straszyć resztę świata przed bolszewicką pożogą. W maju 1943 artykuł „Za żelazną kurtyną" został opublikowany przez propagandowy periodyk „Signal". 25 lutego 1945 w artykule zamieszczonym w „Das

Reich" terminu tego użył minister propagandy i oświecenia publicznego w rządzie niemieckim Joseph Goebbels: „Jeśli naród niemiecki złoży broń, wówczas Sowieci, zgodnie z porozumieniem zawartym między Rooseveltem, Churchillem i Stalinem, zajmą całą wschodnią i południowo-wschodnią Europę, w tym większą część Rzeszy. Nad tym terytorium zajętym przez Związek Radziecki zapadnie żelazna kurtyna, poza którą nastąpi rzeź narodów". 2 maja 1945, nowy kanclerz III Rzeszy Lutz Schwerin von Krosigk w przemówieniu radiowym stwierdził: „Od wschodu żelazna kurtyna posuwa się stale do przodu, a za nią, dokonuje się, niewidoczne dla oczu świata, dzieło zniszczenia"

Sam Churchill użył tego określenia już 12 maja 1945 w telegramie do prezydenta USA Harry'ego Trumana. „Zaciągnięto żelazną kurtynę. Nie wiemy co się za nią dzieje". Wyraził też obawę, że owa kurtyna rozdzieli Europę całkowicie. Podkreślił, że z jej powodu Zachód utraci kontakt z Polską.

Gdy Churchill użył tego określenia podczas przemówienia w Fulton, duża część zachodniej opinii publicznej wciąż uważała Związek Radziecki za sojusznika, który pomógł zmiażdżyć Niemcy i Japonię. Wielu uznało, że niepotrzebnie podniesiono napięcie między Zachodem a Wschodem. Nie minęło jednak wiele czasu, aż wszyscy przekonali się, że Churchill doskonale wiedział co mówi, a konfrontacja była nieunikniona.

Źródło: http://altiok.blox.pl/2011/03/5-III-1946-Zelazna-kurtyna-dzieli-Europe.html

8 III 1946 Dekret Rady Ministrów PRL, "o majątkach opuszczonych i poniemieckich".

3/8/2018 Dekret z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich.

ISAP – Internetowy System Aktów Prawnych

Dz.U. 1946 nr 13 poz. 87

Dekret z dnia 8 marca 1946 r. o majątkach opuszczonych i poniemieckich.

Tekst ogłoszony:
D19460087.pdf

Status aktu prawnego:
uchylony

Data wydania:
1946-03-08

Data wejścia w życie:
1946-04-19

Data obowiązywania:
1946-04-19

Data uchylenia:
1985-08-01

Organ wydający:
RADA MINISTRÓW

Organ uprawniony:
PREZ. RADY MINISTRÓW

Organ zobowiązany:
RADA MINISTRÓW
PREZ. RADY MINISTRÓW
MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI

87

DEKRET

z dnia 8 marca 1946 r.

o majątkach opuszczonych i poniemieckich.

Na podstawie ustawy z dnia 3 stycznia 1945 r. o trybie wydawania dekretów z mocą ustawy (Dz. U. R. P. Nr 1, poz. 1) — Rada Ministrów postanawia, a Prezydium Krajowej Rady Narodowej zatwierdza, co następuje:

Dział I.

Przepisy ogólne.

Art. 1. 1. Wszelki majątek (ruchomy i nieruchomy) osób, które w związku z wojną rozpoczętą 1 września 1939 r. utraciły jego posiadanie, a następnie go nie odzyskały, jest majątkiem opuszczonym w rozumieniu niniejszego dekretu.

2. Uważa się również za opuszczony majątek (ruchomy i nieruchomy), będący w posiadaniu osób trzecich na podstawie umowy, zawartej z właścicielem, jego prawnymi następcami, osobami prawa ich reprezentującymi lub

działającymi w interesie tych osób, jeżeli umowa ta miała na celu uchronienie tego majątku od utraty w związku z wojną lub okupacją.

3. Przepis ust. 2 stosuje się także do wszystkich przypadków, gdy posiadacz majątku wywodzi swe prawa od osób, które w kolejnym następstwie opierają swe prawa na pierwotnej umowie, określonej w ust. 2.

4. Nie uważa się za majątek opuszczony praw najmu pomieszczeń i budynków, chyba że stanowią część składową istniejących przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych.

Art. 2. 1. Z mocy samego prawa przechodzi na własność Skarbu Państwa wszelki majątek:

a) Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska,

b) obywateli Rzeszy Niemieckiej i byłego Wolnego Miasta Gdańska z wyjątkiem osób narodowości polskiej lub innej przez Niemców prześladowanej,

c) niemieckich i gdańskich osób prawnych z wyłączeniem osób prawnych prawa publicznego,

d) spółek kontrolowanych przez obywateli niemieckich lub gdańskich albo przez administrację niemiecką lub gdańską,

e) osób zbiegłych do nieprzyjaciela.

2. Przepisu ustępu poprzedzającego nie stosuje się do niezbędnych przedmiotów osobistego użytku, należących do osób, wymienionych pod lit. b) i e).

3. Minister Sprawiedliwości w porozumieniu z właściwymi ministrami ustali w rozporządzeniu, jakie osoby i spółki oraz w jakim postępowaniu uznane będą za podlegające przepisowi ust. 1 lit. b), c), d), e).

4. Majątek niemieckich i gdańskich osób prawnych prawa publicznego (ust. 1 lit. c) przechodzi z mocy samego prawa na własność odpowiednich polskich osób prawnych. W braku takich osób lub w razie zbiegu zainteresowań kilku osób prawnych uchwała Rady Ministrów oznaczy osobę prawną, na własność której ma przejść majątek.

5. Z mocy przepisu niniejszego artykułu nie przechodzi na własność Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego majątek określony w ust. 1:

a) który został zajęty lub skonfiskowany przez b. władze okupacyjne, chyba że majątek ten stanowił przedtem własność Skarbu Państwa lub wspomnianych osób prawnych, albo zajęcie lub konfiskata dotyczyły mienia osób lub spółek, wskazanych w ust. 1 i 4,

b) którego wyzbycie się na rzecz osób i spółek, wymienionych w ust. 1 i 4, nastąpiło po dniu 1 września 1939 r. pod wpływem groźby, uprawniającej właściciela, zbywającego majątek do uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli.

Majątek, o którym mowa w ustępie niniejszym, uważa się za opuszczony, jeżeli podpada pod przepis art. 1.

6. Przejście na własność Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego nieruchomości i wszelkich praw hipotekowanych z mocy przepisów niniejszego dekretu podlega ujawnieniu w księgach hipotecznych (gruntowych) na wniosek właściwego okręgowego urzędu likwidacyjnego.

7. Wierzytelności pieniężne i inne prawa należne osobom i spółkom, których majątek z mocy ust. 1 przechodzi na własność Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego, uznaje się za zajęte na rzecz Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego z mocy samego prawa.

Art. 3. 1. Nieważne są wszelkie czynności lub akty prawne zdziałane w odniesieniu do majątku opuszczonego z władzami okupacyjnymi albo instytucjami lub osobami, działającymi z ramienia tych władz albo w porozumieniu z nimi, jak również umowy, określone w art. 1 ust. 2 i 3.

2. Nieważne są wszelkie czynności lub akty prawne zdziałane w odniesieniu do majątków wymienionych w art. 2. ust. 1 i 4 oraz w odniesieniu do majątków opuszczonych celem zapobieżenia ich przejściu na własność Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego lub objęciu ich przez okręgowy urząd likwidacyjny.

Art. 4. 1. Nabywca majątku opuszczonego lub przechodzącego na własność Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego na mocy art. 2 ust. 1 i 4 jest posiadaczem złej wiary, jeśli nabycie majątku nastąpiło na mocy czynności lub aktów prawnych, które na podstawie art. 3 są uznane za nieważne z wyjątkiem umów oznaczonych w art. 1 ust. 2 lub 3. Jest posiadaczem złej wiary również wówczas, gdy tytuł swój wywodzi od osoby wpisanej do ksiąg hipotecznych, jeżeli osoba ta nabyła majątek na mocy czynności lub aktów prawnych uznanych stosownie do przepisów art. 3 za nieważne z wyjątkiem umów, określonych w art. 1 ust. 2 i 3.

2. Posiadacz złej wiary nie ma prawa żądania zwrotu dokonanych przez siebie nakładów, choćby przez to wartość majątku wzrosła oraz można od niego poszukiwać dochodów za cały czas posiadania majątku.

Art. 5. 1. Państwo, przedsiębiorstwa i instytucje państwowe, osoby prawne prawa publicznego, instytucje spółdzielcze, społeczne i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej oraz posiadacze majątków oddanych im w posiadanie przez władze państwowe mają prawo żądania równowartości dokonanych przez nich nakładów, a Państwo, przedsiębiorstwa i instytucje państwowe oraz osoby prawne prawa publicznego także i równowartości nakładów dokonanych przez b. władze okupacyjne lub przez osoby i spółki, wymienione w przepisie art. 2 ust. 1 i 4, których mienie przechodzi z mocy prawa na własność Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego, we wszystkich tych przypadkach jednak tylko do wysokości wzrostu wartości majątku w chwili zwrotu. Z wartości nakładów należy potrącić dochody oraz inne korzyści, osiągnięte w czasie posiadania.

2. Przepis ust. 1 stosuje się odpowiednio do osób, które posiadały majątek na zasadzie umów, wymienionych w art. 1 ust. 2 i 3, lecz tylko co do nakładów przez nie poczynionych.

3. W celu zabezpieczenia należności z tytułu dokonanych nakładów Państwo oraz instytucje, wymienione w ust. 1, uprawnione są do wniesienia ostrzeżenia hipotecznego (adnotacji) do wysokości poczynionych nakładów. Wykaz należności *za nakłady, zaświadczony przez o*kręgowy urząd likwidacyjny, stanowi tytuł do wpisania ostrzeżenia (adnotacji) w księdze hipotecznej (gruntowej).

Art. 6. 1. Nakłady, dokonane w nieruchomościach lub przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych przez b. władze okupacyjne oraz przez osoby i spółki, wymienione w przepisie art. 2 ust. 1 i 4, których majątek przechodzi z mocy prawa na własność Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego tudzież nakłady, dokonane przez polskie władze, instytucje i przedsiębiorstwa państwowe oraz przez osoby prawne polskiego prawa publicznego, instytucje społeczne, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej i przez posiadaczy majątków, oddanych im w posiadanie przez władze państwowe, nie podlegają wydaniu osobie uprawnionej do przywrócenia posiadania majątku głównego, jeżeli nakłady te dadzą się dogodnie oddzielić od majątku głównego bez uszkodzenia nakładów lub majątku.

2. Za nakłady w rozumieniu ust. 1 uważa się w szczególności wszelkie substancje majątkowe, nie wyłączając towarów, nawet zakupionych z funduszów właściciela przedsiębiorstwa, oraz wszelkie połączenia i przekształcenia majątku.

3. Jeżeli nakłady przewyższają wartość majątku w stosunku do jego wartości w chwili utraty posiadania, Skarb Państwa, przedsiębiorstwa i instytucje lub osoby prawne prawa publicznego mają prawo zamiast żądania równowartości nakładów wykupić majątek główny od jego właściciela. W braku porozumienia co do warunków wykupu warunki te ustali komisja szacunkowa, której skład, postępowanie przed nią oraz zasady ustalenia szacunku i innych warunków wykupu określi Prezes Rady Ministrów w rozporządzeniu wydanym w porozumieniu z Ministrami Skarbu i Sprawiedliwości.

4. Orzeczenie komisji co do warunków wykupu nie ulega zaskarżeniu w trybie administracyjnym. Jeżeli strona nie zgadza się na te warunki, może w ciągu 3 miesięcy od dnia doręczenia jej tego orzeczenia żądać ustalenia warunków wykupu w trybie postępowania niespornego przez sąd grodzki miejsca położenia majątku.

5. Straty wynikłe wskutek utraty posiadania nie mogą być potrącane z nakładów.

Dział II.

Urzędy Likwidacyjne.

Art 7. 1. Tworzy się Główny Urząd Likwidacyjny i okręgowe urzędy likwidacyjne.

2. Właściwość miejscowa okręgowego u*rzędu likwidacyjnego rozciąga się na obszar* województwa. Prezes Rady Ministrów może w drodze rozporządzenia zmieniać granice miejscowej właściwości okręgowego urzędów likwidacyjnych.

3. Do zakresu działania urzędów likwidacyjnych należy:

a) zabezpieczanie majątków opuszczonych do czasu objęcia ich w zarząd przez właściwe ze względu na rodzaj majątku władze,

b) kontrola i sporządzanie inwentarza takich majątków,

c) oddawanie w najem lub dzierżawę majątków opuszczonych, przejętych do tego przez władze, właściwe ze względu na rodzaj majątku,

d) przedsiębranie czynności, wymienionych pod lit. a)—c), co do majątków, przechodzących na własność Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego (art. 2 ust. 1 i 4),

e) sprzedaż ruchomości w przypadku, gdy zachodzi niebezpieczeństwo niszczenia ich substancji lub gdy koszty ich przechowania są niewspółmiernie wysokie w stosunku do ich wartości.

4. Urzędy likwidacyjne są ponadto powołane do sprawowania innych czynności, zleco-

nych im przepisami niniejszego dekretu lub rozporządzeń wydanych na jego podstawie.

Art. 8. 1. Urzędy likwidacyjne podlegają Prezesowi Rady Ministrów. Na ziemiach odzyskanych okręgowe urzędy likwidacyjne podlegają Ministrowi Ziem Odzyskanych.

2. Główny Urząd Likwidacyjny może występować do Ministra Ziem Odzyskanych z wnioskami zmierzającymi do koordynowania działalności likwidacyjnej na całym obszarze Państwa.

3. Na czele Głównego Urzędu Likwidacyjnego stoi prezes, mianowany przez Prezesa Rady Ministrów. Wiceprezesów mianuje Prezes Rady Ministrów na wniosek prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

4. Na czele okręgowego urzędu likwidacyjnego stoi dyrektor, mianowany przez Prezesa Rady Ministrów na wniosek prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego.

5. Na ziemiach odzyskanych dyrektorów okręgowych urzędów likwidacyjnych mianuje Minister Ziem Odzyskanych.

Art. 9. Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem Ziem Odzyskanych określi w drodze rozporządzenia organizację urzędów likwidacyjnych oraz ich uprawnienia, w szczególności w zakresie zbywania majątku oraz oddawania go w najem lub dzierżawę (art. 12).

Art. 10. 1. Każda władza państwowa, samorządowa, osoba prawna lub fizyczna, powziąwszy wiadomość o majątku, który jest opuszczony lub przechodzi na własność Skarbu Państwa albo osób prawnych prawa publicznego w myśl art. 2 ust. 1 i 4, winna o tym niezwłocznie zawiadomić właściwy okręgowy urząd likwidacyjny.

2. Jeżeli przed objęciem nadzoru przez urząd likwidacyjny zajdzie potrzeba wydania natychmiastowych zarządzeń w celu ochrony majątku, najbliższa władza państwowa lub samorządowa przedsiębierze niezbędne środki, zawiadamiając o tym niezwłocznie właściwy urząd likwidacyjny.

3. Bliższe szczegóły oraz zakres obowiązków, ciążących na poszczególnych władzach państwowych dla wykonania przepisów ust. 1 i 2, określi w drodze rozporządzenia Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z właściwymi ministrami.

Art. 11. 1. Każdy, kto sprawował z ramienia b. władz okupacyjnych zarząd przymusowy, komisaryczny lub powierniczy, jak również każdy, kto jest w posiadaniu lub sprawuje faktyczny zarząd majątków opuszczonych albo przechodzących na własność Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego z mocy przepisów niniejszego dekretu, winien niezwłocznie zgłosić te majątki łącznie z wszelkimi rachunkami i dowodami oraz gotowizną, znajdującą się w jego rękach, właściwemu okręgowemu urzędowi likwidacyjnemu.

2. Kto wykracza przeciw przepisowi ust. 1, podlega karze więzienia lub aresztu do lat pięciu i grzywny do 200.000 zł albo jednej z tych kar. Właściwymi do orzekania są sądy okręgowe.

Art. 12. 1. Okręgowy urząd likwidacyjny po skontrolowaniu i przejęciu majątku według inwentarza i bilansu otwarcia, sporządzonego przez władze sprawujące tymczasowy zarząd, przekazuje majątki, przechodzące z mocy art. 2 ust. 1 i 4 na własność Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego, w zarząd właściwym ze względu na rodzaj majątku ministerstwom lub organom samorządu terytorialnego albo organom innych osób prawnych prawa publicznego ze szczególnym uwzględnieniem interesów osadnictwa i repatriacji. Właściwe ministerstwa mogą nadawać te majątki na własność osadnikom i repatriantom, o ile chodzi o ziemie odzyskane w porozumieniu z Ministrem Ziem Odzyskanych. Władze sprawujące tymczasowy zarząd winny przedstawić spis inwentarza okręgowemu urzędowi likwidacyjnemu w ciągu miesiąca, a bilans otwarcia w ciągu 4 miesięcy, licząc od dnia wejścia w życie niniejszego dekretu.

2. Majątki opuszczone zostaną przekazane w zarząd właściwym ze względu na rodzaj danego majątku ministerstwom lub organom samorządu terytorialnego. Za zgodą właściwego ministra majątki te mogą być ponadto oddawane w bezpośredni zarząd i użytkowanie instytucjom użyteczności publicznej, instytucjom spółdzielczym, społecznym, organizacjom kulturalnym i oświatowym oraz organizacjom pomocy dla grup ludności szczególnie prześladowanych przez Niemców.

3. Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu i właściwymi ministrami ustali w drodze rozporządzeń tryb zarządu majątków, wymienionych w ust. 1 i 2, oraz określi warunki przekazywania w zarząd i użytkowanie majątków w myśl ust. 2, sposób i warunki uwzględnienia interesów osadnictwa i repatriacji, w szczególności nadawania majątków osadnikom i repatriantom na własność, warunki dokonywania wpłat (art. 14), a także warunki zbywania lub likwidacji majątków, oddawania ich w najem i dzierżawę oraz oznaczy krąg instytucji i osób uprawnionych do nabywania i otrzymywania w najem lub dzierżawę tych majątków.

4. Przejęcie przez właściwe ministerstwo lub organ samorządu terytorialnego majątków

wymienionych w ust. 2 oraz oddanie ich w zarząd i użytkowanie instytucjom określonym w tymże ustępie, tudzież oddanie tych majątków w najem lub dzierżawę nie narusza wynikających z art. 15, 16 i 17 praw osób, którym ma być przywrócone posiadanie. W razie sprzedaży majątku osobom tym wypłaca się uzyskaną ze sprzedaży cenę.

Art. 13. 1. Koszty nadzoru zabezpieczającego i zarządu majątków opuszczonych obciążają te majątki.

2. Prezes Rady Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu i właściwymi ministrami ustali w drodze rozporządzenia sposób pokrywania kosztów nadzoru zabezpieczającego i zarządu majątków, których dochody nie wystarczają na ich pokrycie.

3. Pokrycie powstałych niedoborów, wymienionych w ust. 2, nastąpi przy wydaniu majątku osobie uprawnionej albo przy jego sprzedaży lub likwidacji.

Art. 14. Wszelkie wpływy, osiągane z zarządzanego majątku opuszczonego po potrąceniu wydatków bieżących, kosztów nadzoru i zarządu oraz równowartości nakładów, należy składać na specjalny rachunek Głównego Urzędu Likwidacyjnego do państwowej instytucji bankowej, wskazanej przez Ministra Skarbu.

Dział III.

Przywrócenie posiadania majątków opuszczonych.

Art. 15. 1. Osobie, która w związku z wojną rozpoczętą 1 września 1939 r. utraciła posiadanie majątku, należy na jej wniosek przywrócić posiadanie tego majątku, jeżeli co do tego nie zachodzą przeszkody z art. 22.

2. Wnioski o przywrócenie posiadania w trybie przewidzianym w niniejszym dekrecie można składać do dnia 31 grudnia 1947 r.

Art 16. 1. Gdy osoba, wymieniona w art. 15, zmarła lub jest nieobecna, przywrócenia posiadania mogą żądać jej krewni w linii prostej (zstępni i wstępni, również dzieci nieślubne), bracia i siostry oraz małżonek. Małżonek może żądać wprowadzenia w posiadanie bez względu na to, czy związek małżeński został zawarty w formie prawem przepisanej.

2. W razie sporu przy zbiegu osób uprawnionych do żądania przywrócenia posiadania stosuje się przepisy prawa cywilnego.

Art. 17. 1. Objęcie w posiadanie majątku oddanego w najem lub dzierżawę w myśl art. 12 może nastąpić dopiero po upływie terminu dzierżawy lub najmu.

2. Dzierżawa lub najem, zawarte na czas dłuższy niż do dnia 31 grudnia 1948 r., mogą być wypowiedziane przez osoby wymienione w art. 15 i 16 jedynie z zachowaniem 6-miesięcznego terminu wypowiedzenia na koniec roku kalendarzowego, jednak nie wcześniej niż na dzień 31 grudnia 1948 r. W razie zaniechania wypowiedzenia przedłuża się dzierżawa lub najem na dotychczasowych warunkach na czas nieoznaczony z zastrzeżeniem, że w umowę wstępują osoby wymienione w art. 15 i 16.

3. Czynsz z tytułu dzierżawy lub najmu przysługuje osobie uprawnionej (art. 15 i 16).

Art. 18. Osobie, której zostanie przywrócone posiadanie majątku opuszczonego w trybie niniejszego dekretu, jeżeli nie jest ona właścicielem tego majątku, służy tylko zarząd i użytkowanie.

Art. 19. Za zgodą okręgowego urzędu likwidacyjnego na wniosek osoby uprawnionej (art. 15) właściwa władza, zarządzająca majątkiem, może przywrócić jej posiadanie majątku.

Art. 20. 1. Do rozpoznania wniosku o przywrócenie posiadania, jeżeli ono nie nastąpiło w trybie art. 19, właściwy jest sąd grodzki miejsca, w którym znajduje się opuszczony majątek.

2. Postępowanie toczy się według przepisów kodeksu postępowania cywilnego, jeżeli przepisy niniejszego dekretu nie stanowią inaczej.

Art. 21. 1. Sąd grodzki po otrzymaniu wniosku o przywrócenie posiadania niezwłocznie podaje o tym do wiadomości przez wywieszenie zawiadomienia w lokalu sądu, wyznaczając jednocześnie termin rozprawy ustnej.

2. Sąd wezwie na rozprawę: wnioskodawców, właściwy okręgowy urząd likwidacyjny, władze lub organizację gospodarczą, pod której zarządem majątek się znajduje, oraz osoby, które zgłosiły do majątku swoje prawa lub znajdują się w jego posiadaniu. W sprawach o nieruchomości ziemskie zamiast okręgowego urzędu likwidacyjnego należy wezwać powiatowy urząd ziemski. Do zastępstwa sądowego praw i interesów okręgowych urzędów likwidacyjnych oraz władz, urzędów, przedsiębiorstw i instytucyj państwowych, pod których zarządem majątek się znajduje, powołana jest Prokuratoria Generalna Rzeczypospolitej Polskiej na zasadzie ogólnie obowiązujących przepisów o działalności Prokuratorii Generalnej.

3. Jeżeli z wnioskiem o przywrócenie posiadania występują osoby wymienione w art. 16 ust. 1, zarzut, że inne osoby mają równe lub lepsze prawa do posiadania, może być podniesiony wyłącznie przez osoby, roszczące sobie takie prawa.

Art. 22. 1. Nie może być przywrócone posiadanie majątku opuszczonego, który podlega przejęciu przez Państwo na własność stosownie do przepisów ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 17).

2. Co do przedsiębiorstw, które z mocy przepisów ustawy powołanej w ust. 1 mogą być przejęte przez Państwo na własność, władza lub instytucja bezpośrednio podległa ministerstwu, pod której zarządem przedsiębiorstwo się znajduje, może najdalej do dnia 31 grudnia 1946 r. zgłosić zarzut, że przedsiębiorstwo podlega przejęciu przez Państwo na własność.

3. W razie zgłoszenia takiego zarzutu sąd zawiesi postępowanie.

4. Sąd na żądanie wnioskodawcy podejmie dalsze postępowanie w przypadku rozstrzygnięcia sprawy o przejęcie przedsiębiorstwa przez Państwo na własność lub w przypadku nieprzejęcia go przez Państwo na własność do dnia 31 grudnia 1946 r.

Art. 23. 1. Sąd zarządza takie postępowanie dowodowe, jakie uzna za wskazane, oraz przeprowadza z urzędu wszelkie dowody, jakie okażą się konieczne dla wyjaśnienia sprawy.

2. W braku dokumentów, wymaganych przez obowiązujące przepisy prawa cywilnego, sąd ustala odnośne okoliczności wszelkimi dowodami, w szczególności w drodze dowodu ze świadków oraz przesłuchania stron.

3. Sąd nie jest związany w zakresie postępowania, wymienionego w niniejszym artykule, wnioskami i oświadczeniami stron.

Art. 24. 1. W postanowieniu rozstrzygającym sprawę sąd orzeka, czy, komu i odnośnie jakiego majątku przywraca posiadanie.

2. Postanowienie sądu co do majątku, znajdującego się pod zarządem państwowym lub zarządem innych osób prawnych prawa publicznego, nie ulega natychmiastowemu wykonaniu.

Art. 25. Zażalenia na postanowienia uwzględniające lub oddalające wnioski o przywrócenie posiadania rozpoznaje sąd okręgowy na rozprawie.

Art. 26. Sprawy o przywrócenie posiadania winny być traktowane jako pilne i terminy rozpraw w tych sprawach winny być wyznaczone poza kolejnością.

Art. 27. W sprawach o przywrócenie posiadania kasacja nie służy.

Art. 28. 1. Od wniosków o przywrócenie posiadania oraz od zażaleń na postanowienia rozstrzygające sprawy w rzeczy samej pobiera się 1/10 wpisu stosunkowego od wartości majątku, będącego przedmiotem sprawy. Od zażaleń na inne postanowienia pobiera się 1/20 wpisu stosunkowego. Poza tym stosuje się odpowiednio przepisy o kosztach sądowych.

2. Przepisy o wynagrodzeniu za prowadzenie sprawy nie mają zastosowania.

Art. 29. Do wykonania postanowień sądu w sprawach, przewidzianych niniejszym dekretem, stosuje się przepisy kodeksu postępowania cywilnego.

Art. 30. 1. W razie zgłoszenia w toku postępowania roszczeń z tytułu nakładów sąd orzeka przywrócenie posiadania, a co do tych roszczeń bądź oznacza wysokość i sposób ich zapłaty zgodnie z warunkami ugody, bądź w braku takiej ugody odsyła strony na drogę sporu.

2. W stosunku do Skarbu Państwa, przedsiębiorstw i instytucyj państwowych oraz osób prawnych prawa publicznego przywrócenie posiadania może nastąpić tylko za dostatecznym zabezpieczeniem należności żądanych z tytułu nakładów, w stosunku zaś do innych osób sąd nakaże zabezpieczenie, jeżeli to jest niezbędne dla uchronienia strony od niebezpieczeństwa utraty takich roszczeń.

Art. 31. Prawomocne postanowienie sądu o przywróceniu posiadania nieruchomości, mającej urządzoną księgę hipoteczną (gruntową), lub innych praw hipotekowanych ulega ujawnieniu, jeżeli osoba, na rzecz której orzeczono przywrócenie posiadania, nie jest wpisanym właścicielem nieruchomości, a jeżeli chodzi o inne prawa hipotekowane, gdy prawa te nie są w tej księdze na jej rzecz zastrzeżone. Prawomocne postanowienie sądu o przywróceniu posiadania zarejestrowanego przedsiębiorstwa ulega ujawnieniu we właściwym rejestrze handlowym.

Art. 32. 1. Prawomocne postanowienie w przedmiocie przywrócenia posiadania nie przesądza prawa własności majątku.

2. Do czasu ustalenia tytułu własności majątku mogą inne osoby, mające równe lub lepsze prawa, żądać zmiany postanowienia w przedmiocie przywrócenia posiadania w trybie ustalonym w art. 20.

Art. 33. 1. Osoby, którym przywrócono posiadanie, nabywają tytuł własności majątków przez przedawnienie (zasiedzenie) 10-letnie, jeżeli poprzednio już tego tytułu do majątku nie posiadały lub następnie go nie nabyły.

2. Bieg terminu przedawnienia liczy się od dnia uprawomocnienia się postanowienia o przywróceniu posiadania.

3. Na żądanie osoby interesowanej sąd grodzki miejsca położenia majątku stwierdza nabycie tytułu własności w drodze postępowania niespornego. Postanowienie sądu stanowi tytuł do przepisania prawa własności lub innych praw hipotekowanych w księdze hipotecznej (gruntowej).

Art. 34. 1. Skarb Państwa i związki samorządu terytorialnego nabywają przez przedawnienie (zasiedzenie) tytuł własności majątków opuszczonych:

a) co do nieruchomości z upływem lat 10,

b) co do ruchomości z upływem lat 5, licząc w obu przypadkach od końca roku kalendarzowego, w którym wojna została ukończona.

2. Roszczenia o zwrot dochodów, pobranych z majątków opuszczonych, przedawniają się z upływem lat 5, licząc od końca roku kalendarzowego, w którym zostały pobrane.

3. Majątek opuszczony, oddany w zarząd i użytkowanie instytucjom i organizacjom wymienionym w art. 12 ust. 2, przechodzi na ich własność, jeżeli bezpośrednio przed upływem terminów przedawnienia (zasiedzenia), wskazanych w ust. 1, znajdował się w ich posiadaniu co najmniej przez lat 8, jeżeli chodzi o nieruchomości, a co najmniej przez lat 3, jeśli chodzi o ruchomości.

Dział IV.

Przepisy przejściowe.

Art. 35. Postanowienie sądowe, odmawiające przywrócenia posiadania majątku, a wydane na podstawie art. 25 ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 97) i art. 24 dekretu z dnia 2 marca 1945 r. o majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz. U. R. P. Nr 9, poz. 45), nie tamuje przywrócenia posiadania majątku na podstawie przepisów niniejszego dekretu w trybie art. 20.

Art. 36. Przepisy niniejszego dekretu stosuje się również do spraw toczących się przed sądami lub urzędami, a w dniu wejścia w życie niniejszego dekretu jeszcze nie rozstrzygniętych oraz do wykonania postanowień, zapadłych przed dniem wejścia w życie niniejszego dekretu.

Art. 37. 1. Minister Skarbu określi sposób likwidacji urzędów Tymczasowego Zarządu Państwowego.

2. Urzędy likwidacyjne przejmą wszelkie prawa i obowiązki urzędów Tymczasowego Zarządu Państwowego w granicach swojego zakresu działania, określonego przepisami niniejszego dekretu.

Art. 38. 1. Wykreślone na mocy art. 8 ust. 1 dekretu z dnia 6 czerwca 1945 r. o mocy obowiązującej orzeczeń sądowych, wydanych w okresie okupacji niemieckiej na terenie Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. R. P. Nr 25, poz. 151), wpisy hipoteczne i rejestrowe, dotyczące majątków przechodzących na podstawie art. 2 ust. 1 i 4 niniejszego dekretu na rzecz Skarbu Państwa i osób prawnych prawa publicznego, ulegają przywróceniu, a wpisy takie dotychczas niewykreślone nie ulegają wykreśleniu.

2. Prawa Skarbu Państwa lub osób prawnych prawa publicznego, do których odnoszą się wpisy, wskazane w ust. 1, podlegają ujawnieniu w księdze hipotecznej (gruntowej) lub wpisowi do rejestru handlowego na wniosek właściwego okręgowego urzędu likwidacyjnego.

Dział V.

Przepisy końcowe.

Art. 39. Przepisy niniejszego dekretu nie naruszają postanowień dekretu z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej w brzmieniu obwieszczenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 18 stycznia 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 13), dekretu z dnia 12 grudnia 1944 r. o przejęciu niektórych lasów na własność Skarbu Państwa (Dz. U. R. P. Nr 15, poz. 82), ustawy z dnia 3 stycznia 1946 r. o przejęciu na własność Państwa podstawowych gałęzi gospodarki narodowej (Dz. U. R. P. Nr 3, poz. 17), ani innych przepisów prawa, na podstawie których Państwo może dokonać wywłaszczenia majątku, ustanowić przymusowy zarząd lub wprowadzić inne ograniczenia prawa własności lub posiadania.

Art. 40. Wykonanie niniejszego dekretu porucza się Prezesowi Rady Ministrów oraz właściwym ministrom, każdemu w jego zakresie działania.

Art. 41. Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie traci moc obowiązującą ustawa z dnia 6 maja 1945 r. o

majątkach opuszczonych i porzuconych (Dz. U. R. P. Nr 17, poz. 97), zmieniona ustawą z dnia 23 lipca 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 30, poz. 179).

Prezydent Krajowej Rady Narodowej:
Bolesław Bierut

Prezes Rady Ministrów:
Edward Osóbka-Morawski

Minister Obrony Narodowej:
Michał Żymierski
Marszałek Polski

w/z Minister Spraw Zagranicznych:
Zygmunt Modzelewski

w/z Minister Administracji Publicznej:
Aleksander Żaruk-Michalski

Minister Skarbu:
Konstanty Dąbrowski

Minister Oświaty:
Czesław Wycech

Minister Bezpieczeństwa Publicznego:
Stanisław Radkiewicz

w/z Minister Ziem Odzyskanych:
Jan Wasilewski

Minister Pracy i Opieki Społecznej:
Jan Stańczyk

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych:
Stanisław Mikołajczyk

w/z Minister Zdrowia:
Jerzy Morzycki

Minister Przemysłu:
Hilary Minc

Minister Aprowizacji i Handlu:
Jerzy Sztachelski

Minister Poczt i Telegrafów:
Tadeusz Kapeliński

w/z Minister Komunikacji:
Zygmunt Balicki

w/z Minister Kultury i Sztuki:
Leon Kruczkowski

Minister Sprawiedliwości:
Henryk Świątkowski

w/z Minister Odbudowy:
Juliusz Żakowski

Minister Informacji i Propagandy:
Stefan Matuszewski

Minister Żeglugi i Handlu Zagranicznego:
Stefan Jędrychowski

Minister Leśnictwa:
Stanisław Tkaczow

Źródło: http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19460130087

15 III 1946 Centralny Komitet Żydów Polskich przesłał do premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego memoriał, w którym informował rząd o "nowej fali morderstw antyżydowskich" w Polsce

Szanowni Państwo, w poszukiwaniu treści wyżej wymienionego „memoriału" natrafiliśmy na równie ciakawą poniższą informację:

Centralny Komitet Żydów w Polsce (CKŻP - główna organizacja polskich Żydów) wystosował memorandum dla przebywającej w lutym 1946 roku w Polsce komisji angloamerykańskiej: „**W 1945 roku zamordowano w Polsce 353 Żydów. Akty te są inspirowane i dokonywane przez reakcyjne grupy podziemne, które znajdują się w stałym kontakcie z reakcyjnym generałem Andersem we Włoszech i z resztkami byłego rządu londyńskiego na emigracji. Ta sama zbrodnicza ręka, która godzi w działaczy partii demokratycznych, oficerów Wojska Polskiego itd., prowadzi również działalność antysemicką".**

Źródło:
http://swietokrzyskisztetl.pl/asp/pl_start.asp?typ=14&menu=162&sub=5&subsub=137&prywatnosc=tak

15 III 1946 Powstał konspiracyjny Komitet Porozumiewawczy Organizacji Polski Podziemnej

Po likwidacji Rady Jedności Narodowej w kraju nie istniał już ośrodek polityczny skupiający przedstawicieli głównych sił podziemia. Część przywódców konspiracji widziała potrzebę powołania tego rodzaju ciała. Powodzeniem zakończyła się inicjatywa płk. Wacława Lipińskiego, który

w marcu 1946 r. doprowadzi! do stworzenia Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej. Weszli do niego reprezentanci SN, WiN oraz grupy piłsudczyków występujących jako Stronnictwo Niezawisłości Narodowej. W drugiej połowie 1946 r. dokooptowano przedstawiciela tych członków PPS (Niezależna PPS), którzy nie zdecydowali się na działalność w zalegalizowanej partii. Ciało to zmieniło wówczas nazwę na Komitet Porozumiewawczy Organizacji Demokratycznych Polski Podziemnej. Według SN i SNN komitet miał pełnić rolę platformy porozumiewawczej podziemnych stronnictw politycznych, reprezentować podziemie wobec rządu RP w Londynie i na arenie międzynarodowej. Liderzy WiN natomiast skłonni byli traktować KPODPP jako swój organ doradczy.
Podczas kilku zebrań KPODPP, jakie się odbyły, analizowano ówczesną sytuację polityczną i starano się wypracować strategię działań wobec zbliżającego się referendum i wyborów do sejmu. Nie udało się jednak uzgodnić wspólnego stanowiska w żadnej z tych kwestii. Osiągnięciem tego gremium było sporządzenie i przekazanie w początkach czerwca 1946 r. do ambasady USA w Warszawie „Memoriału do Rady Bezpieczeństwa ONZ" zawierającego opis stosunków panujących w rządzonej przez komunistów Polsce.
We wrześniu 1946 r. do Wielkiej Brytanii dotarli dwaj emisariusze WiN: ppłk Józef Maciołek oraz Stefan Rostworowski. Mieli oni nawiązać współpracę ze środowiskami polskimi na emigracji. Wysłannicy ci utworzyli Delegaturę Zagraniczną WiN, którą kierował Maciołek.

Źródło: http://pamiec.pl/pa/edukacja/akcje-i-obchody/ogolnopolskie/1-marca-narodowy-dzien/historia/10063,dok.html?poz=5&update=1

19 III 1946 Sąd PRL skazał na karę śmierci siedmiu członków Pogotowia Akcji Specjalnej NSZ za pacyfikację wsi Wierzchowiny. Wyroki wykonano

8 miesięcy później, 14 lutego 1946 roku w Warszawie rozpoczął się proces, który ówczesna propaganda komunistyczna okrzyczała mianem „wierzchowińskiego". „Proces 23" był pokazową rozprawą z lubelskim NSZ. Nikt na sali nie miał niczego wspólnego z mordem w Wierzchowinach. Wszyscy zostali uniewinnieni przez sąd komunistyczny z zarzutu kierowania lub popełnienia zbrodni. Wszyscy... oprócz jednej osoby - ppor. „Romana".
Być może to on jest kluczem do rozwiązania całej zagadki. Nie ulega bowiem wątpliwości, że był agentem Urzędu Bezpieczeństwa. Publicznie na ławie oskarżonych przyznał się do współpracy z UB. „Roman" był jedynym świadkiem popierającym oficjalną tezę o mordzie NSZ w Wierzchowinach. O swojej agenturalnej działalności powiedział m.in.: "(...) W parę miesięcy po wstąpieniu do NSZ nawiązałem kontakt z zastępcą kierownika Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie i ujawniłem 35 członków NSZ. Zdemaskowałem dowódcę Pogotowia Akcji Specjalnej w Lublinie - Grudzińskiego, który utrzymywał kontakt między NSZ a zatrzymanymi przez Urząd Bezpieczeństwa w więzieniu na Zamku w Lublinie członkami NSZ (...)."
Podczas tego pokazowego procesu „Roman" długo i szczegółowo zeznawał, jak NSZ-owcy rzekomo mordowali w Wierzchowinach. Tylko czy pojedyncze zeznania, i to w dodatku zdeklarowanego agenta UB mogą przesądzać o odpowiedzialności za zbrodnię zgrupowanie „Szarego"? Fragmenty zeznań „Romana" były w istocie oskarżeniami prokuratorskimi i to w dodatku „pod dyktando resortu", np.: "(...) Jednak zabici na Hucie nie są głównymi organizatorami. Głównymi organizatorami byli ci, którzy zbiegli w roku 1939 do Anglii, sanacyjni przywódcy. (...) Wyższa konieczność zmusza mnie do tego, żeby ich nazwać złodziejami, bandytami, choćby z tego punktu widzenia, że zrabowany w Polsce skarbiec, zdobyty potem i krwią polskiego żołnierza, chłopa i robotnika, trwonili, bawili się i wygodnie żyli pod angielskim parasolem."
19 marca 1946 roku 9 oskarżonych skazano na karę śmierci, wśród nich również „Romana". Wtedy „Roman" krzyknął w stronę jednego z wysokich funkcjonariuszy MBP (podobno Różańskiego): "Panie pułkowniku, dlaczego mnie skazujecie na śmierć? Przecież współpracowałem z wami?!" - "Takich świadków likwiduje się" - brzmiała odpowiedź. 24 maja 7 „kaesowców" (m.in. „Romana") zamordowano w mokotowskim więzieniu.
Kończąc wątek agenturalnej działalności „Romana" chciałbym wskazać na pewien szczegół. Otóż prezes Związku Żołnierzy Narodowych Sił Zbrojnych, p. Bohdan Szucki w wypowiedzi dla magazynu telewizyjnego „Tropy", poświęconego Wierzchowinom stwierdził, że podczas narady kierownictwa AK i NSZ 19 maja 1945 roku była „wtyczka" Urzędu Bezpieczeństwa. Czy „wtyczką" tą był „Roman"? Jeśli UB wiedział o dokładnych planach, to czy nie obmyślono zaiste szatańskiej prowokacji? Do dnia dzisiejszego niejasna jest również rola „Romana" w unicestwieniu oddziałów NSZ pod Hutą. Nie wiadomo również w jaki sposób przedarł się z pierścienia okrążenia spod Huty. Dysponuję informacją, że „Roman" po prostu... ujawnił się enkawudzistom!

Źródło: https://nsz.com.pl/index.php/artykuly-i-opracowania/675-zagadka-wierzchowim

31 III 1946 Zapomniane strajki 1945-1948

O chleb i wolność

Na pytanie o strajki w Polsce komunistycznej odpowiadamy najczęściej: Poznań 1956, Radom 1976, Wybrzeże 1970, "Solidarność" 1980. Kto dziś w Polsce wie cokolwiek o strajkach w latach 1945-1948, kiedy w okupowanej przez sowiecką armię Polsce instalowano komunizm? A przecież lała się wówczas krew, były ofiary śmiertelne, a robotnicy walczyli nie tylko o chleb.
Cytuje się dziś często słynne przemówienie Józefa Cyrankiewicza wygłoszone 28 czerwca 1956 r. w Poznaniu o "odrąbaniu ręki", która zostanie wzniesiona przeciw "władzy ludowej". Szokujące, ale bynajmniej nie nowe! "Rąbanie" wymyślili dużo wcześniej Hilary Minc i Władysław Gomułka - ten sam towarzysz Wiesław, który w 1956 r. "zbawiał" Polskę i był niemal noszony na rękach przez naiwnych, a w 1970 r. znowu "rąbał".

Minc się dziwi

Hilary Minc, członek KPP, potem partii bolszewickiej (WKPb), w pierwszych latach po wojnie (1945-1947) komunistyczny minister przemysłu, bardzo się dziwił, że robotnicy "po wyzwoleniu" strajkują, skoro mieli to szczęście, że przyszło im żyć w państwie "ludowym", które jest "własnością robotników". Pouczał towarzyszy, że to kwestia świadomości. Kiedy już robotnik zdobędzie odpowiednią świadomość, nie będzie strajkował, bo przecież nikt rozsądny nie występuje przeciwko samemu sobie: "Czy my jako partia powiedzieliśmy klasie robotniczej, jaka jest różnica między strajkiem sprzed 1939 r. a tym obecnym strajkiem? Że strajk obecny przypomina to powiedzenie upartego syna 'niech mi uszy zmarzną na złość tatusiowi'? Myśmy tego nie powiedzieli klasie robotniczej..." - mówił na ogólnopolskiej naradzie PPR w maju 1945 r. Oto żelazna logika "dialektyki marksistowskiej"!
Oczywiście, "tatuś" klasy robotniczej nie był naiwny. Bełkot o "świadomości" to była wersja oficjalna. Realnie zarówno Minc, jak i

ówczesny sekretarz generalny KC PPR Gomułka doskonale wiedzieli, że odpowiednią świadomość najskuteczniej buduje "karząca ręka ludu". Esencją "ludu" było UB. Minc zapowiada złowrogo: "jeśli partia i związki zawodowe przyjdą do robotników i powiedzą jasno, co to jest strajk, to strajków nie będzie, bo inaczej musielibyśmy stracić wiarę w naszą klasę robotniczą, musielibyśmy powiedzieć, że nasza klasa robotnicza jest gorsza od bohaterskich robotników rosyjskich...". Robotnik strajkujący, w którego przestawał wierzyć towarzysz Minc, nie był już częścią "klasy robotniczej". Stawał się "prowokatorem", "mordercą hańbiącym dobre imię mas pracujących", "elementem zdemoralizowanym, szkodliwym, przestępczym", "mętem społecznym". Wszystkie cytowane określenia pochodzą z roku 1946. Zdumiewające, jak długi żywot miały w PRL-u! Do tych sztandarowych wyzwisk trzeba by jeszcze dodać "wichrzycieli", tak dobrze znanych z grudnia roku 1970 na Wybrzeżu.

Likwidować!

Dnia 13 września 1945 r. **Gomułka** wystąpił na posiedzeniu egzekutywy KW PPR w Łodzi w związku z falą strajków w zakładach włókienniczych. **Dopuścił możliwość mordów na organizatorach strajków**, stwierdzając krótko: "Likwidacja pewnych osobników jest możliwa"! Taki sygnał ze strony szefa partii był dla towarzyszy jednoznaczny.

Prawie codziennie

W latach 1945-1948 przelała się przez całą Polskę potężna fala strajków. Było ich razem (udokumentowanych) 1220![1] Z tej liczby wynika, że w wymienionym okresie wybuchał niemal codziennie nowy strajk. Ich przyczyny były różne. Czasem po prostu powojenna nędza i problemy codzienne, o jakich nam się dziś nawet nie śni. Częściej nieudolne zarządzanie produkcją przez ludzi postawionych przez partię komunistyczną na ważnych, wymagających kompetencji stanowiskach w gospodarce.

Nie wiadomo już dokładnie, kiedy wybuchł pierwszy strajk w Polsce "ludowej". Jedno jest pewne, że stało się to jeszcze w okresie walk frontowych, ponieważ w kwietniu 1945 r. mamy już kilka udokumentowanych akcji. Wiosną 1945 r. komuniści obejmowali władzę na terenach o silnej tradycji związkowej, uprzemysłowionych, stosunkowo mało zniszczonych (np. na Śląsku). Na tych terenach ich niekompetencja najszybciej prowokowała protesty. W kwietniu strajkowały m.in. łódzkie zakłady włókiennicze i kopalnia w Jaworznie. Kopalni "władza ludowa" najbardziej się obawiała. Tak było do końca istnienia PRL-u. Dnia 11 grudnia 1945 r. postanowiono je zmilitaryzować. Utworzono też tzw. Wojskowe Biuro Węglowe w Katowicach.

Wśród pierwszych strajków wiosny 1945 r. na szczególną uwagę zasługuje strajk w zakładach włókienniczych w Moszczenicy. Kobiety odmówiły wyczerpującej i niehumanitarnej pracy na czterech krosnach, zamiast na dwóch. UB postanowił je "uświadomić": skoro "dla Niemca" pracowały na czterech, to tym bardziej powinny to robić "dla demokracji". Aresztowano najaktywniejsze robotnice, szantażowano i straszono strajkujących. Na nic się to zdało. Ludzie nie bali się jeszcze wówczas tak, jak to będzie kilka lat pó?niej, gdy system ogarnie i zastraszy społeczeństwo poprzez rozbudowany system bezpieki i agentury w każdym zakładzie pracy oraz tzw. POP (podstawowych organizacji partyjnych). Strajk w Moszczenicy pokazał naocznie, jak niewiele znaczą dla komunistów warunki pracy i deklarowany publicznie szacunek dla człowieka pracy. Rozd?więk między szczytnymi hasłami a codzienną praktyką pomiatania lud?mi przez lokalnych kacyków i zarządców upaństwawianej gospodarki będzie bodaj główną przyczyną kolejnych protestów. Od kwietnia do końca 1945 r. notujemy w Polsce ponad 230 strajków!

Towarzysz Dekret

Drugą przyczyną strajków były trudności aprowizacyjne i nędza spowodowana wojną, na które komuniści, zajęci umacnianiem władzy i likwidacją przeciwników politycznych, nie mieli ani czasu, ani koncepcji. Ponieważ komunizm to wiara w potęgę dekretów i zarządzeń, walka z tymi trudnościami odbywała się najprostszymi środkami, znanymi z okresu okupacji: nakładaniem kontrybucji na wieś i przeróżnymi akcjami zwalczającymi "spekulację". Dnia 9 lutego 1945 r. wprowadzono obowiązkowe dostawy mięsa i mleka, tydzień pó?niej obowiązkowe dostawy jaj kurzych (!), 8 lipca obowiązkowe dostawy siana łąkowego (!), 3 sierpnia obowiązkowe dostawy warzyw, 31 sierpnia obowiązkowe dostawy mleka, 20 września obowiązkowe dostawy zwierząt rze?nych, 11 stycznia obowiązkowe dostawy żyta, pszenicy, nasion oleistych, ziemniaków, siana i słomy. Jeszcze w sierpniu 1945 r. Polacy poznali niezwykłą "innowację" handlową: wprowadzenie obowiązku "metkowania" towarów w sklepach. Ceny towarów muszą być widoczne. Precz ze spekulantami! Hokus-pokus, jeszcze kilka podpisów i będzie lepiej... 30 stycznia wprowadzili system kartkowy na artykuły odzieżowe, a dwa dni pó?niej dni bezmięsne (wtorek, środa, czwartek) w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodach. Ograniczyli też obrót wyrobami mięsnymi, za który można było teraz trafić do więzienia. Dnia 9 marca, niekrępowani niczym w swej pomysłowości, wprowadzili ograniczenie spożycia wyrobów cukierniczych (wtorek, środa, czwartek, piątek) w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego oraz ograniczenie obrotu handlowego tymi wyrobami.

Walka ze "szkodnikami"

Po tych niezwykłych przedsięwzięciach, które kosztowały jedynie podpis na dekrecie "tymczasowego" prezesa tzw. Rady Ministrów, czekali na cud gospodarczy i na robotniczą świadomość. Tu, niestety, spotkał ich zawód. W roku 1946 w Polsce wybuchło już nie 230, lecz 565 strajków! Nie pomógł specjalny IV Departament MBP, utworzony 6 września 1945 r., zajmujący się nadzorem nad gospodarką, ani komisja specjalna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym, utworzona 16 listopada. Dnia 27 marca 1947 r. powołano Ministerstwo Przemysłu i Handlu z Mincem na czele. W Warszawie znany był wówczas, odnotowany przez UB, dowcip: "Jaki jest szczyt odwagi w Polsce? Przebrać się za Araba i wejść do gmachu Ministerstwa Przemysłu...". Z nazwiskiem Minca wiąże się przede wszystkim absurdalna "bitwa o handel", która dodatkowo skomplikuje warunki życia w Polsce. W ramach tej "bitwy" 2 czerwca 1947 r. Sejm uchwala ustawę o zwalczaniu drożyzny. Przewidziano kary więzienia do 5 lat i kary grzywny do 5 mln zł "dla każdego, kto dla osiągnięcia nadmiernych zysków skupuje, gromadzi lub ukrywa towary"! Tak zwana komisja nadzwyczajna do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym mogła bez sądu karać grzywną, kierować "sprawców" do miejsc pracy przymusowej (!), konfiskować towary i urządzenia, pozbawić uprawnień handlowych i przemysłowych oraz uprawnień do zajmowania lokalu handlowego.

Pstrowski zamiast Marshalla

Dnia 9 lipca 1947 r. komuniści odrzucili, na polecenie z Moskwy, uczestnictwo Polski w planie pomocy dla Europy, przedstawionym przez sekretarza stanu USA George'a Marshalla. Zamiast planu Marshalla w tym samym miesiącu górnik Wincenty Pstrowski rozpoczął "współzawodnictwo pracy" pod hasłem "Kto wyrąbie więcej niż ja". Do "zawodów" przystąpili różni głupcy, przede wszystkim w kopalniach i w budownictwie. Pstrowski rąbał do 18 kwietnia 1948 r., gdy wyzionął

ducha (w wieku 44 lat). Panie, świeć nad jego duszą, nie wiedział, co czyni. Robotnicy nienawidzili takich jak Pstrowski, uważali słusznie, że szkodzą sprawom robotniczym, są też najgorszą odmianą łamistrajków.

Bez prawa do strajku

Po szczycie strajkowym roku 1946 robotnicy dalej strajkowali, choć już nie tak często (w 1947 r. ponad 280 strajków). Ostatnim rokiem strajkowym był 1948, gdy zanotowano 140 akcji protestacyjnych. Potem system tak stężał, że strajkowanie było już równoznaczne z "wrogim wystąpieniem" przeciwko "władzy ludu". Wraz z powstaniem PZPR nie można już mówić o strajkach, raczej o antykomunistycznych powstaniach. Prawo do strajku wywalczy na nowo dopiero NSZZ "Solidarność".

Warto jeszcze odnotować charakterystyczny dla komunistów chwyt socjotechniczny z tego okresu, wielokrotnie pó?niej powtarzany: 11 grudnia 1948 r. "rząd" powziął uchwałę o zniesieniu od 1 stycznia 1949 roku zaopatrzenia kartkowego i o reformie systemu płac. Temu "wiekopomnemu" wydarzeniu nadano wielki rozgłos, ponieważ kilka dni pó?niej nastąpiło "zjednoczenie" resztek zniewolonego PPS-u z PPR-em. W gmachu Politechniki Warszawskiej odbył się sabat, który na robotnikach nie zrobił większego wrażenia, choć przecież powstawała "ich" partia. Warszawska ulica dowcipnie to skomentowała (dowcip został zarejestrowany przez UB): "Uważajcie! Ślisko pod gmachem Politechniki, bo dwie partie się zlały, a przyszedł mróz...". Na ten komunikat odpowied? była następująca: "Jak się tak razem zlały, to może się i razem zesr...?!". I stało się! Niestety, dopiero po 40 latach...

"Nie" dla komuny

Kiedy przeanalizujemy daty poszczególnych strajków lat 1945-1948, dochodzimy do jeszcze jednej, szczególnie ważnej ich przyczyny. To nie była tylko walka o chleb. Największe nasilenie akcji protestacyjnych (211) przypada na kwiecień-czerwiec 1946 r., czyli na okres poprzedzający tzw. referendum ludowe. Rekord padł w maju - 101 strajków. W samej Łodzi strajkowało w tym czasie jednocześnie ponad 30 000 robotników! Po pewnym uspokojeniu kolejne nasilenie (112) przypada na pa?dziernik-grudzień 1947 r., czyli okres kampanii przed sfałszowanymi wyborami do Sejmu. Najbliższy kwartał po sfałszowanych wyborach przynosi już tylko 45 strajków, co wskazywałoby na upadek nadziei. Widać z tych liczb, że za robotniczymi postulatami socjalnymi kryła się jednocześnie niechęć do wprowadzanego w Polsce systemu komunistycznego. Ta niechęć ujawniała się niekiedy wprost. Dnia 11 listopada 1945 r. w Pabianicach włókniarze z fabryki Krusche&Ender wywołali strajk z okazji Święta Niepodległości. Aresztowano ośmiu z nich. Dnia 1 sierpnia 1945 r. na warszawskim Żoliborzu robotnicy budowlani porzucili pracę, by uroczyście obchodzić 1. rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. W grudniu 1948 r. we Wrocławiu doszło do strajku w obronie Kościoła i symboli religijnych.

Łamistrajki

Były też "strajki" specjalne - szyte grubymi nićmi akcje polityczne organizowane przez komunistów. W Krakowie PPR zorganizowała "strajk" tramwajarzy przeciwko wynikom referendum w tym mieście! W maju w kopalni "Sośnica" PPR zorganizowała "strajk" przeciwko uczestnikom manifestacji 3-majowych! W lipcu 1946 r. PPR zorganizowała w łódzkich fabrykach wiece z przygotowanymi przez centralę partii rezolucjami potępiającymi sprawców wydarzeń kieleckich. Robotnicy ich nie podpisywali. Wiedzieli, że "pogrom" i "akcja protestacyjna" to robota ubecka. Po ogłoszeniu rezolucji w prasie zażądali sprostowania, doszło do nowej fali strajków, także w innych miastach.

Zanim przyszedł grudzień

Każdy zna historię robotniczych strajków na Wybrzeżu. Nie wszyscy jednak wiemy, że w sobotę, 10 sierpnia 1946 r. w Gdańsku-Nowym Porcie doszło do najbardziej dramatycznego strajku w okresie pierwszych lat powojennych. Robotnicy obrzucili kamieniami trzech zachowujących się prowokacyjnie, straszących bronią ubeków. Jeden z nich zginął w wyniku odniesionych urazów. Ścigani przez robotników mieli jeszcze szansę uratowania się na terenie pobliskiej jednostki sowieckiej, ale wartownik sowiecki ich tam nie wpuścił, wychodząc z założenia, że skoro te "swołocze" naraziły się "klasie robotniczej", to nie zasługują na pomoc... Trzeba przyznać, że w tym przypadku instynkt go nie zawiódł. Nastąpiły masowe aresztowania i zwolnienia z pracy, wysiedlenia wielu rodzin z dzielnicy. Jeden z robotników został skazany na karę śmierci, którą potem zamieniono na długoletnie więzienie. O akcie łaski zadecydowało pochodzenie społeczne, a właściwie kalkulacja polityczna, bo co to za państwo ludowe, które skazuje na śmierć prostego robotnika? Co innego "bandyci" ze zbrojnego poakowskiego podziemia, dla których nie było litości, nawet jeśli mieli 17 lat - tak jak sanitariuszka "Inka".

Przywrócić pamięci

Koniec sierpnia to czas wspominania "Solidarności" i robotniczych powstań w Polsce komunistycznej. Dobrze by było, gdybyśmy naszej zbiorowej świadomości przywrócili też pamięć tamtych zapomnianych strajków z lat 40. Czas skończyć z mitem o "rewolucji społecznej", która się dokonywała w Polsce rękami komunistów i która, zdaniem niektórych ludzi, usprawiedliwia ich powojenne zbrodnie. Nie tylko konspiratorzy i żołnierze antykomunistycznego podziemia niepodległościowego świadomi byli sytuacji kraju. Także robotnicy udowodnili w tym czasie w akcjach strajkowych, że wartości narodowe są dla nich tak samo ważne jak kromka chleba.

[1] Łukasz Kamiński, Strajki robotnicze w Polsce w latach 1945-1948, Wrocław 1999. Dalsze dane pochodzą również z tej publikacji. Autor jest pracownikiem naukowym wrocławskiego oddziału IPN.

Autor: Piotr Szubarczyk
Źródło: http://zaprasza.net/a_y.php?article_id=3678

28 III 1947 W Bieszczadach pod Baligrodem zginął sowiecki gen. Karol Świerczewski

Tajemnica śmierci gen. Świerczewskiego. Nieznana relacja świadka. Według relacji pomocnika adiutanta gen. Karola Świerczewskiego, dowódca został zastrzelony przez polskich żołnierzy, którzy uznali go za zdrajcę – pisze Szymon Nowak w artykule dla WP. Prezentujemy relację świadka, która nie rozstrzyga oczywiście wszystkich wątpliwości dotyczących śmierci gen. Świerczewskiego, ale traktujemy ją jako kolejny głos w dyskusji.

Po tym, jak w październiku tego roku w serwisie Historia WP ukazał się mój artykuł o śmierci gen. Świerczewskiego, skontaktował się ze mną mężczyzna.

– Mój dziadek – mówił głos w słuchawce telefonu – był przy generale w czasie zasadzki pod Jabłonkami. Z tą śmiercią generała „Waltera” było trochę inaczej niż pan napisał. Dziadek powiedział całą prawdę dopiero na łożu śmierci. Chce pan posłuchać? Naturalnie że chciałem. – Ale proszę o całkowitą dyskrecję i anonimowość.

Oficjalna wersja

Według oficjalnej wersji gen. Karol Świerczewski, wówczas generał broni i wiceminister Obrony Narodowej, kontrolował Krakowski Okręg Wojskowy. 28 marca 1947 r. był na inspekcji 34 pp w Lesku oraz w Baligrodzie. Tego samego dnia podjął samodzielną decyzję o dojechaniu do Cisnej, gdzie stacjonował oddział Wojsk Ochrony Pogranicza. Po

przejechaniu kilku kilometrów kolumna samochodów wpadła w zasadzkę zorganizowaną przez Ukraińców z UPA. W czasie walki zginął gen. Świerczewski i dwóch innych żołnierzy, a Banderowcy wycofali się ścigani przez polskie posiłki.
Jeszcze w tym samym dniu, dniu śmierci generała, Dowództwo Krakowskiego Okręgu wystosowało telefonogram do Warszawy, do Sztabu Generalnego WP z informacją o wydarzeniu. Napisano w nim: „Po ukończeniu inspekcji w 34 pp w Baligrodzie gen. Świerczewski (…) udał się do m. Cisna celem kontroli 37 Komendy Odcinka WOP o godz. 9:35. Po drodze do miejscowości Cisna grupa na czele z gen. Świerczewskim wpadła w zasadzkę bandy. Skład bandy – 150 ludzi. Walka trwała 2 i pół godziny. Podczas walki został zabity serią z rkm gen. Świerczewski, ponadto 1 oficer – ppor. Krysiński i 2 żołnierzy. Rannych – 3 żołnierzy. Generał Świerczewski jechał na samochodzie Dodge, wraz z nim w tym samochodzie jechali: gen. Więckowski, płk Bielecki, d-ca 34 pp, szef wydziału pol.-wych. 8 DP i 5 podoficerów. Oprócz tego była eskorta z 34 pp, składająca się z 3 oficerów, 4 podoficerów + 48 żołnierzy. Eskorta przejeżdżała na 3 samochodach. Porządek kolumny: 1 samochód ciężarowy z eskortą, samochód Dodge z gen. Świerczewskim i ww. oficerami, 2 samochody ciężarowe z eskortą. Banda była uzbrojona: 2 moździerze, rkm-y i PPSz-e. Pościg za bandą zorganizował 34 pp oraz oddział KBW z Rzeszowa.”
W dokumencie podawano jeszcze informację, że zwłoki generała znajdują się w Sanoku oraz to, iż należy powiadomić rodzinę generała w Moskwie oraz zorganizować jej transport lotniczy do Polski na pogrzeb.

Ułan z WOP

Dziadek mojego rozmówcy miał na imię Władysław i urodził się w 1924 r. w okolicy Tomaszowa Lubelskiego. W czasie okupacji działał w lesie w Batalionach Chłopskich. Po przejściu frontu i ujawnieniu się, został siłą wcielony do polskiej armii gen. Berlinga. Początkowo, 9 września 1944 r. został skierowany do 4 Zapasowego Pułku Kawalerii w Hrubieszowie, gdzie otrzymał jako ułan przydział do 2 szwadronu. W październiku został przeniesiony do piechoty, do 31 pp, w listopadzie do 37 pp, a w grudniu został skierowany do Baonu Szkolnego 7 DP. Od lutego do maja 1945 r. brał udział w walkach na froncie niemieckim od Nysy Łużyckiej do czeskiej Pragi. Za walki te w latach 60-tych został odznaczony „Medalem za udział w walkach o Berlin”. Pod koniec maja 1945 r. został awansowany na stopień starszego szeregowego, miesiąc później już na kaprala. W październiku 1945 r. ukończył 5-miesięczne szkolenie podoficerskie, czego następstwem był kolejny awans na plutonowego. W tym samym czasie został przeniesiony na Rzeszowszczyznę, jako dowódca drużyny do Grupy Manewrowej I Oddziału WOP.
Podczas opisywanych wydarzeń z marca 1947 r. dziadek mojego rozmówcy był pomocnikiem adiutanta Świerczewskiego. Według jego relacji gen. Świerczewski był kobieciarzem, alkoholikiem i zwykłym chamem. Uważał się bardziej za Sowieta niż Polaka, a dodatkowo bratał się z Ukrainkami i Ukraińcami, również tymi z UPA. Wynikiem tej poufałości było działanie generała. Kontaktował się i umawiał z watażkami z UPA, a następnie wystawiał im niewielkie konwoje z zaopatrzeniem dla polskiego wojska. Ukraińcy bez strat zdobywali towary powiększając swoje zapasy. Podobnie miało być 28 marca 1947 r. pod Jabłonkami.

Zasadzka?

Sprawa była dogadana kilka dni wcześniej. Świerczewski był na alkoholowej libacji w jednej z ukraińskich wsi i spotkał się tam w dowódcami sotni UPA. Ustalił z nimi, że UPA napadnie na konwój jadący z zaopatrzeniem do Cisnej. Jeden z samochodów obstawy miał się wcześniej „popsuć”, a Ukraińcy bez problemu mieli zająć dwie ciężarówki z przewożonymi towarami.
O porozumieniu dowiedzieli się polscy żołnierze, podwładni generała i postanowili przeszkodzić w planowanym przejęciu zaopatrzenia. Myśleli również, aby policzyć się z samym „Walterem”, jeśli nadarzy się ku temu sposobność. Na wstępie namówili generała na wyjazd do Cisnej, choć on początkowo nie planował tej podróży.
Rankiem 28 marca konwój z generałem ruszył w kierunku Cisnej. Według relacji pana Władysława w kolumnie jechało pięć samochodów: dwa gaziki z generałem, jego świtą i obstawą, jeden pojazd z eskortą oraz dwie ciężarówki. W tajemnicy przed generałem na jednej ciężarówce zamiast towaru znaleźli się uzbrojeni polscy żołnierze.
Zaraz po wyjeździe z Baligrodu, „popsuł się” planowo samochód eskorty. Kiedy kolumna dojechała do Jabłonek, gen. Świerczewski nakazał zatrzymanie wozów. Był pijany, a na uwagę adiutanta, że to nie jest bezpieczne miejsce na postój, groził mu pistoletem. Potem udał się na stronę za potrzebą. Wtedy z przydrożnego lasku wybiegli uzbrojeni Ukraińcy. Wcale nie zamierzali strzelać, próbowali tylko krzykiem odgonić Polaków od ciężarówek, by zdobyć obiecane przez Świerczewskiego zaopatrzenie. Pierwsi z nich dobiegli do pojazdów i odsłonili plandeki. Dopiero kiedy na pace zamiast towarów i sprzętu zauważyli polskich żołnierzy, padły pierwsze strzały.

Zabić zdrajcę

Strzelanina stawała się coraz bardziej gwałtowna i – jak wspominał dziadek mego rozmówcy – „trup ścielił się gęsto po obu stronach”. Dopiero po jakimś czasie Ukraińcy z UPA widząc twardą obronę Polaków zaczęli się wycofywać do lasu.
W tym czasie zaskoczony nieplanowaną walką i zdenerwowany całym zdarzeniem gen. Świerczewski żądał natychmiastowego przerwania ognia przez stronę polską, ale nikt go nie słuchał. Kiedy chciał wyciągnąć pistolet z kabury, Polacy rozbroili go. Wtajemniczeni w sprawę chcieli również pochwycić generała, ale on wyrwał im się i zaczął uciekać. Dopiero wtedy dosięgły go kule. Dostał serię w plecy i przewrócił się. Do „Waltera” nie strzelali Banderowcy z UPA, lecz osoby z jego najbliższego otoczenia. W ich mniemaniu był to współpracownik UPA i zdrajca Ojczyzny działający na szkodę Polski.
Po całej akcji prawdę o wydarzeniu próbowano w pewien sposób tuszować. Przemilczano fakt że ofiarami walki byli również Ukraińcy. Polskim żołnierzom zakazano cokolwiek mówić o szczegółach śmierci Świerczewskiego, bo jakby coś to „kula w łeb”. Po całym zajściu większość z tych szeregowych żołnierzy, uczestników wydarzenia, i tak trafiła do kompanii karnej.
Pan Władysław został przeniesiony do rezerwy w marcu 1949 roku. Przez całe życie zachował tajemnicę o wydarzeniach z marca 1947 r. pod Jabłonkami. Dopiero na łożu śmierci przerwał milczenie i opowiedział rodzinie prawdę o śmierci gen. „Waltera”. Zmarł w 1987 roku.
Mimo że od opisywanych zdarzeń minęło już 68 lat i raczej wszyscy świadkowie już nie żyją, mój rozmówca nawet teraz wolał pozostać anonimowy. Prosił również, aby w tekście ograniczyć dane osobowe jego dziadka. Jak gdyby bał się, że zmowa milczenia ustalona 28 marca 1947 r. pod Jabłonkami jest nadal wiążąca. Bo jakby coś to…

Autor: Szymon Nowak dla Wirtualnej Polski
Zamieszczony cytat pochodzi z książki Eugeniu Misiło Akcja „Wisła”, Warszawa 1993. http://historia.wp.pl
Źródło: https://marucha.wordpress.com/2015/12/06/tajemnica-smierci-gen-swierczewskiego-nieznana-relacja-swiadka/

1 III 1948 List papieża Piusa XII do niemieckich biskupów

Po II wojnie światowej Kościół w Polsce znalazł się w bardzo poważnym niebezpieczeństwie. Władze komunistyczne nie ukrywały, że ich celem jest doprowadzenie do całkowitej laicyzacji społeczeństwa, tym bardziej, że duchowieństwo było ostatnim przyczółkiem oporu. Właśnie dlatego komuniści wykorzystywali każdą okazję, aby udowodnić, że Kościół jest groźną dla państwa organizacja polityczną.
W roku 1948 tego typu okazja stworzona została przez samego papieża Piusa XII. W wydanym 1 marca tego roku liście do biskupów niemieckich, następca św. Piotra wyraził współczucie z powodu przesiedleń Niemców, zrzucając w pewnym stopniu z nich winę za Holocaust. Treść listu odbiła się szerokim echem, powodując w Polsce prawdziwą burzę. Kontrowersyjne słowa papieża uznano za nawoływanie do zmiany ustalonych na konferencji w Poczdamie zachodnich granic państwa polskiego.
Najmocniej, rzecz jasna, zareagowały komunistyczne władze, które otrzymały sposobność do zintensyfikowania nagonki wymierzonej w Stolicę Apostolską. Wówczas to zrodził się pomysł na stworzenie „alternatywnej" struktury kościelnej, w pełni podległej komunistom – tzw. „księży patriotów".

Reakcja społeczeństwa, a przede wszystkim Episkopatu, była znacznie bardziej wyważona. Polskie duchowieństwo nie wyciągało daleko idących interpretacji, wierząc w dobrą wolę papieża.
Po tym wydarzeniu stopniowo relacje między Kościołami w Polsce i Niemczech poprawiały się, aby w roku 1965 doszło do prawdziwego przełomu („List biskupów polskich do niemieckich").

Źródło: http://wypracowania24.pl/historia/6888/pius-xii-papiez-hitlera

20 III 1950 PRL przejmuje ok. 80% dóbr Kościoła Katolickiego

USTAWAz dnia 20 marca 1950 r. o przejęciu przez Państwo dóbr martwej ręki, poręczeniu proboszczom posiadania gospodarstw rolnych i utworzeniu Funduszu Kościelnego.* (Dz. U. z dnia 23 marca 1950 r.)
Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej zapowiedział, że o położeniu prawnym nieruchomości ziemskich, należących do Kościoła Katolickiego lub gmin wyznaniowych innych wyznań, orzeknie Sejm Ustawodawczy.
W wykonaniu tej zapowiedzi, celem usunięcia pozostałości przywilejów obszarniczo-feudalnych w dobrach martwej ręki oraz celem materialnego zabezpieczenia duchowieństwa, stanowi się, co następuje:
Art. 1. 1. (1) Wszystkie nieruchomości ziemskie związków wyznaniowych przejmuje się na własność Państwa.
2. Nie podlegają przejęciu kościelne nieruchomości ziemskie, stanowiące gospodarstwa rolne proboszczów (art. 4 ust. 2 i 3), które Państwo poręcza pełniącym te funkcje duchownym, jako podstawę ich zaopatrzenia.
3. Rada Ministrów może postanowienia ust. 2 rozciągnąć w drodze wyjątku również na gospodarstwa rolne, nie objęte przepisami tego ustępu.
4. Dochody z przejętych nieruchomości przeznaczone są wyłącznie na cele kościelne i charytatywne zgodnie z postanowieniami niniejszej ustawy.
5. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych ustali szacunek dochodów, o których mowa w ust. 4, według norm Państwowego Funduszu Ziemi.
Art. 2. 1. Wszystkie ulegające przejęciu nieruchomości ziemskie przechodzą z dniem wejścia w życie niniejszej ustawy z mocy prawa na wałsność Państwa bez odszkodowania i wolne są od jakichkolwiek obciążeń, z wyjątkiem przewidzianych w niniejszej ustawie, wraz z wszystkimi znajdującymi się na tych nieruchomościach budynkami, przedsiębiorstwami, zakładami oraz inwentarzem żywym i martwym, o ile niniejsza ustawa nie stanowi inaczej.
2. Minister Administracji Publicznej(2) wyłączy od przejęcia miejsca, przeznaczone do wykonywania kultu religijnego, jak również budynki mieszkalne, stanowiące siedzibę klasztorów, kurii biskupich i arcybiskupich konsystorzy i zarządów innych związków wyznaniowych — choćby budynki te lub miejsca stanowiły część nieruchomości, podlegających przejęciu na własność Państwa.
3. Rada Ministrów może rozszerzyć zakres przedmiotów majątkowych, podlegających wyłączeniu w myśl ust. 2.
Art. 3. 1. Pozostają nienaruszone prawa użytkowania nieruchomości ziemskich lub ich części, przejętych na rzecz Państwa, przysługujące bezrolnym, małorolnym i średniorolnym chłopom, wynikające z ważnie zawartych umów dzierżawnych, obowiązujących w dniu wejścia w życie niniejszej ustawy.
2. Wszelkie inne umowy dzierżawne lub prawa użytkowania nieruchomości ziemskich, przejętych na rzecz Państwa lub ich części mogą być przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej uznane za wygasłe bez odszkodowania.
3. Umowy zbycia podlegających przejęciu nieruchomości ziemskich lub ich części, dokonane po dniu 22 lipca 1944 r. z wyjątkiem umów, zawartych na rzecz bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów, mogą być przez Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Administracji Publiczej uznane za nieważne.
4. Ministrowie Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Administracji Publicznej mogą swoje uprawnienia przekazać podległym organom.
Art. 4. 1. Nieruchomościami ziemskimi związków wyznaniowych w rozumieniu niniejszej ustawy są wszelkiego rodzaju nieruchomości ziemskie, należące do kościoła lub innego związku wyznaniowego albo do ich instytucji, zakładów, zakonów, zgromadzeń lub jakichkolwiek innych jednostek organizacyjnych i organów, bez względu na ich formę prawną oraz cele, na jakie dotychczas obracane były dochody z tych nieruchomości.
2. Gospodarstwami rolnymi proboszczów, które Państwo poręcza tym duchownym na podstawie art. 1 ust. 2, są nieruchomości ziemskie (ust. 1), znajdujące się w posiadaniu proboszczów (choćby były oddane w dzierżawę) w granicach do 50 ha, a na terenie województw: poznańskiego, pomorskiego i śląskiego — do 100 ha.
3. W przypadku, gdy gospodarstwo rolne proboszcza przekracza granicę obszaru, określoną w ust. 2, przejęciu na rzecz Państwa podlega jedynie nadwyżka obszaru ponad tę granicę.
4. O tym, czy nieruchomość ziemska posiada charakter nieruchomości związku wyznaniowego w rozumieniu ust. 1, orzeka Minister Administracji Publicznej(3).
5. O tym, czy nieruchomość stanowi gospodarstwo rolne proboszcza (ust. 2), orzeka Minister Administracji Publicznej. O określeniu nadwyżki, podlegającej przejęciu (ust. 3), orzeka Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej. Ministrowie mogą swoje uprawnienia, przewidziane w niniejszym ustępie, przekazć podległym organom(4).
Art. 5. 1. Minister Rolnictwa i Reform Rolnych obejmie niezwłocznie nieruchomości ziemskie, podlegające przejęciu na własność Państwa z

tym, że objęcie nadwyżek obszaru gospodarstw rolnych proboszczów (art. 4 ust. 3) nastąpi dopiero po wydaniu orzeczenia o określeniu nadwyżki w trybie art. 4 ust. 5.
2. Rada Ministrów określi zasady zarządzania przejętymi nieruchomościami.

Art. 6. Jeżeli przejęciu podlega nadwyżka obszaru gospodarstwa rolnego proboszcza (art. 4 ust. 3), a w skład tego gospodarstwa wchodzą budynki oraz inwentarz żywy i martwy — Minister Rolnictwa i Reform Rolnych w porozumieniu z Ministrem Administracji Publicznej zapewni temu gospodarstwu niezbędne do jego prowadzenia budynki oraz inwentarz żywy i martwy.
Art. 7. 1. Rada Ministrów może niektóre kategorie nieruchomości ziemskich, podlegających przejęciu na podstawie niniejszej ustawy albo też poszczególne obiekty pozostawić w zarządzie i użytkowaniu kościelnych instytucji, zakładów, zgromadzeń lub innych kościelnych jednostek organizacyjnych i organów albo też przekazać te nieruchomości w ich zarząd i użytkowanie.
2. Rada Ministrów ustali tryb zarządu i użytkowania (ust. 1), a w szczególności określi, czy oddanie w zarząd i użytkowanie nastąpi za odpłatą na rzecz Funduszu Kościelnego, czy bez odpłaty.
Art. 8. Dochód z nieruchomości ziemskich, przejętych na mocy niniejszej ustawy, oraz dotacje państwowe, uchwalane przez Radę Ministrów, tworzą Fundusz Kościelny.
Art. 9. 1. Fundusz Kościelny świadczyć będzie na następujące cele:
1) utrzymanie i odbudowa kościołów,
2) udzielanie duchownym pomocy materialnej i lekarskiej oraz organizowanie dla nich domów wypoczynkowych,
3) (5) (skreślony),
4) (6) opłacanie składek na ubezpieczenie społeczne duchownych w wymiarze określonym w ustawie z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U. Nr 137, poz. 887),
5) wykonywanie działalności charytatywno-opiekuńczej.
2. Rada Ministrow może rozszerzyć zakres celów Funduszu Kościelnego również na inne potrzeby kościelne i charytatywne.
Art. 10. 1. Fundusz Kościelny podlega nadzorowi Ministra Administracji Publicznej.
2. Statut, uchwalony przez Radę Ministrów, określi organizację Funduszu Kościelnego, sposób tworzenia jego organów i zasady działalności.
3. Statut Funduszu Kościelnego zabezpieczy przeznaczenie na cele danego związku wyznaniowego dochodów, płynących z nieruchomości, przejętych od tego związku oraz zapewni udział duchowieństwa i wierzących w organach Funduszu.
Art. 11. Rada Ministrów w drodze rozporządzenia wyda przepisy niezbędne dla wykonania art. 1-3, a w szczególności ustalić może, jakie długi i ciężary, ciążące na przejętych nieruchomościach, zostaną utrzymane oraz określi sposób ustalania czynszu dzierżawnego w przypadkach przewidzianych w art. 3 ust. 1 i 2.
Art. 12. (7) (uchylony).
Art. 13. Wykonanie ustawy porucza się Ministrom: Administracji Publicznej, Rolnictwa i Reform Rolnych, Sprawiedliwości i Finansów.
Art. 14. Ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.
Przypisy:
* Z dniem 23 maja 1989 r. nieruchomości lub ich części pozostające w dniu wejścia w życie we władaniu kościelnych osób prawnych, stają się z mocy prawa ich własnością, jeżeli podlegały przejęciu na własność Państwa z mocy ustawy, zgodnie z art. 60 ust. 1 pkt 2 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Dz. U.89.29.154).
1) Art. 1 ust. 1 zmieniony przez pkt 1 obwieszczenia z dnia 28 marca 1950 r. o sprostowaniu błędów (Dz. U.50.10.111).
2) Z dniem 1 czerwca 1975 r. wojewoda zgodnie z § 2 pkt 19 rozporządzenia z dnia 30 maja 1975 r. w sprawie określenia zadań i uprawnień należących do powiatowych rad narodowych i naczelników powiatów, które przejmują wojewódzkie rady narodowe i wojewodowie (Dz. U.75.17.94).
3) Z dniem 1 czerwca 1975 r. wojewoda zgodnie z § 2 pkt 19 rozporządzenia z dnia 30 maja 1975 r. w sprawie określenia zadań i uprawnień należących do powiatowych rad narodowych i naczelników powiatów, które przejmują wojewódzkie rady narodowe i wojewodowie (Dz. U.75.17.94).
4) Z dniem 1 czerwca 1975 r. wojewoda zgodnie z § 2 pkt 19 rozporządzenia z dnia 30 maja 1975 r. w sprawie określenia zadań i uprawnień należących do powiatowych rad narodowych i naczelników powiatów, które przejmują wojewódzkie rady narodowe i wojewodowie (Dz. U.75.17.94).
5) Art. 9 ust. 1 pkt 3 skreślony przez art. 99 pkt 1 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U.98.137.887) z dniem 1 stycznia 1999 r.
6) Art. 9 ust. 1 pkt 4 zmieniony przez art. 99 pkt 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (Dz. U.98.137.887) z dniem 1 stycznia 1999 r.
7) Art. 12 uchylony przez art. VII pkt 8 ustawy z dnia 19 kwietnia 1969 r. Przepisy wpeoradzające Kodeks karny (Dz. U.69.13.95) z dniem 1 stycznia 1970 r.

Źródło: http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1323

1 III 1951 PRL mord sądowy na 7 członkach IV Zarządu WiN

1 marca 1951 r. w więzieniu na warszawskim Mokotowie o godz. 20 rozpoczęła się egzekucja. Skazani byli kolejno podprowadzani na miejsce kaźni, a kat strzelał im w tył głowy. Ciał zamordowanych nie wydano rodzinom. Pogrzebano je w nieznanym miejscu.

Śmierć ponieśli: Łukasz Ciepliński, Adam Lazarowicz, Mieczysław Kawalec, Józef Rzepka, Franciszek Błażej, Józef Batory i Karol Chmiel. Siedmiu członków niepodległościowego IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”. Wszyscy byli związani z obecnym Podkarpaciem. W tym miejscu przedstawiamy (za Wikipedią) ich sylwetki. Na zdjęciu proces członków kierownictwa WiN.

Łukasz Konrad Ciepliński ps. „Pług", „Ostrowski", „Ludwik", „Apk", „Grzmot", „Bogdan", ur. 26 listopada 1913 r. w Kwilczu, pow. Międzychód. Był synem Franciszka Cieplińskiego i Marii z domu Kaczmarek. Uczęszczał do Korpusu Kadetów w Rawiczu. W latach 1934-1935 był słuchaczem Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie-Ostrowi Mazowieckiej, którą ukończył w stopniu podporucznika. Następnie pozostał w WP; od 1936 służył w 62 Pułku Piechoty w Bydgoszczy.
Uczestniczył w wojnie obronnej 1939 jako dowódca kompanii przeciwpancernej w 62 Pułku Piechoty. Walczył w bitwie nad Bzurą i w Puszczy Kampinoskiej podczas przebijania się do oblężonej Warszawy. Wyróżnił się w walkach pod Witkowicami, gdzie z działka przeciwpancernego zniszczył 6 niemieckich czołgów. Został za ten wyczyn odznaczony osobiście Orderem Virtuti Militari V klasy przez gen. Tadeusza Kutrzebę oraz awansowany do stopnia porucznika. Z resztami swojego pułku przedarł się do stolicy i brał udział w jej obronie. Po kapitulacji 28 września 1939 nie poszedł do niewoli. Udało mu się przedostać na Węgry do Budapesztu do polskiej placówki wojskowej. Po przeszkoleniu usiłował powrócić do Polski, ale na granicy został aresztowany przez policję ukraińską, która przekazała go Niemcom. Został osadzony w więzieniu w Sanoku, z którego jednak zbiegł w maju 1940 i dotarł do Rzeszowa.
Tam natychmiast zaangażował się w działalność konspiracyjną; został mianowany komendantem Podokręgu Rzeszowskiego Organizacji Orła Białego. Po scaleniu OOB z ZWZ objął funkcję komendanta Obwodu Rzeszów. W tym czasie otrzymał awans do stopnia kapitana. Od 1941 stał na czele Inspektoratu Rejonowego Podokręg Rzeszów AK; zajmował to stanowisko aż do lutego 1945 brał udział w wielu akcjach bojowych na obszarze powiatów Rzeszów, Dębica, Kolbuszowa. Doprowadził do doskonałego zorganizowania struktur wywiadu i kontrwywiadu, które zlikwidowały łącznie ok. 300 konfidentów Gestapo i kolaborantów. Sukcesem jego podwładnych było przechwycenie części pocisków V-1 i V-2 wiosną 1944 oraz wykrycie tajnej kwatery Adolfa Hitlera w tunelu kolejowym pod wsią Wiśniowa, Stępina niedaleko Strzyżowa. W międzyczasie awansował do stopnia majora. W maju 1944 przeprowadził akcję „Kośba" – likwidację funkcjonariuszy hitlerowskich na swoim terenie. W ramach akcji „Burza" jego oddziały zorganizowane w 39 Pułk Piechoty Strzelców Lwowskich AK 2 sierpnia brały udział w wyzwalaniu Rzeszowa. W połowie sierpnia wobec nakazu radzieckiego komendanta wojskowego o złożeniu broni przez AK zdecydował o zejściu w konspirację. Był przeciwny ujawnianiu się żołnierzy AK i wstępowaniu do LWP-wydał rozkaz o bojkocie mobilizacji. W nocy z 7 na 8 października 1944 podjął nieudaną próbę odbicia 400 AK-owców więzionych przez NKWD na Zamku Rzeszowskim. W styczniu 1945 został przeniesiony do sztabu Okręgu Krakowskiego AK. Tam współorganizował organizację NIE, zostając w lutym tego roku szefem sztabu Okręgu najpierw w NIE, a następnie w Delegaturze Sił Zbrojnych na Kraj. Następnie związał się ze Zrzeszeniem WiN. We wrześniu 1945 został prezesem Okręgu Krakowskiego WiN, a w grudniu tego roku komendantem Obszaru Południowego. Po rozbiciu przez UB III Zarządu Głównego WiN i aresztowania Wincentego Kwiecińskiego, utworzył w styczniu 1947 IV Zarząd Główny WiN. Przeniósł jej siedzibę z Krakowa do Zabrza. Za jego kierownictwa osłabiona organizacja rozwijała głównie działalność wywiadowczą i propagandową , m.in. utworzono ekspozytury zagraniczne w Londynie, Paryżu, Berlinie, Monachium i Rzymie. 28 listopada 1947 został aresztowany w Katowicach przez funkcjonariuszy UB. Zawierzył obietnicom oficerów UB o ogłoszeniu „cichej amnestii" dla jego podkomendnych i ujawnił kontakty organizacyjne i swoich współpracowników. Dla ratowania aresztowanych w czasie likwidacji IV zarządu WiN 2,5 tysiąca podkomendnych i doprowadzenia do ich amnestionowania początkowo zgodził się na udział w „grze wywiadowczej" z wywiadami państw zachodnich, gdy jednak zorientował się że MBP nie ma zamiaru dotrzymywać umowy wycofał się z niej podpisując tym samym na siebie wyrok śmierci. 14 października ppłk Ł. Ciepliński został skazany na 5-krotną karę śmierci oraz 30 lat więzienia.
W 2013 r. Minister Obrony Narodowej Tomasz Siemoniak awansował go pośmiertnie do stopnia pułkownika.

Józef Rzepka, ps. Krzysztof, Rekin, Stefan, Znicz, ur. 1913 w Bratkowicach. Był najstarszym synem Jana i Antoniny z domu Nowak. Naukę rozpoczął w szkole powszechnej w Bratkowicach. Zdobywanie wiedzy kontynuował w I Gimnazjum w Rzeszowie. Uczęszczał do jednej klasy z Mieczysławem Kawalcem, który również został Dębica, umieszczając na niej kolce i stawiając zrzutowe miny angielskie. 300-osobowy oddział Niemców i grupę taborów. Ponadto w rejonie Rudnej Wielkiej – Świlczy uszkodzono tory kolejowe na długości 100 metrów. Ruch pociągów został przerwany na kilkanaście godzin. Sparaliżowano także ruch na szosie Rzeszów – Dębica, umieszczając na niej kolce i stawiając zrzutowe miny angielskie.
Od lutego 1945 r. Rzepce powierzono dowództwo nad Inspektoratem AK Mielec z poleceniem przeorganizowania go w komórkę organizacji „NIE". Już w marcu 1945 r. musiał on przenieść się na Śląsk – do Katowic, później do Zabrza. Tam, pod zmienionymi nazwiskami – Józef Sieniawski i Bogusław Zosik – kontynuował opór w ścisłej współpracy z Łukaszem Cieplińskim. Od czerwca 1945 r. z ramienia DSZ organizował przerzut na ziemie zachodnie byłych akowców zagrożonych aresztowaniem w rejonie Rzeszowa. Jesienią 1945 r. ujawnił się (wypełniając apel „Radosława") i podjął, przerwane przed wojną, studia prawnicze. Działał aktywnie w tworzących się strukturach Zrzeszenia „WiN". Organizował siatki wywiadu, przygotowywał raporty o życiu politycznym i nastrojach społecznych w kraju.
Ostatni, IV Zarząd Główny WiN-u został odtworzony w styczniu 1947 roku przez bojowników podziemia z rejonu Rzeszowa. Prezesem zarządu został ppłk Łukasz Ciepliński. W jego skład weszli: mjr Adam Lazarowicz, mjr Mieczysław Kawalec, kpt. Franciszek Błażej, por. Józef Rzepka, por. Karol Chmiel, por. Józef Batory. W tym czasie podziemie już prawie rozbito. Struktury WiN-u były szczątkowe. Jego aktywność ograniczała się głównie do działalności propagandowej. Urząd Bezpieczeństwa był coraz bliższy całkowitego rozpracowania konspiracyjnej opozycji. Na przełomie 1947/1948 członkowie IV Zarządu Głównego zostali aresztowani.
Proces grupy Cieplińskiego toczył się w 1950 roku przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie. Wyrok zasądzający karę śmierci dla ppłk. Łukasza Cieplińskiego i jego sześciu najbliższych współpracowników zapadł 14 października 1950 roku. Najwyższy Sąd Wojskowy nie uwzględnił rewizji (16 grudnia 1950). Prezydent Bierut nie skorzystał z prawa łaski (20 lutego 1951). Ostatni akt tragedii rozegrał się 1 marca 1951 roku w więzieniu na Mokotowie. Pomiędzy godziną 20.00 a 20.45 pluton egzekucyjny okrytego złą sławą sierżanta Aleksandra Dreja, wykonał siedem wyroków śmierci. Jako pierwszy zginął ppłk Łukasz Ciepliński, ostatniego w grupie rozstrzelano por. Józefa Rzepkę (godz. 20.45). Ponad czterdzieści lat po tragedii, 17 września 1992 r. unieważniono wyrok, przywracając Józefowi Rzepce prawa honorowe. W 2013 r. minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak awansował go pośmiertnie do stopnia majora.

Franciszek Błażej ps. „Tadeusz”, „Poleski”, „Roman”, „Bogusław”, ur. 27 października 1907 w Nosówce, gm. Boguchwała, pow. rzeszowski. Był synem Łukasza i Marii z Kalandyków, żołnierz Wojska Polskiego, następnie członek ZWZ-AK i WiN. W 1932 ukończył Szkołę Podchorążych w Komorowie-Ostrowi Mazowieckiej. Służył w 88 Pułku Piechoty, w którego szeregach w stopniu porucznika wziął udział w działaniach zbrojnych wojny obronnej 1939.
Od 1939 w konspiracji, początkowo jako oficer szkoleniowy, potem jako oficer operacyjny Inspektoratu Rzeszowskiego AK. W nocy z 7 na 8 października 1944 wziął udział w nieudanej akcji odbijania więźniów z Zamku Lubomirskich w Rzeszowie.
W latach 1945-1945 działał w Zrzeszeniu Wolność i Niezawisłość, kierował działem propagandy Obszaru Południowego WiN, a od grudnia 1946 do aresztowania w październiku 1948 jego prezesem. Wydawał konspiracyjne ulotki i broszury, współredagował „Orła Białego”. Poddawany wraz z pozostałymi członkami IV ZG okrutnemu śledztwu nadzorowanemu przez NKWD, skazany na czterokrotną karę śmierci w pokazowym procesie 5-14 października 1950, zabity strzałem w tył głowy 1 marca 1951. Grób symboliczny znajduje się na Cmentarzu Wojskowym w Kwaterze „Na Łączce”. W 2013 r. minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak awansował go pośmiertnie do stopnia majora.

Mieczysław Marian Kawalec ps. „Iza”, „Żbik”, „Psarski”, „Stanisławski”, ur. w 1916 w Trzcianie k. Rzeszowa. Absolwent i asystent na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W 1939 walczył w obronie Lwowa. Od 1940 w stopniu majora w ZWZ-AK: oficer wywiadu, zastępca komendanta i komendant w Obwodzie Rzeszów.
Od 1945 kierownik wywiadu Okręgu Rzeszowskiego WiN; zastępca kierownika Okręgu Krakowskiego. Kierownik Wydziału Informacji i Propagandy IV Zarządu Głównego WiN. Po aresztowaniu ppłk. Łukasza Cieplińskiego i mjr. Adama Lazarowicza – działał jako p.o. (ostatniego) prezesa IV Zarządu Głównego WiN.
Aresztowany 1. lutego 1948 w Poroninie, podobnie jak wcześniej reszta Zarządu, wskutek zdrady Stefana Sieńko, „Wiktora”, szefa Biura Studiów IV ZG WiN, poddawany wraz z pozostałymi członkami Zarządu okrutnemu śledztwu nadzorowanemu przez NKWD, skazany na czterokrotną karę śmierci w pokazowym procesie 5-14 października 1950, zabity strzałem w tył głowy 1 marca 1951. Grób symboliczny znajduje się na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie w Kwaterze „Na Łączce”. W 2013 r. minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak awansował go pośmiertnie do stopnia pułkownika.

Adam Kalikst Łukasz Lazarowicz pseudonim Klamra, Pomorski, Kleszcz, Zygmunt, Jadzik, Grot, Orczyk, Gwóźdź, Aleksander, ur. 14 października 1902 w Berezowicy Małej koło Zbaraża. Był synem Franciszka Lazarowicza i Wandy z domu Ojak. W 1919 wstąpił na ochotnika do odrodzonego Wojska Polskiego i walczył z Ukraińcami na Wołyniu. Następnie rozpoczął naukę w gimnazjum w Jaśle. W 1920 ponownie zgłosił się do WP i wziął udział w wojnie z bolszewikami. Został ranny w walkach pod Ostrołęką. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do gimnazjum, w którym w 1921 zdał maturę. Następnie rozpoczął studia na Wydziale Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 1931 ukończył kurs podchorążych piechoty. Z dniem 1 września 1931 mianowany został podporucznikiem rezerwy piechoty. W 1934 posiadał przydział mobilizacyjny do 20 Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej. W 1936 otrzymał awans do stopnia porucznika. Z powodu choroby został zwolniony z wojska. Był kierownikiem szkoły w Gumniskach.
Podczas kampanii wrześniowej 1939 zmobilizowany i wyznaczony na stanowisko ostatniego komendanta miasta Dębica. Po ewakuacji garnizonu przyłączył się do jednostek walczących w rejonie Rawy Ruskiej; dowodził kompanią. W październiku 1939 wrócił do Gumnisk koło Dębicy, gdzie ponownie objął funkcję kierownika szkoły. Jednocześnie zaangażował się w działalność konspiracyjną w ramach Służby Zwycięstwu Polski, a następnie Związku Walki Zbrojnej. W 1940 został komendantem placówki, a następnie Obwodu Dębica ZWZ-AK; stał na jego czele aż do wiosny 1944. W tym czasie dokonał znacznej jego rozbudowy. Przeniósł komendę Obwodu z miasta na wieś, do Gumnisk. Komendy tej Niemcom do zakończenia wojny nie udało się wykryć. Powołał 10 nowych placówek ZWZ na terenie powiatu, m.in. w Dębicy o krypt. „Działo”, w Pilznie – „Pocisk”, w Ropczycach – „Ropa” i „Rakieta” oraz inne w różnych miejscowościach. Obwód Dębica pod jego komendą osiągnął najwyższy poziom organizacyjny, wyszkolenia i gotowości bojowej z wszystkich obwodów Inspektoratu Rzeszowskiego AK. W 1943 r. dostał awans do stopnia kapitana, a rok później – majora. Jego największym sukcesem był współudział w rozpracowaniu niemieckiej broni rakietowej V-2 na poligonie doświadczalnym w rejonie miejscowości Blizna koło Dębicy. Wiosną 1944 r. objął funkcję zastępcy inspektora Inspektoratu Rzeszów AK. W czasie akcji „Burza” dowodził 5 Pułkiem Strzelców Konnych AK, liczącym ok. 1200 ludzi. Za pomoc wojskom sowieckim otrzymał Order Czerwonej Gwiazdy, ale go nie przyjął.
W lutym 1945 przybył do Rzeszowa, gdzie został kierownikiem Okręgu Rzeszowskiego WiN, a następnie Okręgu Wrocławskiego. W grudniu 1946 został mianowany zastępcą Prezesa IV Zarządu Głównego WiN ppłk. Łukasza Cieplińskiego ps. „Ostrowski”, „Bogdan”, „Ludwik”, „Pług”. 5 grudnia 1947 w Żninie został aresztowany przez UB. Po brutalnym śledztwie w październiku 1950 Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał go na 4-krotną karę śmierci i 33 lata pozbawienia wolności. Pośmiertnie awansowany do stopnia podpułkownika.

Józef Batory, ps. Argus, Wojtek, Orkan, August, ur. 20 lutego 1914 w Weryni, pow. Kolbuszowa. Pochodził z rodziny rolniczej, był synem Jana, aktywnego w Polskim Stronnictwie Ludowym, oraz Petroneli z Wilków. Maturę zdał w Prywatnym Koedukacyjnym Gimnazjum w Kolbuszowej, w 1937 rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. W stopniu podporucznika ukończył Kurs Podchorążych Rezerwy Piechoty w 22 Dywizji Piechoty Górskiej.
Od jesieni 1945 r. aż do końca 1947 r. był stałym łącznikiem WiN-u z prymasem Hlondem. Aresztowany przez UB 2 grudnia 1947 r. Brutalne śledztwo trwało 3 lata i było prowadzone pod bezpośrednim nadzorem NKWD. J. Batory został skazany na 2-krotną karę śmierci.
17 IX 1994 r. w 54. rocznicę napaści ZSRR na Polskę odbył się jego symboliczny pogrzeb na cmentarzu w Kolbuszowej. Uroczystość poświęcono też jego młodszemu bratu Augustowi (ur. 1919), poległemu jako żołnierz Armii Krajowej w czasie akcji Burza 27 sierpnia 1944. Inny z braci Batorych Stefan (ur. 1920) za przynależność do AK wywieziony został do łagrów w Stalinogorsku. W 2013 r. minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak awansował go pośmiertnie do stopnia majora.

Karol Chmiel, ps. Grom, Zygmunt, Katonowicz, Leon, ur. 17 kwietnia 1911 w Zagorzycach. Urodził się w rodzinie chłopskiej, syn Antoniego i Katarzyny z Charkułów. Świadectwo dojrzałości uzyskał w I Liceum Ogólnokształcącym im. Króla Władysława Jagiełły w Dębicy, a dyplom

magistra prawa na UJ w Krakowie. Równocześnie odbył służbę wojskową w Szkole Podchorążych Rezerwy Piechoty przy 6. DP w Krakowie. Do września 1939 pracował w samorządzie miejskim w Mielcu, był wówczas członkiem SL.
W kampanii wrześniowej 1939 brał udział jako plut. pchor. w ośrodku zapasowym 6. DP. Po zakończeniu walk spod Lwowa powrócił do rodzinnych Zagorzyc. Tu w styczniu 1941 wstąpił do ZWZ, dowodził plutonem, w 1942 awansował do stopnia ppor. AK, w 1945 – por. Walczył w BCh, był komendantem powiatowym BCh w Dębicy, także komendantem obwodu AK w Dębicy. Używał wówczas ps. „Grom". W akcji „Burza" ciężko ranny. Po wyleczeniu zamieszkał w Swoszowicach koło Krakowa, pracował w spółdzielczości, należał do PSL. Od września 1945 rozpoczął działalność konspiracyjną w WiN na obszarze południowo-wschodnim, od stycznia 1947 był członkiem kierownictwa IV ZG WiN. Sprawował funkcję kierownika wydziału. Używał wówczas ps. „Zygmunt", „Katonowicz" i „Leon". Był współautorem Memoriału do ONZ w 1946, doradcą politycznym prezesa WiN, wyznaczony do przerzutu na Zachód.
Aresztowany 12 grudnia 1947 w Krakowie i osadzony w więzieniu mokotowskim. Po trzyletnim ciężkim śledztwie, podczas którego był wielokrotnie torturowany m. in. przez Józefa Różańskiego został 14 października 1950 skazany przez Sąd Rejonowy R.Warszawa Sr.1099/50 (ława pod przewodnictwem płk Aleksandra Wareckiego) na podstawie 86 §1,2 KKWP 7 Dekretu na karę śmierci. Został stracony nad ranem 1 marca 1951 roku. Współwięzień Romuald Woźniacki opisuje, że Karol Chmiel wyrywał się strażnikom przed śmiercią. W więzieniu napisał piosenkę na melodię „Czerwonych maków": „Czy widzisz te mury czerwone, to grozy i kaźni jest dom …". Pośmiertnie awansowany do stopnia kapitana.

IV Zarząd WiN

10 stycznia 1947 r. na zwołanej przez prezesa Obszaru Południowego Łukasza Cieplińskiego konferencji postanowiono kontynuować pracę i przystąpiono do odtwarzania struktur centralnych. Prezesem IV Zarządu został wspomniany Łukasz Ciepliński, który główne komórki Zrzeszenia oparł na swoich sprawdzonych i niezdekonspirowanych współpracownikach z Rzeszowszczyzny. Stanowisko wiceprezesa z zadaniem odbudowy zarządów obszarów objął Adam Lazarowicz, szefami poszczególnych wydziałów zostali: Mieczysław Kawalec – Wydział Informacji (p.o. prezes po aresztowaniu Cieplińskiego), Ludwik Kubik – Wydział Organizacyjny i Łączności, Józef Rzepka – szef działu politycznego, Franciszek Błażej – szef działu propagandy, Józef Maciołek – delegatura zagraniczna WiN, Józef Batory – szef łączności wewnętrznej, Karol Chmiel – doradca polityczny. Kolejny prezes przeprowadził reorganizację i weryfikację współpracowników, uaktywnił wywiad polityczny i wojskowy (ten ostatni ukierunkowany został dodatkowo na przebywające w Polsce wojska sowieckie), uruchomił nowe szlaki przerzutowe na Zachód.
W zgodnej ocenie historyków działalność IV Zarządu była najbardziej heroicznym okresem w historii WiN. Przypadł on bowiem na czas załamania się postaw społeczeństwa po sfałszowanych przez komunistów wyborach do Sejmu oraz na czas szerokich i krwawych represji legalnie działającego Polskiego Stronnictwa Ludowego.
Niesprzyjająca była także sytuacja międzynarodowa, spowodowana wzrastającą izolacją państw środkowej Europy i tworzeniem się trwałego podziału politycznego i gospodarczego na Wschód i Zachód. Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość" szukało także wsparcia dla swoich celów w polskim Kościele, uzyskując aprobatę hierarchów dla swojej działalności. Radą i pomocą służyli zarówno ks. kard. A. Hlond, jak i metropolita krakowski ks. kard. S. Sapieha. Jedno z przesłań księdza Prymasa Polski z 1947 r. było w części oparte na przekazanych osobiście przez Cieplińskiego informacjach WiN-u.
Brak perspektyw na szybkie zmiany spowodował, że prezes IV Zarządu zamierzał zawiesić działalność Zrzeszenia, zachowując je w nienaruszonej w miarę formie. Po ostatnich aresztowaniach oraz po analizie informacji przywiezionych z Londynu przez kuriera Jerzego Woźniaka postanowiono 10 października 1947 r. na spotkaniu Zarządu Głównego w Zakopanem zawiesić kontakty organizacyjne. Jednak było już za późno na jakiekolwiek działania, machina represji powoli dochodziła do najwyższych gremiów kierowniczych Zrzeszenia. Pomiędzy 27 listopada a 2 grudnia 1947 r. zostali aresztowani prawie wszyscy członkowie IV Zarządu Głównego oraz prezesi obszarów. Ostatni ujęty został 1 lutego 1948 r. Mieczysław Kawalec, próbujący na nowo budować zręby organizacji.
Po aresztowaniu ostatnich przywódców WiN-u aparat bezpieczeństwa w ramach operacji o kryptonimie „Cezary", wykorzystując przewerbowanych członków Zrzeszenia utworzył tzw. V Zarząd Główny, który pod pozorem ciągłości prac starał się prowadzić akcję rozpracowania, a następnie rozbicia krajowych i zagranicznych struktur oraz dążył do „ujawnienia" ich powiązań z wywiadami państw zachodnich.
Proces IV Zarządu WiN rozpoczął się 5 października 1950 r. w Warszawie. Komunistyczna prasa pisała o „zdrajcach narodu i szpiegach na żołdzie amerykańskim". Los oskarżonych został przesądzony jeszcze przed rozpoczęciem procesu. Rozprawa sądowa była prowadzona rutynowo z jasnym przesłaniem politycznym. Na początku odczytano jedynie tezę aktu oskarżenia. Aresztowanych poddano wcześniej okrutnemu śledztwu z wykorzystaniem środków psychotropowych. Nie zwrócono w trakcie procesu uwagi na takie „drobiazgi" jak zakwestionowanie przez Cieplińskiego krwawych metod działania funkcjonariuszy państwa. Sędziów nie interesowały jego stwierdzenia: „W czasie śledztwa leżałem skatowany w kałuży własnej krwi. Mój stan psychiczny był w tych warunkach taki, że nie mogłem sobie zdawać sprawy z tego, co pisał oficer śledczy. Zeznania te nie są moje". Już 14 października prezes IV Zarządu Łukasz Ciepliński został skazany na pięciokrotną karę śmierci. Pozostałych najbliższych współpracowników potraktowano podobnie: wszyscy poza Ludwikiem Kubikiem (dożywocie) oraz łączniczkami Janiną Czarnecką i Zofią Michałowską (wieloletnie więzienie) „zasłużyli" na najwyższy wymiar kary. W uzasadnieniu wyroku, podsumowując dokonania wszystkich oskarżonych członków WiN-u, sędzia przewodniczący płk Aleksander Warecki napisał: „Przewód sądowy w niniejszej rozprawie wykazuje w całej pełni drogę współpracy z okupantem hitlerowskim sanacyjnego kierownictwa Armii Krajowej i jego zdradziecką oraz wrogą robotę w najcięższym okresie dźwigania się z ruin i zniszczenia odbudowującej się Polski". Apelacja oraz prośby o łaskę do tow. Bieruta nie przyniosły żadnego efektu. Jeden z żyjących współwięźniów, Mieczysław Chojnacki, wspomina o swoich towarzyszach z celi śmierci: „sądząc po długotrwałym śledztwie i wyrokach otrzymanych przez Czwartą Komendę WiN, można uważać, że wróg docenił wartość polskiego przeciwnika i jego metody w walce o powstrzymanie ofensywy ideologicznej czerwonego totalitaryzmu".
Siódemka skazanych oczekiwała na swoją ostatnią drogę, pisząc grypsy pożegnalne do rodzin i przyjaciół. Łukasz Ciepliński, mając świadomość zbliżającej się egzekucji oraz działań bezpieki z ukrywaniem ciał zamordowanych dla ułatwienia późniejszej identyfikacji, miał na moment przed wykonaniem wyroku połknąć noszony na szyi srebrny medalik z wizerunkiem Matki Bożej.

Początkowo wszyscy członkowie IV Zarządu przebywali w dużej 80-osobowej celi więzienia na warszawskim Mokotowie. Ponad połowa osadzonych miała zasądzony wyrok śmierci i oczekiwała na jego wykonanie. Byli wśród nich zasłużeni żołnierze AK, WiN oraz innych antykomunistycznych organizacji konspiracyjnych, m.in. grupa oficerów Wileńskiego Okręgu AK z ppłk. Antonim Olechnowiczem „Pohoreckim", mjr. Zygmuntem Szendzielarzem „Łupaszką" oraz kpt. Gracjanem Frogiem „Szczerbcem" na czele. Według wspomnień jednego z więźniów, grupa „winowców" starała się trzymać razem, opiekując się ciężko doświadczonymi w śledztwie kolegami: Ł. Cieplińskim oraz Franciszkiem Błażejem. Postacią wiodącą wśród nich był Ciepliński, „wyróżniający się skromnością, opanowaniem oraz wielkością ducha", były dowódca z AK i prezes ostatniego legalnego Zarządu WiN.
Egzekucja rozpoczęła się 1 marca 1951 r. w godzinach wieczornych. Według zapisów z akt sprawy skazanych zastrzelono w następującej kolejności w kilkuminutowych odstępach czasu: godz. 20.00 Łukasz Ciepliński, 20.05 Józef Batory, 20.15 Karol Chmiel, 20.20 Mieczysław Kawalec, 20.25 Adam Lazarowicz, 20.35 Franciszek Błażej, 20.45 Józef Rzepka.
Wyroki na więźniach wykonano prawdopodobnie sprawdzoną ze skuteczności metodą „katyńską" – strzałem w tył głowy więźnia przytrzymywanego pod ramiona przez dwóch strażników. W relacji świadków obserwujących dziedziniec więzienny prowadzony na śmierć Karol Chmiel „w chwili, gdy eskorta z nim miała skręcić za magazyn mundurowy, wyrwał się z rąk dwóch strażników, upadł na ziemię, wołając rozdzierającym głosem: ‚mordują!, mordują'. W jednej chwili dopadli go, a trzeci z eskorty, idący zwykle za skazanym, zarzucił mu na głowę płachtę tłumiącą głos, po czym, dosłownie szarpiącego się, powlekli, znikając za narożnikiem magazynu". Na niemych i bezradnych obserwatorach ta gwałtowna scena zrobiła wstrząsające i niezapomniane wrażenie.
Protokoły wykonania wszystkich wyroków śmierci zostały potwierdzone przez naczelnika więzienia mokotowskiego mjr. Alojzego Grabickiego, prokuratora – mjr. Arnolda Raka, lekarza – kpt. Kazimierza Jezierskiego, oraz kata – st. sierż. Aleksandra Dreja. Ciał pomordowanych nie wydano rodzinie i pochowano w nieznanym miejscu.

Autor: Admin-1.03.1951. Straceni członkowie IV Zarządu WiN związani byli z Podkarpaciem
Źródło: http://www.podkarpackahistoria.pl/2015/12/1-03-1951-straceni-czlonkowie-iv-zarzadu-win-zwiazani-byli-z-podkarpaciem/

25 III 1957 Umowa PRL i ZSRS o terminie i trybie repatriacji osób narodowości polskiej z ZSRS

UMOWA MIĘDZY RZĄDEM POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ A RZĄDEM ZWIĄZKU SOCJALISTYCZNYCH REPUBLIK RADZIECKICH W SPRAWIE TERMINU I TRYBU DALSZEJ REPATRIACJI Z ZSRR OSÓB NARODOWOŚCI POLSKIEJ

W Imieniu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

RADA PAŃSTWA

POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ

podaje do powszechnej wiadomości:

W dniu 25 marca 1957 roku podpisana została w Moskwie Umowa między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w sprawie terminu i trybu dalszej repatriacji z ZSRR osób narodowości polskiej o następującym brzmieniu dosłownym:

U M O W A
między Rządem Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich w sprawie terminu i trybu dalszej repatriacji z ZSRR osób narodowości polskiej

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

biorąc pod uwagę, iż większość osób narodowości polskiej, które wyraziły chęć repatriowania się, wyjechała z ZSRR do Polski na podstawie poprzednio zawartych umów polsko-radzieckich,

С О Г Л А Ш Е Н И Е
между Правительством Польской Народной Республики и Правительством Союза Советских Социалистических Республик о сроках и порядке дальнейшей репатриации из СССР лиц польской национальности

Правительство Польской Народной Республики и Правительство Союза Советских Социалистических Республик,

отмечая, что большинство лиц польской национальности, изъявивших желание репатрироваться, выехало из СССР в Польшу на основании имевших место ранее Польско-Советских соглашений,

uwzględniając jednak, że pewna część osób narodowości polskiej nie skorzystała wówczas z prawa do repatriacji, oraz

kierując się dążeniem do dalszego umocnienia przyjaźni polsko-radzieckiej,

postanowiły, zgodnie z Wspólną Deklaracją Polsko-Radziecką, podpisaną w Moskwie dnia 18 listopada 1956 roku, zawrzeć niniejszą Umowę i w tym celu wyznaczyły swych Pełnomocników, a mianowicie:

Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — WŁADYSŁAWA WICHĘ, Ministra Spraw Wewnętrznych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej,

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich — NIKOŁAJA P. DUDOROWA, Ministra Spraw Wewnętrznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich,

którzy po wymianie swych pełnomocnictw, uznanych za dobre i sporządzone w należytej formie, zgodzili się na następujące postanowienia:

Artykuł 1

Prawo do repatriacji przysługuje:

a) osobom narodowości polskiej, które w dniu 17 września 1939 roku posiadały obywatelstwo polskie;

b) dzieciom osób narodowości polskiej, posiadających w dniu 17 września 1939 roku obywatelstwo polskie — urodzonym po dniu 17 września 1939 roku, które nie mają w Związku Radzieckim bliższych krewnych, a których krewni przebywają w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej lub o repatriację których występują władze polskie.

Artykuł 2

Osoby mające prawo do repatriacji i pragnące z niego skorzystać, a odbywające służbę w Armii Radzieckiej zostaną zdemobilizowane i repatriowane.

Artykuł 3

Osoby mające prawo do repatriacji, znajdujące się w miejscach odosobnienia, będą przedterminowo zwolnione i repatriowane lub przekazane władzom polskim.

Artykuł 4

Strona Radziecka zezwoli na wyjazd do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej współmałżonkowi, dzieciom i rodzicom repatriantów, pozostającym z nimi we wspólnocie domowej, nawet jeśli ci członkowie rodziny nie posiadali w dniu 17 września 1939 roku obywatelstwa polskiego i nie są narodowości polskiej.

Strona Polska przyzna przywileje, z których korzystają repatrianci nabywający obywatelstwo polskie, również członkom rodzin wymienionych osób, którzy przybywają do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zachowując obywatelstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Artykuł 5

Umawiające się Strony zgodziły się kontynuować repatriację osób mających do tego prawo na podstawie niniejszej Umowy, a także wyjazd osób wymienionych w artykule 4 niniejszej Umowy, w oparciu o zasadę dobrowolności.

учитывая, однако, что некоторая часть лиц польской национальности не воспользовалась в свое время правом на репатриацию, и

руководствуясь стремлением к дальнейшему укреплению польско-советской дружбы,

решили, в соответствии с Совместным Польско-Советским Заявлением, подписанным в Москве 18 ноября 1956 года, заключить настоящее Соглашение и с этой целью назначили своими Уполномоченными:

Правительство Польской Народной Республики — ВИХУ Владислава, Министра Внутренних Дел Польской Народной Республики,

Правительство Союза Советских Социалистических Республик — ДУДОРОВА Николая Павловича, Министра Внутренних Дел Союза Советских Социалистических Республик,

которые после обмена своими полномочиями, найденными в полном порядке и должной форме, договорились о нижеследующем:

Статья 1

Право на репатриацию имеют:

а) лица польской национальности, состоявшие в польском гражданстве к 17 сентября 1939 года;

б) дети лиц польской национальности, состоявших к 17 сентября 1939 года в польском гражданстве, которые родились после 17 сентября 1939 года и не имеют близких родственников в Советском Союзе, но которые имеют родственников в Польской Народной Республике, или о репатриации которых ходатайствуют польские власти.

Статья 2

Лица, имеющие право на репатриацию и желающие им воспользоваться, но проходящие службу в Советской Армии, будут демобилизованы и репатриированы.

Статья 3

Лица, имеющие право на репатриацию, находящиеся в местах заключения, будут досрочно освобождены и репатриированы или переданы польским властям.

Статья 4

Советская Сторона разрешит выезд в Польскую Народную Республику одному из супругов, детям и родителям репатриантов, ведущим с репатриантами общее хозяйство, даже если эти члены семьи не состояли к 17 сентября 1939 года в польском гражданстве и не являются лицами польской национальности.

Польская Сторона распространит льготы, которыми пользуются репатрианты, приобретающие польское гражданство, также на членов семей указанных лиц, которые прибывают в Польскую Народную Республику с сохранением гражданства СССР.

Статья 5

Стороны договорились продолжать репатриацию лиц, имеющих на это право по настоящему Соглашению, а также выезд лиц, указанных в статье 4 настоящего Соглашения, с сохранением принципа добровольности.

Artykuł 6

Osoby pragnące repatriować się na podstawie niniejszej Umowy składają do urzędów milicji, właściwych ze względu na miejsce zamieszkania, oświadczenia o zamiarze repatriowania się, dołączając dokumenty potwierdzające narodowość polską i byłe obywatelstwo polskie.

Właściwe władze Umawiających się Stron będą w przypadku niezbędnej potrzeby okazywać osobom pragnącym repatriować się pomoc w celu stwierdzenia okoliczności uzasadniających ich prawo do repatriacji.

Sprawy repatriacji osób, które nie będą mogły uzasadnić swego prawa do repatriacji, będą rozpatrywane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich wspólnie z Pełnomocnikiem Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do spraw repatriacji przy Ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie.

Статья 6

Лица, желающие репатрииpоваться на основании настоящего Соглашения, подают в учреждения милиции по месту проживания заявления о желании репатрииpоваться, с приложением документов, подтверждающих польскую национальность и бывшее польское гражданство.

В случае необходимости компетентные органы Договаривающихся Сторон будут оказывать желающим репатрипроваться помощь с целью установления обстоятельств, обосновывающих их право на репатриацию.

Вопросы о репатриации лиц, которые не смогут обосновать своего права на репатриацию, будут рассматриваться Министерством Внутренних Дел Союза Советских Социалистических Республик совместно с Уполномоченным Правительства Польской Народной Республики по делам репатриации при Посольстве Польской Народной Республики в Москве.

Artykuł 7

Repatriacja odbywa się w trybie indywidualnym na zasadzie specjalnych zaświadczeń, wydawanych przez urzędy milicji właściwe ze względu na miejsce zamieszkania osob zamierzających repatriować się. Zaświadczenia repatriacyjne posiadają ważność w ciągu trzech miesięcy od dnia ich wydania.

Статья 7

Репатриация производится в индивидуальном порядке на основании специальных удостоверений, которые выдаются учреждениями милиции по месту жительства лиц, ходатайствующих о репатриации. Удостоверения на репатриацию действительны в течение трех месяцев со дня их выдачи.

Artykuł 8

a) Osoby wyjeżdżające ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich na podstawie niniejszej Umowy mogą bez opłaty cła wywieźć należące do nich mienie przeznaczone dla osobistego użytku, którego wywóz ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nie jest zakazany.
Osoby specjalnych zawodów, a mianowicie: naukowcy, lekarze, artyści, rzemieślnicy itp., mają ponadto prawo bez opłaty cła wywieźć należące do nich przedmioty niezbędne do wykonywania ich zawodu.

b) Osoby wymienione w punkcie a) niniejszego Artykułu mogą rozporządzać swoim mieniem według swego uznania, zgodnie z ustawodawstwem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.
W razie niezbędnej potrzeby władze radzieckie okażą tym osobom wszelką pomoc w zbyciu należących do nich domów, budynków itp.

Wspomniane osoby mogą upoważnić Ambasadę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie, Konsulat Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Kijowie lub dowolną osobę do prowadzenia swych spraw majątkowych.

c) Osoby wyjeżdżające ze Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich na podstawie niniejszej Umowy mogą wpłacać swoje środki pieniężne do Państwowego Banku ZSRR ze zleceniem przekazania ich na rachunek tych osób w Narodowym Banku Polskim.
Przekaz wymienionych środków pieniężnych do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nastąpi na rachunek płatności niehandlowych Narodowego Banku Polskiego w Państwowym Banku ZSRR.

Статья 8

а) Лица, выезжающие из СССР в соответствии с настоящим Соглашением, могут беспошлинно вывезти принадлежащее им имущество, предназначенное для личного пользования и не запрещенное к вывозу из СССР.

Лицам, имеющим специальные профессии: ученым, врачам, художникам, ремесленникам и т.п., предоставляется также право беспошлинно вывезти принадлежащие им предметы, необходимые для их профессиональной деятельности.

б) Указанные в пункте „а" настоящей статьи лица могут распорядиться по своему усмотрению имеющимся у них имуществом в соответствии с законодательством СССР.
В необходимых случаях советские органы окажут этим лицам возможное содействие в реализации принадлежащих им домов, строений и т.п.
Эти лица могут уполномочить Посольство Польской Народной Республики в Москве, Консульство Польской Народной Республики в Киеве или любое лицо для ведения своих имущественных дел.

в) Лица, выезжающие из СССР в соответствии с настоящим Соглашением, могут внести свои денежные средства в Государственный Банк СССР с указанием перевести их на счет этих лиц в Польском Национальном Банке.

Перевод упомянутых денежных средств в Польскую Народную Республику будет производиться по счету для неторговых платежей Польского Национального Банка в Государственном Банке СССР.

Artykuł 9

Repatriacja samotnych dzieci, inwalidów, starców i osób chorych odbywa się przy współudziale Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR oraz Pełnomocnika Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do spraw repatriacji przy Ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie.

Artykuł 10

a) Osoby narodowości polskiej, repatriujące się na podstawie niniejszej Umowy, przestają być obywatelami radzieckimi z chwilą opuszczenia Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich i nabywają obywatelstwo polskie po przybyciu do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

b) Członkowie rodzin repatriantów, nie będący narodowości polskiej, a posiadający obywatelstwo Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, zachowują obywatelstwo radzieckie lub przestają być obywatelami radzieckimi, w zależności od życzenia wyrażonego przez nich przy załatwianiu dokumentów wyjazdowych. Osoby, które przestały być obywatelami ZSRR, nabywają obywatelstwo polskie po przybyciu do Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Artykuł 11

Przyjmowanie oświadczeń o zamiarze repatriowania się będzie trwało do dnia 1 października 1958 roku, natomiast repatriacja osób, mających do niej prawo na podstawie niniejszej Umowy, zostanie zakończona w dniu 31 grudnia 1958 roku.

Artykuł 12

Strona Radziecka okaże wszechstronną pomoc Pełnomocnikowi Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do spraw repatriacji przy Ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Moskwie przy wykonywaniu jego obowiązków.

Artykuł 13

Strona Radziecka przy współudziale Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR dołoży wszelkich starań w celu ustalenia losu i miejsca pobytu na terytorium Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich osób poszukiwanych przez instytucje polskie bądź przez obywateli polskich.

Artykuł 14

Wszystkie postanowienia niniejszej Umowy dotyczące osób narodowości polskiej stosują się również do osób narodowości żydowskiej, które posiadały w dniu 17 września 1939 roku obywatelstwo polskie.

Artykuł 15

Przewidziane w niniejszej Umowie prawo do repatriacji nie obejmuje osób ewakuowanych w latach 1944—1947 z Polski do Związku Radzieckiego zgodnie z Układem między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej dotyczącym ewakuacji obywateli polskich z terytorium USRR i ludności

Статья 9

Репатриация одиноких детей, инвалидов, престарелых и больных осуществляется при содействии Союза Обществ Красного Креста и Красного Полумесяца СССР и Уполномоченного Правительства Польской Народной Республики по делам репатриации при Посольстве Польской Народной Республики в Москве.

Статья 10

а) Лица польской национальности, репатрирующиеся на основании настоящего Соглашения, признаются с момента их выезда из СССР вышедшими из советского гражданства и приобретают польское гражданство по прибытии в Польскую Народную Республику.

б) Члены семей репатриантов, не являющиеся лицами польской национальности и имеющие гражданство СССР, сохраняют советское гражданство или выходят из гражданства СССР, в соответствии с желанием, выраженным ими при оформлении выездных документов. Лица, вышедшие из гражданства СССР, приобретают польское гражданство по прибытии в Польскую Народную Республику.

Статья 11

Прием заявлений о желании репатрироваться будет производиться до 1 октября 1958 года с тем, чтобы репатриация лиц, имеющих на это право на основании настоящего Соглашения, была завершена 31 декабря 1958 года.

Статья 12

Советская Сторона окажет всестороннюю помощь Уполномоченному Правительства Польской Народной Республики по делам репатриации при Посольстве Польской Народной Республики в Москве при выполнении его обязанностей.

Статья 13

Советская Сторона при содействии Союза Обществ Красного Креста и Красного Полумесяца СССР приложит все усилия к тому, чтобы установить судьбу и местонахождение на территории Союза Советских Социалистических Республик лиц, разыскиваемых польскими учреждениями или польскими гражданами.

Статья 14

Все положения настоящего Соглашения, касающиеся лиц польской национальности, распространяются также на лиц еврейской национальности, состоявших к 17 сентября 1939 года в польском гражданстве.

Статья 15

Предусмотренное настоящим Соглашением право на репатриацию не распространяется на лиц, эвакуировавшихся в 1944—1947 г.г. из Польши в Советский Союз в соответствии с Соглашением между Польским Комитетом Национального Освобождения и Правительством Украинской Советской Социалистической

ukraińskiej z terytorium Polski z dnia 9 września 1944 roku, Układem między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Białoruskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej dotyczącym ewakuacji obywateli polskich z terytorium BSRR i ludności białoruskiej z terytorium Polski z dnia 9 września 1944 roku, Układem między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Litewskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej dotyczącym ewakuacji obywateli polskich z terytorium Litewskiej SRR i ludności litewskiej z terytorium Polski z dnia 22 września 1944 roku oraz Umową między Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich o prawie zmiany obywatelstwa radzieckiego osób narodowości polskiej i żydowskiej mieszkających w ZSRR i ich ewakuacji do Polski i o prawie zmiany obywatelstwa polskiego osób narodowości rosyjskiej, ukraińskiej, białoruskiej, rusińskiej i litewskiej, mieszkających na terytorium Polski i o ich ewakuacji do ZSRR, z dnia 6 lipca 1945 roku.

Республики об эвакуации польских граждан с территории УССР и украинского населения с территории Польши от 9 сентября 1944 года, Соглашением между Польским Комитетом Национального Освобождения и Правительством Белорусской Советской Социалистической Республики об эвакуации польских граждан с территории БССР и белорусского населения с территории Польши от 9 сентября 1944 года, Соглашением между Польским Комитетом Национального Освобождения и Правительством Литовской Советской Социалистической Республики об эвакуации польских граждан с территории Литовской ССР и литовского населения с территории Польши от 22 сентября 1944 года, а также Соглашением между Временным Правительством Национального Единства Польской Республики и Правительством СССР о праве на выход из советского гражданства лиц польской и еврейской национальностей, проживающих в СССР, и об их эвакуации в Польшу и о праве на выход из польского гражданства лиц русской, украинской, белорусской, русинской и литовской национальностей, проживающих на территории Польши, и об их эвакуации в СССР от 6 июля 1945 года.

Artykuł 16

W miarę potrzeby przedstawiciele właściwych władz Umawiających się Stron będą spotykać się w Warszawie albo w Moskwie dla uregulowania zagadnień, które wyłonią się w toku repatriacji.

Статья 16

По мере надобности представители компетентных органов Договаривающихся Сторон будут встречаться в Варшаве или в Москве для урегулирования вопросов, возникающих в ходе репатриации.

Artykuł 17

Niniejsza Umowa podlega ratyfikacji i wejdzie w życie w dniu wymiany dokumentów ratyfikacyjnych, która odbędzie się w Warszawie w możliwie najbliższym terminie.

Sporządzono w Moskwie, dnia 25 marca 1957 roku, w dwóch egzemplarzach, każdy w językach polskim i rosyjskim, przy czym obydwa teksty posiadają jednakową moc.

Na dowód czego wyżej wymienieni Pełnomocnicy podpisali niniejszą Umowę i zaopatrzyli ją pieczęciami.

Статья 17

Настоящее Соглашение подлежит ратификации и вступит в силу в день обмена ратификационными грамотами, который состоится в Варшаве в возможно короткий срок.

Составлено в Москве 25 марта 1957 года в двух экземплярах, каждый на польском и русском языках, причем оба текста имеют одинаковую силу.

В удостоверение чего вышеназванные Уполномоченные подписали настоящее Соглашение и скрепили его печатями.

Z upoważnienia Rządu
Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej:
(—) Wł. Wicha

По уполномочию
Правительства Польской Народной Республики
(—) В. Виха

Z upoważnienia Rządu Związku
Socjalistycznych Republik Radzieckich:
(—) N. Dudorow

По уполномочию Правительства
Союза Советских Социалистических Республик
(—) Н. Дудоров

Po zaznajomieniu się z powyższą Umową Rada Państwa uznała ją i uznaje za słuszną, oświadcza, że jest ona przyjęta, ratyfikowana i potwierdzona oraz przyrzeka, że będzie niezmiennie zachowywana.

Na dowód czego wydany został Akt niniejszy, opatrzony pieczęcią Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dano w Warszawie, dnia 23 maja 1957 roku.

L. S.

Przewodniczący Rady Państwa: *A. Zawadzki*

Minister Spraw Zagranicznych: w z. *J. Winiewicz*

Źródło: http://prawo.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19570470222/O/D19570222.pdf

14 III 1964 List 34

Sygnatariusze Listu 34 (od prawej): Stefan Kisielewski, Melchior Wańkowicz, Jan Józef Lipski (zbierał podpisy), Paweł Jasienica i Antoni Słonimski /Danuta Łomaczewska /East News

14 marca 1964 r. List 34. Dwa zdania, które rozwścieczyły władze

Coraz mniejszy nakład książek, coraz większa ingerencja cenzury w ich treść. Upadające życie intelektualne i kulturalne PRL pierwszej połowy lat 60. poeta Antoni Słonimski i sygnatariusze tak zwanego Listu 34 skomentowali zaledwie dwoma, ale jakże zjadliwymi dla władzy zdaniami.

14 marca 1964 roku w kancelarii premiera Józefa Cyrankiewicza pojawił się wspomniany Słonimski, by wręczyć Prezesowi Rady Ministrów krótki list o następującej treści: "Ograniczenia przydziału papieru na druk książek i czasopism oraz zaostrzenie cenzury prasowej stwarza sytuację zagrażającą rozwojowi kultury narodowej. Niżej podpisani, uznając istnienie opinii publicznej, prawa do krytyki, swobodnej dyskusji i rzetelnej informacji za konieczny element postępu, powodowani troską obywatelską, domagają się zmiany polskiej polityki kulturalnej w duchu praw zagwarantowanych przez konstytucję państwa polskiego i zgodnych z dobrem narodu".

Zawierający dwa zdania list podpisało 34 przedstawicieli środowisk intelektualnych, m.in. pisarz Jerzy Andrzejewski, historycy Aleksander Gieysztor i Paweł Jasienica, reżyser Stefan Kisielewski, filozofowie Tadeusz Kotarbiński i Władysław Tatarkiewicz, dziennikarz Jerzy Turowicz czy reportażysta Melchior Wańkowicz.

Wielu poproszonych o wsparcie postaci świata nauki i kultury odmówiło jednak sygnowania listu: czy to ze strachu, czy to nie zgadzając się z jego przesłaniem.

Początkowo list nie wywołał spodziewanej reakcji - władze milczały. Afera wybuchła po tym, jak list opublikowała Wolna Europa, a jego treść podchwyciły media zachodnie. Sygnatariuszom zarzucono zdradę stanu, a Wiesław Gomułka o Liście 34 wyraził się jako o "materiale dla wrogich Polsce ośrodków dywersyjno-propagandowych". Naciski były tak mocne, że dziesięciu intelektualistów, których nazwiska widniały pod listem, wysłało do brytyjskiego "Timesa" notę, w której przekonywali, że List 34 to wewnętrzna sprawa Polski, a Wolna Europa posłużyła się jego treścią w "kampanii oczerniającej nasz kraj".

Do ataku na sygnatariuszy władze zaprzęgły też grupę intelektualistów i naukowców. Grupę liczną, bo liczącą 600 osób, w tym Jarosława Iwaszkiewicza, Tadeusza Różewicza czy Juliana Przybosia.

5 PAŹDZIERNIKA 1964 R. ARESZTOWANO MELCHIORA WAŃKOWICZA, WYBITNEGO PISARZA I REPORTAŻYSTĘ

Melchiora Wańkowicza aresztowano w jego mieszkaniu. Milicjanci przeprowadzili rewizję, rekwirując prywatną korespondencję i... maszynę do pisania. Pisarza osadzono w areszcie w Pałacu Mostowskich w Warszawie gdzie przebywał przez pięć tygodni. Ze względu na podeszły wiek (miał 72 lata) i pozycję... czytaj więcej

Sterowana kontrakcja kolegów była jednak najmniej dotkliwą sankcją dla osób, które podpisały List 34. Represje spadły na każdego z sygnatariuszy - najdotkliwsze na Wańkowicza. Reportażysta został aresztowany i skazany za "oczernianie Polski Ludowej" na karę pozbawienia wolności. Choć Wańkowicz odważnie zgłosił się do odbycia kary, władze jednak nie dopuściły do jej wykonania, mając świadomość absurdalności oskarżeń i wyroku.

Pozostali sygnatariusze znaleźli się pod lupą Służb Bezpieczeństwa - byli podsłuchiwani i inwigilowani. Objęto ich również tak zwanym zapisem cenzorskim (zakaz publikowania w prasie codziennej), cofnięto paszporty czy spowalniano publikację książek.

Działania komunistów doprowadziły do złamania solidarności sygnatariuszy. Historyk literatury profesor Konrad Górski nie tylko cofnął poparcie dla Listu 34, ale też napisał notę do Cyrankiewicza, w której winę za wmanewrowanie w podpisanie listu oskarżył redaktora naczelnego "Tygodnika Powszechnego" Jerzego Turowicza (w ramach sankcji pismu zmniejszono nakład).

Jak widać, niewinnie wyglądający, składający się zaledwie z dwóch zdań list musiał zaboleć peerelowskie władze - głównie z tego powodu, że jego treść trafiła do zagranicznych mediów i rzeczywiście "oczerniła" komunistów w oczach świata.

O tym, że tak rzeczywiście było, w "Dziennikach politycznych" potwierdził reprezentant reżimu Mieczysław Rakowski. Ówczesny redaktor naczelny "Polityki" przyznał, że "nawet półślepy i półgłuchy mógł zauważyć, że list wywarł duże wrażenie, i że kierownictwo nie chce iść na wielką drakę. Dlaczego? Przyczyn może być wiele. Albo zrozumieli, w co wątpię, że już nie można ludziom s**ć na głowę, albo też po prostu wiedzą, że nazwiska pod listem mają zbyt duży ciężar gatunkowy, aby można było je gnoić".

Autor: AW

Źródło: http://nowahistoria.interia.pl/kartka-z-kalendarza/news-14-marca-1964-r-list-34-dwa-zdania-ktore-rozwscieczyly-wladz,nId,1698248#utm_source=paste&utm_medium=paste&utm_campaign=chrome

4 III 1979 "Redemptor Hominis"-Św. Papież Jan Paweł II

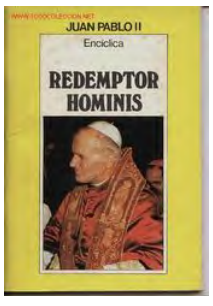

Redemptor hominis (Jezus Chrystus - Odkupiciel człowieka) - pierwsza encyklika Jana Pawła II opublikowana 4 marca 1979, a więc zaledwie parę miesięcy po wyborze na Stolicę Piotrową. Encyklika ta dokumentem programowym; dokumentem ukazującym horyzonty papieskiego myślenia na początku pontyfikatu. Zarazem jest też swoistym podsumowaniem duszpasterskiego, filozoficznego i teologicznego doświadczenia Karola Wojtyły. Papież przywiózł ją ze sobą z Krakowa – pisali niektórzy komentatorzy. Symbolem tej oryginalnej, połączonej z doświadczeniem pastoralnym chrystologicznej antropologii kard. Wojtyły, może być obecna w encyklice, konsekwentna refleksja nad frazą nie lękajcie się, otwórzcie drzwi Chrystusowi, którą Ojciec Święty wypowiedział w homilii inaugurującej jego pontyfikat. Natomiast nowym

horyzontem myślenia był dla Jana Pawła II wielki Jubileusz Roku 2000. Dla czytelników encykliki było to wówczas wręcz uderzające, bo z takim horyzontem czasowym, z takim czasowym rozmachem nikt wtedy, w 1979, na świecie nie myślał.

Tezy encykliki

Centralną tezą pierwszej encykliki Jana Pawła II jest stwierdzenie, że prawda o godności człowieka ma swój fundament w Jezusie Chrystusie, który jest ośrodkiem wszechświata i historii. Personalizm Papieża objawia się już w samym tytule encykliki. "Redemptor hominis" znaczy bowiem Odkupiciel człowieka. Podkreśla więc Ojciec Święty, że kładzie nacisk na osobę, na pojedynczego, indywidualnego człowieka. Dlatego nie używa tytułu Redemptor hominum – Odkupiciel ludzkości, acz i to stwierdzenie jest prawdziwe. Chodzi tutaj o człowieka w całej jego prawdzie, w pełnym wymiarze. Nie chodzi tu o człowieka abstrakcyjnego, ale o rzeczywistego, o człowieka konkretnego, historycznego. Chodzi o człowieka każdego. Każdy bowiem jest ogarnięty tajemnicą Odkupienia, a wielkość naszego odkupienia świadczy zarazem o wartości jaką człowiekowi przyznaje sam Bóg.

W stuleciu wielkich niedoli człowieka, w XX wieku, w którym jesteśmy świadkami obozów koncentracyjnych, gwałtów, tortur, terroryzmu, a także różnorodnych dyskryminacji, a kolejny – XXI wiek również nie daje zbyt wielu powodów do optymizmu, Jan Paweł II broni prawdy o nieskończonej godności człowieka, której podstawą i gwarantem jest Bóg-Człowiek, Jezus Chrystus. W czasach, w których rozmaite systemy filozoficzne i różnorodne teorie naukowe oraz doktryny społeczne pokazują, że człowiek jest całkowicie zdeterminowany przez naturę albo kulturę, odbierając tym samym jednostce wolność oraz godność, Jan Paweł II pokazuje, że to Kościół jest strażnikiem ludzkiej wolności i godności, gdyż owo głębokie zdumienie nad wartością i godnością człowieka nazywa się Ewangelią, czyli Dobrą Nowiną. I w czasach, w których ludzką miłość stara się zredukować do wykształconych ewolucyjnie popędów lub do zachodzących w neuronach reakcji chemicznych, albo też do zakodowanych genetycznie uwarunkowań – Kościół musi objawiać człowiekowi jego powołanie do miłości.

Człowiek nie może żyć bez miłości. Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa. I dlatego właśnie Chrystus-Odkupiciel (…) «objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi».

Dlatego człowiek jest drogą Kościoła i Kościół powinien mu towarzyszyć, starać się go rozumieć, razem z nim współczuć i poszukiwać go. Nie chodzi bowiem o człowieka abstrakcyjnego, ale o człowieka konkretnego, a zwłaszcza o człowieka cierpiącego i prześladowanego. Jest to główny temat encykliki. "Redemptor hominis" to wielki manifest chrześcijańskiego humanizmu.

Jest to jednak zarazem encyklika głęboko podkreślająca znaczenie dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego, z ogromnym szacunkiem odnosząca się do innych wyznań i religii. Żadną miarą nie oznacza to indyferentyzmu, rozcieńczania katolickiej wiary. Kościół, przez wierność swemu Założycielowi, pomimo świadomości wielu niebezpieczeństw na drodze ekumenizmu musi niestrudzenie dążyć do zjednoczenia uczniów Chrystusa. Są czasem ludzie – pisze Papież – którzy widząc trudności, a także ujemnie oceniając skutki zapoczątkowanych starań ekumenicznych, chcieliby wycofać się z tej drogi. Niektórzy nawet wyrażają pogląd, że szkodzi ona sprawie Ewangelii, że przynosi z sobą dalsze rozbicie Kościoła, że wywołuje zamieszanie pojęć w sprawach wiary i moralności, że prowadzi do swoistego indyferentyzmu.

Może i dobrze, że rzecznicy takich poglądów ujawniają nam swoje obawy, chociaż i tutaj należy zachować słuszne granice. Rzecz jasna, iż ten nowy etap życia Kościoła domaga się od nas szczególnie świadomej, pogłębionej i odpowiedzialnej wiary. Prawdziwa działalność ekumeniczna oznacza otwartość, zbliżenie, gotowość dialogu, wspólne szukanie prawdy w jej pełnym znaczeniu ewangelicznym i chrześcijańskim, ale żadną miarą nie oznacza i nie może oznaczać zacierania granic tej prawdy wyznawanej i nauczanej przez Kościół.

Wobec tych przeto, którzy z jakichkolwiek względów chcieliby odwieść Kościół od szukania uniwersalnej jedności chrześcijan, trzeba raz jeszcze powtórzyć: czy możemy tego nie czynić?

Kościół jest społecznym podmiotem odpowiedzialności za prawdę – pisze Jan Paweł II – jest depozytariuszem prawdy objawionej przez Chrystusa. To właśnie dlatego jest Kościołem dialogu, broni wolności człowieka i jest strażnikiem jego godności. W ten sposób, służąc prawdzie Ewangelii, najlepiej służy człowiekowi – nie abstrakcyjnemu, lecz rzeczywistemu.

To, czy Kościół sprosta licznym i trudnym wyzwaniom, które stoją przed nim – zaznacza pod koniec swej pierwszej encykliki Jan Paweł II – zależy przede wszystkim od głębi więzi z Chrystusem; ta zaś w pierwszym rządzie uzależniona jest od modlitwy. Każde chrześcijańskie działanie musi być poprzedzone modlitwą. Odczuwamy także nie tylko potrzebę, ale wręcz potężny imperatyw jakiejś wielkiej, wzmożonej i spotęgowanej modlitwy całego Kościoła. Tylko modlitwa może sprawić, żeby te wielkie zadania i spiętrzające się trudności nie stawały się źródłem kryzysów, ale okazją i niejako podłożem coraz dojrzalszych osiągnięć w pochodzie Ludu Bożego ku Ziemi Obiecanej na tym etapie dziejów, gdy zbliżamy się do kresu drugiego tysiąclecia. I dlatego też, kończąc to rozważanie gorącym i pokornym wezwaniem do modlitwy pragnę, abyśmy na tej modlitwie trwali złączeni z Maryją, Matką Jezusa. To Ona bowiem najlepiej uczy czynić wszystko cokolwiek wam powie i to Jej wyznał Jan Paweł II na progu swej posługi jako biskup Rzymu – "Totus tuus".

Źródło:
http://www.centrumjp2.pl/wikijp2/index.php?title=Redemptor_hominis

25 III 1982 Internowani zostali pobici przez służbę więzienną w Iławie

Wszystkie internowane osoby trafi ły do tzw. ośrodków odosobnienia. Początkowo było to 46 jednostek; a według danych CZZK do końca 1982 r. utworzono ich 52, ale z pewnością było ich więcej (według wstępnych obliczeń Grzegorza Majchrzaka nawet 67). Były to w zdecydowanej większości pawilony więzienne, przemianowane jedynie z nazwy na ośrodki odosobnienia. Powszechny był zwyczaj, że naczelnik miejscowego zakładu karnego zostawał jednocześnie komendantem ośrodka odosobnienia. Tylko nieliczne „internaty” zlokalizowano w ośrodkach wczasowych. Warunki bytowe były tam zdecydowanie lepsze od więziennych6 . Internowane kobiety trafi ły do Gołdapi, a wybrani intelektualiści i doradcy „Solidarności” do wojskowego ośrodka wczasowego w Jaworzu. Odrębny status uzyskali Lech Wałęsa i Jan Kułaj, czyli przewodniczący „Solidarności” i „Solidarności” rolników. Byli oni przez ekipę gen. Jaruzelskiego traktowani jak więźniowie stanu. Odizolowano ich i przebywali „pod opieką” funkcjonariuszy Samodzielnej Grupy Ochronnej Biura Ochrony Rządu. W pozostałych ośrodkach odosobnienia panowały gorsze warunki. W jednym z lepiej ocenianych przez władze więzienne internowani zastali taki oto obraz:

„zostaliśmy umieszczeni w brudnych celach [...] i niemiłosiernie zimnych. Byli wśród nas ludzie chorzy, którym nie pozwolono zabrać żadnych leków [...]. Noce spędzaliśmy w celach, w których temperatura nie przekraczała 7 stopni, śpiąc w ubraniach pod dwoma kocami [...] na nasze żądanie ludzkiego traktowania zorganizowano demonstrację siły”7 . Ta grupa i tak mogła mówić o szczęściu. W marcu 1982 r. w ośrodku odosobnienia w Iławie internowani domagający się przestrzegania przysługujących im praw zostali przez strażników pobici. Wcześniej, 13 lutego 1982 r., podobny los spotkał grupę około 40 osób w ośrodku odosobnienia w Wierzchowie Pomorskim. Za zdemontowanie podsłuchów w celach urządzono im regularne „ścieżki zdrowia”. W sierpniu 1982 r. w Kwidzynie brutalnie pobito kilkudziesięciu internowanych domagających się widzeń z rodzinami, część z nich przypłaciła to trwałym kalectwem8

---

6. G. Wołk, Ośrodki odosobnienia dla internowanych [w:] Encyklopedia Solidarności. Opozycja
w PRL 1976–1989, t. 1, red. nacz. M. Łątkowska, Warszawa 2010, s. 338.
7. W. Zabłocki, Stan wojenny w Małopolsce, Kraków 1994, s. 128–129. 8
8. Zob. Kwidzyn. W niewoli brata mego… Stan wojenny – wspomnienia, refl eksje, oceny, oprac.
B.K. Gołąb, W. Kałudziński, Olsztyn 2005; Internowani w Iławie (1981–1982), zebrał i oprac. W. Kałudziński,
Olsztyn 2006; M. Stankiewicz, Bili internowanych, staną przed sądem, „Rzeczpospolita”,
23 IX 2008, s. A28.

Źródło: https://ipn.gov.pl/download/1/18451/1-34121.pdf

29 III 1985 I Światowe Dni Młodzieży w Rzymie

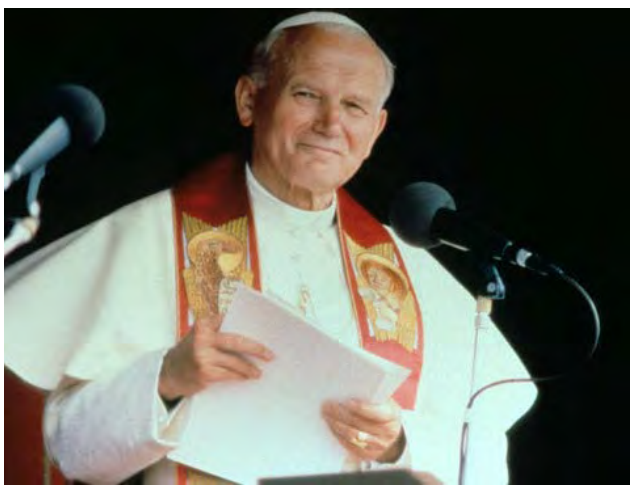

Światowe Dni Młodzieży – inicjatywa Jana Pawła II

Kiedy Jan Paweł II w 1984 roku zaprosił do Rzymu młodzież, wszyscy w Kurii Rzymskiej powątpiewali w powodzenie tej inicjatywy.

W 1984 roku na placu św. Piotra w Watykanie, podczas obchodów Jubileuszu Odkupienia, odbyło się międzynarodowe spotkanie młodzieży z papieżem Janem Pawłem II. Przyjechało na nie około 300 tys. osób. Ojciec Święty wręczył wtedy młodzieży krzyż i powiedział: "ponieście ten krzyż przez wszystkie kontynenty świata". Krzyż ten znany jest dziś jako Krzyż Światowych Dni Młodzieży.

- Rozpoczęła się przygoda szukania Jezusa. Papież włączył się w tę przygodę wędrowania wraz z młodymi po kontynentach – mówił ks. Krzysztof Pawlina.

Pierwsze Światowe Dni Młodzieży

Gdy Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 1985 Międzynarodowym Rokiem Młodzieży, Ojciec Święty postanowił, żeby również Kościół katolicki przygotował jakąś propozycję dla młodych ludzi. W tym roku Jan Paweł II oficjalnie ogłosił ustanowienie Światowych Dni Młodzieży.

- Ich celem jest ukierunkowanie młodzieży na bardzo konkretne zadania życiowe. Z każdym Światowym Dniem Młodzieży związane jest orędzie Ojca Świętego, w którym papież akcentuje najważniejsze sprawy, jakie stoją w tym momencie przed młodymi – mówił biskup Henryk Tomasik, krajowy duszpasterz młodzieży.

Więcej materiałów dotyczących pontyfikatu Jana Pawła II zgromadziliśmy w serwisie specjalnym Beatyfikacja Jana Pawła II.

Osobiste relacje uczestników

Te spotkania pozwalają młodym poznać innych ludzi, osoby wychowane w odmiennych kulturach, na różnych kontynentach, z innym spojrzeniem na wiarę.

Uczestnicy międzynarodowych zjazdów młodzieży katolickiej opowiadają o roli jaką odegrały one w ich życiu. – Były to niezapomniane chwile. Zdziwiło mnie to, że jest tylu ludzi, którzy są w pewien sposób połączeni jedną ideą i jedną myślą. Mimo że jest ich tak dużo, potrafią się razem skupić, razem modlić i cieszyć – wspominała Monika Sadowska.

- Człowiek, który jest wierzący, często w swoim środowisku spotyka się z niezrozumieniem. Czuje, że wyznaje poglądy, które są niepopularne. Na Światowych Dniach Młodzieży spotyka ludzi podobnie myślących. Widzi, że tak samo myślą miliony ludzi na całym świecie i przez to czuje się członkiem wspólnoty – dodaje Anna Matuszewska.

Program spotkań

Światowe Dni Młodzieży odbywają się co roku w Niedzielę Palmową w poszczególnych diecezjach, natomiast co dwa, trzy lata organizowane są spotkania o wymiarze międzynarodowym.

Główne spotkanie ŚDM poprzedzają dni diecezjalne, jest to czas poświęcony poznawaniu lokalnej kultury i religijności. Zaznajomieniu się z tym, jak żyją ludzie w miejscu, gdzie odbywają się spotkania, jak praktykują i jak wygląda ich wiara.

Różne miasta, różne kraje

Pierwsze ŚDM odbyły się w Rzymie w 1986 roku. Ich hasłem były słowa: "Abyście umieli zdać sprawę z nadziei, która jest w was". Spotkanie miało wymiar diecezjalny. Następne spotkanie, a zarazem pierwsze, które odbyło się poza Rzymem, miało miejsce w 1987 roku w Buenos Aires, w Argentynie. Uczestniczyło w nim milion pielgrzymów. Kolejne miasta, które dotychczas gościły młodych z całego globu to: Santiago de Compostela (Hiszpania, 1989), Częstochowa (Polska, 1991), Denver (Stany Zjednoczone, 1993), Manila (Filipiny, 1995), Paryż (Francja, 1997), Włochy (Rzym, 2000), Toronto (Kanada, 2002), Kolonia (Niemcy, 2005), Sydney (Australia, 2008), Madryt (Hiszpania, 2011), Rio de Janeiro (Brazylia, 2013).

Źródło: https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/889445,Swiatowe-Dni-Mlodziezy-%E2%80%93-inicjatywa-Jana-Pawla-II

25 III 1995 „Evangelium Vitae” -Św. Papież Jan Paweł II-Dzień Świętości Życia

Okładka jednego z wydań w języku angielskim Evangelium vitae (O wartości i nienaruszalności życia ludzkiego) - opublikowana 25 marca 1995 w uroczystość Zwiastowania Pańskiego – w stopniu większym niż którakolwiek z dotychczasowych encyklik Jana Pawła II – jest papieską medytacją nad słowem Bożym (jest to zresztą oryginalna i charakterystyczna cecha wielu dokumentów tego Papieża), a więc jest też zaproszeniem do wspólnej refleksji w wierze. Jej podstawowy temat to dramatyczna walka między kulturą życia a kulturą śmierci toczona w obrębie współczesnej cywilizacji. W tekście tego dokumentu można odnaleźć wiele myśli o naszej współczesności, które pojawiły się już na

kartach wcześniejszych encyklik, ale nigdy dotąd obraz naszej cywilizacji nie został przez Jana Pawła II naświetlony w sposób tak szeroki i wielostronny, a zarazem tak syntetyczny.

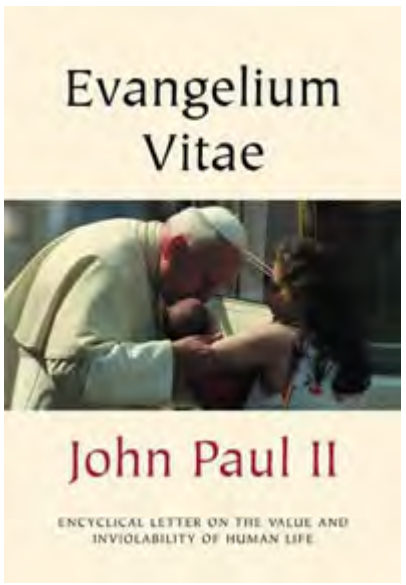

Encyklika "Evangelium vitae" stanowi bez wątpienia summę papieskiej myśli o kulturze współczesnej. Można powiedzieć, że w szczególny sposób stanowi ona syntezę encyklik "Dominum et Vivificantem" oraz "Sollicitudo rei socialis". To bowiem w encyklice o Duchu Świętym tak silnie jest zaznaczona opozycja między pożądaniami ciała i ducha, tym, co Boże, i tym, co bezbożne. To w niej Ojciec Święty podkreśla, że na horyzoncie współczesnej cywilizacji – zwłaszcza tej najbardziej rozwiniętej w sensie naukowo-technicznym – znaki i sygnały śmierci stały się szczególnie obecne i częste. W niej też można odnaleźć podobne, lecz bardziej radykalne sformułowania papieskich myśli. W encyklice "Evangelium vitae", poszukując najgłębszych korzeni walki między kulturą życia a kulturą śmierci, stwierdza, że są nimi osłabienie wrażliwości na Boga i człowieka, dodając, iż tracąc wrażliwość na Boga, traci się także wrażliwość na człowieka. W encyklice "Dominum et Vivificantem" przestrzega, że "ideologia śmierci Boga" łatwo może się w skutkach okazać na płaszczyźnie teoretycznej i praktycznej ideologią "śmierci człowieka". Podobne tematy, lecz mniej w perspektywie stricte teologicznej, a bardziej społecznej, podejmuje Jan Paweł II w "Sollicitudo rei socialis", dochodząc do podobnych wniosków: świat współczesny zamiast troszczyć się o prawdziwy rozwój wiodący wszystkich ku życiu bardziej ludzkiemu ... zdaje się prowadzić nas szybko ku śmierci. W encyklice tej pojawia się też po raz pierwszy określenie struktury grzechu, użyte przez Jana Pawła II dwukrotnie w "Evangelium vitae". Gwoli przypomnienia warto dodać, że przez określenie struktury grzechu należy rozumieć instytucje strukturalnie niesprawiedliwe, ze swej natury skierowane ku złu (przykładem mogą tu być gestapo, NKWD czy choćby nasze MBP).

W encyklice "Evangelium vitae" Papież ujawnia – co bywa rzadkością – ważki element procesu przygotowywania tekstu encykliki. Jest ona w znacznej mierze owocem współpracy Episkopatu wszystkich krajów świata , który odpowiedział na list Jana Pawła II z 19 maja 1991, zapraszający do teologicznej analizy kondycji współczesnego świata.

W liście tym Ojciec Święty, nawiązując do ogłoszonej przed stu laty przez Leona XIII encykliki "Rerum novarum" broniącej praw robotników, wyłożył podstawowy cel zamierzonej encykliki, zwracając uwagę na to, że dziś, gdy zagrożone są podstawowe prawa innej kategorii osób, Kościół poczuwa się do obowiązku użyczenia z tą samą odwagą swego głosu tym, którzy głosu nie mają. Głos Kościoła jest zawsze ewangelicznym krzykiem w obronie ubogich tego świata, tych, którzy są zagrożeni, otoczeni pogardą i których prawa ludzkie są gwałcone. Ojciec Święty, dokonując analizy współczesnej kultury, stwierdza, że priorytety kultu sukcesu i kultu wydajności w życiu społecznym przemieniają życie naszej cywilizacji w swoistą wojnę silnych przeciw bezsilnym i spisek przeciw życiu. I choć Jan Paweł II nie maluje jednoznacznie czarnego obrazu, podkreślając również istotne pozytywne osiągnięcia naszej kultury, to jednak podkreśla, że plaga aborcji, techniki sztucznej reprodukcji, eugeniczne badania prenatalne, eutanazja, antykoncepcja i sterylizacja uznawane za remedium na groźbę przeludnienia są tymi symptomami współczesnej kultury, w której zdrowi i silni coraz mniej liczą się ze słabymi i bezbronnymi. Jan Paweł II nazywa ją kulturą śmierci.

Analizując zasady jej funkcjonowania, Papież powraca do napotkanego już we wcześniejszych encyklikach fundamentalnego powiązania wolności z prawdą, przypominając, że oderwanie wolności od obiektywnej prawdy uniemożliwia oparcie praw człowieka na solidnej bazie racjonalnej i stwarza sytuację, w której w społeczeństwie może zapanować anarchiczna samowola jednostek albo zabójczy totalitaryzm władzy. Z tego powodu Ojciec Święty – oprócz teologicznego wykładu na temat przykazania nie zabijaj oraz opisu naszej sytuacji kulturowej, w której szczególnie podkreśla znaczenie mediów – wiele uwagi poświęca współczesnej demokracji oraz relacji między moralnością a prawem stanowionym. Te właśnie stronice są wyjątkowo ważne i szczególnie aktualne! Trzeba jednak od razu dodać, że ogólna tonacja encykliki jest pozytywna. Mimo ostrości ocen Jan Paweł II nikogo nie potępia; na przykład nie pomniejszając zła aborcji, dostrzega tragizm sytuacji wielu kobiet dokonujących tego czynu i wyraża im współczucie. Podkreśla też, że naszym głównym celem winno być nie piętnowanie zła, lecz wielostronne budowanie kultury życia w duchu chrześcijańskiego optymizmu, przepajającego cały Kościół. Albowiem Kościół otrzymał Ewangelię jako orędzie oraz źródło radości i zbawienia. Otrzymał ją w darze od Jezusa, posłanego przez Ojca, aby "ubogim niósł dobrą nowinę" (Łk 4,18)… W Kościele zrodzonym z tego głoszenia Ewangelii nieustannie rozbrzmiewa echo przestrogi Apostoła: "Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii: (2 Kor 9,16). Obowiązek ewangelizacji – pisał papież Paweł VI – należy uważać za łaskę i właściwe powołanie Kościoła; wyraża on najprawdziwszą jego właściwość. Kościół jest dla ewangelizacji".

Ewangelizacja jest działaniem globalnym i dynamicznym, które ogarnia cały Kościół uczestniczący w prorockiej, kapłańskiej i królewskiej misji Pana Jezusa. Dlatego do jej nieodłącznych elementów należy przepowiadanie, celebracja i posługa miłości.

To właśnie dlatego, że Lud Boży żyje orędziem miłości i zbawienia oraz głosi je innym, Kościół jest ludem życia, ponieważ Bóg w swojej bezinteresownej miłości dał nam Ewangelię życia. W świecie, w którym wiele jest symptomów kultury śmierci, Kościół niestrudzenie stara się w oparciu o Ewangelię budować kulturę życia: Ewangelia miłości Boga do człowieka, Ewangelia godności osoby i Ewangelia życia stanowią jedną i niepodzielną Ewangelię. A przecież Ewangelia to znaczy Dobra Nowina. (...)

Źródło: https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/889445,Swiatowe-Dni-Mlodziezy-%E2%80%93-inicjatywa-Jana-Pawla-II m_vitae

1 III 2000 Powołano Instytut Adama Mickiewicza dla promowania kultury polskiej za granicą

Statut Instytutu Adama Mickiewicza,

Aktualny Statut Instytutu Adama Mickiewicza nadany Zarządzeniem Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 26 maja 2017 roku w sprawie nadania statutu Instytutowi Adama Mickiewicza (Pozycja 26), na podstawie art. 13 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. z 2017 r. poz. 862).

STATUT INSTYTUTU ADAMA MICKIEWICZA

ROZDZIAŁ I

POSTANOWIENIA OGÓLNE

§1.

Instytut Adama Mickiewicza, zwany dalej „Instytutem", jest państwową instytucją kultury działającą na podstawie ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. z 2017 r. poz. 862), zarządzenia Nr 7 Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego z dnia 14 marca 2006 r. w sprawie podziału państwowej instytucji kultury Instytutu im. Adama Mickiewicza i utworzenia państwowej instytucji kultury - Instytutu Adama Mickiewicza oraz państwowej instytucji kultury - Narodowego Centrum Kultury (Dz. Urz. MKiDN Nr 2, poz. 14) oraz niniejszego statutu.

§2.

Instytut posiada osobowość prawną.

§3.

1. Siedzibą Instytutu jest miasto stołeczne Warszawa, a terenem działalności Rzeczpospolita Polska. Instytut może prowadzić działalność także poza granicami Rzeczypospolitej Polskiej.
2. Organizatorem Instytutu jest minister właściwy do spraw kultury i ochrony dziedzictwa narodowego, zwany dalej „Ministrem".
3. Instytut jest wpisany do rejestru instytucji kultury prowadzonego przez Ministra pod numerem RIK 70/2006.
4. Nadzór na Instytutem sprawuje Minister.

ROZDZIAŁ II

ZAKRES DZIAŁALNOŚCI INSTYTUTU

§4.

1. Celem Instytutu Adama Mickiewicza jest prezentacja kultury polskiej za granicą i inicjowanie międzynarodowej współpracy i wymiany kulturalnej w zgodzie z założeniami polityki zagranicznej i zagranicznej polityki kulturalnej Rzeczypospolitej Polskiej.
2. Instytut realizuje cele poprzez:

1) realizację projektów w obszarze kultury w szczególności związanych z:

a) promocją kultury polskiej poza granicami kraju,

b) upowszechnianiem wiedzy nt. historii Polski i jej dziedzictwa kulturowego poza granicami kraju,

c) wydarzeniami o istotnym znaczeniu dla Polski i obchodami ważnych rocznic,

d) udziałem w kulturalnych wydarzeniach strategicznych o światowym wymiarze;

2) aktywny udział w wydarzeniach kulturalnych na świecie, w tym udział w festiwalach, targach i wystawach;

3) organizację w kraju i za granicą wydarzeń kulturalnych wynikających z międzynarodowych zobowiązań Ministra;

4) przygotowanie i realizację, we współpracy ze wskazanymi jednostkami sektora finansów publicznych, zleconych przez Ministra, polskich programów kulturalnych podczas międzynarodowych wydarzeń kulturalnych za granicą;

5) reprezentowanie Polski na kluczowych światowych seminariach i konferencjach, dotyczących kultury;

6) pozyskanie, między innymi poprzez wizyty studyjne, liderów i osób opiniotwórczych w celu skutecznego planowania zawartości programowej projektów oraz uzyskania oczekiwanego efektu promocyjnego;

7) koordynację polskiego uczestnictwa w wybranych programach europejskich;

8) realizację programów, w ramach których osoby fizyczne i prawne mogą uzyskać drogą konkursu dofinansowanie na realizację projektów promujących kulturę polską za granicą;

9) fundowanie stypendiów zagranicznych dla polskich twórców i specjalistów w zakresie kultury, a także stypendiów krajowych dla zagranicznych twórców i specjalistów w zakresie kultury;

10) tworzenie i aktualizowanie zintegrowanego systemu informacji o kulturze polskiej,w tym zapewnienie obecności kultury polskiej w sieci;

11) tworzenie publikacji i filmów przedstawiających wybitne dokonania polskich twórców oraz wyróżniające Polaków cechy i wartości narodowe;

12) budowanie baz wiedzy w celu skutecznego planowania zawartości programowej projektów, efektywnej ich realizacji oraz uzyskania oczekiwanego efektu promocyjnego;

13) kreowanie i produkcję przedmiotów promujących Polskę z wykorzystaniem współczesnego designu w nawiązaniu do tradycji polskiej;

14) pozyskiwanie środków pozabudżetowych i wykorzystywanie ich na realizację zadań Instytutu.

3. Realizując zadania statutowe Instytut współpracuje przede wszystkim z:

1) podmiotami odpowiedzialnymi za kreowanie i realizację polityki państwa w zakresie międzynarodowej współpracy kulturalnej;

2) zagranicznymi instytucjami kultury, centrami badawczymi, a także organizacjami pozarządowymi;

3) z przedstawicielami krajowych i zagranicznych środowisk twórczych, badawczych i mediów.

Źródło: https://iam.pl/pl/o-nas/statut-instytutu-adama-mickiewicza

23 III 2007 Dnień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej

Przyjaźń łącząca narody polski i węgierski jest tak wyjątkowa, że doczekała się swojego święta. 23 marca to Dzień Przyjaźni Polsko-Węgierskiej już od 10 lat. To doskonałe podsumowanie historii naszych wzajemnych relacji.

12 marca 2007 roku węgierski parlament przyjął deklarację uznającą 23 marca Dniem Przyjaźni Polsko-Węgierskiej. Deklarację tę poparło 324 posłów, żaden się nie wstrzymał, ani nie był przeciw. Analogiczną uchwałę 16 marca 2007 roku przyjął przez aklamację polski Sejm. Dowodów wzajemnej, głębokiej przyjaźni i oddania było w historii Polski i Węgier wiele. Wystarczy wspomnieć choćby udział Polaków w węgierskim powstaniu, które wybuchło w 1848 roku - walczyć za wolność Madziarów poszło tysiące Polaków. Szczególną sławą okryli się generałowie - Henryk Dembiński i Józef Bem. Ten drugi jest zresztą bohaterem narodowym naszym bratanków w o wiele wyższym stopniu niż w Polsce. Nie sposób też w tym miejscu nie wspomnieć o panu Ignacym Rzeckim z "Lalki", który także wybrał się walczyć nad Dunajem i został nawet oficerem węgierskiej piechoty.

Więcej na ten temat pisałam tu: http://orbaniwegry.blogspot.com/2017/03/co-sie-stao-15-marca-1848-roku-na.html?m=1

Węgrzy odwdzięczyli się nam udziałem w Powstaniu Styczniowym Później, kiedy naszych bratanków spotkała największa narodowa tragedia, jaką były postanowienia traktatu Trianon (utrata 70% dotychczasowej powierzchni kraju i 65% ludności) mimo ich złamania pomogli nam w czasie wojny z bolszewicką Rosją - mimo wielu

przeciwności przysłali nam miliony naboi i sprzętu wojskowego dzięki czemu możliwe stało się wygranie Bitwy Warszawskiej.
Więcej o tej pomocy przeczytacie poniżej:
http://orbaniwegry.blogspot.com/2016/08/bez-pomocy-wegrow-bitwa-warszawska-nie.html?m=1
Mimo iż w II wojnie światowej Polska i Węgry znalazły się we wrogich obozach, to nadal trwała przyjaźń. Wielu naszych rodaków znalazło schronienie na Węgrzech, Madziarowie starali się w miarę możliwości chronić Polaków przed Niemcami, a w czasie Powstania Warszawskiego udzielali nam pomocy, o czym również pisałam. Z kolei my udzieliliśmy im w 1956 roku pomocy materialnej (oraz oddając krew), kiedy ich wielki zryw przeciwko Sowietom został krwawo stłumiony.
To tylko niektóre przykłady. Ten krótki tekst można skończyć tylko na jeden sposób, czyli przypominając przysłowiowe o niezwykłej przyjaźni Polaków i Węgrów.

Autor: Marta Borzęcka-"Polak, Węgier, dwa bratanki, i do szabli, i do szklanki/Lengyel, Magyar - két jó barát, együtt harcol, s issza barát."
Źródło: https://polskaniepodlegla.pl/kraj-swiat/item/10951-polak-wegier-dwa-bratanki-i-do-szabli-i-do-szklanki-23-marca-dzien-przyjazni-polsko-wegierskiej

1 III 2011 Po raz pierwszy obchodzono Narodowy Dzień Pamięci "Żołnierzy Wyklętych"

1 marca 2011 roku po raz pierwszy obchodzono Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych”
Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” to polskie święto państwowe poświęcone żołnierzom antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia , ustanowione na mocy ustawy z dnia 3 lutego 2011 roku. Święto nie jest dniem wolnym od pracy. Inicjatywę w zakresie uchwalenia tego święta podjął w 2010 roku prezydent Lech Kaczyński, po jego śmierci prezydent Bronisław Komorowski podtrzymał projekt.
Wybrano 1 marca dlatego, że tego dnia w 1951 roku wykonano wyroki śmierci na siedmiu członkach IV Komendy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”: Łukaszu Cieplińskim, Mieczysławie Kawalcu, Józefie Batorym, Adamie Lazarowiczu, Franciszku Błażeju, Karolu Chmielu i Józefie Rzepce − będących ostatnim ogólnopolskim koordynatorem „Walki o Wolność i Niezawisłość Polski z nową sowiecką okupacją”.
Pomysł ustanowienia święta w tym dniu wysunął ówczesny prezes IPN-u Janusz Kurtyka.
Dziś (t.j. 1 marca) w wielu miastach odbędą się czwarte obchody Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” na które serdecznie zapraszamy.
(Na zdjęciu: Kadra V Brygady Wileńskiej AK. Stoją od lewej: ppor.cz.w. Henryk Wieliczko „Lufa”, Por. Marian Pluciński „Mścisław”, mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, wachm. Jerzy Lejkowski „Szpagat” i ppor. Zdzisław Badocha „Żelazny”. Źródło: Wikimedia Commons)
Źródło: https://historykon.pl/1-marca-2011-roku-po-raz-pierwszy-obchodzono-narodowy-dzien-pamieci-zolnierzy-wykletych/

1 III każdego roku Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych – 1 marca 2018. Instytut Pamięci Narodowej honoruje Żołnierzy Niezłomnych, uczestnicząc w uroczystościach państwowych i organizując wiele wydarzeń w całej Polsce i za granicą

Polska w tej wojnie zasłużyła na to, aby zostać wolną

-Zdzisław Broński, „Uskok”

Instytut Pamięci Narodowej honoruje ofiarność Niezłomnych Żołnierzy Wyklętych nie tylko poprzez organizowanie i uczestniczenie w uroczystościach państwowych – nasi pracownicy powołani są do wypełnienia luki edukacyjnej i naukowej, spowodowanej komunistyczną cenzurą, propagandą i późniejszymi zaniedbaniami. Owocem naszej pracy ma być społeczeństwo poinformowane i rozumiejące los Polski pomiędzy dwoma totalitaryzmami w XX wieku. Dzień 1 marca jest szczególną okolicznością, w której rzucamy światło na wyklęte i przemilczane bohaterstwo młodego, wojennego pokolenia.
Z tego powodu organizujemy przedsięwzięcia, których odbiorcami mogą być ludzie wszystkich grup społecznych z najróżniejszych zakątków kraju. Przygotowaliśmy wystawę prezentującą przedmioty znalezione w zbiorowych mogiłach ofiar komunistycznego totalitaryzmu na powązkowskiej „Łączce”, której otwarcie następuje w miejscu ich kaźni – więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Także w innych częściach Polski będzie można zobaczyć wystawy Instytutu Pamięci Narodowej poświęcone Żołnierzom Wyklętym. Jedna z takich wystaw zostanie otwarta nawet poza granicami Polski – „Czas Niezłomnych. Polskie podziemie niepodległościowe 1944–1956” będzie można oglądać w Katolickim Uniwersytecie Pétera Pázmánya w Budapeszcie.
Niektóre pomysły zostały zrealizowane wspólnymi siłami – przypinka wzorowana na szkaplerzu powstała z pomocą Poczty Polskiej, dzięki inicjatywie PKP ulotki o Żołnierzach Wyklętych będą rozdawane na dworcach w całym kraju, a Fundacja Wolność i Demokracja otrzymała od nas 70 tysięcy medali dla uczestników VI edycji biegu Tropem Wilczym. Do 250 szkół dotarły specjalne paczki edukacyjne, zawierające pomoc dla nauczycieli i pedagogów, w przekazywaniu wiedzy o powojennych wydarzeniach. Wydaliśmy książkę dr. Tomasza Łabuszewskiego, która uzupełni poważną lukę w badaniach naukowych: „V Brygada Wileńska AK na Pomorzu, Warmii i Mazurach 1945–1947”, a do szerszego wykorzystania przekazujemy audiobook z pamiętnikami dwóch bohaterów: Edmunda Edwarda Taraszkiewicza „Żelaznego” oraz Zdzisława Brońskiego „Uskoka”.
Inicjatywy Instytutu Pamięci Narodowej pojawiają się w całej Polsce, od konkursu dla młodzieży o Żołnierzach Wyklętych w Bydgoszczy i Opolu, poprzez spotkania z autorami opracowań na ten temat w Poznaniu, Katowicach i Warszawie. W Krakowie i Opolu zabrzmią koncerty patriotyczne, a w Lublinie działacze instytucji pożytku publicznego wezmą udział w szkoleniu o nowych formach nauczania, w Szczecinie zaś odbędą się „spacery edukacyjne” śladami tamtejszej

bezpieki, a do tego wykłady, prelekcje, gry miejskie i wiele, wiele innych przedsięwzięć.
A przecież nawet ta aktywność nie wyczerpuje wszystkich inicjatyw organizowanych przez instytucje państwowe oraz środowiska obywatelskie, które często z własnych środków wydają broszury, ulotki, organizują i uczestniczą w marszach patriotycznych, zapraszają historyków do debat, młodzież zachęcają do wysłuchania wykładów. To zaangażowanie nie byłoby możliwe, gdyby nie wieloletnia praca Instytutu Pamięci Narodowej, która uświadomiła społeczeństwu istnienie takich bohaterów jak Żołnierze Wyklęci. To przecież śp. Prezes IPN Janusz Kurtyka był pomysłodawcą wyznaczenia święta w rocznicę zamordowania siedmiu członków IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość".
Nasza obecna praca ma służyć rozszerzeniu świadomości historycznej Polaków, bez której Rzeczpospolita nie będzie krajem, o jakim marzyli nasi wyklęci bohaterowie

Źródło: https://ipn.gov.pl/pl/aktualnosci/47209,Narodowy-Dzien-Pamieci-Zolnierzy-Wykletych-1-marca-2018.html

8 III każdego roku - w krajach zacofanych i postkomunistycznych

W Nowym Yorku (...), 8 marca w jednej z fabryk robotnice tyrające od rana do nocy za marny grosz, postanowiły się upomnieć o poważne traktowanie. Zastrajkowały. Chciały godnych warunków pracy i prawa wyborczego. Właściciel fabryki, chcąc uniknąć skandalu, po prostu je w niej zamknął. Wybuchł pożar. Spaliło się wtedy 129 kobiet. (...)
28 lutego 1909 roku w USA odbyły się pierwsze obchody dnia kobiet. Miały upamiętnić śmierć strajkujących kobiet, które zginęły rok wcześniej.
W 1910 roku Międzynarodówka Socjalistyczna ustanowiła Międzynarodowy Dzień Kobiet, który miał na celu podkreślić, że kobiety też są ludźmi i należą się im prawa, takie same prawa, jak mężczyzną. Kilka krajów europejskich (Szwajcaria, Austria, Niemcy, Dania) również świętowało dzień kobiet. Jednak w roku 1914 wybuchła I wojna światowa i tradycja została zerwana.(...)

Źródło:
http://kariera.wsukience.pl/edukacja/dzien_kobiet_krotka_historia_i_kilka_mitow

10 III każdego roku - Czterdziestu Męczenników

Świętych Czterdziestu Męczenników z Sebasty
Do najsilniejszych ośrodków życia chrześcijańskiego w dawnej Armenii należała Sebasta. Dlatego też po wybuchu prześladowania Dioklecjana (+ 313) miasto to musiało złożyć szczególnie krwawe ofiary. Sam Dioklecjan był synem niewolnika w Dalmacji. Jednak dzięki wybitnym zdolnościom uzyskał wolność, w karierze wojskowej pokonywał kolejne stopnie aż został komendantem gwardii cesarskiej, a wreszcie cesarzem rzymskim. W roku 286 przybrał sobie do pomocy i do współrządów jako współcesarza Maksymiliana Herkulesa, a potem jeszcze dwóch innych - Galeriusza (305-311) i Konstancjusza Chlora. Maksymian i Galeriusz wykazywali szczególne okrucieństwo w stosunku do wyznawców Chrystusa. Ten sam kurs kontynuował na Wschodzie następca, cesarz Licyniusz (306-323).
Właśnie za jego czasów poniosło śmierć męczeńską 40 Męczenników z Sebasty. Legion rzymski, do którego należeli, nosił zaszczytny przydomek Fulminatus, czyli Błyskawica. Namiestnik cesarza nakazał legionistom tego garnizonu złożyć ofiarę kadzidła na ołtarzu rzymskiego bożka. Żołnierze chrześcijańscy w liczbie 40 stanowczo odmówili. Jeden z nich, Cyrion, tak się odezwał do namiestnika, Agrykolanusa, gdy wychwalał męstwo tego legionu i jego zasługi: "Jeśli tak mężnie, jak mówisz, walczyliśmy za cesarza ziemskiego, jakże możesz przypuszczać, że postąpimy inaczej wobec naszego najwyższego Pana, jakim jest Bóg?" Aresztowano wszystkich, zaprowadzono do Sebasty, tam w więzieniu bito ich tak, aż powybijano im zęby, a w końcu skazano ich na zamrożenie.
Bohaterscy żołnierze uczynili wówczas wspólny testament, w którym pożegnali się ze swoimi rodzinami i prosili, aby byli pochowani wszyscy razem. Tradycja chrześcijańska zachowała imiona owych 40 żołnierzy. Dnia 4 maja 320 roku zaprowadzono ich do Sebasty (dzisiaj Siwas), kazano im się rozebrać i tak nagich wystawiono na całą noc na trzaskający mróz. Zima wtedy była długa i mroźna. Męczennicy błagali Pana Boga tylko o jedno: aby wszyscy, tak jak czterdziestu ich rozpoczęło mękę, tak zdołali ją razem szczęśliwie zakończyć. Oprawcy mieli dla siebie przygotowane ciepłe miejsce. Równocześnie zachęcali skazanych, by ratowali swoje życie przez poddanie się woli cesarza. Podanie głosi, że jeden z legionistów faktycznie się załamał i złożył nakazaną ofiarę. Ale w jego miejsce poniósł męczeństwo jeden ze strażników, zachęcony koronami chwały, jakie ujrzał nad głowami męczenników. Tak więc wszyscy 40 ponieśli śmierć dla Chrystusa. Późniejsza wersja głosi, że męczennicy ponieśli śmierć przez zanurzenie każdego w przerębli jeziora. Kiedy wynoszono martwe już ciała, matka jednego z nich, Melitona, zauważyła, że on jeszcze żyje. Wówczas żołnierze odsunęli go na bok. Jednak bohaterska matka w obawie, by nie załamał się, sama wzięła syna na ręce i rzuciła na wóz, gdzie były ciała męczenników. Życzenie bohaterskich żołnierzy spełniono tylko częściowo. Pochowano bowiem ich ciała razem, ale niebawem rozdzielono ich relikwie i rozdano po wielu kościołach tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Męczeństwo legionistów wychwalali: św. Bazyli (+ 379), św. Grzegorz z Nyssy (+ 394), św. Efrem (+ 373), św. Gaudencjusz z Brescii (+ 410), św. Grzegorz z Tours (+ 594) i wielu innych. Miejsce ich wspólnego grobu nosi dzisiaj jeszcze turecką nazwę Kyrklar, co oznacza "Czterdzieści".

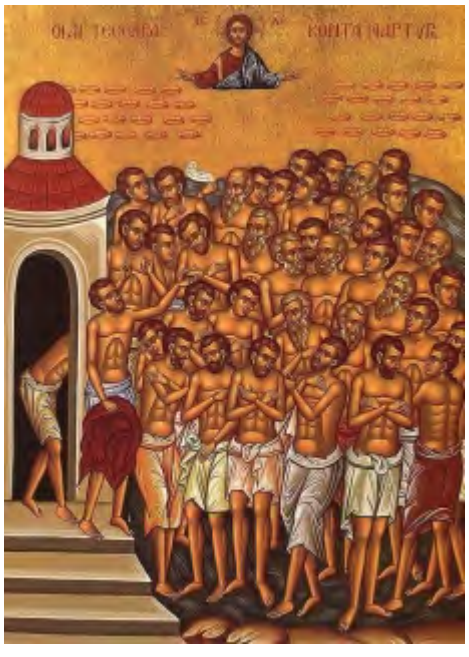

Źródło: http://www.brewiarz.pl/czytelnia/swieci/03-10b.php3

24 III każdego roku Narodowy Dzień Życia

Narodowy Dzień Życia jest - zgodnie z uchwałą Sejmu RP - „okazją do narodowej refleksji nad odpowiedzialnością władz państwowych, społeczeństwa i opinii publicznej za ochronę i budowanie szacunku dla życia ludzkiego, szczególnie ludzi najmniejszych, najsłabszych i zdanych na pomoc innych". Ma być także motywem „solidarności społecznej, zachętą dla wszelkich działań służących wsparciu i ochronie życia".

Dzień Świętości Życia ma podobny charakter. Jego ustanowienie jest odpowiedzią na wezwanie Ojca Świętego Jana Pawła II. W tekście encykliki „Evangelium vitae" czytamy, że jego podstawowym celem jest „budzenie w sumieniach, w rodzinach, w Kościele i społeczeństwie świeckim wrażliwości na sens i wartość ludzkiego życia w każdym momencie i w każdej kondycji".
Polska Federacja Ruchów Obrony Życia zachęca władze państwowe i samorządowe oraz Kościoły i organizacje pozarządowe, rodziny i osoby indywidualne do zaangażowania się w głoszenie przesłania tych dni oraz do podjęcia różnych inicjatyw w swoich środowiskach.
Zachęca również do organizowania Marszy dla Życia, spotkań i dyskusji, w tym szczególnie dotyczących problematyki rodzinnej.

Źródło: http://niedziela.pl/artykul/97459/nd/24-marca---Narodowy-Dzien-Zycia

25 III każdego roku Dzień Świętości Życia

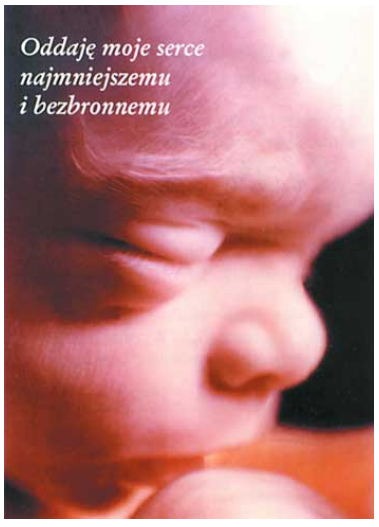

W uroczystość Zwiastowania Pańskiego, przypadającą najczęściej 25 marca, Kościół przeżywa Dzień Świętości Życia. W tym dniu w sposób szczególny spoglądamy nie tylko na swoje życie, które jest wielkim darem Stwórcy. Nadarza się też dobra okazja, by zatroszczyć się o życie tych najbardziej bezbronnych, poczętych, ale jeszcze nienarodzonych, którym grozi zagłada. W intencji dziecka zagrożonego w łonie matki zabiciem możemy podjąć Duchową Adopcję.
Duchowa Adopcja Ruch Duchowej Adopcji w Kościele katolickim zrodził się tuż po objawieniach Matki Bożej w Fatimie, stając się odpowiedzią na wezwanie Maryi do modlitwy różańcowej, pokuty i zadośćuczynienia za grzechy, które najbardziej ranią jej Niepokalane Serce. W roku 1987 został przeniesiony do Polski.
Duchowa Adopcja jest modlitwą w intencji dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki. Trwa tyle, ile ciąża - 9 miesięcy i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańcowej oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. Osoba decydująca się na adopcję duchową nie wie, kim jest "jej" dziecko, jego imię zna tylko Bóg. Wszyscy, którzy pragną złożyć przyrzeczenia Duchowej Adopcji, mogą zrobić to w kościele podczas specjalnej Mszy św., ale również prywatnie. W jakichkolwiek jednak okolicznościach i miejscach odbywa się przyrzeczenie konieczne jest wypełnianie odpowiednich postanowień. Do modlitw można dołączyć dowolnie wybrane dobre postanowienia, np. częsta spowiedź i Komunia św., czytanie Pisma Świętego, post o chlebie i wodzie, walka z nałogami, pomoc potrzebującym.
Duchową Adopcję może podjąć każdy - nawet osoby żyjące w związkach niesakramentalnych czy rozwiedzeni. Jedynie dzieci podejmują ją pod opieką rodziców. Duchową Adopcję można podejmować wielokrotnie, pod warunkiem wypełniania poprzednich zobowiązań. Nie można adoptować więcej niż jedno dziecko, bo Duchowa Adopcja dotyczy tylko jednej istoty ludzkiej, której imię zna jedynie Bóg. Dzieło Duchowej Adopcji przerywa długa przerwa w modlitwie - miesiąc, dwa. Wówczas należy ponowić przyrzeczenie i starać się go dotrzymywać.

Źródło: http://brewiarz.pl/czytelnia/dsz.php3

ZACHĘCAMY SZANOWNYCH PAŃSTWA DO DALSZEGO SAMODZIELNEGO STUDIOWANIA WYDARZEŃ ZNACZĄCYCH DLA NASZEJ HISTORII, KTÓRE RÓWNIEŻ MIAŁY MIEJSCE W MIESIĄCU MARCU.

966 Polska Apostolska już 1051 rok
15 III 1000 W Gnieźnie zakończyło się spotkanie księcia Bolesława z cesarzem Ottonem III, tzw. zjazd gnieźnieński.
7 III 1000 W Gnieźnie rozpoczął się zjazd monarchów, w którym uczestniczyli cesarz Otton III i Bolesław I Chrobry.
19 III 1058 W Poznaniu zmarł Kazimierz I Odnowiciel.
21 III 1063 Zmarła Rycheza Lotaryńska, żona Mieszka II, pierwsza królowa polska; pochowana została w kościele Panny Marii ad Gradus w Kolonii.
12 III 1088 Na papieża wybrany został Odo, kardynał-biskup Ostii, który przyjął imię Urbana II; na synodzie w Clermont (1095) ogłosił apel o zorganizowanie wyprawy krzyżowej, mającej wyzwolić Ziemię Świętą spod panowania Turków Seldżuckich.
21 III 1098 We Francji powstał zakon cysterski.
25 III 1153 W dokumencie lokacyjnym opactwa cysterskiego wystawionym przez arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Gryfitę po raz pierwszy pojawił się nazwa „Jędrzejów".
13 III 1202 W Kaliszu zmarł Mieszko III Stary, książę wielkopolski i krakowski.
22 III 1219 Zmarł Henryk Kietlicz, arcybiskup gnieźnieński od 1199 r.; zwolennik reform gregoriańskich i uniezależnienia Kościoła od władzy świeckiej.
8 III 1223 W Jędrzejowie zmarł Wincenty Kadłubek, kronikarz, biskup krakowski; autor spisanej po łacinie "Kroniki polskiej", obejmującej okres od czasów pradawnych do 1202 roku; beatyfikowany w 1764 r.
19 III 1238 W Krośnie Odrzańskim zmarł Henryk I Brodaty, książę śląski i krakowski.
19 III 1238 W bulli papieża Grzegorza IX potwierdzającej nadania na rzecz zakonu joannitów pojawiła się pierwsza pisemna wzmianka o Kaszubach.
20 III 1239 W Salerno zmarł Hermann von Salza, od 1210 r. wielki mistrz zakonu krzyżackiego, uważany za jego właściwego twórcę.
18 III 1241 Pod Chmielnikiem Tatarzy pokonali oddziały polskie, dowodzone przez wojewodę krakowskiego Włodzimierza.
28 III 1241 Wojska tatarskie zdobyły Kraków.
26 III 1267 Papież Klemens IV dokonał kanonizacji Jadwigi, żony księcia Henryka I Brodatego. Jadwiga aż do schyłku XX w. była jedyną polską świętą.
22 III 1312 Pod naciskiem króla Francji Filipa IV Pięknego papież Klemens V rozwiązał zakon templariuszy.
4 III 1314 W Uniejowie zmarł Jakub Świnka, arcybiskup gnieźnieński w latach 1283-1314; zwolennik zjednoczenia państwa polskiego, podzielonego w wyniku rozbicia dzielnicowego.
7 III 1330 Tarnów otrzymał prawa miejskie od księcia Władysława Łokietka.
2 III 1333 W Krakowie zmarł Władysław I Łokietek, król Polski od 1320 r.
28 III 1364 Arcybiskup gnieźnieński Jarosław ze Skotnik dokonał uroczystej konsekracji katedry na Wawelu.
4 III 1386 W katedrze wawelskiej arcybiskup Bodzanta dokonał koronacji Władysława Jagiełły na króla Polski.
20 III 1393 W Pradze z rozkazu króla czeskiego Wacława IV utopiony został w Wełtawie wikariusz generalny arcybiskupstwa praskiego Jan Nepomucen; kanonizowany w 1729 r.
11 III 1401 W Radomiu panowie koronni wystawili dokumenty potwierdzające postanowienia wileńskie, tzw. unia wileńsko-radomska.
15 III 1412 W Lubowli odbył się zjazd monarchów, w którym uczestniczyli: cesarz Zygmunt Luksemburczyk, król Władysław II Jagiełło i książę Witold. Cesarz zobowiązał się do po pokrycia kontrybucji nałożonej na Krzyżaków, dając jako zastaw trzynaście miast spiskich, które pozostały przy Polsce do połowy XVIII w.
20 III 1440 W Trokach zamordowany został Zygmunt I Kiejstutowicz, wielki książę litewski od 1432 r.
14 III 1440 W Kwidzynie przedstawiciele miast i rycerstwa państwa zakonnego założyli tajny Związek Pruski, opozycyjny wobec Zakonu Krzyżackiego.
6 III 1454 Król Kazimierz IV Jagiellończyk wydał akt inkorporacji Prus do Korony.
4 III 1484 W Grodnie w wieku 26 lat zmarł królewicz Kazimierz, syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuszanki; kanonizowany w 1602 r.; patron Korony i Litwy.
14 III 1503 W Krakowie zmarł Fryderyk Jagiellończyk, biskup krakowski, arcybiskup gnieźnieński, prymas Polski.
29 III 1512 W Toruniu zmarł Łukasz Watzenrode, biskup warmiński, doradca w sprawach pruskich Jana I Olbrachta i Zygmunta I Starego, przeciwnik Zakonu Krzyżackiego, zwolennik autonomii Warmii; wuj Mikołaja Kopernika.
11 III 1513 Na papieża wybrany został Giovanni de Medici - Leon X, mecenas sztuki, finansujący m.in. przebudowę Bazyliki św. Piotra w Rzymie; w czasie jego pontyfikatu przeciwko sprzedaży odpustów wystąpił Marcin Luter, który został przez Leona X potępiony i ekskomunikowany.
13 III 1516 W Budzie zmarł Władysław II Jagiellończyk, król Czech i Węgier.
10 III 1526 Zmarł Janusz III, ostatni książę mazowiecki. Po jego śmierci Mazowsze włączono do Korony.
10 III 1568 W Poznaniu zmarł Józef Struś, humanista, nadworny lekarz Zygmunta I Starego i Zygmunta II Augusta.
20 III 1568 W Tapiewie koło Królewca zmarł Albrecht Hohenzollern, wielki mistrz krzyżacki, który przeprowadził sekularyzację państwa zakonnego i przeszedł na luteranizm; pierwszy książę pruski.
24 III 1568 Król Zygmunt II August powołał Komisję Morską.
15 III 1570 Powołana przez sejm komisja, pod przewodnictwem biskupa kujawskiego Stanisława Karnkowskiego, przedstawiła ustawę regulującą relacje Gdańska z Rzeczpospolitą, tzw. statuty Karnkowskiego.
23 III 1589 W Lidzbarku Warmińskim zmarł Marcin Kromer, biskup warmiński, dyplomata, historyk, pisarz, jeden z przywódców polskiej kontrreformacji.
15 III 1595 W Zamościu uroczyście otwarto ufundowaną przez Jana Zamoyskiego Akademię.
18 III 1596 Po pożarze na Wawelu Zygmunt III Waza podjął decyzję o przeniesieniu rezydencji królewskiej do Warszawy; decyzja ta realizowana była etapami, na Zamku Królewskim w Warszawie król zamieszkał na stałe dopiero w 1611 r.

26 III 1600 Zygmunt III Waza ogłosił inkorporację Estonii, dotychczas posiadłości szwedzkiej, do Polski. Początek długoletnich wojen polsko-szwedzkich.
3 III 1604 W Lusławicach zmarł Faust Socyn, teolog, humanista; od 1579 r. na stałe w Polsce; przywódca ideowy braci polskich.
2 III 1609 Wojna polsko-szwedzka: Wojska dowodzone przez hetmana wielkiego litewskiego Jana Karola Chodkiewicza zdobyły Parnawę w Inflantach.
29 III 1611 W Krakowie zmarł Szymon Syreński, lekarz, botanik, profesor Akademii Krakowskiej, autor ilustrowanego "Zielnika".
19 III 1611 W zajętej przez Polaków Moskwie wybuchło powstanie, kierowane przez księcia Dymitra Minina -zostało stłumione po kilkudniowych walkach.
3 III 1613 Uczestnicy Soboru Ziemskiego zebrani w cerkwi Uspieńskiej na Kremlu wybrali na cara Michała Romanowa; był to początek trwających do 1917 r. rządów dynastii Romanowów w Rosji.
5 III 1616 Na indeks ksiąg zakazanych przez Kościół katolicki wpisana została książka Mikołaja Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium".
25 III 1625 W Neapolu zmarł Giambattista Marino, poeta, przedstawiciel baroku, twórca stylu nazywanego marinizmem.
9 III 1630 W Podhajcach zmarł Mikołaj Wolski, marszałek wielki koronny, dyplomata, przedsiębiorca, fundator klasztoru kamedułów na krakowskich Bielanach.
17 III 1642 W Bodzentynie zmarł biskup krakowski Jakub Zadzik, dyplomata, zaufany doradca Zygmunta III Wazy.
11 III 1646 W Brodach na Ukrainie zmarł Stanisław Koniecpolski, hetman wielki koronny; zwycięski wódz w bitwach pod Trzcianą ze Szwedami (1629) i pod Ochmatowem z Tatarami (1644).
9 III 1652 Podczas obrad sejmu walnego w Warszawie poseł z Upity Władysław Siciński nie wyraził zgody na przedłużenie obrad Sejmu, wykorzystując zasadę liberum veto; w wyniku powstałej sytuacji marszałek izby podjął precedensową decyzję o zakończeniu debaty.
20 III 1673 W Wieruszowie zmarł Augustyn Kordecki, przeor klasztoru paulinów na Jasnej Górze, organizator obrony sanktuarium częstochowskiego przed wojskami szwedzkimi w 1655 r.
12 III 1679 Król Jan III Sobieski podpisał w Grodnie przywileje dla rotmistrzów tatarskich na osiedlenie się we wsiach trzech ekonomii królewskich: brzeskiej, kobryńskiej i grodzieńskiej; jedną z nadanych Tatarom wsi były Kruszyniany.
5 III 1688 W Grodnie, po raz pierwszy w historii Polski, zerwano Sejm jeszcze przed wyborem marszałka.
28 III 1689 Sąd sejmowy skazał na śmierć oskarżonego o ateizm Kazimierza Łyszczyńskiego, szlachcica, autora traktatu "De non existentia Dei", negującego istnienie Boga; wyrok wykonano na Rynku Starego Miasta w Warszawie.
18 III 1713 W Liptowskim Mikulaszu powieszony został Juraj Janošik, tatrzański zbójnik, harnaś; bohater ludowych podań i pieśni.
30 III 1727 W Londynie zmarł Isaac Newton, fizyk, matematyk, astronom.
19 III 1747 W Lunnéville zmarła Katarzyna Opalińska, królowa Polski, księżna Lotaryngii, wdowa po królu Stanisławie Leszczyńskim, matka Marii Leszczyńskiej, żony króla Francji Ludwika XV.
17 III 1765 W Zasławiu na Wołyniu zmarł Paweł Antoni Fontana, włoski architekt, przedstawiciel późnego baroku; autor m.in. projektu kościoła i klasztoru karmelitów trzewiczkowych w Lublinie oraz projektu przebudowy pałacu Sanguszków w Lubartowie.
15 III 1765 W Warszawie król Stanisław August Poniatowski powołał Szkołę Rycerską, elitarną uczelnię, mającą kształcić światłych oficerów i obywateli.
20 III 1767 Pod protekcją cesarzowej Katarzyny II zawiązane zostały konfederacje innowierców, domagające się zrównania praw z katolikami i gwarancji wolności wyznaniowej w Rzeczypospolitej. W Toruniu konfederację zawiązali protestanci, a w Słucku prawosławni.
23 III 1768 Rada Senatu Rzeczypospolitej podjęła uchwałę o wezwaniu wojsk rosyjskich, które miały stłumić konfederację barską.
8 III 1769 Konfederacja barska: Rosjanie zdobyli Okopy Świętej Trójcy, twierdzę nad Dniestrem, bronioną przez Kazimierza Pułaskiego.
13 III 1781 Niemiecki astronom William Herschel odkrył Urana - planetę Układu Słonecznego.
18 III 1783 W Winnicy Antoni Protazy Potocki założył Kompanię Handlową Polską.
4 III 1789 W życie weszła Konstytucja Stanów Zjednoczonych, pierwsza ustawa zasadnicza na świecie, do której w Rzeczypospolitej odwołali się twórcy Konstytucji 3 Maja z 1791 r., będącej pierwszą europejską konstytucją.
17 III 1789 W Krakowie zmarł Andrzej Badurski, lekarz, profesor medycyny, pierwszy profesor Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego, założyciel pierwszego krakowskiego szpitala klinicznego.
29 III 1790 Rzeczpospolita i Prusy zawarły sojusz polityczno-wojskowy.
10 III 1793 We Francji powołano Trybunał Rewolucyjny
10 III 1793 We francuskim departamencie Wandea wybuchło powstanie przeciwko rewolucji w obronie religii i monarchii.
1 III 1794 W Warszawie w Teatrze Narodowym odbyła się premiera pierwszej polskiej opery Wojciecha Bogusławskiego i Jana Stefaniego „Cud mniemany, czyli krakowiacy i górale"; dzieło zaginęło i zostało odnalezione dopiero w 1929 r. przez Leona Schillera, który okrzyknął je "polską operą narodową".
24 III 1794 Na Rynku Głównym w Krakowie Tadeusz Kościuszko złożył uroczystą przysięgę, ogłaszając tym samym akt powstania narodowego, znanego w historii jako Insurekcja Kościuszkowska.
14 III 1801 W Berlinie zmarł Ignacy Krasicki, biskup warmiński i arcybiskup gnieźnieński.
21 III 1804 We Francji przyjęto tzw. Kodeks Napoleona (...) obowiązywał na terenie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego.
15 III 1805 W Tulczynie na Podolu zmarł Stanisław Szczęsny Potocki, przeciwnik reform Sejmu Czteroletniego, marszałek konfederacji targowickiej.
17 III 1809 Król Prus Fryderyk Wilhelm III wydał zarządzenie dotyczące zniszczenia polskich insygniów koronnych; zostały one przetopione - uzyskane z nich srebro i złoto wykorzystano do wybicia monet, a klejnoty sprzedano.
21 III 1809 Wodzem naczelnym wojsk Księstwa Warszawskiego został książę Józef Poniatowski.
3 III 1812 Powołana została Legia Księstwa Warszawskiego, formacja wojskowa, utworzona z pułków Legii Nadwiślańskiej. Legia Księstwa Warszawskiego wzięła udział w walkach w Hiszpanii oraz w wyprawie na Rosję, gdzie poniosła ciężkie straty.
5 III 1812 Z wojsk Księstwa Warszawskiego utworzony został 5. korpus Wielkiej Armii, którym dowodził ks. Józef Poniatowski.
10 III 1813 We Wrocławiu król Prus Fryderyk Wilhelm III ustanowił Krzyż Żelazny.
11 III 1813 Wojska rosyjskie dowodzone przez gen. Ludwika Wittgensteina wkroczyły do Berlina.
20 III 1815 Sto Dni Napoleona: Napoleon przybył do Paryża, przyjęty entuzjastycznie przez jego mieszkańców.
12 III 1817 W Królestwie Polskim powołany został Korpus Górniczy, formacja obejmująca personel państwowych kopalni i hut.
12 III 1818 Papież Pius VII podniósł diecezję warszawską do rangi archidiecezji. Arcybiskup warszawski otrzymał tytuł prymasa Królestwa Polskiego.
10 III 1822 W Manieczkach koło Śremu zmarł Józef Wybicki, polityk, pisarz, publicysta; konfederat barski, członek Komisji Edukacji Narodowej, uczestnik powstania kościuszkowskiego; współtwórca Legionów Polskich we Włoszech; autor „Mazurka Dąbrowskiego", który stał się polskim hymnem narodowym.
15 III 1822 W Warszawie zmarł Fryderyk Albert Lessel, architekt, autor m.in. przebudowy warszawskich pałaców: Błękitnego i Jabłonowskich.
10 III 1823 W Targowej Górce zmarł Antoni Amilkar Kosiński, żołnierz insurekcji kościuszkowskiej, współtwórca Legionów Polskich we Włoszech, generał armii Księstwa Warszawskiego.
17 III 1826 W Wiedniu zmarł Józef Maksymilian Ossoliński, pisarz, historyk literatury, działacz kulturalny, założyciel Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, któremu zapisał swoje zbiory.
31 III 1831 Powstanie listopadowe: Ofensywa wojsk polskich, zwycięskie bitwy pod Wawrem i Dębem Wielkim.
22 III 1832 W Weimarze zmarł Johann Wolfgang Goethe, poeta, pisarz, uczony; autor m.in. „Cierpień młodego Wertera" i „Fausta".
31 III 1832 W Warszawie zmarł Antoni Brodowski, malarz, przedstawiciel klasycyzmu.
17 III 1832 W Paryżu powstało Towarzystwo Demokratyczne Polskie.
7 III 1837 Na mocy ukazu Mikołaja I w Królestwie Polskim województwa zostały zastąpione guberniami.
24 III 1839 W Paryżu uroczyście otwarta została Biblioteka Polska.
19 III 1842 W Turcji, niedaleko Stambułu, poświęcony został szkielet pierwszej chaty w polskiej osadzie Adampol, założonej przez hrabiego Michała Czajkowskiego przy udziale księcia Adama Czartoryskiego. Osada, zachowując polski charakter, istnieje do dziś pod nazwą Polonezkoy.
28 III 1842 W Lwowie otwarto gmach teatru, zwanego od nazwiska fundatora, hrabiego Stanisława Skarbka, teatrem skarbkowskim, jeden z największych gmachów teatralnych Europy.
24 III 1844 W Kopenhadze zmarł Bertel Thorvaldsen, rzeźbiarz, autor m.in. warszawskich pomników księcia Józefa Poniatowskiego i Mikołaja Kopernika.
14 III 1845 W Łabędach zmarł Jan Gałeczka, duchowny katolicki, działacz społeczny, założyciel pierwszej polskiej drukarni na Górnym Śląsku.
23 III 1845 W Warszawie zmarł gen. Franciszek Młokosiewicz, uczestnik wojny polsko-rosyjskiej w 1792 r. i powstania kościuszkowskiego; oficer wojsk Księstwa Warszawskiego; jeden z dowódców powstania listopadowego.
3 III 1846 Powstanie krakowskie: dyktator Jan Tyssowski opuścił Kraków, do miasta wkroczyły oddziały austriackie.
13 III 1848 W Wiedniu wybuchła rewolucja marcowa.
15 III 1848 W Budzie i Peszcie wybuchła rewolucja.
20 III 1848 W Poznaniu polscy działacze ziemiańscy utworzyli Komitet Narodowy Polski.
29 III 1848 Adam Mickiewicz wraz z kilkunastoma zwolennikami podpisał w Rzymie akt zawiązania Legionu Polskiego oraz przedstawił "Skład zasad", czyli zarys demokratycznego programu politycznego dla wolnej Polski.
15 III 1849 W Paryżu ukazał się pierwszy numer "Trybuny Ludów"-"La Tribune des Peuples", dziennika politycznego założonego i redagowanego przez Adama Mickiewicza.
6 III 1853 W Wenecji odbyła się prapremiera opery "Traviata" Giuseppe Verdiego
7 III 1856 W Piotrowicach zmarł Kajetan Koźmian, prawnik, poeta, krytyk literacki, urzędnik rządowy w okresie księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego, senator-kasztelan Królestwa.
2 III 1861 W Warszawie odbył się pogrzeb pięciu zabitych podczas demonstracji na Placu Zamkowym 27 lutego; uroczystość ta stała się wielką manifestacją patriotyczną Polaków wobec rosyjskiej okupacji na ziemiach polskich.
7 III 1862 We Lwowie po raz pierwszy wystawiono „Balladynę" Juliusza Słowackiego.
5 III 1863 Powstanie styczniowe: W starciu pod Skałą poległ Andrij Potebnia, rosyjski oficer pochodzenia ukraińskiego, walczący po stronie powstańców w oddziale gen. Mariana Langiewicza; założyciel tajnej rewolucyjnej organizacji oficerów rosyjskich w Królestwie Polskim; w 1862 r. dokonał nieudanego zamachu na namiestnika Królestwa Polskiego gen. Aleksandra Lüdersa.
9 III 1863 Powstanie styczniowe: bitwa pod Myszyńcem.
11 III 1863 Powstanie styczniowe: w obozie w Goszczy pod Krakowem gen. Marian Langiewicz został ogłoszony dyktatorem powstania.
17 III 1863 Powstanie styczniowe: Bitwa pod Chrobrzem.
19 III 1863 Powstanie styczniowe: dyktator powstania gen. Marian Langiewicz został aresztowany przez Austriaków po przekroczeniu granicy pod Opatowem; władzę nad powstaniem objął Tymczasowy Rząd Narodowy.
29 III 1863 W Woźnikach zmarł Józef Lompa, śląski pisarz, nauczyciel i etnograf.
4 III 1863 Polskie oddziały powstańcze pod wodzą gen. Mariana Langiewicza stoczyły bitwę z Rosjanami pod Pieskową Skałą.
18 III 1863 Powstanie styczniowe: pod Grochowiskami doszło do zwycięskiej dla Polaków bitwy z wojskami rosyjskimi; obie strony poniosły w walce duże straty; po zakończeniu bitwy gen. Marian Langiewicz podzielił swój korpus i na czele niewielkiego oddziału udał się do Galicji, gdzie spodziewał się uzyskać pomoc dla powstańców.
22 III 1864 W Wilnie powieszony został przez władze carskie Konstanty "Kastuś" Kalinowski, jeden z przywódców powstania styczniowego, komisarz Rządu Narodowego na Litwę.
2 III 1864 Car Aleksander II ogłosił uwłaszczenie chłopów w Królestwie Polskim.
12 III 1865 W Poznaniu zmarł Leon Przyłuski, arcybiskup gnieźnieński i poznański, prymas Polski w latach 1845-1865.
30 III 1867 Cesarstwo Rosyjskie sprzedało Stanom Zjednoczonym Alaskę i Wyspy Aleuckie; jednym z głównych negocjatorów transakcji ze strony amerykańskiej był Polak, gen. Włodzimierz Krzyżanowski, który następnie został pierwszym amerykańskim administratorem Alaski.
12 III 1871 W Poitiers zmarł Leonard Chodźko, historyk, kartograf, działacz emigracyjny, wydawca.
18 III 1871 Mieszkańcy Paryża i oddziały Gwardii Narodowej wystąpili przeciwko oddziałom rządowym – proklamowano powstanie Komuny Paryskiej; naczelnym wodzem wojsk Komuny Paryskiej mianowany został gen. Jarosław Dąbrowski.
1 III 1872 W USA utworzono Park Narodowy Yellowstone - pierwszy park narodowy na świecie, czyli obszar w stanie naturalnym objęty ochroną prawną.
2 III 1874 W stojącym na nadmorskim klifie kościele w Trzęsaczu odbyło się ostatnie nabożeństwo. Do dnia dzisiejszego z podmywanego przez morze kościoła pozostał jedynie fragment ściany południowej.
3 III 1875 W Montrealu rozegrano pierwszy mecz hokeja na lodzie.
3 III 1875 W Paryżu odbyła się premiera opery „Carmen" Georges'a Bizeta.
20 III 1875 W Bojmie niedaleko Kałuszyna zmarł January Suchodolski, malarz, oficer, uczestnik powstania listopadowego.
10 III 1876 Alexander Graham Bell i jego współpracownik Thomas A. Watson odbyli pierwszą w historii rozmowę telefoniczną.
1 III 1877 W Genewie zmarł Antoni Patek, uczestnik Powstania Listopadowego, zegarmistrz, wspólnie z Adrienem Philippe`em założył istniejącą do dziś firmę produkującą ekskluzywne zegarki.
27 III 1879 W Turwi zmarł Dezydery Chłapowski, generał, działacz społeczno-gospodarczy, uczestnik wojen napoleońskich i powstania listopadowego.
30 III 1880 W Kórniku zmarł Jan Kanty Działyński, mecenas sztuki, bibliofil i wydawca; uczestnik powstania wielkopolskiego w 1848 r.; w czasie powstania styczniowego „organizator sił zbrojnych narodowych w zaborze pruskim".
31 III 1880 W Moskwie zmarł Henryk Wieniawski, wirtuoz skrzypiec i kompozytor (...)
26 III 1881 W Bukowcu pod Świeciem zmarł Florian Ceynowa, badacz folkloru kaszubskiego, działacz społeczny i polityczny, lekarz.
13 III 1881 W wyniku zamachu bombowego zginął car Aleksander II. Wykonawcą był Polak Ignacy Hryniewiecki, członek rosyjskiej organizacji spiskowej Narodna Wola, śmiertelnie ranny podczas eksplozji.
14 III 1883 W Londynie zmarł Karol Marks, niemiecki filozof, ekonomista, teoretyk i ideolog rewolucyjnego komunizmu; współautor "Manifestu komunistycznego" i autor "Kapitału".
19 III 1885 W Poznaniu zmarł Władysław Niegolewski, wielkopolski działacz społeczny i niepodległościowy, prawnik, uczestnik Wiosny Ludów i powstania styczniowego, poseł do parlamentów pruskiego i niemieckiego.

19 III 1885 W tygodniku „Wędrowiec” ukazał się pierwszy odcinek powieści Bolesława Prusa „Placówka”.
26 III 1885 "Rugi pruskie": Zarządzenie władz pruskich dotyczące usuwania Polaków nie mających niemieckiego obywatelstwa z Poznańskiego i Pomorza Gdańskiego; w jego wyniku wypędzono około 26 tys. osób.
19 III 1887 W Genewie zmarł Józef Ignacy Kraszewski, pisarz, publicysta, wydawca, (...)
22 III 1887 Władze carskie aresztowały w Wilnie Józefa Piłsudskiego, a następnie przewiozły go do twierdzy pietropawłowskiej w Petersburgu. Piłsudski w Wilnie związał się z konspiracyjną grupą, która współdziałała z frakcją terrorystyczną "Narodnej Woli". Nie mając świadomości, iż planuje ona zamach na cara Aleksandra III, został zamieszany w jego przygotowanie.
12 III 1894 W Poznaniu zmarł August Cieszkowski, filozof, ekonomista.
22 III 1895 W Paryżu odbył się pokaz filmu braci Lumiere „Wyjście robotników z fabryki Lumiere w Lyonie”.
6 III 1898 Na ulice Poznania wyjechały pierwsze tramwaje elektryczne.
2 III 1899 W Limie zmarł Ernest Malinowski, inżynier, ekspert budownictwa kolejowego (...)
18 III 1899 W Mentona we Francji zmarła Izabella z Czartoryskich Działyńska, kolekcjonerka dzieł sztuki, twórczyni muzeum na zamku w Gołuchowie i finansującej jego funkcjonowanie ordynacji gołuchowskiej.
24 III 1900 W Krakowie w Teatrze Miejskim odbyła się prapremiera „Snu srebrnego Salomei” Juliusza Słowackiego.
6 III 1901 W Rzymie zmarł Aleksander Gierymski, malarz (...)
16 III 1901 Prezydent Krakowa Józef Friedlein dokonał uroczystego otwarcia pierwszej linii tramwaju elektrycznego.
16 III 1901 W Teatrze Miejskim w Krakowie odbyła się premiera "Wesela" Stanisława Wyspiańskiego.
4 III 1904 W Zakopanem powstał Związek Górali.
10 III 1905 Wojna rosyjsko-japońska: Klęska wojsk rosyjskich w bitwie pod Mukdenem, w której wzięło udział ponad pół miliona żołnierzy.
23 III 1905 W Krakowie zmarł Walery Eljasz-Radzikowski, malarz historyczny (...)
26 III 1905 W Warszawie Organizacja Bojowa PPS dokonała zamachu na carskiego oberpolicmajstra Karla Nolkena; uczestnik akcji Stefan Okrzeja, ranny podczas zamachu, został ujęty, skazany przez rosyjski sąd wojenny na karę śmierci i w lipcu 1905 r. stracony na stokach Cytadeli.
12 III 1908 W Warszawie zmarł Jan Ludwik Popławski, publicysta, współzałożyciel Ligi Narodowej i Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego.
26 III 1908 Na ulice Warszawy wyjechał pierwszy tramwaj elektryczny – trasa przebiegała między placem Krasińskich a placem Unii Lubelskiej.
20 III 1908 Władze niemieckie wydały ustawę o przymusowym wywłaszczaniu Polaków decyzją Komisji Kolonizacyjnej.
23 III 1909 W Wiedniu zmarł Wojciech Dzieduszycki, galicyjski polityk konserwatywny, pisarz, filozof, historyk sztuki.
31 III 1912 W Krakowie otwarty został "Park Gier Klubu Sportowego Cracovia". Na inaugurację rozegrano mecz piłkarski pomiędzy Cracovią a Pogonią Lwów.
13 III 1913 W Warszawie zmarł Walery Przyborowski, pisarz, autor powieści historycznych m.in. „Bitwa pod Raszynem”, „Szwedzi w Warszawie”; uczestnik powstania styczniowego.
22 III 1915 I wojna światowa: Kapitulacja austriackiej załogi Twierdzy Przemyśl; do rosyjskiej niewoli dostało się 120 tys. żołnierzy.
24 III 1915 W Krakowie zmarł Karol Olszewski, chemik, fizyk, prof. UJ; wspólnie z prof. Zygmuntem Wróblewskim jako pierwsi na świecie w 1883 r. dokonali skroplenia tlenu, a następnie azotu.
26 III 1915 I wojna światowa: Taktycznym zwycięstwem wojsk rosyjskich zakończyła się trwająca ponad miesiąc bitwa przasnyska; zginęło w niej prawie 50 tys. ludzi: 24 tys. żołnierzy niemieckich i 25 tys. rosyjskich.
7 III 1916 W Monachium powstało przedsiębiorstwo motoryzacyjne BMW.
20 III 1916 Albert Einstein opublikował ogólną teorię względności.
12 III 1917 W Rosji wybuchła tzw. rewolucja lutowa; powstała piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich; 15 marca abdykował car Mikołaj II Romanow.
17 III 1917 W Zakopanem zmarł Marian Raciborski, botanik, profesor Uniwersytetu Lwowskiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego, jeden z pionierów ochrony przyrody w Polsce.
17 III 1917 We Lwowie zmarł Józef Nusbaum-Hilarowicz - zoolog, propagator idei ewolucji.
27 III 1917 Piotrogrodzka Rada Delegatów Robotniczych i Żołnierskich ogłosiła deklarację w sprawie uznania niepodległości Polski.
30 III 1917 Odezwa rosyjskiego Rządu Tymczasowego do Polaków.
3 III 1918 W Brześciu Litewskim Rosja Sowiecka zawarła z Niemcami i Austro-Węgrami pokój.
8 III 1918 W Warszawie zmarł Tadeusz Korzon, jeden z najwybitniejszych polskich historyków; przedstawiciel warszawskiej szkoły historycznej.
9 III 1918 Rząd bolszewicki przeniósł stolicę Rosji z Piotrogrodu do Moskwy.
18 III 1918 W Warszawie zmarł prof. Tadeusz Korzon, jeden z najwybitniejszych polskich historyków; przedstawiciel warszawskiej szkoły historycznej.
21 III 1918 I wojna światowa: na froncie zachodnim rozpoczęła się niemiecka ofensywa.
24 III 1918 W Paryżu zmarł Władysław Ślewiński, malarz okresu Młodej Polski.
25 III 1918 Rada Białoruskiej Republiki Ludowej ogłosiła niepodległość Białorusi.
26 III 1918 Józef Haller został dowódcą II Korpusu Polskiego, powstałego z połączenia II Brygady Legionów I II Korpusu Strzelców Polskich.
28 III 1918 W Warszawie zmarł Bronisław Chlebowski, historyk literatury, profesor Uniwersytetu Warszawskiego; współzałożyciel i prezes Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.
7 III 1919 Pod Torczynem w walkach z Ukraińcami zginął płk Leopold Lis-Kula, od 1912 r. był związany z organizacjami strzeleckimi; żołnierz Legionów Polskich i Wojska Polskiego, kawaler Orderu Virtuti Militari.
7 III 1919 We Lwowie zmarła Maria Dulębianka, działaczka społeczna i feministyczna, pisarka, malarka.
1 III 1920 Zgromadzenie Narodowe przywróciło na Węgrzech monarchię; regentem Królestwa Węgier wybrany został admirał Miklos Horthy.
10 III 1920 Głównodowodzący sił zbrojnych Rosji Sowieckiej Siergiej Kamieniew zatwierdził plan uderzenia na Zachód przez Polskę.
19 III 1920 Na prośbę Ogólnej Komisji Weryfikacyjnej Józef Piłsudski przyjął stopień Pierwszego Marszałka Polski; oficjalna uroczystość wręczenia buławy marszałkowskiej odbyła się 14 listopada 1920 r. podczas uroczystości na placu Zamkowym w Warszawie, po zwycięskiej wojnie polsko-bolszewickiej.
3 III 1921 Podpisanie polsko-rumuńskiego układu sojuszniczego.
16 III 1921 Premiera niemego filmu „Cud nad Wisłą” w reżyserii Ryszarda Bolesławskiego.
17 III 1921 Sejm Ustawodawczy uchwalił Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, tzw. konstytucję marcową.
28 III 1921 We Lwowie zmarł Agenor Gołuchowski jr., prawnik, polityk, dyplomata, ambasador Austro-Węgier w Rumunii, w latach 1895-1906 minister spraw zagranicznych Austro-Węgier.
20 III 1921 Na Górnym Śląsku odbył się plebiscyt; wzięło w nim udział około 1,2 miliona osób; za przynależnością tych ziem do Niemiec głosowało 706,8 tys. uczestników plebiscytu (59,6 proc.), a za przyłączeniem do Polski 479,4 tys. (40,4 proc.).
18 III 1921 W Rydze podpisano traktat pokojowy pomiędzy Polską a Rosją Sowiecką, który kończył wojnę polsko-bolszewicką i wyznaczał granice państwa polskiego na wschodzie.
12 III 1922 W Krakowie zmarła Aniela Salawa, zakonnica, mistyczka, błogosławiona Kościoła katolickiego.
19 III 1922 W miejscowości Dębiec pod Poznaniem (dziś dzielnica miasta) powstał klub piłkarski Lutnia, od 1957 roku występujący pod nazwą Lech Poznań.
24 III 1922 Sejm Ustawodawczy przyjął do wiadomości uchwałę Sejmu Wileńskiego o wcieleniu Wileńszczyzny do Polski i wezwał rząd RP, "aby niezwłocznie objął sprawowanie władzy państwowej w Ziemi Wileńskiej".
3 III 1923 Ukazał się pierwszy numer amerykańskiego tygodnika "Time".
14 III 1923 Rada Ambasadorów ostatecznie uznała wschodnie granice Polski.
15 III 1923 Podpisano dodatkowy protokół do Traktatu Wersalskiego zatwierdzający ostatecznie wschodnią granicę II Rzeczypospolitej i uznający tym samym przynależność do niej Galicji Wschodniej i Wileńszczyzny.
18 III 1923 W Radomiu otwarto Muzeum im. Jacka Malczewskiego.
27 III 1923 W Piekarach Śląskich zmarł Wawrzyniec Hajda, górnik, poeta ludowy, działacz niepodległościowy na Górnym Śląsku, nazywany „śląskim Wernyhorą”.
24 III 1924 Rada Ligi Narodów przyznała Czechosłowacji Jaworzynę Spiską.
24 III 1924 Z inicjatywy Centralnego Wydziału Kobiecego PPS po raz pierwszy w Polsce zorganizowano obchody Dnia Kobiet.
28 III 1924 W Przemyślu zmarł Józef Pelczar, biskup przemyski, kanonizowany w 2003 r.
20 III 1925 W Londynie zmarł George Curzon, polityk Partii Konserwatywnej, wicekról Indii (1899-1905); minister spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii w latach 1919-1924.
22 III 1925 W Łodzi odsłonięto Grób Nieznanego Żołnierza.
22 III 1925 W Zakopanem uroczyście otwarta została Wielka Krokiew, największa skocznia narciarska w Polsce.
27 III 1925 Po burzliwej debacie Sejm ratyfikował konkordat pomiędzy Polską a Stolicą Apostolską. Za jego przyjęciem głosowało 181 posłów, przeciw było 110.
29 III 1925 Funkcjonariusz Policji Państwowej Józef Muraszko zastrzelił Walerego Bagińskiego i Antoniego Wieczorkiewicza, oficerów WP, komunistów, skazanych na karę śmierci zamienioną na dożywotnie więzienie za wysadzenie prochowni na Cytadeli Warszawskiej, w wyniku czego śmierć poniosło 28 osób, a kilkadziesiąt zostało rannych; obaj skazani byli w drodze na granicę polsko-sowiecką, gdzie mieli zostać wymienieni na represjonowanych w ZSRS obywateli polskich.
8 III 1927 Uchwała Rady Ministrów o sprowadzeniu do Polski prochów Juliusza Słowackiego i złożeniu ich na Wawelu.
11 III 1927 Rozporządzeniem ministra spraw wewnętrznych została zdelegalizowana Niezależna Partia Chłopska.
4 III 1928 Odbyły się wybory do Sejmu II kadencji; najsilniejszym klubem parlamentarnym został Bezpartyjny Blok Wspierania Rządu, który zdobył 125 mandatów.
11 III 1928 Odbyły się wybory do Senatu II kadencji; Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem (BBWR) uzyskał w nich 41,4 proc. głosów.
11 III 1928 W Warszawie otwarty został Ogród Zoologiczny.
16 III 1928 Premiera filmu „Huragan” w reżyserii Józefa Lejtesa.
22 III 1928 Rozporządzenie prezydenta RP o utworzeniu państwowego przedsiębiorstwa "Polska Poczta, Telegraf i Telefon".
27 III 1928 Otwarcie Sejmu i Senatu II kadencji; pierwsze posiedzenie Sejmu odbyło się w nowej Sali Posiedzeń.
7 III 1929 Pierwsze wykonanie piosenki „Tango Milonga” ze słowami Andrzeja Własta do muzyki Jerzego Petersburskiego. Jako pierwsza „Tango Milonga” zaśpiewała Stanisława Nowicka na scenie teatrzyku „Morskiego Oko” w Warszawie.
17 III 1929 W Warszawie zmarł Antoni Lange, poeta, filozof, tłumacz, prekursor polskiej literatury fantastyczno-naukowej, autor m.in. książek „Miranda”, „W czwartym wymiarze”, „Rozmyślania”.
20 III 1929 Sejm uchwalił wniosek o postawienie przed Trybunałem Stanu ministra skarbu Gabriela Czechowicza; zarzuty dotyczyły m.in. przekazania z budżetu państwa do dyspozycji premiera Józefa Piłsudskiego 8 mln zł, które przeznaczono na akcję wyborczą BBWR.
20 III 1929 W Paryżu zmarł Ferdynand Foch, marszałek Francji, w czasie I wojny światowej naczelny dowódca sił sprzymierzonych (1918), sojusznik niepodległego państwa polskiego; w 1923 r. mianowany dekretem prezydenta RP marszałkiem Polski.
16 III 1930 W Paryżu zmarł Miguel Primo de Rivera, hiszpański generał; w latach 1923-1930 sprawował w Hiszpanii władzę dyktatorską.
29 III 1930 Powołanie rządu sformowanego przez Walerego Sławka.
29 III 1930 Premiera "Moralności pani Dulskiej" w reżyserii Bolesława Newolina, pierwszego polskiego filmu dźwiękowego (ścieżka dźwiękowa nagrana została na płytach gramofonowych).
3 III 1931 Kongres Stanów Zjednoczonych przyjął pieśń „Gwiaździsty sztandar” jako oficjalny hymn USA.
15 III 1931 W Warszawie odbył się Zjednoczeniowy Kongres Chłopski, w czasie którego powołano Stronnictwo Ludowe (SL). Prezesem Rady Naczelnej SL został Wincenty Witos.
21 III 1931 W katastrofie lotniczej w Warszawie zginął Zygmunt Puławski, konstruktor samolotowy, autor projektów myśliwców PZL.P1 i PZL.P6.
13 III 1931 Sejm RP uchwalił ustawę o wygaśnięciu mocy prawnej przepisów wyjątkowych, związanych z pochodzeniem, narodowością, językiem, rasą lub religią obywateli Rzeczypospolitej.
6 III 1932 W Warszawie rozpoczął się II Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina.
18 III 1932 Premiera filmu „Legion ulicy” w reżyserii Aleksandra Forda.
23 III 1932 Aleksander Juninskij z ZSRS został laureatem II Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina.
11 III 1932 Sejm uchwalił ustawę o szkolnictwie - tzw. reformę jędrzejewiczowską, która wprowadzała m.in. powszechny obowiązek szkolny na szczeblu szkoły powszechnej, odpowiednik obecnej szkoły podstawowej.
1 III 1933 Otwarto magistralę węglową Herby Nowe-Gdynia.
2 III 1933 Premiera filmu "King Kong" w reżyserii Meriana C. Coopera i Ernesta B. Schoedsacka.
5 III 1933 W Niemczech odbyły się wybory do Reichstagu, w których zwyciężyli Adolf Hitler i jego partia NSDAP, uzyskując blisko 44 proc. mandatów. Głosowało na nich ponad 17 mln wyborców; w czasie wyborów obowiązywał dekret "O ochronie narodu i państwa" zawieszający swobody obywatelskie.
9 III 1933 W Stanach Zjednoczonych administracja prezydenta Franklina Delano Roosevelta rozpoczęła realizację antykryzysowego programu społeczno-gospodarczego - tzw. New Deal (Nowy Ład).
22 III 1933 W Dachau pod Monachium powstał pierwszy niemiecki nazistowski obóz koncentracyjny; w ciągu 12 lat przez KL Dachau i jego podobozy przeszło łącznie ponad 200 tys. osób z całej okupowanej przez III Rzeszę Europy, w tym z Polski; do wyzwolenia obozu przez Amerykanów 29 kwietnia 1945 r. śmierć poniosło w nim - według danych muzeum Dachau - 41 500 osób.
28 III 1933 Władze państwowe rozwiązały opozycyjny Obóz Wielkiej Polski, który po przewrocie majowym w 1926 r. założył Roman Dmowski.
7 III 1934 W Warszawie podpisano protokół o normalizacji stosunków gospodarczych między Polską i Niemcami.
5 III 1935 We Lwowie zmarł Stanisław Tołłoczko, chemik, filozof, profesor Uniwersytetu Lwowskiego.
23 III 1935 Sejm uchwalił tekst nowej konstytucji; 23 kwietnia 1935 r. podpisał ją prezydent RP Ignacy Mościcki.
28 III 1935 Premiera niemieckiego filmu propagandowego „Triumf woli” w reżyserii Leni Riefenstahl, przedstawiającego zjazd NSDAP w Norymberdze w 1934 r.
16 III 1935 Niemcy wypowiedziały Traktat Wersalski i ogłosiły wprowadzenie powszechnej służby wojskowej.
7 III 1936 Wojska niemieckie wkroczyły do zdemilitaryzowanej Nadrenii.
9 III 1936 W Przytyku niedaleko Radomia doszło do rozruchów, w czasie których zginęło kilku Żydów i Polaków.
15 III 1936 Uruchomiono kolej linową na Kasprowy Wierch.

23 III 1936 W Krakowie podczas solidarnościowej demonstracji ze strajkującymi w fabryce "Semperit" doszło do walk z policją; zginęło 10 osób, ponad 40 zostało rannych.
1 III 1937 Polskie Radio rozpoczęło stałą emisję II programu warszawskiego (Warszawa II).
12 III 1937 Zwycięzcą III Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Fryderyka Chopina został Jakow Zak z ZSRR.
20 III 1937 Premiera filmu „Ordynat Michorowski" w reżyserii Henryka Szaro.
20 III 1937 Rozpoczęła się budowa huty Stalowa Wola.
29 III 1937 W Lozannie zmarł Karol Szymanowski, kompozytor, pianista (...)
1 III 1938 W Warszawie zmarł Władysław Grabski, polityk, ekonomista, (...)
5 III 1938 Premiera filmu "Królowa przedmieścia" w reżyserii Eugeniusza Bodo.
12 III 1938 W Moskwie rozpoczął się wielki proces pokazowy, w którym o spiskowanie przeciwko Stalinowi oraz udział w zabójstwie Siergieja Kirowa i sabotaż gospodarczy oskarżono 21 działaczy komunistycznych, wśród nich Nikołaja Bucharina, Aleksieja Rykowa, a także Gienricha Jagodę - byłego szefa NKWD; 17 spośród oskarżonych skazano na karę śmierci.
12 III 1938 Wojska III Rzeszy Niemieckiej wkroczyły do Austrii; Adolf Hitler wydał dekret o wcieleniu Austrii, tzw. Anschluss.
15 III 1938 Premiera filmu „Kobiety nad przepaścią", w reżyserii Michała Waszyńskiego i Emila Chaberskiego.
11 III 1938 Na granicy polsko-litewskiej zastrzelony został przez strażników litewskich żołnierz KOP Stanisław Serafin; (...)
17 III 1938 Polskie ultimatum wobec Litwy z żądaniem nawiązania stosunków dyplomatycznych.
19 III 1938 Na nadzwyczajnym posiedzeniu litewskiego rządu zwołanym przez prezydenta Antanasa Smetonę podjęto decyzję o przyjęciu polskiego ultimatum dotyczącego bezwarunkowego nawiązania stosunków dyplomatycznych.
24 III 1938 Polska i Litwa nawiązały stosunki dyplomatyczne. Nastąpiło to w wyniku ostrego kryzysu politycznego, którego bezpośrednią przyczyną było zastrzelenie na granicy przez strażników litewskich polskiego żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza.
4 III 1939 W sztabie Głównym Wojska Polskiego rozpoczęto prace nad planem obronnym na wypadek wojny z Niemcami o kryptonimie "Zachód".
5 III 1939 We Lwowie zmarł Jan Gwalbert Pawlikowski, ekonomista, polityk, historyk literatury, taternik, członek władz Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego i Związku Ludowo-Narodowego, honorowy członek Związku Górali, laureat złotego Wawrzynu Akademickiego Polskiej Akademii Literatury.
14 III 1939 W Bratysławie proklamowano powstanie państwa słowackiego z księdzem Jozefem Tiso jako premierem.
16 III 1939 Dekret kanclerza III Rzeszy Adolfa Hitlera o utworzeniu Protektoratu Czech i Moraw.
17 III 1939 Premiera filmu "Trzy serca" w reżyserii Michała Waszyńskiego.
22 III 1939 Niemcy zmusiły rząd litewski do przekazania III Rzeszy Kraju Kłajpedzkiego.
25 III 1939 Premiera filmu Mieczysława Krawicza „O czym się nie mówi".
15 III 1939 Armia niemiecka przekroczyła granice Czecho-Słowacji zajmując Pragę; Węgrzy rozpoczęli zajmowanie Ukrainy Podkarpackiej; powstanie granicy węgiersko-polskiej.
2 III 1939 Włoski kardynał Eugenio Pacelli wybrany został papieżem; przyjął imię Piusa XII.
26 III 1939 W Berlinie ambasador RP Józef Lipski przekazał ministrowi spraw zagranicznych Joachimowi von Ribbentrop polskie stanowisko wobec żądań III Rzeszy: Polska odmawia zgody na eksterytorialne drogi tranzytowej; w sprawie Gdańska proponuje zawarcie dwustronnego porozumienia, połączonego z wyjęciem Wolnego Miasta spod opieki Ligi Narodów; propozycja przystąpienia do bloku państw skupionych wokół Niemiec zostaje pominięta milczeniem.
31 III 1939 Premier Wielkiej Brytanii Neville Chamberlain podczas posiedzenia rządu, a następnie w Izbie Gmin, zadeklarował, że rząd Wielkiej Brytanii "będzie uważał się za zobowiązany do okazania rządowi polskiemu całkowitego poparcia, jakiegokolwiek będzie w stanie udzielić". Czyli nic konkretnego.
4 III 1940 W Przemyślu zmarł Artur Gustowski, wielkopolski przedsiębiorca i dziennikarz, od 1907 roku wydawca poznańskiego pisma „Kupiec", animator życia gospodarczego w Wielkopolsce.
12 III 1940 W Moskwie podpisano traktat pokojowy kończący wojnę sowiecko-fińską.
16 III 1940 W Marbacka zmarła Selma Lagerlöf, szwedzka pisarka, autorka m.in. powieści „Cudowna podróż"; laureatka literackiej Nagrody Nobla w 1909 r.
20 III 1940 W Grenzdorfie, podobozie Stutthof, Niemcy rozstrzelali harcmistrza Alfa Liczmańskiego, komendanta Chorągwi Gdańskiej ZHP, działacza polonijnego.
28 III 1940 W Warszawie aresztowany został przez Gestapo Janusz Kusociński, lekkoatleta, mistrz olimpijski z 1932 r. w biegu na 10 km; żołnierz wojny obronnej 1939 r.; podczas okupacji w konspiracji; rozstrzelany w Palmirach.
30 III 1940 W Warszawie Niemcy dokonali aresztowań działaczy politycznych i społecznych, lekarzy, adwokatów oraz nauczycieli; wśród zatrzymanych był m.in. Maciej Rataj, były marszałek Sejmu RP, jeden z przywódców Stronnictwa Ludowego, zaangażowany w działania konspiracyjnej Głównej Rady Politycznej przy Służbie Zwycięstwu Polski; rozstrzelany w czerwcu 1940 r. w Palmirach.
13 III 1940 Pomiędzy 13 a 15 marca Niemcy zamordowali pierwszą grupę pacjentów Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Kochanówce k. Łodzi; kolejną grupę zamordowano w dniach 27-28 marca; w sumie w marcu zamordowano ok. 550 pacjentów.
30 III 1940 Żołnierze Oddziału Wydzielonego Wojska Polskiego pod dowództwem mjr. Henryka Dobrzańskiego ps. Hubal wyrwali się z okrążenia pod wsią Hucisko w pow. koneckim, gdzie pokonali niemiecki batalion policji; w odwecie Niemcy zamordowali 711 mieszkańców z 31 wsi, znajdujących się na szlaku Oddziału Wydzielonego. Najwięcej ofiar było wśród mieszkańców wsi Skłoby, Gałki, Szałas Stary i Hucisko.
5 III 1940 Na wniosek szefa NKWD Ławrientija Berii Biuro Polityczne KC WKP(b) podjęło uchwałę o rozstrzelaniu polskich oficerów więzionych w obozach na terenie Związku Sowieckiego oraz polskich więźniów przetrzymywanych przez NKWD na obszarze przedwojennych wschodnich województw Rzeczypospolitej; w wyniku tej decyzji zgładzono około 22 tys. obywateli polskich.
22 III 1940 Początek kilkudniowych zamieszek antyżydowskich na ulicach Warszawy; w czasie rozruchów inspirowanych przez Niemców rabowano żydowskie mieszkania, sklepy, bito przechodniów - Żydów.
3 III 1941 W Warszawie zmarł Edward Wittig, rzeźbiarz, autor warszawskich pomników: Lotnika, PeOWiaka oraz Juliusza Słowackiego.
3 III 1941 Zarządzenie gubernatora dystryktu krakowskiego Otto Waechtera o utworzeniu w Krakowie "żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej". Ostateczny termin przesiedlenia do getta wyznaczono na 20 marca 1941 r. Niezastosowanie się do zarządzenia władz niemieckich zagrożone było karą śmierci.
4 III 1941 Okupacyjne władze niemieckie wydały rozporządzenie o tzw. niemieckiej liście narodowościowej i niemieckiej przynależności państwowej na ziemiach wschodnich wcielonych do Rzeszy.
7 III 1941 W Warszawie z wyroku wojskowego sądu specjalnego ZWZ zastrzelony został za kolaborację Igo Sym, aktor, współpracujący z niemieckim wywiadem i policją.
15 III 1941 Ukazał się pierwszy numer konspiracyjnego pisma "Rzeczpospolita Polska", które było centralnym organem prasowym Delegatury Rządu RP na Kraj.
23 III 1941 W niemieckim obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau zamordowany został Tadeusz Tański, inżynier, konstruktor samochodowy, autor pierwszego polskiego samochodu pancernego oraz cywilnych aut CWS T-1 i CWS T-4.
24 III 1941 Zarządzenie gubernatora dystryktu lubelskiego Ernsta Zoernera o utworzeniu getta żydowskiego w Lublinie.
31 III 1941 Niemieckie zarządzenie o utworzeniu w Kielcach getta.
11 III 1941 W odwecie za zabicie przez grupę bojową ZWZ aktora Igo Syma, obywatela polskiego współpracującego z wywiadem i policją niemiecką, w Palmirach rozstrzelano 21 więźniów Pawiaka, wśród nich dwóch profesorów Uniwersytetu Warszawskiego: Stefana Kopcia, biologa oraz Kazimierza Zakrzewskiego, historyka.
1 III 1942 W ramach "Akcji Reinhard", której celem była zagłada ludności żydowskiej, Niemcy rozpoczęli budowę obozu zagłady w Sobiborze.
3 III 1942 Z więzienia na Pawiaku uciekł Tadeusz Szpotański, były wiceprezydent Warszawy, a także dwaj oficerowie AK - mjr Stanisław Dobrski i por. Eugeniusz Filipowicz, oraz Henryk Borucki "Czarny", komendant konspiracyjnej Komendy Obrońców Polski.
6 III 1942 W KL Auschwitz rozstrzelany został Roman Rybarski, ekonomista, historyk, poseł na Sejm i prezes Klubu Parlamentarnego Stronnictwa Narodowego (1928-1935), dziekan Wydziału Prawa UW. W konspiracji członek Prezydium SN, pierwszy dyrektor Departamentu Skarbu Delegatury Rządy RP na Kraj.
10 III 1942 Rząd sowiecki zmniejszył liczbę dziennych racji żywnościowych dla Armii Polskiej w ZSRS z 70 tys. do 26 tys.
13 III 1942 Maciej Aleksy Dawidowski "Alek" z Organizacji Małego Sabotażu "Wawer" wypisał na murach Muzeum Narodowego w Warszawie wielkimi literami: "Ludu W-wy jam tu. Kiliński Jan". Pomnik Jana Kilińskiego został przez władze niemieckie zdemontowany i ukryty w muzeum w odwecie za usunięcie niemieckiej tablicy z pomnika Mikołaja Kopernika.
13 III 1942 Organizacja Małego Sabotażu "Wawer" umieściła na cokole pomnika Mikołaja Kopernika w Warszawie napis: "W odwet za zniszczenie pomnika Kilińskiego zarządzam przedłużenie zimy o 6 tygodni. (-) Mikołaj Kopernik astronom".
16 III 1942 Komenda ZHP wydała rozkaz określający zasady współpracy Szarych Szeregów z Armią Krajową.
16 III 1942 Początek Akcji "Reinhard", czyli zaplanowanej przez nazistów zagłady Żydów na terenie Generalnego Gubernatorstwa; w nocy z 16 na 17 marca 1942 r. Niemcy rozpoczęli likwidację lubelskiego getta, wysyłając pierwsze transporty Żydów do obozu zagłady w Bełżcu.
17 III 1942 Do niemieckiego obozu zagłady w Bełżcu przybyły pierwsze transporty Żydów; deportowana ludność pochodziła z Lublina i Lwowa.
19 III 1942 We Lwowie w niewyjaśnionych okolicznościach zmarł ppłk Jan Włodarkiewicz "Damian", współorganizator i do 1940 r. komendant Tajnej Armii Polskiej, komendant Konfederacji Zbrojnej (1941), pierwszy komendant organizacji dywersyjnej "Wachlarz" (1941-1942).
26 III 1942 Do KL Auschwitz dotarły pierwsze transporty kobiet; z KL Ravensbrück przewieziono 999 więźniarek; tego samego dnia do obozu przywieziono około tysiąca Żydówek z Popradu na Słowacji - był to pierwszy zarejestrowany transport, który został skierowany przez Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy do Auschwitz w ramach "ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej".
27 III 1942 Początek deportacji do niemieckiego obozu Auschwitz 69 tys. Żydów z Francji.
28 III 1942 Siły lotnicze Wielkiej Brytanii - Royal Air Force dokonały pierwszego nalotu dywanowego na niemieckie miasto Lubekę; zginęło kilkaset osób.
20 III 1942 Na murach okupowanej Warszawy pojawił się znak Polski Walczącej - kotwica, którego autorką była Anna Smoleńska, harcerka i studentka historii sztuki na tajnym Uniwersytecie Warszawskim.
18 III 1942 Na spotkaniu z gen. Władysławem Andersem Stalin zgodził się na ewakuację ze Związku Sowieckiego do Iranu tych żołnierzy polskich, dla których w ZSRS nie wystarczało żywności.
24 III 1942 Ze Związku Sowieckiego rozpoczęła się ewakuacja Armii Polskiej pod dowództwem gen. Władysława Andersa; do listopada 1942 r. wysłano do Iranu ponad 115 tys. osób, w tym około 78,5 tys. żołnierzy oraz 37 tys. cywilów; wśród ewakuowanych były tysiące dzieci.
1 III 1943 Deklaracja programowa PPR "O co walczymy?".
1 III 1943 W Związku Sowieckim polscy komuniści powołali Związek Patriotów Polskich.
4 III 1943 W Warszawie zmarł Julian Krzewiński, aktor, scenarzysta, autor tekstów piosenek m.in. „Bal na Gnojnej", „Już młodość uleciała" oraz współautor scenariusza filmu Mieczysława Krawicza „Każdemu wolno kochać".
12 III 1943 Oddział "Jędrusiów" wspólnie z żołnierzami AK rozbił niemieckie więzienie w Opatowie, uwalniając kilkudziesięciu więźniów.
13 III 1943 Niemcy rozpoczęli likwidację getta w Krakowie.
18 III 1943 W konspiracyjnym "Biuletynie Informacyjnym" ukazał się komunikat Kierownictwa Walki Cywilnej grożący najostrzejszymi konsekwencjami osobom, które szantażują Żydów, przebywających poza gettami, oraz "żerują na rodzinach więźniów politycznych i wyłudzają świadczenia za rzekome starania uwolnienia aresztowanego".
18 III 1943 W Sabniach na Podlasiu zmarła Helena Mniszkówna, pisarka, autorka powieści „Trędowata", „Ordynat Michorowski".
22 III 1943 Niemcy dokonali pacyfikacji wsi Chatyń na Białorusi.
26 III 1943 W nocy z 26 na 27 marca oddział UPA dowodzony przez Iwana Łytwyńczuka "Dubowego" dokonał masakry polskich mieszkańców wsi Lipniki na Wołyniu; zginęło 179 Polaków, czworo Żydów i Rosjanka; wśród ocalonych z rzezi był dwuletni Mirosław Hermaszewski, późniejszy polski kosmonauta.
27 III 1943 W odwecie za Akcję pod Arsenałem Niemcy rozstrzelali na dziedzińcu więziennym Pawiaka 140 Polaków i Żydów.
29 III 1943 Oddział "Jędrusiów" wspólnie z żołnierzami Armii Krajowej uwolnił z niemieckiego więzienia w Mielcu ponad 120 osób.
29 III 1943 Oddział UPA zaatakował na Wołyniu wsie Pendyki Małe i Duże oraz Pieńki, mordując około 180 Polaków.
29 III 1943 W Katyniu żołnierze niemieccy, pod nadzorem prof. Gerharda Bhutza z Uniwersytetu Wrocławskiego, rozpoczęli ekshumację zwłok z masowych grobów odkrytych w lutym 1943 r.
30 III 1943 W Szpitalu Wolskim w Warszawie zmarł na skutek obrażeń odniesionych podczas przesłuchań prowadzonych przez Gestapo Jan Bytnar "Rudy", odbity w akcji pod Arsenałem; tego samego dnia w warszawskim szpitalu Dzieciątka Jezus zmarł ranny w czasie akcji Maciej Aleksy Dawidowski "Alek".
9 III 1943 Ministerstwo sprawiedliwości Rzeszy zniosło karalność przerywania ciąży wobec "kobiet ze Wschodu", w tym również Polek.
26 III 1943 Akcja pod Arsenałem: W Warszawie u zbiegu ulic Długiej i Bielańskiej w pobliżu budynku Arsenału członkowie Grup Szturmowych Szarych Szeregów dokonali udanej akcji odbicia z rąk Gestapo dowódcy Hufca „Południe" Szarych Szeregów Jana Bytnara "Rudego"; razem z nim uwolniono 21 więźniów.
7 III 1944 Komenda Główna AK i Dowództwo Główne NSZ podpisały umowę o scaleniu obu organizacji.
10 III 1944 W Moskwie komunistyczny Związek Patriotów Polskich utworzył agencję prasową Polpress.
24 III 1944 Z niemieckiego obozu dla lotników Stalag Luft III w Żaganiu (niem. Sagan) w nocy z 24 na 25 marca uciekło 76 jeńców, m.in. 41 Brytyjczyków i sześciu Polaków. Ucieczka zakończyła się tragicznie, tylko trzej jeńcy odzyskali wolność - dwóch Norwegów i Holender. Pozostałych 73 schwytano. Pięćdziesięciu z nich, w tym sześciu Polaków, na specjalny rozkaz Hitlera zostało rozstrzelanych.
7 III 1944 W Warszawie przy ul. Grójeckiej 77 Niemcy odkryli bunkier „Krysia", w którym ukrywało się ok. 40 Polaków pochodzenia żydowskiego, wśród nich Emanuel Ringelblum, działacz Oneg Szabat, kronikarz warszawskiego getta. Wszystkich aresztowanych oraz ich polskich opiekunów rozstrzelano kilka dni później w ruinach getta.
10 III 1944 W ruinach warszawskiego getta Niemcy rozstrzelali Emanuela Ringelbluma - historyka, działacza społecznego i politycznego związanego z partią Poalej Syjon-Lewica, organizatora Podziemnego Archiwum Getta - zwanego Archiwum Ringelbluma.
15 III 1944 Deklaracja Rady Jedności Narodowej "O co walczy Naród Polski?".
16 III 1944 1. Korpus Polskich Sił Zbrojnych został przekształcony w 1. Armię Polską w ZSRS; dowództwo nad nią objął gen. Zygmunt Berling.
12 III 1944 W Palikrowach w powiecie Brody ukraińscy nacjonaliści zamordowali około 360 osób narodowości polskiej.

15 III 1944 Rozpoczęła się trzecia bitwa o Monte Cassino, w której uczestniczył korpus nowozelandzki, wspierany przez dywizję hinduską; po 11 dniach walk sprzymierzeni wycofali się, ponosząc ogromne straty.
24 III 1944 W Markowej k. Łańcuta na Podkarpaciu niemieccy żandarmi zamordowali ośmioro Żydów z rodzin Didnerów, Grunfeldów i Goldmanów oraz ukrywających ich Józefa Ulmę oraz będącą w ostatnim miesiącu ciąży jego żonę Wiktorię; zabili też szóstkę dzieci Ulmów; najstarsza z rodzeństwa Stasia miała osiem lat.
3 III 1945 Poakowski oddział ppor. Roberta Domańskiego "Jaracha" rozbił więzienie w Białej Podlaskiej.
3 III 1945 Wojna na Pacyfiku: Wojska amerykańskie zdobyły okupowaną przez Japończyków stolicę Filipin Manilę.
4 III 1945 Armia Czerwona zajęła Koszalin.
5 III 1945 W Warszawie komunistyczne władze wykonały wyrok śmierci na Lucjanie Szymańskim „Janczarze", ostatnim dowódcy Podokręgu Wschodniego Obszaru Warszawskiego AK. „Janczar" został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa 23 grudnia 1944 r.; wyrok śmierci wydał Wojskowy Sąd Garnizonowy w Warszawie.
7 III 1945 W Milanówku NKWD aresztowało gen. Augusta Emila Fieldorfa "Nila" - organizatora i szefa Kedywu Komendy Głównej Armii Krajowej; przebywał tam pod przybranym nazwiskiem Walentego Gdanickiego; nierozpoznany, został zesłany do obozu pracy na Uralu.
8 III 1945 Armia Czerwona zajęła Słupsk.
9 III 1945 W nocy z 9 na 10 marca amerykańskie bombowce B-29 dokonały dywanowego nalotu na Tokio, w wyniku którego zginęło co najmniej 80 tys. ludzi, a ponad 100 tys. zostało rannych.
13 III 1945 W niemieckim obozie koncentracyjnym Mauthausen-Gusen zginął Kazimierz Prószyński, wynalazca, konstruktor, pionier polskiej kinematografii.
16 III 1945 Brytyjskie lotnictwo przeprowadziło nalot na Würzburg; w wyniku bombardowania zginęło około 5 tys. osób, miasto zostało zniszczone w 90 proc.
17 III 1945 Oddziały Armii Czerwonej zajęły niemiecki obóz w Łambinowicach – Stalag 344 Lamsdorf, wyzwalając według różnych szacunków od kilkuset do 4 tys. wycieńczonych jeńców, głównie sowieckich.
19 III 1945 Adolf Hitler wydał rozporządzenie zatytułowane „Środki destrukcyjne na terytorium Rzeszy", nakazujące niszczenie urządzeń przemysłowych, transportu, łączności oraz wszelkich zasobów materialnych, które mogłyby zostać wykorzystane przez wroga.
22 III 1945 W Kairze założono Ligę Państw Arabskich.
24 III 1945 W Krakowie ukazał się pierwszy numer "Tygodnika Powszechnego".
26 III 1945 Rząd Tymczasowy przyjął uchwały o powołaniu Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, formacji wojskowej podporządkowanej ministrowi spraw wewnętrznych; oddziały KBW wykorzystywane były głównie do walki z podziemiem niepodległościowym; na początku lat 50. liczył ok. 40 tys. żołnierzy.
26 III 1945 W Llanystumdwy w Walii zmarł David Lloyd George, premier Wielkiej Brytanii w latach 1916-1922; w 1919 r. w czasie konferencji pokojowej w Paryżu przeciwny polskim postulatom dotyczącym Górnego Śląska, Gdańska i Warmii.
28 III 1945 Armia Czerwona zajęła Gdynię
30 III 1945 Armia Czerwona zajęła Gdańsk
3 III 1945 We wsi Pawłokoma na Pogórzu Przemyskim oddział poakowski lub miejscowej samoobrony pod jego osłoną, zamordował 365 ukraińskich mieszkańców, w odwecie za uprowadzenie i zamordowanie przez UPA 11 Polaków.
27 III 1945 27 i 28 marca NKWD aresztowało 15 przywódców Polskiego Państwa Podziemnego, których następnie przewieziono do Moskwy i osadzono w więzieniu na na Łubiance; sowieccy przedstawiciele, zapraszając ich wcześniej na rozmowy, zagwarantowali im całkowite bezpieczeństwo. Wszyscy wraz z aresztowanym 8 marca przewodniczącym Stronnictwa Narodowego Aleksandrem Zwierzyńskim byli sądzeni w Moskwie w tak zwanym "procesie szesnastu".
19 III 1946 Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał na karę śmierci siedmiu członków Pogotowia Akcji Specjalnej NSZ za pacyfikację wsi Wierzchowiny. Wyroki wykonano.
5 III 1946 W Fulton w Stanach Zjednoczonych Winston Churchill wygłosił słynne przemówienie, podczas którego odnosząc się do kwestii sowieckiej kontroli nad częścią Europy powiedział: "Od Szczecina nad Bałtykiem po Triest nad Adriatykiem przecina kontynent żelazna kurtyna".
8 III 1946 Dekret Rady Ministrów, zatwierdzony przez Prezydium Krajowej Rady Narodowej, "o majątkach opuszczonych i poniemieckich".
15 III 1946 Centralny Komitet Żydów Polskich przesłał do premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego memoriał, w którym informował rząd o "nowej fali morderstw antyżydowskich" w Polsce.
15 III 1946 Powstał konspiracyjny Komitet Porozumiewawczy Organizacji Polski Podziemnej, który zrzeszał antykomunistyczne stronnictwa, m.in. Stronnictwo Niezawisłości Narodowej i Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość".
3 III 1947 W Londynie Sztab Główny Polskich Sił Zbrojnych przekształcono w Inspektorat Generalny Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Inspektorem generalnym Korpusu mianowano gen. Stanisława Kopańskiego.
12 III 1947 Prezydent USA Harry Truman w orędziu do Kongresu przedstawił program polityki zagranicznej, zgodnie z którym Stany Zjednoczone powinny pomagać krajom zagrożonym komunizmem; w tym celu Truman wezwał Kongres do udzielenia pomocy Grecji i Turcji.
15 III 1947 W Londynie powołano Instytut Józefa Piłsudskiego.
28 III 1947 W Bieszczadach pod Baligrodem w zasadzce zorganizowanej przez UPA zginął gen. Karol Świerczewski – sowiecki działacz komunistyczny.
2 III 1948 We Wrocławiu funkcjonariusze UB aresztowali Myrosława Onyszkewycza "Oresta", dowódcę UPA w Polsce.
2 III 1948 Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie skazał na karę śmierci ppłk. Stanisława Kasznicę - komendanta Narodowych Sił Zbrojnych, po wojnie członka działającego w konspiracji Narodowego Zjednoczenia Wojskowego oraz kpt. Lecha Neymana - członka Komendy Głównej NSZ; obaj zostali straceni 12 maja 1948 r. w więzieniu przy ul. Rakowieckiej.
3 III 1948 Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się proces rotmistrza Witolda Pileckiego; oficera ZWZ-AK, który w 1940 r. dobrowolnie poddał się aresztowaniu i wywózce do Auschwitz, aby zdobyć informacje o obozie; po ucieczce z Auschwitz walczył w powstaniu warszawskim; komunistyczny sąd skazał rotmistrza na karę śmierci; wyrok wykonano 25 maja 1948 r.
8 III 1948 W Łodzi utworzono Państwową Wyższą Szkołę Filmową, popularną „Filmówkę".
12 III 1948 W Sandomierzu zmarł Józef Świeżyński, polityk, w 1918 mianowany przez Radę Regencyjną premierem Rządu Królestwa Polskiego, w latach 1919-33 prezes Polskiej Macierzy Szkolnej.
15 III 1948 Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie skazał na karę śmierci rotmistrza Witolda Pileckiego, oficera ZWZ-AK, który w 1940 r. dobrowolnie poddał się aresztowaniu i wywózce do Auschwitz, aby zdobyć informacje o obozie; po ucieczce z Auschwitz walczył w powstaniu warszawskim; wyrok wykonano 25 maja 1948 r.
17 III 1948 Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg i Wielka Brytania podpisały umowy o współpracy gospodarczej - tzw. Układy Brukselskie.
1 III 1948 List papieża Piusa XII do niemieckich biskupów, dotyczący m.in. polskich granic zachodnich i wysiedleń niemieckiej ludności z Polski.
25 III 1949 Władze sowieckie rozpoczęły kolejną akcję deportacji kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców Litwy, Łotwy i Estonii na Syberię; z samej Litwy wywieziono około 30 tys. osób.
7 III 1949 W więzieniu na warszawskim Mokotowie władze komunistyczne wykonały wyrok śmierci na mjr. Hieronimie Dekutowskim ps. Zapora - żołnierzu Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, cichociemnym, wybitnym dowódcy oddziałów partyzanckich AK i WiN.
2 III 1950 W Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego utworzono tajne Biuro Specjalne, które – zgodnie z sowieckimi wzorami – zajmowało się tropieniem wrogów we własnych szeregach; w wyniku działania biura aresztowano m.in. gen. Mariana Spychalskiego i Władysława Gomułkę.
5 III 1950 W okolicach Lwowa w walce z oddziałami sowieckiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego zginął Roman Szuchewycz "Taras Czuprynka", naczelny dowódca UPA i kierownik OUN-B (Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, frakcji Bandery).
7 III 1950 Sejm uchwalił ustawę o planowym zatrudnianiu absolwentów szkół średnich zawodowych i szkół wyższych, wprowadzając tzw. nakazy pracy.
15 III 1950 Polska wystąpiła z Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju.
19 III 1950 Światowa Rada Pokoju wystosowała tzw. Apel Sztokholmski w sprawie zakazu produkcji i stosowania broni jądrowej.
20 III 1950 Sejm uchwalił ustawę o przejęciu przez państwo dóbr kościelnych - tzw. dóbr martwej ręki i utworzeniu Funduszu Kościelnego. Upaństwowiono 150 tys. ha, pozostawiając Kościołowi około 30 tys. ha.
16 III 1951 W Londynie zmarł Janusz Jędrzejewicz, żołnierz Legionów Polskich i POW, pułkownik WP, działacz BBWR, jeden z przywódców obozu piłsudczykowskiego. Przeprowadził reformę szkolnictwa - tzw. reformy jędrzejewiczowskie; poseł na Sejm (1928-1935), senator (1935-1938); minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego (1931-1934); premier RP w latach 1933-1934.
22 III 1951 Sejm PRL uchwalił ustawę o utworzeniu Wojskowej Akademii Technicznej oraz ustawę o utworzeniu Akademii Wojskowo-Politycznej.
22 III 1951 W Londynie zmarł gen. Tadeusz Ludwik Piskor, w latach 1926-1931 szef Sztabu Generalnego (...)
22 III 1951 W Nowym Jorku zmarł Henryk Floyar-Rajchman, działacz niepodległościowy, (...)
29 III 1951 Dekret Rady Ministrów PRL o utworzeniu Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych.
1 III 1951 W więzieniu mokotowskim w Warszawie władze komunistyczne wykonały wyroki śmierci na siedmiu żołnierzach powojennego podziemia niepodległościowego z IV Zarządu Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość. Straceni zostali: ppłk Łukasz Ciepliński, mjr Adam Lazarowicz, mjr Mieczysław Kawalec, kpt. Franciszek Błażej, kpt. Józef Rzepka, por. Karol Chmiel i por. Józef Batory. Rocznica tej komunistycznej zbrodni obchodzona jest od 2011 r. jako Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych".
29 III 1952 We Wrocławiu powstała Wytwórnia Filmów Fabularnych.
5 III 1953 Podporucznik Franciszek Jarecki uprowadził samolot MIG-15 na Bornholm
5 III 1953 W Kuncewie, obecnie część Moskwy, zmarł Józef Stalin, właściwie Iosif Dżugaszwili, (...)
8 III 1953 W reakcji na odmowę wydrukowania wielkiego nekrologu po śmierci Józefa Stalina władze PRL zawiesiły wydawanie „Tygodnika Powszechnego".
13 III 1953 W sowieckim więzieniu we Władymirze nad Klaźmą zmarł Jan Stanisław Jankowski, wicepremier i Delegat Rządu RP na Kraj (1943-1945).
21 III 1953 W Krakowie zmarł Franciszek Bujak, badacz polskiej historii gospodarczej, także dziejów wsi; autor monografii „Żmiąca. Wieś powiatu limanowskiego. Stosunki gospodarcze i społeczne" z 1903 r.
7 III 1954 We Wrocławiu zmarł Ludwik Hirszfeld – lekarz, (...) odkrył prawa dziedziczenia grupy krwi i wprowadził ich oznaczenia jako 0, A, B i AB przyjęte na całym świecie w 1928 r.; oznaczył czynnik Rh.
19 III 1954 W Londynie zmarł Wacław Komarnicki, polityk, prawnik, profesor Uniwersytetu Stefana Batorego, poseł na Sejm II RP, więzień obozu NKWD w Griazowcu, od 1942 roku minister sprawiedliwości w rzędzie Władysława Sikorskiego, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie.
12 III 1956 W Moskwie zmarł I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut; (...) w latach 1947-1952 prezydent RP; bezpośrednio odpowiedzialny za zbrodnie komunistycznego aparatu bezpieczeństwa.
5 III 1957 Wytyczono dokładny przebieg granicy polsko-radzieckiej w dawnych Prusach Wschodnich oraz na Mierzei Wiślanej i Zalewie Wiślanym.
15 III 1957 Do Egiptu wyruszyła pierwsza polska wyprawa archeologiczna, którą kierował profesor Kazimierz Michałowski, uważany za założyciela polskiej szkoły archeologii śródziemnomorskiej.
23 III 1957 W Krakowie zmarł Juliusz Kleiner, historyk literatury polskiej, profesor Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, członek PAU i Polskiej Akademii Literatury; autor "Zarysu dziejów literatury polskiej".
25 III 1957 Traktaty Rzymskie - w Rzymie na Kapitolu Belgia, Francja, Holandia, Luksemburg, RFN i Włochy podpisały traktaty o utworzeniu Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej i Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej.
23 III 1957 W Tatrach zginął Andrzej Wróblewski, malarz; szczególne miejsce w jego twórczości zajmuje stworzony pod koniec lat 40. cykl "Rozstrzelania", odnoszący się do przeżyć okupacyjnych.
25 III 1957 W Moskwie rządy PRL i ZSRS podpisały umowę o terminie i trybie repatriacji ze Związku Sowieckiego osób narodowości polskiej.
19 III 1958 W Strasburgu po raz pierwszy obradowało Europejskie Zgromadzenie Parlamentarne; w 1962 r. Zgromadzenie zostało przekształcone w Parlament Europejski.
23 III 1958 W Urbana w stanie Illinois zmarł prof. Florian Znaniecki, filozof, socjolog.
2 III 1960 W Malborku zmarł Stanisław Taczak, pierwszy dowódca powstania wielkopolskiego, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, generał WP; podczas II wojny światowej w niemieckich obozach jenieckich.
15 III 1961 W Brukseli zmarł Akiba Rubinstein, jeden z najlepszych polskich szachistów, członek polskiej reprezentacji, która zdobyła złoty medal na III Olimpiadzie Szachowej w Hamburgu (1930).
31 III 1961 Zmarł Paul Landowski, francuski rzeźbiarz polskiego pochodzenia, syn powstańca styczniowego, autor m.in. pomnika Chrystusa Odkupiciela w Rio de Janeiro.
29 III 1963 W Warszawie zmarła Pola Gojawiczyńska, pisarka, autorka m.in. powieści "Dziewczęta z Nowolipek", "Rajska jabłoń", "Słupy ogniste" oraz tomu wspomnień "Krata".
8 III 1964 W Katedrze Wawelskiej w Krakowie odbył się ingres arcybiskupi Karola Wojtyły.
14 III 1964 Antoni Słonimski doręczył kancelarii premiera Józefa Cyrankiewicza tzw. List 34, będący sprzeciwem wobec polityki kulturalnej prowadzonej przez władze PRL.
7 III 1967 Zmarł Karol Rómmel, ppłk kawalerii WP; jeździec-olimpijczyk; więzień niemieckich obozów koncentracyjnych Dachau i Mauthausen; trzykrotny olimpijczyk, brązowy medalista igrzysk olimpijskich w Amsterdamie (1928), konsultant filmowy, występował m.in. w filmach „Lotna", Krzyżacy", „Tarpany".
15 III 1967 W Warszawie podpisano "Układ o Przyjaźni, Współpracy, i Wzajemnej Pomocy" pomiędzy PRL a NRD.
8 III 1968 Marzec '68: Na Uniwersytecie Warszawskim odbył się wiec protestacyjny "przeciwko haniebnej decyzji zakazującej wystawienia +Dziadów+ w Teatrze Narodowym" oraz relegowaniu z uczelni Adama Michnika i Henryka Szlajfera; w przyjętej rezolucji studenci stwierdzali: "Nie pozwolimy odebrać sobie prawa do obrony demokratycznych i niepodległościowych tradycji Narodu Polskiego. Nie umilkniemy wobec represji"; wiec został brutalnie zaatakowany przez oddziały milicji oraz "aktyw robotniczy".
15 III 1968 W Gdańsku doszło do największej manifestacji związanej z tzw. wydarzeniami marcowymi; wzięło w niej udział ok. 20 tys. osób m.in. studentów i robotników; doszło do walk ulicznych z Milicją Obywatelską.
30 III 1970 W Warszawie rozpoczęła się operacja przesunięcia Pałacu Lubomirskich – odcięty od fundamentów pałac obrócono o ponad 70 stopni w stosunku do pierwotnego położenia.
1 III 1971 Po strajku w Łodzi władze wycofały się z grudniowej podwyżki cen.
3 III 1971 Spotkanie prymasa Polski kard. Stefana Wyszyńskiego z premierem Piotrem Jaroszewiczem na temat normalizacji stosunków.
30 III 1971 W kopalni „Rokitnica" w Zabrzu po trwającej sześć dni (158 godzin) akcji, uratowano górnika Alojzego Piontka.
24 III 1973 W Royal Tunbridge Wells w Anglii zmarł Marian Januszajtis-Żegota, generał, dowódca Legionu Wschodniego i I Brygady Legionów Polskich; współautor nieudanego zamachu stanu, mającego na celu obalenie rządu Jędrzeja Moraczewskiego (1919); wojewoda nowogródzki w latach 1924-1926.

10 III 1974 We Wrocławiu zmarł kardynał Bolesław Kominek, arcybiskup metropolita (...)
23 III 1976 W Londynie zmarł gen. Stanisław Kopański, od kwietnia 1940 r. organizator i dowódca Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich w Syrii i Palestynie, którą dowodził w czasie walk w Libii (Tobruk, Bardia, El Gazala); w latach 1943-1947 szef sztabu Naczelnego Wodza.
24 III 1976 W Londynie zmarł mjr Eugeniusz Kaszyński "Nurt", cichociemny, w latach 1943-1944 zastępca dowódcy, a następnie dowódca Zgrupowań Partyzanckich AK "Ponury" na Kielecczyźnie.
26 III 1977 Na konferencji prasowej zorganizowanej w mieszkaniu Antoniego Pajdaka ogłoszono apel "Do społeczeństwa polskiego" i poinformowano o powstaniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela (ROPCiO).
27 III 1977 Na Teneryfie na Wyspach Kanaryjskich doszło do największej pod względem liczby ofiar katastrofy w historii lotnictwa; zginęło 583 osób.
23 III 1978 W Montrealu zmarł Tadeusz Romer, dyplomata, ambasador rządu RP na uchodźstwie w ZSRS (1942-1943); minister spraw zagranicznych w rządzie Stanisława Mikołajczyka (1943-1944); po wojnie na emigracji.
4 III 1979 Papież Jan Paweł II ogłosił swoją pierwszą encyklikę "Redemptor Hominis".
21 III 1980 Protestując "przeciw zmowie milczenia wokół zbrodni w Katyniu, demoralizacji młodzieży i zniszczeniu rzemiosła" były żołnierz AK Walenty Badylak dokonał aktu samospalenia na Rynku Głównym w Krakowie.
8 III 1981 W Poznaniu rozpoczął się krajowy zjazd, na którym powołano Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych "Solidarność". Jego przewodniczącym został Jan Kułaj.
10 III 1981 Pierwsze spotkanie Lecha Wałęsy z pełniącym funkcję premiera gen. Wojciechem Jaruzelskim.
17 III 1981 Na terenie Polski rozpoczęły się wielkie manewry wojsk Układu Warszawskiego pod kryptonimem "Sojuz 81"; trwały do 7 kwietnia tego roku.
19 III 1981 Kryzys Bydgoski: Delegacja NSZZ "Solidarność", m.in. Jan Rulewski, została pobita przez funkcjonariuszy MO w czasie sesji Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bydgoszczy.
30 III 1981 W Warszawie podpisane zostało porozumienie pomiędzy stroną rządową i solidarnościową, kończące tzw. kryzys bydgoski. Władze NSZZ "Solidarność" odwołały planowany na 31 marca strajk generalny.
1 III 1982 Stan wojenny: szef MSW gen. Czesław Kiszczak poinformował, że od 13 grudnia 1981 r. do 26 lutego 1982 r. internowano 6647 osób.
1 III 1982 Stan wojenny: zniesiono ograniczenia w poruszaniu się obywateli polskich po obszarze państwa.
4 III 1982 Stan wojenny: w Biurze Prasowym Rządu zaprezentowano dziennikarzom tekst tzw. deklaracji lojalności, którą przedstawiono do podpisu osobom zwalnianym z obozów internowania.
4 III 1982 Stan wojenny: w procesie działaczy NSZZ "Solidarność" ze Szczecina Andrzej Milczanowski został skazany na 5 lat więzienia za kierowanie w grudniu 1981 r. strajkiem w Regionie NSZZ "Solidarność" Pomorze Zachodnie.
26 III 1982 Sejm znowelizował Konstytucję PRL, ustanawiając Trybunał Konstytucyjny i Trybunał Stanu.
25 III 1982 Stan wojenny: W Iławie internowani zostali pobici przez służbę więzienną.
8 III 1983 Przemawiając w Orlando do Narodowego Stowarzyszenia Ewangelików prezydent USA Ronald Reagan nazwał Związek Sowiecki "imperium zła".
9 III 1983 W Grudziądzu rozpoczął się proces Anny Walentynowicz oskarżonej przez władze komunistyczne o "kontynuowanie działalności związkowej i organizowanie akcji protestacyjnej" w grudniu 1981 r. Walentynowicz skazana została na rok i trzy miesiące więzienia w zawieszeniu na trzy lata.
23 III 1983 Prezydent Ronald Reagan ogłosił program tzw. wojen gwiezdnych - Inicjatywę Obrony Strategicznej SDI.
7 III 1985 W Puszczykowie pod Poznaniem zmarł Arkady Fiedler, podróżnik, pisarz; uczestnik powstania wielkopolskiego, żołnierz POW, w czasie II wojny światowej w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie; autor ponad 30 książek m.in. „Dywizjonu 303”, „Ryby śpiewają w Ukajali” i „Kanady pachnącej żywicą”.
9 III 1985 W Warszawie spłonął gmach Teatru Narodowego.
19 III 1985 W Fort Meyers na Florydzie zmarł Leopold Tyrmand, prozaik, publicysta, krytyk muzyczny, popularyzator jazzu, autor m.in. powieści "Zły", „Życie towarzyskie i uczuciowe” oraz "Dziennika 1954".
29 III 1985 W Rzymie rozpoczęły się I Światowe Dni Młodzieży.
20 III 1986 Z archikatedry gnieźnieńskiej skradziono srebrny relikwiarz św. Wojciecha.
16 III 1988 Iracka armia przeprowadziła gazowy atak na kurdyjskie miasto Halabża, w jego wyniku zginęło około 5 tys. mężczyzn, kobiet i dzieci.
2 III 1989 Rozpoczęła się druga tura rozmów w Magdalence pomiędzy przedstawicielami władz PRL i NSZZ "Solidarność".
15 III 1989 Powstało Stowarzyszenie Łemków.
15 III 1989 W życie weszło nowe prawo dewizowe, legalizujące prywatny handel walutą.
15 III 1990 W Warszawie powstał Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej.
22 III 1990 Sejm przyjął ustawę o likwidacji Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”.
25 III 1990 Na Węgrzech odbyły się demokratyczne wybory, w których zwyciężyło Węgierskie Forum Demokratyczne.
31 III 1991 Na podstawie protokołu podpisanego 25 lutego 1991 r. w Budapeszcie rozwiązane zostały wojskowe struktury Układu Warszawskiego.
2 III 1992 Polska i Białoruś oficjalnie nawiązały stosunki dyplomatyczne; Polska była jednym z pierwszych krajów, które uznały niepodległość Białorusi.
24 III 1992 W Neuquen w Argentynie zmarł Ryszard Białous, ps. „Jerzy”, kapitan Armii Krajowej, harcmistrz, żołnierz kampanii wrześniowej, powstaniec warszawski, dowódca Oddziału Specjalnego „Jerzy”, batalionu „Zośka” i brygady dywersji „Broda 53” zgrupowania „Radosław”, więzień obozów Bergen-Belsen i Sandbostel żołnierz 1 Brygady Spadochronowej, od 1946 roku przebywał na emigracji w Argentynie.
1 III 1993 Weszło w życie porozumienie o wolnym handlu między Polską, Czechami, Słowacją i Węgrami (CEFTA).
2 III 1993 W Warszawie zarejestrowano Fundację "Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy".
5 III 1993 W Słupsku zmarł Mieczysław Kościelniak, malarz, grafik; więzień KL Auschwitz, autor około 300 prac narysowanych w obozie, dokumentujących życie więźniów.
10 III 1994 Z połączenia Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu i filii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Nysie powstał Uniwersytet Opolski.
6 III 1995 W Baldham koło Monachium zmarła Barbara Kwiatkowska-Lass, aktorka, znana z filmów "Ewa chce spać" i „Jowita”.
25 III 1995 Papież Jan Paweł II ogłosił encyklikę „Evangelium Vitae”, o wartości i nienaruszalności ludzkiego życia.
17 III 1996 W Oslo Adam Małysz po raz pierwszy wygrał konkurs Pucharu świata w skokach narciarskich.
30 III 1997 W Londynie zmarł Tadeusz Żenczykowski, prezes Związku Polskiej Młodzieży Demokratycznej, szef oddziału propagandy Obozu Zjednoczenia Narodowego, poseł na Sejm (1938); od 1940 r. w Biurze Informacji i Propagandy KG ZWZ-AK; w latach 1954-1972 redaktor, a następnie zastępca dyrektora Rozgłośni Polskiej Radia Wolna Europa.
25 III 1998 Delegacje Stolicy Apostolskiej i Rzeczypospolitej Polskiej wymieniły w Watykanie dokumenty ratyfikacyjne konkordatu zawartego 28 lipca 1993 r.
12 III 1999 W Independence w stanie Missouri w USA odbyła się uroczystość oficjalnego przyjęcia Polski, Czech i Węgier do NATO.
22 III 1999 Postała Fundacja ITAKA organizacja pozarządowa zajmująca się poszukiwaniem osób zaginionych.
4 III 2000 W Miami Beach zmarł Władysław Daniłowski, pianista, śpiewak, kompozytor, współzałożyciel i kierownik Chóru Dana.
11 III 2000 W Paryżu zmarł Kazimierz Brandys, prozaik, eseista; autor m.in. powieści „Obywatele”, „Matka Królów”, „Nierzeczywistość”, opowiadania „Jak być kochaną”, a także czterotomowego dziennika „Miesiące”.
26 III 2000 W Rosji odbyły się wybory prezydenckie; zwyciężył w nich w pierwszej turze Władimir Putin.
1 III 2000 Powołano Instytut Adama Mickiewicza, którego celem jest promowanie kultury polskiej za granicą i inicjowanie międzynarodowej współpracy kulturalnej.
15 III 2001 W Warszawie zmarł Ryszard Koncewicz, piłkarz, trener, kilkukrotny trener reprezentacji Polski, żołnierz kampanii wrześniowej, więzień oflagu II C Woldenberg.
5 III 2002 W Warszawie zmarł Stanisław Jankowski, "Agaton", cichociemny, oficer AK, uczestnik powstania warszawskiego; po wojnie pracownik Biura Odbudowy Stolicy, współautor planu generalnego zagospodarowania przestrzennego Warszawy, m.in. Trasy W-Z i MDM; autor wspomnień „Z fałszywym ausweisem w prawdziwej Warszawie”.
13 III 2002 W Warszawie odsłonięto pomnik Tarasa Szewczenki, ukraińskiego poety i malarza.
13 III 2002 W Warszawie zmarł Hubert Wagner, siatkarz, wielokrotny reprezentant Polski, trener; prowadzona przez niego drużyna siatkarzy zdobyła w 1974 r. w Meksyku mistrzostwo świata, a dwa lata później złoty medal olimpijski na igrzyskach w Montrealu.
16 III 2002 W Afganistanie rozpoczęła się misja Polskiego Kontyngentu Wojskowego.
6 III 2003 W Krakowie i w Watykanie odbyła się prezentacja poematu papieża Jana Pawła II "Tryptyk rzymski".
17 III 2003 Prezydent Aleksander Kwaśniewski, na wniosek rządu, zgodził się na udział polskiego kontyngentu wojskowego w operacji w Iraku.
20 III 2003 Początek drugiej wojny w Zatoce Perskiej: wojska koalicji dowodzone przez USA zaatakowały Irak.
18 III 2004 Metropolita przemyski abp Józef Michalik wybrany został na przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski.
29 III 2004 Do NATO przystąpiły: Bułgaria, Estonia, Litwa, Łotwa, Rumunia, Słowacja i Słowenia.
22 III 2005 W Chicago zmarł Edward Moskal, przedsiębiorca, prezes Kongresu Polonii Amerykańskiej w latach 1988-2005.
27 III 2006 W Krakowie zmarł Stanisław Lem, klasyk literatury science fiction, filozof, futurolog i eseista; jeden z najbardziej cenionych polskich pisarzy; łączny nakład jego książek, tłumaczonych na 41 języków, przekroczył 27 mln egzemplarzy; dzieła Lema - "Powrót z gwiazd", "Solaris", "Opowieści o pilocie Pirxie", "Dzienniki Gwiazdowe", "Cyberiada" - weszły do kanonu najsłynniejszych dzieł science fiction XX w.
3 III 2007 Papież Benedykt XVI mianował metropolitą warszawskim biskupa Kazimierza Nycza.
4 III 2007 W Warszawie zmarł Tadeusz Nalepa, gitarzysta i wokalista, legenda polskiego bluesa, twórca i lider zespołów Blackout i Breakout, autor wielu przebojów, m.in. „Oni zaraz przyjdą tu”, „Kiedy byłem małym chłopcem”, „Poszłabym za tobą”.
25 III 2007 W Katowicach zmarł Jacek Lech, piosenkarz, solista zespołu "Czerwono-Czarni", wykonawca wielu przebojów, m.in. „Dwadzieścia lat, a może mniej”, „Bądź dziewczyną moich marzeń”.
6 III 2008 W Warszawie zmarł Gustaw Holoubek, (...) aktor, reżyser (...)
8 III 2008 Rozpoczęło działalność Narodowe Archiwum Cyfrowe.
8 III 2009 W Warszawie zmarł prof. Zbigniew Religa, kardiochirurg, minister zdrowia, twórca oddziału kardiochirurgii w Zabrzu, gdzie w 1985 r. dokonał pierwszego udanego przeszczepu serca.
21 III 2010 W Maisons-Laffitte zmarł Henryk Giedroyc, brat Jerzego Giedroycia, założyciela i redaktora paryskiej "Kultury"; przez blisko pół wieku - od 1952 do 2000 r. - należał do jego najbliższych współpracowników; ostatni dyrektor Instytutu Literackiego w Paryżu (2003-2010).
3 III 2011 W Skolimowie zmarła Irena Kwiatkowska, aktorka, gwiazda teatru, filmu i kabaretu; na trwałe wpisała się w pamięć widzów rolami w serialach "Wojna domowa" i „Czterdziestolatek”, a także w filmach "Hallo szpicbródka", "Lata dwudzieste, lata trzydzieste"; występowała w kabaretach Szpak, Dudek i telewizyjnym Kabarecie Starszych Panów.
26 III 2011 Zawodami na Wielkiej Krokwi w Zakopanem karierę sportową zakończył polski skoczek narciarski Adam Małysz.
1 III 2011 Po raz pierwszy obchodzono Narodowy Dzień Pamięci "Żołnierzy Wyklętych".
4 III 2012 W Warszawie zmarł Michał Issajewicz "Miś", żołnierz ZWZ-AK, członek Zgrupowania Agat i Batalionu "Parasol"; uczestniczył w akcji wykonania wyroku na gen. Franzu Kutscherze, dowódcy SS i policji Dystryktu Warszawa; więzień KL Stutthof.
7 III 2012 W Aleksandrowie Łódzkim zmarł Włodzimierz Smolarek, piłkarz, wielokrotny reprezentant Polski; wspólnie z drużyną narodową wywalczył trzecie miejsce na Mistrzostwach Świata w Hiszpanii w 1982 r.; z zespołem Widzewa dwa razy zdobywał tytuł mistrza Polski (1981, 1982).
5 III 2013 Czterech polskich himalaistów: Adam Bielecki, Artur Małek, Maciej Berbeka i Tomasz Kowalski stanęło na szczycie niezdobytego do tej pory zimą ośmiotysięcznika Broad Peak w Karakorum; dwaj ostatni nie zdołali jednak powrócić na noc do obozu, 8 marca zostali uznani za zmarłych.
18 III 2014 Prezydent Rosji Władimir Putin podpisał traktat o przyjęciu Krymu i Sewastopola w skład Federacji Rosyjskiej.
1 III 2015 IPN ogłosił nazwiska kolejnych zidentyfikowanych ofiar komunizmu: Danuty Siedzikówny "Inki", Edwarda Pytki, Józefa Kozłowskiego, Mariana Kaczmarka i Stanisława Kutryba.
4 III 2015 W Zalesiu Górnym zmarł Zbyszko Siemaszko, fotografik, reporter, dokumentalista odbudowy Warszawy, żołnierz Armii Krajowej.
26 III 2015 Przy Stadionie Narodowym w Warszawie odsłonięto pomnik Kazimierza Górskiego - piłkarza, trenera; w latach 1970-1976 selekcjonera reprezentacji Polski, która zajęła trzecie miejsce na mistrzostwach świata w RFN w 1974 r.
28 III 2016 W Sopocie zmarł Jan Kaczkowski – ksiądz, jeden z założycieli Puckiego Hospicjum Domowego; autor trzech cieszących się popularnością książek: "Nie ma szału, jest rak", "Życie na pełnej petardzie" oraz "Grunt pod nogami", w których dawał świadectwo swojej walki z nieuleczalną chorobą.

Źródło: http://www.dzieje.pl

WSPOMNIENIE ŚWIĘTYCH I RYCERZY POLSKICH

Szanowni Państwo, warto czytać żywoty Świętych i Bohaterów, ponieważ oni demaskują zbrodniarzy i ich zbrodnicze systemy; dają rownież przykład nowym pokoleniom jak należy żyć w trudnych czsach próby. Warto również pamiętać, że gdy czytamy, że ktoś urodził się w zubożałej rodzinie

szlacheckiej, to słowo „zubożałej” należy rozumieć jako: rodzinie zmasakrowanej, zgwałconej, okradzionej, oszukanej, prześladowanej rodzinie szlacheckiej za walkę o niepodległość Ojczyzny naszej.

4 III Wspomnienie Św. Kazimierza, królewicza

Kazimierz urodził się 3 października 1458 r. w Krakowie na Wawelu. Był drugim z kolei spośród sześciu synów Kazimierza Jagiellończyka. Jego matką była Elżbieta, córka cesarza Niemiec, Albrechta II. Pod jej opieką Kazimierz pozostawał do dziewiątego roku życia. W 1467 r. król powołał na pierwszego wychowawcę i nauczyciela swoich synów księdza Jana Długosza, kanonika krakowskiego, który aż do XIX w. był najwybitniejszym historykiem Polski. "Był młodzieńcem szlachetnym, rzadkich zdolności i godnego pamięci rozumu" - zapisał Długosz o Kazimierzu. W 1475 r. do grona nauczycieli synów królewskich dołączył znany humanista, Kallimach (Filip Buonacorsi). Król bowiem chciał, by jego synowie otrzymali wszechstronne wykształcenie. Ochmistrz królewski zaprawiał ich również w sztuce wojennej.
W 1471 r. brat Kazimierza, Władysław, został koronowany na króla czeskiego. W tym samym czasie na Węgrzech wybuchł bunt przeciwko tamtejszemu królowi Marcinowi Korwinowi. Na tron zaproszono Kazimierza. Jego ojciec chętnie przystał na tę propozycję. Kazimierz wyruszył razem z 12 tysiącami wojska, by poprzeć zbuntowanych magnatów. Ci jednak ostatecznie wycofali swe poparcie i Kazimierz wrócił do Polski bez korony węgierskiej. Ten zawód dał mu wiele do myślenia.
Po powrocie do kraju królewicz nie przestał interesować się sprawami publicznymi, wręcz przeciwnie, został prawą ręką ojca, który upatrywał w nim swego następcę i wciągał go powoli do współrządzenia. Podczas dwuletniego pobytu ojca na Litwie Kazimierz jako namiestnik rządził w Koronie. Obowiązki państwowe umiał pogodzić z bogatym życiem duchowym. Wezwany przez ojca w 1483 r. do Wilna, umarł w drodze z powodu trapiącej go gruźlicy. Na wieść o pogorszeniu się zdrowia Kazimierza, król przybył do Grodna. Właśnie tam, "opowiedziawszy dzień śmierci swej tym, którzy mu w niemocy służyli [...], ducha Panu Bogu poleciwszy wypuścił 4 dnia marca R.P. 1484, lat mając 26" - napisał ks. Piotr Skarga. Pochowano go w katedrze wileńskiej, w kaplicy Najświętszej Maryi Panny, która od tej pory stała się miejscem pielgrzymek. W 1518 król Zygmunt I Stary, rodzony brat Kazimierza, wysłał przez prymasa do Rzymu prośbę o kanonizację królewicza. Leon X na początku 1520 r. wysłał w tej sprawie do Polski swojego legata. Ten, ujęty kultem, jaki tu zastał, sam ułożył ku czci Kazimierza łaciński hymn i napisał jego żywot. Na podstawie zeznań legata Leon X w 1521 r. wydał bullę kanonizacyjną i wręczył ją przebywającemu wówczas w Rzymie biskupowi płockiemu, Erazmowi Ciołkowi. Ten jednak zmarł jeszcze we Włoszech i wszystkie jego dokumenty w 1522 r. zaginęły. Król Zygmunt III wznowił więc starania, uwieńczone nową bullą wydaną przez Klemensa VIII 7 listopada 1602 r. w oparciu o poprzedni dokument Leona X, którego kopia zachowała się w watykańskim archiwum.
Święty Kazimierz Kiedy w 1602 r. z okazji kanonizacji otwarto grób Kazimierza, jego ciało znaleziono nienaruszone mimo bardzo dużej wilgotności grobowca. Przy głowie Kazimierza zachował się tekst hymnu ku czci Maryi Omni die dic Mariæ (Dnia każdego sław Maryję), którego autorstwo przypisuje się św. Bernardowi (+ 1153). Wydaje się prawdopodobne, że Kazimierz złożył ślub dozgonnej czystości. Miał też odrzucić proponowane mu zaszczytne małżeństwo z córką cesarza niemieckiego, Fryderyka III.
Uroczystości kanonizacyjne odbyły się w 1604 r. w katedrze wileńskiej. W 1636 r. przeniesiono uroczyście relikwie Kazimierza do nowej kaplicy, ufundowanej przez Zygmunta III i Władysława IV. W 1953 r. przeniesiono je z katedry wileńskiej do kościoła świętych Piotra i Pawła. Obecnie czczony jest ponownie w katedrze.
Św. Kazimierz jest jednym z najbardziej popularnych polskich świętych. Jest także głównym patronem Litwy. W diecezji wileńskiej do dziś zachował się zwyczaj, że w dniu św. Kazimierza sprzedaje się obwarzanki, pierniki i palmy; niegdyś sprzedawano także lecznicze zioła (odpustowy jarmark zwany Kaziukami). W 1948 r. w Rzymie powstało Kolegium Litewskie pod wezwaniem św. Kazimierza. W tym samym roku Pius XII ogłosił św. Kazimierza głównym patronem młodzieży litewskiej. W 1960 r. Kawalerowie Maltańscy obrali św. Kazimierza za swojego głównego patrona; otrzymali wówczas część relikwii Świętego.
W ikonografii atrybutem Świętego jest mitra książęca. Przedstawiany także ze zwojem w dłoni, na którym są słowa łacińskiego hymnu Omni die dic Mariæ - ku czci Matki Bożej, do której św. Kazimierz miał wielkie nabożeństwo. Często przedstawia się go w stroju książęcym z lilią w ręku lub klęczącego nocą przed drzwiami katedry - dla podkreślenia jego gorącego nabożeństwa do Najświętszego Sakramentu.

Źródło: http://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/03-04a.php3

25 III Wspomnienie Bł. Jozafaty Michaliny Hordaszewskiej, dziewicy

Michalina przyszła na świat 20 listopada 1869 roku we Lwowie. Ósmego dnia po urodzeniu przyjęła sakrament chrztu w obrządku wschodnim. Była piątym dzieckiem z ośmiorga. Rodzina żyła skromnie. Jej ojciec był stolarzem, a matka zajmowała się prowadzeniem małego gospodarstwa. Po skończeniu szkoły powszechnej Michalina została wysłana do pracy w sklepie.
Od dziecka odznaczała się wielką pobożnością. Wraz ze swoją siostrą Anną nieraz bawiły się w pustelniczki i żywiły się korzonkami. Czasem Michalina znikała na parę godzin. Po długich poszukiwaniach okazywało się, że ukryła się w leśnej kapliczce, spędzając tam czas na modlitwie. Wcześnie zrodziła się w niej myśl o wstąpieniu do zakonu. W 1888 roku wzięła udział w rekolekcjach dla młodzieży, które głosili we Lwowie ojcowie bazylianie. Zetknęła się wtedy z ojcem Jeremiaszem Łomnickim. Wyspowiadała się u niego z całego życia. W rok później złożyła prywatny ślub czystości, który następnie co roku ponawiała.
Zakonnik od razu dostrzegł, że Michalina została powołana przez Pana Boga. Na Ukrainie istniało w tym czasie tylko jedno kontemplacyjne zgromadzenie żeńskie, sióstr bazylianek, i do niego właśnie Michalina pragnęła wstąpić. Tymczasem ojciec Jeremiasz, w porozumieniu ze

swoimi współbraćmi, zaproponował jej założenie zgromadzenia żeńskiego obrządku bizantyjsko-ukraińskiego. Dał jej czas na przemodlenie przed Bogiem tej sprawy. Nie krył przed nią trudności i przykrości, jakie mogły ją spotkać. Ona sama tak pisała o swoich rozterkach: "Początkowo wahałam się, stojąc przed nieznanym, lecz kiedy zastanowiłam się nad potrzebami mojego biednego narodu i dostrzegłam w tym dla mnie wolę Bożą, zdecydowałam się iść za głosem Boga i okazać gotowość na wszelkie ofiary, jakich wymagać będzie przyszłe zgromadzenie". Gdy Michalina podjęła decyzję, ojciec Jeremiasz polecił jej zamieszkać przez parę miesięcy u sióstr felicjanek, by tam przygotowała się do pełnienia funkcji przełożonej nowego zgromadzenia. Tymczasem ojciec Selecki przygotowywał w swojej parafii mieszkanie dla sióstr.
W dniu 24 sierpnia 1892 roku, w bazyliańskim kościele św. Onufrego we Lwowie, odbyły się obłóczyny Michaliny jako pierwszej siostry Zgromadzenia Służebnic Niepokalanej Panny Maryi. Przyjęła imię Jozafata, na cześć słynnego na Ukrainie męczennika św. Jozafata Kuncewicza. W dniu 27 sierpnia tego samego roku, w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, według kalendarza juliańskiego, odbyło się otwarcie i poświęcenie pierwszego domu zgromadzenia.
Siostra Jozafata miała wielkie plany. Wszelkimi sposobami pomagała potrzebującym. Siłę do wykonywania tych zadań czerpała z głębokiej modlitwy i licznych umartwień. Wszystkie trudności znosiła cierpliwie, odczuwając obecność Boga. Wiele wycierpiała z powodu oszczerstw i braku zrozumienia. Zachorowała na gruźlicę kości. Ta choroba stała się przyczyną jej śmierci. Wszelkie cierpienie ofiarowała Bogu. Zmarła w dniu 25 marca 1919 roku. Jej ciało przeniesiono do domu zgromadzenia w Rzymie.
Życie Jozafaty wypełniała bez reszty modlitwa i służba. Kochała Boga i bliźnich, przede wszystkim cierpiących i opuszczonych. Jej postać to nieprzemijający przykład miłości wrażliwej na wołanie ubogich, chorych i odrzuconych, których nie brak i w dzisiejszym świecie. Do grona błogosławionych wprowadził ją papież św. Jan Paweł II w dniu 27 czerwca 2001 roku we Lwowie, podczas podróży apostolskiej na Ukrainę.

Źródło: http://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/03-25c.php3
oraz http://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/daty.php3#iii

19 III 1058 W Poznaniu Odszedł Kazimierz I Odnowiciel

Kazimierz I Odnowiciel * 25 lipca 1016 † 19 marca 1058. Najstarszy syn Mieszka II Lamberta - króla Polski i jego żony Rychezy, córki Erenfrieda Ezzona - palatyna Lotaryngii. W roku 1026 został oddany do klasztoru, prawdopodobnie jedynie w celu zdobycia wykształcenia. Po śmierci ojca objął władzę w państwie próbując wzmocnić władzę monarszą, lecz spotkało się to ze sprzeciwem możnych. Około roku 1037 książę został wygnany z kraju i wraz z matką znalazł się na wygnaniu w Niemczech. W kraju zapanowała anarchia i bezkrólewie. Po dwóch latach powrócił do kraju. Stłumił w kraju anarchię, opanował Kraków, Wielkopolskę, Pomorze i Mazowsze, a także Śląsk. Zjednoczył państwo Polskie, przywrócił ład i pożądek. Za jego czasów stolicą Polski stał się Kraków. W roku 1041 poślubił Dobroniegę Marię, córkę Włodzimierza I Wielkiego - księcia nowogrodzkiego i wielkiego księcia Rusi Kijowskiej. Z małżeństwa miał pięcioro dzieci, czterech synów i jedną córkę. Książe zmarł w Poznaniu. Jego ciało złożono w katedrze poznańskiej.
Dziadowie po mieczu: Bolesław I Chrobry ur. między 966/967 zm. 17 czerwca 1025, Emnilda * między 970/975 † między 1016/1017
Dziadowie po kądzieli: Erenfried Ezzon * 955 † 21 maja 1034 Matylda * 980 † 4 listopada 1025
Rodzice: Mieszko II Lambert * 990 † 10 lub 11 maja 1034 Rycheza * około 993 † 21 marca 1063
Żona: Dobroniega Maria * między 1010/1016 † 13 grudnia 1087
Dzieci z Dobroniegą Marią:

1. **Bolesław II Śmiały** * między 1041/1042 † 2 lub 3 kwietnia 1082 mąż N.N. - nieznanego pochodzenia
2. **Władysław I Herman** * około 1043 † 4 czerwca 1102 mąż Judyty, córki Wratysława II - księcia i króla Czech; drugi mąż Judyty Marii, córki Henryka III - króla Niemiec, cesarza Rzymsko-Niemieckiego
3. **Mieszko** * 16 czerwca 1045 † 28 stycznia 1065
4. **Świętosława Swatawa** * między 1046/1048 † 1 września 1126 żona Wratysława II, syna Brzetysława I - księcia Czech
5. **Otto** * między 1047/1048 † 1048

Źródło: http://www.mm.pl/~jaga62/pierpias_d_02_1.html

21 III 1063 Odeszła Rycheza Lotaryńska, żona Mieszka II

Rycheza Lotaryńska, córka palatyna reńskiego Herenfrieda Ezzona i Matyldy, siostry cesarza Ottona III, urodziła się pod koniec X w. W 1013 r. została żoną Mieszka II. Mariaż ten niezwykle podniósł międzynarodowe znaczenie dynastii Piastów, ponieważ oznaczał wejście tego rodu w krąg rodziny cesarskiej. Małżeństwo z Rychezą mogło być związane ze złożeniem w 1013 r. hołdu cesarzowi przez Bolesława Chrobrego i jego syna Mieszka II, prawdopodobnie z Milska i Łużyc. Małżeństwo to umocniło również pozycję władcy Polski w Rzeszy. Za czasów panowania nowej pary królewskiej – Mieszka i Rychezy – doszło do kolejnych wojen z Rzeszą. Wykorzystał to wygnany wcześniej brat króla Bezprym, który z pomocą księcia ruskiego Jarosława Mądrego najechał na Polskę w 1031 r. Mieszko II uciekł do Czech, gdzie został pojmany i wykastrowany przez księcia Udalryka. Po ucieczce króla władzę przejął Bezprym. Zdecydował się na odesłanie do Niemiec insygniów koronnych, które odwieźć miała królowa Rycheza. Wyjechała ona z Polski do Rzeszy w 1031 r. wraz ze swoimi dziećmi: Kazimierzem i Gertrudą. Cesarz przyjął insygnia i zezwolił Rychezie na dożywotnie używanie tytułu królewskiego.
Przebywała najprawdopodobniej w dobrach swojej matki we Frankonii. Na początku miała duże wpływy polityczne dzięki pozycji swojego brata Hermana, arcybiskupa kolońskiego. Po jego śmierci w 1047 r. wycofała się z życia publicznego i przywdziała welon zakonny.
W Polsce po zmianie władcy zaczęły się prześladowania zwolenników Mieszka II i reakcja pogańska. Dopiero po śmierci Bezpryma zaistniała szansa na powrót następcy tronu, Kazimierza później zwanego Odnowicielem. W latach czterdziestych z pomocą cesarza oraz księcia ruskiego odzyskał utracone ziemie.

Jego matka pozostała do końca życia w Rzeszy, rozbudowała rodową fundację – klasztor benedyktynów w Brauweiler. Przekazała zakonnikom również liczne uposażenia oraz ofiarowała katedrze część dóbr rodzinnych. Zmarła 21 III 1063 r., została pochowana w kościele Panny Marii ad Gradus w Kolonii.

źródło: Muzeum Historii Polski
Źródło: http://niezwykle.com/rycheza-lotarynska-pierwsza-krolowa-polski/

13 III 1202 W Kaliszu Odszedł Mieszko III Stary, książę wielkopolski i krakowski

MIECZYSŁAW STARY.

Syn trzeci Bolesława Krzywoustego z drugiéj jego żony Salomei, córki Henryka hrabiego z Bergenu; narodził się w roku 1131; ośmioletni książę polski przez podział kraju w r. 1139 dokonany; książę krakowski po bracie Bolesławie Kędzierzawym w r. 1173; wygnany w r. 1177 i znowu tylko książę polski; wdziera się do Krakowa na drodze układów z Leszkiem Białym w r. 1199, panuje tam do roku 1202, w którym umiera.

Książę ambitny a ruchliwy, chciał podnieść władzę, a tem samem poniżyć, a może i zniszczyć możnowładztwo, które już wzrastało skutkiem podziału Lechji, mianowicie w Krakowskiem. Książę nie bez zdolności, nie bez widoków na przyszłość, ale zbyt ostry, nieugięty, nie umiał wychodzić z ludźmi, działał jawnie, obrażał ich na siebie, i ztąd zamiarów swoich nie przyprowadził do skutku, w życiu zaś spotykał same zawody.

Polska słuchać musiała żelaznego berła Mieczysława, bo tam był i książęciem i jedynym tylko władzcą i dziedzicem, ale Kraków wyrabiał w sobie polityczne życie. Każda ziemia państwa Bolesławów miała już oddzielną, swoję własną dynastję. Kraków tylko nie miał żadnéj, gdy na księztwo to brat młodszy wstępował dotąd po bracie starszym. Przyszła koléj na Mieczysława. Za ostro się wziął i przepadł. Miał więc naukę bolesną wtenczas, kiedy brata młodszego powołano przed nim do Krakowa. Prawa starszeństwa już tutaj nic nie nadały, Mieczysław utrzymał się i późniéj panował w Polsce, bo we własnéj dzielnicy; Kazimierz Sprawiedliwy zaś rządził w Krakowie jako wybraniec możnowładztwa, Mieczysław chciał mu wydrzeć to prawo. Wypatrzył chwilę kiedy brat bawił się na Rusi i sprawy tameczne załatwiał, ale poznał drugi raz smutnem doświadczeniem, że w Krakowie niema dynastji, i że Kraków jeden zpomiędzy wszystkich ziem lechickich, wybierać sobie może sam pana pomiędzy książęty piastowskiemi. Zaledwie Kazimierz tylko się pokazał, Mieczysław zaraz ustąpić musiał. Dobijał się książę chciwy tronu z orężem w ręku i po śmierci Kazimierza, ale rozbity nad Mozgawą stracił syna. Więc się uniżył i pochlebiał niewieście, matce Leszka Białego. Helena pozwoliła mu rządzić księstwem krakowskiem aż do pełnoletności syna; oczywiście stało się to za pozwoleniem krakowianów, którzy poprzednio Leszka obrali. Wrócił tedy do władzy książę Mieczysław Stary i przy niéj umarł, upokorzony tém że upragnioną koronę książęcą wyprosił, mąż u niewiasty, starzec u dziecka, stryj u synowca.

Zabiegami swojemi książę Stary nie trafił do celu, nietylko albowiem nie podniósł władzy, ale ją owszem poniżył gdy nie miał żadnego poczucia godności własnéj. Ambicja jego nie była szlachetną; na wszystkoby się odważył dla władzy i dla panowania, i odważał się téż na wiele, nie przebierając w sposobach i środkach, godzien od potomstwa litości, nie spółczucia.

Królowie Polscy WIZERUNKI PRZEZ Alexandra Lessera,OBJAŚNIONE TEKSTEM HISTORYCZNYM przez Juljana Bartoszewicza.

22 III 1219 Odszedł Henryk Kietlicz, arcybiskup gnieźnieński od 1199 r

W DOBIE ROZBICIA DZIELNICOWEGO PIASTOWSCY KSIĄŻĘTA TOCZYLI ZE SOBĄ KRWAWE WALKI, A JEDNOŚĆ PAŃSTWA STOPNIOWO ZANIKAŁA. ULEGAJĄCE CORAZ GŁĘBSZYM PODZIAŁOM ZIEMIE POLSKIE SPAJAŁ WÓWCZAS KOŚCIÓŁ. WPŁYWY METROPOLII GNIEŹNIEŃSKIEJ OBEJMOWAŁY CAŁY KRAJ. NA PRZEŁOMIE XII I XIII W. WYJĄTKOWĄ ROLĘ ODGRYWAŁ ARCYBISKUP HENRYK KIETLICZ.

Rodzina Kietlicza pochodziła z Niemiec. Musiała być to familia wybitna, skoro ojciec przyszłego hierarchy sprawował urząd kasztelana krakowskiego, a sam Henryk – dzięki poparciu księcia Mieszka Starego – uzyskał w 1199 r. godność arcybiskupią. Nowy metropolita dążył do wprowadzenia reform gregoriańskich. Program, przygotowany w drugiej połowie XI w. przez papieża Grzegorza VII, obejmował przestrzeganie zasady celibatu wśród duchownych, uniezależnienie wyboru biskupów od książąt i odrębność sądownictwa kościelnego. Arcybiskup pragnął ponadto uwolnić majątki kościelne od władzy książęcej poprzez zniesienie powinności ekonomicznych i zależności sądowej. Realizacja ambitnego planu splotła się z polityczną aktywnością metropolity, żywo angażującego się w walki pomiędzy Piastami.

W roku 1206 arcybiskup nałożył klątwę na księcia wielkopolskiego Władysława Laskonogiego, zdecydowanie broniącego uprawnień władzy świeckiej. Książę skutecznie przeciwstawił się Kietliczowi, a nawet doprowadził do jego wygnania. Gnieźnieński metropolita udał się do Rzymu, gdzie uzyskał poparcie papieża Innocentego III. Ojciec Święty nakazał polskim książętom i biskupom wesprzeć arcypasterza. W rezultacie doszło do pierwszego na ziemiach polskich wyboru biskupa, zgodnie z reformą gregoriańską: w 1207 r. duchowni kapituły krakowskiej godnością tą obdarzyli Wincentego Kadłubka (sławnego kronikarza). W roku 1210 w Borzykowej książęta Leszek Biały, Konrad Mazowiecki i Władysław Odonic nadali Kietliczowi przywilej immunitetowy, zapewniający polskiemu Kościołowi niezależność ekonomiczną i sądową. Ważny ten akt potwierdzono w Wolborzu w 1215 r.

Arcybiskup był u szczytu potęgi. W 1214 r. został przez Innocentego III mianowany stałym legatem Stolicy Apostolskiej w Polsce. W roku 1215 wziął udział w soborze laterańskim, który ukształtował na blisko 300 lat oblicze Kościoła katolickiego. Przystąpił do organizacji wyprawy misyjnej do Prus. Ingerował w konflikty pomiędzy Piastami, skutecznie wspomagając młodszych książąt.
Załamanie świetnej kariery przyszło nagle. Śmierć Innocentego III w 1216 r. ośmieliła przeciwników Kietlicza. Jak podaje wielki mediewista Benedykt Zientara: „Biskup płocki Gedko oskarżył go przed Rzymem o pychę i luksus, nie licujący z chrześcijańską pokorą. Kietlicz – donosił Gedko – nie tylko podróżuje z orszakiem 110 koni, każe sobie podczas wizytacji wznosić specjalny tron i całować stopy, ale nawet Ciało i Krew Pańską spożywa, siedząc na tym tronie". W odpowiedzi na skargę Gedki nadeszła z Rzymu do Kietlicza ostra reprymenda. Od metropolity zaczęli odsuwać się dotychczasowi sojusznicy. Pozbawiony wpływów arcybiskup zmarł w roku 1219. Smutny koniec w niczym nie zmienia faktu, że był on jednym z hierarchów najbardziej zasłużonych dla polskiego Kościoła.
Zdjęcie: Arcybiskup Henryk Kietlicz, iluminacja z księgi sprzed 1533 r., licencja PD, Wikimedia Commons

Autor: Ewa Olkuśnik
Źródło:
http://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,osoby,75,arcybiskup_henryk_kietlicz.html

8 III 1223 Odszedł Mistrz Wincenty zw. Kadłubek, kronikarz, biskup krakowski

W roku poświęconym kapłanom pragniemy przypomnieć jednego z wybitnych polskich pasterzy Wincentego Kadłubka.
Wincenty, zwany synem Kadłubka, przyszedł na świat około 1150 roku w Karwowie w okolicach Opatowa. Pochodził z rycerskiego rodu związanego z dworem księcia Kazimierza Sprawiedliwego. Kadłubek należał do osób bardzo wykształconych. Swoją edukację rozpoczął prawdopodobnie w dworskiej książęcej kanonickiej szkole w Stopnicy, gdzie chętnie przebywali książęta małopolscy. Z tą szkołą był związany krakowski biskup Mateusz znany ze swojego wykształcenia. Zapewne Wincenty zdobywał również wykształcenie w krakowskiej szkole katedralnej, bowiem później wspominał, że w młodości słuchał nauk biskupa Mateusza. Historycy przypuszczają, że Wincenty udał się na studia zagraniczne z inicjatywy księcia Kazimierza Sprawiedliwego i przy jego pomocy finansowej. Głównie kształcił się w dziedzinie prawa na uniwersytecie w Bolonii i Paryżu. Swoje studia Kadłubek ukończył około roku 1183, zdobywając naukowy stopień magistra. Z powodu odbytych studiów nazywano Wincentego Mistrzem. Po powrocie ze studiów magister nauk wyzwolonych przebywał na dworze swojego dobroczyńcy, należąc do bliskich współpracowników księcia. Przypuszcza się również, że Wincenty, jako współpracownik Kazimierza Sprawiedliwego, mógł mieć udział w sprowadzeniu w roku 1184 z Modeny w Italii do Krakowa relikwii św. Floriana, męczennika, który wkrótce stał się patronem Polski (wówczas relikwie św. Wojciecha, zabrane przez czeskiego księcia Brzetysława, znajdowały się w Pradze). Nie wiemy dokładnie, kiedy Wincenty przyjął święcenia kapłańskie. Po śmierci swojego protektora księcia Kazimierza w roku 1194 Wincenty opuścił Kraków i przeniósł się do Sandomierza, gdzie otrzymał godność prepozyta kolegiackiej kapituły w tamtejszym kościele Panny Maryi.

W roku 1207 wybrano Wincentego kadłubka biskupem krakowskim i ten wybór zatwierdził papież Innocenty III w swojej bulli z 18 marca 1208 roku Arcybiskup Henryk Kietlicz, metropolita gnieźnieński, konsekrował biskupa krakowskiego w tymże samym roku po 24 maja (J. Szymański). Biskup Wincenty wspierał arcybiskupa Henryka w jego reformie Kościoła w Polsce, sam dążył do ożywienia kultu Stanisława, biskupa krakowskiego i do jego kanonizacji, widząc w tym wszystkim szansę na zjednoczenie Polski z jej dzielnicowego rozbicia. Papież Innocenty III zwołał sobór powszechny do Rzymu, który został rozpoczęty w dniu 1 listopada 1215 roku i do historii przeszedł jako IV Sobór Lateraneński. Biskup Wincenty został wybrany w skład delegacji reprezentującej Kościół w Polsce na tym soborze, na którym mówiono m.in. o przeistoczeniu podczas Mszy Świętej, co przyczyniło się do rozwoju kultu eucharystycznego; wprowadzono obowiązek spowiedzi i Komunii Świętej wielkanocnej, poruszano sprawę małżeństw oraz duchowieństwa diecezjalnego i parafii.

Biskup Wincenty zrezygnował z biskupstwa krakowskiego w roku 1218 prawdopodobnie z tego powodu, że nie mógł realizować reformy papieskiej Kościoła wobec oporu ze strony duchowieństwa i możnowładców polskich. Biskup wybrał życie zakonne i udał się do klasztoru Ojców Cystersów w Jędrzejowie koło Kielc, na terenie diecezji krakowskiej. Tutaj przywdział habit zakonny, przeszedł nowicjat i gorliwie realizował cysterską regułę zakonną. Mistrz Wincenty znany jest głównie ze swojej Kroniki. Jej autor jawi się jako literat, poeta, teolog, historyk. Nie opisuje tylko dziejów Polski, ale korzysta również z tekstów biblijnych, z nauki Kościoła. Zachęca czytelników do miłości Ojczyzny, do troski o nią, o dobro wspólne. Jego myśli zawarte w Kronice mogą być często aktualne i dzisiaj.

Oto niektóre myśli dotyczące Ojczyzny:

> **„Czego podejmujemy się z miłości ojczyzny, miłością jest, nie szaleństwem, męstwem, nie zuchwałością. Na wieść, iż nieprzyjaciel zagraża którejś prowincji, nie jest bynajmniej niegodziwością, gdy ratuje się wtedy ojczyznę wszelkim sposobem. Lepiej, by rodzice stracili potomstwo, niż żeby obywateli pozbawiono ojczyzny. I godziwiej dbać o wolność niż o dzieci. Mniejszym nieszczęściem jest znosić ucisk jarzma w ojczyźnie niż ginąć pośród udręk wygnania"**
> (tłum. B Kürbis).

Biskup Wincenty Kadłubek zmarł pełen zasług i w opinii świętości w klasztorze w Jędrzejowie 8 marca 1223 roku i w tamtejszym kościele zakonnym znajduje się jego grób. Beatyfikował Wincentego papież Klemens XIII w roku 1765, natomiast w roku 1962 wznowiono jego proces kanonizacyjny.

Liturgiczny obchód ku czci błogosławionego Wincentego Kadłubka przypada na dzień 9 października i ma charakter wspomnienia obowiązkowego, w archidiecezji krakowskiej i w diecezji sandomierskiej jest to święto. Polecajmy błogosławionemu Patronowi Ojczyznę i nasz Kościół.

ks. Stanisław Hołodo-Błogosławiony Wincenty Kadłubek
Źródło: http://www.wsm.archibial.pl/wsm61/art.php?id_artykul=753

19 III 1238 Odszedł Henryk I Brodaty, książę śląski i krakowski

Dynastia:Piastów Urodzony:pomiędzy 1165-1170 Zmarł: 19 marca 1238 roku w Krośnie Odrzańskim Rodzice: Bolesław Wysoki i Zwinisława 1201 W grudniu 1201 roku, po śmierci ojca, Henryk I Brodaty stał się władcą księstwa wrocławskiego.
Poprzednik: W 1232 roku Konrad I Mazowiecki
Żony i potomstwo: Około 1190 roku żoną Henryka została Jadwiga Śląska córka Bertolda VI, hrabiego Andechts.
Bolesław
Konrad Kędzierzawy
Henryk II Pobożny
Agnieszka
Zofia
Gertruda
Syn Następca: W 1238 roku **Henryk II Pobożny**

Źródło: http://www.zamki.name/kraje/polska/henrykbroda.php

Najmłodszy syn Bolesława Wysokiego, wnuk Władysława Wygnańca, uważany jest za jednego z najwybitniejszych książąt okresu rozbicia dzielnicowego. Nie stronił od niewyszukanych rozrywek, ale też cechował się skromnością, pozostając pod dużym wpływem żony Jadwigi, przyszłej świętej. Po 20 latach małżeństwa para złożyła śluby czystości i od tej pory Henryk przestał strzyc brodę (stąd przydomek), nosił proste odzienie, a Jadwiga poświęciła się służbie dla ubogich. Podobno chodziła boso, z czego mąż nie był zadowolony, poprosił więc spowiednika, by ten nakazał księżnej noszenie butów. Jadwiga nosiła podarowane przez duchownego buty, ale... przewieszone na sznurku. Henryk uczestniczył w wyprawie zbrojnej na Prusy, jednak bez sukcesów. To prawdopodobnie on zaproponował sprowadzenie do Polski Krzyżaków. Pod rządami Henryka Śląsk stał się przodującą dzielnicą pod względem gospodarczym – książę wspierał osadnictwo, lokował miasta, następował rozwój rzemiosła, handlu, górnictwa. Henryk rozpoczął rządy od małego księstwa śląskiego, by pod koniec życia stać się najpotężniejszym księciem w kraju. Mimo pobożności i hojnym fundacjom zmarł w stanie ekskomuniki, gdyż sprzeciwiał się przywilejom Kościoła. Skupiwszy pod swoją władzą znaczną część ziem polskich miał duże szanse na odbudowę królestwa polskiego. Dzieło jego miał kontynuować syn, Henryk Pobożny.

Źródło: http://www.szlakpiastowski.pl/piastowie/18-henryk-i-brodaty

4 III 1314 Odszedł Jakub Świnka, arcybiskup gnieźnieński w latach 1283-1314

JAKUB ŚWINKA (zm. 1314), abp gnieźnieński. Pochodził ze śliskiego rodu, którego jedna gałąź osiedliła siew Wielkopolsce i w Sieradzkiem. Jego rodzice nic są znani. Miał stryja Jana, kasz- telana spicymicrskiego, i bratanka Piotra, sędziego sieradzkiego, skoligacony był też z bpem wrocławskim Henrykiem z Wierzbna. Po wyświęceniu na diakona został kantorem gnieźnieńskim; oddał wówczas jakieś usługi ->- Bolesławowi Pobożnemu. W 1283, po długim wakansie na stolicy arcybiskupiej w Gnieźnie, wybrano J. jednomyślnie metropolitą. Kierując się względami narodowymi i interesem poi. prowincji kościelnej, J. popierał -> Przemyśla II i Jego politykę zjednoczeniową. Starał się o włączenie diecezji chełmińskiej do Kościoła poi. Archidiakonaty słupski, należący do arcybiskupstwa, i pomorski,, włączony do diecezji włocławskiej, miały w nim troskliwego opiekuna. Rozwinął w tym czasie szeroką działalność synodalną (1285-87). Przeciwstawiał się napływowi kleru niem. do Polski, domagał się ożywienia poi. kultu w kościołach (św. Wojciecha - patrona Polski), rektorów szkól i księży w parafiach z dobrą znajomością języka pol., a także przyjmowania Polaków do wszystkich zakonów. W 1295 koronował Przemyśla II na króla Polski. Po jego śmierci, mimo układu z księciem głogowskim -> Henrykiem w 1298, popierał Władysława Łokietka i jego zamysł zjednoczenia Polski. Dokonał wprawdzie koronacji Wacława w Gnieźnie w 1300, manifestował Jednak przy tym swą niechęć do obcych wpływów. O braku współdziałania z królem, a raczej już otwartym konflikcie, świadczył proces kanoniczny wytoczony w 1304 bpowi krakowskiemu, poprzednio czeskiemu staroście w Małopolscy Janowi Muskacie, protegowanemu Wacława. Od 1306 metropolita, niechętny wpływom niem. w kościele pol., przebywał prawie stale w lęczycko-uniejowskie) części swej diecezji, na krótko tylko pojawiając się w Gnieźnie. W 1312 z bpem pozn. -Andrzejem Zarembą rzucił klątwę na Glogowczyków. W czasie opanowywania Wielkopolski przez Łokietka w l. 1313-14 J.. widząc w jego osobie najodpowiedniejszego kandydata na króla Polskie udzielił mu poparcia. Należał do najwybitniejszych mężów stanu w Polsce średniowiecznej. Wytrawny polityk i gorliwy szerzyciel poi. świadomości narodowej, oddał duże usługi w akcji jednoczenia państwa poi. na przełomie XIII i XIV w. Zmarł 4 III 1314, pochowany został w katedrze gnieźnieńskiej.

Tekst: Wielkpolski Słownik Biograficzny, PWN, 1981, Helena Chłopocka
Źródło: http://www.historycy.org/index.php?showtopic=412

2 III 1333 Odszedł Władysław I Łokietek, król Polski od 1320 r

Władysław Łokietek, Lata życia ok. 1260-1333, Lata panowania 1306-1333
Nic nie zapowiadało wielkiej kariery tego władcy. Władysław Łokietek urodził się w czasie największego rozdrobnienia Polski. Był trzecim synem Kazimierza, księcia Kujaw, Łęczycy i Sieradza, oraz jego trzeciej żony, Eufrozyny, córki księcia opolsko-raciborskiego. Kazimierz był jeszcze władcą dużego księstwa, musiał je jednak podzielić pomiędzy synów. Władysławowi przypadła malutka dzielnica brzesko-kujawska. Zarówno dzielnicowa polska rzeczywistość, jak i rządy na południowych Kujawach nie tworzyły warunków do zgłębiania tajemnic wielkiej polityki. Choć nie miał Łokietek odpowiedniego przygotowania, osiągnął dzięki swym zdolnościom i ambicji wielkie sukcesy. Szansę otworzyły się przed nim w 1288 r., gdy odziedziczył Sieradz po bracie Leszku Czarnym. Być może już wtedy myślał o Krakowie. Tymczasem jednak rycerstwo małopolskie wybrało na swego władcę Bolesława mazowieckiego. Łokietek poparł kuzyna. Koalicja książąt mazowieckich i Łokietka pokonała w bitwie pod Siewierzem sprzymierzonych z Probusem książąt śląskich, co pozwoliło Łokietkowi na krótko zająć Kraków. Ustąpił stamtąd przed

Henrykiem Probusem, księciem wrocławskim. Udało mu się zatrzymać Sandomierz. Dzięki temu stał się jednym z silniejszych książąt polskich. Ponownie starał się o Kraków w roku 1290, już po śmierci Henryka Probusa. Tym razem dobrowolnie ustąpił Przemysłowi II wielkopolskiemu. Przemysł z kolei musiał po kilku miesiącach zrezygnować z Krakowa na rzecz Wacława II. Celem Wacława było panowanie w całej Polsce. Po zhołdowaniu sobie kilku książąt śląskich zaatakował Łokietka. Najpierw, w 1292 r., odebrał mu Sandomierz, a następnie pokonał go pod Sieradzem. Władysław musiał zrzec się Małopolski i obiecał złożyć Wacławowi hołd z pozostałych swych ziem. Tego przyrzeczenia nie dotrzymał, zawarł natomiast sojusz z Przemysłem II przeciwko Wacławowi. W 1294 r. zrekompensował sobie utratę Sandomierza, obejmując w posiadanie odziedziczoną po bracie Łęczycę. Po śmierci Przemysława II w 1296 r. i wygaśnięciu linii książąt wielkopolskich tamtejsi możni oddali władzę Łokietkowi. Zachęciło to księcia kujawskiego do podjęcia próby zjednoczenia kraju. Poza Wielkopolską dysponował także swoją częścią Kujaw, ziemią sieradzką i łęczycką oraz Pomorzem Gdańskim. Jako władca Wielkopolski przyjął tytuł "dziedzica Królestwa Polskiego". Tytułu tego używał też Henryk głogowski, który rościł sobie pretensje do spuścizny po Przemyśle i któremu udało się zająć zachodnie krańce Wielkopolski. W tym czasie pojęcie "Królestwo Polskie" straciło, jak się wydaje, ogólnopolskie znaczenie, ograniczając się do dawnej dzielnicy Przemysła II. W 1299 r. Wacław II, który nie zrezygnował z próby podporządkowania sobie całej Polski, uderzył na Łokietka, pokonał go i ponownie zobowiązał do złożenia sobie hołdu. W tej sytuacji Wielkopolanie wypowiedzieli Łokietkowi posłuszeństwo i dokonali elekcji Wacława. Nie mieli wyjścia. Groził im podbój ze strony króla czeskiego, wspieranego przez oddziały Małopolan. Gdyby tak się stało, Małopolanie osiągnęliby przewagę nad możnymi Wielkopolski. W 1299 r. Łokietek stracił wszystko i musiał uchodzić za granicę. Wiemy, że w ciągu czterech następnych lat był na Węgrzech, może też odwiedził Rzym. W tym czasie Wacław zjednoczył niemal całą Polskę i koronował się w Gnieźnie na króla. Jednak jego polityka zaczęła budzić niezadowolenie możnowładztwa. To niezadowolenie z rządów czeskich pozwoliło Łokietkowi na powrót do Polski. W 1304 r. lub na początku 1305 r. zajął Sandomierz. Jednocześnie w innych częściach Polski wybuchać zaczęły powstania. Gdy w 1305 r. zmarł Wacław II, panowanie czeskie w Polsce przestało istnieć. Łokietkowi udało się opanować ziemie Polski środkowej, Kujawy, Pomorze Gdańskie i Małopolskę, me zdołał jednak zająć Wielkopolski, gdzie uprzedził go Henryk głogowski. Mogło się wydawać, że znowu wracają czasy rozbicia dzielnicowego. Łokietek władał tylko częścią ziem polskich. Poza jego władzą pozostawały Śląsk, Mazowsze, w ziemi chełmińskiej rządzili Krzyżacy, a w ziemi lubuskiej - Brandenburczycy. W Wielkopolsce władał Henryk głogowski, który znowu zaczął używać tytułu "dziedzic Królestwa Polskiego". Ponadto w latach 1308-1309 Krzyżacy podbili Pomorze Gdańskie, a w 1311 r. mieszczanie krakowscy wypowiedzieli Łokietkowi posłuszeństwo i uznali za swego króla Jana Luksemburskiego, nowego władcę Czech. Bunt krakowski Łokietek stłumił, nie udało mu się obronić Pomorza. Mimo że w 1321 r. zwołany do Inowrocławia sąd papieski przyznał tę ziemię Polsce, na wiele lat pozostała ona pod władzą krzyżacką. Mimo to Królestwo Polskie się odradzało. W 1314 r. Wielkopolanie poddali się Łokietkowi. Pozwoliło mu to rozpocząć starania o koronę królewską. W 1318 r. uczestnicy wiecu zwołanego do Sulejowa uchwalili petycję do papieża z prośbą o pozwolenie na koronację ich władcy Władysława. Papież stanął wobec trudnej decyzji. Łokietek był jego sojusznikiem, do tronu polskiego jednak wysunął pretensje król czeski Jan. Dlatego też papież dyplomatycznie odpowiedział, że zgadza się na koronację, ale nie może ona naruszać niczyich praw. Aby więc nie prowokować króla czeskiego, Łokietek koronował się w Krakowie, a nie w Gnieźnie, jak wszyscy jego poprzednicy. Władca Czech wysuwał roszczenia do Królestwa Polskiego, którym według niego była Wielkopolska. Państwo króla Władysława obejmowało tylko część ziem dawnego Królestwa Polskiego. Pozostawało też w konflikcie z zakonem krzyżackim, Brandenburgią i Czechami. Łączyły natomiast Łokietka dobre stosunki z Węgrami i Litwą, mógł liczyć na poparcie papieża. Mimo to w momencie próby pozostał osamotniony. Ciąg konfliktów, jakie nastąpiły pod koniec panowania Łokietka, zapoczątkował polsko-litewski atak na Brandenburgię (1326 r.). Zakończył się on militarnym sukcesem, lecz politycznie był klęską. Uderzenie wspólnie z poganami na kraj chrześcijański spowodowało chwilowe osamotnienie Polski na arenie międzynarodowej. Wykorzystali to Krzyżacy, atakując Kujawy. Wsparł ich Jan Luksemburski. Przy jego pomocy Krzyżacy zajęli ziemię dobrzyńską, król Czech natomiast zhołdował sobie większość księstw śląskich i Mazowsze. Od zupełnej klęski uratowała Polskę pomoc dyplomatyczna króla Węgier. W 1331 r. została wznowiona wojna polsko-krzyżacka. Mimo polskiego zwycięstwa pod Płowcami Krzyżacy zajęli Kujawy. Wyprawa odwetowa Łokietka nie dała rezultatu, musiał on zawrzeć rozejm. Obie strony zgodziły się na oddanie sporu polsko-krzyżackiego do rozsądzenia królom Czech i Węgier. Mediacji tej Łokietek już nie doczekał. Zmarł w 1333 r. Polityce Łokietka można postawić wiele zarzutów. Jednak dzięki jego konsekwencji, zdolnościom i ambicji zostało odnowione Krolestwo Polskie. Król Władysław stworzył fundament, na którym jego syn, Kazimierz Wielki, mógł zbudować silne państwo. Władysław Łokietek ożenił się z Jadwigą, córką Bolesława Pobożnego, księcia Wielkopolski. Spośród licznego potomstwa przeżył ojca tylko syn Kazimierz i córka Elżbieta. Została ona królowa węgierska, żoną króla Karola Roberta.

Źródło: http://piastowie.kei.pl/piast2/lokietek.htm

4 III 1484 Odszedł królewicz Kazimierz, kanonizowany w 1602 r.; patron Korony i Litwy

Święty Kazimierz był synem króla Polski, Kazimierza Jagiellończyka. Urodził się w Krakowie w 1458 roku. Odznaczał się szczególną czystością ducha i miłosierdziem względem ubogich. Przy boku ojca brał czynny udział w życiu politycznym. Gorliwy czciciel Eucharystii i Najświętszej Maryi Panny, wiele czasu poświęcał na modlitwę. Po długotrwałej chorobie płuc zmarł w pobliskim Grodnie 4 marca 1484 roku. Pochowany został w Wilnie i Jego relikwie spoczęły w katedrze wileńskiej.

W 1518 roku po klęsce Rosjan pod Połockiem uznano, że stało się tak dzięki cudownej opiece zmarłego Królewicza. W tym samym roku jego rodzony brat, król Zygmunt I Stary, wysłał do Rzymu prośbę o kanonizację królewicza Kazimierza.
Na początku roku 1520 papież Leon X przysłał do Polski swojego legata, Zachariasza Ferreriego, który obserwując na miejscu kult Kazimierza napisał jego pierwszy, oficjalny żywot. W następnym roku papież przekazał biskupowi płockiemu, Erazmowi Ciołkowi, bullę kanonizacyjną. Niestety, biskup zmarł we Włoszech, a dokumenty zaginęły. Dopiero w 1602 roku papież Klemens VIII wydał nową bullę

i dwa lata później w wileńskiej katedrze odbyły się uroczystości kanonizacyjne.
Kiedy nieco wcześniej otwarto grobowiec Królewicza, znajdujące się tam przez 118 lat ciało świętego pozostawało w stanie nienaruszonym. Ze wstawiennictwem Świętego Kazimierza wiązano kolejne zwycięstwa nad Szwedami (m.in. pod Kockenhausen, pod Białym Kamieniem i pod Kircholmem).
Ulubiona pieśń
Kościół Katolicki ogłosił św. Kazimierza głównym Patronem Wileńskiej Prowincji Kościelnej, Patronem Metropolii Krakowskiej i Patronem Młodzieży Litewskiej, a nieoficjalnie jest On i pozostanie na zawsze patronem całej młodzieży, zwłaszcza polskiej, bo przecież żył zaledwie lat 25 i był Polakiem; jako człowiek świecki jest jednym z nielicznych patronów chrześcijańskiego laikatu, jak również wspaniałym wzorem dla rządzących, ponieważ - zgodnie z faktem historycznym - od 1481 r. niemal aż do przedwczesnej śmierci w zastępstwie nieobecnego ojca kierował losami naszego narodu, rezydując w Radomiu.
Dotychczasowe wszechstronne badania historyczne odkryły już wiele wspaniałych kart życia Świętego Młodzieńca; najnowsze badania dziejów sprzed pięciuset lat być może rozświetlą jeszcze inne tajniki Jego największego sukcesu życiowego, jakim jest zdobycie świętości. Niniejszy artykuł jest skromną próbą spojrzenia na tę Postać poprzez pieśń **„Omni die dic Mariae”.**
Święty Kazimierz tę pieśń Maryjną ukochał najbardziej. Odmawiał ją i śpiewał często, zżył się z treścią w niej zawartą. Możemy też sądzić, że zaakceptował ją jako program i regułę swego życia. Widział w niej wzorzec postępowania, a także jeden chyba z ważniejszych sposobów oddawania czci Bogu i wyrażania swych uczuć względem Maryi.
Kiedy w 1604 raku dokonano komisyjnego otworzenia Jego trumny, znaleziono w niej, tuż obok głowy Świętego, pergamin z własnoręcznie wypisanym tekstem tego hymnu. Biografowie stwierdzają, że tekst ten włożono do trumny na życzenie Królewicza. Chciał On z pewnością okazać przez to wielkie przywiązanie do tej modlitwy i niejako pragnienie kontynuowania jej w życiu pozagrobowym. Z powyższego wynika wniosek, że zachowany tekst hymnu stanowi swoistą, bardzo cenną i żywą relikwię duchowych zmagań i wysiłków świętego Syna Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej. Możemy się z niego dowiedzieć, jak modlił się Kazimierz, o co prosił Boga, jakie cechy charakteru chciał zdobyć, słowem - jakim pragnął być. Pochylając się z religijnym szacunkiem nad słowami tej pieśni, możemy jak w zwierciadle dojrzeć postać Świętego, żyjącego pięć wieków temu, możemy nawiązać z Nim kontakt duchowy, razem z Nim wielbić Boga i Maryję, a przez to doskonalić siebie tak, jak On to uczynił.
Do najnowszych czasów prawie powszechnie autorstwo owej pieśni przypisywano św. Kazimierzowi. Obecnie udowodniono, że była ona znana już w XI wieku. Przypuszcza się, że autorem mógł być św. Anzelm z Canterbury lub Bernard Morlay. Łaciński tekst pieśni obok polskiego znajduje się między innymi w „Śpiewniku kościelnym” opracowanym przez ks. M. Mioduszewskiego, a wydanym w Krakowie w 1838 r.
Pieśń składa się z 30 czterowersowych zwrotek; całość jest podzielona na trzy części. To przykład klasycznej, bogato zdobionej rymami, typowej dla Średniowiecza poezji religijnej.
W XV wieku panowała moda na łacinę zwłaszcza w wyższych sferach intelektualnych, toteż Królewicz - przygotowywany do dyplomacji, jako następca tronu, przez takich wychowawców jak: ks. kanonik Jan Długosz (historyk, kronikarz), Jan Wels z Poznania (mgr filozofii i prof. medycyny na Uniwersytecie Jagiellońskim), Kallimach (dyplomata, humanista, pisarz i poeta) - nie mógł nie znać języka łacińskiego. Przypuszczać też wolno, że w modlitwach posługiwał się tekstem łacińskim swojej ulubionej pieśni. Powyższy wniosek upoważnia, przy dokonaniu pobieżnej analizy tekstu „Omni die”, do posłużenia się wersją łacińską, która jest jeżeli nie oryginalna to z pewnością bliższa właściwego źródła aniżeli polski przekład.
„Omni die” podaje całą litanię zwrotów, tytułów i nazw, którymi wychwala Maryję. Zwroty te, jak z łatwością da się zauważyć, oparte są w większości na tekstach biblijnych, mają swoje źródło w znanych wówczas dogmatach Maryjnych, a swą kwiecistość czerpią z poematów pietystycznych rozpowszechnionych w wiekach średnich. Mamy prawo sądzić, że te tytuły Maryjne przyswoił sobie św. Kazimierz, że stały się one przez częste powtarzanie Jego własnością i sposobem wyrażania synowskiej miłości do niezawodnej Przewodniczki w drodze życiowej prowadzącej do Ojca. Oto wykaz tych Maryjnych zwrotów: „Felix Genitrix, Beata Virgo, Virgo puerpera, Regina mundi, Mater Dei Virgo, Virga Jesse, Spes oppressae mentis et refugium, Decus mundi, Lux profundi, Domini sacrarium, Vitae forma, Morum norma, Plenitudo gratiae, Dei templum et exemplum totius iustitiae, Generosa et formosa David regis filia, Gemma decens, Rosa recens, Castitatis lilium, Castum chorum et polorum, Semper munda et foecunda, Mater alma velut palma florens et fructifera, Reparatrix, Consolatrix desperantis animae, Salutaris stella maris, Illibata et donata coelesti progenie, Gravidata nec privata flore pudicitiae”. Każdy z powyższych zwrotów mógł stanowić odrębny temat do rozmyślań i kontemplacji, do czego był zachęcany i wprawiany św. Kazimierz przez tę pieśń: „Contemplare et mirare ejus celsitudinem”.
W powyższych tytułach Maryjnych i w całym tekście omawianej pieśni występuje zdrowa nauka teologiczna oparta na wiedzy dogmatycznej. Uwypuklono przede wszystkim fakt, że Maryja jest Matką Boga: „Mater Dei Virgo”, „Dum in vera et sincera Deum carne generas”. Podkreślone zostało mocno Dziewicze Macierzyństwo Maryi: „Mater facta sed intacta genuisti Filium Regem regum”, „Nam quod eras perseveras, dum intacta ganeras, illum tractans, atque lactans, per quem facta fueras”. Wspomina się też o Maryjnym pośrednictwie łask: „Haec Regina nos divina illusttravit gratia”, „Nobis dona contulit coelestia”, „Et da memti te poscenti gratiarum munera”. Maryjne pośrednictwo łask odnosi się do spraw duchowych, zwłaszcza tyczących zbawienia. W całym tekście pieśni nie ma wspomnienia o pośredniczeniu Maryi w sprawach czysto doczesnych: „Quae damantis libertatis facta es occasio. Cuius fructu nos a luctu liberari credimus. Per suam destitutis spe salutis datur indulgentia”. W ten sposób formowana duchowość św. Kazimierza dawała mu łatwość stawiania spraw Bożych i własnego zbawienia na pierwszym miejscu, a sprawy ludzkie rozwiązywać w świetle zasad Najwyższego Autorytetu.
Przez kontakt z tą pieśnią i jej przebogatą treścią był również jako człowiek świecki należycie uformowany wobec problemu Chrystocentryzmu w religijności Maryjnej. Uniknął, dzięki temu, błędnej, ckliwej i płytkiej pobożności eksponującej Matkę Bożą kosztem najwyższej czci, należnej jedynie Bogu. Oto jak w hymnie wybitnie Maryjnym został mocno podkreślony Chrystocentryzm, który pozwolił Kazimierzowi zdążać „per Mariam ad Jesum”: „Ipsa donet, ut quod monet Natus ejus, faciam. Commendare me dignare Christo tuo Filio. Ora Deum, ut cor meum sua servet gratia”.
Równolegle z kontemplacją tajemnic Bożej doskonałości i Maryjnych cnót uczył się nasz święty Patron z tej pieśni surowej ascezy i

troskliwego zabiegania o chrześcijańskie cnoty charakteru. Jego wysiłek ascetyczny był w pełni poprawny. Do takiego wniosku upoważnia treść zawarta w niżej cytowanych fragmentach. Umartwiał ciało, trzymał je w silnych ryzach, ale ciągle przed oczyma miał główny cel tego wysiłku: „Deum quaeri! Mentis cursum tendi sursum pietatis studio, corpus angi, motus frangi pro coelesti praemio".
Przypatrzmy się teraz wykazowi chrześcijańskich doskonałości charakteru, o które nasz Święty się modlił i które dzięki modlitwie zdobył. Pobieżna nawet znajomość życiorysu świętego Jagiellończyka wyraźnie wskazuje na fakt, że takim właśnie był: „Pro me pete, ut sim castus et modestus, dulcis, blandus, sobrius, pius, rectus, circumspectus, simultatis nescius. Eruditus et munitus divinis eloquiis, timoratus et ornatus sacnis exercitiis. Constans, gravis atque suavis benignus, ambilis. Corde prudens, ore studens veritatem dicere, malum nolens, Deum colens pio semper opere. Fac me mitem, pelle litem, compesce lasciviam; contra crimen da munimen et mentis constantiam".
Każda z wymienionych cech może być odrębnym tematem do studiów nad życiem Świętego. Zatrzymajmy się nad kilkoma, które tworzą specyfikę świętości młodego i świeckiego człowieka, mającego w przyszłości sprawować najwyższą władzę polityczną w naszym kraju. Pragnął On być: „Constans, gravis, atque suavis, simplex, purus et maturus". Wiedział bez wątpienia ze studium dyplomacji i historii naszego Narodu, że król nie może być chorągiewką na wietrze poruszającą się zależnie od kierunku wiatru, dlatego chciął być „constans" w raz obranym słusznym kierunku działania; constans w ustawicznej trosce o dobro podwładnych. Ponieważ król-władca z natury wydaje się wyniesionym ponad lud i przez to bywa „gravis et matus", nierozerwalnie w parze powinno z tym iść „suavis, simplex, purus". Wysiłki czysto ludzkie, aby być sprawiedliwym władcą Narodu, staną się daremne, jeżeli będą czynione w oderwaniu od Króla Wszechświata, od Którego pochodzi cała władza. Król ziemski, zgodnie ze wskazaniami zawartymi w hymnie „Omni die", musi być: „ornatus sacris exercitiis" oraz „Deum colens pio semper opere".
Celem powyższych uwag, poczynionych o Królewiczu Kazimierzu na podstawie analizy Jego ulubionej pieśni, było ukazanie człowiekowi XXI wieku wielkiej postaci historycznej sprzed pięciuset lat: syna potężnej dynastii Jagiellonów, heroicznego w dążeniu do świętości młodego człowieka, Patrona polskiej młodzieży, a także Archidiecezji Białostockiej. Niech lektura tego artykułu będzie zachętą do zgłębiania tajemnic życia i świętości dostojnego Patrona naszej parafii oraz do nabożnego odmawiania i śpiewania modlitwy „Omni die", która oby się stała wspaniałym hymnem wdzięczności śpiewanym przez lud wierny ochrzczonej Polski.

Zapis nutowy, tłumaczenie oraz wybrane wykonania pieśni znajdziesz na stronie Omni Die.

400 lat od kanonizacji św. Kazimierza

Bulla papieża Klemensa VIII

Na wieczną rzeczy pamiątkę. Co się sprowadza ku pomnożeniu czci świętych, w których wielki jest Bóg nasz, chętnie się zawsze ku temu skłaniamy; zwłaszcza, gdy królów pobożnych i innych wiernych Chrystusa gorące śluby tej się domagają łaski, lub też skądinąd wedle Boga widzimy, iż to zbawienną byłoby rzeczą. Przetoż powolni prośbom Najmilszego w Chrystusie Syna Naszego, Najjaśniejszego Polski i Szwecji Króla Zygmunta (III), Nam w tej sprawie pokornie złożonym, i na żądanie (ex voto) Wielebnych Braci Naszych, Św. Rzymskiego Kościoła Kardynałów, do spraw obrzędów świętych i ceremonii kościelnych szczególnie wyznaczonych, ażeby w całym Królestwie Polskim i Wielkim Księstwie Litewskim, jak też we wszystkich im podwładnych ziemiach, dzień uroczysty św. Kazimierza Wyznawcy, królewskiego ze krwi Jagiełłów polskich potomka, który jeszcze przez świętej pamięci Leona X Papieża, Poprzednika Naszego, w poczet świętych był policzony, mógł być wielbionym i czczonym od całego, jak świeckiego tak też i zakonnego kleru już prywatnie, już publicznie w kościołach obrządkiem podwójnym (sub Ritu duplici), wedle porządku Brewiarza Rzymskiego z włączeniem, w miejscach właściwych niżej wypisanych "Oracji i lekcji właściwych", które ciż sami Kardynałowie Kongregacji obrzędów świętych przejrzeli i zatwierdzili, powagą Apostolską, niniejszym pismem nadajemy i dozwalamy, bezwzględnie na wszelkie inne przeciwne ustawy, zarządzenia Apostolskie, jak np. że dzień tej uroczystości nie jest wpisany do Kalendarza i Brewiarza Rzymskiego i dalsze temu podobne.

Dan w Rzymie u św. Marka pod pieczęcią Rybaka,
dnia 7 listopada Anno Domini 1602,
papiestwa naszego roku jedenastego.
Podpisał: M. Vesticus Barbianus

Jubileusz 400-lecia kanonizacji Świętego Kazimierza

List Pasterski na 400-lecie kanonizacji Świętego Kazimierza.

1. Kiedy Bóg mówi, nie gardź Jego słowem (por. Ps 95,7c-8a). Słowo Boże nie zawsze jest w pełni dla nas zrozumiałe. Niekiedy wydaje się, że wymagania Boga nie odpowiadają prośbie i oczekiwaniu człowieka. Miał prawo tak myśleć Mojżesz. Cały lud, któremu przewodził, cierpiał pragnienie. Tymczasem Pan Bóg rozkazuje mu uderzyć laską w skałę. Mojżesz z całą ufnością podejmuje owo ryzyko wiary. Było ono tym trudniejsze, że - jak zanotował autor Księgi Wyjścia - Mojżesz uczynił tak na oczach starszyzny izraelskiej (Wj 17,6c). W Wielkim Poście pragniemy obudzić w sobie wiarę Mojżesza. Trzeba uderzyć w skałę naszego serca, ale już nie mojżeszową laską, lecz przez modlitwę, pokutę i jałmużnę. Wówczas Pan da łaskę nawrócenia, czyli pełne życie. Jezus - prawdziwy Zbawiciel świata - da nam wodę żywą, abyśmy Więcej nie pragnęli. Odzyskanie życia to odzyskanie pokoju z Bogiem, który otrzymujemy przez wiarę, ponieważ Bóg okazuje nam swoją miłość przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami (Rz 5,8). Miejmy więc odwagę pracować nad sobą. Skutki tego wysiłku będą błogosławione nie dlatego, że jeszcze raz uda się wydobyć z siebie taką siłę woli, czy mocne postanowienie, aby stać się lepszym, ale w oparciu o wiarę, że Bóg nawet z twardej skały może wyprowadzić wodę dającą życie. Kiedy Bóg mówi, nie gardź Jego słowem (por. Ps 95,7c-8a).
2. Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski (Mi 5,48). Posłuszeństwo Panu Bogu w wierze jest odpowiedzią na powszechne powołanie do świętości: „Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie" (1 Tes 4,3). To zadanie nie dotyczy tylko niektórych chrześcijan: wszyscy chrześcijanie jakiegokolwiek stanu i zawodu powołani są do pełni życia chrześcijańskiego i do doskonałej miłości (Sobór Watykański II: Lumen Gentium, 40). Świętość jest zadaniem dla wszystkich, lecz „drogi świętości są wielorakie i dostosowane do każdego powołania" (Jan Paweł II: Novo millennio ineunte, 31). Jutro wypada uroczystość św. Kazimierza Królewicza. Przypomnijmy jego postać. Urodził się w roku 1458 w Krakowie, a zmarł w roku 1484 w Grodnie. Był synem królewskim z rodu Jagiellonów. Dlatego tak w Polsce jak i na Litwie św. Kazimierz cieszy się szczególną miłością. Z racji krótkiego okresu życia, w którym osiągnął szczyty świętości jest patronem młodzieży. Św. Kazimierz posiada jednak wybitne cechy dobrego i sprawiedliwego władcy. Kronikarze odnotowują, że jako namiestnik królewski w Koronie Królewicz Kazimierz odznaczał się sprawiedliwością i troską

o ubogich, dbał także o bezpieczeństwo zewnętrzne i wewnętrzne kraju. Natomiast na Litwie zyskał sobie wśród ludności wdzięczność i popularność za troskę o potrzeby mieszkańców, zwłaszcza ubogich i pokrzywdzonych. Z pewnością, św. Kazimierz nauczył się tej wielkodusznej wrażliwości u Matki Jezusa, Maryi, której był wielkim czcicielem.

3. (...) miłość Boża rozlana jest w naszych sercach... (por. Rz 5,5). Miłość Boża rozlana w naszych sercach pozwala nam myśleć i działać po Bożemu. Inaczej, pozwala nam czynić tylko dobrze, gdyż taki właśnie jest sposób Bożego działania. Ta Boża miłość konieczna jest więc każdemu, ale najbardziej tym, których działanie z jakichś racji ma szerszy zasięg. O Świętym Kazimierzu hagiografowie zapisali, że często rozważał tajemnice człowieczeństwa Pana Jezusa, szczególnie zaś Jego mękę i śmierć. Wiele czasu spędzał na adoracji Najświętszego Sakramentu. Naśladując Pana Jezusa, a także wzorując się na św. Franciszku z Asyżu, św. Kazimierz miłość bliźniego pojmował jako ofiarną służbę. Z życiem głęboko religijnym i kontemplacyjnym św. Kazimierz łączył działalność polityczną, biorąc czynny udział w różnych zjazdach i naradach. Święty Kazimierz może więc być szczególnym orędownikiem i patronem tych, którzy podejmują służbę publiczną w państwie. W okresie naszej trudnej, polskiej transformacji powstało wiele nowych problemów, bardzo trudnych do zrozumienia i przeżycia. Ubóstwo materialne, niedożywione dzieci, brak mieszkań dla młodych rodzin... Przede wszystkim jednak brak pracy, a nawet nadziei na jej otrzymanie w jakiejś niedalekiej przyszłości, wydaje się najtrudniejszym problemem naszego społeczeństwa. Nie kto inny, ale ci, którzy podejmują się rządów w państwie, mają obowiązek pomagania w tworzeniu nowych miejsc pracy, nie zapominając o koniecznej pomocy tym, którzy nie mogą zaspokoić podstawowych swoich potrzeb życiowych. Być może, że członkowie parlamentu i rządu mają dobrą wolę, obiecując i starając się o dobrobyt dla wszystkich. Może jednak być tak, że opracowując wielkie, strategiczne projekty, mające przynieść skutki za kilka lub kilkanaście lat, zapomina się, że już dzisiaj, natychmiast, trzeba odpowiedzieć na wołanie potrzebujących pomocy. Kościół, jak również różnego rodzaju organizacje pozarządowe czynią w tym względzie bardzo dużo. Zawsze jest to jednak pomoc doraźna, chociaż przyjmowana z wdzięcznością. Natomiast ubóstwo i bezrobocie mają dzisiaj w Polsce charakter strukturalny, stąd skuteczne przeciwdziałanie powinno pochodzić ze strony państwowych struktur do tego powołanych. W ten sposób rozumiał swoje powołanie św. Kazimierz jako syn królewski. Sprawował rządy w imieniu ojca, ale sposób ich sprawowania zwraca uwagę także dzisiaj. Z pewnością wielkim talentem polityka jest widzieć dalekosiężne skutki swoich działań. Jednak najważniejszym sprawdzianem, czy polityk służy sprawie państwa jest to, czy umie on dostrzec i uszanować tych, którzy są najbiedniejsi, i pomóc tym, którzy w swojej słabości są bezradni. Ten rodzaj świętości życia św. Kazimierza jest dzisiaj bardzo potrzebny zarówno tym, którzy rządzą, jak i tym, którzy do objęcia rządów się przygotowują, a może najbardziej tym, którzy swoich współobywateli do sprawowania rządów poprzez wybory delegują.

4. Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli (J 4,38b). Dziesięć lat temu. w uroczystość Zwiastowania Pańskiego, 25 marca 1992 r., Ojciec Święty Jan Paweł II bullą „Totus Tuus Poloniae populus" przeprowadził reformę administracji kościelnej w Polsce, w wyniku której powstała Archidiecezja i Metropolia Białostocka. Święty Kazimierz został obrany za głównego patrona nowej prowincji kościelnej. W ten sposób podkreślona została jedność tradycji Kościoła Wileńskiego, z którego jakby wyrósł Kościół i Prowincja Kościelna Białostocka. Ten tytuł jest potwierdzeniem słów Pana Jezusa: „Inni się natrudzili, a w ich trud wyście weszli" (J 4,38b). Tak rzeczywiście jest. Białostocka Metropolia czerpie z wiekowej tradycji religijnej pielęgnowanej w Archidiecezji Wileńskiej. Cześć św. Kazimierza jest jednym z jej piękniejszych świadectw. Podobnie jak relikwie św. Kazimierza otoczone są wspaniałym pięknem kazimierzowskiej kaplicy w bazylice wileńskiej, tak tradycja świętości Kazimierza nieustannie uszlachetnia serca wiernych. Tak działo się w przeszłości, tak dzieje się także i dzisiaj. W bieżącym roku upływa 400 lat od chwili, kiedy kult św. Kazimierza został rozszerzony na cały Kościół. Jest to szczególna okazja, aby podziękować Panu Bogu za dar świętych i błogosławionych, którzy wyrośli na Wschodnich Kresach Rzeczypospolitej. Wyrazem podjęcia z przeszłości i pielęgnowania dla przyszłości kultu św. Kazimierza jest - między innymi - wspaniała świątynia w Białymstoku, w której będziemy jutro obchodzić 400-lecie publicznego kultu św. Kazimierza. Jest to świątynia, która w okresie przemian lat osiemdziesiątych zasłynęła jako centrum żarliwej modlitwy o prawa do wolności narodu polskiego oraz o prawa dla ludzi ciężkiej pracy. Drodzy Czciciele Świętego Kazimierza! Jubileuszową uroczystość ku czci Królewicza Kazimierza pragniemy celebrować jutro w białostockim kościele pod Jego wezwaniem. Zapraszam więc na to świętowanie oraz diecezjalne i metropolitalne dziękczynienie jak najliczniejsze rzesze wiernych, zwłaszcza mieszkańców Białegostoku wraz z ich duszpasterzami, a także - jak dawniej - poczty sztandarowe z delegacjami zakładów pracy, organizacji i stowarzyszeń. Będziemy w dniu jutrzejszym modlić się do Pana Boga w intencji wiernych Białostockiej Prowincji Kościelnej, w skład której, oprócz Archidiecezji Białostockiej, wchodzą Diecezje Drohiczyńska i Łomżyńska. Będziemy się modlić w intencji młodego pokolenia, którego Święty jest patronem. A nade wszystko będziemy polecać Panu Bogu trudne sprawy z życia naszej Ojczyzny: jej teraźniejszość i przyszłość, aby Ojczyzna nasza była dla wszystkich wspólnym dobrem i wspólnym domem, w którym każdy znajdzie godne dla siebie miejsce. Na trwające wielkopostne rekolekcje ku nawróceniu życia oraz na naszą jutrzejszą modlitwę dziękczynienia przyjmijcie za wstawiennictwem św. Kazimierza Boże błogosławieństwo w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Białystok. III Niedziela Wielkiego Postu 2002 r.
J E Ks. Abp Wojciech Ziemba /METROPOLITA BIAŁOSTOCKI/

Hymn z Liturgii Godzin
[Mel. ks. W. Kałamarz CM, w Śpiewniku Siedleckiego]
Książę niezłomny, święty Kazimierzu,
Królewski synu i chlubo Ojczyzny,
Jesteś jak gwiazda, która zajaśniała
Nad naszą ziemią.

Żyjąc na świecie, ale nie dla świata,
Wybrałeś drogę pokornej miłości
Wiedząc, że tylko w Bogu jest wesele
I pełnia szczęścia.

Jakże jest trudno wzgardzić zaszczytami
I w głębi serca pozostać ubogim,
Jakże niełatwo wśród młodości pokus
Zachować czystość!

Naucz nas, książę, szukać woli Pana

I czułą matkę znajdować w Maryi;
Ona niech raczy oba twe narody
Ogarnąć płaszczem.

Módl się za nami, święty Królewiczu,
Bo chcemy z Tobą w niebieskiej ojczyźnie
Pieśnią wdzięczności wielbić Boga w Trójcy
Przez wszystkie wieki. Amen.

Kult świętego Kazimierza

Miejsca kultu Świętego Kazimierza Królewicza:
Białystok, Majewo, Mońki, Bilcza, Chełm, Częstochowa, Gdańsk-Zaspa, Giżycko, Gułtowy, Jerka, Kartuzy, Karwino, Kobyłka, Koszalin, Kościelisko, Kotlin, Kraków, Leszno, Lucień, Łochowo, Łódź, Łyszkowice, Mikorowo, Nowy Sącz, Orłowo, Osjaków, Ostrowiec Świętokrzyski, Piekuty, Podstolice, Police, Pożdżenice, Pruszków, Radogoszcz, Radom, Radziejowice, Radzięcin, Rybna, Siemiątkowo, Stróża, Suwałki, Swobnica, Szczecin, Świnice Warckie, Tryńcza, Warszawa, Wrocław, Września, Wyrza, Występa, Zakrzewo Zbąszyńskie.

Wenezuelczycy modlą się do św. Kazimierza

Jednym z najpopularniejszych świętych w wenezuelskim stanie Aragua jest Święty Kazimierz, wnuk króla Władysława Jagiełły. Jego imieniem nazwano miasto położone ok. 100 km od stołecznego Caracas, a w miejscowej parafii co roku odbywają się Dni Świętego Kazimierza. Swoją nazwę miasteczko San Casimir (Święty Kazimierz) otrzymało jeszcze za czasów kolonizacji hiszpańskiej. Wtedy to, w 1785 roku, z wizytą duszpasterską przybył w te okolice biskup Mariano Marti. Złożona z kilkunastu hiszpańskich rodzin osada nie miała jeszcze nazwy, a będący w budowie kościół nie miał patrona. Legenda głosi, że biskup Marti w rozmowie z miejscowym duchownym zastanawiał się, jaką nazwę wybrać dla powstałej właśnie miejscowości. Wyciągnął brewiarz, przejrzał kalendarz i zadecydował: jest 3 marca; jutro jest liturgiczne wspomnienie św. Kazimierza, a więc San Casimir będzie patronem tej osady oraz parafii. W tegorocznych uroczystościach patronalnych, w których oprócz władz miasteczka uczestniczył również ambasador RP w Caracas, Adam Skrybant, oraz przedstawiciele Polonii. Głównym akcentem była połączona z procesją Msza św. W homilii biskup diecezji Maracay, Reynaldo del Prette, podkreślił polskie pochodzenie św. Kazimierza, wnuka Władysława Jagiełły, który w swoim krótkim, bo trwającym zaledwie 26 lat życiu, znany był z wielkiej świątobliwości. Dni Świętego Kazimierza w wenezuelskim miasteczku San Casimir zakończyły się uroczystością wręczenia przez ambasadora Adama Skrybanta polskiego odznaczenia "Zasłużony Działacz Kultury" miejscowemu proboszczowi, dyrektorowi szkoły oraz dyrektorowi Domu Kultury.

KAI

Litania do Świętego Kazimierza

Kyrie, eleison, Chryste, eleison, Kyrie, eleison.
Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas.
Ojcze z nieba, Boże, - zmiłuj się nad nami
Synu, Odkupicielu świata, Boże,
Duchu Święty, Boże,
Święta Trójco, jedyny Boże,
Święta Maryjo - módl się za nami
Święta Boża Rodzicielko,
Święty Kazimierzu, Patronie narodu polskiego,
Święty Kazimierzu, jasna gwiazdo w Kościele polskim świecąca,
Święty Kazimierzu, różdżko szczepu Jagiellonów,
Święty Kazimierzu, Wilna skarbie i zaszczycie,
Święty Kazimierzu, pośród bogactw królewskich ubóstwo miłujący,
Święty Kazimierzu, pośród wygód królewskiego domu czystość nad życie lubiący,
Święty Kazimierzu, ciała, świata i szatana pogromco,
Święty Kazimierzu, blaskiem korony polskiej gardzący,
Święty Kazimierzu, serdeczny czcicielu Boga utajonego w Przenajświętszym Sakramencie,
Święty Kazimierzu, gorącym nabożeństwem ku Najświętszej Maryi pałający,
Święty Kazimierzu, nieprzyjacielu bezbożnych,
Święty Kazimierzu, ziemskiej ojczyzny twojej pobożny miłośniku i obrońco,
Święty Kazimierzu, do ojczyzny niebieskiej przewodniku cudowny,
Święty Kazimierzu, lilio niewinności przed tronem Boga wiernie kwitnąca,
Święty Kazimierzu, Ojcze ubogich,
Święty Kazimierzu, młodzieńcze niepokalany,
Święty Kazimierzu, aniele wcielony,
Święty Kazimierzu, chwało, wzorze i pociecho,
Abyśmy do wiary i pobożności ojców naszych wrócili,
Aby miłość Boga i bliźniego w naszych sercach rosła,
Abyśmy wśród utrapień i przeciwności mężnie przy wierze świętej dotrwali,
Abyśmy Kościół rzymski i najwyższą Głowę jego gorącym sercem kochali,
Abyśmy pasterzy naszych duchownych szanowali, a z nauki ich życia cnotliwego pobudkę do świętości mieli,
Abyśmy wśród nieszczęść i utrapień błogosławili wyroki Boskiej Opatrzności,
Aby młodzież nasza za przykładem i przyczyną św. Kazimierza pobożność i czystość miłowała,
Abyśmy w powodzeniu i pociechach wdzięczni i pokorni Bogu byli,
Abyśmy krzyż codziennych przykrości naszych z miłością i odwagą nosili,
Abyśmy nieprzyjaciół naszych szczerze miłowali,
Abyśmy, w dobrym postępując, królestwo Boże pośród nas widzieć i sprawować mogli,
Abyśmy, co Bóg każe, z miłością czynili,
Abyśmy, co Bóg zsyła i dopuszcza, z miłością cierpieli,
Abyśmy św. Kazimierza w niebie oglądali i z Nim razem Boga na wieki chwalili,
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - przepuść nam, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - wysłuchaj nas, Panie!
Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata - zmiłuj się nad nami!
Chryste, usłysz nas, Chryste, wysłuchaj nas.
Kyrie, elejson, Chryste, elejson. Kyrie, elejson.
P. Módl się za nami święty Kazimierzu.
W. Abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.
Módlmy się: Panie Jezu Chryste, któryś świętego Kazimierza darami swej łaski ubogacał, pośród zepsucia i dostatków niezmierzonych od grzechu zachował i wśród majestatu królewskiego ubóstwem ducha obdarzył, daj nam, prosimy, abyśmy w miłości Twojej i w wierze utwierdzeni, niewinność jego anielską naśladowali, Matkę Twoją jak On pobożnie wychwalali i, gardząc ziemskich dóbr próżnością, do niebieskich nieustannie wzdychali. Który żyjesz i królujesz z Bogiem Ojcem i Duchem Świętym, Bóg jeden na wieki. Amen.

DROGA KRZYŻOWA ZE ŚWIĘTYM KAZIMIERZEM

Panie Jezu, pragniemy dzisiaj przejść Twoją Drogę Krzyżową razem ze św. Kazimierzem, który swoim życiem w pełni realizował przykazanie miłości. Miłość jest największa. To miłość zaprowadziła Cię na krzyż. To troska o biednych i potrzebujących oraz wielka pobożność prowadziła św. Kazimierza jego drogą krzyżową, by teraz mógł przebywać z Tobą w chwale. Chcemy uczyć się miłości czynnej, pragniemy, aby i w naszym życiu cnota miłości, pobożności i czystości rozwinęła się w stopniu heroicznym - jak w życiu świętego Kazimierza.

STACJA I „WYROK”

Przekupiony tłum wydał wyrok, wołał: „Ukrzyżuj Go!”(Mt 26,66)

Różne wyroki wydawano o Kazimierzu, chociaż był tak bardzo oddany sprawom Królestwa Bożego. Szczególnie wtedy, gdy zrzekł się zaszczytów ojca, małżonka, oraz pociech i rozkoszy tego świata. A on, mimo posądzeń, krytyk i wielu przykrości, jakich doznawał, wytrwał w swojej misji do końca, realizując plany Boże. I choć rzucano mu kłody pod nogi - ufny w Opatrzność Bożą - podążał drogą swego powołania.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA II „KRZYŻ”

On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści (Iz 53,5)

Wiele było krzyży w życiu św. Kazimierza. Począwszy od tych małych, codziennych utrapień, poprzez trudności w orędowaniu za ubogimi i skrzywdzonymi, a skończywszy na chorobie, która przyszła w wieku, w którym rozkwitało jego życie. W duchu pokuty i skruchy - rozmyślając męki Zbawiciela - bierze ochoczo krzyż choroby i cierpienia na swe wątłe ramiona i niesie na Golgotę.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA III „UPADEK”

Pan umocni nas i ustrzeże (2Tes 3,3)

Na drodze życia i realizacji powołania do świętości doznawał św. Kazimierz niepowodzeń. Dzieła budowane w trudzie i poświęceniu z ofiarnością zanosił przed ołtarz Pana i Niepokalanej Matki. Dlatego wiele godzin spędzał na modlitwie, która była pociechą i wytchnieniem.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA IV „MATKA”

Oto Matka twoja (J 19,25)

Kazimierz wychowywał się na dworze królewskim w atmosferze szczęścia i religijności, dzięki matce ziemskiej, królowej Elżbiecie, która odznaczała się wielką pobożnością. Młodzieniec chętnie się modlił nawet przed zamkniętymi drzwiami kościoła. Maryi powierzał Kazimierz swoje obowiązki i ciągle doświadczał Jej macierzyńskiej troski, o czym wielokrotnie wspominał bliskim. Z ulubionym hymnem ku czci Najświętszej Maryi Panny - Omni die dic Mariae, „Dnia każdego sław Maryję” - odszedł po wieczną nagrodę do Pana.

Któryś za nas cierpiał rany...

I Ty, któraś współcierpiała...

STACJA V „SZYMON”

Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci najmniejszych, mnieście uczynili (Mt 25,40)

Kazimierz jest dla nas wzorem, jak wykorzystywać każdą okazję, by czynić dobro, by pomagać innym, by ulżyć w cierpieniu bliźnim. Nie tylko wtedy, gdy nas przymuszą albo gdy jest to naszym obowiązkiem, ale w każdej chwili życia, a zwłaszcza w tej niespodziewanej, nieplanowanej i niedogodnej dla nas, jak w przypadku Szymona. Trzeba mieć zawsze otwarte serce i gotowe do pomocy dłonie.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA VI „WERONIKA”

W miłości nie ma lęku, lecz doskonała miłość usuwa lęk (1J 4,18)

W życiu towarzyszyły Kazimierzowi liczne „Weroniki” - osoby życzliwe, odważne i hojne, z licznej królewskiej rodziny, które wspierały go obecnością, modlitwą, pomocą i materialnie. Dzięki nim łatwiej mu było nieść krzyż powołania do świętości. Także i on sam był taką odważną, „Weroniką”, gdy śpieszył z pomocą ubogim, dźwigał upadłych, pocieszał zbolałych i uciśnionych, zanosząc im jedzenie, lekarstwa, a przede wszystkim swoją obecność.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA VII „DRUGI UPADEK”

Szydzą ze mnie wszyscy, którzy na mnie patrzą, potrząsają głowami (Ps 21,7)

Kazimierz, nie zważając na ludzkie opinie i trudności realizował swoją misję. Jego ślubów czystości żadna potęga skruszyć nie mogła. Widział świat doskonalszy i nieśmiertelny. A tym, którzy jego stanu duszy zrozumieć nie mogli i swym natręctwem się upokarzali mówił odważnie, że z Chrystusem w wieczności połączyć się chce. I z wielką pobożnością podejmował nowe wyzwania.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA VIII „KOBIETY”

Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną, płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi (Łk 23,27)

Kazimierz był zawsze zatroskany o godność ludzką. Wszystkim przypominał o powołaniu, które Bóg powierzył im w swych planach. Zachęcał matki, by były strażniczkami wiary i tradycji. Dbał o pogłębienie własnej pobożności poprzez modlitwę, adorację Najświętszego Sakramentu, pielgrzymki, post, pokutę i jałmużnę. Święty Królewicz, jaśniejąc życiem anielskim na cały kraj, wszystkich pociągał do swego wzoru świętości, jednych utwierdzał, drugich zagrzewał na drodze życia chrześcijańskiego.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA IX „TRZECI UPADEK”

Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia (Flp 4,11)

Ciężko jest nieść swój krzyż w osamotnieniu, ciężko jest podnieść się po upadku, niepowodzeniu i doznanych przykrościach... Wtedy pozostaje Chrystus w Eucharystii - jedyna nadzieja i siła do dalszej drogi, by nie ustać i dojść do celu, jedyny wzór do naśladowania, jedyne oparcie w trudnych sytuacjach życia. Doświadczył tego św. Kazimierz i dlatego tak gorliwie wiele godzin spędzał na modlitwie, adoracji Najświętszego Sakramentu i uwielbieniu Matki Bożej.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA X „SZATA”

Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste (Ps 50,12)

Przysłowie mówi, że „Nie szata zdobi człowieka” i rzeczywiście tak było w życiu św. Kazimierza, który żyjąc na dworze królewskim zrezygnował dobrowolnie z bogactwa, zostawił światu wszystko, co miał i mógł mieć ze świata. Jego prawdziwą ozdobą było czyste serce i cnoty, które praktykował. Lśniące świętością szaty wiary, nadziei, miłości Boga i bliźniego oraz wytrwałości i męstwa były równocześnie świadectwem dla innych. Tak żył święty młodzieniec wśród obfitości wszystkich dóbr, a ukochaną cnotę czystości posunął do bohaterstwa.

Któryś za nas cierpiał rany...

STACJA XI „GWOŹDZIE”

Doprowadzili Jezusa na miejsce zwane Golgota i tam Go ukrzyżowali (Mk 15,22)

Rzeczywiście, Święty Kazimierz był blisko Chrystusa i Jego krzyża. On nie żył i nie pracował dla siebie; wierzył, że Jezus w nim, w jego

słabym, schorowanym ciele pomaga budować Królestwo Boże. Od niemowlęctwa najściślej był zjednoczony z Bogiem, bez Niego nie mógł, nie umiał i nie chciał żyć. Podjął krzyż Chrystusowy, który był ciągłym cierpieniem, upokorzeniem w obliczu ziemi, ale rozkoszą i wywyższeniem w obliczu Nieba.
Któryś za nas cierpiał rany...
STACJA XII „ŚMIERĆ"
Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mojego (Łk 23,45)
Śmierć jest tylko zmianą dotychczasowego życia. Często mówimy: „Jakie życie, taka śmierć". Kazimierz w wieku 25 lat zachorował na gruźlicę płuc, chorobę przyjął w duchu pokuty i nie zrezygnował z surowości życia, którą praktykował - wiele wymagał od siebie. W bólach i cierpieniach ciała nie podniósł skargi, tylko gorliwie się modlił. Śmierć dla czystej i świętej duszy Kazimierza nie była straszną, lecz pożądaną przeprawą do wiecznego i szczęśliwego życia z Bogiem.
Któryś za nas cierpiał rany...
STACJA XIII „MATKA BOLESNA"
Wszyscy, co przechodzicie drogą, przyjrzyjcie się i zobaczcie, czy jest boleść podobna do tej, co mnie przygniata? (Lm 1,12)
Schronienie pod płaszczem Matki Bolesnej było czymś naturalnym dla Kazimierza. Zawsze szukał w Niej wsparcia i pociechy w cierpieniu. Nigdy nie doznał zawodu w modlitwach i błaganiach. Nie bez powodu więc wyznał, że „(...) bez Niepokalanej trudno byłoby żyć na świecie" i codziennie powtarzał: „Dnia każdego Boga swego, Matkę duszo wysławiaj..."
Któryś za nas cierpiał rany...
I Ty, któraś współcierpiała...
STACJA XIV „GRÓB"
Nie ma Go tu - zmartwychwstał! (Łk 24,26)
Grób św. Kazimierza jest pusty - jak grób Jezusa. On już razem ze swoim Mistrzem, w towarzystwie innych świętych oddaje nieustanną cześć Bogu. Z nieba troszczy się o nasz naród, polską młodzież, biednych i potrzebujących. Jest orędownikiem naszej archidiecezji i parafii. Jest wsparciem w pielgrzymce do domu Ojca.
Któryś za nas cierpiał rany...

ZAKOŃCZENIE
Panie Jezu, dziękujemy Ci za te chwile spędzone na Twojej Drodze Krzyżowej. Dziękujemy za przykład życia Świętego Kazimierza, jak przyjmować wolę Bożą, jak realizować ją w swoim życiu w duchu miłości, pobożności i czystości. Duchu Święty, daj nam dar mądrości płynącej z krzyża Chrystusowego, abyśmy z wiarą i miłością, ufni w Opatrzność i Miłosierdzie Boże, podejmowali nasze codzienne krzyże. Niech wielka cześć Królewicza dla Najświętszego Sakramentu, ukochanie Matki Bożej, umiłowanie modlitwy, wrażliwość na sprawy biednych i uciśnionych będą pragnieniem wszystkich chrześcijan. Święty Kazimierzu, Patronie nasz - módl się za nami!

Literatura pomocnicza:
A. Lipnicki „Życie, cuda i cześć Świętego Kazimierza Królewicza Polskiego" (wydał Józef Zawadzki w Wilnie w 1907 r.)
Katecheta 2\2004 „Droga Krzyżowa ze świętymi" s. Małgorzata Tadeusza Dyrek sł. BDNP s. 33-36.

Opracowanie: mgr Alina Chrościńska - katechetka z parafii św. Kazimierza w Białymstoku
Źródło: http://www.kazimierz.archibial.pl/patron.php

29 III 1512 Odszedł Łukasz Watzenrode, biskup warmiński

Łukasz Watzenrode Łukasz Watzenrode (ur. 30 października 1447 r. w Toruniu, zm. 29 marca 1512 r. w Toruniu) – biskup warmiński, dyplomata, wuj Mikołaja Kopernika.

Życiorys

Urodził się w rodzinie toruńskiego ławnika Łukasza i Katarzyny z domu Pekau. Od 1489 r. przebywał na Warmii. Zmarł w wieku 65 lat. Został pochowany w katedrze fromborskiej.

Szkoła i wykształcenie

W 1atach 1463–1464 studiował na Uniwersytecie w Krakowie, a następnie w Kolonii (1465–1468), gdzie uzyskał magisterium sztuk wyzwolonych. Studia kontynuował też w Bolonii (1470–1473) i tam uzyskał tytuł doktora prawa kanonicznego. W 1478 r. otrzymał święcenia kapłańskie.

Praca

Jeszcze przed obroną doktoratu na uczelni bolońskiej pracował tam w charakterze wykładowcy. Po powrocie do Torunia w 1474 r. uczył w szkole parafialnej przy kościele św. Jana. W 1475 r. otrzymał kanonię chełmińską, a następnie także włocławską (1478), gnieźnieńską (1484), archidiakonat kaliski (1482) i scholasterię łęczycką (1485). Od 1479 r. był również członkiem kapituły we Fromborku, a chociaż nie rezydował na Warmii, na życzenie biskupa Mikołaja Tungena został jego koadiutorem z prawem następstwa.

Jesienią 1488 r. wyjechał do Rzymu, by uzyskać poparcie Stolicy Apostolskiej, i tam dotarła do niego wiadomość o śmierci biskupa oraz elekcji (19 lutego 1489 r.) jego osoby na biskupstwo warmińskie. Wbrew woli króla polskiego, który zamierzał osadzić w Lidzbarku swego syna Fryderyka, bullę konfirmacyjną Innocentego VIII otrzymał 18 maja 1489 r. właśnie Watzenrode. Przybył on w przebraniu księgarza na Warmię i wówczas doszło do ostrego konfliktu z Kazimierzem Jagiellończykiem. Dopiero jego syn Jan Olbracht uznał w 1494 r. prawa Watzenrodego do biskupstwa. Jako zwierzchnik diecezji przeprowadził synod diecezjalny w 1496 r., a w 1497 r. mianował kanonikiem warmińskim swojego siostrzeńca Mikołaja Kopernika.

Działalność społeczna, kulturalna, naukowa, polityczna

Biskup był doradcą królów polskich i popierał ich centralizacyjną politykę wobec Warmii i dzielnicy pruskiej. Jako prezes Rady Pruskiej odgrywał decydującą rolę w życiu stanowym Prus Królewskich. Podważał prawne podstawy obecności Krzyżaków w Prusach i wystąpił z projektem przeniesienia ich na Podole (jako obrońców granic przed atakami tatarskimi i tureckimi). Broniąc się przez rewindykacyjnymi planami wielkiego mistrza, zalecał kapitule, aby po jego śmierci biskupem warmińskim obrała jednego z panów koronnych (Rafała Leszczyńskiego lub Jana Oleśnickiego). Zamierzał też utworzyć dla całych Prus odrębną metropolię (ze stolicą w Lidzbarku).

Był dobrym administratorem biskupstwa i dbał o poprawę dyscypliny wśród duchowieństwa oraz zapewnienie wiernym właściwej opieki duszpasterskiej. Współpraca kanoników z biskupem nie zawsze układała się jednak pomyślnie. Często nie podzielali oni jego zdania na temat przyszłości Warmii. Relacje te utrudniał też apodyktyczny charakter Watzenrodego, który nie znosił sprzeciwu.

Był mecenasem sztuki, kościoły Warmii zawdzięczają mu wiele cennych dzieł, ołtarzy, kielichów, szat liturgicznych. Do dzisiaj we fromborskiej katedrze zachował się m.in. ufundowany przez niego relikwiarz. Biskup ufundował także płytę nagrobną biskupa Legendorffa do kościoła pw. św. Katarzyny w Braniewie. Zezwolił na wybudowanie kaplicy w Węgorzewie i przeznaczył środki na

odbudowę zniszczonego kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Biskupcu. Dzięki jego działaniom wzmocniono też obronność zamku w Reszlu.
Biskup zgromadził pokaźny księgozbiór, inicjował druk pierwszych na Warmii ksiąg liturgicznych, miał w planach powołanie uniwersytetu w Elblągu. W 1489 r. w kościele w Srokowie ustanowił wikariat ku czci Trójcy Świętej, Najświętszej Marii Panny oraz świętych: Fabiana, Sebastiana, Katarzyny i Barbary.

Ciekawostki
Zachowała się fotografia jego portretu, przemalowanego w XVII wieku, a który spłonął w Braniewie w 1945 r.

Źródło:
http://encyklopedia.warmia.mazury.pl/index.php/%C5%81ukasz_Watzenrode

13 III 1516 Odszedł Władysław II Jagiellończyk, król Czech i Węgier

Herby króla Władysława II Jagiellończyka

Władysław II "król dobrze" Jagiellończyk (urodzony w Krakowie 1 marca 1456 roku, zmarł w Budzie 13 marca 1516 roku)
Syn Kazimierza IV Jagiellończyka króla polskiego i Elżbiety Rakuszanki, córki Albrechta II (V) Habsburga króla Niemiec, Czech i Węgier. **Król Czech i margrabia Moraw jako Vladislas IV od 22 marca 1471 roku do 13 marca 1516 roku, król węgierski jako Ladislas VII (Vladislas II) od 15 czerwca 1490 roku do 13 marca 1516 roku, książę wrocławski jako Władysław II od 22 marca 1471 roku do 13 marca 1516 roku. Tytulara: z łaski Bożej król Węgier, Czech, Dalmacji, Chorwacji, Ramy, Serbii, Galicji, Lodomerii, Kumanii i Bułgarii oraz książę Śląska i Luksemburga, jak również margrabia Moraw i Łużyc, etc. (...)**
Władysław II Jagiellończyk urodził się w Krakowie. Jego wychowawcą był słynny historyk i dyplomata Jan Długosz, herbu Wieniawa, który tę funkcję pełnił od 1467 roku. Dzieciństwo spędził przyszły król Czech i Węgier na dworze w Krakowie. Jako najstarszy syn króla miał być jego następcą na tronie Polski. Na skutek zawirowań politycznych Władysław objął tron czeski i węgierski. (...)
W kwietniu 1490 roku zmarł w Wiedniu Maciej Korwin. Kazimierz Jagiellończyk planował osadzić na pustym tronie węgierskim swego syna Jana Olbrachta, który miał zwolenników wśród drobnej szlachty madziarskiej. Popierali go też niektórzy magnaci. Jednak najbardziej wpływowi magnaci, z Stefanem Zapolyą, opowiedzieli się za królem Czech - Władysławem II Jagiellończykiem (najstarszy syn polskiego władcy). Jednak polski król zdecydował się udzielić poparcia zbrojnego młodszemu synowi - Janowi Olbrachtowi. 21 czerwca 1490 roku Jan Olbracht wyruszył na Węgry. Walkę o tron ostatecznie wygrał Władysław, który 15 lipca 1490 roku został wybrany na króla Węgier. 21 września 1490 roku Władysław Jagiellończyk koronował się w Székesfehérvár. Z inicjatywy Kazimierza Jagiellończyka w lutym 1491 roku odbył się zjazd pokojowy w Koszycach. Na jego mocy Władysław Jagiellończyk utrzymał koronę węgierską, a Jan Olbracht objął księstwo głogowskie. Jednak już wkrótce Jan Olbracht zerwał umowę i wbrew woli ojca wyruszył zbrojnie na Węgry. Jego wojska zostały w 1492 roku rozbite pod Preszowem przez Stefana Zapolyę. Pokonany Jan Olbracht powrócił do Polski i tu po śmierci ojca obejmuje tron (wrzesień 1492 roku). W grudniu 1492 roku bracia zawierają w Budzie przymierze. W taki oto sposób, pod koniec XV wieku, pod panowaniem Jagiellonów znalazła się Rzeczypospolita, Wielkie Księstwo Litewskie, Czechy i Węgry.
Władysław ożenił się z wdową po Korwinie, królewną neapolitańską Beatrycze. Między braćmi wybuchła wojna. W 1491 roku Władysław pokonał Olbrachta w bitwie pod Koszycami. Przy mediacji ojca walczących doszło w Koszycach do ugody, na mocy której królem czeskim pozostał Władysław, a Jan Olbracht uzyskał prawa do korony w razie jego bezpotomnej śmierci. Niedługo potem ten ostatni zerwał porozumienie i wojna wybuchła na nowo. W 1491 roku Węgry najechał inny pretendent, król niemiecki Maksymilian I Habsburg. Na mocy układu w Preszburgu Władysław zapewnił mu prawa do następstwa tronu, w ten sposób przekreślając układ z własnym bratem. Olbracht wznowił działania wojenne i dopiero w 1492 roku został ostatecznie pokonany w bitwie pod Preszowem przez magnata węgierskiego sprzymierzonego z Habsburgami, Jana Zapolyę. W tym samym roku zmarł Kazimierz i Jan Olbracht objął po nim tron w Polsce. W 1494 roku doszło do zjazdu Jagiellonów w Lewoczy, gdzie Jan Olbracht i pozostali bracia postanowili wspierać Władysława jako króla Węgier. W 1497 roku Władysław nie udzielił Janowi Olbrachtowi obiecanej pomocy wojskowej podczas wyprawy tego ostatniego do Mołdawii, co przyczyniło się do polskiej klęski pod Koźminem. Mimo to w 1498 roku bracia zawarli przymierze przeciw Turkom Osmańskim. Zdobywszy koronę Węgier Władysław i jego współpracownicy stanęli przed trudnym zadaniem opanowania sytuacji w kraju. Skarb był pusty po latach kosztownej, mocarstwowej polityki Macieja Korwina, a wsie grabiła jego Czarna Armia, od lat już nieopłacana. Z tą ostatnią rozprawiła się w dużej mierze na własną rękę węgierska szlachta. (...)
W 1476 roku Władysław II poślubił Barbarę Hohenzollernównę, córkę margrabiego Brandenburgii Albrechta Achillesa, jednak wycofał się z tego małżeństwa, kiedy Barbara straciła księstwo głogowskie. W 1498 roku sejm węgierski uchwalił zakaz dopuszczania obcych posłów do obrad szlachty wybierającej króla. Węgierska średnia szlachta chciała w ten sposób wyeliminować Habsburgów z rozgrywek o węgierski tron. W 1500 roku zawarł w Budzie przymierze z Polską i Francją przeciw Turkom Osmańskim i Habsburgom. Dla umocnienia układu Władysław pojął za żonę Annę de Foix, córkę francuskiego możnego Gastona II de Foix. W 1505 roku sejm węgierski w Rákó ostatecznie zamknął cudzoziemcom drogę do węgierskiej korony, ale Władysław potajemnie zawarł pakt z Maksymilianem I w Wiener-Neustadt, przyznając mu na powrót prawa sukcesyjne. Maksymilian wkroczył na Węgry i zajął Pożoń i Sopron, domagając się cofnięcia uchwał sejmu. Zawarto więc kolejną umowę w Wiedniu, w której oficjalnie potwierdzono następstwo tronu dla Habsburgów. W 1506 roku urodził się jednak jedyny syn Władysława, Ludwik II Jagiellończyk, co teoretycznie przekreślało możliwość austriackiego dziedziczenia. Ostatecznie w 1515 roku w Wiedniu cesarz adoptował Ludwika, a w 1517 roku zaaranżowano małżeństwa Anny Jagiellonki, córki Władysława z wnukiem cesarza, Ferdynandem Habsburgiem oraz Ludwika Jagiellończyka z wnuczką cesarza, Marią Habsburg.

Źródła: Władysław II Jagiellończyk w "Wikipedii", Władysław II Jagiellończyk w BRYK.pl

Źródło: http://www.wladcy.myslenice.net.pl/Wegry/opisy/Wladyslaw%20II%20Jagiellonczyk.htm

10 III 1526 Odszedł Janusz III, ostatni książę mazowiecki

OKOLICZNOŚCI ŚMIERCI DWÓCH OSTATNICH KSIĄŻĄT MAZOWIECKICH BUDZIŁY OGROMNE EMOCJE U WSPÓŁCZESNYCH, NIE ZOSTAŁY TAKŻE W PEŁNI WYJAŚNIONE DO DZISIAJ. BEZSKUTECZNIE PRÓBOWANO USTALIĆ EWENTUALNYCH WINNYCH, A NAWET PRZYCZYNĘ ZAGADKOWYCH ZGONÓW.

Ostatni książęta mazowieccy, dwaj bracia Stanisław i Janusz III, nie byli samodzielnymi władcami, lecz - jako lennicy - podlegali królowi polskiemu. W dodatku, realne rządy (jako regentka) sprawowała ich matka, Anna. Po jej śmierci w 1522 r. młodzi książęta krótko cieszyli się władzą. 8 sierpnia 1524 r. zmarł niespodziewanie 24-letni Stanisław, dwa lata później, w nocy z 9 na 10 marca 1526 r., zakończył życie 25-letni Janusz III. Bracia nie byli żonaci i nie pozostawili potomstwa. Obaj zostali pochowani we wspólnym grobowcu w warszawskiej kolegiacie (obecnie katedrze) świętego Jana. Grobowiec przykrywa płyta z czerwonego marmuru z płaskorzeźbą przedstawiającą obu książąt leżących w pełnych zbrojach i w braterskim uścisku.

Król Zygmunt Stary zlikwidował lenno mazowieckie, wcielił wszystkie ziemie mazowieckie do Korony. 25 sierpnia 1526 r. wjechał uroczyście do Warszawy, odebrał przysięgę od mazowieckich stanów i wziął we władanie Mazowsze.

Portret Stanisława (w środku), Janusza III i Anny, książąt mazowieckich, ok. 1620-1640, wzorowany na pierwowzorze z 3. dekady XVI w., wł.: Muzeum Narodowe w Warszawie, depozyt w Zamku Królewskim, fot.M.Bronarski

Śmierć w krótkim odstępie czasu obu dwudziestokilkuletnich braci wywołała falę plotek i oskarżeń o otrucie. Najpierw cień podejrzenia padł na wojewodziankę płocką, Katarzynę Radziejowską, która miała być nieszczęśliwie zakochana w jednym z braci i dla osiągnięcia swego celu lub z zemsty miała truć wszystkich po kolei, poczynając od księżnej matki. Niektóre plotki wskazywały na starostę błońskiego Piotra Jordanowskiego i jego zaufanego, niejakiego Mrokowskiego. Podejrzewano też aptekarza płockiego Jana Altansee, który miał przygotować truciznę.

Zwłaszcza o śmierć księcia Janusza III oskarżano wciąż nowe osoby. Zapadały wyroki śmierci. Coraz częściej w plotkach jako winowajczynię wymieniano królową Bonę, która wobec Mazowsza miała własne plany i której mogło zależeć na śmierci mazowieckich książąt. Aby uspokoić zbiorową histerię, król Zygmunt Stary powołał komisję do wyjaśnienia okoliczności śmierci księcia Janusza III. Komisja składała się z przedstawicieli mazowieckiej szlachty. Powołani przez nią medycy zbadali zwłoki księcia i nie znaleźli śladów działania trucizny. Król 9 lutego 1528 r. wydał edykt, w którym ogłosił, że ostatni książęta mazowieccy „nie sztuką ani sprawą ludzką, lecz z woli Pana Wszechmogącego z tego świata zeszli”.

Obaj bracia za życia nie mieli dobrej reputacji, słynęli z pijaństwa i rozwiązłego życia. Ówczesny kronikarz Marcin Bielski twierdził, że Janusz III zmarł zatruwszy się alkoholem. W czasie odbudowy katedry warszawskiej po zniszczeniach wojennych odnaleziono szczątki księcia Janusza III. Poddano je badaniom, które jednak nie dały naukowej odpowiedzi na pytanie o przyczynę zgonu ostatniego księcia mazowieckiego.

Autor: Krzysztof Kowalewski

Źródło: http://www.historiaposzukaj.pl/wiedza,wydarzenia,235,smierc_ksiazat_mazowieckich.html

10 III 1568 Odszedł Józef Struś, nadworny lekarz Zygmunta I Starego i Zygmunta II Augusta

Józef Struś, Stusiek, Iosephus Struthius Portret Józefa Strusia autorstwa Oleszczyńskiego-Hofmana.

500 lat temu był w Europie legendą. Zrewolucjonizował wiedzę medyczną. Urodził się w Poznaniu. Józef Struś (łac. Iosephus Struthius) jest jedynym lekarzem polskiego pochodzenia epoki renesansu wymienianym w każdym obszernym podręczniku historii medycyny. Jego dzieło wydane w 1555 roku zrewolucjonizowało wiedzę o krwi i jej przepływie. Za życia uznany za legendę na skalę europejską, w latach 1557–1559 pełnił funkcję burmistrza Poznania. Nadworny medyk Zygmunta Augusta zmarł 6 marca 1568 r.

Józef Struś urodził się w 1510 roku w Poznaniu w rodzinie rzemieślniczej. Naukę rozpoczął w szkole miejskiej przy kolegiacie św. Marii Magdaleny. Edukację kontynuował w Akademii Lubrańskiego, w której znakomicie poznał języki grecki i łaciński. W

1525 roku rozpoczął naukę m.in. filozofii, matematyki, astronomii oraz medycyny na Akademii Krakowskiej. Cztery lata później uzyskał tytuł bakałarza. Następnie wrócił do Poznania, aby wysłuchać wykładów wybitnego humanisty – Krzysztofa Hegendorfera.

Podczas pobytu w Poznaniu zbliżył się do najpotężniejszego wielkopolskiego rodu magnackiego – Górków oraz dworu arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana Latalskiego. W 1531 roku uzyskał na krakowskiej uczelni tytuł magistra. Rok później rozpoczął studia medyczne na Uniwersytecie w Padwie. Zajął się także tłumaczeniem dzieł Hipokratesa oraz Galena, rzymskiego lekarza z II wieku n.e. W 1535 roku uzyskał dyplom doktora medycyny, a wkrótce po tym objął stanowisko profesora nadzwyczajnego medycyny teoretycznej, którą wykładał w Padwie do 1537 roku.

Podczas wykładów objaśniał głównie dzieła Galena, którego był wielkim zwolennikiem. W 1537 roku na prośbę kanclerza Akademii Krakowskiej – biskupa J. Chojeńskiego, już jako uznany lekarz, wrócił do Krakowa i rozpoczął prowadzenie wykładów, podczas których omawiał obszernie dzieło Galena poświęcone odmianom chorób.

Gdy po śmierci kanclerza nie otrzymał katedry medycyny, przeniósł się do Poznania i rozpoczął pracę jako nadworny lekarz u wielkiego magnata Wielkopolski – Andrzeja Górki. Następnie, polecony przez Górkę Zygmuntowi Staremu, udał się z jego córką – księżniczką Izabelą, obiecaną władcy Węgier Janowi Zápolyi – na dwór węgierski do Budy. Kontynuował tam praktykę lekarską, tłumaczył i

opracowywał prace Awicenny i dzieła Galena oraz prowadził badania nad tętnem.
Dr Włodzimierz Bugiel w "Nowinach Lekarskich" z 1908 r. przytacza takie wspomnienia Józefa Strusia: "Spotkałem w Budzie, na Węgrzech, w czasie mej bytności u królowej Izabeli, żołnierza z Włoch, którego puls był zawsze omdlewający. Pochodziło to nie z jego natury, ale z ran, które kiedyś otrzymał. Rany te dotyczyły także ścian tętniczych. On sam powiedział mi to, gdy ujrzał, że dotknąwszy jego pulsu, zamyśliłem się. Albowiem stan pulsu i stopień choroby nie odpowiadały sobie".

Struthius, hand, diagram, pulse, Struś

Rycina z najważniejszego dzieła Strusia, "Sphygmicae artis iam mille...", wskazuje 5 fundamentalnych elementów pulsu

W 1540 roku, na prośbę przybyłego do króla węgierskiego poselstwa tureckiego, udał się do Konstantynopola, aby pomóc ciężko choremu sułtanowi Sulejmanowi II, twórcy wielkiej potęgi Turcji. Struś uleczył sułtana, który z wdzięczności zaproponował mu dostatni pobyt na swoim dworze. Wybitny lekarz powrócił jednak do Polski, osiadł w Poznaniu i kontynuował pracę lekarza na dworze Górki.
W 1555 roku w drukarni Oporina w Bazylei wydał pracę będącą efektem prowadzonych przez dwadzieścia lat badań – "Sphygmicae artis iam mille ducentos perditae et desideratae Libri V". Dzieło to zrewolucjonizowało wiedzę o krwi i jej przepływie; Struś wyróżnił w nim podstawowe typy tętna, wyjaśnił ich znaczenie diagnostyczne oraz zaznaczył wpływ temperatury i stanu nerwowego na tętno:
Gniew powoduje tętno wysokie, duże, szybkie, często gwałtowne. Radość – tętno duże, powolne, rzadkie, umiarkowane. Smutek – małe, powolne, rzadkie, wątłe. Świeży strach – szybkie, nieuporządkowane, nierówne. Strach zadawniony powoduje tętno jak smutek...
Józef Struś dowodził, że na podstawie tętna można zbadać poziom zaangażowania miłosnego młodych kobiet. U niezamężnych panien można było sprawdzić, który mężczyzna im się podoba, w kim są zakochane. - To była też trochę metoda wariograficzna, bo u kobiety w związku, na podstawie tętna można było stwierdzić, czy bije jej szybciej przy innym mężczyźnie, a więc czy nie zdradza - mówi dr Katarzyna Pękacka-Falkowska, historyk medycyny z Uniwersytetu Medycznego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu.
"Obecnie wskazuje się na bardzo istotny wkład szkockiego kardiologa Sir Jamesa Mackenziego (1853-1925) w skonstruowanie pod koniec XIX wieku poligrafu. Często za prekursora idei wykrywacza kłamstw uznaje się Daniela Defoe. W jednym ze swoich esejów już w 1730 roku wskazał on na możliwość badania zmienności pulsu osób podejrzanych o dokonanie przestępstw w momencie zadawania im pytań o udział w tych zdarzeniach. Prekursorem idei poligrafu był jednak nie Defoe, lecz Struś! Tym bardziej że, jak wynika z jego dzieła o tętnie, nie tylko postulował dokładnie to samo co Defoe (i to niemal 200 lat wcześniej), lecz również stosował ideę wykrywacza kłamstw w praktyce" - piszą Andrzej Gryzbowski i Jarosław Sak w atykule zamieszczonym w "Archiwum Historii i Filozofii Medycyny".
Książka została przyjęła bardzo pozytywnie; już pierwszego dnia sprzedano ogromną na tamte czasy liczbę 800 egzemplarzy.
Struś stał się legendą na skalę europejską. Król Filip II proponował mu pracę na dworze hiszpańskim. W 1559 roku Struś został jednak nadwornym lekarzem króla Zygmunta II Augusta. Dzięki wynagrodzeniu uzyskanemu za pełnienie tej funkcji oraz pieniądzom darowanym mu z wdzięczności przez sułtana Sulejmana II stał się jednym z zamożniejszych Polaków epoki Jagiellonów.
Strusia doceniano także w rodzinnym Poznaniu. W latach 1557-1559 pełnił on funkcję burmistrza miasta.
Wybitny intelektualista sprawnie powiększał swój majątek i starał się unikać obciążeń podatkowych, wdając się w z góry przegrane procesy sadowe, które pozwalały mu jednak na odroczenie płatności.
Współczesny biograf potępiał zachowanie Strusia: „Pobudką tego niezrozumiałego dla nas postępowania była niewątpliwie chciwość lekarza, do której przyłączyła się być może chęć dokuczenia rodzinie. Jakiekolwiek jednak były motywy, uznać je musimy za nieetyczne i nieszlachetne w wysokim stopniu”.
Gdy w Poznaniu wybuchła epidemia dżumy, Struś niósł pomoc ubogim mieszkańcom miasta. Jednak sam także zachorował. Zmarł w Poznaniu w 1568 roku. Spoczął w ufundowanym przez siebie grobowcu w istniejącej do początku XIX wieku poznańskiej kolegiacie św. Marii Magdaleny.
Była kiedyś w katedrze poznańskiej tablica poświęcona temu wielkiemu lekarzowi renesansu, współczesnemu A. Wesaliuszowi, R. Colombo, M. Servetowi, A. Pare..., na której nieznany fundator polecił wyryć następujące słowa w języku łacińskim, a które w tłumaczeniu na język przeczeniem brzmiały: "Józef Struś, Poznańczyk, doktor filozofii i medycyny, tłumacz na język łaciński dzieł greckich, niegdyś profesor sztuki lekarskiej w Padwie, na żołdzie wenecki, odnowiciel nauki o pulsie, zapomniany przez tyle wieków, potem lekarz najjaśniejszego pana, Zygmunta Augusta, króla polskiego. Zmarł w roku Pańskim 1568, licząc lat 58".

Źródło: https://chorobawiencowa.mp.pl/aktualnosci/138882,500-lat-temu-byl-w-europie-legenda-zrewolucjonizowal-wiedze-medyczna-urodzil-sie-w-poznaniu

23 III 1589 Odszedł Marcin Kromer, biskup warmiński, dyplomata, historyk

Marcin Kromer, biskup oraz królewski dyplomata, zasłużony historyk, człowiek oddany sprawie kontrreformacji, zmarł w wieku 77 lat w Lidzbarku Warmińskim. Życie Kromera, urodzonego w Bieczu w zamożnej mieszczańskiej rodzinie, mogłoby stanowić wzór dobrze zaplanowanej i sprawnie zrealizowanej kariery.
Skończywszy naukę w szkółce przyklasztornej, w wieku 16 lat został przyjęty do Akademii Krakowskiej. Już jako bakałarz zajął się przekładem dzieł Arystotelesa, a owoc swojej pracy ofiarował kanclerzowi wielkiemu koronnemu i jednocześnie biskupowi przemyskiemu Janowi Chojeńskiemu. Dzięki temu uzyskał pracę w kancelarii królewskiej, a w osobie kanclerza zyskał protektora, który sfinansował mu zagraniczne studia. Ukończył je w Rzymie i do kraju powrócił z tytułem doktora prawa. Po śmierci Chojeńskiego zyskał sobie przychylność biskupa krakowskiego Piotra Gamrata. Został proboszczem w Bieczu i przyjął święcenia kapłańskie. Wysłany z poselstwem do papieża, zdołał wyjednać od niego pozwolenie na czytanie ksiąg zakazanych, dzięki czemu w 1551 r. zadebiutował jako prozaik książką O wierze i nauce luterskiej. Rozmowa dworzanina z mnichem, włączając się tym samym w polemikę z protestantyzmem.

Wkrótce znalazł się razem z Hozjuszem w awangardzie polskiej kontrreformacji, zabiegając o sprowadzenie do Polski jezuitów.
Po śmierci Gamrata został sekretarzem królewskim. Odbywał wiele podróży dyplomatycznych. Po sześcioletnim pobycie w Wiedniu został biskupem warmińskim i tam spędził ostatnie lata życia.
Sławy w całej Europie przysporzyło mu dzieło De origine et rebus gestis Poloniae, wydane w 1555 r. Jako historyk stosował nową metodę: nie opierał się tylko na pisanych wcześniej kronikach, lecz dużą wagę przywiązywał także do źródeł. Prawdopodobnie był pierwszym z Polaków, którego dzieło przetłumaczono na język angielski. Kromer dał się również poznać jako teoretyk muzyki dzięki książkom Musicae elementa i De musica figurata liber posteriori.
KG
Ilustracja: Marcin Kromer na miedziorycie Marcello Baccierelliego z 1804 r., Polona, CC-BY-NC.

Źródło: http://muzhp.pl/pl/e/1427/smierc-marcina-kromera

29 III 1611 Odszedł Szymon Syreński, lekarz, botanik, autor ilustrowanego "Zielnika"

Szymon Syreński znany bardziej z łacińska jako Syreniusz należał do pokolenia Jana Kochanowskiego. Urodził się około roku 1540 umarł w 1611. Tak jak Kochanowski studiował na słynnej już wówczas Akademii Krakowskiej a od 1590 r. był jej profesorem.
Wykonał w ciągu kilkudziesięciu lat tytaniczną pracę, opisując świat roślin Polski i innych krajów europejskich, był bowiem zapalonym podróżnikiem. Poznał Niemcy Szwajcarię i Włochy (typowy szlak światłych umysłów polskiego renesansu), badając świat europejskiej przyrody. Podziwiał też słynny ogród botaniczny w Heidelbergu, gdzie znalazł wiele oryginalnych, niespotykanych przedtem roślin. Korzystał też z okazów roślinnych ogrodu w Moguncji.
Jego opus vitae ukazało się dwa lata po śmierci autora (w 1613 r.) dzięki Annie Wazównie siostrze króla, która była mecenasem dla wielu wybitnych przedstawicieli polskiego odrodzenia. Był to słynny Zielnik który herbarzem z języka łacińskiego zowią a który dla Syreniusza oznaczał opisanie własne imion kształtu przyrodzenia skutków i mocy ziół wszelakich drzew krzewin i korzenia ich kwiatu owoców soków miazg żywic. Już z samego tytułu widać że był to nie tylko zielnik (herbarz).
Dzieło Syreniusza było w Polsce przez całe pokolenia jednym z podstawowych źródeł wiedzy o leczniczych właściwościach roślin. Zawierało opisy i rysunki 765 roślin leczniczych oraz przepisy ich stosowania. Było więc także poradnikiem medycznym. Syreniusz stworzył najpopularniejsze, najobszerniejsze i najbardziej wielostrone dzieło z zakresu ziołolecznictwa i farmakognozji czasów I Rzeczypospolitej

Autor: Stanisław Dłużewski
Źródło: http://www.panacea.pl/articles.php?id=106

9 III 1630 Odszedł Mikołaj Wolski, fundator klasztoru kamedułów na krakowskich Bielanach

Mikołaj Wolski z Podhajec herbu Półkozic (1553 - 9 marca 1630), marszałek wielki koronny od 1616, marszałek nadworny koronny od 1600, dyplomata, starosta krzepicki i olsztyński, skarbnik rawski.
Miał dwóch braci: Stanisława i Zygmunta, z którymi posiadał miasto Sendomierz (dziś Mińsk Mazowiecki w okolicach Warszawy). Posiadał tez dobra koło Przemyśla, np. Rybotycze i m. Babica zakupione od Mikołaja Marcina Drohojowskiego.
Ojcem Mikołaja Wolskiego był kasztelan sandomierski. Zwiedził wszystkie prawie kraje Europy. Wychowany na dworze Maksymiliana - księcia Austrii. Następnie po pobycie przez 16 lat na dworze cesarza Rudolfa , powrócił do ojczyzny. Wysyłany był w róznych poselstwach. W kraju dla biegłości wielkiej w prawie, i zasług, sprawował znakomite godności. Ożenił się z Teodorą Bielską, z którą miał córkę Petronelę z Podhajec, poślubioną przez burgrabię krakowskiego Krzysztofa Rogowskiego. Sprowadził z zagranicy do Polski wielu rzemieślników Przebywając w Rzymie, jako poseł Zygmunta III Wazy, do papieża Klemensa VIII, bardzo upodobał sobie zakon Kamedułów, którzy zobowiązali się przysłać do Polski paru zakonników, jednak pod warunkiem, że wystawi im klasztor i zapewni odpowiednie fundusze na ich utrzymanie. Według legendy przez długie lata zajmował się czarną magią i alchemią, jednak pod koniec życia, gdy uznał, że jego życie jest niegodziwe i bezbożne, ufundował klasztor kamedułów na Bielanach w Krakowie. Został pochowany przy wejściu do kościoła, a na jego płycie nagrobnej umieszczono, zamiast nazwiska, łacińskie sentencje o strachu przed potępieniem i Sądem Ostatecznym. Zgodnie ze swoim życzeniem został pochowany w białym habicie kamedułów.
Portret epitafijny Mikołaja Wolskiego, którego autorem jest ojciec Wenanty Subiaco, malarz zakonny, umieszczony jest przy wejściu do kościoła.

Źródło: http://www.zamki.pl/slownik.php?id=mikolajwolski

11 III 1646 Odszedł Stanisław Koniecpolski, hetman wielki koronny

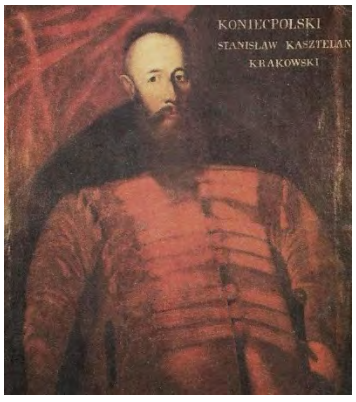

Urodzony: 1594 r., Zmarł: 1647 r., Żył: 53 lata, Kariera: 1618 – hetman polny koronny, 1632 – hetman wielki koronny
W 1611 roku walczył pod Smoleńskiem i Moskwą. W karierze pomogło mu małżeństwo z córką hetmana Stanisława Żółkiewskiego, którego był ulubieńcem. Po nim też w 1618 roku jako najmłodszy w dziejach kandydat otrzymał urząd hetmana polnego koronnego.
Bronił kresów południowo-wschodnich przed Tatarami, a po klęsce pod Cecorą w 1620 roku dostał się do niewoli tureckiej. Przebywał w więzieniu w Stambule, skąd wykupiono go w 1623 roku. Od tej pory dowodził całością sił Rzeczypospolitej, walcząc z napadami Tatarów, których w 1624 roku rozbił pod Martynowem nad Dniestrem i odbił jeńców.
Od 1626 roku dowodził armią koronną w wojnie z najazdem szwedzkim na Prusy. Prowadząc “wojnę szarpaną”, w 1627 roku zdobył Puck i Gniew, zwyciężył pod Czarnem. Po nierozstrzygniętej bitwie pod Tczewem w 1629 roku pobił pod Trzcianą najsławniejszego wówczas w Europie wodza, króla Szwecji Gustawa Adolfa. W 1632 roku został hetmanem wielkim, a w 1633 kasztelanem krakowskim.
Wierny Zygmuntowi III, wyznaczony został na wykonawcę królewskiego testamentu. Wspólnie z Władysławem IV przeprowadził reformę wojskową, rozbudowując piechotę autoramentu

cudzoziemskiego i wprowadzając dragonów. Wpierał budowę floty i nowoczesnych fortyfikacji typu holenderskiego. Był bliskim doradcą Władysława IV i powiernikiem jego planów wyprawy na Turcję.
Jako wybitny znawca spraw tatarskich postulował zdobycie Krymu i zniszczenie Ordy. Na bezpieczeństwie granic południowo-wschodnich zależało mu także ze względu na własne rozlegle włości – jako jeden z najbogatszych magnatów, zwany "wicekrólem Ukrainy", prowadził rozległą akcję osadniczą i reprezentował interesy kresowych "królewiąt".
Bezwzględnie i krwawo tłumił bunty Kozaków w 1625 i 1630 oraz powstrzymywał kozackie "chadzki" przeciwko Turcji, aby nie prowokować sułtana. Dla kontroli Zaporoża za własne pieniądze zbudował w 1634 roku nad Dnieprem twierdzę Kudak. W latach 1632-34 zapobiegł otwartej wojnie z Turcją przy równoczesnym konflikcie z Rosją; w 1633 pobił Tatarów budziackich pod Sasowym Rogiem w Mołdawii, a rok później odparł atak Turków pod Kamieńcem Podolskim.
Wielokrotnie powstrzymywał tatarskie zagony, w 1644 roku pod Ochmatowem zadał Tatarom najdotkliwszą klęskę w dziejach walk z nimi, rozbijając wyprawę Tuhaj-beja.
Artykuł pozyskany dzięki uprzejmości serwisu Poczet.com

Źródło: https://polskiedzieje.pl/hetmani-koronni-i-litewscy/stanislaw-koniecpolski.html

20 III 1673 Odszedł Augustyn Kordecki, organizator obrony przed wojskami szwedzkimi w 1655 r

Był przeorem klasztoru paulinów i legendarnym obrońcą twierdzy na Jasnej Górze. W czasie potopu szwedzkiego ukrył Cudowny Obraz, a w kaplicy umieścił jego kopię. Bohaterska obrona klasztoru nie mająca większego militarnego znaczenia, była wielkim triumfem w wymiarze religijnym i symbolicznym. Dziś mija 340 lat od śmierci bohaterskiego przeora.
Klemens Kordecki przyszedł na świat 16 listopada 1603 r. w Iwanowicach koło Kalisza w rodzinie mieszczańskiej, był synem burmistrza. Uczył się w miejscowej szkole parafialnej, potem w Gimnazjum św. Marii Magdaleny. W latach 1624–1628 studiował filozofię w kolegium jezuickim w Kaliszu, a następnie teologię w kolegium jezuickim w Poznaniu.
W 1633 r. wstąpił do zakonu Paulinów i przyjął imię zakonne Augustyn. Był przeorem w klasztorze w Wieluniu, a następnie w Wielgomłynach i Oporowie. Od 1647 r. do maja 1650 r. był przeorem klasztoru w Pińczowie, gdzie podczas jego urzędowania rozpoczęto budowę nowych organów w miejscowym kościele św. Jana. Sześciokrotnie wybierano go przeorem sanktuarium jasnogórskiego, a trzy razy prowincjałem polskiej prowincji, czyli przełożonym wszystkich paulinów w Polsce.
Podczas wojny polsko-szwedzkiej w 1655 r., chcąc uchronić klasztor na Jasnej Górze przed rabunkiem i dewastacją z rąk szwedzkich najeźdźców, ukrył obraz Matki Boskiej, a w kaplicy umieścił jego kopię. Do króla Szwecji, Karola X Gustawa, wysłał list, w którym zgadzał się poddać twierdzę w zamian za gwarancję nienaruszalności sanktuarium. Jednocześnie szukał pomocy u króla Jana Kazimierza i polskich wojskowych.
W dniach od 18 listopada do 26 grudnia 1655 r., o. Kordecki wraz z 300-osobową załogą skutecznie bronił klasztoru jasnogórskiego przed 10-krotnie liczniejszymi wojskami szwedzkimi. Po 38 dniach oblężenia najeźdźcy zostali zmuszeni do odejścia spod murów.
Obrona Jasnej Góry okazała się być wielkim triumfem w wymiarze religijno-symbolicznym. 1 kwietnia 1656 r. we Lwowie król Jan Kazimierz złożył śluby, obierając Matkę Boską Częstochowską za patronkę i Królową Polski.
Dzieje oblężenia O. Kordecki przedstawił w pamiętniku datowanym na 1655 r. Na jego podstawie trzy lata później powstała „Nowa Gigantomachia" – beletrystyczny utwór o obronie częstochowskiego sanktuarium.
W 1671 o. Kordecki został ponownie wybrany prowincjałem. Podczas wizytacji klasztoru w Wieruszowie zasłabł na serce. Zmarł 20 marca 1673 r., cztery dni później został pochowany na Jasnej Górze w podziemiach kaplicy Cudownego Obrazu Matki Bożej.
6 marca 1973 r. w klasztorze Ojców Paulinów w Wieruszowie odbyły się uroczystości w 300-lecie śmierci ojca Augustyna Kordeckiego. Mszę św. pontyfikalną odprawił abp Henryk Gulbinowicz, homilię wygłosił ówczesny metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła.

Autor: Paweł Brojek, źródło: info.kalisz.pl
Źródło: http://prawy.pl/2722-o-augustyn-kordecki-obronca-jasnej-gory-2722/

14 III 1801 Odszedł Ignacy Krasicki, biskup warmiński i arcybiskup gnieźnieński

(1735 - 1801) - hrabia Świętego Cesarstwa Rzymskiego, poeta, prozaik, komediopisarz, encyklopedysta i publicysta, jeden z głównych przedstawicieli polskiego oświecenia, nazywany „księciem poetów polskich". Uczestnik słynnych obiadów czwartkowych u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Współzałożyciel i współpracownik F. Bohomolca - wydawcy "Monitora". Biskup warmiński, książę sambijski, arcybiskup Gniezna, prezydent Trybunału Koronnego w Lublinie, kawaler maltański zaszczycony Krzyżem Devotionis.
„Książę poetów". Najbardziej znany był jako autor niezliczonych fraszek i bajek. Tworzył również satyry("Bajki i przypowieści" (1779), "Satyry" (1779) i poematy heroikomiczne. Nie stronił także od publicystyki. Pośród poematów najbardziej znane to: „Myszeis" (1775), "Monachomachia, czyli Wojna mnichów" (1778) wyszydzająca zepsucie obyczajów zakonnych i "Antymonachomachia" (1779). Atakowany był za nie przede wszystkim przez duchownych, których ośmieszał. Do znanych utworów Krasickiego należy też powieść edukacyjna "Pan Podstoli" (cz. 1-2, 1778-1784),), powieść o charakterze rozprawy filozoficzno-obyczajowej "Historia" (1779), "Wojna chocimska" (1780), encyklopedia "Zbiór potrzebniejszych wiadomości..." (tom 1-2, 1781-1783). Krasicki jest także autorem ośmiu tomów genealogii szlachty polskiej (zachowało się jedynie pięć). Dzieło to miało być uzupełnieniem nieco wcześniejszego „Herbarza" Kaspra Niesickiego.
W 1781 r. wydał nakładem drukarni Michała Grölla w Warszawie dwutomowy Zbiór potrzebniejszych wiadomości, drugą po Nowych Atenach polską encyklopedię powszechną Za pierwszą powieść w dziejach literatury polskiej uznaje się jego powieść satyryczno-utopijna „Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki" (1776). Do głośnych utworów patriotycznych zaliczyć trzeba "Hymn do miłości ojczyzny" (1774) i "Pieśn na dzień 3 maja 1792".

Jego twórczość ukazała się w wydaniach zbiorowych, min. : "Dzieła poetyckie" (tom 1-2, 1802), "Dzieła" (tom 1-8, 1829-1833), "Pisma wybrane" (tom 1-4, 1954), "Korespondencja" (tom 1-2, 1958), Pisma poetyckie (tom 1-2, 1976).
Ważniejsze dzieła Krasickiego zyskały sławę europejską, zostały przetłumaczone na wiele języków – łacinę, francuski, niemiecki (m.in. w latach 90. XVIII w. Jerzy Olech), włoski, rosyjski, czeski, chorwacki, słoweński, węgierski. Szeroka recepcja jego dzieł utrzymywała się przez cały wiek XIX.Wielu twórców oświeceniowych poświęciło mu utwory poetyckie, np. Stanisław Trembecki, Franciszek Zabłocki, Wojciech Mier, a w XX w. K.I. Gałczyński. Prozaicy czynili go bohaterem swych utworów np. Wincenty Pol, Adolf Nowaczyński, Henryk Sienkiewicz. W 2009 r. na płycie "Poeci" ukazała się hip-hopowa interpretacja wiersza "Świat zepsuty" wykonana przez rapera Numer Raz.

Źródło: http://leksykonkultury.ceik.eu/index.php/Ignacy_Krasicki

10 III 1822 Odszedł Józef Wybicki, polityk, pisarz, publicysta; konfederat barski

Wielki patriota, człowiek oddany służbie Ojczyźnie.Swoją działalnością ogarniał niemal wszystkie dziedziny życia publicznego. Był człowiekiem miłującym Ojczyznę, zawsze zaangażowanym w życie swojego kraju. Pamiętamy go jako twórcę słów hymnu, ale był żołnierzem, politykiem, posłem na sejm, członkiem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, brał aktywny udział w pracach Komisji Edukacji Narodowej, redagował wraz z Andrzejem Zamoyskim kodeks praw, był publicystą, działaczem społecznym i pisarzem (pisał nie tylko traktaty polityczne, ale i dramaty, a także poezje).

Mało lubię być znanym, blask mię nie zawodzi.
Kocham prawdę, tej w ciszy składam serce w darze;
Ją znaleźć, z nią zamieszkać lubię tylko w parze,(…)
Józef Wybicki

Generał Józef Rufin Wybicki urodził się w 1747 roku w Będominie koło Kościerzyny na Pomorzu w rodzinie szlacheckiej.
W wieku lat 20 został posłem do sejmu. Swoją obecność w nim zaznaczył biorąc udział w proteście przeciwko wpływom carycy Katarzyny II i porwaniu przez Rosjan kilku senatorów. Wkrótce z powodu swej aktywności politycznej musiał emigrować.
Do kraju powrócił dopiero po pierwszym rozbiorze i poświęcił się życiu rodzinnemu. Po śmierci swojej pierwszej żony włączył się ponownie do życia publicznego: był członkiem Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, brał aktywny udział w pracach Komisji Edukacji Narodowej, redagował wraz z Andrzejem Zamoyskim kodeks praw, pisał nie tylko traktaty polityczne, ale i dramaty, a także poezje.
W wieku 33 lat ożenił się powtórnie, zakupił wieś Manieczki koło Śremu (Wielkopolska), gdzie osiadł na stałe wraz z rodziną. W cztery lata później ponownie został posłem na sejm jako przedstawiciel miast wielkopolskich.
W rok później przystąpił do konfederacji targowickiej. Swój błąd polityczny naprawił biorąc udział w powstaniu kościuszkowskim. Za swoje zasługi został mianowany przez Kościuszkę generałem ziemiańskim województwa pomorskiego. Po upadku powstania, musiał emigrować do Paryża, aby uniknąć kary śmierci, na którą skazali go Prusacy. Nadal nie potrafił jednak stać obojętnie wobec spraw ojczyzny - działał aktywnie w środowisku polskich emigrantów. Jako towarzysz generała Jana Henryka Dąbrowskiego przyczynił się do powstania Legionów Polskich we Włoszech. Przebywając w Reggio/Emilia, na prośbę generała napisał pieśń żołnierską, która miała zagrzewać żołnierzy do walki, wzbudzić w nich nadzieję na powrót do niepodległego kraju.
"Pieśń Legionów Polskich we Włoszech" powstała w lipcu 1797 roku. Nie wiedział wówczas Wybicki, że będzie ona towarzyszyć wielu pokoleniom Polaków, walczących i pracujących dla swojej Ojczyzny. Pierwotny tekst pieśni żołnierskiej uległ w ciągu 129 lat pewnym zmianom (z sześciu zwrotek pozostały tylko cztery). W 1926 roku został oficjalnie uznany za hymn państwowy.
Do kraju powrócił z Napoleonem Bonaparte uczestnicząc w tworzeniu Księstwa Warszawskiego, organizując polską administrację i armię. W uznaniu zasług Napoleon przywrócił mu odebrane po powstaniu kościuszkowskim przez Prusaków ziemie w Wielkopolsce i odznaczył Krzyżem Oficerskim Legii Honorowej.
Później brał również udział w tworzeniu Królestwa Polskiego, był prezesem Sądu Najwyższego, projektodawcą postępowych reform. Z życia publicznego wycofał się na rok przed śmiercią.
Zmarł w Manieczkach , a pochowano go na przykościelnym cmentarzu w Brodnicy. W 100 lat później trumnę z jego prochami przeniesiono do kościoła św. Wojciecha w Poznaniu.
Józef Wybicki znany jest głównie jako twórca hymnu narodowego Polski, ale przecież nie jedyna to jego dla kraju zasługa. Choć munduru generał nigdy nie nosił, to zawsze gorąco kochał Ojczyznę i walczył dla niej, nie tylko jako żołnierz, ale jako polityk i publicysta, działacz społeczny, doskonały organizator oraz pisarz. Spod jego pióra wychodziły nie tylko pisma polityczne, ale także wiersze i dramaty, które jednak, w ocenie potomnych, nie należały do najwybitniejszych. Swoją działalnością ogarniał niemal wszystkie dziedziny życia publicznego. Był człowiekiem miłującym Ojczyznę, zawsze zaangażowanym w życie swojego kraju.
{galery}joomgallery/originals/wybicki{/galery}

Źródło: http://www.gim24.gimnazjum-lodz.pl/index.php/patron/zyciorys/7-zyciorys

15 III 1822 Odszedł Fryderyk Albert Lessel (1767–1822), architekt-Polak z wyboru

Urodził się w Dreźnie. Był synem cukiernika Alberta Jerzego, który przybył do Warszawy i otworzył cukiernię, oraz Lizy Krystyny z Blumów Arndt. Po ukończeniu studiów architektonicznych w Warszawie, w 1791 r. wyjechał na dalszą naukę do Rzymu. Do kraju wrócił trzy lata później, jednak pierwsze dziewięć lat działał poza stolicą. W 1804 r. przeniósł się z powrotem do Warszawy, gdzie zamieszkał na Nowym Świecie 1303. Do jego głównych dzieł należały przebudowy pałaców Niemojewskiego i Potockiego przy ul. Miodowej oraz pałacu Jabłonowskich na stołeczny ratusz (1817–1819), a także

wybudowanie pałacyku przy ul. Senatorskiej (dla Klementyny Walickiej). W roku 1810 został budowniczym rządowym w Księstwie Warszawskim, a w 1813 otrzymał stanowisko budowniczego miasta Warszawy. W 1800 r. poślubił Francuzkę Chrystianę Katarzynę Lepigé. Ich

najstarszy syn Józef Grzegorz też został architektem. Wnuk Józef Brandt (syn córki, Krystyny Marianny i Alfonsa Jana Brandta) był znakomitym malarzem. Fryderyk zmarł 15 marca 1822 r., pochowano go na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie.
[Na podstawie: Stanisław Szenic, Cmentarz Powązkowski 1790–1850. Zmarli i ich rodziny, Warszawa 1979]

Źródła:
http://www.polacyzwyboru.pl/bohaterowie/biogramy/fryderyk-albert-lessel
https://pl.wikipedia.org/wiki/Fryderyk_Albert_Lessel#/media/File:Lessel_Rodzinny_gr%C3%B3b.jpg

10 III 1823 Odszedł gen. Antoni Amilkar Kosiński, żołnierz insurekcji kościuszkowskiej

ANTONI "AMILKAR" KOSIŃSKI - GENERAŁ

Antoni Kosiński urodził się 16 grudnia 1769r. W ziemi drohickiej w pobliżu Brześcia w rodzinie zubożałej szlachty (herbu Rawicz) jako syn Józefa i Reginy z Korsaków. Niewiele wiadomo o początkowym okresie młodości Antoniego Kosińskiego. Naukę na poziomie szkoły średniej odbył u pijarów, którzy stawali się zatrzymać go w zakonie. W wieku 21 lat opuścił pijarów, ożenił się i podjął prace sekretarza w jednym z dworów. W tym czasie zetknął się z pracą konspiracyjną tajnych związków, które zaczęły powstawać od połowy 1792 roku na terenach objętych II rozbiorem Polski. Na czasie tajnego związku Ukrainy i Polesia stał Karol Prozor, którego sekretarzem czy też adiutantem został Kosiński.
W czasie powstania kościuszkowskiego Kosiński przez pewien okres zapewniał łączność z dowództwem powstania w Warszawie. Po rozproszeniu wojsk Polskich na Ukrainie i sześciu tygodniach przedzierania się na zachód, unikając aresztowania przez wojska carskie, dotarł na lewy brzeg Bugu.
Kosiński wstąpił do wojska polskiego, gdzie został minowany do stopnia kapitana (nominacja wydana przez Kościuszkę w Mokotowie 16 VII. 1794r) i pełnił służbę w batalionie strzelców dowodzonych przez pułkownika Węgierskiego. Batalion ten wchodził w skład dywizji Dąbrowskiego walczącej w okopach oblężonej Warszawy.
W wyprawie Dąbrowskiego do Wielkopolski najprawdopodobniej nie brał udziału. Nie zachowały się dokładne wiadomości o przebiegu służby wojskowej Kosińskiego w 1794r. Po wypadku Powstania kościuszkowskiego powrócił w rodzinne strony, skąd w czerwcu udał się do Lwowa, a następnie przedzierał się w stronę wojsk francuskich walczących na ziemi włoskiej. 23 listopada 1795r. Był świadkiem bity pod Loano.
Aby uzyskać obywatelstwo francuskie przez 5 miesięcy pełnił ciężką służbę we flocie francuskiej. Z tego okresu pochodzi, zapożyczone od sławnego wodza Kartagińczyków, imię AMILKARA.
Antoni Amilkar Kosiński zaciągnął się do służby w wojsku francuskim, którą pełnił w armii Napoleona walczącej we Włoszech przeciwko Austriakom.
W grudniu 1796r. Pełniąc służbę "adiutanta-majora przy komendancie miasta Brescji" - zetknął się z generałem J.H. Dąbrowskim przybyłym do Włoch.
Gen. Dąbrowski po upadku insurekcji Kościuszkowskiej, znalazłszy się na emigracji, wystąpił do rządu francuskiego (Dyrektoriatu) z projektem utworzenia polskich legionów przy armiach francuskich działających nad Renem, we Włoszech. Dyrektoriat nie chcąc popsuć przyjaznych stosunków z Prusami - projektodawcą i głównym zwolennikiem rozbiorów Polski, udzielił odpowiedzi wymijającej, odsyłając Dąbrowskiego do wodza armii francuskiej we Włoszech gen. Bonaparte i jemu pozostawiając rozstrzygnięcie tej sprawy. Bonaparte początkowo nie przyjął propozycji Dąbrowskiego. Oświadczył, że nie jest pewny czy jeńcy pochodzący z szeregów wojsk austriackich ośmielą się walczyć przeciw Austriakom. Zaproponował Dąbrowskiemu i jego towarzyszą jedynie objęcie stanowisk oficerskich w formowanym na próbę batalionie złożonym z Polaków.
Rozżalony Dąbrowski myślał już o wycofaniu się z całej akcji i o natychmiastowym wyjeździe.
Spotkanie z Kosińskim podniosło generała na duchu. 27 letni Kosiński, odważny, władający językami: francuskim i włoskim znakomicie nadawał się do służby dyplomatycznej. Zachęcał Dąbrowskiego do wytrwania, obiecał poparcie w mediolańskich klubach patriotycznych.
Dzięki zabiegom Amilkara Kosińskiego i pozyskanego przezeń członka tymczasowego rządu lombardzkiego - Vissontiego sytuacja uległa zmianie.
4 stycznia 1797r. Podczas audiencji Bonaparte zaakceptował propozycje utworzenia Legionów Polskich przy boku Republiki Lombardzkiej. W wyniku porozumienia zawartego między Administracją Generalną Lombardii, a generałem Dąbrowskim legiony Polskie pozostawiały na żołdzie i pod bezpośrednimi rozkazami rządu lombardzkiego. Odznaki stopni wojskowych i język komend miały być polskie. Mundury, organizacja oraz sztandary zbliżone do polskich, ale szlify w kolorach włoskich z napisem "Ludzie wolni są braćmi". Dąbrowski zastrzegł legionom prawo powrotu do kraju " W przypadku potrzeby".
Odżyła w ten sposób nadzieja Polaków znajdujących się na obczyźnie na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Snuto plany przedarcia się Legionów do Ojczyzny i wywołania powstania narodowego, które przyniosło by jej wolność.
Za pomoc wzniesioną w trudnym okresie w organizowaniu legionów Kosiński otrzymał nominację na dowódcę batalionów strzelców, tymczasowego komendanta zakłada czyli punktu przyjmowania rekrutów-ochotników oraz pełniącego obowiązki adiutanta gen. Dąbrowskiego. Wyręczał nadal Dąbrowskiego w sprawach decydujących o przyszłości całego przedsięwzięcia legionowego. Wraz ze swoim batalionem brał udział w działaniach taktycznych na terenie państw włoskich.
W maju 1798r. Objął stanowisko szefa "enseconda" (zastępcy dowódcy) 2 legii. Dowódcą drugiej legii został gen. Rymkiewicz. 26 marca 1799r. Brał udział w krwawej, przegranej bitwie pod Legnano. W wyniku kapitulacji twierdzy w Mantui 30 lipca 1799r. Znalazł się w niewoli austriackiej. Po powrocie z niewoli w czerwcu 1800r powierzono mu organizowanie posiłków i uzupełnianie stanu osobowego korpusu Dąbrowskiego. W listopadzie 1800r wraz z 400 legionistami wyruszył do Cremony celem osłaniania linii komunikacyjnych. W Mediolanie znalazł się ponownie 2 stycznia 1801r. , skąd wysyłał posiłki wojskowe oddziałom blokującym Peschierę, Ferrare i Modenę. Po zajęciu Mantui przez Dąbrowskiego siły polskie znacznie wzrosły.

Niestety wiadomość o zawarciu pokoju w Luneville 9 lutego 1801r między Francją, a Austrią i Prusami "podcięła byt" formacjom legionowym. Odziały polskie przeszły reorganizację, przecięte zostały pod dowództwo francuskie. W maju 1802r 3półbrygada polska przemianowana na 113 francuską wysłana została na San Domingo (kolonia francuska w Ameryce Środkowej) w celu tłumienia buntów murzyńskich.
Straciwszy wszelką wiarę w przyszłość idei reprezentowanej przez Dąbrowskiego, rozgoryczony doświadczeniami osobistymi w końcu marca 1803 wzniósł Kosiński prośbę o dymisję. Z przyjęciem dymisji otrzymał 25.IV.1803r awans do stopnia gen. Brygady i słowa uznania. Kosiński wracał do kraju niepewny jutra. Zatrzymał się w Poznaniu, gdzie widział zgubne następstwa rządów pruskich. Stąd przeniósł się do Warszawy ponieważ jedyny jego brat Aleksy był właścicielem oddalonego od Warszawy Czarnolesia, spędzał tam sporo czasu. Odwiedził strony rodzinne, gdzie gościny i poparcia udzielili mu Oskierkowie i Prozorowie, z którymi był związany działalnością konspiracyjną przed 1795 rokiem. To pozwoliło mu na zajęcie się literaturą i dokonywaniem tłumaczeń. Przetłumaczył z włoskiego pracę "Rzymianie w Grecji", która ukazała się po jego śmierci w Poznaniu w 1841 r. W czerwcu 1804 r. Ukończył swój "Pamiętnik o Legionach Polskich we Włoszech" zaczęty w Italii.
W korespondencji z Dąbrowskim dzielił się spostrzeżeniami o stanie moralnym i fizycznym Polaków pod zaborami. Wyrażał pragnienie walki w szeregach Wielkiej Armii przeciw zaborcom. Spełniło się jego marzenie, gdyż Armia Napoleona po zwycięstwach nad Prusami pod Jeną i Austerlitz zbliżała się do ziem polskich.
Cesarz zlecił Dąbrowskiemu i Wybickiemu objęcie powstaniem ziem polskich. Kosiński jako jeden z pierwszych ofiarował niedawnemu wodzowi swą pomoc w pracy organizacyjnej. 23 listopada 1806 r. wyruszył z Poznania z rozkazem organizowania departamentów: bydgoskiego i kwidzyńskiego . W kilka dni później objął najwyższą władzę w Bydgoszczy. Później brał udział w oblężeniu i zdobyciu Gdańska przez dywizję Dąbrowskiego. W zastępstwie za rannego Dąbrowskiego dowodził dywizją.
9 września 1808 z polecenia Rady Stanu Księstwa Warszawskiego objął funkcję pełnomocnego komisarza do spraw wytyczenia granicy między Księstwem Warszawskim a Królestwem Pruskim. Na początku stycznia 1809 r. wrócił do dzierżawionego od płk. Mielżyńskiego majątku w Gołańczy w departamencie bydgoskim.
Po wkroczeniu Austriaków do Księstwa Warszawskiego mianowany został organizatorem sił zbrojnych departamentu poznańskiego i od 22. IV.1809 r. zaczął pełnić swoje obowiązki. W krótkim czasie zorganizował trzy pułki powstańcze. Po przybyciu Dąbrowskiego do Poznania został skierowany do walki z Austriakami. Przemierzył szlak od Gniezna po Bzurę (skierniewickie). Na krótki okres czasu został mianowany gubernatorem (komendantem wojskowym) Warszawy. Odkomenderowany do pościgu za wrogiem na czele brygady dowodził w bitwie pod Żarnowcem 10.VII. 1809 r. Po zwolnieniu ze służby rozwiązał umowę dzierżawną z płk Mielżyńskim i za zgodą króla wydzierżawił dobra Starołęki pod Poznaniem. 16 sierpnia 1811 r. ożenił się ponownie z Adelajdą Keyserling, córką marszałka dworu pruskiego, która w posagu wniosła obszerne dobra Targowej Górki. 15 listopada 1811 r. otrzymał "honorowy tytuł generała dywizji weteranów"
Do czynnej służby powołany został 22.VII. 1812 r. przez gen. Wielhorskiego zastępującego ministra wojny Księstwa Warszawskiego ks. J. Poniatowskiego, który7 wraz z regularnym wojskiem polskim przy boku Napoleona uczestniczył w wyprawie przeciw Rosji. W okresie od lipca do listopada 1812 r. dowodził dywizją rezerwową osłaniającą granice Księstwa Warszawskiego na linii Bugu przed atakami wojsk rosyjskich.
W grudniu 1812 r. powrócił do Targowej Górki. Zajął się uprawą roli, wprowadził uprawę nowych odmian roślin m.in. koniczyny, założył hodowlę owiec, wybudował szkołę dla dzieci wiejskich.
W roku 1815 Wielki Książę Konstanty odrzucił jego akces do armii Królestwa Polskiego. W rok później rząd pruski starał się pozyskać Kosińskiego dla sprawy organizowania armii Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Generał gotów był przyjąć propozycję pod warunkiem narodowego charakteru projektowanej organizacji siły zbrojnej. Przekonawszy się o dwulicowości poczynań pruskich zażądał bezwzględnej dymisji. Otrzymał ją w październiku 1820 r.
Celem ówczesnych poczynań Kosińskiego było podtrzymanie ducha narodowego.
Przejawiał w tym czasie w dalszym ciągu wielkie zainteresowanie sprawami narodowymi tak, że Targowa Górka stała się pewnego rodzaju ośrodkiem myśli polskiej i niepodległościowej. Generał utrzymywał kontakt z Henrykiem Dąbrowskim, osiadłym w pobliskiej Winnej Górze oraz grupą oficerów z byłego Księstwa Warszawskiego należących do tajnych stowarzyszeń z Walerianem Łukasińskim, Ignacym Prądzyńskim, których celem było przygotowanie powstania i walka o niepodległość.
Atmosfera patriotyczna i demokratyczna domu rodzinnego udzieliła się synowi generała - Władysławowi (1814-1887), uczestnikowi powstania z 1848 r.
Dzięki ojcu i synowi Targowa Górka należała do wybitnych ośrodków polskiego życia, promieniującego w Wielkopolsce.
Generał Antoni Amilkar Kosiński zwany "pierwszym legionistą" zmarł 10 marca 1823 roku w Targowej Górce i pochowany został w miejscowym kościele. W setną rocznicę śmierci zwłoki generała przeniesiono do kościoła św. Wojciecha na skałce w Poznaniu.
Opracował: Jerzy Osypiuk
Teksty źródłowe:

Jan Pochoński: Legiony Polskie. Prawda i Legenda. 1794-1807 Warszawa 1969.
Juliusz Willavme: Amilkar Kosiński 1769-1823. Poznań 1930.
Amilkara Kosińskiego Pamiętnik o Legionach Polskich we Włoszech- wydał z rękopisu i przypisami oraz, przedmową zaopatrzył A. M. Skałkowski W- wa 1922.
Ludwik Gomolec: Ziemia Średzka przed stu laty. Środa Wlkp. 1948.
Źródła: http://zstargowagorka.nekla.eu/strona-714-antoni_amilkar_kosinski_general.html
https://pl.wikipedia.org/wiki/Antoni_Amilkar_Kosi%C5%84ski

17 III 1826 Odszedł Józef Maksymilian Ossoliński założyciel Zakładu Narodowego im. Ossolińskich

Józef Maksymilian Ossoliński – twórca Ossolineum

- Przez całe życie współpracował z uczonymi ze wszystkich trzech zaborów, co przyczyniało się do utrzymania narodowej więzi kulturalnej – mówił na antenie Polskiego Radia prof. Andrzej Notkowski.

17 marca 1826 zmarł Józef Maksymilian Ossoliński, założyciel Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Lwowie.

Absolwent Collegium Nobilium w Warszawie, jednej z najbardziej znanych szkół średnich w kraju, już we wczesnej młodości zetknął się z kręgiem literackim związanym z Adamem Naruszewiczem i redagowanych przezeń ”Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”.

Józef Ossoliński debiutował przekładami autorów starożytnych. Próbował też oryginalnej twórczości literackiej, lecz na tym polu nie odniósł większych sukcesów.

Był właścicielem dóbr ziemskich położnych nieopodal dzisiejszego Mielca. W czasie rozbiorów ziemie te znalazły się pod panowaniem austriackim. Odtąd Ossoliński coraz bardziej angażował się w życie umysłowe i publiczne Galicji. Sporą cześć swojego życia spędził w Wiedniu, blisko cesarskiego dworu.

To właśnie w swojej wiedeńskiej rezydencji zaczął kolekcjonować ogromne zbiory, na które składało się około 19 tysięcy książek, zabytkowe rękopisy, ryciny, numizmaty, mapy, atlasy, a także zbiory geologiiczne.

Około 18000 roku powstał plan utworzenia fundacji narodowej dla Galicji. W 1817 roku Ossoliński kupił we Lwowie zrujnowane budynki kościoła i dawnego klasztoru Karmelitanek, które po renowacji i przebudowie miały pomieścić zbiory fundacji. W tym samym roku została ona zatwierdzona przez cesarza Franciszka I. Józef Ossoliński stworzył ją wraz z księciem Henrykiem Lubomirskim. Na uposażenie fundacji miały iść fundusze z zysków majątków ziemskich w powiecie przeworskim.

Należy także wspomnieć o ważnej roli biblioteki Ossolińskiego w Wiedniu. Zbiory tam zebrane pozwoliły na rozpoczęcie zarówno polskich, jak i zagranicznych badań nad dziejami wczesnej Słowiańszczyzny.

Ossoliński był członkiem wielu towarzystw naukowych. Działał na polu repolonizacji i odnowienia Uniwersytetu Lwowskiego. - Przez całe życie współpracował z uczonymi ze wszystkich trzech zaborów, co przyczyniało się do utrzymania narodowej więzi kulturalnej – mówił na antenie Polskiego Radia prof. Andrzej Notkowski.

Józef Maksymilian Ossoliński zmarł 17 marca 1826. Jak pisze Władysława Jabłońska: „Ossoliński zawsze przeciwny pompie i okazałości, skromny i nielubiący rozgłosu pragnął, aby i jego odejście miało ten sam charakter”. Stało się inaczej. Pogrzeb stał się wielką manifestacją uznania dla uczonego i zasłużonego rodaka.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich stał się potężną instytucją naukową, która istnieje po dzień dzisiejszy. Jest jednym z bardzo charakterystycznych świadectw ducha epoki oświecenia. Ducha pracy obywatelskiej nad podtrzymywaniem polskiej narodowości i kultury w warunkach zaborów.

Źródła: https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1740339,Jozef-Maksymilian-Ossolinski-%E2%80%93-tworca-Ossolineum

31 III 1832 Odszedł Antoni Brodowski (1784-1832), malarz, przedstawiciel klasycyzmu

Był synem plenipotenta hrabiego T. Mostowskiego, otrzymał staranne domowe wykształcenie i przygotowywał się do zawodu geometry - uczył się rysunku. Po śmierci ojca w 1805 roku pojechał z hrabią do Paryża, gdzie rozpoczął edukację malarską. Powtórnie udało mu się wyjechać do Paryża w 1809 roku dzięki stypendium Izby Edukacji Publicznej Księstwa Warszawskiego. Uczył się u czołowych malarzy francuskiego neoklasycyzmu F. Gérarda i J. L. Davida. Po powrocie do Polski (w 1814) pracował jako urzędnik w Ministerstwie Sprawiedliwości, ale sukcesy artystyczne sprawiły, że w 1820 roku objął profesurę malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warszawskiego, prowadził też wykłady z mitologii. Był najwybitniejszym przedstawicielem neoklasycyzmu w Polsce.

Był wybitnym portrecistą. Malował także obrazy o tematyce biblijnej i mitologicznej.

Źródła: http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Brodowski_A/Brodowski_A_bio.htm

14 III 1845 Odszedł Jan Gałeczka, ksiądz, założyciel pierwszej polskiej drukarni na Górnym Śląsku

Jan Gałeczka (ur. 1766 w Widerowcu koło Głogówka, zm. 14 marca 1845 w Łabędach) – polski ksiądz katolicki, działacz narodowy, wydawca, założyciel pierwszej polskiej drukarni na Górnym Śląsku.

Ksiądz Jan Gałeczka urodził się w Wiedrowitz, górnośląskiej wsi należącej do paulinów. Ojciec Jana zajmował się warzeniem piwa. Przyszły kapłan ukończył studia teologiczne we Wrocławiu[1], tam też przyjął święcenia kapłańskie. Pracował najpierw w Lublińcu, następnie w Byczynie i w Oleśnie. Gałeczka był nauczycielem, inspektorem szkolnym oraz popularyzatorem literatury narodowej wśród młodzieży. Wywarł wpływ na młodego Józefa Lompę, gdy, będąc proboszczem w Oleśnie, kupował i rozdawał młodzieży książki. Ks. Gałeczka w 1801 założył dla własnych potrzeb, związanych ze szkolnictwem, pierwszą polską drukarnię na Górnym Śląsku[2]. Kapłan ten jest też autorem pieśni religijnych, m.in. śpiewanej do dzisiaj Przed Tobą upadamy, Boże - Stwórco nasz i Panie[3]. Po 1808 aż do śmierci w 1845 ks. Gałeczka był proboszczem w Łabędach[4].

Źródła: https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Ga%C5%82eczka

7 III 1856 Odszedł Kajetan Koźmian, prawnik, poeta

Wprawdzie rezydował w pobliskich Piotrowicach, ale całość jego działalności publicznej oraz literackiej związana była z Lublinem. W wielu jego utworach można spotkać unikalne opisy Lublina.

Kajetan Koźmian urodził się 31 grudnia 1771 roku w Gałęzowie koło Bychawy na Lubelszczyźnie. Był synem zamożnego ziemianina i lubelskiej chorążanki. Poeta, krytyk literacki, pamiętnikarz, tłumacz i publicysta.

Pobierał nauki prawnicze w lubelskiej szkole wydziałowej w latach 1779-80 oraz 1783-87. W czasie 3-letniej przerwy kształcił się w austriackiej szkole w Zamościu. Po ukończeniu szkoły z woli ojca rozpoczął pracę u mecenasa Józefa Podhorodeńskiego jako dependent.

Debiut

Zadebiutował jako poeta bajką „Sosna i małe drzewka", która powstała w 1800 roku, a 3 lata później została opublikowana w różnych czasopismach. Również w prasie publikował ody zaliczane do klasycznych ód, tzw. napoleońskich. Dzięki utworowi „Na zawieszenie orłów francuskich w Lublinie" zdobył popularność. Utwór ten stworzony został na okoliczność zdjęcia orła austriackiego z ratusza po wkroczeniu księcia Józefa do Lublina.

Także w wielu innych swoich dziełach Koźmian opisywał zdarzenia związane z miastem Lublinem. Miedzy innymi w „Odzie na zawarcie pokoju w dzień publikacji onego w Lublinie 25 października 1809 r." czy poemacie „Stefan Czarniecki", w którym poeta składa hołd Lublinowi i ziemi lubelskiej za unię Korony z Litwą oraz utworzenie konfederacji tyszowieckiej.

Kariera zawodowa

Dzięki talentowi towarzyskiemu i utworom związanym z Lublinem, który przyniosły mu rozgłos, uzyskiwał kolejne stanowiska urzędnicze.

Miedzy innymi sprawował godności:

- sekretarza Lubelskiej Komisji Wojewódzkiej w czasie powstania kościuszkowskiego,
- administratora rządowy w Królestwie Polskim,
- sekretarza rady Generalnej Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego,
- wiceprezesa Komisji Departamentu Lubelskiego,
- referendarza Rady Stanu,
- dyrektora generalny w Komisji Spraw Wewnętrznych,
- senatora - kasztelana Królestwa Polskiego.

Jego kariera polityczna skończyła się wraz z upadkiem powstania listopadowego. Koźmian osiada w Piotrowicach i oddaje się pracy poetyckiej. W tym czasie powstaje między innymi poemat „Ziemiaństwo polskie" opisujące życie wieśniaków. Dochód ze sprzedaży pierwszego wydania poeta przeznaczył dla swoich włościan.

Przeciwnik romantyzmu

Kajetan Koźmian był przeciwnikiem romantyzmu. Często w listach do przyjaciela Franciszka Morawskiego wyrażał swoją niechęć do tego nurtu. Uważał Mickiewicza za wichrzyciela. Przeciwny był także powstaniu listopadowemu. Natomiast entuzjastycznie odnosił się do działań Napoleona.

Zajmował się przekładem dzieł Tybullusa, Horacego, Tacyta, Owidiusza, Wergiliusza i Delille'a. Na twórczości dwóch ostatnich wzorował się przy pracy nad własnymi utworami.

W staroci rozpoczął pisanie pamiętnika, w którym opisał obyczajowość mieszkańców okolic Bychawy, zwyczaje szlachty lubelskiej oraz przemiany na Lubelszczyźnie i w kraju. Pierwsze wydanie opublikowane w 1858 roku zostało ocenzurowane przez jego syna, literata i publicystę Andrzeja Edwarda (1804-1864). Dopiero w 1972 roku ukazało się wydanie pełne z komentarzami M. Kaczmarka.

Koźmian zmarł 7 marca 1856 roku w Piotrowicach. Pochowany został na cmentarzu w Bychawce.

Ważniejsze dzieła

- „Różne wiersze"
- „Pisma prozą"
- „Oda na wojnę w roku 1800 ukończoną";
- "Oda na zawarcie pokoju w dzień publikacji onego w Lublinie 25 października 1809 r.";
- "Oda na pożar Moskwy";
- "Oda na upadek Dumnego";
- "Oda na zawieszenie orłów cesarskich w Lublinie";
- "Oda żałobna na grobie Ludwika Osińskiego"
- „Ziemiaństwo polskie"
- „Stefan Czarniecki"
- „Żywot Staszica"
- „O życiu Tadeusza Kościuszki"
- „Biografia ks. Adama Czartoryskiego"
- "Kilka słów o Joachimie Lelewelu"
- „Pochwała Jana Henryka Dąbrowskiego"
- „Pamiętniki obejmujące wspomnienia od roku 1780 do roku 1815"

Źródła: http://teatrnn.pl/leksykon/artykuly/kajetan-kozmian/
https://pl.wikisource.org/wiki/Autor:Kajetan_Ko%C5%BAmian

5 III 1863 Powstanie styczniowe: Poległ Andrij Potebnia, rosyjski oficer pochodzenia ukraińskiego

Warto zbadać bliżej jego pochodzenie, zważywszy, że jego brat - Alexander Potebnja ukończył polską szkołe podstawową w Radomiu, natomiast wywodził się z rodziny szlacheckiej z okolic Połtawy.

Źródło: https://en.wikipedia.org/wiki/Alexander_Potebnja

(1838-1863) – ukraiński działacz demokratyczny i rewolucjonista. Znał się z Zygmuntem Sierakowskim, Zygmuntem Padlewskim i Jarosławem Dąbrowskim. W 1861 r. założył tajny Komitet Oficerów Rosyjskich w Polsce analogiczny do Koła Oficerów Polskich w Petersburgu. Obie organizacje za cel stawiały sobie współpracę w doprowadzeniu do powstania niepodległej Polski oraz głębokich reform społecznych w obu krajach. W prace Komitetu Oficerów Rosyjskich zaangażowany był czołowy działacz Czerwonych Jarosław Dąbrowski, a jego członkowie zasilili potem powstańcze szeregi. 27 czerwca 1862 r. Potebnia dokonał nieudanego zamachu na namiestnika Królestwa Polskiego Aleksandra Ludersa. Bezpośrednią inspiracją zamachu miał być odwet za stosowanie z inicjatywy Ludersa tortur na więzionych i przesłuchiwanych członkach konspiracji oraz rozstrzelanie trójki z nich. To dzięki obecności w strukturach konspiracyjnych takich ludzi jak Potebnia, kierownictwo powstania liczyło na jego wielkie wsparcie przez rewolucjonistów rosyjskich, którzy mieli masowo przyłączać się do insurekcji. Po wybuchu insurekcji Andrij Potebnia zaangażował się w walkę

partyzancką. Walczył w oddziale Antoniego Jeziorańskiego, będącego częścią wielkiej partii Mariana Langiewicza. Uczestniczył w jednej z potyczek na szlaku bojowym Langiewicza – pod Pieskową Skałą, by dzień później zginąć w bitwie pod Skałą. Po jego śmierci Aleksander Hercen opublikował w wydawanym przez siebie czasopiśmie „Kołokoł" artykuł poświęcony Potebni

Źródła: http://styczniowe.dziennikipowstania.pl/andrij-potebnia/

29 III 1863 Odszedł Józef Lompa, śląski pisarz, nauczyciel i etnograf

Józef Piotr Lompa urodził się 29 czerwca 1797 roku w Oleśnie. Pochodził z drobnomieszczańskiej rodziny, a jego ojciec był krawcem. W wieku 6 lat rozpoczął naukę w Katolickiej Szkole Ludowej w Oleśnie. Był bardzo pojętnym dzieckiem, wykazywał też zamiłowanie do muzyki. Śpiewał w chórze i pobierał w tym kierunku lekcje.
W wieku 14 lat rozpoczął naukę w gimnazjum ojców Pijarów w Wieluniu, ponieważ jego ojciec chciał by został księdzem. Pracował tam jako organista, lecz po jakimś czasie uciekł ze szkoły. Przed uzyskaniem pełnoletniości dorabiał również jako pisarz kancelarii sądowej. W lipcu 1815 roku wstąpił do seminarium nauczycielskiego we Wrocławiu. Po zdaniu egzaminu w 1817 roku na krótko został nauczycielem w Łomnicy, a później Lublińcu.
Rok później, w wieku 21 lat ożenił się z Marią Bensiówną, z którą zamieszkał w Lublińcu. W 1819 roku przeprowadził się do Lubszy, gdzie objął stanowisko pisarza gminnego, organisty i nauczyciela. Tam też spędził ponad 30 lat swojego życia. W 1820 roku wybudował tu szkołę, gdzie sam uczył 250 dzieci (budynek istnieje do dzisiaj). Obok założył ogród botaniczny, w którym posadził 200 drzew owocowych i 300 gatunków innych roślin. Przy każdej wbił tabliczkę z nazwą, w języku polskim, niemieckim i po łacinie.
Tutaj przeprowadził też remont kościoła. Kupił nowy zegar na wieżę, którą podwyższono o 7 łokci. Za jego sprawą sprowadzono do Lubszy nowe organy i siedem obrazów. Mimo tak wielkich starań, miał niestety przeciwnika w osobie ówczesnego proboszcza parafii.
W Lubszy rozpoczął też tłumaczyć i wydawać książki. W 1821 roku wydał „Krótkie wyobrażenie historyi Szląska dla szkół elementarnych". Był to pierwszy podręcznik o historii Śląska. Następnie w 1833 roku w Gliwicach ukazały się jego „Pieśni nabożne i Zbiór pieśni na Boże Ciało", były to pierwsze zbiory pieśni kościelnych na Śląsku.
3 lata później zmarła jego pierwsza żona, z którą miał 6-cioro dzieci. W 1837 roku Lompa ożenił się ponownie, z Weroniką Kostorz. Z drugą małżonką, miał kolejne 6-cioro potomstwa. Od 1840 roku, niemalże rokrocznie wydawał kolejne utwory. Pisał dzieła o charakterze historycznym i etnograficznym, głównie poświęcone historii Śląska i śląskich miast. Był też autorem podręczników rolniczych i zbiorów wierszy. Założył Towarzystwo Pracujących dla Oświaty Ludu Śląskiego, które utworzyło czytelnie w Bytomiu, Lublińcu, Woźnikach, Rybniku i Mysłowicach. Był również członkiem wielu towarzystw naukowych i rolniczych.
W latach 1845-1846 współpracował z „Tygodnikiem Polskim dla Włościan". Następnie w latach 1848 – 1849 był współredaktorem „Dziennika Górnośląskiego", który ukazywał się w Bytomiu. W tym samym czasie redagował też „Telegraf Górnośląski", pismo ukazywało się w jego rodzinnym Oleśnie oraz w latach 1849 -1853 pisał dla „Szkoły polskiej". W publikacjach prasowych często występował pod pseudonimem A. Mieczyński.
Mimo iż Lompa tak wiele publikował wcale nie wiodło mu się najlepiej. W 1850 roku został niesłusznie oskarżony o pijaństwo, buntowanie chłopów i próżność. W marcu zawieszono go w czynnościach nauczyciela i organisty. Była to oznaka niezadowolenia władz z jego pro polskich poglądów. Jednym z zagorzałych przeciwników Lompy był nawet sam książę Guido Henckel von Donnersmarck.
Rok po tych wydarzeniach przeprowadził się do Woźnik. Tam spędził swoje ostatnie lata życia, poświęcając się pisaniu książek. Nadal utrzymywał kontakty z różnymi naukowcami i pisarzami. Niestety, jego sytuacja finansowa była naprawdę zła. Z czasem z braku pieniędzy musiał sprzedawać papier, na którym znajdowały się jego cenne rękopisy. Od 1860 roku zdrowie Lompy uległo pogorszeniu. Zmarł 29 marca 1863 roku, w nędzy i ubóstwie. Został pochowany na cmentarzu w Woźnikach przy kościele św. Walentego.
Józef Lompa był dobrym człowiekiem. Pomagał chłopom w pisaniu listów do urzędów. W swoich artykułach domagał się języka polskiego i nauki historii Polski w szkołach. Chciał również polskich bibliotek dla wsi. Starał się nauczyć ludzi dobrej uprawy roli i oszczędności. Lompa odegrał ogromną rolę dla polskości na Śląsku. Przyczynił się do utrzymania języka polskiego i obyczajów polskich w regionie. Chciał zapobiec zniszczeniu wielu dawnych pieśni i opowiadań ludu. Był zbieraczem zabytków literackich. Napisał około 191 baśni i legend śląskich. Należał też do czołowych działaczy podczas Wiosny Ludów. Swoją pracowitością przyczynił się do popularyzowania wiedzy o Śląsku w Polsce. To spod jego pióra wyszły pierwsze obszerniejsze opisy śląskich miast, jakie ukazały się w polskiej prasie.

Źródła: http://slaskie.naszemiasto.pl/artykul/jozef-lompa-odnowiciel-polskosci-na-slasku,3017700,artgal,t,id,tm.html
www.wikipedia.org

22 III 1864 Poległ Konstanty "Kastuś" Kalinowski, jeden z przywódców powstania styczniowego

Data urodzenia / odejścia: *piątek, 02-02-1838-†wtorek, 22-03-1864.
Bohater narodowy Polski, Białorusi i Litwy, z zawodu dziennikarz i prawnik,przedstawicieli XIX-wiecznego białoruskiego ruchu narodowego
Wincenty Konstanty Kalinowski h. Kalinowa urodził się 2 lutego 1838 r. w wiosce Mostowlany, dziś na terytorium Polski.
Pochodził z ubogiej rodziny ziemiańskiej, był synem Szymona Kalinowskiego. Matka jego wcześnie zmarła, wychowywała go macocha. Rodzina nie posiadała nieruchomości, zamieszkiwała w folwarku Jakuszówka koło Świsłoczy. Po ukończeniu szkoły średniej w Świsłoczy w 1855 r. przeprowadził się do Moskwy, gdzie studiował prawo na uniwersytecie. Po paru latach przeniósł się do Sankt Petersburga, gdzie kontynuował studia na Uniwersytecie Petersburskim oraz zaangażował się w mieszaną (polsko-rosyjską) konspirację wymierzoną w carat.
W 1860 r. osiadł na powrót w guberni grodzieńskiej, gdzie zajmował się pracą rewolucyjną. Zaczął wydawać pismo "Mużyckaja Prauda", jeden z pierwszych periodyków w języku białoruskim (pisany łacinką), oraz dwa inne czasopisma w języku polskim.

W swych pismach Kalinowski wypowiadał się za uniezależnieniem się Litwy od Rosji, powrotem do federacji polsko-litewskiej, ochroną języka białoruskiego oraz za zdecydowanymi reformami społecznymi (uwłaszczenie chłopów, parcelacja wielkich majątków ziemskich). Był zwolennikiem włączenia do zbrojnej walki o niepodległość szerokich mas chłopskich.
Po wybuchu powstania styczniowego zaangażował się w tworzenie Prowincjonalnego Komitetu Litewskiego w Wilnie, gdzie objął funkcję komisarza rządu polskiego na województwo grodzieńskie. Wkrótce awansował na Komisarza Pełnomocnego na Litwę, przez co zyskał kontrolę nad wszystkimi jednostkami walczącymi na obszarze byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego.
Zdradzony przez jednego ze swych żołnierzy, przekazany został w ręce Rosjan. Uwięziony w Wilnie, napisał Zapiski spod szubienicy. Swojej roli w powstaniu nie umniejszał i nie ukrywał, ale zarazem odmawiał wskazywania współpracowników. Skazano go na karę śmierci przez rozstrzelanie, ale wyrok ten zamieniono na bardziej hańbiące powieszenie. Został stracony 22 marca 1864 r. na Rynku Łukiskim w Wilnie.

Źródła: https://www.ogrodywspomnien.pl/index/showd/49241

12 III 1865 Odszedł Leon Przyłuski, prymas Polski w latach 1845-1865

Syn Stanisława, konfederata barskiego, i Agnieszki Dembowskiej h. Pomian, urodził się w 1789 r. Był bratankiem Józefa, prałata kapituły katedralnej. Pierwsze nauki pobierał w szkole wydziałowej w Poznaniu, następnie studiował w Seminarium Duchownym w Poznaniu i na Uniwersytecie Wrocławskim od 1811 r. oraz w Rzymie od 1823 r., gdzie uzyskał tytuł doktora obojga praw. Przed objęciem arcybiskupstwa był od 1813 r. kanonikiem poznańskim, egzaminatorem prosynodalnym i prokuratorem kapituły poznańskiej, komendarzem w Tarnowie Podgórnym był od 1816 r., a tamtejszym proboszczem od 1817 r. W 1820 r. został kanonikiem gnieźnieńskim, w 1823 r. proboszczem śremskim, wikariuszem generalnym i oficjałem poznańskim w latach 1824–1825 i ponownie od 1831 r. W 1830 r. mianowany został dziekanem poznańskim, dwa lata później prepozytem archikatedry gnieźnieńskiej, a w 1842 r. wikariuszem kapituły gnieźnieńskiej. Podczas elekcji został jednogłośnie wybrany 21 października 1844 r. przez kapitułę gnieźnieńską i poznańską na arcybiskupa gnieźnieńskiego oraz poznańskiego. Nominacja przez papieża Grzegorza XVI nastąpiła 20 stycznia 1845 r., następnie Przyłuski został konsekrowany 27 kwietnia w Poznaniu z rąk sufragana poznańskiego Jana Kantego Dąbrowskiego. **W związku z oskarżeniami wysuwanymi przez władze pruskie o nacjonalizm i brak działań wobec patriotycznych postaw duchowieństwa miał zostać usunięty z arcybiskupstwa poznańskiego i gnieźnieńskiego.** W Stolicy Apostolskiej planowano jego odwołanie do Rzymu i powierzenie mu godności kardynalskiej, co nie doszło do skutku z powodu jego śmierci. Jako metropolita Przyłuski odnowił katedrę poznańską i wyposażył ją w posągi św. św. Piotra i Pawła oraz w świeczniki. Odrestaurował kościół Najświętszej Marii Panny, pojezuicki kościół farny i kościół Bożego Ciała w Poznaniu. Był jednym z inicjatorów budowy Złotej Kaplicy w poznańskiej katedrze. Założył Towarzystwo Miłosierdzia Najświętszej Marii Panny. Zmarł 12 marca 1865 r. w Poznaniu, został pochowany w katedrze poznańskiej, natomiast jego serce spoczęło w archikatedrze gnieźnieńskiej, inne jeszcze szczątki w rodzinnym grobowcu w Kiekrzu.

Źródła: http://prymaspolski.pl/prymasi/leon-przyluski/

12 III 1871 Odszedł Leonard Chodźko, historyk

Leonard Borejko Chodźko herbu Kościesza (ur. 1800 w Oborku[1] w powiecie oszmiańskim, zm. 12 marca 1871 w Poitiers) – białoruski i polski historyk, geograf, kartograf, archiwista, wydawca i działacz emigracyjny.
Był synem Ludwika, uczestnika insurekcji kościuszkowskiej, i Walerii z Dederków.
Kształcił się w Mołodecznie, gdzie zaprzyjaźnił się z Tomaszem Zanem. Uczęszczał do szkoły bazylianów przy Borunach[2]. W latach 1816-1817 uczęszczał na wydział prawny Uniwersytetu Wileńskiego. Należał do Filaretów. Poznał wówczas Adama Mickiewicza. W 1819 został osobistym sekretarzem ks. Michała Kleofasa Ogińskiego, z którym w 1822 na zawsze opuścił Litwę. Po czteroletnim pobycie w Niemczech, Włoszech, Niderlandach i Anglii osiadł na stałe w Paryżu w 1826.
Był jednym z animatorów życia politycznego Wielkiej Emigracji po powstaniu listopadowym. Jeszcze przed jego wybuchem zorganizował 12 lutego 1830 wielką manifestację w Paryżu, w rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki z udziałem Marie Josepha de La Fayette i Wiktora Hugo. W czasie rewolucji lipcowej jako kapitan gwardii narodowej został adiutantem gen. La Fayette. Ranny w nogę, zmuszony był wycofać się z działalności politycznej. Sekretarzował zawiązanemu w Paryżu Towarzystwu Litewskiemu i Ziem Ruskich. Był członkiem kierowanego przez Joachima Lelewela Komitetu Narodowego Polskiego. Jako jeden z wtajemniczonych w sprzysiężenie Zemsta Ludu, w 1833 przygotowywał zbrojną wyprawę płka Józefa Zaliwskiego do Królestwa Polskiego. Prześladowany przez ambasadę Rosji w Paryżu, został zmuszony przez ulegające jej presji władze francuskie do wyjazdu ze stolicy Francji i udał się do Wielkiej Brytanii. W 1834 powrócił do Paryża, poświęcając się pracy naukowej.
Jak sam napisał w liście do Adama Mickiewicza dążeniem i celem jego życia stało się odświeżyć przeszłość a bronić teraźniejszość polską przed światem. Napisał i wydał drukiem setki swoich prac historycznych, geograficznych i statystycznych, przeważnie w języku francuskim. Sam opracował, sporządził pomiary kartograficzne dziesiątków map historycznych i geograficznych. Zajął się także działalnością edytorską, opracowując i wydając ważne pozycje literatury polskiej.

Źródła: https://pl.wikipedia.org/wiki/Leonard_Chod%C5%BAko

20 III 1875 Odszedł January Suchodolski, malarz, oficer, uczestnik powstania listopadowego

Grodno 1797 - Boimie koło Siedlec 1875. January Suchodolski. Portrait by Maksymilian Fajans, after 1850. W Korpusie Kadetów uczył się architektury u Z. Vogla i rysunku u S. Kurczyńskiego. W czynnej służbie wojskowej zajmował się amatorsko malarstwem. Pierwsze obrazy historyczne wystawił w 1825 roku. Brał udział w powstaniu listopadowym. W 1832 wyjechał do Rzymu i uczył się u H. Verneta. Od 1837 przebywał w Warszawie, skąd wyjeżdżał do Petersburga. Obrazy o tematyce napoleońskiej stanowią lepszą część jego spuścizny artystycznej (Bitwa pod Somosierrą - 1860, Przejście armii Napoleona przez Berezynę - 1866).

Źródła:
http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Suchodolski/Suchodolski_bio.htm

1 III 1877 Odszedł Antoni Patek, uczestnik Powstania Listopadowego, zegarmistrz Philippe-Patek

Na bagatela 24 mln dolarów wyceniono złoty zegarek z lat 30. XX wieku, sprzedany w ubiegłym tygodniu na aukcji w Genewie. To najdroższy zegarek na świecie, a wyprodukowała go renomowana szwajcarska firma Patek Phillippe SA. Jej założycielem był... Polak, który przybył do Szwajcarii po upadku Powstania Listopadowego. Podczas licytacji zorganizowanej przez Dom Aukcyjny Sotheby's sprzedano łącznie 368 zegarków za 47 milionów dolarów. Nazwiska nabywcy rekordowo drogiego egzemplarza nie ujawniono. Przed 15 laty ten sam zegarek sprzedano na aukcji za „zaledwie” 11 mln dolarów.

Złotek Patek Philippe należał do amerykańskiego bankiera Henry'ego Gravesa, który bez względu na koszty pragnął stać się posiadaczem tego cuda. Firma Patek cieszyła się już wówczas światową sławą i uchodziła za jedną z najbardziej luksusowych manufaktur zegarmistrzowskich. To ona jako pierwsza na świecie zaczęła masową produkcję zegarków kieszonkowych. A założył ją pewien polski bojownik o wolność.

Antoni Patek - powstaniec listopadowy, który zrobił błyskotliwą karierę na emigracji. Antoni Patek - powstaniec listopadowy, który zrobił błyskotliwą karierę na emigracji.•Domena Publiczna

Przedsiębiorczy jak Patek

Mowa o Antonim Patku – jednym z największych polskich przedsiębiorców XIX stulecia. Na swoją fortunę pracował jednak latami. Do Szwajcarii przybył jako nieznany nikomu człowiek, bez żadnych oszczędności. Jak zaczęła się jego błyskotliwa kariera?

Antoni Patek herbu Prawdzic przyszedł na świat w 1812 roku, a już w wieku 15 lat zaczął zarabiać na życie. Niebawem wstąpił w szeregi armii Królestwa Polskiego. Służył w Pułku Strzelców Konnych, a w 1830 roku – na wieść o wybuchu antycarskiego zrywu niepodległościowego – zasilił szeregi powstańców. W czasie walk z Rosjanami Patek był dwukrotnie ranny. Za męstwo w boju uhonorowano go Złotym Krzyżem Orderu Virtuti Militari – najwyższym polskim odznaczeniem wojennym.

Adrien Philippe, wspólnik Polaka. Obaj zrobili międzynarodową karierę w Szwajcarii.

Klęska powstania sprawiła, że Patek szukał schronienia na emigracji. Trafił do Szwajcarii, ale zanim odbił się od finansowego dna, minęło kilka lat.

W końcu przyszedł rok 1839, który zapoczątkował jego międzynarodową karierę. Właśnie wtedy, wraz z innym Polakiem Franciszkiem Czapkiem, także powstańcem listopadowym, założył pierwszą firmę „Patek, Czapek & Cie”. Zajmowała się oprawianiem skupowanych wcześniej gotowych mechanizmów w ozdobne koperty. Minęło kolejne pięć lat, a Patek został bywalcem europejskich salonów.

Błyskawiczna kariera ex-powstańca

W 1844 roku dwaj polscy przedsiębiorcy wyjechali do Paryża, gdzie los jednego z nich odmienił się na dobre. Jednego, bo niebawem Czapek odszedł z firmy. Jego miejsce zajął francuski zegarmistrz Adrien Philippe, który poznał Patka właśnie nad Sekwaną. Philippe miał już ogromne doświadczenie na rynku zegarmistrzowskim. Początkowo pełnił funkcje dyrektora technicznego firmy, a następnie został wspólnikiem Patka. W genewskiej fabryce Polaka i Francuza pracowało ok. 300 robotników. Na sukcesy nie trzeba było długo czekać.

Osiągnięciem firmy założonej przez Patka było wyprodukowanie w 1868 roku jednego z pierwszych zegarków na rękę. Bogacze pragnęli w przenośni i dosłownie "iść z duchem czasu", a zegarki Patka i Philippe'a nosiły koronowane głowy: królowe Wielkiej Brytanii - Wiktoria i Danii - Luiza, a także król Włoch Wiktor Emanuel III. Także inne wybitne jednostki chciały mieć ten wyjątkowy zegarmistrzowski okaz. Wśród nich ludzie kultury – Zygmunt Krasiński, Lew Tołstoj i Piotr Czajkowski, nauki – Albert Einsten, Niels Bohr i Maria Skłodowska-Curie. Klientem Patka i Phillipe'a był nawet papież Pius XII. Ponoć kunszt szwajcarskiej firmy doceniał też jeden z największych tyranów ludzkości – Józef Stalin.

Patek Philippe Calibre 89 - najbardziej skomplikowany zegarek świata.

Patek Philippe Calibre 89 - najbardziej skomplikowany zegarek świata.•Domena Publiczna

W 1989 roku, na 150-lecie istnienia firmy, powstał najbardziej skomplikowany zegarek na świecie – Patek Philippe Calibre 89. Składał się on z 1728 elementów, zawierał 33 mechanizmy. Ważył ponad kilogram.

Drogocenna klasyka

Założyciel firmy, znany w Szwajcarii jako hrabia Antoine Norbert de Patek, umierał w 1877 roku w Genewie z poczuciem, że na trwałe zapisał się w historii. Nie mylił się, jego firma istnieje nieprzerwanie od 175 lat. A niewiele brakowało, by w ogóle nie powstała. Polski szlachcic mógł pozostać wojskowym bądź zarabiać na życie jako malarz – był bowiem wielkim entuzjastą tej dziedziny sztuki. Zanim zajął się na emigracji zegarkami, handlował winami.

Los jednak skierował go na właściwą drogę. Dzięki temu jego nazwiskiem sygnuje się małe dzieła sztuki, pożądane na całym świecie. Na próżno w nich szukać elektronicznych wyświetlaczy. Firma Patek Philippe SA postawiła na klasykę, a dziś taka klasyka kosztuje nawet... 24 mln dolarów za sztukę.

Źródła: http://natemat.pl/124201,oto-zegarek-patka-za-24-mln-dolarow-gdyby-nie-polak-ta-firma-by-nie-istniala

27 III 1879 Odszedł Dezydery Chłapowski, generał

Cechowała go umiejętność dokonania właściwego wyboru, zarówno w sprawach gospodarczych, jak i działalności politycznej oraz militarnej - mówił inż. Jerzy Jasiuk na antenie Polskiego Radia.
Audycja Katarzyny Mar z cyklu "Widnokrąg" poświęcona postaci gen. Dezyderego Chłapowskiego. (PR, 7.03.1997)
Dezydery Chłapowski w mundurze generalskim z okresu Powstania Listopadowego, źr. Wikimedia Commons/dp
27 marca 1879 zmarł Dezydery Chłapowski, generał wojen napoleońskich i działacz spo łeczny.
Odszedł otoczony szacunkiem, jaki zdobył, walcząc u boku Napoleona i pracując na rzecz rozwoju rolnictwa w Wielkopolsce.
Ulubiony adiutant Napoleona
Z wojennym rzemiosłem zaznajomiony był od 14 roku życia, kiedy ojciec umieścił go w niemieckim pułku grenadierów. Wkrótce zmienił mundur na francuski i dołączył do armii napoleońskiej. Był adiutantem Jana Henryka Dąbrowskiego i Napoleona (był ponoć jego ulubionym ordynansem). W trakcie służby ukończył studia wojskowe w paryskiej szkole politechnicznej.
Po upadku Napoleona wyjechał do Wielkiej Brytanii. Tam uczył się nowoczesnych metod uprawy roli, które miał zamiar wprowadzić w swoich wielkopolskich włościach.
Jego gospodarz, który sam był jednym z pionierów nowoczesnego rolnictwa, zdumiewał się, że Chłapowski potrafił prowadzić życie fornala (robotnika folwarcznego - przyp. red.), mało tego: chciał poznać wszystkie prace podejmowane przez fornali. Anglik nie zdawał sobie sprawy, że chciał to później pokazać swoim współpracownikom - mówił Stefan Bratkowski, popularyzator historii i badacz biografii Dezyderego Chłapowskiego, w audycji Krystyny Mar z cyklu "Widnokrąg".
Nowe metody uprawy roli - stosowanie płodozmianu, hodowla rasowego bydła i orka żelaznym pługiem - nie były jedynymi zmianami, jakie Chłapowski wprowadził w swoich dobrach. Napoleoński generał był współtwórcą planu uwłaszczenia chłopów w Wielkopolsce, przekazał im nawet część swojego majątku.
Powstaniec i społecznik
Po wybuchu powstania listopadowego generał przywdział mundur i przekroczył granicę Królestwa Polskiego. Dowodził oddziałami na Litwie. Gdy przeważające siły przeciwnika zmusiły go do odwrotu, przedostał się do Prus. Tu został aresztowany. Po odsiedzeniu wyroku powrócił na swoje wielkopolskie włości, gdzie kontynuował rozpoczętą po powrocie z Wielkiej Brytanii pracę. Wspierał polskie inicjatywy społeczne m.in. działalność Bazaru Poznańskiego i Towarzystwa Pomocy Naukowej. Był też posłem do niemieckiego parlamentu.
- Posiadał niesłychanej wszechstronności umysł fachowca - mówił Stefan Bratkowski. - Pod tym względem ciągle jest jeszcze niedoceniany.

Źródła:
https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1598007,Dezydery-Chlapowski-general-i-pionier-pracy-organicznej

30 III 1880 Odszedł Jan Kanty Działyński, mecenas sztuki, uczestnik powstania wielkopolskiego

Działacz społeczny i polityczny. Urodził się w 1829 r. w Kórniku. Kształcił się w Berlinie i Paryżu. W 1857 r. przeniósł się wraz żoną **Izabelą Czartoryską do Gołuchowa** (powiat pleszewski), gdzie w odbudowywanym zamku gromadził dzieła sztuki (m.in. kolekcję antycznych waz greckich).
W 1861 r. w spadku po ojcu objął dobra kórnickie. Kontynuował działalność ojca, pomnażając zbiory biblioteczne i wydając źródła i opracowania historyczne oraz rozwijał ożywioną działalność gospodarczą i społeczną. W tym samym roku został posłem na sejm pruski i redaktorem wydawnictw Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. W 1863 r. stanął na czele tzw. Komitetu Działyńskiego, organizującego pomoc dla Powstania Styczniowego, a później osobiście brał udział w walkach. Wyemigrował, a oskarżony przez władze pruskie o zdradę stanu, zaocznie został skazany na karę śmierci. Uzyskawszy amnestię, wrócił do Wielkopolski w 1869 r., kontynuując przede wszystkim działalność wydawniczą Biblioteki Kórnickiej. W 1872 r. był współzałożycielem i głównym udziałowcem Banku Włościańskiego w Poznaniu. Jako ostatni z rodu Działyńskich testamentem przekazał wszystkie dobra wraz z Biblioteką Kórnicką siostrzeńcowi Władysławowi Zamoyskiemu. Zmarł w 1880 r. w Kórniku, pochowany został w podziemiach tutejszego kościoła.
Więcej:
Mężyński Andrzej, Jan Działyński 1829–1880: ostatni z rodu, Kórnik 2002.
Źródło: http://regionwielkopolska.pl/wybitni-wielkopolanie/dzialynski-jan-kanty-1829-1880.html

31 III 1880 Odszedł Henryk Wieniawski, wirtuoz skrzypiec i kompozytor

Henryk Wieniawski urodził się 10 lipca 1835 roku w Lublinie, zmarł 31 marca 1880 roku w Moskwie. Znany dziewiętnastowieczny kompozytor i skrzypek. Wychował się w rodzinie o żydowskich korzeniach. Jego ojciec był lekarzem, co gwarantowało dostatek w domu. U Wieniawskich odbywały się spotkania różnych środowisk artystycznych, podczas których organizowano koncerty oraz prowadzono dyskusje o sztuce. Kontakt z muzykami sprawił, że Henryk wybrał karierę skrzypka. Najpierw uczył się pod okiem matki, później lekcji udzielał mu Jan Hornziela, który pracował w warszawskim Teatrze Wielkim oraz Stanisław Serwaczyński z Opery Budapesztańskiej.
W wieku ośmiu lat Henryk Wieniawski przeprowadził się do Paryża. Uczył się w Konserwatorium Paryskim u Lamberta-Josepha Massarta. Pod kierunkiem tego samo nauczyciela kształcił się też przez kolejne lata. Następnie wyjechał do Petersburga, gdzie występował na scenie. Koncertował również w Warszawie. Studia kompozycji w klasie Hipolita Colleta ukończył też w Paryżu. Od 1850 roku występował wspólnie z bratem, pianistą. Koncerty odbywały się przede wszystkim

na terenie Imperium Rosyjskiego. Wszędzie spotykały się z uznaniem publiczności.
Dziesięć lat później Henryk Wieniawski objął stanowisko pierwszego skrzypka dworu carskiego i solisty Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego. Był również nauczycielem w konserwatorium. Jego działalność pedagogiczna dała początek petersburskiej szkoły skrzypcowej, kontynuowanej przez Leopolda Auera. W 1872 roku wyjechał na tournée koncertowe do USA. Wstępował z Antonem Rubinsteinem. Później na scenie pojawiał się ze śpiewaczką, Pauliną Luccą. Po dwóch latach wrócił do Europy, gdzie kontynuował pracę artystyczną. Ze względów zdrowotnych i otyłości występował na siedząco.

Henryk Wieniawski zmarł w wieku 45 lat z powodu choroby serca. Na pogrzeb w Warszawie przybyło 40 tysięcy osób. Co pięć lat w Poznaniu organizowany jest Międzynarodowy Konkurs Skrzypcowy im. Henryka Wieniawskiego. Dorobek muzyczny Henryka Wieniawskiego jest niezwykle bogaty. Jego dzieła charakteryzuje wirtuozeria oraz liryzm. Do najważniejszych utworu Wieniawskiego zaliczyć można Polonez D-dur op. 4, Polonez A-dur op. 21, Obertas, Koncert skrzypcowy d-moll op. 22, Scherzo-tarantelle oraz Fantazję faustowską.
Ten artykuł został dodany w KOMPOZYTORZY, Kompozytorzy romantyzmu
Źródło: http://agencjafilharmonia.pl/henryk-wieniawski/

26 III 1881 Odszedł Florian Ceynowa, powstaniec, chirurg, badacz folkloru kaszubskiego

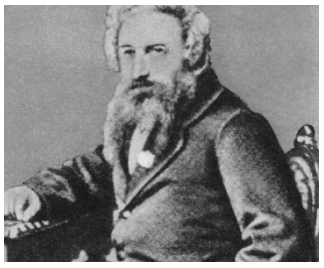

Florian Stanisław Ceynowa (Cejnowa, Cenôwa) , pseud. Wójkasin ze Sławoszéna i in. urodził się 4 maja 1817 r.w Sławoszynie, powiat pucki. Zmarł 26 marca 1881 roku w Bukowcu pod Świeciem i pochowany został na cmentarzu parafii Przysiersk.
Był twórcą regionalizmu i piśmiennictwa kaszubskiego, osobą nierozumianą przez współczesnych, kontrowersyjną w środowiskach naukowych i politycznych. Wyprzedził swój czas, wynosząc pogardzaną mowę ludową do rangi języka pisanego i wskazując na wartości obywatelskie Kaszubów, którzy nie powinni się wstydzić własnej kultury i obyczajów.
Po studiach odbył w Królewcu roczną służbę wojskową jako chirurg, podczas której nawiązał kontakt z Towarzystwem Demokratycznym Polskim we Francji. Czynnie włączył się w przygotowania do powstania organizowane przez Towarzystwo. W lutym 1846 roku Ceynowa znalazł się w okolicy Starogardu z zadaniem zaatakowania garnizonu pruskiego. Do powstania nie doszło, a Ceynowa musiał uciekać. Został jednak schwytany i w 1847 skazano go na karę śmierci, od której ocaliła go w 1848 Rewolucja i w jej konsekwencji amnestia dla więźniów politycznych. (...)
W 1851 roku na uniwersytecie we berlińskim uzyskał doktorat z medycyny. Wkrótce nabył gospodarstwo w Bukowcu koło Świecia i rozpoczął praktykę lekarską. W swojej najbliższej okolicy oraz w całym regionie nadwiślańskim uchodził za oryginała. Zbierał pieśni, podania i przysłowia kaszubskie, pisał rozprawki, korespondował z uczonymi kilku krajów. Większość swoich prac i artykułów poświęcił ludowi kaszubskiemu. (...)

Autor: Zbigniew Talewski
Naji Goche
Źródło: http://www.gazetakaszubska.pl/27614/florian-ceynowa-pierwszy-kaszubski-dzialacz

19 III 1885 Odszedł Władysław Niegolewski, wielkopolski działacz społeczny i niepodległościowy

Ojciec-Andrzej Marcin Niegolewski urodzony w 1787 roku. Jako porucznik jazdy polskiej w wojskach napoleońskich wsławił się udziałem w zwycięskiej szarzy pod Somosierra. Za udział w powstaniu listopadowym skazany został na konfiskatę dóbr i więzienie, które odbył w twierdzy Cosel. Po powrocie należał do najaktywniejszych działaczy społecznych w Wielkim Księstwie Poznańskim. Jego syn Władysław Maurycy Niegolewski urodzony w 1819 roku uzyskał tytuł doktora prawa Uniwersytetu Bońskiego.Bral udział w nieudanym ataku na cytadele w 1846 roku, za co wieziony był w berlińskiej twierdzy Moabit. Po jej opuszczeniu należał do poznańskiego Komitetu Narodowego. Był wielokrotnym posłem do sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego. Wsławił się odkryciem prowokacji pozorującej spisek antypruski w Poznaniu. Bral czynny udział w Powstaniu Styczniowym. Ranny pod Ignacewem został aresztowany i osadzony w twierdzy głogowskiej. Do końca życia prowadził antypruska działalność.

Źródło: http://www.buk.gmina.pl/pl/historia.html

Władysław Maurycy Niegolewski, syn Andrzeja i Anny z Krzyżanowskich, przyszedł na świat 12 września 1819 roku[108] we Włościejewkach[109]. **Ceremonia chrztu odbyła się jednak dopiero 29 listopada 1855 roku[110],** a więc w dniu ślubu Władysława z Wandą Marią Weroniką Kwilecką, 21-letnią córką nieżyjącego już wtedy hrabiego Leonarda Kwileckiego i Tekli z Sieroszewskich, dziedziców Dobrojewa[111], urodzoną 23 stycznia 1834 roku[112]. Po wyjściu za mąż Wanda osiadła w swoim dziedzicznym majątku – Morownicy[113]. Władysław pierwsze nauki pobierał w domu[114]. Następnie ukończył po 1831 roku jeszcze polskie duchem Gimnazjum Św. Marii Magdaleny, a w 1841 roku po 7 latach nauki niemieckie gimnazjum Fryderyka Wilhelma w Poznaniu[115], przygotowywany do podjęcia w nim nauki przez cenionego korepetytora Jana Rymarkiewicza[116]. W latach 1841- 1845 studiował prawo na Uniwersytecie w Bonn, gdzie uzyskał tytuł doktora obojga praw na podstawie dysertacji De iure superficiaro (Bonn 1845)[117].
Władysław brał zbrojny udział w wydarzeniach 1846 oraz 1848 roku. W latach 1861-1863 czynnie uczestniczył w nurcie akcji podziemnej, zajmując umiarkowaną pozycję. W marcu 1863 roku objął sprawy policji i prasy w komitecie Jana Działyńskiego. Brał aktywny udział w tworzeniu wielkopolskich oddziałów ochotniczych[118]. Jako jedyny z synów pułkownika walczył w powstaniu styczniowym również z bronią w ręku, a pod Ignacewem został ranny w nogę. Za uczestnictwo w powstaniu domagano się dla niego kary śmierci, jednakże sąd skazał go w 1864 roku na 2 lata twierdzy, którą to karę odbywał w Głogowie[119]. W 1855 roku był Władysław referendarzem sądu apelacyjnego w Poznaniu[120].
Od 1855 roku był on dziedzicem Morownicy, leżącej w powiecie kościańskim, majątku wniesionego przez żonę[121]. Do dóbr morownickich, które były dziedziczone obok Kwileckich i Niegolewskich również przez Małachowskich, należał także, dołączony z czasem do nich, folwark Sikorzyn[122] i folwark

Szczepankowo Stare[123]. Rosnące z każdym rokiem zadłużenie Morownicy i pożar, który w 1874 zniszczył cały dobytek przesądziły o losie tych dóbr. Zostały one sprzedane bankowi Kwilecki-Potocki, a następnie trafiły w ręce niemieckie[124] za sumę 245 000 talarów[125]. Władysław wraz z braćmi, Kazimierzem i Zygmuntem oraz swym stryjem Chryzostomem byli członkami Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, a sam Władysław był jednym ze współautorów statutu, pierwszym redaktorem Roczników TPNP, a w latach 1860-1865 wiceprezesem towarzystwa[126].
Władysław był kontynuatorem postawy społecznej reprezentowanej przez swojego ojca, należąc przez około 40 lat do grona najbardziej aktywnych działaczy politycznych Wielkiego Księstwa Poznańskiego obok m.in. Gustawa Potworowskiego, Augusta Cieszkowskiego czy Karola Libelta. Kiedy w 1855 roku zamieszkał w Poznaniu, jego mieszkanie przy ulicy Św. Marcina 15 stało się miejscem kulturalnych i towarzyskich spotkań elity miasta. Jego drugim domem był wniesiony przez żonę majątek Morownica koło Śmigla. **Wręcz europejski rozgłos przyniosło Władysławowi ujawnienie przez niego stosowania przez policję pruską kompromitujących metod działania.** Główną areną jego działalności był sejm pruski i parlament niemiecki. Był jednym z najbardziej aktywnych posłów i wspaniałym mówcą. Ukoronowaniem jego kariery politycznej było przewodniczenie Kołu Polskiemu w parlamencie niemieckim. Żądał przede wszystkim poszanowania praw i odrębności Wielkiego Księstwa zgodnie z postanowieniami traktatu wiedeńskiego. Złożone w tej kwestii w 1860 roku interpelacje ukazały się drukiem, również w języku niemieckim. Po przerwie spowodowanej m.in. udziałem w powstaniu styczniowym wrócił do działalności parlamentarnej w 1867 roku, wybrany do parlamentu Związku Północnoniemieckiego, gdzie występował przeciwko włączeniu do niego Księstwa Poznańskiego. Prowadził w tej sprawie polemikę z samym kanclerzem Bismarckiem. Potem w niemieckim Reichstagu protestował przeciwko wcieleniu Księstwa do Rzeszy. W kolejnych latach wypowiadał swój sprzeciw wobec prześladowania Kościoła w dobie Kulturkampfu oraz występował w obronie języka polskiego. Władysław cieszył się dużym uznaniem i ogromną popularnością nie tylko wśród społeczeństwa wielkopolskiego. Jedna z jego mów sejmowych **Bieda narodu polskiego i polskiego języka** wygłoszona i wydana w 1875 roku rozeszła się w nakładzie 30 000 egzemplarzy. **Na dużą skalę kolportowano również portrety W. Niegolewskiego, naszego posła.** Za swoją działalność został uhonorowany adresem dziękczynnym z Galicji z około 1 500 podpisami i takim że adresem emigracji polskiej. Władysław uporczywie wyznawał zasady polityki protestu, co pod koniec życia przysporzyło mu wielu przeciwników politycznych, zwolenników umiarkowanej ugody, którzy w 1884 roku utrącili jego kandydaturę w poznańskim komitecie wyborczym. Symbolem niezłomności pozostał Władysław dla tych, którzy tak jak on za podstawę wszelkich roszczeń Polaków w stosunku do władz niemieckich uważali uchwały kongresu wiedeńskiego, a nie niemiecką konstytucję. Postawa bezwzględnego protestu, jaką prezentował Władysław znalazła uznanie w oczach następnego pokolenia, pokolenia związanego z endecją, której jednym z najbardziej czynnych działaczy był bratanek Władysława – Felicjan[127].
Władysław zmarł bezpotomnie 19 marca 1885 roku w Poznaniu[128]. Jego żona Wanda Klara z hrabiów Kwileckich po śmierci męża prowadziła aktywną działalność narodową i społeczną, nazywana była przez współczesnych sobie pierwszą Polką w Poznaniu[129]. Zmarła 23 marca 1912 roku, pochowano ją w Buku[130].

Źródła:
https://magdalenamalinowska.wordpress.com/2012/06/07/niegolewscy-w-xix-i-xx-wieku-rozdzial-iv/
https://pl.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Niegolewski

19 III 1887 Odszedł Józef Ignacy Kraszewski, pisarz, publicysta, wydawca, historyk

Józef Ignacy Kraszewski (pseud. Bolesławita) żył w latach 1812-1887.
Ignacy Kraszewski był powieściopisarzem, poetą, krytykiem literackim, publicystą, dziennikarzem, działaczem społecznym i politycznym. Studiował literaturę na Uniwersytecie Wileńskim.
W 1830 r. został aresztowany za udział w tajnym związku młodzieży. Zwolniono go w 1832 r. dzięki staraniom rodziny. Gospodarował na Wołyniu. Tworzył powieści i pisał artykuły do czasopism. W 1859 r. objął redakcję "Gazety Codziennej" (później "Polskiej"). W 1863 r. wyjechał do Drezna. Do kraju Kraszewski nadsyłał korespondencję, swoje książki, artykuły. Do 1876 r. prowadził działalność polityczną, skierowaną przeciw konserwatystom.
Oskarżony o szpiegostwo, osadzony został w Magdeburgu. Ostatnie lata życia Ignacy spędził we Włoszech i Szwajcarii.

zobacz pełen życiorys...
W licznych utworach Józef Ignacy Kraszewski zawarł obraz współczesnego mu społeczeństwa oraz naszej narodowej przeszłości.
W powieściopisarstwie Kraszewskiego wyróżnić można trzy okresy: młodzieńczy (1830-1838), wołyńsko-warszawski (1838-1863) i okres drezdeński (od 1863 r.). Po cyklu powieści współczesnych i ludowych ostatni okres twórczości obfitował w powieści historyczne, dotyczące zarówno czasów starożytnych ("Rzym za Nerona"), XV wieku ("Krzyżacy 1410"), wieku XVIII (trylogia saska oraz późniejsze "Saskie ostatki"), jak i innych, np. "Sto diabłów", "Macocha", "Warszawa 1794".
Był autorem około 400 dzieł.
Józef Ignacy Kraszewski został pochowany w grobach zasłużonych Na Skałce w Krakowie.
Twórczość Józefa Ignacego Kraszewskiego zadziwia i fascynuje czytelników i historyków literatury do dziś. Był pisarz fenomenem pracowitości i wszechstronności zainteresowań i talentów.
Dzieło jego życie - to 586 dzieł zawartych w 600 tomach. **Jego wielką zasługą jest wyparcie z obiegu czytelniczego marnych powieści francuskich i zastąpienie ich wartościową powieścią traktującą o najżywotniejszych sprawach Polaków.**
To on był wielkim nauczycielem historii - 100 dzieł historycznych, które napisał, stało się dla trzech pokoleń Polaków jedynymi podręcznikami, z których czerpano wiedzę o przeszłości ojczyzny.
Kraszewski stworzył również trzy naukowe dzieła historyczne, edytorsko opracowywał i wydawał materiały źródłowe, przede wszystkim pamiętniki z XVII i XVIII wieku.
Był niepoślednim znawcą spraw archeologii, której poświecił "Sztukę u Słowian". Zajmował się też etnografią i był zamiłowanym kolekcjonerem. Odbywał liczne podróże - najpierw po Kresach, później po krajach Europy i pisał dzieła podróżnicze, np. "Wspomnienia Polesia, Wołynia i Litwy".

Wprost niemożliwy do oszacowania jest dorobek publicystyczny pisarza, wypowiadającego się na temat wszystkich, nurtujących wówczas społeczeństwo spraw. Korespondował Kraszewski z całym intelektualnym i artystycznym światem swojej epoki, a jego korespondencję liczą znawcy na 40 000 listów.
W Dreźnie prowadził własną drukarnię. W Żytomierzu prowadził niesłychanie ożywioną działalność społeczną - był kuratorem szkół, dyrektorem teatru i klubu szlacheckiego, naczelnikiem komitetu statystycznego - zajmując się między innymi inwentaryzacją zabytków Wołynia. Przez całe życie wspierał młodych adeptów literatury i sztuki - dzięki jego protekcji debiutował między innymi młodziutki Jan Kasprowicz.

Józef Ignacy Kraszewski uprawiał także muzykę i malarstwo. Komponował utwory fortepianowe, wypowiadał się z wielkim znawstwem na muzyczne tematy. Malarzem był bardzo utalentowanym i wszechstronnym - tworzył obrazy olejne, akwarele, rysował ołówkiem, mistrzostwo osiągnął w trudnej sztuce akwaforty. Dziś twórczość J. I. Kraszewskiego na nowo odkrywana jest przez badaczy literatury, a czytelnicy nadal wierni są dziełom "ojca powieści polskiej".

Twórczość:

W powieściopisarstwie Kraszewskiego wyróżnić można trzy okresy: **młodzieńczy (1830-1838), wołyńsko-warszawski (1838-1863) i okres drezdeński (od 1863).**

Ada: sceny i charaktery z życia powszedniego
Barani Kożuszek
Biografia sokalskiego organisty Kotlety
Boża czekoladka
Boża opieka. Powieść osnuta na opowiadaniach XVIII wieku
Bracia rywale
Bratanki
Brühl
Budnik
Całe życie biedna
Caprea i Roma
Cet czy licho?
Chata za wsią (kup książkę)
Czarna Perełka
Czasy kościuszkowskie
Czercza mogiła
Cześnikówny
Cztery wesela
Diabeł
Dola i niedola. Powieść z ostatnich lat XVIII wieku
Dwa światy
Dziad i baba
Dziadunio
Dzieci wieku
Dziecię Starego Miasta
Dziennik Serafiny
Dziwadła
Emisariusz
Ewunia
Głupi Maciuś
Grzechy hetmańskie. Obrazy z końca XVIII wieku
Herod baba
Historia kołka w płocie
Historia o bladej dziewczynie spod Ostrej Bramy
Historia o Janaszu Korczaku i o pięknej miecznikównie: powieść z czasów Jana Sobieskiego
Historia Sawki
Hołota
Hrabina Cosel (kup audiobook)
Interesa familijne
Jak się pan Paweł żenił i jak się ożenił
Jaryna
Jermoła
Jesienią
Kamienica w Długim Rynku
Kartki z podróży
Kawał literata
Klasztor
Klin klinem
Komedianci
Kopciuszek
Kordecki
Kościół Świętomichalski w Wilnie
Król i Bondarywna. Powieść historyczna
Krzyż na rozstajnych drogach
Krzyżacy 1410 (kup książkę)
Kunigas
Kwiat paproci
Lalki: sceny przedślubne
Latarnia czarnoksięska
Listy do rodziny
Lublana
Ładny chłopiec
Ładowa Pieczara
Macocha
Maleparta
Męczennicy. Marynka
Męczennicy. Na wysokościach
Milion posagu (kup audiobook)
Mistrz Twardowski
Mogilna. Obrazek współczesny
Morituri
Moskal: obrazek współczesny narysowany z natury
Na bialskim zamku
Na cmentarzu - na wulkanie
Na tułactwie
Na wschodzie. Obrazek współczesny
Nad modrym Dunajem
Nad Sprewą
Nera
Niebieskie migdały
Noc majowa
Ongi
Orbeka
Ostap Bondarczuk
Ostatni z Siekierzyńskich
Ostrożnie z ogniem
Pałac i folwark
Pamiętnik Mroczka
Pamiętnik panicza
Pamiętniki
Pan i szewc
Pan Karol
Pan Major
Pan na czterech chłopach
Pan Walery
Panie kochanku: anegdota dramatyczna we trzech aktach
Papiery po Glince
Pod Blachą: powieść z końca XVIII wieku
Poeta i świat
Polska w czasie trzech rozbiorów 1772-1799
Pomywaczka: obrazek z końca XVIII wieku
Powieść bez tytułu
Powrót do gniazda
Półdiablę weneckie
Profesor Milczek
Przed burzą
Przygody pana Marka Hinczy. Rzecz z podań życia staroszlacheckiego
Pułkownikówna
Ramułtowie
Raptularz pana Mateusza Jasienickeigo. Z oryginału przepisany mutatis mutandis
Resurrecturi
Resztki życia
Roboty i prace: sceny i charaktery współczesne
Rzym za Nerona
Sąsiedzi
Sceny sejmowe. Grodno 1793
Sekret pana Czuryły. Historia jednego rezydenta wedle podań współczesnych opowiedziana
Serce i ręka
Sfinks
Sieroce dole
Skrypt Fleminga
Sprawa kryminalna
Stara Panna
Staropolska miłość

Starosta warszawski: obrazy historyczne z XVIII wieku
Starościna Bełska: opowiadanie historyczne 1770-1774
Stary sługa
Sto Diabłów
Syn marnotrawny (kup audiobook)
Szalona
Szaławiła
Szpieg
Śniehotowie
Tomko Prawdzic
Trapezologion
Tryumf wiary. Obrazek historyczny z czasów Mieczysława I-go
Tułacze
U babuni
Ulana
W pocie czoła. Z dziennika dorobkiewicza
W starym piecu
Warszawa 1794
Wielki nieznajomy
Wielki świat małego miasteczka
Wilczek i wilczkowa
Wspomnienia Odessy, Jedysanu i Budżaku: dziennik przejażki w roku 1843 od 22 czerwca do 11 września
Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy
Z chłopa król
Z siedmioletniej wojny
Z życia awanturnika
Zadora
Zaklęta księżniczka
Zemsta Czokołdowa
Złote jabłko
Złoty Jasieńko
Zygmuntowskie czasy
Zygzaki
Żacy krakowscy w roku 1549
Żeliga
Żyd: obrazy współczesne
Żywot i przygody hrabi Gozdzkiego. Pan starosta Kaniowski
Żywot i sprawy Imć pana Medarda z Gołczwi Pełki z notat familijnych spisane
Cykl "Dzieje Polski"
Adama Polanowskiego dworzanina króla Jegomości Jana III notatki
Bajbuza: czasy Zygmunta III
Banita: czasy Stefana Batorego
Biały książę: czasy Ludwika Węgierskiego
Boleszczyce: powieść z czasów Bolesława Szczodrego
Boży gniew: czasy Jana Kazimierza
Bracia Zmartwychwstańcy: powieść z czasów Chrobrego
Dwie królowe
Historia prawdziwa o Petrku Właście palatynie, którego zwano Duninem: opowiadanie historyczne z XII wieku
Infantka
Jaszka Orfanem zwanego żywota i spraw pamiętnik: Jagiełłowie do Zygmunta
Jelita: powieść herbowa z r. 1331
Kraków za Łokietka: powieść historyczna
Król Chłopów: powieść historyczna z czasów Kazimierza Wielkiego
Król Piast: (Michał książę Wiśniowiecki)
Królewscy synowie: powieść z czasów Władysława Hermana i Krzywoustego (kup książkę)
Lubonie: powieść z X wieku
Masław
Matka królów: czasy Jagiełłowe
Na królewskim dworze: czasy Władysława IV
Pogrobek: powieść z czasów przemysławowskich
Saskie ostatki: August III
Semko: czasy bezkrólewia po Ludwiku Jagiełło i Jadwiga
Stach z Konar: powieść historyczna z czasów Kazimierza Sprawiedliwego
Stara baśń (kup książkę, kup audiobook)
Strzemieńczyk: czasy Władysława Warneńczyka
Syn Jazdona: powieść historyczna z czasów Bolesława Wstydliwego i Leszka Czarnego
Waligóra: powieść historyczna z czasów Leszka Białego
Za Sasów

Źródło: http://www.ignacy.kraszewski.pl/

12 III 1894 Odszedł August Cieszkowski, filozof, ekonomista

August hr. Cieszkowski urodził się 12 września 1814 r. w Suchej na Podlasiu, w starej, zamożnej szlacheckiej rodzinie. Jego ojciec Paweł był znakomitym gospodarzem i znanym hodowcą koni. Wybudował pałac w Surhowie – odtąd rodzinnej siedzibie. Matka, Zofia z Kickich, zmarła wcześnie, gdy August miał 4 lata, we Włoszech i została pochowana we Florencji. Ojciec otoczył syna troskliwą opieką. Niejasna sytuacja polityczna na ziemiach polskich spowodowała, że wywiózł go do Włoch, gdzie opiekę nad nim objęła była wychowawczyni Zygmunta Krasińskiego (wcześniej wychowawczyni Napoleona), baronowa de la Haye. W tym czasie młody August wiele podróżował z ojcem po Europie.

Po kilku latach wrócił do kraju i rozpoczął naukę w gimnazjum w Warszawie. W czasie powstania listopadowego nie brał w nim czynnego udziału, ale pisał patriotyczne piosenki i pracował na szańcach. Przed upadkiem Warszawy w 1931 roku ojciec, w obawie przed represjami, wywiózł go do Krakowa, gdzie w 1832 r. zdał maturę.

W tym samym roku podjął studia na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Szybko został na żądanie ojca wykreślony, bo rząd carski zabronił poddanym cara studiowania na UJ. Choć wykreślenie było tylko pozorne, to i tak po dwóch latach przeniósł się na uniwersytet berliński. Było to dwa lata po śmierci Hegla, którego filozofia panowała tam niepodzielnie. Miała ona ogromny wpływ na młodego Polaka – do końca życia Cieszkowski wyznawał jej zasady, a także rozwijał je.

W 1838 r., w wieku 24 lat, uzyskał stopień doktora na uniwersytecie w Haidelbergu. Przez kilka lat podróżował po Europie. Przez Niemcy udał się do Francji, gdzie uczestniczył w posiedzeniach naukowych na Sorbonie i w College de France. Przysłuchiwał się posiedzeniom parlamentu, zwiedzał fabryki, różnego rodzaju przedsiębiorstwa, a w szczególności gospodarstwa rolne. Następnie wyruszył do Anglii, gdzie zwrócił uwagę na doniosłą rolę finansów i ich organizacji. Kolejnym etapem jego podróży były Włochy. Tam poznał Zygmunta Krasińskiego, z którym połączyła go przyjaźń na całe życie. Później odwiedzał on Cieszkowskiego w Wierzenicy, gdzie jest Wzgórze Krasińskiego i Aleja Filozofów po której spacerowali i dyskutowali.

W 1840 r. wrócił do Królestwa, osiedlił się w Surhowie w pałacu zbudowanym przez rodziców. Włączył się w życie społeczno - kulturalne Warszawy. Przyczynił się do założenia „Biblioteki Warszawskiej", gdzie w najbliższych latach opublikował wiele artykułów. Ze względów politycznych musiał opuścić Królestwo. Jego działalność spowodowała aresztowanie przez policję carską. Uwięziony w Cytadeli Warszawskiej, po interwencji uwolniony. Najpierw przeniósł się do do zaboru pruskiego, na Pomorze. Później, w 1842r., do Wierzenicy pod Poznaniem i tam się osiedlił w kupionym przez ojca majątku. Obywatelstwo pruskie otrzymał w 1847 r.

Był człowiekiem niezmiernie wszechstronnym. Oprócz filozofii, bliskiej jego sercu, przez całe życie interesował się problematyką rolną. Był kontynuatorem idei Stanisława Staszica upowszechniania własności wśród chłopów. Propagował system udziału w zyskach i dopuszczenia pracowników do współwłasności. Widział w tym zachętę do wydajniejszej pracy i podstawę do wszechstronnego rozwoju. W 1845 r. biorąc udział w Kongresie Rolniczym w Berlinie, wysunął postulat udziału proletariatu wiejskiego w zyskach właściciela.

Cieszkowskiego poruszyła panująca wśród ludności wiejskiej bieda, a szczególnie los biednych dzieci. W pracy z 1841r. O ochronkach wiejskich proponował budowę takich ochronek, czym przypominał bł. Edmunda Bojanowskiego. Do sprawy wychowania dzieci wiejskich nawiązywał także w innych swoich pismach. Powstała w Wierzenicy taka ochronka zwana dziś Betlejemką.

Swoje idee usiłował realizować nie tylko w Wierzenicy, ale również w majątku, który nabył we Francji, będąc pod wrażeniem przemian gospodarczych, dokonujących się w tym kraju. Jego osiągnięcia zostały docenione przez Francuzów, czego wyrazem był jego wybór na Krajowy Kongres Rolniczy w Paryżu w 1847 r.

Jednocześnie brał aktywny udział w życiu politycznym. W 1848 r., w okresie Wiosny Ludów, został wybrany posłem na sejm pruski. W tym samym roku współdziałał w założeniu Ligi Polskiej w Berlinie, mającej za zadanie dążenie do poprawy egzystencji Polaków w dziedzinie politycznej, ekonomicznej i kulturalnej. Liga wspierana przez Kościół katolicki za główny cel stawiała sobie obronę legalnymi metodami sprawy narodowej. Niestety w 1850r., Prusy zabroniły istnienia stowarzyszeń politycznych i Liga musiała być rozwiązana.

Jako poseł do sejmu pruskiego wybierany był wielokrotnie, razem pełnił tę funkcję 15 lat (oczywiście z przerwami). W 1850 r. wraz z innymi posłami z Poznańskiego złożył mandat oprotestowując rewizję konstytucji i przekreślenie żądań Polaków. Po ponownym wybraniu podnosił potrzebę założenia uniwersytetu w Poznaniu - zabór pruski był dzielnicą szczególnie upośledzoną pod względem szkolnictwa, a zwłaszcza wyższego.

W 1850 r. Cieszkowski otrzymał z nadania papieża Piusa IX tytuł hrabiowski.

W kolejnych latach nieco podróżował - był we Francji, odwiedził Zygmunta Krasińskiego. Wiosną 1857 r. w Warszawie ożenił się ze swoją stryjeczną siostrą, Heleną Cieszkowską. Miał z nią dwu synów – Krzysztofa (ur. 1859r.) i Augusta - Guga (ur. 1861r.). Jego żona po urodzeniu drugiego syna zmarła. Opiekunką obu synów była Klara Dębińska.

Jak nie było decyzji ze strony rządu zaborcy o założeniu wyższej uczelni, to współdziałał przy założeniu Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, którego został prezesem. Szczególnie interesował się naukami przyrodniczymi, historycznymi i moralnymi. Na prezesa wybierany był trzy razy.

Bliska mu była problematyka rolnictwa - doceniał jego rolę i znaczenie pracujących w nim ludzi. Uważał, że edukacja rolnicza przyczynia się do poprawy ich sytuacji, a także stwarza możliwość obrony bytu narodowego. W swoich majątkach wprowadzał liczne udoskonalenia agrotechniczne zgodne ze światowymi trendami. Świadom postępu w rolnictwie zachodnioeuropejskim, starał się upowszechniać na ziemiach polskich nowe idee. Korespondował z europejskimi ośrodkami rolniczymi, wybitnymi działaczami polskimi, takimi jak Tytus Działyński czy Hipolit Cegielski. Był aktywnym działaczem Rolniczego Towarzystwa Poznańsko - Szamotulskiego oraz Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego.

Ponieważ jego działania zmierzające do utworzenia szkoły wyższej przez władze nie przynosiły rezultatu, zobowiązał się w 1861 r. na posiedzeniu Koła Polskiego do utworzenia jej we własnych dobrach (najpierw miała to być Wierzenica). W następnych latach zwiedził tego rodzaju zakłady we Francji, Anglii i Belgii. W 1863r. zakupił dawną osadę młyńską w Żabikowie. Dzięki jego staraniom i nakładom finansowym 21.11.1870r. (ta data to dziś święto UP) w Żabikowie, majątku, który przekazał na rzecz Centralnego Towarzystwa Gospodarczego, powstała szkoła rolnicza. Była to jedyna wyższa uczelniana na ziemiach polskich pod zaborem pruskim. Dla upamiętnienia nieżyjącej już żony Cieszkowskiego otrzymała imię Haliny.

Szkoła powstała wbrew intencjom władz, wyłącznie z prywatnej inicjatywy. Mimo że nie miała formalnych praw akademickich, realizowano w niej szeroki, nowoczesny program nauczania. Obejmował on przedmioty praktyczne, przyrodnicze podstawy produkcji roślinnej i zwierzęcej, przedmioty ekonomiczne i społeczne oraz podstawy przetwarzania surowców rolniczych. Nauczano też budownictwa, maszynoznawstwa, leśnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa, warzywnictwa. Program w dużym stopniu zbliżony był do dzisiejszych programów nauczania w szkołach rolniczych. Realizowali go tak znakomici wykładowcy, jak Juliusz Au, Antoni Sempołowski, Szczęsny Kudelka, Józef Rivoli. Absolwenci szkoły byli wszechstronnie przygotowani do prowadzenia nowoczesnych gospodarstw rolniczych.

W 1877r. władze pruskie nakazały opuszczenie uczelni przez studentów i nauczycieli nie będącymi poddanymi króla pruskiego, co spowodowało brak możliwości utrzymania szkoły i wkrótce jej likwidację. Stacja Doświadczalna przy szkole istniała do 1890 r., po czym jej zbiory i biblioteka zostały przekazane Studium Rolniczemu w Krakowie.

W 1872 r. Cieszkowski przeniósł się na stałe do Poznania. Zmarł 12 marca 1894 r. Pochowany został w Wierzenicy. Zwłoki jego spoczęły u stóp pięknego drewnianego kościółka z XVIII w., lecz przeniesiono je do grobowca wewnątrz kościoła. Na zewnątrz przebudowano go w latach 1930 – 1932. Mauzoleum jest kryte wysokim dachem, na szczycie którego umieszczono stylizowany herb Cieszkowskich. Choć wejście do grobowca jest w podłodze, to w kościele umieszczono imitację w formie dwuskrzydłowych drzwi, wmontowanych w portal z popiersiem Augusta hr. Cieszkowskiego. Drzwi zostały odlane we Florencji ok. 1870r. Jest to dzieło Teofila Lenartowicza. Można na nich zobaczyć motywy biblijne, uwagę zwraca Anioł Zmartwychwstania, ze skrzydłami uniesionymi w górę i Anioł Grobów ze skrzydłami spuszczonymi. Poszczególne płaskorzeźby wyobrażają prośby Ojcze nasz. Krypta została gruntownie odnowiona w latach 2011 - 2012.

W odrodzonej Polsce realizując myśl i wolę ojca, 9 lipca 1919 r. aktem darowizny jego syn przekazał folwark żabikowski na rzecz Wszechnicy Piastowskiej - Uniwersytetu Poznańskiego. Za środki z jego parcelacji zostało wybudowane Collegium Cieszkowskich. Współcześnie działający w Poznaniu U

Dwór w Wierzenicy

Zaledwie 4 km od granic Poznania, na skraju Puszczy Zielonka, pośród 3,5 hektarowego parku stoi XIX-wieczny dwór. Siedziba Augusta hr. Cieszkowskiego.Dwór w Wierzenicy został wzniesiony po zakupie wsi przez Augusta Cieszkowskiego, latem 1842 roku. Był on właścicielem wielu posiadłości w Polsce i Francji, jednak to w wierzenickim dworze spędził najwięcej czasu (ponad 40 lat) i darzył to miejsce największym uczuciem.

August Cieszkowski nazywał Wierzenicę TUSCULUM, czyli wiejskim schronieniem nadającym się do spokojnej pracy umysłowej. We dworze Cieszkowski zgromadził olbrzymią bibliotekę - ponad 40 000 tomów oraz cenną kolekcję malarstwa i rzeźby europejskiej. Dwór tętnił życiem. Bywali tu Zygmunt Krasiński (sześciokrotnie), Hipolit Cegielski, Tytus Działyński, Karol Libelt, Jerzy Lubomirski i Cyprian Kamil Norwid.

Do dziś droga na przeciwległym do dworu wzgórzu nazywa się Aleją Filozofów, bo to właśnie tą drogą wielokrotnie spacerował Cieszkowski z Krasińskim, dyskutując na najrozmaitsze tematy. Jest to piękna aleja porośnięta starymi kasztanowcami.

Cieszkowski stworzył w Wierzenicy miejsce pełne wyciszenia, serdeczności i gościnności. Można tu było przyjechać i porozmawiać – powierzeniczyć. Były to mądre, przyjacielskie pogawędki. Wierzeniczenia to neologizm wymyślony przez Krasickiego.

Po wygaśnięciu rodu Cieszkowskich, właścicielem Wierzenicy został Edward Raczyński (Cieszkowski - Raczyński) - późniejszy prezydent Polski na uchodźstwie. Dużo czasu spędziła w Wierzenicy, porządkując dokumenty i zbiory, matka Edwarda - hrabina Róża z Potockich Raczyńska.

Po II wojnie światowej we dworze mieściły się pomieszczenia biurowe i mieszkania pracowników państwowego zakładu specjalizującego się w hodowli. W roku 1998 dwór odzyskali spadkobiercy – córki Edwarda Raczyńskiego. W 2008 roku obiekt przeszedł w ręce prywatne. W latach 2011 – 2012 dwór kompletnie wyremontowano.

August Cieszkowski to wzorcowa postać czasu pracy organicznej i pracy u podstaw, jeden z najwybitniejszych Wielkopolan XIX wieku: uczony i patriota, myśliciel i polityk, autor prac filozoficznych i ekonomicznych oraz organizator życia naukowego. Nie walczył orężem, ale myślą i słowem. Za szczególnie ważne uważał przestrzeganie moralności.

Bibliografia:
Kwilecki Andrzej, Ziemiaństwo wielkopolskie, Warszawa 1998r.
Malepszak Stanisław, Żabikowo, dzieje wsi i fundacji Augusta Cieszkowskiego, Luboń, 1999r.
Malepszak Stanisław, Piotr Paweł Ruszkowski, 200 lat oświaty w Luboniu, Luboń, 2008r.
Praca zbiorowa pod redakcją Witolda Jakóbczyka, Wybitni Wielkopolanie XIX wieku, Poznań,1959r.
Wachowicz Barbara, Siedziby wielkich Polaków, Warszawa 2013r.
Wieści Akademickie Uniwersytetu Przyrodniczego, nr 11, 2009r., nr specjalny, listopad 2010r.
Wierzeniczenia, pismo Parafii św. Mikołaja w Wierzenicy, nr 4/57/2008
Wierzeniczenia, pismo Parafii św. Mikołaja w Wierzenicy, nr 2/107/2014
http://www.cieszkowski.art.pl/

Na podstawie biblografii życiorys opracowała Alicja Walenciak – Galińska
Źródło: http://www.sp2lubon.eu/patron/325-zyciorys
https://pl.wikipedia.org/wiki/Dw%C3%B3r_w_Wierzenicy

2 III 1899 Odszedł Ernest Malinowski, inżynier, ekspert budownictwa kolejowego

Ernest Malinowski zaliczany jest do najwybitniejszych inżynierów kolejowych drugiej połowy XIX wieku. Zapisał się w historii jako twórca najwyżej położonej kolei świata w peruwiańskich Andach, uznawanej za cud ówczesnej techniki, oraz jako pionier w rozwiązywaniu teoretycznych problemów budowy mostów i przebijaniu tuneli.
Ernest Malinowski urodził się 5 stycznia 1818 r. w Sewerynach na Wołyniu. Brał udział w Powstaniu Listopadowym jako oficer Korpusu Inżynierów. Gdy powstanie upadło, przebywał na emigracji we Francji. Po nauce w liceum wstąpił do słynnej paryskiej Szkoły Dróg i Mostów, którą skończył z wyróżnieniem. W okresie Wiosny Ludów brał udział w walkach w Badenii. Pracował głównie przy budowie dróg oraz regulacji rzek. W roku 1852, po podpisaniu kontraktu na pracę w charakterze inżyniera rządowego, trafił do Peru, kraju pozbawionego wówczas praktycznie całkowicie infrastruktury komunikacyjnej. Malinowski poświęcił się tam projektowaniu i budowie dróg, mostów i pierwszych linii kolejowych. Zajął się także organizowaniem wyższej uczelni dla przyszłych kadr technicznych Peru, a także odbudową zniszczonego podczas działań wojennych miasta Arequipa. Założył Sociedad Geografica de Lima (Towarzystwo Geograficzne), Club Nacional - instytucję o charakterze polityczno-patriotycznym, oraz Towarzystwo Sztuk Pięknych. Było nieuniknione, że nazwisko polaka zaczęto dosyć szybko wymawiać z szacunkiem w intelektualnych i rządowych elitach Peru.
Ernest Malinowski zmarł w Limie 2 marca 1899 roku. Jego grób znajduje się na limeńskim cmentarzu "Presbitero Maestro" w dzielnicy La Victoria.
Dzieło życia Ernesta Malinowskiego – Kolej Transandyjska

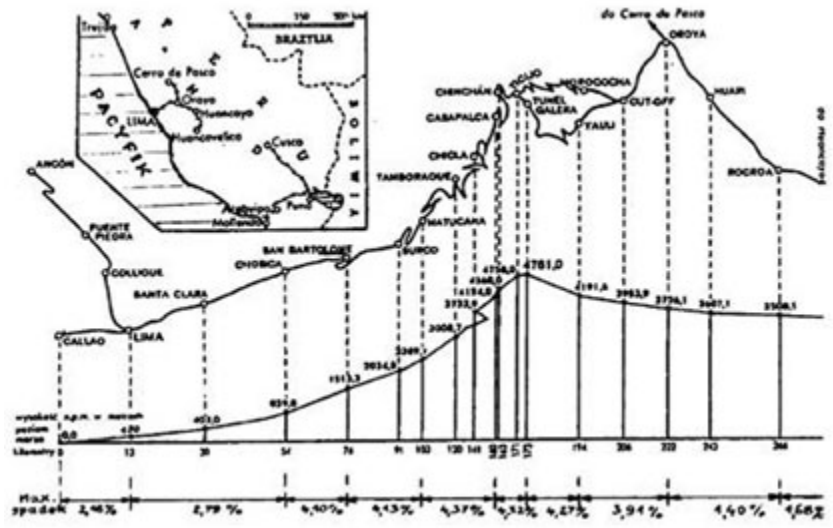

Profil trasy kolei transandyjskiej

W 1868 roku amerykański finansista i przedsiębiorca Henry Meiggs zlecił Malinowskiemu opracowanie założeń techniczno-ekonomicznych budowy linii kolejowej, która łączyłaby Limę z bogatym w minerały regionem Cerro de Pasco i żyzną doliną Jauja. Zaproponowany przez niego projekt kolei, umożliwiającej transport minerałów i cennych gatunków drewna znad Ukayali przez wysokie Andy do stolicy Peru, a dalej do portu Callao nad Pacyfikiem, początkowo uznano za zbyt rewolucyjny i odrzucono. Eksperci angielscy, którym dano do przestudiowania projekt linii kolejowej przez Andy, uznali go za niewykonalny. W owych czasach uchodzili oni za największych znawców zagadnień kolejowych. Anglicy stwierdzili wówczas, że "projekt inż. Malinowskiego przewiduje przeprowadzenie linii kolejowej na wysokości prawie 5000m, a to jest niemożliwe. Również mosty i wiadukty żelazne, które projektuje, są w technice mało jeszcze znane, obliczenia wątpliwe, a realizacja ryzykowna". Jednak rok później, 23 grudnia 1869 roku, rząd Peru podpisał z Meiggsem kontrakt na budowę.

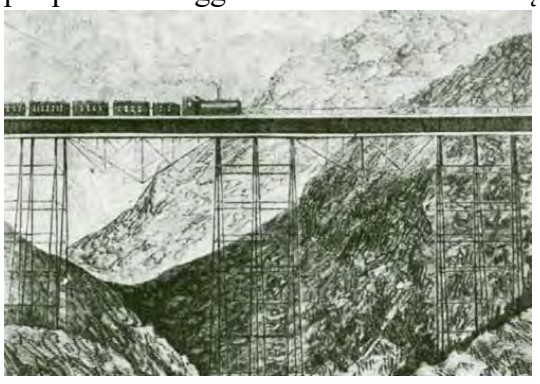

Wiadukt Verrugas zbudowany jako kratownica Finka

Budowa linii była bardzo znaczącą inwestycją w Peru, ponieważ umożliwiała transport bogactw naturalnych w głąb kraju, co było wcześniej nieosiągalne. Trasa Lima - La Oroya miała liczyć 219km, a na jej zbudowanie przewidziano sześć lat. Podczas budowy Malinowski, wraz ze swoimi robotnikami, musiał na wyjątkowo stromych stokach wykuwać tunele, natomiast przepaście łączyć mostami i wiaduktami.

W sumie wykuto 63 tunele o długości ponad 6km, zbudowano kilkadziesiąt mostów i wiaduktów o łącznej długości 2 kilometrów.

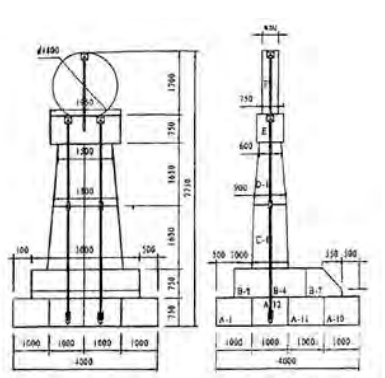

Wiosną 1873 roku osiągnięto przełęcz Ticlio na wysokości 4818m n.p.m. - najwyżej położony punkt linii kolejowej na świecie - do której prowadził wykuty w skale tunel o długości 1200 metrów. Wśród wielu mostów, które Malinowski wówczas zbudował, na szczególną uwagę zasługuje ten nad wąwozem Verrugas, który ma 77m wysokości i 175m długości i należy do największych na świecie.

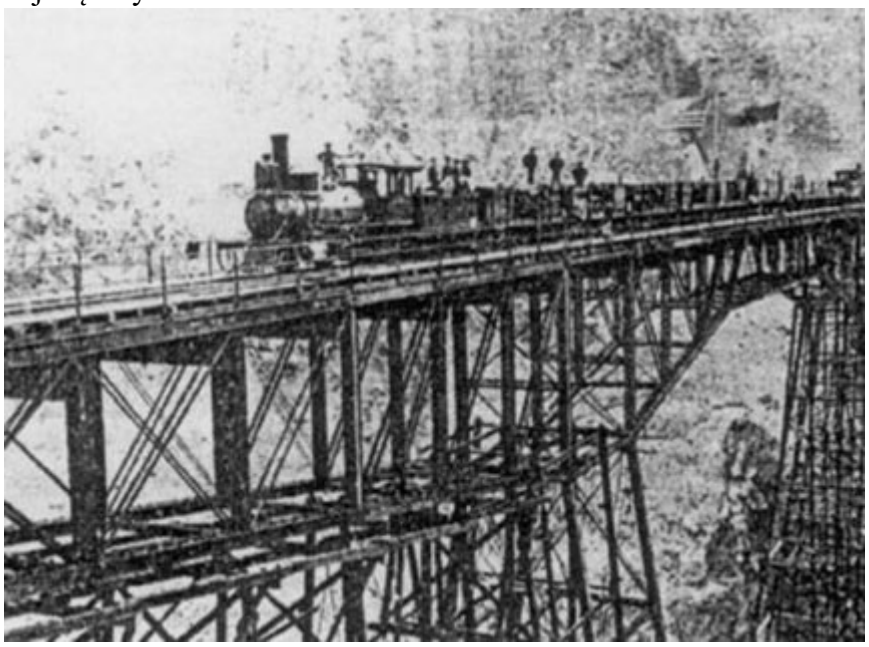

Wiadukt Verrugas po zmianie konstrukcji

Najtrudniejszym technicznie miejscem na trasie kolei, było pokonanie kanionu rzeki Parac nazywanym El Infiernillo (Piekło) i położonym między stacjami Matucana (2400 m n.p.m.) oraz San Mateo (3200 m n.p.m.). Wąski wąwóz o dwóch pionowych ścianach skalnych, w których wykuto naprzeciw siebie dwa tunele, pokonano dwoma mostami, jeden nad drugim.

Do prac przy budowie kolei transandyjskiej zatrudnionych było ponad 9 tys. ludzi. Nadzór nad montażem mostów sprawowali m.in. francuscy inżynierowie z firmy Gustawa Eiffela. Tunele drążono jednocześnie z obu stron, wykorzystując stosunkowo wówczas niedawno wynaleziony dynamit.

Most El Infiernillo oraz most Challape

Pierwszy odcinek kolei o długości 141km z Callao do Chicla na wysokości 4100 m n.p.m. oddano do eksploatacji dopiero w 1878 roku. Pociąg poruszał się po tej trasie z prędkością 16km/h. I zabierał ładunek do 100 ton, a podróż trwała dziesięć godzin. Jeden z podróżników tak opisał podróż tym niezwykłym szlakiem kolejowym: "Pomocnik maszynisty wyskakuje z parowozu i przestawia zwrotnicę... Najpierw jedziemy do tyłu, a kiedy parę minut później tor kończy się nad krawędzią przepaści, następuje ponowne przestawienie zwrotnicy: kolejna zmiana kierunku jazdy. Aby sforsować strome zbocze - puszcza się zakosami mozolnie pnący się w górę pociąg".

Pomnik Ernesta Malinowskiego oraz schemat jego sprężenia

W stulecie śmierci Ernesta Malinowskiego z inicjatywy polskiego Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Komunikacji w najwyższym punkcie kolei transandyjskiej, na przełęczy Ticlio na wysokości

4818m n.p.m. stanął pomnik, dłuta znanego rzeźbiarza prof. Gustawa Zemły. Został on zwieńczony kołem z odlaną z brązu podobizną Ernesta Malinowskiego. Pod godłami Peru i Polski umieszczono napis: "Ernest Malinowski 1818-1899. Inżynier polski, patriota peruwiański, bohater obrony Callao 1866, budowniczy Centralnej Kolei Transandyjskiej".

Źródło: http://www.knm-arch.prz.edu.pl/wielcy/malinowski/index.htm

18 III 1899 Odeszła Izabella z Czartoryskich Działyńska, twórczyni muzeum na zamku w Gołuchowie

miniatura: Portret ks. Izabelli Działyńskiej z Czartoryskich (1830-1899), córki Adama Jerzego i Anny Zofii z Sapiehów, założycielki muzeum na zamku w Gołuchowie, Datowanie zabytku: 1885, Autor -: nieznany, Miejsce powstania lub znalezienia -: Francja (?), Technika: gwasz Materiał: fotografia (podmalowana?) ; kość słoniowa, Wymiary zabytku: 4,8 x 3,8, Właściciel: Muzeum Narodowe w Warszawie

Źródło: http://cyfrowe.mnw.art.pl/dmuseion/docmetadata?id=29736

Izabela z Czartoryskich Działyńska była jedną z najwybitniejszych kolekcjonerek drugiej połowy XIX wieku na ziemiach polskich. Zgromadziła ona kolekcję dorównującą rangą największym zbiorom europejskim prezentowanym w ówczesnych muzeach publicznych i kolekcjach prywatnych we Francji, Włoszech czy Wielkiej Brytanii. Kolekcja hrabiny Działyńskiej jest niezwykle różnorodna i znalazły się w niej zarówno zabytki archeologiczne z czasów antycznych, dzieła średniowieczne jak emalie i rzeźby drewniane a także przykłady malarstwa, grafiki oraz sztuki użytkowej.
20 maja 1893 roku została powołana Ordynacja Rodziny Książąt Czartoryskich na Gołuchowie. 125. rocznica jej ustanowienia stała się pretekstem do zrealizowania wystawy w Muzeum Narodowym w Poznaniu.
Zamek w Gołuchowie (obecnie oddział Muzeum Narodowego) jest jednym z najpiękniejszych polskich zabytków, chętnie odwiedzany nie tylko ze względu na walory architektoniczne, ale również z powodu wyśmienitej kolekcji dzieł sztuki w jego wnętrzach.
ROMANTYCZNA WIZJA ZAMKU, RYCINA Z 1838 ROKU
Pierwsze dokumenty poświadczające nabytki kolekcjonerskie Izabeli Czartoryskiej pochodzą z lat 50. XIX wieku. Z czasem to zamiłowanie przerodziło się w pasję, która towarzyszyła hrabinie Działyńskiej do końca jej życia.

Kolekcja Izabeli Czartoryskiej gromadzona początkowo w Hotel Lambert po zawarciu związku małżeńskiego z Janem Kantym Działyńskim została przeniesiona do zamku w Gołuchowie. Izabela Czartoryska zadbała o odpowiednią oprawę dla swej kolekcji przystosowując na potrzeby ekspozycji zgromadzonych obiektów kilka pomieszczeń w gołuchowskim zamku (Sala Waz Greckich, Sala Starożytności, Sala Muzealna, Sala Polska). Chcąc zapewnić środki na utrzymanie kolekcji, zabezpieczyć jej trwanie i integralność zbiorów Izabela Działyńska utworzyła w Gołuchowie ordynację. Ordynacja była regulacją służąca zabezpieczeniu trwałości majątku rodu, stosowaną w Polsce od końca XVI wieku. Dobra rodzinne uzyskiwały dzięki temu odrębny status, nie mogły być sprzedawane, darowane lub dzielone między spadkobierców, ale przechodziły dziedzicznie na najstarszego syna.
Dramatyczne losy kolekcji podczas II wojny światowej skutkowały rozproszeniem dzieł, które obecnie przechowywane są w Muzeum Narodowym w Poznaniu, Muzeum Zamku w Gołuchowie, znaczna część obiektów zabezpieczona została w Muzeum Narodowym w Warszawie i Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. Podczas II wojny światowej zaginęło wiele cennych obiektów. Część zabytków odnaleziona w muzeach lub rękach prywatnych w ostatnich latach powróciła do Polski inne, traktowane są jako straty wojenne.

Źródło:
http://www.mnp.art.pl/wystawy/wystawa/cal/2018/05/27/k/////Golucho w_Ziemski_raj_Izabeli_z_Czartoryskich_Dzialynskiej/

6 III 1901 Odszedł Aleksander Gierymski, malarz

Warszawa 1850 - Rzym 1901
Autoportret, 1900. Olej na płótnie. Obraz zaginiony. **Brat Maksymiliana.** 1867-68 studia artystyczne w warszawskiej Klasie Rysunkowej i 1868-73 w akademii sztuk pięknych w Monachium. Następnie przebywał głównie we Włoszech, Wiedniu, powtórnie w Monachium oraz w Paryżu. Z pobytu w kraju szczególnie ważne są dwa okresy twórczości Aleksandra Gierymskiego: warszawski (1879-84), w ciągu którego współpracował z grupą "Wędrowca", głównie ze Stanisławem Witkiewiczem i Antonim Sygietynskim (obrazy: Swięto Trąbek 1884, późniejsze wersje 1888, 1890, Żydówka sprzedająca owoce 1880, Żydówka z cytrynami 1881, Brama na Starym Mieście 1883, Przystań na Solcu 1883 i inne) i okres krakowski (1893-94), w którym tworzyłobrazy o tematyce chłopskiej (Trumna chłopska 1894-95, Chłopiec niosący snop ok. 1895) i pejzaże z okolic Bronowic.

Aleksander Gierymski podejmował skomplikowane problemy malarskie, wypracowując własną formę wypowiedzi artystycznej. Od zainteresowań i studiów nad malarstwem muzealnym, głównie holenderskim XVII wieku i włoskiego renesansu (Scena sądu z Kupca weneckiego 1873, Sjesta włoska 1876-80 i 1880-84, Paź florencki 1884), przez realistyczne studia z natury (Gra w mora 1875, Austeria rzymska 1875, obrazy warszawskie i studia światła i barwy w plenerze (wersje Altany 1876-82, pejzaże wieczorne: monachijskie z lat 1890-91, Plac Wittelsbachów w Monachium i inne, oraz paryskie z lat 1891-93: Wieczór nad Sekwaną, Opera paryska w nocy) doszedł samodzielnie do rezultatów bliskich impresjonizmowi (Piazza delle Erbe w Weronie ok. 1900, Piazza del Popolo w Rzymie 1900-01).

Ważną pozycję w twórczości Gierymskiego zajmują dwa autoportrety z 1891-92 i ok. 1900. Od 1868 jako ilustrator współpracował z czasopismami warszawskimi, głównie z "Kłosami" i "Wędrowcem", a także zagranicznymi.

Twórczość Gierymskiego doceniona została w pełni w XX wieku (m.in. wystawy retrospektywne jego prac w Warszawie:1938, 1951 oraz w Wenecji 1955).

Źródło:
http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Gierymski_A/Gierymski_A_bio.htm

23 III 1905 Odszedł Walery Eljasz-Radzikowski, malarz historyczny

Kraków 1841 - Kraków 1905. Studiował w latach 1856-1862 w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, głównie pod kierunkiem Władysława Łuszczkiewicza. Następnie uzupełniał studia na Akademii w Monachium. W 1866 roku osiadł na stałe w Krakowie. Przyjaźnił się z Józefem Ignacym Kraszewskim, pod którego wpływem zainteresował się tematyką historyczną. Malował głównie sceny historyczne, zajmował się także malarstwem sakralnym. W 1871 roku wykonał freski w nowym kościele w Chochołowie, a w 1898 obraz św. Andrzeja do kościoła w Zakopanem. Sławę przyniosła mu działalność artystyczna i społeczna związana z Tatrami. Już od 1861 roku rysował i malował widoki tatrzańskie oraz podobizny górali. Od 1870 roku pisał artykuły o Tatrach i wydawał przewodniki - pierwszy w roku 1870 Ilustrowany przewodnik do Tatr i Pienin i Szczawnic ozdobiony jego rysunkami. Był zapalonym turystą i współzałożycielem Towarzystwa Tatrzańskiego. Zajmował się scenografią i ilustrował książki.

Źródła:
http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Eljasz_Radzikowski/Eljasz_Radzikowski_bio.htm
http://www.jacekptak.nazwa.pl/walery.eljasz.radzikowski.html

12 III 1908 Odszedł Jan Ludwik Popławski, publicysta, współzałożyciel Ligi Narodowej i Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego

Jan Ludwik Popławski ps. Wiatr (ur. 17 stycznia 1854 w Bystrzejowicach Pierwszych, zm. 12 marca 1908 w Warszawie) – polski publicysta, polityk i jeden z głównych twórców ideologii narodowo-demokratycznej, członek korespondent Towarzystwa Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu od 1897 roku[1].

W 1874 wstąpił na Uniwersytet Warszawski. Jako student należał do patriotycznej organizacji politycznej – Konfederacja Narodu Polskiego. Za udział w spisku Adama Szymańskiego został w 1878 aresztowany przez władze carskie. Zwolniony w 1882 powrócił do Warszawy, gdzie zaczął pisać do Prawdy pod pseudonimem "Wiatr". Od 1886 publicysta Głosu.

Za udział w manifestacji zorganizowanej w setną rocznicę powstania kościuszkowskiego (17 kwietnia 1794) w Warszawie został aresztowany. W 1895 za kaucją, zwolniono go z cytadeli. Następnie zamieszkał we Lwowie, gdzie wraz z Romanem Dmowskim poświęcił się wydawaniu czasopisma politycznego – Przegląd Wszechpolski.

Później był publicystą jeszcze dwóch gazet: dziennika Wiek XX oraz Słowa Polskiego.

Był jednym z organizatorów struktur Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze austriackim. Od 1896 prowadził także miesięcznik Polak, wydawany w Krakowie i przeznaczony dla czytelników (głównie warstw ludowych i chłopskich) w zaborze rosyjskim. Później został jednym z założycieli tygodnika Ojczyzna dla Galicji. Jedną z głównych idei jego twórczości była poruszana kwestia powrotu do Polski ziem zachodnich, a w szczególności Pomorza z jak najszerszym dostępem do Morza Bałtyckiego. Był również jednym z najbardziej zasłużonych działaczy społecznych zajmujących się sprawą chłopską. Poprzez swoją pracę organiczną oraz pisarstwo uświadamiał masy wiejskie co do ich roli w kształtowaniu się nowożytnego narodu polskiego.

Po rewolucji z lat 1905-1907 na ziemiach Królestwa Polskiego, wrócił do Warszawy i wziął udział w kierowaniu ruchem narodowo-demokratycznym. Wszedł także do redakcji dziennika Gazeta Polska.

Źródła: https://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_Ludwik_Pop%C5%82awski

13 III 1913 Odszedł Walery Przyborowski, pisarz, uczestnik powstania styczniowego

Walery Przyborowski urodził się 27 listopada 1845 roku w Domaszowicach koło Kielc, zmarł 13 marca 1913 roku w Warszawie. To polski pisarz, historyk i publicysta. Niekiedy Walery Przyborowski tworzył pod pseudonimem Zygmunt Lucjan Sulima.

Urodził się w rodzinie szlacheckiej nauczyciela szkoły ludowej. Uczył się w Kielcach w szkole elementarnej i gimnazjum, a potem w Radomiu. Następnie w 1863 roku uciekł ze szkoły z Radomia i wstąpił do oddziału Langiewicza. Pod koniec powstania został aresztowany przez władze carskie. Kiedy go uwolniono, dokończył naukę w szkole w Radomiu i w 1868 roku poszedł na studia na wydział filologiczno-historyczny w Szkole Głównej w Warszawie. W 1872 roku poślubił wdowę Bronisławę Blum, która była od niego starsza. W 1880 roku został współwłaścicielem „Kuriera Codziennego", a w latach 1885-1886 redagował pismo „Chwila". Przyborowski ożenił się ponownie w 1900 roku i razem z rodziną wyjechał do Radomia, gdzie przyjął pracę nauczyciela historii i literatury.

Charakterystyka twórczości

Współpracując z „Przeglądem Tygodniowym", opublikował swoje pierwsze romanse tendencyjne: „Hinda" (1869), „Życie za marzenie" (1871) oraz „Na mogile" (1873). Pierwsza powieść historyczna Przyborowskiego, adresowana do młodzieży, ukazała się w 1881 roku („Bitwa pod Raszynem"). Po tej książce opublikował następne powieści cieszące się powodzeniem wśród młodzieży, była to m.in.: powieść „Szwedzi w Warszawie" (1901), „Noc styczniowa" (1903), „Rycerz bez skazy i trwogi" (1913), „Szwoleżer Stach" (1900), „Upiory" (1902). Bardzo często powieści historyczno-przygodowe dla młodzieży publikował pod pseudonimem Zygmunt Lucjan Sulima. Pod pseudonimem ukazał się też jego „Pamiętnik powstańca z 1863 roku", a także „Wspomnienia ułana z 1863 roku". Przyborowski

opublikował także kilka prac historycznych, które dotyczyły powstania styczniowego: „Historia dwóch lat 1861/1862” (1892 – 1896), „Ostatnie chwile powstania styczniowego” (1887 – 1888), „Dzieje 1863 r.” (1897).
Inne książki Walerego Przyborowskiego to: „Właściwie u nas i gdzieindziej” (1881), „Chrobry” (1889), „Król Krak i królewna Wanda” (1887), „Lelum – Polelum” (1888), „Myszy króla Popiela” (1888), „Historya Franka i Frankistów (1893), „Na San Domingo” (1902).

Źródła: http://streszczenia.pl/autor/przyborowski-walery/

24 III 1915 Odszedł Karol Olszewski, chemik, fizyk-skroplenie tlenu, a następnie azotu

Karol Olszewski urodził się 29 stycznia 1846 roku w Broniszewie koło Tarnowa. Bardzo wcześnie stracił ojca i wraz z matką przeprowadził się do Nowego Sącza. Tam rozpoczął naukę w szkole podstawowej.
trakcie nauki w gimnazjum w 1863 roku wybucha powstanie i młody Karol wstępuje do oddziałów powstańczych.
W roku 1866 Olszewski rozpoczyna studia chemiczne i fizyczne na Uniwersytecie Jagiellońskim. Za swoje umiejętności w nauce zostaje demonstratorem w zakładzie Chemii UJ. Po otrzymaniu absolutorium, otrzymuje rządowe stypendium i wyjeżdża do Heidelberga. Tam pod okiem takich naukowców jak Bunsen i Kirchhoff uzupełnia swoje kwalifikacje. Po obronie pracy doktorskiej i uzyskaniu doktoratu, Karol wraca do Polski.
W Krakowie Olszewski zostaje mianowany profesorem nadzwyczajnym na Uniwersytecie Jagiellońskim i obejmuje katedrę Chemii Nieorganicznej.
W trakcie pracy nawiązuje kontakt i współpracę z Zygmuntem Wróblewskim (prof. na wydziale Fizyki UJ). Razem pracują nad metodą skraplania gazów. Tworzą metodę kaskadowego skraplania gazów w coraz niższych temperaturach i **w kwietniu 1883 roku dokonują pierwszego na świecie skroplenia tlenu, a potem azotu. W dalszych pracach udało im się zestalić tlenek węgla(IV) i alkohol, a także skroplić wodór, argon i zestalić argon.**
Karol Olszewski umiera 25 marca 1915 roku. Został pochowany na cmentarzu Rakowickim w Krakowie.

Źródła: http://www.swiatchemii.pl/o-chemikach/biografie/karol-olszewski

17 III 1917 Odszedł Marian Raciborski, botanik, jeden z pionierów ochrony przyrody w Polsce

Raciborski Marian (16 IX 1863 Brzóstowa k. Ćmielowa - 17 III 1917 wieś Kościelisko (Sanatorium Dłuskich), poch. w Zakopanem na nowym cment., w 1963 przeniesiony na stary cment.). Jeden z najwybitniejszych botaników pol. (studia na UJ 1891), jeden z pionierów ochrony przyrody w Polsce, prof. Akad. Roln. w Dublanach 1901-03, Uniw. Lwow. 1903-12 i UJ 1912-17, czł. Komisji FizjogRaciborski AU od 1885, czł. AU od 1900. Organizator Inst. Biol.-Bot. we Lwowie (1909) i Inst. Bot. w Krakowie (1912). W 1896-1900 badal florę Jawy.
Z jego licznych prac bot. wiele dotyczy Tatr i Podtatrza. Z okresu przed wyjazdem za granicę (1892), kiedy studiował i był asystentem u prof. Józefa Rostafińskiego w Krakowie, są to prace floryst., algologiczne i paleobot., m.in.: Zapiski florystyczne ("Spraw. Komis. FizjogRaciborski" 1885, 1888), Opisy nowych desmidyjów polskich ("Pam. AU" 1885), Myxomyceten der Tatra ("Hedwigia" 1885), Materyjały do flory grzybów Polski ("Spraw. Komis. FizjogRaciborski" 1888), Materyjały do flory glonów Polski (tamże 1888), Ueber einige neue Myxomyceten Polens ("Hedwigia" 1889), Flora retycka w Tatrach ("RozpRaciborski Wydz. Mat.-PrzyRaciborski AU" 1890), Nowe desmidyje ("Pam. AU" 1890), Ueber eine fossile Flora in der Tatra... ("Verh. Geol. Reichsanstalt" 1890). Problem odrębności modrzewia polskiego postawił Raciborski w swej pracy Kilka słów o modrzewiu w Polsce ("Kosmos" 1890 i "Sylwan" 1891). Pisał też artykuły pop.-nauk., np. o florze kopalnej: Z przeszłości Tatr ("Wszechświat" 1893).
Po powrocie z Jawy (1900) Raciborski znowu bywał w Zakopanem i Tatrach. W okresie tym pisze o roślinności tatrz. w wielu swych pracach o szerszym zasięgu, np. Mycotheca polonica ("Kosmos" 1909, 1910), Phycotheca polonica (tamże 1910), Rośliny polskie (Flora polonica exsiccata) (tamże 1910, 1911), Dzieje rozwoju roślinności Polski (w dziele zbioRaciborski "Geografia fizyczna ziem polskich", KRaciborski 1912; tamże opublikował pierwszą mapę geobot. Polski). Raciborski jest autorem dużego rozdziału o roślinności Karpat Zach. w przewodniku dla wycieczki krajozn. XI Zjazdu Polskich Lekarzy i Przyrodników, opracowanym przez Ludomira Sawickiego pt. Dunajcem z niziny nadwiślańskiej w Tatry (KRaciborski 1911); znaczna część tego rozdziału poświęcona jest Tatrom i torfowiskom podh. (podrozdział Bory i pustacie Podhala).
Raciborski był też inicjatorem i organizatorem prac nad wielotomowym dziełem Flora Polski, której pierwszy tom ukazał się dopiero w 1919, już po jego śmierci.Raciborski po powrocie z Jawy rozwinął również żywą działalność na rzecz ochrony przyrody pol., organizując pierwszą inwentaryzację zabytków przyrody i planowanie rezerwatów, m.in. w Tatrach. W związku z tą akcją opublikował Zabytki przyrody ("Ateneum Pol." 1900 oraz przedruki w 1914 i 1947), Ochrony godne drzewa i zbiorowiska roślin ("Kosmos" 1910, nr 3-4).Pamięć Raciborski uczczono trzema pomnikami: w 1927 pomnikiem nagrobkowym w Zakopanem, w 1947 popiersiem (wyrzeźbionym przez Tadeusza Błotnickiego) w Ogrodzie Bot. UJ w Krakowie, w 1963 kamiennym pomnikiem (z wykutą tablicą pamiątkową) na Górze Chełmowej pod Nową Słupią (teren badań Raciborski nad modrzewiem polskim). Od 1983 upamiętnia go też Górski Ogród Bot. im. Mariana Raciborskiego (w Zakopanem).
Lit. - Władysław Szafer: Marian Raciborski... Wa. 1948 i KRaciborski 1968. - Bolesław Mrówczyński: Dutur z Rajskiego Ogrodu. Wa. 1958, wyd. 2: 1961; powieść biogRaciborski - Jadwiga Gawłowska: Marian Raciborski... Wa. 1983 (z bibliogRaciborski). - "BUP" II, 1985. - "PSB" 29, 1986 (Zdzisław Kosiek). - "SBP" 1987 (Henryk Bukowiecki).

Źródła: https://z-ne.pl/t,haslo,3980,raciborski_marian.html
https://pl.wikipedia.org/wiki/Marian_Raciborski

8 III 1918 Tadeusz Korzon, jeden z najwybitniejszych polskich historyków

Korzon (wymawiać należy Kor-zon, tj. osobno) Tadeusz Sylwester (1839–1918), Korzon Dziad jego Jan był za czasów kościuszkowskich towarzyszem chorągwi petyhorskiej; ojciec, Adam, sekretarzem gubernialnym, matką była Henrieta z Łowaszyńskich. Ur. w dzień św. Tadeusza 28 X (tj. 9 XI wg nowego stylu) w Mińsku Lit., gimnazjum przebył tamże (od III klasy), w l. 1850–5. Zamiłowanie do historii rozwinęło się w nim wyraźniej dopiero w Moskwie, gdzie zapisany na wydział prawny (1855–9) słuchał także profesorów historii powszechnej T. Granowskiego i P. Kudriawcewa, a kolegował z B. Limanowskim i J. Karłowiczem. Rozprawę kandydacką na temat Pogląd porównawczy na procedurę karną francuską i angielską, nagrodzoną złotym medalem, ogłosił w r. 1861 w „Žurnale Ministerstva Justicii". Pod wpływem licznej (do 600 osób) kolonii studentów polskich zorganizowanych w «Ogół», o przeważającej tendencji demokratyczno-patriotycznej, Korzon kończąc studia odrzucił propozycję prof. M. Kapustina, by się przy nim kształcić na profesora prawnika, i osiadł w Kownie na posadzie nauczyciela gimnazjum (1859–61). Od nowego r. 1861 sekretarzował w Komitecie Tymczasowym, potem w urzędzie gubernialnym dla sprawy włościańskiej; tę pracę społeczną, ważną dla społeczeństwa polskiego, przerwały odgłosy manifestacji przedpowstańczych z Warszawy. Korzon szerzył te manifestacje, tj. żałobę narodową i śpiewy patriotyczne, w kościołach na Kowieńszczyźnie. Gdy nagle śpiewy ustały, władze domyśliły się, że nie był to objaw spontaniczny, lecz kierowany – i Korzon został osadzony najpierw w areszcie domowym, potem w klasztorze karmelitów. Oskarżono go o obrazę majestatu, ponieważ na znalezionym podczas rewizji rękopisie notki pisane, jak orzekła ekspertyza, ręką Korzona zawierały treść obraźliwą dla carów. Na śledztwie Korzon stawiał się hardo i został skazany na śmierć. Potem wyrok sądowy zastąpiono zsyłką administracyjną nad Ural.

W towarzystwie żony Jadwigi z Kulwieciów, zaślubionej 27 X 1862 r. w więzieniu, spędził Korzon w Ufie a następnie w Orenburgu 5 lat i tam przeżył okres powstania styczniowego. Z chwilą gdy władze carskie zabroniły Polakom udzielania lekcji w celach zarobkowych, położenie Korzonów stało się krytyczne. Od głodu ratował się Korzon malując, fotografując i rysując, a znalazł czas i na rozczytywanie się w książkach. Dopiero ukaz wierzbołowski z 17 V 1867 r. umożliwił powrót Korzona przez Samarę, Moskwę i Petersburg na Litwę, ale manifestacyjne powitanie przez tamtejsze koła polskie skłoniło policję do wydalenia Korzonów z Litwy do Piotrkowa Trybunalskiego, gdzie jeszcze dwa lata spędzili pod dozorem i bez stałego zarobku. Wreszcie we wrześniu 1869 r. osiedlili się w Warszawie; aż do r. 1883 były im niedostępne tzw. gubernie zachodnie, tj. Litwa i Ruś. Pierwsze trzydzieści lat w Polsce (1867–97) przeżył Korzon ze swą wierną i dzielną towarzyszką w ciężkich warunkach. Żył zrazu jako nauczyciel prywatny języka rosyjskiego, pomagał sobie tłumaczeniami, potem dostał skromną posadę, na Kolei Nadwiślańskiej. W l. 1876–86 wykładał w Szkole Handlowej im. Kronenberga. Żył zresztą głównie z artykułów publikowanych w „Tygodniku Illustrowanym", „Kłosach", „Ateneum", „Bibliotece Warszawskiej", „Muzeum", „Niwie", „Kwartalniku Historycznym" i w książkach zbiorowych „Charitas" (1894), „Dla Śląska" (1895). Jako owoc lektury jeszcze orenburskiej wydał w r. 1872 u Orgelbranda w Warszawie «z zasiłkiem przyjaciela» Kurs historii wieków średnich. Książka ta rozeszła się w przeciągu 5 lat i wyrobiła mu miejsce za witrynami księgarni. W r. 1873 wydał w przekładzie dwutomowe „Dzieje rozwoju umysłowego Europy" J. W. Drapera, traktat o tendencji antyreligijnej, o którym później niechętnie wspominał. Interesował się w tych latach kulturą pierwotną, historią starożytną, historiozofią G. Vica (artykuł o nim w „Tyg. Liter." 1880), socjologią pozytywistyczną (H. T. Buckie, J. W. Draper, G. Kolb), od nauk tych świadomie odgraniczał historię w znaczeniu tradycyjnym (Historycy pozytywiści – Buckle, Draper, Kolb, „Bibl. Warsz." 1870). Po trosze odzyskiwał swobodę ruchów, mógł np. uczestniczyć w kongresie antropologicznym we Wrocławiu w r. 1884. Wszystko to były jakby studia przygotowawcze do spełnienia dwóch głównych misji, jakie sobie zakreślił: «nauczyciela narodu» i badacza.

Głęboko przekonany o wychowawczym znaczeniu dziejów, zabierał głos w sprawie reformy nauczania historii w Galicji (O nauczaniu historii z powodu zamierzonej reformy szkół średnich w Galicji, W. 1882). Jak sam to zadanie pojmował, okazał w podręczniku dostosowanym do poziomu umysłowego młodzieży. «Sposobem elementarnym» opowiedział więc Historię starożytną (W. 1876), potem dla wyrostków Historię wieków średnich (W. 1884), a dla dorastających i dorosłych Historię nowożytną w dwóch tomach (W. 1889 i 1903). «Umysł jasny i dobry stylista» – zaopiniował o nim P. Chmielowski, i rzeczywiście, choć te książki dawały więcej, niż mógł zapamiętać uczeń, ale przemawiały tak żywo, barwnie, bezpośrednio, że dla samouków były strawą pożywniejszą niż podręczniki galicyjskie, a tym bardziej niż używane w rosyjskich gimnazjach książki D. Iłowajskiego. Na razie rozchodziły się dość powoli, z czasem osiągnęły po parę wydań. Na szersze sfery inteligencji oddziaływał Korzon przez liczne artykuły w „Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej", do której komitetu redakcyjnego należał w l. 1889–190l. Jeszcze w nim, na dnie, tkwił nie złamany zsyłką irredentysta, twardy Litwin, spiskowiec oporny przeciw ponurej rzeczywistości. Gdy Aleksander Świętochowski w książce ku czci Z. Miłkowskiego (T. T. Jeża) pt. „Ognisko" (1882) ogłosił „Wskazania polityczne" z potępieniem powstań, Korzon posłał do jednego z czasopism galicyjskich polemiczną replikę, która jednak nie ujrzała światła. Nosił się on wtedy i później z pomysłami organizowania za granicą rządu narodowego (z ministrami skarbu, wojny etc), ale pierwsi wtajemniczeni – z wyjątkiem Konrada Prószyńskiego, przyszłego zięcia Korzona, założyciela „Gazety Świątecznej" – uznali ten plan za niedojrzały (1882). Po kilkunastu latach, gdy grupa najpoważniejszych uczonych Warszawy związała się w komitet dla informowania innych zaborów o tym, co się dzieje z polskością w Królestwie Polskim, i dla walki z rusyfikacją, Korzon pozostał poza nawiasem tego grona, gdyż pochłonięty był już wtedy pracą nad Wewnętrznymi dziejami Polski za Stanisława Augusta (t. 1–4, Kr. 1882–6, 2 wyd. W. 1897–1903 t. 1–6). Wzywały go do badania tej doby żałobne rocznice rozbiorów, prowokowały antypolskie publikacje cudzoziemców. Pociągały go szczególnie wewnętrzne (społeczne, gospodarcze) dzieje Polski stanisławowskiej, mało wg niego dotąd oświetlone. Do ich badania (a nie do historii wojen, czy dyplomacji tego okresu) musiał się Korzon ograniczyć również i z tego względu, że w warszawskim Archiwum Głównym znajdowały się akta urzędów i sejmików, a w Bibliotece Uniwersyteckiej mnóstwo druków publicznych, gdy tymczasem źródła do dziejów polityki rządu i stronnictw politycznych leżały po części w Krakowie, po części w Moskwie, tu i tam dla Korzona prawie niedostępne. Śledząc tedy z zastosowaniem wiedzy prawniczej oraz statystyczno-ekonomicznej obszar, ludność, warstwy społeczne, handel, rolnictwo, funkcjonowanie sejmu i administracji centralnej, doszedł do wniosków, które wyraził w niecenzuralnym Zamknięciu (opublikowanym we Lwowie w r. 1899), że Polska stanisławowska

własnym trudem dźwigała się z upadku i dzięki tej pracy jako naród przetrwała cały wiek prześladowań. Wiele zdobyczy Korzona pozostanie trwałym dorobkiem wiedzy; niektóre po katastrofie zbiorów krajowych 1944 r. nabrały wartości dokumentarnej; wiele dotkniętych przezeń tematów (okres 1764–75, Komisja Edukacyjna, Rada Nieustająca, skarbowość między rozbiorami) przejmą i zgłębią jeszcze raz następcy. Konstrukcja dzieła nie jest jednolita, gdyż autor, pisząc o rzeczach i stosunkach, wplatał mnóstwo personaliów, a pod koniec rozpisał się szeroko o sprawach wojennych. Poniekąd uzupełnieniem, a dla autora moralnym zadośćuczynieniem, była podstawowa do dziś dnia monografia Kościuszko, stworzona na zamówienie Muzeum Rapperswilskiego na setną rocznicę insurekcji (Kr. 1894). Jeżeli przedtem Korzon afirmował wartość zbiorowej pracy przeciętnych obywateli Rzpltej, to tu odtworzył z namiętną miłością nieco wyidealizowaną, powiększoną postać wodza odradzającej się Polski. Dumne korzonowskie «Jesteśmy», i ten życiorys-pomnik, stworzony dla sanktuarium emigracyjnych niepodległościowców, ustaliły opinię Korzona jako przeciwnika wszelkiej ugody z zaborcami, nawet w tej postaci, jaką z połowicznym sukcesem uprawiali galicyjscy stańczycy.

Korzon już dawniej (1881) polemizował z W. Kalinką, niechętnie mówił o końcowej fazie «dziejopisarstwa» J. Szujskiego, wprost ostrzegał młodzież przed M. Bobrzyńskim. Śmiał korygować w „Kwartalniku" wywody na temat upadku Polski nawet takiego liberała, jak M. Karejew (1891). Wreszcie w r. 1890 na zjeździe lwowskim Tow. Historycznego wywołał sprzeciwy referatem o Błędach historiografii naszej w budowaniu dziejów Polski. Nie wszystko, co ganił Korzon, było naprawdę błędem: dziwnie brzmiało potępienie dewizy «historia magistra vitae», skoro referat sam zarzucał dawnym Polakom krótką pamięć historyczną; toteż O. Balzer odparł skrajny wniosek Korzona i ów musiał go wycofać. Jednak młodzież zapamiętała ten kontratak na «szkołę krakowską», i w r. 1897, kiedy S. Tarnowski i S. Smolka chcieli uczcić pamięć J. Szujskiego tablicą w Colegium Novum, Korzon na prośbę W. Sobieskiego i S. Zakrzewskiego napisał artykuł o stanowisku J; Lelewela w polskiej historiografii i nauce (Lw. 1897). W rzeczywistości autor Wewnętrznych dziejów nie podzielał ani wiary Lelewela w pierwotne słowiańskie «gminowładztwo», ani nie zachwycał się polską «złotą wolnością». Zaraz po Kościuszce wziął na warsztat Sobieskiego, do którego materiał miał już przeważnie zebrany w wydawnictwach źródłowych. Dola i niedola Jana Sobieskiego (T. 1–3 Kr. 1898) odzwierciedla już w tytule osobisty, etyczny stosunek badacza do bohatera: chodzi mu o dolę i niedolę moralną – o wewnętrzne walki najsławniejszego Polaka szukającego własnej drogi między obłędem politycznym rodaków i cudzoziemską intrygą wżerającą się w życie polskie. Badaniem tym Korzon poniekąd wypełnił lukę między «potopem» a r. 1672; tło obrazu coraz obfitsze, charakterystyki żywe, styl swobodny, bujny; niestety praca Korzona nie znalazła godnego kontynuatora przez pół wieku. Kończył Korzon Dole i niedole już w Błękitnym Pałacu Zamoyskich, jako gospodarz ich ordynackiej biblioteki (od kwietnia 1897 r.). Była to instytucja prywatna, dostępna tylko dla uczonych, więc czynności bibliotekarza niezbyt wyczerpujące. Korzon poza inwentaryzacją rękopisów przyczynił się poważnie do wydawnictwa „Archiwum Jana Zamoyskiego", które porj jego i W. Zakrzewskiego okiem przygotował Wacław Sobieski, kontynuował Józef Siemieński, a finansował ordynat Maurycy Klemens Zamoyski. Swobodniejszy w ruchach, mógł Korzon uczestniczyć w jubileuszowym zjeździe UJ (1900), w Rejowskim zjeździe historyczno-literackim (1905), w paryskim zjeździe historii porównawczej („Ateneum" 1900, t. 4), tudzież w I. Międzynarodowym Kongresie Nauk Historycznych w Rzymie („Bibl. Warsz." 1903 t. 2). Tam zaprezentował swoje określenie historii jako nauki cywilizacji. W ogóle w tych latach (1898–1903) mocno go absorbowały zagadnienia metodologii, którym poświęcał w „Wielkiej Encyklopedii Ilustrowanej" pouczające artykuły (Historia, Historiografia, Historiozofia, Historyka). W wydawanym przez S. Michalskiego „Poradniku dla samouków" (W. 1900, wyd. 2. 1901) opracował dział powszechno-nowożytny. Społecznie pracował w Kasie Literackiej jako jej prezes (1903–4). Nowe zadania przypadły mu w ramach podjętej przez AU „Encyklopedii Polskiej". Korzon, od r. 1888 członek korespondent, a od 1903 członek czynny tej instytucji, podzielał pogląd, że póki Rosja rusyfikuje Polaków, nie mogą oni brać udziału w „Encyklopedii Słowiańskiej" planowanej przez Akademię Petersburską. Chętnie więc podjął się opracowania dla Akademii krakowskiej Dziejów wojen i wojskowości w Polsce; miało tego być 12 arkuszy, a wyrosły trzy tomy, z których trzeci uzupełnił B. Gembarzewski (Kr. 1912, wyd. 2. Lw. 1923) opisując urządzenia i umiejętności wojskowe po rozbiorach; walk powstańczych nie tykano. Korzon, który od dawna współpracował z fachowcem Konstantym Górskim, więcej miał do powiedzenia o wojnach niż o wojskowości; tu swoim zwyczajem dawał się porywać masie szczegółów cennych dla specjalistów, ale dezorientujących czytelnika. Sam sobie zdawał sprawę, że daje pierwociny, które ktoś inny przebuduje w sposób bardziej metodyczny. W każdym razie dziełem swym dał mocną podnietę historiografii militarnej, która w państwach niepodległych powstaje w kręgach sztabów generalnych.

Wyszły te tomy w samo stulecie Wielkiej Wojny 1812 roku, kiedy już w Galicji młodzi historycy – pilni czytelnicy K;a: W. Tokarz, M. Kukiel, M. Sokolnicki nosili mundury odradzającej się polskiej siły zbrojnej. Czy Korzon dzielił ich zapały i orientację? Zapał – poniekąd, orientacji nie. Dzielił za to od początku wieku z narodem wiarę w nadchodzący świt wolności. Klęski carskich wojsk w Mandżurii rozluźniły pęta polskiej nauce. Pod patronatem Korzona, A. Jabłonowskiego, W. Smoleńskiego młodsi badacze założyli w r. 1905 w Warszawie „Przegląd Historyczny"; 29 I 1907 r. otwierał Korzon inaugaracyjne zebranie Tow. Miłośników Historii. W saloniku Korzonów odbywały się narady humanistów, wykładswców Kursów Naukowych, tj. pierwszego po Szkole Głównej prywatnego uniwersytetu polskiego w Warszawie. Korzon, za swe zasługi i ze względu na autorytet, tytułowany (nawet przez Rosjan) profesorem, jesienią r. 1906 objął katedrę, by otworzyć kurs dziejów epoki rewolucyjnej. We francuskiej rewolucji odróżniał postęp i wyzwolenie od barbarzyństwa i tyranii; na współczesne zaburzenia rewolucyjne w Rosji patrzał ze sceptycyzmem. R. 1905, dla wielu tak obiecujący, przyniósł mu dwa ciosy osobiste: 8 V umarła ukochana żona; powstające szkolnictwo polskie nie przyjęło (ze względu na rozmiar) jego podręczników. Korzon był przeciwnikiem strajku szkolnego, jak w ogóle wszelkich strajków. Zajął krytyczne stanowisko zarówno wobec Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, jak i Polskiej Partii Socjalistycznej. Żywił zaufanie do polityki R. Dmowskiego, zbliżył się do Narodowej Demokracji i pisywał do prasy narodowo-demokratycznej. Wobec próby «neosłowiańskiej» zachował się życzliwie, ale szczerze: jej pionierów (Korzon Kramara i towarzyszy) powitał, a zarazem pożegnał dobitnym wykładem polskich krzywd i postulatów (czerwiec 1908); oczywiście nie wierzył w ich rychłe zaspokojenie.

Atmosfera gęstniejącej reakcji nie pobudzała do czynów. W ostatnich latach przed wybuchem wojny Korzon poza kończeniem Dziejów wojen uprawiał już tylko recenzję, polemikę i historię regionalną: Litwinom dał Coś historycznego o Nowogródku i rzecz o zamku

Mendoga, Mazurom powiedział, «co się działo i co się ma dziać w Czersku». Z wykładów uciążliwych się wycofał (zawsze się jąkał), chodził zgarbiony, a pracował półleżąc; dla swych słuchaczy ze Szkoły Handlowej Kronenberga wyłożył i wydał ich nakładem Historię handlu w zarysie (W. 1914). Jubileusz pięćdziesięciolecia pracy Korzona (3 VI 1912) stał się manifestacją czci, jaką się cieszył w Polsce profesor bez państwowej katedry: wzięły w nim udział oprócz naukowców różne instytucje społeczne. Jubilat na tę chwilę ogłosił, pt. Mój pamiętnik przedhistoryczny (Kr. 1912), wspomnienia o tych latach po rok 1869, kiedy się kształtowały główne cechy jego charakteru: patriotyzm, wytrzymałość, satyryczny humor i przekora. Podkopane zdrowie próbował skrzepić nad Bałtykiem i tam, w niemieckim jeszcze Sopocie, zaskoczyła go wojna światowa. Wywieziony bydlęcym wagonem na Rugię, wrócił przez Szwecję i Finlandię do Warszawy na sam moment odezwy wielkoksiążęcej zapowiadającej zjednoczenie «wolnej» Polski. Korzon przyjął ją z radością, o czym świadczy broszura pt. Pamiętny dla Polaków dzień 14 sierpnia 1914 r. Wierzył dalej w orientację Dmowskiego; skoro krytycznie oceniał Legiony przy Napoleonie, to tym krytyczniej – przy państwach centralnych. Słuchając odgłosów armat, śledząc nowy rozdział olbrzymich dziejów, doprowadził do skutku zbiorowe wydanie swoich Listów otwartych, mów, rozpraw, rozbiorów (t. I–IV, W. 1915) z białymi plamami po cenzurze najpierw rosyjskiej potem niemieckiej. W r. 1917 wydał Vademecum Kościuszkowskie. Umarł w kilka tygodni po pokoju brzeskim 18 III 1918 r.

Warszawa mało wiedziała o przeszłości zesłańca i konspiratora Korzona, ale doceniała jego trud, patriotyzm i prawy, hartowny charakter. W salonie przy ul. Żabiej 4 spotykali się dawni powstańcy, sybiracy z przedstawicielami następnych pokoleń. Profesor prosty i serdeczny, ale w obronie wyznawanych zasad namiętny, liczył wśród przyjaciół takich ludzi, jak Deotyma-Łuszczewska, A. i W. Jabłonowscy, J. Bieliński, Z. Gloger, I. Chrzanowski, Sz. Askenazy. W przeszłości także przywiązywał się uczuciowo do pewnych postaci, innych zaś nie cierpiał (np. królowej Ludwiki Marii i M. Prażmowskiego); nie zawsze też czynił zadość wymogom absolutnej bezstronności w sądach, jakie stawiał innym. Polemizował dużo, dociekliwie, niekiedy zajadle (ze Smoleńskim o Kościuszkę), czasem zgryźliwie (z A. Krausharem o Kilińskiego). Szkoły w znaczeniu seminarium oczywiście nie prowadził, ale w osobistych kontaktach, jako pierwszorzędny znawca dziejów powszechnych i niestrudzony pracownik, wywierał duży wpływ. Jakkolwiek też nie włączył się do żadnego partyjnego prądu ani nie sugerował środowisku żadnej doktryny, posłuch miał w Polsce duży i poza zwalczanym przezeń Bobrzyńskim ze współczesnych nikt nie zasłużył równie dobrze na tytuł, jaki mu nadano w roku jubileuszowym: «nauczyciela narodu».

Bibliogr. Hist. Polski 1815–1914, tom wstępny, W. 1954; Bibliogr. Hist. Polski, W. 1965 I cz. 1; Korbut, IV 34; – Askenazy Sz., T. Korzon, „Tyg. Ilustr." 1912 nr 17–9; Kraushar A., Drobiazgi historyczne, 1891 I; Lutomski B., T. Korzon na tle swego czasu, „Goniec" 1918 sierpień–wrzesień; Serejski M. H., Historycy o historii, W. 1963; Włodarczyk J., T. Korzon, Główne koncepcje historyczne i historiozoficzne, Ł. 1958 (najobszerniejsza biogr. i bibliogr. prac Korzona); Zakrzewski S., Zagadnienia historyczne, Lw. 1936 I; – Korzon T., Mój pamiętnik przedhistoryczny, Kr. 1912, oraz zbiorowe wydanie Listów otwartych, mów etc, w którym jednak Korzon wiele artykułów pominął; – „Kwart. Hist." T. 32: 1918 (S. Zakrzewski); „Przegl. Hist." T. 15: 1912 (z okazji jubileuszu Korzona); – Informacje W. Jabłonowskiego i własne wspomnienia autora artykułu; – B. Narod.: Sygn. 5921–5950 (puścizna rękopiśmienna i korespondencja Korzona); – Redakcja uzupełniła bibliografię pozycjami, które ukazały się po śmierci W. Konopczyńskiego (1952), oraz podała informację o spuściźnie rękopiśmiennej, z której autor życiorysu nie korzystał.

Autor: Władysław Konopczyński
Źródło: http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/biografia/tadeusz-sylwester-korzon

24 III 1918 Odszedł Władysław Ślewiński, malarz okresu Młodej Polski

Autoportret, Ok. 1908. Olej na desce. 16 x 13,8 cm, Muzeum Narodowe w Warszawie. (Białynin k. Mikołajewa 1856 - Paryż 1918) W 1888 roku wyjechał do Francji. Tam związał się ze "szkołą Pont Aven" P. Gauguina. Studiował jedynie w paryskiej Académie Colarossi w latach 1888-1890. W 1905-1910 przebywał w Krakowie, Poroninie, Lwowie i Warszawie, gdzie otworzył własną "szkołę" malarstwa. W 1908-1910 był profesorem warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych. Malował pejzaże (głównie morskie), kwiaty, martwe natury i portrety. Obrazy Władysława Ślewińskiego cechuje prosta i oszczędna kompozycja, płaszczyznowość, płynna linia konturu i harmonijny, przygaszony koloryt. Główne dzieła: Czesząca się kobieta (1897), Sierota z Poronina (1912), Anemony w wazonie (1904).

Źródło:
http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Slewinski/Slewinski_bio.htm

12 III 1922 Odeszła bł. Aniela Salawa, zakonnica, mistyczka,

Patronką parafii i kościoła została Aniela Salawa, pochodząca z Sieprawia pod Krakowem Niewiasta ta została wyniesiona na ołtarze przez Ojca św. Jana Pawła II w 1991 r., w Krakowie.

ŻYCIE BŁOGOSŁAWIONEJ ANIELI SALAWY

W życiu Anieli Salawy łatwo dostrzec trzy różne etapy. Pierwszy z nich to dzieciństwo, które upływało w Sieprawiu, wiosce położnej 18 km od Krakowa. Urodziła się 9 września 1881 r. jako jedenaste dziecko Knilomieja i Ewy z Bochenków, Rodzina Salawów żyła ubogo, ale nie w nędzy. Jej utrzymaniem było niewielkie gospodarstwo rolne. Ponadto Ojciec prowadził kuźnię. Był pracowity i pracowitości uczył wszystkie dzieci. Sąsiedzi widywali go jak w pracy siadał przed kuźnią z książką do modlitwy lub z różańcem. Matka była córką zamożnego piekarza z Sułkowic. Ponieważ jednak wyszła za mąż wbrew woli rodziców, rodzina zerwała z nią wszelkie kontakty. Umiała czytać i pisać, co w owych czasach nic było częstym zjawiskiem. Posiadała kilka religijnych książek. Kiedy czas na to pozwalał, czytała je głośno dzieciom i wyjaśniała im prawdy wiary. Oboje rodzice starali się wychować dzieci religijnie oraz przygotować je do trudnej, dla ubogich, drogi życia. (...)

W okresie wojny światowej szpitale krakowskie, a nawet klasztory i domy prywatne zapełniły się rannymi. W mieście przetrzymywano wielu jeńców wojennych. Aniela wykorzystywała wszystkie wolne chwile, aby pielęgnować rannych i wspomagać jeńców. Pod koniec wojny, za namową spowiednika, zaczęła prowadzić dziennik, w

którym pisała o swoich przeżyciach mistycznych, o znoszonych cierpieniach, o szczególnych łaskach, jakimi obdarzał ją Bóg. Był to początek najtrudniejszego okresu jej życia. Nasilająca się choroba uniemożliwiała jej pracę. Korzystała wtedy z wcześniejszych oszczędności i z pomocy Stowarzyszenia św. Zyty. Zmarła 12 marca 1922 r. w szpitalu Stowarzyszenia.

Źródło: http://www.anielasalawa.pl/index.php/aniela

27 III 1923 Odszedł Wawrzyniec Hajda, górnik, nazywany „śląskim Wernyhorą”

Wawrzyniec Hajda urodził się 8 sierpnia 1844 roku w Piekarach Rudnych, które wchodzą obecnie w skład Tarnowskich Gór. Nie chodził do szkoły, w jego domu pielęgnowano mowę polską, a jego pierwszym nauczycielem była matka. W czasie epidemii tyfusu i cholery w 1856 roku zmarli jego rodzice. Osierocone dzieci same musiały pracować na własne utrzymanie. Wawrzyniec poszedł na służbę do piekarskiego siodłaka Cieśli, a na wiosnę i lato pomagał rolnikom w pracy. Gdy ukończył 14 lat został przyjęty do kopalni „Wilhelmine” w Szarleju. Po pracy odwiedzał miejscowego organistę, który uczył go grać na skrzypcach. Po niedługim czasie już komponował, zaczął się też interesować historią Śląska. Mając 21 lat przeniósł się na kopalnię Szarlej, a następnie pracował w kopalni Helena[1]. W 1871 roku ożenił się z Pauliną Bednorz. W tym samym roku, niedługo po ślubie spotkała go tragedia, stracił wzrok na skutek przedwczesnego wybuchu dynamitu. Wzroku już nigdy nie odzyskał. Skierowano go do Wrocławia, gdzie mieścił się zakład dla ociemniałych.

Od kiedy utracił wzrok, zaczął się nowy etap w jego życiu. Rozpoczął działalność na polu narodowym polskim. Kontakt z młodzieżą realizował w polskich towarzystwach, które nazywano „Kółkami” lub „Kasynami”, spełniały one rolę uniwersytetów ludowych, na których odbywały się wykłady z dziejów narodu polskiego i literatury pięknej. Organizował pogawędki o polskich wieszczach, a uczniom kazał czytać polskie książki. Zorganizował sekcję śpiewaczą. Znał wiele pieśni polskich, komponował też rozmaite melodie-zostawił ich ponad 300. Wystąpił też z propozycją, by specjalnie uczcić 200 rocznicę bitwy pod Wiedniem i przemarszu wojsk króla Jana III Sobieskiego przez Górny Śląsk i usypać pamiątkowy Kopiec Wyzwolenia, wtedy nie wyrażono na to zgody. Działalność „Kółka” powodowała niechęć wśród Niemców. Spotkała go także kolejna tragedia - zmarła jego żona. Ożenił się po raz drugi z Marią Oleś.

Dom Wawrzyńca Hajdy przy ul. Bytomskiej 169 stał się miejscem spotkań uświadomionych narodowo ludzi z Piekar i okolicy. Stało się tak po rozwiązaniu „Kółka Polskiego”. W szczuplejszym gronie kontynuowano pracę oświatową. Podjął on walkę z Bismarckiem i jego następcami, opierał się germanizacji poprzez obronę wiary katolickiej. Publicznie zabierał głos, aby bronić polskiego śpiewu, muzyki i słowa. W maju 1885 roku wraz z towarzyszami stanął przed Izbą Karną w Bytomiu, oskarżony o podburzanie do gwałtów. Mimo prześladowań ze strony pruskiej, pieśni polskie śpiewano wszędzie. Po kilku latach polskie życie organizacyjne w Piekarach rozwinęło się ponownie. Powstało "Towarzystwo Alojzjanów".

Wkrótce po wyborach do parlamentu Rzeszy w 1893 władze pruskie rozwiązały "Towarzystwo Alojzjanów" lecz jego tradycje przejęło „Kasyno Polskie”. W tym czasie powstał komitet na czele z Hajdą i Jasionowskim, postulujących zbieranie podpisów pod petycją do władz pruskich, aby w Piekarach w szkołach podstawowych wprowadzić język polski na lekcjach. W 1894 roku skierowano do ministra oświaty petycję. Władze pruskie potraktowały to, jako akt antypaństwowej działalności.

Największe nasilenie pracy wychowawczej Wawrzyńca Hajdy wśród młodzieży, przypadło na przełom XIX i XX wieku. Gorąco wierzył w zmartwychwstanie Polski. Mówił, że naród polski jeszcze wiele wycierpi, ale po wielu latach wojennej zawieruchy w Europie, powstanie odrodzona Polska-"gdy serca Polaków w miłości do Ojczyzny zagrają dzwonowym grzmotem, to wtedy dla Polski godzina wolności uderzy". Z tego tytułu otrzymał przydomek "Śląski Wernyhora". Mimo podeszłego wieku nie zaprzestał aktywności narodowej. Wybuch I wojny światowej przerwał na kilka lat działalność polskiej organizacji i stowarzyszeń w Piekarach Śląskich. W 1915 roku umiera jego druga żona. Jednak poeta nadal tworzył i komponował.

Działalność i sława Śląskiego Wernyhory powoli zaczęły się rozchodzić daleko poza teren Górnego Śląska. Wiele osób pragnęło go osobiście poznać i odwiedzić. Z prywatnymi wizytami przybywali do niego: niemiecki filozof Friedrich Nietzsche, Maria Skłodowska-Curie wraz z mężem i ówczesnym posłem Wojciechem Korfantym, a także "błękitny" generał Józef Haller, który odwiedził go dwukrotnie. Podczas ostatniej wizyty, już przy łożu schorowanego starca, klęcząc, prosił o błogosławieństwo dla siebie i dla odrodzonej ojczyzny. Z biegiem czasu, dzięki Hajdzie – Piekary Śląskie - stały się wzorem dla innych gmin polskich na Górnym Śląsku. Jako piastun ducha narodowego, wychował dwa pokolenia młodzieży, które same z czasem przejęły inicjatyw, kontynuując działalność na polu narodowym.

11 listopada 1918 roku doszła do niego wiadomość, że powstała odrodzona i niepodległa Polska. O przynależności Górnego Śląska miał zadecydować plebiscyt. Doczekał wyników wyborów, był bardzo wzruszony i płakał. Szczęśliwym dniem dla niego był 26 czerwca 1922 roku, kiedy witał wkraczające do Piekar Wojsko Polskie. Miał już 78 lat. Dowódcę wojsk, generała Szeptyckiego witał ze łzami w oczach

Umarł mając 79 lat w dniu 27 marca 1923 roku w Piekarach Śląskich, w otoczeniu najbliższych znajomych, przyjaciół i uczniów. Miasto pogrążyło się w żałobie, w dniu 1 kwietnia 1923 roku przybyły tu rzesze ludności, przedstawiciele władz wojewódzkich, kościelnych, gminnych. Trumnę zmarłego wystawiono na Placu Mariackim. Pochowany na cmentarzu przy ul. Kalwaryjskiej. Nagrobek wykuto w kamieniu wyłamanym z posad bazyliki NMP. Na nim w złotym pięciowierszu zapisano:

"Niestrudzony pracownik narodowy, szerzyciel oświaty i obrońca wiary. Pozbawiony przez pół wieku oczu ciała, przenikał wszystko i wszystkich oczyma wielkiej i świetlanej duszy."

W Piekarach Śląskich znajdziemy również inne ślady przypominające o Śląskim Wernyhorze, są to m.in.: tablica na domu przy ul. Bytomskiej 169, w której mieszkał, działał i "skupiał około siebie dwa pokolenia młodzieży, wychowując patriotów i działaczy narodowych", Szkoła Podstawowa nr 5 im. Wawrzyńca Hajdy, a także Nagroda Miasta Piekary Śląskie w dziedzinie kultury im. Wawrzyńca Hajdy.

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Wawrzyniec_Hajda

28 III 1924 Odszedł Józef Pelczar, biskup przemyski, kanonizowany w 2003 r

Św. Józef Sebastian Pelczar (1842-1924) urodził się 17.01.1842 r. w Korczynie – małym miasteczku położonym na Podkarpaciu w pobliżu Krosna. Przyszedł na świat, jako trzecie z kolei dziecko Marianny i Wojciecha Pelczarów. Dziecko zostało ochrzczone dwa dni po urodzeniu i zgodnie z ówczesnym zwyczajem nadano mu imiona patronów dnia: Józef Sebastian. Była to środa, dzień poświęcony czci św. Józefa, i 19.01. – wigilia uroczystości św. Sebastiana. Józef wychował się w rodzinie głęboko religijnej. Jego matka miała piękny zwyczaj ofiarowania każdego swojego dziecka Matce Bożej w Leżajsku, dokąd często udawała się z pielgrzymką. Przyszły święty był dzieckiem z natury dobrym, lecz skłonnym do egoizmu, próżności i lekkomyślności. Mimo tych wad, cechowała go pilność w odmawianiu pacierza i gorliwość w spełnianiu obowiązków ministranta w kościele parafialnym.

Młody Pelczar w 1848 r. rozpoczął naukę w szkole parafialnej w Korczynie. Odznaczał się pilnością i bystrością umysłu. Co roku otrzymywał nagrodę za naukę. W 1850 r. rodzice postanowili wysłać swojego zdolnego syna do Rzeszowa, by tam kontynuował naukę w szkole głównej. Również w tym samym roku miało miejsce ważne wydarzenie w życiu Józefa Sebastiana. Otóż pierwszy raz przystąpił do spowiedzi i Komunii św. To właśnie wtedy spotkał się z Panem Jezusem obecnym w Eucharystii, której stał się gorącym czcicielem.

W 1852 r. Józef Pelczar rozpoczął naukę w rzeszowskim gimnazjum. Umiłowanymi przedmiotami Pelczara były: religia i historia. Mimo wielu obowiązków związanych z edukacją, Józef Sebastian nie zaniedbywał obowiązków religijnych. Szczególnie pokochał Maryję. Ogromny wpływ na pobożność Maryjną u Pelczara miał sen z dzieciństwa, który głęboko zapadł mu w pamięć. Józef zobrazował go następująco: „ Oto śniło mi się, że z obrazu zstępuje Najświętsza Panna jako żywa, patrzy na mnie słodko i wyciąga do mnie ręce. Odtąd miałem wielkie nabożeństwo do Najświętszej Panny.” W 1854 r. młody Pelczar przyjął sakrament bierzmowania.

W lipcu 1860 r. przyszły biskup przemyski ukończył gimnazjum i zdał celująco egzamin dojrzałości. We wrześniu tego roku Józef Sebastian został przyjęty na pierwszy rok studiów teologicznych do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Miał szczęście spotkać tam ludzi silnego charakteru i wielkiego ducha. Jednym z nich był nowo mianowany rektor ks. Marcin Skwierczyński, uzdolniony profesor i dobry kapłan. Drugą wybitną postacią był ks. Ignacy Łobos, który pełnił funkcję ojca duchownego. Ci dwaj kapłani zyskali całkowite zaufanie Józefa i wywarli decydujący wpływ na jego życie duchowe. Pod wpływem dobrej lektury i działania Ducha Świętego, młody alumn zaczął lepiej rozumieć godność kapłańską. Ponieważ nauka teologii nie sprawiała mu trudności, mógł poświęcić więcej czasu na nadobowiązkowe prace dokształcające. Z grona profesorów przemyskiego seminarium, Pelczar najbardziej pochlebnie wyrażał się o ks. Edwardzie Schediwym – wykładowcy Starego Testamentu. Pomimo, iż kleryk Pelczar poświęcał sporo czasu nauce, to jednak na pierwsze miejsce zaczęły wybijać się apostolska gorliwość o chwałę Bożą, troska o dobro moralne i gotowość do składania ofiar. Po ukończeniu drugiego roku studiów w Wyższym Seminarium w Przemyślu, alumn Józef Sebastian stawił czoła nowemu zadaniu. 29.08.1862 r. w Komborni podczas święta Matki Bożej Pocieszenia, wygłosił swoje pierwsze kazanie. Od tej pory głosił często kazania w parafiach diecezji przemyskiej. Podczas nauki w przemyskim seminarium Józef Pelczar odbył wiele pielgrzymek do sanktuariów Pańskich i Maryjnych. Czwarty rok formacji upłynął Pelczarowi wśród intensywnej pracy wewnętrznej i przygotowaniu się do święceń prezbiteratu.

17.07.1864 r., był dniem upragnionych świeceń kapłańskich. Józef Sebastian Pelczar razem z ośmioma kolegami leżał krzyżem u stóp ołtarza i gorąco prosił Boga o łaskę przyjęcia tak wielkiego daru. Tego dnia tłumy obległy przemyską katedrę. Wśród nich był też podeszły w latach ojciec ks. Józefa – Wojciech Pelczar.

24.07. neoprezbiter Józef Pelczar odprawił Mszę św. prymicyjną, a 18.08. przybył do Sambora na swoją pierwszą placówkę duszpasterską. Po krótkim, ale jakże pracowitym pobycie w Samborze, ks. Józef Sebastian w 1865 r. został wysłany na studia do Rzymu. Tam w 1866 r. obronił doktorat z teologii. Po powrocie z Wiecznego Miasta, spotkało go wielkie rozczarowanie. Ks. Józef spodziewał się, że otrzyma katedrę naukową. Biskup jednak ponownie wysłał go na placówkę do Sambora.

W 1869 r. ks. Pelczar został mianowany prefektem Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Było to jednak stanowisko podrzędne, bo Rząd Austrii zmniejszył dotacje na seminarium, co odbiło się znacznie na warunkach życia. Obok ks. Józefa Sebastiana, drugim prefektem był ks. Jakub Glazer. Prefektura nie zabierała zbyt wiele czasu, za to dawała możliwość do pracy naukowej.

W 1870 r. ks. prefekt otrzymał katedrę teologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Tego zaszczytu nigdy się nie spodziewał. Od lat studenckich marzył o profesurze historii i z tej dziedziny robił specjalizację w Rzymie. Po krótkim czasie ten gorliwy kapłan otrzymał drugą katedrę. Odtąd oprócz teologii pastoralnej wykładał prawo kanoniczne. Jednak ciężka praca i warunki życia w seminarium nadszarpnęły zdrowie ks. prefekta Józefa. Ratunkiem dla zdrowia przyszłego biskupa mogła być posada proboszcza wiejskiego. Opatrzność Boża zadecydowała inaczej.

19.03.1877 r. ks. Józef Sebastian otrzymał nominację na profesora zwyczajnego historii Kościoła i prawa kanonicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dzięki staraniom ks. prof. Józefa w 1880 r. doszło do reorganizacji Wydziału Teologicznego UJ. Odzyskano utracone w 1847 r. prawo nadawania stopni doktorskich. Liczba katedr wzrosła z 4 do 7. Uznaniem licznych zasług ze strony profesorów, było powierzenie ks. prof. Józefowi Sebastianowi godności rektora UJ na rok 1882/1883. Będąc rektorem uczelni, ks. Pelczar był jednocześnie członkiem kapituły katedralnej.

Ks. prof. wykonał ogromną pracę, pomagając chorym oraz biednym z Krakowa i okolic. Od 1891 do 1899 r. pełnił urząd zastępcy prezesa Rady Nadzorczej Towarzystwa św. Wincentego á Paulo, które zajmowało się najbardziej potrzebującymi. W 1894 r. ks. prof. Józef Sebastian Pelczar założył Zgromadzenie Służebnic Serca Jezusowego. Były to ostatnie lata działalności ks. Pelczara na ziemi krakowskiej. Ostatni etap swojego życia miał poświecić pracy w rodzinnej diecezji.

W 1899 został mianowany biskupem pomocniczym w Przemyślu. 19.03.1899 r. bp przemyski Łukasz Ostoja – Solecki udzielił sakry biskupiej trzeciemu sufraganowi diecezji przemyskiej – ks. Józefowi Sebastianowi Pelczarowi. Po 22 latach działalności w Krakowie, rozpoczął się 25-letni okres pracy biskupiej. Na nowego biskupa – sufragana spadła większość obowiązków biskupich, gdyż bp Solecki był już wtedy bardzo schorowany. Sufraganem był bp Pelczar rok. 2.03.1900 r. zmarł bp Łukasz Solecki.

W listopadzie cesarz wydał dekret mianujący ordynariuszem przemyskim ks. bpa Józefa Sebastiana Pelczara. Intronizacja odbyła się 13.01.1901 r. Na czele diecezji stanął człowiek pochodzący z

najniższej warstwy społecznej. Główną troską bpa Józefa było przygotowanie świętych kapłanów do pracy w diecezji. Z myślą o kandydatach do kapłaństwa ks. biskup otworzył w 1902 r. niższe seminarium. Oczywiście Pasterz troszczył się również o alumnów studiujących w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu. Dla kandydatów do kapłaństwa prowadził liczne konferencje. Seminarium odwiedzał na początek i na zakończenie roku akademickiego, podczas egzaminów, obłóczyn I kursu, przyjęcia do Sodalicji Mariańskiej kleryków II roku. Biskup Józef Sebastian dbał również o stan zdrowia i odpowiednie odżywianie alumnów. Zdarzyło się czasem, że ks. biskup przychodził niespodziewanie do refektarza seminaryjnego i razem z klerykami spożywał posiłki. Seminarzyści zapraszali również bpa Pelczara na opłatek w Boże Narodzenie i święcone w Poniedziałek Wielkanocny. Ks. biskup ordynariusz pragnął, by klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu pokochali modlitwę, byli wierni Kościołowi, miłowali cnotę czystości, posłuszeństwa, ofiarności, umartwienia, poświęcenia w codziennej pracy i godnie zachowywali się w kościele. W 1902 r. bp Józef postanowił przeprowadzić reorganizację studiów w przemyskim seminarium. Zaproponował nowe przedmioty m.in.: lektoraty języka łacińskiego, niemieckiego i francuskiego, sztukę religijną, śpiew kościelny, retorykę. Dla pogłębienia wiedzy alumnów, polecił dodatkowe wykłady z Pisma św., apologetyki, socjologii, teologii mistycznej. Dla seminarium bp Pelczar starał się także przygotować wykształconych profesorów i wychowawców, dlatego zdolnych księży wysyłał na studia za granicę. Według niego każdy ksiądz z racji swojego powołania, powinien płonąć ogniem gorliwości.

Święty Biskup kochał powierzoną mu prastarą diecezję przemyską. Wizytacje przeprowadzał bardzo sumiennie. Do wybuchu wojny zdążył raz zwizytować całą diecezję i rozpoczął kolejną serię. Gorliwy biskup zorganizował trzy synody diecezjalne. W 1914 r. Austriacy kończyli budowę Twierdzy Przemyśl – jednej z największych na świecie. Przeczuwając nadchodzącą wojnę, na konsystorzu biskupów w połowie września 1914 r. ustalono, że ordynariusz ma rezydować po za Przemyślem, by w ten sposób czuwać nad diecezją. W mieście miał pozostać bp sufragan Fiszer. Już po wybuchu wojny, ale jeszcze przed opuszczeniem Przemyśla, bp Józef Sebastian powołał Komitet Biskupi dla niesienia pomocy ubogiej ludności. 21.09.1914 r. bp Pelczar udał się do Krakowa. Po powrocie 12.06.1915 r. przyszło mu zmierzyć się z nędzą szerzącą się w zrujnowanym trzema oblężeniami mieście i wyniszczonej wojną diecezji.

19.03.1924 r. bp Józef obchodził 25-lecie święceń biskupich. Trzy dni po jubileuszu zachorował na zapalenie płuc. 23.03. odprawił ostatnią Mszę św. Po przyjęciu sakramentu namaszczenia chorych ks. biskup powiedział: „Wiecie, księża, byłem na wysokim stanowisku, ale byłem tylko człowiekiem.” Pasterz diecezji przemyskiej zmarł w piątek, 28.03. 1924 r. o godz. 1:30. Pogrzeb ks. biskupa ordynariusza odbył się 4 dni po śmierci. Zwłoki złożono w kościele Najświętszego Serca Jezusowego w Przemyślu.

Dokładnie 30 lat po śmierci rozpoczął się proces beatyfikacyjny biskupa Józefa. 18.02.1989 r. Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił dekret o heroiczności cnót sługi Bożego Józefa Sebastiana Pelczara. 2.06.1991 r. Papież Polak dokonał w Rzeszowie uroczystej beatyfikacji, a 18.05.2003 r. na Placu św. Piotra kanonizacji Józefa Sebastiana Pelczara.

Św. bp Pelczar był twórczym pisarzem. Spod jego pióra wyszły takie pozycje jak: „Pasterz według Serca Jezusowego, czyli ascetyka pasterska”, „Rozmyślania o życiu kapłańskim”, czy „Życie duchowe”. Z tych wielkich dzieł duchowych do dnia dzisiejszego korzystają klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu, jak i innych seminariów. Kiedyś ks. prof. Karol Wojtyła zapytał alumnów nad jaką lekturą duchowną się pochylają. Usłyszał odpowiedź, że czytają „Biskupa Pelczara”, i że razi ich staroświeckość formy. Wtedy usłyszeli od przyszłego papieża: „Chłopcy, chłopcy, tam są lawiny prawdy”.

Autor: Alumn Sebastian Józef Picur
Źródło: http://wsd.przemyska.pl/o-seminarium/swieci-alumni/sw-jozef-sebastian-pelczar/

29 III 1937 Odszedł Karol Szymanowski, kompozytor, pianista

Najwybitniejszy polski kompozytor I połowy XX wieku. Jego przesycona emocjami muzyka stanowi pomost łączący spuściznę Fryderyka Chopina z polską muzyką współczesną
Karol Szymanowski, mat. Polskie Centrum Informacji Muzycznej

Urodził się w Tymoszówce, rodzinnym majątku na Ukrainie. Szymanowski naukę gry na fortepianie rozpoczął w domu, kontynuował ją w szkole Gustawa Neuhausa. Nie był wirtuozem, ale możliwość koncertowania była dla niego bardzo ważna, zwłaszcza pod koniec życia, gdy borykał się z narastającymi problemami finansowymi. W latach 1901-04 uczył się kompozycji u Zygmunta Noskowskiego w Warszawie. Rok później dołączył do Spółki Nakładowej Młodych Kompozytorów Polskich założonej w Berlinie. Ułatwiło mu to prezentację pierwszych kompozycji na estradach Berlina i Warszawy i zapoczątkowało międzynarodową karierę. W Spółce najbliższe relacje łączyły go z Grzegorzem Fitelbergiem, który będąc również wybitnym dyrygentem, stał się żarliwym propagatorem twórczości orkiestrowej Szymanowskiego na estradach świata. Wówczas zawiązała się też jego przyjaźń z genialnym skrzypkiem, Pawłem Kochańskim. Przyczyniła się ona do stworzenia przez Szymanowskiego wysoce indywidualnego stylu skrzypcowego. Jeszcze jednym znakomitym ambasadorem muzyki Szymanowskiego, a przy tym jednym z najwybitniejszych interpretatorów dzieł Chopina był Artur Rubinstein.

Lata 1911-14 to czas podróży — do Wiednia, Włoch i przez Sycylię do północnej Afryki. Podróże te miały się stać w kolejnych latach najsilniejszym źródłem inspiracji. W okresie I wojny światowej kompozytor podróżował do Kijowa, Moskwy i Piotrogrodu, gdzie poznał m.in. Sergiusza Prokofiewa. Czas ten wykorzystał też na intensywne lektury różnorodnych prac filozoficznych, historycznych i beletrystyki. Wpłynęły one na ostateczne ukształtowanie się jego sylwetki psychoemocjonalnej i intelektualnej. Pod koniec 1919 r. Szymanowski z rodziną zamieszkał w Warszawie. Głównym celem jego działań stało się wtedy odnowienie polskiej muzyki. Najważniejszych zadaniem — uniezależnienie jej od wpływów niemieckich, silnych w Polsce od XIX w. Wzorem była nowa muzyka francuska (szczególnie Claude Debussy i Maurice Ravel) i rosyjska. Polem, na którym Szymanowski prowadził szczególnie zaciętą i konsekwentną walkę z konserwatywnym środowiskiem muzycznym była publicystyka. Pisał wielokrotnie o Chopinie i stylu narodowym, tradycji i nowoczesności w muzyce, a także o znaczeniu muzyki w odrodzonym po rozbiorach społeczeństwie polskim. Do 1926 r. odbył wiele podróży po Europie Zachodniej i Ameryce. Lata 20. to również czas intensywnego poznawania folkloru Podhala podczas pobytów w

Zakopanem. W latach 1927-32 Szymanowski jest dyrektorem Konserwatorium Warszawskiego, a potem rektorem i prorektorem Akademii Muzycznej. Jego wysiłki mające na celu unowocześnienie szkolnictwa muzycznego w Warszawie nie zostały uwieńczone sukcesem. Również prowadzenie klasy kompozycji nie przynosi mu satysfakcji.

Karol Szymanowski, Harnasie

Liczne w latach 30. podróże artystyczne po Europie wyczerpują walczący z gruźlicą organizm kompozytora. Szymanowski zmarł 29 marca 1937 r. w sanatorium w Lozannie. Pochowany został w Krypcie Zasłużonych na krakowskiej Skałce. Najważniejszą częścią spuścizny Szymanowskiego jest twórczość kompozytorska, w której wyróżnia się trzy fazy o różnych obliczach stylistycznych. Pierwsza obejmuje lata 1899-1913. Wyrasta z tradycji neoromantycznej, szybko ewoluuje i wpisuje się w nurt muzycznego modernizmu. Druga faza nazywana jest często orientalną ze względu na źródła inspiracji. Obejmuje ona tylko lata 1914-19, ale jest bogata w arcydzieła. Kompozytorowi udaje się wówczas ostatecznie ukształtować styl indywidualny (pozbawiony wpływów muzyki niemieckiej) i wyrazić go w dziełach opanowujących bez reszty wyobraźnię słuchacza. Tematyka orientalna łączy się w nich z nawiązaniami do antyku (kluczowe znaczenie ma mit dionizyjski).

Karol Szymanowski, I koncert skrzypcowy

Ostatni okres (1920-34) zwany narodowym to twórczość dojrzała, ale zachwycająca świeżością języka muzycznego. O jego obliczu decyduje w pierwszym rzędzie częste odwoływanie się do polskiego folkloru. Grupę najbardziej znaczących dzieł tworzą: w I fazie — II Symfonia B-dur o niezwykle ciekawej formie i wyrazistych tematach, w II fazie — będące znakomitym przykładem malarstwa dźwiękowego programowe tryptyki — skrzypcowe Mity i fortepianowe Metopy i Maski; pełne brzmieniowych niuansów dwa arcydzieła orkiestrowe — III Symfonia Pieśń o nocy i I Koncert skrzypcowy oraz monumentalna opera Król Roger (stanowiąca zdaniem części znawców dzieło życia Szymanowskiego) i dwa cykle pieśni ze stylizowaną na orientalną partią głosu wokalnego, w III fazie — nietypowe, bo nawiązujące do podhalańskiego folkloru mazurki; cykl pieśni Słopiewnie do słów Juliana Tuwima oraz kantata Stabat Mater, którą cechuje wyraźne uproszczenie języka muzycznego, czego skutkiem jest bardzo silna kondensacja wyrazu i refleksyjny, wręcz medytacyjny nastrój skupienia. Muzyka Szymanowskiego jest silnie przesycona emocjami, ale ogromne znaczenie ma w niej także element konstrukcyjny. Kompozytor był świadomy, że jego niezwykle emocjonalna osobowość domaga się dla przeciwwagi mocnego oparcia w czynniku intelektualnym.

Ciekawostki

Jego rodzina była uzdolniona artystycznie. Ojciec grał na wiolonczeli i fortepianie, brat był utalentowanym pianistą, siostra Stanisława — wybitną śpiewaczką, intensywnie zaangażowaną w promowanie twórczości wokalnej brata, siostra Zofia — poetką i tłumaczką (między innymi tekstów pieśni Szymanowskiego) na język francuski, a siostra Anna — malarką.

Autor: dr Agnieszka Chwiłek
Źródło:
http://www.muzykotekaszkolna.pl/wiedza/kompozytorzy/szymanowski-karol-1882-1937/

1 III 1938 Odszedł Władysław Grabski, polityk, ekonomista, autor reformy walutowej i gospodarczej

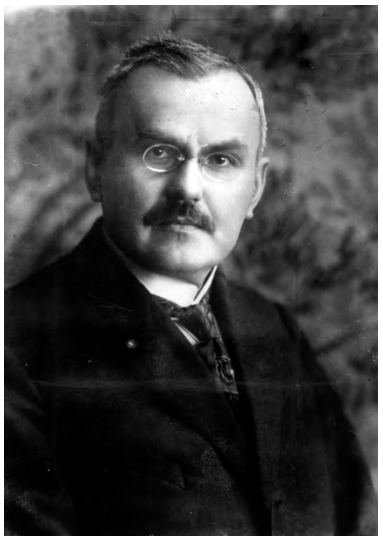

Władysław Dominik Grabski pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Pomian, wywodzącej się z miejscowości Grabie na Kujawach. Wśród jego przodków byli rycerze, senatorowie, wojewodowie i kasztelanowie[4]. Władysław Grabski był synem ziemianina Feliksa (którego dziadek utracił swój majątek szlachecki) i jego drugiej żony, Stanisławy Mittelstaedt (córki Juliana Seweryna, i Józefy Zakrzewskiej, siostry Ignacego Zakrzewskiego, historyka, posła do niemieckiego Reichstagu). Ojciec Grabskiego uzyskał spory majątek, uprawiając buraki cukrowe, dzięki czemu mógł w 1859 kupić od Grabowskich majątek w Borowie nad Bzurą niedaleko Łowicza[5]. Tam przyszedł na świat Władysław Grabski. Był jednym z czwórki rodzeństwa.

Źródło:
https://en.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Grabski

Władysław Grabski (...) Był on polskim politykiem prawicowym, ekonomistą i historykiem. Studia odbył w Paryżu i Halle. W 1904 r. został współzałożycielem nielegalnego Związku Pracy Narodowo-Politycznego związanego z ND, natomiast w latach 1905-12 był posłem do rosyjskiej Dumy Państwowej. W1914 r. założył i został prezesem Centralnego Komitetu Obywatelskiego. W swej karierze politycznej był min. ministrem skarbu i premierem. Od 1925 r. poświęcił się pracy naukowej, został nawet rektorem SGGW, założył Instytut Socjologii Wsi.

Grabski jako jedyny polski polityk dwudziestego wieku przedstawił spójną koncepcję polityki walutowo-gospodarczej, wyznaczył zadania do zrealizowania i konsekwentnie je zrealizował. Stworzył własną drogę reform, unikalną w skali Europy, nie skorzystał z wcześniejszych wzorców Austrii i Niemiec. Na uwagę zasługuje fakt, że Grabski przeprowadzając reformę walutową odrzucił zagraniczną pomoc finansową, korzystając jedynie z zasobów i środków wewnętrznych. Głównym celem reformy było zrównoważenie budżetu i wprowadzenie w miejsce marki polskiej nowej waluty – złotego polskiego. W 1924r. utworzono Bank Polski, który zastąpił Polską Kasę Pożyczkową. Reforma stała się wybawieniem dla "kulejącej" polskiej gospodarki. Nastąpił szybki i radykalny wzrost płac i ceny na rynku ustabilizowały się. Chyba jedynym negatywnym skutkiem reformy walutowej była niekomfortowa sytuacja przemysłu polskiego i naszego rolnictwa, jednak w pełni jest to zrewanżowane przez fakt, iż Polska w tym czasie była jedynym krajem Europy Środkowej, który za pomocą własnych sił i środków zdołała przezwyciężyć hiperinflację i powojenny chaos gospodarczy.

Uzasadniając wybór opisywanej przeze mnie postaci chciałem powiedzieć, że moim zdaniem był to jeden z najwybitniejszych Polaków okresu międzywojennego. Główną strefą jego działań była gospodarka, gdyż to właśnie ona, po zakończeniu I wojny światowej i odzyskaniu przez Polskę niepodległości po 123 latach niewoli, potrzebowała jak najwięcej pomocy i troski.

To właśnie dzięki Grabskiego Polska wyszła z kryzysu gospodarczego i przezwyciężyła hiperinflację. Grabski w znacznym stopniu przysłużył się to odbudowania Polski i wzmocnienia jej przed wojną. On też stworzył polską złotówkę, która przez wiele lat była jedną z bardziej stabilnych europejskich walut. W dzisiejszych czasach mamy

właśnie złotówkę, którą stworzył Grabski, a nie markę z wcześniejszych okresów.
Podsumowując – Grabski był człowiekiem wielkimi i bardzo mądrym, potrafił wyciągnąć kraj z kryzysu i go odbudowywać.

Źródła: http://sciaga.pl/tekst/28232-29-wladyslaw_grabski
https://en.wikipedia.org/wiki/W%C5%82adys%C5%82aw_Grabski

5 III 1939 Odszedł Jan Gwalbert Pawlikowski, ekonomista, polityk

Dnia 5 III 1939 r. zmarł we Lwowie Jan Gwalbert Pawlikowski, wybitny ekonomista, historyk literatury, polityk, wnuk założyciela cennej rodzinnej biblioteki, również Jana Gwalberta. W 1921 r., spełniając życzenie swego dziada, by zbiory stały się dobrem publicznym, przekazał Zakładowi Narodowemu całość kolekcji p.n. Biblioteka Pawlikowskich z Medyki. Dar ten, który wszedł do Ossolineum jako osobny zespół, znacznie uzupełnił zasoby biblioteczne i muzealne instytucji. Składało się nań m.in. ponad 20000 druków, ponad 4000 autografów i rękopisów, blisko 700 map, ponad 3500 numizmatów i bez mała 25000 rycin oraz rysunków najznakomitszych artystów, głównie polskich.
Jan Gwalbert Pawlikowski był członkiem pierwszego zarządu Towarzystwa Przyjaciół Ossolineum, założonego w 1927 r.

Źródło: https://ossolineum.pl/index.php/rok-jubileuszowy-78-rocznica-smierci-jana-gwalberta-pawlikowskiego/

4 III 1940 Odszedł Artur Gustowski, wielkopolski przedsiębiorca, wydawca pisma „Kupiec”

W 1907 r. na rynku ukazał się pierwszy numer czasopisma „Kupiec”, a wkrótce pojawiły się inne gazety adresowane do przedstawicieli konkretnych gałęzi przemysłu. Za ich wydanie odpowiadał Artur Gustowski – poznański przedsiębiorca i społecznik, m.in. założyciel stowarzyszenia kupców w Poznaniu.
Jego wydawnictwo systematycznie się rozrastało, a wraz z nimi nakłady wydawanych czasopism. W 1921 r. nakład „Kupca” wynosił już ponad 5 tysięcy, ale przychody wydawcy pochodziły przede wszystkim z zamieszczanych reklam, które w tamtych czasach były jeszcze czymś mało powszechnym.
Gustowski zmarł w 1940 r., a jego dzieło po wojnie próbowali kontynuować synowie, ale w czasach PRL-u okazało się to niemożliwe. Wydawanie „Kupca” wznowiło w 1990 r. Wielkopolskie Zrzeszenie Handlu i Usług w Poznaniu, ale pamięć o Gustowskim nie przemija. 17 czerwca na ścianie kamienicy przy ul. Wielkiej 10, gdzie mieściła się siedziba jego wydawnictwa odsłonięto tablicę upamiętniającą jego postać.
- Jako człowiek był bardzo skromny, nie chwalił się osiągnięciami, umiejętnie łączył przedsiębiorczość z działalnością społeczną – przypominała w trakcie uroczystości Katarzyna Zielińska, obecna redaktor naczelna „Kupca Wielkopolskiego”. – Artur Gustowski zapoczątkował nie tylko wydawanie prasy branżowej, ale przyczynił się także do integracji całego środowiska kupieckiego.
Uroczystego odsłonięcia tablicy dokonał m.in. wiceprezydent Poznania, Tomasz Kayser.
- Ta tablica to dowód na to, że idea pracy organicznej, którą kierował się Artur Gustowski w dalszym ciągu jest dla nas ważne.

Źródła: http://poznan.naszemiasto.pl/artykul/wybitny-wydawca-i-kupiec-ma-w-poznaniu-swoja-tablice,2906108,artgal,t,id,tm.html
https://commons.wikimedia.org/wiki/File:Artur_Gustowski.jpg

4 III 1943 Odszedł Julian Krzewiński, aktor, scenarzysta

KRZEWIŃSKI Julian, właśc. J. Maszyński (3 X 1882 - 4 III 1943 Warszawa), śpiewak, aktor. Był sy-nem kompozytora Piotra Maszyńskiego i Marii z Owidzkich, bratem aktora -> Mariusza Maszyńskiego. Po ukończeniu gimn. w Warszawie wstąpił na wydział filozoficzny Uniw. Jagiell. w Krakowie. Od początku 1903 był uczniem szkoły dram. G. Zapolskiej. W sez. 1903/04 występował niekiedy jako statysta w T. Miej-skim, a w 1904-05 w krak. T. Ludowym pod pseud. J. Krzewiński. W 1905 wyjechał do Brazylii i pracował tam jako nauczyciel. W 1907 powrócił do kraju i za-czął występować w operetce lwowskiej. W 1909 został zaangażowany do WTR (debiutował w "Weselu Figa-ra") i występował na scenie T. Nowości przez wiele lat (z krótkimi przerwami do 1926). W 1911 wspólnie z A. Fertnerem i W. Rapackim (synem) założył spółkę filmową. Sam grał także kilka ról filmowych, np. Męża ("Skandal na ul. Szopena", 1911). W 1919 prowadził z W. Walterem kabaret w restauracji "Oaza", gdzie również występował. Brał udział w wojnie 1920 i zo-stał ranny. Jesienią tego roku wrócił do T. Nowości. W 1921 był przez kilka miesięcy kierownikiem "Przed-siębiorstwa Teatralno-Muzycznego" występującego w ośrodkach polonijnych w Ameryce. W sez. 1921/22 występował w T. Nowości oraz w T. Polskim w War-szawie, w 1922-24 w T. Reduta, w 1923 także w T. Letnim, po czym wrócił do T. Nowości. Od 1926 prze-stał grać w operetkach i przeszedł do repertuaru ko-mediowego i dramatycznego. Występował w T. Pol-skim i Małym oraz na innych scenach TKKT do wy-buchu II wojny świat. (od 3 IX 1932 był kierownikiem artyst. t. 8.00). We wrześniu 1939 brał udział w obronie Warszawy. W czasie okupacji pracował jako kelner. Grał m.in. Konrada d'Aubrais ("Cnotliwa Zuzanna"), Ajaxa ("Piękna Helena"), Adwokata ("Zemsta nietoperza"), Gołowkina ("Car Paweł I"), Nicka Verdos ("Brodway"), Worsleya ("Sułkowski"), Gawałeckiego ("Jadzia wdowa"). Był również popularnym autorem tekstów piosenek, sztuk teatr., librett operetkowych, powieści i opowia-dań.
Bibl.: Banaszkiewicz, Witczak; Czempiński: Teatry w Warsza-wie (il.); Filler: Operetka (il.); Jewsiewicki: Materiały; Lorentowicz: T. Polski (il.); Łoza: Czy wiesz I (il.); Marczak-Oborski: Teatr czasu wojny; M. Misiorny: Mariusz Maszyński, Warszawa 1967; L. Sempoliński: Wielcy artyści (il.); Simon: Spis przedstawień Reduty; SWPP; Szczublewski: Reduta; Afi-sze, IS PAN.
Ikon.: S. Maszyńska: Portret, akw., repr., Katalog: Salon TZSP w Warszawie, Warszawa 1912; Jotes (J. Szwajcer): Port-ret, karyk., rys., repr. Filler: Operetka; Fot. pryw. i w rolach - IS PAN, MTWarszawa.
Film.: 1928 - Pan Tadeusz; 1933 - Każdemu wolno kochać, Zabawka; 1934 - Co mój maż robi w nocy; 1936 - Pan Twar-dowski, Róża; 1937 - Kościuszko pod Racławicami, Znachor; 1938 - Robert i Bertrand, Szczęśliwa trzynastka, Wrzos; 1939 - Biały murzyn, Doktor Murek, Kłamstwo Krystyny. , Nagrania: Piosenka - MTWarszawa.

Źródło: Słownik Biograficzny Teatru Polskiego 1765-1965, PWN Warszawa 1973 http://www.encyklopediateatru.pl/osoby/38596/julian-krzewinski

Spektakle teatralne (wybór) Aktor:
1909 – Wesele Figara, Teatr Wielki w Warszawie
1909 – Hrabia Luxemburg, "Teatr Nowości"
1911 – Cnotliwa Zuzanna, "Teatr Nowości"
1911 – Piękna Rizetta, "Teatr Nowości"
1912 – Życie paryskie, "Teatr Nowości"
1912 – Gri–Gri, "Teatr Nowości"
1913 – Ewa, "Teatr Nowości"
1915 – Florabella, "Teatr Nowości"
1915 – Baron Kimmel, "Teatr Nowości"
1915 – Domek trzech dziewcząt, "Teatr Nowości"
1920 – Królowa kinematografu, "Teatr Nowości"
1920 – Sybilla
1921 – Ostatni walc, "Teatr Nowości"
1921 – Kuzynek z Honolulu, "Teatr Nowości"
1921 – Biały mazur
1921 – Jej wysokość tancerka, "Teatr Nowości"
1924 – Marica, "Teatr Nowości"
1924 – Orłowa, "Teatr Nowości"
1926 – Paryżanka, "Teatr Nowości"
1926 – Teresina, "Teatr Nowości"
1927 – Targ na dziewczęta, "Teatr Nowości"
1931 – Bal w operze, "Teatr Nowości"
1934 – Domek z kart, "Teatr Letni"
1935 – Szczęśliwy pech, "Teatr Letni"
1937 – Jadzia wdowa, "Teatr Polski"
Scenarzysta:
Maharadża w Warszawie
Major ułanów
Filmografia:
1911 w filmie – Skandal na ulicy Szopena
1911 w filmie – Dzień kwiatka
1916 w filmie – Wściekły rywal
1922 w filmie – Kizia - Mizia
1924 w filmie – Miodowe miesiące z przeszkodami
1926 w filmie – Czerwony błazen
1928 w filmie – Przeznaczenie
1928 – Pan Tadeusz
1929 w filmie – Policmajster Tagiejew
1929 – Mocny człowiek
1932 – Rycerze mroku
1932 – Pałac na kółkach
1932 – Rok 1914
1933 – Każdemu wolno kochać
1933 – Zabawka
1934 – Co mój mąż robi w nocy?
1935 – Panienka z poste restante
1936 w filmie – Ada! To nie wypada!
1936 – Róża jako Chłop
1936 – Pan Twardowski (niewymieniony w czołówce)
1936 – Tajemnica Panny Brinx jako Portier w hotelu
1936 – Jadzia
1937 – Piętro wyżej jako Dyrektor Polskiego Radia
1937 – Płomienne serca
1937 – Znachor jako Prezes Sądu
1937 – Dorożkarz nr 13 jako Wuj Krystyny
1938 – Szczęśliwa trzynastka jako Profesor Buńczykiewicz
1938 – Robert i Bertrand jako Lokaj
1938 – Kościuszko pod Racławicami jako Wuj Hanki, Andrzej
1938 – Wrzos jako Jan
1939 – Biały Murzyn jako Sąsiad Lipskich, adorator hrabiny
1939 – Kłamstwo Krystyny jako Lokaj Marleckich
1939 – Doktór Murek jako Ojciec Niry

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Julian_Krzewi%C5%84ski

18 III 1943 Odeszła Helena Mniszkówna, pisarka, autorka: „Trędowata”, „Ordynat Michorowski”

Helena Mniszkówna, z domu Mniszek-Tchorznicka, Powieściopisarka urodzona w 1878 roku w Kurczycach na Wołyniu, córka Michała Mniszka Tchórznickiego, urodzonego w Sabniach. Powieściopisarka, Wielka osobowość.

Urodziła się 24 maja 1878 albo 4 lutego 1880 r.(ta data została podana na płycie nagrobnej) w rodzinie ziemiańskiej na Wołyniu jako Helena Mniszek-Tchórznicka. Kształciła się w domu, znała świetnie cztery języki. W 1899 r. wyszła za mąż – za Władysława Chyżyńskiego, z którym zamieszkała w majątku Platerów na Litwie. Została wdową zaledwie po kilku latach małżeństwa; z dwiema córkami wróciła do rodzinnych Sabni, położonych niedaleko Sokołowa Podlaskiego, i zajęła się pisaniem powieści.
Dzięki wsparciu Bolesława Prusa (przyjaciela stryja Mniszkówny), który stał się pierwszym recenzentem rękopisu „Trędowatej”, oraz finansowej pomocy ojca pisarki książka ukazała się w 1909 r. Choć zebrała krytyczne recenzje, powieść opowiadająca o miłości guwernantki Stefci Rudeckiej i arystokraty Waldemara Michorowskiego zyskała ogromną popularność. Do 1938 r. miała przynajmniej 15 wznowień, została też wielokrotnie przeniesiona na ekran, m.in. przez Jerzego Hoffmana w 1976 r.
W 1910 r. Helena Mniszkówna ponownie wyszła za mąż, za Antoniego Rawicz-Radomyskiego. Początkowo mieszkała wraz z mężem w Rogalach pod Łukowem, tam urodziła bliźniaczki, później razem z rodziną przeniosła się do majątku Kuchary koło Drobina.
Choć Radomyski zmarł w 1931 r., pisarka została w tej posiadłości do 1939 r. Gdy Niemcy nakazali jej opuścić dom, wróciła do Sabni.
Po zarekwirowaniu w 1939 roku przez Niemców majątku męża w Kucharach Helena Mniszkówna przeniosła się wraz z córkami na powrót do rodzinnych Sabni u swojej siostry Józefy Moniuszko. Tam też zmarła 18 marca 1943 r. Pochowana została bardzo skromnie w pobliskim Zembrowie na rodzinnym cmentarzu Mniszków i Moniuszków.
Miałam wtedy trochę więcej jak 13 lat wspomina Lucyna Maksimiak z Hołowienek. Pamiętam panią w wózku inwalidzkim. Mówiono „siostra Moniuszkowej”. Chodziłam do szkoły do Sabni, koleżanki mnie zapraszały do siebie i zaglądałyśmy czasem do tego dworu przez płot. Na środku podwórka stała kapliczka, którą teraz przestawiono bliżej drogi. Mniszkówna pod tą kapliczką siedziała na wózku. Gdy zmarła, mówiono „zmarła siostra Moniuszkowej”. O pisaniu nikt nie wspominał, nawet ksiądz w kościele. Pogrzeb był bardzo skromny. Ludzie dopiero później zaczęli tym rozmawiać. Ktoś przeczytał „Trędowatą” i zaczęli kojarzyć, Że ona pisała tam o sobie i o dziedzicu Sterdyńskim.

Za: Katarzyna Markusz , "Trędowata" od stu lat
Na dorobek literacki Heleny Mniszkówny składa się kilkanaście powieści, m.in. „Ordynat Michorowski” (1910), „Panicz” (1912), „Pustelnik” (1919), „Verte” (1921), „Dziedzictwo” (1927), „Magnesy serc” (1930).

W 1993 r. wydano po raz pierwszy powieść „Słońce” – na podstawie zrekonstruowanego rękopisu (krążyła legenda, że pisarka kazała się z nim pochować).
Helena Mniszkówna spoczęła na rodzinnym cmentarzu w Zembrowie.
za: Helena Mniszkówna

Helena Mniszkówna wśród lokalnej ludności była już legenda za życia.
Tak o niej pisze dr Adam Jarosiński w roku 1924.
Źródło: http://przewodnik.krajobraz.org.pl/przewodnik_00026.htm

30 III 1943 Odszedł na skutek obrażeń Jan Bytnar "Rudy", odbity w akcji pod Arsenałem

30 III 1943 Odszedł ranny w czasie akcji Maciej Aleksy Dawidowski "Alek"

10 III 1944 Zginął prof. Emanuel Ringelblum - historyk

Ringeblum urodził się 21 listopada 1900 r. w Buczaczu. Matka Ringelbluma zmarła w 1912 r. Ojciec Fajwisz w Buczaczu handlował zbożem. Ożenił się po raz drugi z Malą. Nie był chasydem ani ortodoksyjnym Żydem. W Buczaczu Emanuel należał do organizacji syjonistycznej dla młodzieży.
Ringelblumowie opuścili Buczacz, tuż przed inwazją Rosjan w czasie I wojny światowej. Zatrzymali się w Nowym Sączu. Zamieszkali przy ulicy Żeglarskiej 1651. W Nowym Sączu rodzina Emanuela żyła w ubóstwie. Przyjaciel Ringelblumów opisywał ich mieszkanie jako „ubogie, przygnębiające miejsce – niewielką kuchnię, mały pokój i w każdym wolnym miejscu łóżka (…) Czuć było cichy smutek w domu, gdzie panowały ubóstwo i samotność wykorzenionych ludzi”. Nie najlepiej wyglądało też rodzeństwo Emanuela. Tymczasem „Edek” lub „Edzia” (jak nazywano przyszłego historyka) był w Nowym Sączu ulubieńcem żydowskiej młodzieży robotniczej. Często wolny czas spędzał w towarzystwie znajomych na plantach.
Edzia uczęszczał do I Gimnazjum im. Jana Długosza w Nowym Sączu. Wśród swoich żydowskich kolegów propagował język jidysz. Związał się także z syjonistyczną partią Poale Syjon. Sympatyzował z lewicowymi i socjalistycznymi poglądami. Idee jakie poznał w Nowym Sączu miały wpływ na jego późniejszy warsztat historyczny i poglądy polityczne.
Maturę w sądeckim gimnazjum zdał w 1920 r. Egzaminatorzy zanotowali: „dojrzały z ograniczeniami”. Uzyskał dobre stopnie ale śledząc jego naukę widzimy, że miał problemy z łaciną. Ciekawostką jest fakt, że kiedy zdawał egzamin ustny z przedmiotu „Dzieje Ojczyste” miał odpowiadać z pytania dotyczącego „roli Żydów w dawnej Polsce”. Razem z nim maturę zdawali: Eugeniusz Pawłowski (późniejszy profesor polonistyki) i Henryk Barycz (profesor historii).
Przy kamienicy na ul. Żeglarskiej stał dom, w którym Ringelblum spędził dzieciństwo. Fot. R. Bobrowski
Następnie Emanuel wyjechał do Warszawy, gdzie angażował się w działalność syjonistyczną. Poznał swoją żonę Judytę Herman. W 1930 r. urodził się im syn Uri. Po studiach historycznych na Uniwersytecie Warszawskim, 20 maja 1927 r. Ringelblum obronił doktorat. Dzięki jego mentorowi, profesorowi Marcelemu Handelsmanowi dysertacja Emanuela ukazała się drukiem (Żydzi w Warszawie od czasów najdawniejszych do ostatniego wygnania w 1527 r. (w 1932 r.).
Emanuel rozpoczął pracę w żydowskiej szkole żeńskiej „Jehudija”. Współpracował z Jointem i JIWO. Zajmował się dziejami polskich Żydów od XVIII i w XIX w., historią drukarstwa i lekarzy żydowskich. W 1937 roku wydał w jidysz Żydzi w powstaniu kościuszkowskim.
Od początku wojny wiedział, że powinien rozpocząć dokumentację Zagłady swojego narodu. Trafił do getta warszawskiego wraz z rodziną. W 1940 r. założył jego nielegalne archiwum, które dla dzisiejszych badaczy jest bezcennym źródłem. Sam pracował jako robotnik w jednym z warsztatów. Dzięki temu uniknął wywózki na śmierć w 1942 r. W 1943 r. udało mu się uciec z getta na ul. Grójecką 79. Niestety, kryjówka nie okazała się skuteczna. 18 kwietnia 1943 r. został aresztowany i wysłany do obozu w Trawnikach. Udało mu się jednak opuścić obóz i powrócić do swojej kryjówki. Nie marnotrawił czasu – wówczas napisał Stosunki polsko- żydowskie w czasie II wojny światowej, jedną z najważniejszych pozycji dokumentujących relacje polsko-żydowskie wobec Holokaustu. Pisał także eseje o ważnych i znanych postaciach, jakie przewinęły się przez warszawskie getto. 7 marca 1944 r. Niemcy aresztowali całą rodzinę Ringelblumów. Emanuel, Judyta i ich syn Uriel, zostali rozstrzelali na Pawiaku.
Po wojnie, na podstawie zebranych pism, wydano: Rozdziały historii dawnego życia żydowskiego w Polsce (w jidysz w 1953 r.), Kronika getta warszawskiego: wrzesień 1939 – styczeń 1943 (w 1983 r.) i Stosunki polsko – żydowskie w czasie drugiej wojny światowej (1988 r.). Większość dzieł Emanuela została opracowana po wojnie przez Artura Eisenbacha, który prywatnie był jego szwagrem. Pochodził również z Nowego Sącza. Eisenbach został dyrektorem Żydowskiego Instytutu Historycznego, który do dziś nosi imię Ringelbluma.

Autor: Łukasz Połomski
Źródło: http://twojsacz.pl/emanuel-ringelblum-historyk-getta/

27 III 1946 Odszedł Czesław Skonieczny, aktor teatralny i filmowy

Czesław Skonieczny (ur. 7 lipca 1894 w Warszawie, zm. 27 marca 1946 w Łodzi) – polski aktor. Przed wojną grał w teatrach warszawskich, a w czasie wojny w teatrach jawnych: Teatr Nowości i

Filmografia:
1918 – Rozporek i ska
1924 – Miodowe miesiące z przeszkodami
1930 – Na Sybir
1930 – Wiatr od morza
1931 – Uwiedziona
1931 – Bezimienni bohaterowie

Teatr Maska. Po wojnie występował w łódzkim Teatrze Miniatur "Syrena".

1932 – Pałac na kółkach
1932 – Ułani,ułani chłopcy malowani
1933 – 10% dla mnie
1933 – Ostatnia eskapada
1933 – Każdemu wolno kochać
1934 – Awanturki jego córki
1934 – Czy Lucyna to dziewczyna?

1934 – Śluby ułańskie
1935 – Antek policmajster
1936 – Pan Twardowski
1937 – Dorożkarz nr 13
1937 – O czym marzą kobiety
1937 – Piętro wyżej
1937 – Trójka hultajska
1938 – Za zasłoną
1938 – Florian
1938 – Szczęśliwa trzynastka
1941 – Żona i nie żona
1941 – Ja tu rządzę
http://www.ipsb.nina.gov.pl/a/foto/czeslaw-skonieczny-aktor

Źródła: https://pl.wikipedia.org/wiki/Czes%C5%82aw_Skonieczny

7 III 1949 Zginął mjr. Hieronim Dekutowski ps. Zapora

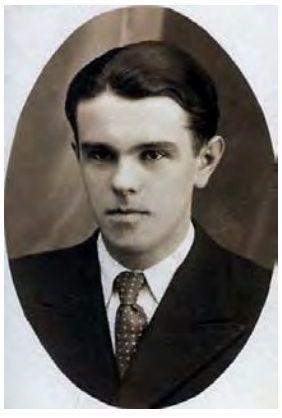

(...) 14 września 1947 r. wyjeżdża z Puław do Warszawy, a stamtąd do Katowic i Nysy. W Nysie zostaje aresztowany wraz z siedmioma podkomendnymi, (Nowicki Władysław ps. "Stefan", Łukasik Stanisław ps. "Ryś", Groński Roman ps. "Żbik", Tudruj Edmund ps. "Mundek", Miatkowski Jerzy ps. "Zawada", Wasilewski Arkadiusz ps. "Biały", Pelak Tadeusz ps. "Junak") prawdopodobnie w wyniku zdrady.
Byli bez broni, nie można więc uznać, że się poddali. Poddaje się lub nie poddaje ktoś uzbrojony. Bezbronny zostaje zwyczajnie ujęty, obezwładniony nie mając wpływu na swoją wole wyboru.
Wszyscy zostają osadzeni w centralnym więzieniu Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego na warszawskim Mokotowie. Na niejawnej rozprawie w dniach 3-15 września 1948 roku Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie orzekł siedmiokrotnie karę śmierci dla „Zapory" i parokrotną dla jego podkomendnych. Przeszedł wyjątkowo okrutne śledztwo, w którym oprawcy ubeccy wybili mu zęby, połamali ręce i żebra, złamali nos i zerwali paznokcie. W styczniu lub lutym 1949 roku dokonuje nieudanej próby ucieczki z więzienia, po czym zostaje osadzony w karcerze. W jego grupie, karę śmierci zamieniono na dożywocie tylko wobec Władysława Siła-Nowickiego ps.„Stefan". 7 marca 1949 roku „Zapora" wraz z swoimi sześcioma podkomendnymi zostaje stracony w mokotowskim więzieniu. Miejsce pochówku do dzisiaj jest nieznane. Jego ostatnie słowa brzmiały: **"Przyjdzie zwycięstwo! Jeszcze Polska nie zginęła!"**
Jednoosobowym „plutonem egzekucyjnym" okazał się być **„kat z Mokotowa", st. sierż. Piotr Śmietański,** doświadczony morderca, który strzałem w tył głowy zabił też innych bohaterów walki o wolną Polskę, m.in. rok wcześniej rtm. Witolda Pileckiego, a w lutym 1951 r. mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszkę", legendarnego dowódcę 5. Brygady Wileńskiej AK.

Osoby rozstrzelane w dniu 7 marca 1949 roku.

Hieronim Dekutowski ps. "Zapora" - 19:00
Stanisław Łukasik ps. "Ryś" - 19:05
Roman Groński ps. "Żbik" - 19:10
Edmund Tudruj ps"Mundek" - 19:15
Tadeusz Pelak ps. "Junak" - 19:20
Arkadiusz Wasilewski ps. "Biały" - 19:25
Jerzy Miatkowski ps. "Zawada" - 19:30

Źródło: http://www.paranormalne.pl/topic/33279-hieronim-dekutowski-zapora-1918-1949/

Hieronim Dekutowski urodził się 4 września 1918 roku w Dzikowie pod Tarnobrzegiem w rodzinie z głęboko zakorzenionymi tradycjami patriotycznymi oraz chrześcijańskimi. Niewątpliwie wychowanie opierające się na wpajaniu wartości moralnych wpłynęło w przyszłości na jego decyzję oraz postępowanie względem swoich żołnierzy. W okresie dorastania włączył się czynnie w działalność Związku Harcerstwa Polskiego oraz Sodalicji Mariańskiej. Zdobywał wykształcenie w Publicznej Szkole Męskiej im. Hetmana Jana Tarnowskiego w Tarnobrzegu, następie naukę kontynuował w państwowym gimnazjum imienia tego samego patrona. Kształtował swoją osobowość oraz zdobywał coraz więcej stopni i sprawności harcerskich w zastępie II „Lisów" I Drużyny Harcerzy im. gen. Henryka Dąbrowskiego, od 1935 roku zaś należał do II Drużyny Harcerzy im. Jana Mastalerczyka (w 1937 została ona przekształcona w II Wodną Drużynę Harcerską im. gen. Mariusza Zaruskiego). Tam prowadził zastęp II „Włóczęgów". W latach 1935–1938 czynnie działał w szkolnym hufcu Przysposobienia Wojskowego.
Wybuch II wojny światowej przekreślił jego plany na przyszłość, czyli podjęcie nauki na studiach wyższych. Mimo to Hieronim Dekutowski szybko odnalazł się w dramatycznej rzeczywistości. Postanowił się nie poddawać i rozpoczął walkę z okupantem. Jak podają źródła Instytutu Pamięci Narodowej, 12 października dołączył do grupy wojskowych, którą dowodził generał Bronisław Duch. Zdobywał doświadczenie wojskowe między innymi w 7 kompanii 4 Pułku Piechoty, wchodzącego w skład 2 Dywizji Strzelców Pieszych we Francji czy w 3 baonie I Brygady Strzelców w Wielkiej Brytanii. Następnie kształcił się w Szkole Podchorążych Piechoty w Dundee w Szkocji. Pełniąc służbę w I Brygadzie Strzelców, ochotniczo zgłosił się do tak zwanej pracy w kraju, co oznaczało chęć uczestnictwa w kursie cichociemnych.
Specjalistyczne szkolenie rozpoczął w ośrodku Audley End, gdzie 4 marca 1943 roku złożył przysięgę. W nocy z 16 na 17 września 1943 roku, w ramach operacji „Neon I", został zrzucony do Polski na placówkę o kryptonimie „Garnek", znajdującą się pod Wyszkowem. W pierwszej połowie października 1943 roku, po krótkim okresie aklimatyzacji, przydzielono go do Kierownictwa Dywersji Komendy Głównej Okręgu Lublin Armii Krajowej i skierowano do oddziału partyzanckiego Tadeusza Kuncewicza ps. „Podkowa" na Zamojszczyźnie. Został mianowany dowódcą 4 kompanii 9 Pułku Piechoty Inspektoratu AK Zamość. Tam zauważono jego potencjał jako dowódcy, między innymi po przeprowadzeniu udanej akcji spacyfikowania zasiedlonej niemieckimi osadnikami wsi Źrebce. Wkrótce potem został skierowany na Lubelszczyznę, gdzie przejął dowództwo nad Oddziałem Dyspozycyjnego Kedywu i Komendy Kedywu Inspektoratu Rejonowego Lublin-Puławy AK.
Tak rozpoczęła się legenda słynnej „piechoty Zapory", która poszczycić się może setkami udanych akcji zbrojnych przeciw okupantom, takich jak akcja pod Krężnicą Okrągłą 24 maja 1944 roku czy rozbrojenie posterunku Milicji Obywatelskiej w Kazimierzu Dolnym 19 maja 1945 roku. Życie Hieronima Dekutowskiego zakończyło się 7 marca 1949 roku w podziemiach mokotowskiego więzienia, gdzie po długotrwałym procesie został zamordowany strzałem w tył głowy. Uznanie i zainteresowanie bohaterską postawą

dowódcy jest jednak wciąż żywe w sercach wielu Polaków, także w moim.
Choć Hieronima Dekutowskiego nie ma już wśród nas, duże znaczenie dla mnie mają rozmowy z jego podkomendnymi, żołnierzami, z którymi jego zgrupowanie współpracowało, a także z mieszkańcami, u których niegdyś kwaterowało. Miałam przyjemność przeprowadzać wywiady między innymi z Marianem Pawełczakiem ps. „Morwa", Zbigniewem Matysiakiem ps. „Kowboj", śp. Edwardem Wiesławem Jeżewskim ps. „Sław" oraz z Jerzym Krupą ps. „Burza" ze zgrupowania Aleksandra Rusina ps. „Rusal" z Rzeszowszczyzny, z którym od końca lipca 1946 roku zgrupowanie przejściowo prowadziło działania zbrojne. Wspomnienia tych bohaterów utwierdziły mnie w przekonaniu o wielkim autorytecie Hieronima Dekutowskiego. Dowiedziałam się o jego ogromnym patriotyzmie i sile walki. Przez żołnierzy oceniany jako niewysoki, lecz energiczny. Zjednywał sobie ludność cywilną, wzbudzał zaufanie wśród podwładnych, których darzył ojcowską miłością, choć był niewiele od nich starszy. Wykazywał się dużą kulturą osobistą oraz chęcią poznania i wsparcia każdego ze swoich żołnierzy. Z relacji żołnierzy „Zapory" wynika, że zawsze mogli oni liczyć na jego wsparcie, wysłuchanie problemów i skarg. Zachęcani byli do wyrażania poglądów oraz opinii na temat funkcjonowania w zgrupowaniu czy charakteru przyszłych akcji zbrojnych. Mieli także dużą swobodę w podejmowaniu decyzji, kiedy przywódcy nie było przy nich, ponieważ im ufał. Zwracał uwagę na potrzeby ludzi oraz na dobrą atmosferę w oddziale. Miał również zdolność efektywnego motywowania, zarówno samego siebie, jak i członków oddziału partyzanckiego, którym dowodził.
Hieronim Dekutowski ps. „Zapora" – polski żołnierz – mój największy autorytet, codziennie przypomina mi, czym są męstwo i poświęcenie, zarówno dla Ojczyzny, jak i dla innych ludzi. Wartości, w które mocno wierzył, sprawiły, że umieranie dla Polski, choć ciężkie, było honorem. Poznając jego życie, nauczyłam się zatem walczyć o swoje ideały, a także stałam się bardziej wytrzymała na niedogodności, które spotykam na swojej drodze. „Zapora" dbał o swoje wykształcenie oraz formę fizyczną, by być jak najlepszym dowódcą. Niezwykłe dla mnie było oddanie Hieronima Dekutowskiego dla swoich podwładnych, a także mieszkańców wsi, w których kwaterował. W ich oczach widziałam dumę. Nie tylko dlatego, że walczyli dla Ojczyzny, lecz przede wszystkim ze względu na to, że walczyli za nią w szeregach „Zapory". Dzięki temu i ja poczułam to samo. Mam tak wspaniały autorytet i swoje życie mogę opierać na dorobku, który Hieronim Dekutowski po sobie pozostawił.

Autor: Beata Kopcińska
Źródło: http://polska-zbrojna.pl/home/articleshow/23362?t=-Zapora-bohater-wyklety-i-niezlomny

16 III 1951 Odszedł Janusz Jędrzejewicz, żołnierz Legionów Polskich i POW; reformy jędrzejewiczowskie

16 marca 1951 zmarł Janusz Jędrzejewicz, piłsudczyk, jeden z czołowych działaczy okresu międzywojennego i autor reformy szkolnej. W jego życiu rywalizowały ze sobą dwa pierwiastki: pozytywizmu i romantyzmu. Koncepcja walki o niepodległą Polskę, a potem układania stosunków w II Rzeczpospolitej.
Urodził się w 21 czerwca 1895 roku. Do obozu piłsudczykowskiego trafił przez Polską Partię Socjalistyczną, z którą był związany w latach 1905-1914. Po wybuchu I wojny światowej Jędrzejewicz związał się z Polską Organizacją Wojskową. Przez rok walczył na pierwszej linii frontu.
W pamiętnikach wydanych pod tytułem "W służbie idei" pisał po latach: "Lipiec 1915 roku w Warszawie był dla nas specjalnie gorący. Zbliżał się kres panowania Moskali w stolicy i świadomość tego przepełniała nas radością, a zarazem niepokojem. (…) Zdawaliśmy sobie sprawę, że w naszych pracach wojskowych byliśmy odosobnieni, że za nami nie stoi nikt, czyj głos miałby wagę na rynku politycznym. (…) Byliśmy sami i było nas mało. To właśnie stanowiło naszą siłę".
Piłsudski poznał się na skali talentu Jędrzejewicza. Odkomenderował go na tyły, gdyż uznał, że jego żywiołem powinna być polityka. I Jędrzejewicz tę politykę, aż po kres swojej aktywności publicznej w Polsce uprawiał. Karierę w II Rzeczpospolitej rozpoczął jako jeden z adiutantów Piłsudskiego. Z wojskiem rozstał się w 1923 roku, w tym samym czasie, gdy z życia publicznego wycofał się Komendant. Pracował w Warszawie jako nauczyciel. To była jego wizja uprawiania polityki – nie poprzez doraźne działania parlamentarne, a poprzez długofalowe działania społeczne, nastawione na wychowanie nowego człowieka, bez wad i stygmatów niewoli, które zdaniem Jędrzejewicza odciskały się piętnem na polskim parlamentaryzmie.
Po zamachu majowym w 1926 roku szybko awansuje. Przez dwie kadencje pełni funkcję posła z ramienia BBWR, będąc wiceprzewodniczącym tego ugrupowania. Wbrew sobie brał udział w pacie parlamentarnym, rozgrywce Piłsudskiego z opozycją.
Jednak jego prawdziwą pasją była działalność oświatowo-kulturalna. Jako minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przeprowadził reformę systemu szkolnictwa, która wprowadzała między innymi powszechny obowiązek szkolny.
W 1933 roku zastąpił Aleksandra Prystora na stanowisku premiera. Za jego kadencji uchwalono konstytucję kwietniową, de facto wprowadzającą w Polsce autorytarne rządy Piłsudskiego.
Po śmierci Marszałka padł ofiarą walki politycznej na szczytach władzy. Do 1938 roku pełnił funkcję senatora, choć praktycznie wycofał się z życia publicznego. Skupił się na swojej pasji – pisał książki dla młodzieży i zastanawiał się nad koncepcjami wychowawczymi.
Ostatni okres swojego życia spędził na emigracji. Po klęsce w kampanii wrześniowej 1939 roku opuścił Polskę. Trafił na Bliski Wschód, gdzie pracował jako nauczyciel matematyki.

Źródła: https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1595051,Janusz-Jedrzejewicz-%E2%80%93-wychowac-nowe-pokolenie
http://dzieje.pl/aktualnosci/prof-z-osinski-reforma-edukacji-z-1932-r-miala-dostosowac-szkolnictwo-do-potrzeb

22 III 1951 Odszedł gen. Tadeusz Ludwik Piskor

Był oficerem Legionów Polskich i najbliższym współpracownikiem Piłsudskiego. (...) . Sylwetka gen. Tadeusz Piskora - rozmowa red. Andrzeja Sowy z dr Jerzym Izdebskim (25.11.2001)

- Kochany Generale! (...) wdzięczność i serdeczną pamięć czuję wobec tych, (...) którzy zamiast osłabienia dowodzenia naczelnego i pomagania w ten sposób nieprzyjacielowi wzmacniali je bezinteresownie, dając w ten sposób oparcie w chwilach wątpliwości i

słabości i odetchnięcie w chwilach kryzysu. Nazywam tych kilku ludzi "equipe de la volonte du chef" (zespołem realizującym wolę wodza). Byliście, Generale, jednym z tych, którzy mnie wsparli (...)" - z taką dedykacją marszałek Józef Piłsudski ofiarował gen. Tadeuszowi Piskorowi egzemplarz napisanej przez siebie książki "Rok 1920". Oprócz niego wspomnianą publikację ze specjalną dedykacją otrzymali jedynie generałowie Wacław Stachiewicz i Bolesław Wieniawa-Długoszowski oraz Aleksander Prystor.

Tadeusz Ludwik Piskor urodził się 1 lutego 1889 r. w Borze pod Ostrowcem w pow. Iłża.

W 1907 ukończył gimnazjum filologiczne im. gen. Pawła Chrzanowskiego w Warszawie, a następnie rozpoczął studia na uniwersytecie w Liege w Belgii na Wydziale Nauk Ścisłych. Na uczelni był jednym z założycieli Związku Walki Czynnej (ZWC). W 1910 przeniósł się do Lwowa, gdzie kontynuował naukę na Politechnice Lwowskiej na Wydziale Budowy Maszyn. W tym czasie aktywnie dział w ZWC oraz w Związku Strzeleckim.

Bliski współpracownik Piłsudskiego Michał Sokolniki pisał: "Stanął przede mną oficer Związku Strzeleckiego ze Lwowa, Ludwik Tadeusz Piskor - przez Komendanta Lujem zwany. Ten Luis czy pospolicie Lujo był to jeden z najlepszych, najzdolniejszych i ulubionych oficerów Komendanta Głównego, niepozorny, krępy, o twardej i stanowczej, nieco bryłowatej podstawie i naturze, był on praktyczny, bystry, o niecodziennej energii".

W Legionach

Po wybuchu I wojny światowej Piskor rozpoczął służbę w Legionach Polskich. Początkowo pracował w sztabie I Brygady, następnie dowodził m.in. batalionami w 1. i 5. pułku piechoty, przejściowo pełnił również funkcję szefa sztabu I Brygady. W marcu 1917 r. ukończył kurs Sztabu Generalnego prowadzony przez Polnische Wehrmacht w Warszawie. Po kursie objął dowództwo l pułku piechoty Legionów. Po kryzysie przysięgowym w 1917 r. został internowany przez Niemców w obozie w Beniaminowie.

O Niepodległą

Uwolniony pod koniec września 1918 r. współpracował z Polską Organizacją Wojskową.

Służbę w Wojsku Polskim rozpoczął na początku listopada 1918 r. Pełnił wtedy funkcje szefa sztabu Dowództwa Okręgu Generalnego. W styczniu 1919 r. został szefem sztabu Grupy Operacyjnej "Bug". W czasie walk z Ukraińcami pod Bełzem został ranny.

Po powrocie do służby objął stanowisko szefa sztabu 2 Dywizji Piechoty Legionów. W czasie wyprawy wileńskiej w kwietniu 1919 r. stał na czele sztabu grupy kawalerii płk. Władysława Beliny-Prażmowskiego, następnie wrócił do sztabu dywizji. We wrześniu tego roku został szefem sztabu Grupy Litewskiej gen. Edwarda Rydza-Śmigłego. Od listopada 1919 do lipca 1920 r. pełnił obowiązki adiutanta Józefa Piłsudskiego. Od kwietnia do lipca 1920 r. kierował również sztabem dywizji kawalerii gen. Jana Romera.

Bolszewika goń, goń, goń

W połowie lipca 1920 r. mianowany został szefem Oddziału III (operacyjnego) Naczelnego Dowództwa. Należał w tym okresie do najbliższych współpracowników marszałka Piłsudskiego. We wrześniu 1920 r. w czasie Bitwy Niemeńskiej był szefem sztabu polowego Naczelnego Wodza. Po zakończeniu działań wojennych stanął na czele Oddziału III Biura Ścisłej Rady Wojennej, a następnie był szefem tego Biura i II zastępcą szefa Sztabu Generalnego.

W II RP

W 1923 r. ukończył kurs informacyjny dla wyższych dowódców przy Wyższej Szkole Wojennej w Warszawie, a w 1924 r. kurs w Centrum Wyższych Studiów Wojskowych. W marcu 1924 r. awansowany został na stopień generała brygady.

Od października 1925 r. do czerwca 1926 r. dowodził 28 Dywizją Piechoty w Warszawie.

Zamach majowy

W czasie zamachu majowego w 1926 r. opowiedział się po stronie marszałka Piłsudskiego. 28 czerwca 1926 r. mianowany został szefem Sztabu Generalnego (od 1928 r. Sztabu Głównego), uzyskując w 1928 r. stopień generała dywizji. W grudniu 1931 r. objął funkcję Inspektora Armii, którą sprawował do wybuchu wojny.

W notatkach sporządzonych w maju 1939 r. płk Stefan Rowecki tak charakteryzował gen. Piskora w kontekście dowodzenia w czasie wojny: "Przeszłość raczej sztabowa. Wielka jednak solidność pracy, umysł operacyjny, zdolny do szybkiego i giętkiego przepracowania i przeprowadzenia nawet trudnych operacji. Obawiam się, że może być nieco za miękki w wyciskaniu i wymuszaniu wykonywania swoich decyzji. Typ dobrego dowódcy armii".

Kampania wrześniowa

Po rozpoczęciu niemieckiej agresji na Polskę gen. Piskor 4 września 1939 r. otrzymał rozkaz zorganizowania Armii "Lublin". Przyłączono do niej m.in. Warszawską Brygadę Pancerno-Motorową dowodzoną przez płk. Roweckiego. 14 września gen. Piskorowi podporządkowano również Armię "Kraków". W czasie kampanii jego zadaniem początkowo była obrona środkowej Wisły, a następnie dotarcie na przedmoście rumuńskie. Po bitwie pod Tomaszowem Lubelskim 20 września 1939 r. wydał rozkaz kapitulacji.

W oflagu

Do końca wojny przebywał w niemieckiej niewoli, w obozach: VIIA Murnau, VIIIB Silberberg, IVC Colditz, XC Lubeka, VIB Doessel. W obozach kierował działalnością konspiracyjną. Protestował przeciwko próbom separowania oficerów WP pochodzenia żydowskiego.

Na emigracji

W kwietniu 1945 r. po wyzwoleniu wyjechał do Wielkiej Brytanii i zamieszkał w Londynie. Był członkiem Komisji Historycznej Sztabu Głównego oraz przewodniczącym Komisji do Spraw Żołnierzy 1939 r. Zmarł 22 marca 1951 r. w Londynie. Pochowany został na cmentarzu St. Mary's w Kensel Green. W 1990 r. urna z jego prochami spoczęła na cmentarzu wojennym w Tomaszowie Lubelskim. Tadeusz Piskor odznaczony był m.in.: Orderem Virtuti Militari kl. V, Krzyżem Niepodległości, Orderem Polonia Restituta kl. III i IV, czterokrotnie Krzyżem Walecznych oraz Złotym Krzyżem Zasługi.

pd/mjm

Źródła: https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/330621,Tadeusz-Piskor-zapomniany-adiutant-Pilsudskiego

22 III 1951 Odszedł Henryk Floyar-Rajchman; ewakuacja złota Banku Polskiego w 1939 roku

Henryk Janusz Floyar-Rajchman (ur. 7 grudnia 1893 w Warszawie, zm. 22 marca 1951 w Nowym Jorku) – polski polityk obozu piłsudczyków, dyplomata i działacz państwowy II Rzeczypospolitej, major dyplomowany piechoty Wojska Polskiego II Rzeczypospolitej, wiceminister oraz minister przemysłu i handlu, poseł na Sejm IV kadencji.

Do 1911 uczęszczał do VI Gimnazjum Filologicznego w Warszawie, w tym samym roku uzyskał maturę w I Szkole Realnej w Krakowie.

Do 1917 nosił nazwisko Reichman. W latach 1918–1920 studiował prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim.
W 1911 wstąpił w Warszawie do Polskiej Partii Socjalistycznej. Od 1912 do 1914 działał w krakowskim „Strzelcu". W czasie I wojny światowej był żołnierzem 5 pułku piechoty Legionów Polskich i Polskiej Organizacji Wojskowej. Od 1918 do 1919 przebywał w Zakopanem. W styczniu 1920 wstąpił do Wojska Polskiego.
W latach 1921–1923 był słuchaczem II Kursu Normalnego Wyższej Szkoły Wojennej w Warszawie. Z dniem 1 października 1923, po ukończeniu kursu i uzyskaniu dyplomu naukowego oficera Sztabu Generalnego, został przydzielony do 61 pułku piechoty w Bydgoszczy. 3 maja 1922 został zweryfikowany w stopniu kapitana ze starszeństwem z dniem 1 czerwca 1919 i 1135. lokatą w korpusie oficerów piechoty[1]. W 1925 pracował w sztabie Dowództwa Okręgu Korpusu IX w Brześciu. Z dniem 1 października 1926 został przeniesiony z Dowództwa Okręgu Korpusu Nr I w Warszawie do Biura Inspekcji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych w Warszawie[2]. 18 lutego 1928 awansował na majora ze starszeństwem z dniem 1 stycznia 1928 i 86. lokatą w korpusie oficerów piechoty. 20 sierpnia 1928 roku został attaché wojskowym przy Poselstwie Polskim w Tokio[3][4]. Od 1935 w stanie spoczynku.
W latach 1933–1934 był wiceministrem, a od 15 maja 1934 do 12 października 1935 w rządach Leona Kozłowskiego i Walerego Sławka ministrem przemysłu i handlu. W latach 1935–1938 był posłem na Sejm RP.
Groby majora Henryka Floyar-Rajchmana i pułkownika Ignacego Matuszewskiego po powtórnym pogrzebie na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach
W lipcu 1938 został wybrany do specjalnej komisji do spraw cen artykułów rolniczych. We wrześniu 1939 wraz z Ignacym Matuszewskim organizował i przeprowadził ewakuację 75 ton złota rezerw Banku Polskiego przez Rumunię, Turcję, Syrię do Francji, gdzie zostało ono przekazane Rządowi Rzeczypospolitej.
Odsunięty przez otoczenie gen. Władysława Sikorskiego od służby państwowej. Od stycznia 1940 przebywał we Francji, następnie w Wielkiej Brytanii, a od czerwca 1941 w Nowym Jorku. W 1942 był współorganizatorem Komitetu Narodowego Amerykanów Polskiego Pochodzenia (KNAPP), a w 1943 Instytutu Józefa Piłsudskiego w Ameryce[5] (został w nim wiceprezesem zarządu).
18 listopada 2016 szczątki mjr. Henryka Floyar-Rajchmana i płk. Ignacego Matuszewskiego zostały ekshumowane na cmentarzu Calvary Cemetery w Woodside ((Queens, Nowy Jork) w Stanach Zjednoczonych, po czym 23 listopada 2016 przywiezione do Polski, a 10 grudnia 2016 pochowane na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w kwaterze żołnierzy Wojska Polskiego poległych w wojnie 1920 roku[6][7][8].

Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Henryk_Floyar-Rajchman

13 III 1953 Odszedł Jan Stanisław Jankowski, wicepremier i Delegat Rządu RP na Kraj

Data urodzenia 1882-05-06, Data śmierci, 1953-03-13, Delegat Rządu RP na Kraj, Miejsce urodzenia, Krassowo Wielkie, powiat Wysokie Mazowieckie, Imiona rodziców: Józef - Julianna z domu Olędzka
Wykształcenie
Absolwent Gimnazjum w Piotrkowie Trybunalskim, gdzie w 1900 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. Od 1900 r. studiował na wydziale Fizyko-Matematycznym Uniwersytetu Warszawskiego, a od 1901 r. na Wydziale Chemicznym Warszawskiego Instytutu Politechnicznego. Po strajku szkolnym (1905) w 1906 r. wstąpił do Wyższej Szkoły Technicznej w Pradze, którą ukończył w 1908 r. uzyskując dyplom inżyniera. W latach 1909-1912 ukończył Studium Rolnicze Uniwersytetu Jagiellońskiego, jednocześnie od maja 1911 r. do sierpnia 1912 r. był asystentem w Zakładzie Rolniczo-Doświadczalnym tej uczelni.
Działalność polityczna
Podczas studiów wstąpił do Związku Młodzieży Polskiej "Zet" oraz do Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. W latach 1901-1902 zaangażował się w tworzenie Związku Młodzieży Robotniczej oraz Związku im. Jana Kilińskiego. Będąc członkiem tej ostatniej organizacji, współorganizował w 1906 r. Narodowy Związek Robotniczy. W 1908 r. wstąpił do Ligi Narodowej. Był jednym z inicjatorów, tzw. Frondy ND, czyli oderwania się NZR i innych ugrupowań od endecji. Zagrożony aresztowaniem, w 1909 r. wyjechał do Krakowa, gdzie w latach 1912-1914 wchodził w skład Komisji Tymczasowej Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, jako reprezentant NZR i współorganizator Polskiego Związku Wojskowego. W 1915 r. wszedł w skład Centralnego Komitetu Narodowego z ramienia NZR. Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę pracował w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych oraz Głównym Urzędzie Ziemskim w latach 1919-1921. Był współzałożycielem Narodowej Partii Robotniczej (NPR) i prezesem jej Głównego Komitetu Wykonawczego w latach 1920-1923. Następnie, do roku 1933 piastował funkcję wiceprezesa i sekretarza GKW NPR. W 1921 r. został ministrem pracy i opieki społecznej w rządzie Wincentego Witosa (pierwszy rząd Wincentego Witosa), a następnie powrócił do pracy w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych. W 1925 r. został podsekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, po czym od 1926 r. kierował tym resortem pod koniec rządów Aleksandra Skrzyńskiego i Wincentego Witosa (trzeci rząd Wincentego Witosa). Po zamachu majowym 1926 r. pracował Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Był wiceprezesem Zjednoczenia Zawodowego Polskiego (1926-1936). Z ramienia NPR był posłem na Sejm w latach 1928-1935, a w latach 1927-1934 radnym m.st. Warszawy. W 1935 r. wystąpił z NPR po sporach z Karolem Popielem. W 1937 r. został członkiem Stronnictwa Pracy.
Służba wojskowa do 1939 r.
Od 1914 r. służył w I Kompanii Kadrowej Józefa Piłsudskiego, a następnie od 1915 r. w 1. Pułku Ułanów Legionów Polskich. Pseudonimy: "Doktor", "Jan", "Klonowski", "Sobolewski", "Soból".
Udział w konspiracji 1939-1944
W konspiracji członek kierownictwa SP. Od 1941 r. dyrektor Departamentu Pracy i Opieki Społecznej w Delegaturze Rządu RP na Kraj. Jednocześnie do 1943 r. należał do trzyosobowego komitetu doradczego przy komisarycznym burmistrzu m.st. Warszawy Julianie Kulskim oraz działał w w VI Oddziale BIP (Biuro Informacji i Propagandy) Komendy Głównej ZWZ-AK. Od grudnia 1942 r. zastępca Delegata Rządu na Kraj Jana Piekałkiewicza (ps. "Jan"), a po jego aresztowaniu przez Gestapo (19.02.1943) został Delegatem Rządu RP na Kraj i po zatwierdzeniu nominacji przez prezydenta i premiera RP 21 kwietnia tego roku piastował tę godność aż do aresztowania przez NKWD w marcu 1945 r. Od 3 maja 1944 r., kiedy

w myśl dekretu Prezydenta RP powołano Krajową Radę Ministrów, stanął na jej czele z tytułem wicepremiera - o tej decyzji poinformowano oficjalnie 20.07.1944 r. Rząd RP na Obczyźnie podjął 25.07.1944 r. uchwałę upoważniającą Jana Jankowskiego do "przyjęcia wszystkich decyzji wymaganych tempem ofensywy sowieckiej", zaś w depeszy premiera Stanisława Mikołajczyka z następnego dnia przekazano mu upoważnienie do "ogłoszenia powstania w momencie przez was wybranym". Decyzję tę podjął 31 lipca, a w ślad za nią Dowódca AK gen. "Bór" Komorowski wydał komendantowi Okręgu Warszawskiego AK płk. "Monterowi" (Antoni Chruściel) rozkaz o rozpoczęciu działań powstańczych w Warszawie 1 sierpnia 1944 r. o godzinie 17:00.
Adres przed Powstaniem Warszawskim: Warszawa ul. Raszyńska 52
Oddział: Delegatura Rządu RP na Kraj - Delegat Rządu RP na Kraj - przewodniczący KRM - wicepremier.
Dzielnica: Wola - Stare Miasto - kanały - Śródmieście Północ - Śródmieście Południe
Losy po Powstaniu
Wyszedł z Warszawy z ludnością cywilną, ok. 10 października 1944 r. przewieziony przez kpt. Kazimierza Moczarskiego do Pruszkowa, gdzie kontynuował działalność konspiracyjną jako Delegat Rządu RP i wicepremier. Tam tez został w nocy 27/28 marca podstępnie aresztowany przez oddział specjalny NKWD i wywieziony do Moskwy, gdzie w dniach 18-21 czerwca tego roku był sądzony wraz z innymi przywódcami Polskiego Państwa Podziemnego w tzw. "procesie szesnastu". Skazany przez Kolegium Wojskowego Sądu Najwyższego ZSRR na 8 lat więzienia mi.in. za "prowadzenie wrogiej działalności na tyłach Armii Czerwonej".
Miejsce (okoliczności) śmierci
Został prawdopodobnie zamordowany we Włodzimierzu nad Klaźmą na dwa tygodnie przed końcem odbywania kary; wg zaświadczenia Radzieckiego Czerwonego Krzyża z 11 czerwca 1956 r. zmarł "w ZSRR podczas odbywania kary". Miejsce jego pochówku pozostaje nieznane.

Źródło: https://www.1944.pl/powstancze-biogramy/jan-jankowski,12954.html

7 III 1954 Odszedł Ludwik Hirszfeld - lekarz, twórca polskiej szkoły immunologicznej oraz nowej dziedziny nauki - seroantropologii; odkrył prawa dziedziczenia grupy krwi i wprowadził ich oznaczenia jako 0, A, B i AB przyjęte na całym świecie w 1928 r.; oznaczył czynnik Rh

Ludwik Hirszfeld (1884–1954) był lekarzem i bakteriologiem. Wielki humanista, o ogromnych zdolnościach pedagogicznych, a przede wszystkim wybitny uczony i organizator. **Twórca polskiej szkoły immunologicznej. Był współodkrywcą praw dziedziczenia i wprowadził system oznaczania grup krwi, stosowany obecnie na całym świecie.**
Podczas I wojny światowej, jako lekarz armii serbskiej, z narażeniem życia brał udział w zwalczaniu epidemii tyfusu plamistego. Po wojnie, w 1918 roku był jednym z twórców Państwowego Zakładu Higieny w Warszawie.
byli m.in. Zbigniew Pronaszko i Hanna Rudzka-Cybisowa. W 1948 r. zadebiutował w Krakowie na I Wystawie Sztuki Nowoczesnej. Jego twórczość skupia się głównie na człowieku i jego losie. **„Chcemy namalować obraz, który by pomagał odróżnić dobro od zła”** – pisał. Nie brakowało w niej także nurtu socrealistycznego, zgodnego z tendencjami tamtych lat. Jednak w połowie lat 50. XX w. artysta zarzuca ten sposób wypowiedzi. Wracają do jego prac metafory, abstrakcja, wiele prac skupia się na temacie śmierci.
W czasie II wojny światowej trafił z rodziną do warszawskiego getta, gdzie kontynuował pracę naukową, zajmował się leczeniem i higieną, a także popularyzacją wiedzy medycznej. Wydostał się z getta tuż przed jego likwidacją. Ukrywał się pod Warszawą, gdzie doświadczył największej tragedii – śmierci córki.
Już po wojnie brał czynny udział w tworzeniu Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zajął się także organizacją Wydziału Lekarskiego na Uniwersytecie Wrocławskim. Również we Wrocławiu otworzył Instytut Immunologii i Terapii Doświadczalnej Polskiej Akademii Nauk.

Źródło: https://histmag.org/Ludwik-Hirszfeld-Historia-jednego-zycia-recenzja-6458

Andrzej Wróblewski zmarł, idąc drogą Oswalda Balzera w Tatrach, prawdopodobnie na zawał serca. Zwłoki znaleziono na poboczu zaśnieżonej drogi między Toporową Cyrhlą a Zazadnią. Milicjanci, którzy znaleźli jego ciało, ukradli zegarek Wróblewskiego.
W 1953 r. pisał do żony:
Nie potrzebuję teraz śmierci, śmierć noszę stale ze sobą i zmęczenie czy zmiana pogody wystarczy, żebym ją poczuł w piersiach.
Źródło: http://niezalezna.pl/95826-60-lat-temu-zmarl-malarz-andrzej-wroblewski

23 III 1958 Odszedł prof. Florian Znaniecki, filozof, socjolog

Florian Znaniecki urodził się w 1882 r. w Świątnikach niedaleko Brześcia Kujawskiego, zmarł w 1958 r. w Urbana-Champaign (Illinois, USA). Socjolog, psycholog społeczny i filozof. Studiował w Genewie, Zurychu, Paryżu, Krakowie i Warszawie. Jego wykładowcami byli m.in. Abroteles Eleftheropoulos, Émile Durkheim, Lucien Lévy-Bruhl i Fryderyk Rauh, a w Polsce – Maurycy Straszewski, Stefan Pawlicki i Władysław Heinrich. Po studiach współpracował z przedstawicielami lwowsko-warszawskiej szkoły filozoficznej, a także z Edwardem Abramowskim, Stefanem Czarnowskim, Ludwikiem Krzywickim i Władysławem Grabskim. Od 1913 r. prowadził badania wraz z Williamem I. Thomasem pod auspicjami Uniwersytetu w Chicago (od 1917 r. jako wykładowca tamtejszego Wydziału Socjologii), których owocem było wydanie The Polish Peasant in Europe and America (1918-20).
Twórca metody biograficznej w socjologii (organizator pierwszego w świecie konkursu naukowego na autobiografie – życiorysy robotników, 1921) i własnej, oryginalnej teorii, wyprzedzającej w wielu miejscach późniejsze dokonania w socjologii. Założyciel pierwszej w Poznaniu i w Polsce socjologii akademickiej (1920),

inicjator powstania „Przeglądu Socjologicznego” (1930), integrator polskiego środowiska naukowego ze światowym ruchem socjologicznym. Profesor Uniwersytetu Poznańskiego i University of Illinois, przewodniczący Amerykańskiego Towarzystwa Socjologicznego (1953-54). Twórca szkoły socjologicznej zwanej w świecie „polską”, a w Polsce – „poznańską”. Za przedstawicieli tej szkoły uważa się m.in. Józefa Chałasińskiego, Franciszka Mirka, Jerzego Piotrowskiego, Tadeusza Szczurkiewicza i Zygmunta Dulczewskiego, a także Theodora Abla, który w 1938 r. wydał w Stanach Zjednoczonych klasyczne dziś studium oparte na badaniach funkcjonariuszy NSDAP (**Why Hitler Came into Power.** An Answer Based on the Original Life Histories of Six Hundred of His Followers). (...)

Do najważniejszych prac F. Znanieckiego, publikowanych w różnych językach, należy zaliczyć następujące tytuły: Rzeczywistość kulturowa (oryg. Cultural Reality, 1919), **Upadek cywilizacji zachodniej (1921),** Wstęp do socjologii (1922), Socjologia wychowania (t. 1: 1928, t. 2: 1930), Miasto w świadomości jego obywateli (1931), Ludzie teraźniejsi a cywilizacja przyszłości (1934), Społeczne role uczonych (oryg. The Social Role of the Man of Knowledge, 1940), Nauki o kulturze (oryg. Cultural Sciences. Their Origin Development, 1952), Współczesne narody (oryg. Modern Nationalities, 1952).

Źródła: http://fundacjaznanieckiego.amu.edu.pl/florian-znaniecki-2/ https://www.polskieradio.pl/39/156/Artykul/1597496,Florian-Znaniecki-%E2%80%93-tworca-nowoczesnej-socjologii

31 III 1961 Odszedł Paul Landowski, francuski rzeźbiarz polskiego pochodzenia

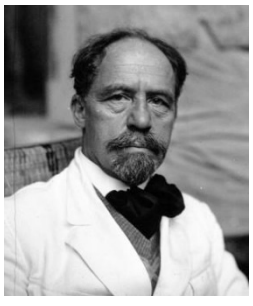

Landowski urodził się w Paryżu jako ojciec polskiego uchodźcy z powstania styczniowego, a matka francuska. Studiował w Académie Julian, [1] zanim ukończył Francuską Akademię Narodową, wygrał Prix de Rome w 1900 r. Ze statuą Dawida, a następnie przeszedł pięćdziesięciopięcioletnią karierę. Wyprodukował ponad trzydzieści pięć zabytków w Paryżu i dwanaście innych w okolicy. Wśród nich jest figura Art Deco St. Genevieve na Pont de la Tournelle w 1928 roku. Stworzył także "Les Fantomes", francuski pomnik drugiej bitwy nad Marną, który stoi nad Butte de Chalmont w północnej Francji.

Landowski jest powszechnie znany z pomnika Chrystusa Odkupiciela z 1931 r. W Rio de Janeiro w Brazylii, we współpracy z inżynierem budowlanym Heitorem da Silva Costa oraz architektem i rzeźbiarzem Gheorghe Leonidą. Niektóre źródła wskazują, że Landowski zaprojektował głowę i ręce Chrystusa, ale to Leonida stworzył głowę, gdy zapytał ją Landowski.

Zdobył złoty medal na konkursach plastycznych podczas letnich igrzysk olimpijskich w 1928 r., Które odbyły się w latach 1912-1952.

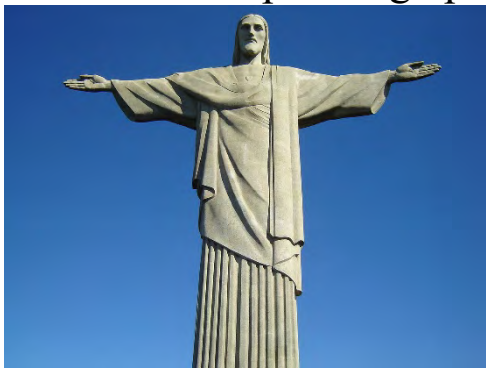

Od 1933 r. Do 1937 r. Był dyrektorem francuskiej Akademii w Rzymie. Służył także jako juror w Florence Meyer Blumenthal w przyznawaniu Prix Blumenthal, dotacji przyznawanej w latach 1919-1954 młodym francuskim malarzom, rzeźbiarzom, dekoratorom, grafikom, pisarzom i muzykom. [2]

Landowski był ojcem artystów: **malarz Nadine Landowski (1908-1943), kompozytor Marcel Landowski (1915-1999), pianista i malarz Françoise Landowski-Caillet (1917-2007).** Zmarł w Boulogne-Billancourt, na przedmieściach Paryża, gdzie muzeum poświęcone jego pracom ma ponad 100 wystawionych prac.

Źródło: https://en.wikipedia.org/wiki/Paul_Landowski

10 III 1974 Odszedł kardynał Bolesław Kominek, arcybiskup metropolita wrocławski

(Paweł VI i kard. Bolesław Kominek podczas nałożenia biretu kardynalskiego; fot. www.kardynalkominek.pl)

Bolesław Kominek urodził się tuż przed Bożym Narodzeniem – 23 grudnia 1903 roku – w Radlinie. Obecnie jest to dzielnica Wodzisławia Śląskiego. Był najstarszym z rodzeństwa. Jego rodzice – Franciszek i Katarzyna – mieli dziewięcioro dzieci.

Języka niemieckiego nauczył się już w najmłodszych latach – chodził do niemieckiej szkoły. Jako jeden z dwóch pierwszych polskich maturzystów ukończył Państwowe Gimnazjum w Rybniku. Następnie studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz Instytucie Katolickim w Paryżu. Tuż przed rozpoczęciem edukacji we Francji przyjął święcenia kapłańskie. Sakramentu tego udzielił mu biskup katowicki Arkadiusz Lisiecki. Podczas trzyletnich studiów w Paryżu pracował wśród polskich emigrantów jako ich duszpasterz. Paryski etap swojego kapłaństwa przyszły kardynał zakończył zdobywając licencjat nauk społecznych i doktorat z filozofii na podstawie pracy La philosophie de R. Eucken a la lumiere du Thomisme.

Od 1930 pracował już w diecezji katowickiej jako wikariusz w Dębie. Był także m.in. sekretarzem Akcji Katolickiej. Potrafił zachęcić do działania stosując nietypowe metody, pisał artykuły i broszurki pod prowokacyjnymi tytułami np. „Rola diabła w Akcji Katolickiej”. Lata II wojny światowej to działalność charytatywna i duszpasterska także w Lublinia. Pomagał jeńcom wojennym i więźniom obozów koncentracyjnych. Jego brat został wcielony do Wermachtu a sam ks. Bolesław podpisał Volkslisty trzeciej kategorii. Cały czas był kapelanem Armii Krajowej na Śląsku i pełnomocnikiem rządu na emigracji ds. kościelno-społecznych. Po wojnie pracował krótko w katowickiej kurii. W uroczystość Wniebowzięcia NMP – 15 sierpnia 1945 roku – został administratorem apostolskim Śląska Opolskiego. Pełnił tę funkcję do 26 stycznia 1951 r., kiedy wraz z innymi pięcioma administratorami apostolskimi został zmuszony do opuszczenia urzędu. W tym samym roku – 28 kwietnia – otrzymał nominacje od papieża Piusa XII na biskupa we Wrocławiu. Do stolicy Dolnego Śląska przybył jednak dopiero pięć lat później – w październiku 1956 roku. Przez te lata przebywał w Krakowie – najpierw mieszkając na Wawelu później w klasztorze urszulanek w Sierczy koło Wieliczki. Miał 47 lat, gdy przyjął sakrę biskupią – potajemnie w Przemyślu. Głównym konsekratorem był przemyski biskup Franciszek Barda. Dopiero 28 czerwca 1972 został pełnoprawnym arcybiskupem metropolitą wrocławskim, pierwszym od śmierci Adolfa Bertrama w

1945 roku. Rozpoczął się wtedy nowy rozdział w jego życiu kapłańskim i historii Dolnego Śląska.
W następnych latach był przewodniczącym Komisji Episkopatu do Spraw Kościoła na Ziemiach Zachodnich i Północnych. Dzięki temu – głównie na Dolnym Śląsku – rozwinął szeroką działalność duszpasterską, kładąc nacisk na właściwy podział parafii, odbudowę zniszczonych kościołów, rozwój kultu Maryjnego i wychowanie duchownych. Razem z innymi biskupami przygotowywał obchody 1000-lecia chrztu Polski.
Był ojcem Soboru Watykańskiego II. 18 listopada 1965 r. polscy biskupi obecni na Vaticanum II wystosowali list znany jako „Orędzie biskupów polskich do biskupów niemieckich". W dokumencie tym polscy hierarchowie przybliżają trudną historię relacji polsko-niemieckich, zapraszają niemiecki episkopat do udziału w uroczystościach Milenium Chrześcijaństwa w Polsce w 1966 r. oraz wzywają do pojednania: „W tym jak najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu wyciągamy do Was, siedzących tu, na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie". Wystosowanie „Orędzia…" spotkało się z ostrym sprzeciwem władz i represjami wobec Kościoła w Polsce.
W latach 1971-1974 kardynał Bolesław Kominek pełnił funkcję wiceprzewodniczącego Rady Konferencji Episkopatów Europy (CCEE). Decyzją papieża Pawła VI został kreowany kardynałem 5 marca 1973.
Po ciężkiej chorobie zmarł 10 III 1974 r. we Wrocławiu, gdzie został pochowany trzy dni później w podziemiach archikatedry wrocławskiej, w kaplicy św. Kazimierza.

Źródło: https://www.wroclaw.pl/kardynal-boleslaw-kominek

23 III 1978 Odszedł Tadeusz Romer, dyplomata, ambasador rządu RP na uchodźstwie w ZSRS

Ambasador Tadeusz Romer, 1943.Ambasador Tadeusz Romer, 1943.
Romerowie byli znani z tego, że wszystko chowali, nie wrzucali żadnego papierka - wspomina Teresa Romer, posłuchaj. (2,11 MB)
Sama historia rodu sięga XIII wieku. Wtedy właśnie, ta stara rodzina saska herbu Scipion, osiadła w Inflantach, gdzie nawiązała ścisłe kontakty z książętami Kurlandzkimi. Pod koniec XVI wieku Stefan Römer administrował ich dobrami. Gdy większą część Inflant została zajęta przez Szwecję, Romerowie przemieścili się na tereny Litwy. W I Rzeczypospolitej piastowali wiele zaszczytnych urzędów cywilnych i wojskowych. Np. Mateusz Romer, piastujący urząd generała artylerii, brał udział w wyprawach wojennych Jana III Sobieskiego. Jego potomkowie, wsławili się swoją działalnością polityczną i społeczną.
W wieku XX Romerowie wspierali Polaków w działaniach niepodległościowych. W tym okresie sławę zyskał zwłaszcza Bronisław Romer, który, za swą działalność, został rozstrzelany przez bolszewików. Największą sławę zyskał Tadeusz Romer, dyplomata, ambasador w Tokio i Moskwie a także minister spraw zagranicznych w latach 1943-44. Wsławił się on szczególnie uratowaniem ponad dwóch tysięcy żydowskich uchodźców z Wileńszczyzny. Rodzina Romerów to także wielu znakomitych artystów. W Polsce mało znane jest jeszcze ich malarstwo, ale szczególnie doceniane jest na Litwie. Posłuchaj, co o spuściźnie Romerów mówi ambasador Litwy Egidijus Meilunas. (1,83 MB)
Autor: Magdalena Zaliwska-Archiwum Romerów przekazane Bibliotece Narodowej

Źródło:
https://www.polskieradio.pl/24/289/Artykul/174663,Archiwum-Romerow-przekazane-Bibliotece-Narodowej

Jest to opowieść o życiu dyplomaty, znanego głównie jako ostatni ambasador RP w Związku Sowieckim i następca gen. Władysława Sikorskiego na stanowisku ministra spraw zagranicznych rządu Mikołajczyka.
Tu przypominamy pozostający w cieniu, ale niezmiernie ważny epizod służby dyplomatycznej Tadeusza Romera.
W niezwykle gorącym okresie międzynarodowych napięć politycznych i w atmosferze zbliżającej się wojny został Tadeusz Romer szefem ambasady polskiej w Tokio. Po wybuchu II wojny światowej jego placówka nie zaprzestała działalności. Zaczęły wówczas napływać z Rosji dramatyczne informacje opisujące losy polskich obywateli, zesłańców z terenów wschodnich, a także niemal niewiarygodne doniesienia o tragedii polskich - i europejskich - Żydów.
Wkrótce zaczęli też pojawiać się uchodźcy. Od pierwszych dni sierpnia 1940 r. do lata 1941 r. przybyło do Japonii przez Władywostok ponad dwa tysiące Żydów, przeważnie z okolic Wilna i Kowna. Posiadali oni fikcyjne docelowe wizy holenderskie na wyspę Curaçao oraz japońskie wizy tranzytowe, które - wbrew zaleceniom swojego rządu - wystawiał masowo w Wilnie tamtejszy konsul Japonii Chiune Sugihara.

Ambasador Romer powołał w Tokio Polski Komitet Pomocy Ofiarom Wojny, któremu przewodniczyła jego żona, Zofia z Wańkowiczów Romerowa. Przy współpracy z żydowskimi organizacjami JOINT i HICEM, Komitet udzielał polskim obywatelom - Żydom pomocy socjalnej, organizował życie kulturalne, a także pośredniczył w nawiązywaniu kontaktów z rodzinami. Biura Komitetu zlokalizowano w Jokohamie i w Kobe.
Przedstawiciel Komitetu oczekiwał w porcie przyjazdowym Tsuruga na każdą większą partię żydowskich uchodźców, nadjeżdżającą z Władywostoku. Ułatwiał im załatwienie formalności wjazdowych i kierował ich do pobliskiego Kobe, gdzie umieszczano ich w 27 wynajętych w tym celu domach, a akże w Jokohamie i w Tokio. Sprawy mieszkaniowe i aprowizacyjne wzięła na siebie się gmina żydowska w Kobe, przy poparciu finansowym Commitees for Assistance to Jewish Immigrants from Eastern Europe oraz American Joint Distribution Committee. Koszty dalszej podróży uchodźców, dla których ambasador Romer zdobył wizy docelowe, a którzy nie posiadali własnych środków, pokrywała organizacja żydowska HICEM. Łącznie ze wszystkich źródeł udzielono w tym czasie polskim uchodźcom na Dalekim Wschodzie pomocy w wysokości ok. 350 tys. dol.
Ambasador Romer koordynował tę akcję opieki nad uchodźcami, a także kontrolował proces weryfikacji dokumentów i wydawania nowych paszportów. Znaczną większość czasu i energii pochłaniały mu interwencje u władz japońskich w sprawie przedłużenia pobytu

dalszych japońskich wiz wyjazdowych i tranzytowych oraz zabiegi o wizy docelowe.
Dzięki tym staraniom zapewnił uchodźcom z Polski pokaźne jak na owe czasy kontyngenty wiz azylowych: 250 do Kanady, w czym 80 wyłącznie dla grupy rabinów i uczniów rabinackich, 65 do Australii, 30 do Nowej Zelandii, 50 do Birmy. Wizy te były przydzielane na podstawie indywidualnych poręczeń ambasadora Romera i na jego odpowiedzialność. Ponadto przy współudziale ambasady zapewniono około 400 certyfikatów imigracyjnych do Palestyny oraz 300 wiz do Stanów Zjednoczonych i około 100 do krajów Ameryki Środkowej i Południowej. Była to znacząca liczba, zważywszy, jaki opór towarzyszył na kontynencie amerykańskim przyjmowaniu europejskich Żydów, uciekającym przed hitlerowskim systemem zagłady.
Gdy jesienią 1941 r. Japonia zerwała stosunki dyplomatyczne z rządem polskim, rozpoczęła się likwidacja ambasady RP w Tokio. Wówczas władze japońskie przetransportowały do Szanghaju wszystkich pozostających jeszcze w Japonii Żydów z Polski. Ambasador Tadeusz Romer z rodziną i personelem ambasady przybył do Szanghaju 1 listopada 1941 r. w charakterze ambasadora w misji specjalnej. Natychmiast przystąpił do organizowania opieki nad uchodźcami. Ogółem wysiedlono wtedy z Japonii 946 osób, prawie wyłącznie Żydów. Najliczniejszą i odrębną grupę stanowili wśród nich nauczyciele i uczniowie sześciu szkół rabinackich w Polsce, głównie z jesziwy w Mirze (około 320 osób), oraz grupa rabinów z rodzinami (około 80 osób). Spośród nich 160 osób posiadało już palestyńskie wizy wjazdowe, 84 wizy pobytowe innych krajów jak Kanada, Stany Zjednoczone, Meksyk, itd. Ponadto w Szanghaju wystawiono także 180 palestyńskich certyfikatów imigracyjnych. Udało się także uzyskać telegraficzną zapowiedź kontyngentu 50 wiz do Australii (nie licząc dzieci), 40 wiz do Nowej Zelandii i 15 do Birmy.
Wstrzymanie połączeń morskich, a następnie wybuch wojny na Pacyfiku (7 - 8 grudnia 1941), udaremniły starania ambasadora Romera o rozmieszczenie dzięki zdobytym kontyngentom wizowym wszystkich pozostałych uchodźców w krajach nie objętych działaniami wojennymi. Tym pilniejsze stało się zorganizowanie uchodźców w spójną grupę. Dzięki usilnym staraniom udało się ambasadorowi Romerowi, wbrew zasadom JOINTu, przeprowadzić i utrzymać organizacyjną odrębność polskich Żydów wśród około 16 000 Żydów pozbawionych obywatelstwa Niemiec i Austrii, przebywających w strasznych warunkach w Szanghaju już od dłuższego czasu.
Jednocześnie tworzył Tadeusz Romer sprawnie funkcjonującą, jednolitą organizację wszystkich obywateli polskich. W tym celu powołał Radę Opiniodawczą, złożoną z delegatów wszystkich kół politycznych, społecznych i zawodowych, która zbierała się co pewien czas pod jego przewodnictwem dla rozważania zagadnień dotyczących całokształtu interesów i potrzeb uchodźstwa polskiego w Szanghaju. Drugą instytucją był Komitet Wykonawczy złożony z siedmiu członków: 3 ortodoksów, 11 syjonistów, 1 bundowca i 2 bezpartyjnych, wybranych przez uchodźców i zatwierdzonych przez Romera. Powstała także Kasa Samopomocowa i Sąd Obywatelski. Istotna rola przypadła powołanemu przez ambasadora Romera Polskiemu Komitetowi Pomocy (Polish Aid Society). Składał się on wyłącznie z polskich Żydów. W tym Komitecie trzy miejsca przypadały dla ortodoksów, jedno dla przedstawiciela Bundu i jedno dla reprezentanta pozostałych. Założono szwalnię, a także różne inne drobne przedsiębiorstwa i warsztaty. Komitet organizował kursy języka angielskiego, zapewniał pomoc lekarską, udzielał też pożyczek na cele zarobkowe.
W celu przygotowania uchodźców żydowskich do pracy zarobkowej otwarto przy współpracy z Society for Promotion of Handicrafts and Agricuture for Jews in the Far East szkołę rzemieślniczą. Żydzi mogli uczęszczać tam na kursy elektrotechniki, stolarki, ślusarki, mechaniki samochodowej i szoferki; kobiety uczyły się krawiectwa damskiego i gorseciarstwa. Po wyczerpaniu się środków na tę bardzo pożyteczną działalność przekształcono szkołę na samowystarczalne warsztaty dochodowe.
W połowie sierpnia 1942 roku nastąpiła ewakuacja całego polskiego personelu dyplomatycznego i konsularnego z Japonii, Chin i Mandżurii.
Przed odpłynięciem do Lourenço Marques (obecnie Maputo w Mozambiku), dla dalszej opieki nad obywatelami polskimi ambasador Romer za zgodą okupacyjnych władz japońskich utworzył organizację pod nazwą Zarząd Główny Związku Polaków w Chinach, która miała reprezentować polskich uchodźców wobec Japończyków i kierować funkcjonowaniem istniejących instytucji polonijnych i polsko - żydowskich. W jego skład obok Polaków mieszkających w Szanghaju weszli przedstawiciele polskich Żydów.
W ostatniej chwili ewakuacji udało się jeszcze ambasadorowi Romerowi na statku, którym udawał się do Mozambiku przydzielić 45 miejsc uchodźcom żydowskim, dobierając ich w ten sposób, żeby wszystkie grupy polityczne, społeczne i zawodowe miały wśród nich swych najaktywniejszych przedstawicieli, zdolnych do przyjścia potem, z zewnątrz, ze skuteczną pomocą pozostałym w Szanghaju Żydom i do ułatwienia im podobną drogą wyjazdu z Chin. Wśród ewakuowanych Żydów znalazło się więc trzech rabinów, trzech przedstawicieli szkół rabinackich, siedmiu syjonistów, pięciu bundowców itd. Większość z nich z Lourenço Marques udała się następnie do Anglii.
Jeszcze w Afryce, w trakcie przygotowań do odlotu do Kujbyszewa i objęcia placówki polskiej w ZSRR (był ostatnim przedstawicielem rządu II RP w Związku Sowieckim), ambasador Romer zdołał wyrobić dla kilku Żydów prawo wyjazdu do Australii, Palestyny, Afryki Wschodniej oraz do RPA.
Pozostali w Szanghaju Żydzi przetrwali wojnę. Po jej zakończeniu, głównie dzięki staraniem rządu emigracyjnego w Londynie, mogli wyemigrować do Stanów Zjednoczonych i Palestyny.
Ten mało znany, chwalebny epizod z historii polskiej dyplomacji istotnie zasługuje na uwagę. Skupia się w nim wiele dramatycznych wątków: o trudności wypełniania misji pomocy polskim obywatelom stanowił nie tylko fakt usuwania się gruntu spod nóg tego przedstawiciela coraz bardziej osamotnionego rządu emigracyjnego, ale też konieczność przeciwstawienia się tendencji odrębnego traktowania Żydów. Tadeusz Romer mocno obstawał przy przekonaniu, że jako polski ambasador jest zobowiązany udzielać pomocy wszystkim obywatelom Polski, niezależnie od wyznania. By zrealizować tę misję, musiał przełamywać opór zarówno kół politycznych, jak i międzynarodowych organizacji żydowskich.
Tekst na podstawie katalogu wystawy "Tadeusz Romer. Dyplomata i Emigrant", Łazienki Królewskie - Podchorążówka, grudzień 2006 - maj 2007, pod redakcją Katarzyny Szrodt; a także artykułu ks. Andrzeja Guryna z Biuletynu Polskiego Instytutu Naukowego w Kanadzie, zamieszczonego na stronie Kanadyjskiej Fundacji Dziedzictwa Polsko - Żydowskiego)

Opracowała Anna Madeyska,
www.forum-znak.org.pl
Źródło: http://polish-jewish-heritage.org/Pol/06-12_Tadeusz_Romer_Przyjaciel_Uchodzcow.html

7 III 1985 Odszedł Arkady Fiedler, podróżnik, pisarz; uczestnik powstania wielkopolskiego

ARKADY FIEDLER Wybitny pisarz i podróżnik Arkady Fiedler ur.28.11.1894 w Poznaniu - zm.7.03.1985 w Puszczykowie. Był synem Antoniego Fiedlera, znanego poznańskiego poligrafa i wydawcy. On to właśnie ukształtował osobowość młodego Arkadego, rozbudził w nim namiętne zainteresowanie przyrodą. "Uczył mnie kochać rzeczy takie, obok których inni ludzie przechodzili obojętnie" - wspomni później pisarz o swym ojcu.

Po ukończeniu szkoły realnej w Poznaniu, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim filozofię i nauki przyrodnicze. Studia przerwała I wojna światowa. W latach 1918-19 brał udział w powstaniu wielkopolskim i należał do Polskiej Organizacji Wojskowej.

Debiutował w 1917 cyklem wierszy "Czerwone światło ogniska" na łamach poznańskiego "Zdroju". W 1926 wydrukował w odziedziczonym po ojcu zakładzie chemigraficznym reportaż ze swej wyprawy: "Przez wiry i porohy Dniestru". A w 1928 wyruszył w pierwszą, wielką podróż do południowej Brazylii. Przywiózł z niej bogate zbiory zoologiczne i botaniczne, które bezinteresownie przekazał Muzeum Przyrodniczemu i innym placówkom naukowym w Poznaniu, i nie mniej bogate wrażenia, które opisał w książkach "Bichos, moi brazylijscy przyjaciele" i "Wśród Indian Koroadów".

W 1933 urzeczywistnia swe najgorętsze marzenie: rusza do Amazonii, do najbujniejszej pod słońcem puszczy tropikalnej. Wyprawa zaowocowała książką "Ryby śpiewają w Ukajali", która przyniosła pisarzowi wielką, popularność i uznanie czytelników. W 1936 wydał "Kanadę pachnącą, żywicą". W tym samym roku otrzymał nagrodę literacką miasta Poznania i Srebrny Wawrzyn Polskiej Akademii Literatury.

Wybuch II Wojny Światowej zastał Fiedlera na Tahiti. Porzucił baśniową wyspę, by wybrać żołnierski los. Przez Francję dotarł do Anglii, gdzie poznał polskich lotników bohatersko walczących w Bitwie o Wielką Brytanię. Napisał o nich głośną książkę "Dywizjon 303" - jej przedruki krążyły w okupowanym kraju, krzepiąc ducha. Pływał też na polskich statkach handlowych - wysiłek wojenny naszych marynarzy opisał w książce "Dziękuję ci, kapitanie".

W 1946 wrócił do ojczyzny i zamieszkał w Puszczykowie pod Poznaniem. Nadal wiele podróżował - odwiedził Meksyk, Indochiny, Brazylię, Madagaskar, kilkakrotnie Afrykę Zachodnią. Plonem tych podróży były m.in. "Dzikie banany", "Piękna straszna Amazonia", "Madagaskar okrutny czarodziej", "Spotkałem szczęśliwych Indian". Napisał powieści dla młodzieży: "Mały Bizon", "Wyspa Robinsona", "Orinoko", książki autobiograficzne - "Mój ojciec i dęby", "Wiek męski - zwycięski".

W swoim 90-letnim życiu odbył 30 wypraw i podróży. Do każdej przygotowywał się niezwykle starannie, studiując mapy , atlasy, czytając książki o krajach, do których się wybierał, korespondując z tamtejszą Polonią.

W dorobku ma 32 książki wydane w 23 językach i przeszło10-milionowym nakładzie. Jego książki urzekają plastyką opisu, pasjonująco, barwnie zbliżają czytelnikowi ludzi o różnych kolorach skóry, uczą szacunku dla innych kultur i obyczajów, opiewają piękno przyrody.

W 1957 Fiedler po raz drugi został laureatem nagrody literackiej miasta Poznania, a w 1978 - nagrody państwowej I stopnia. W 1969 otrzymał najsympatyczniejsze odznaczenie - Order Uśmiechu. W 1974 pisarz zachęcony namowami czytelników stworzył wraz z rodziną prywatne muzeum podróżniczych trofeów w swym puszczykowskim domu. Arkady Fiedler został wybrany patronem wielu szkół oraz innych instytucji.

Źródło: http://www.fiedler.pl/sub,pl,arkady-fiedler.html

5 III 1993 Odszedł Mieczysław Kościelniak, malarz, grafik; więzień KL Auschwitz, autor około 300 prac narysowanych w obozie, dokumentujących życie więźniów

Urodził się 29.01.1912 r. w Kaliszu w biednej rodzinie, w której było 8-ro dzieci. Od najmłodszych lat pasjonowało go malarstwo – poświęcał mu każdą wolną chwilę. Ukończył Gimnazjum Humanistyczne im. A. Asnyka w Kaliszu. Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie (1936-39) w pracowni prof. J. Mehoffera (ucznia J. Matejki), który poznał talent Mieczysława i pomógł mu dostać się na tę uczelnię i w ten sposób zrealizować największe jego marzenie. W czasie II wojny światowej brał czynny udział w walkach w obronie ojczyzny, m.in. w bitwie nad Bzurą w 70 Pułku Piechoty.Wydarzenia wojenne dokumentował na płótnie – cykl „Polski wrzesień” (obecnie znajduje się w Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej). Liczne warszawskie prace i liczne akwarele, przechowywane u przyjaciół P.P. Porczyńskich zostały wraz z domem spalone. Został włączony do działań konspiracyjnych mających na celu walkę przeciwko Niemcom oraz pomoc Polakom. W 1941 r. aresztowany i osadzony w obozie Auschwitz – Birkenau w Oświęcimiu z numerem 15261 i adnotacją „powrót niepożądany”.W obozie został wcielony do pracy w konspiracyjnie działającej organizacji Związku Walki Zbrojnej. Koledzy nakazali

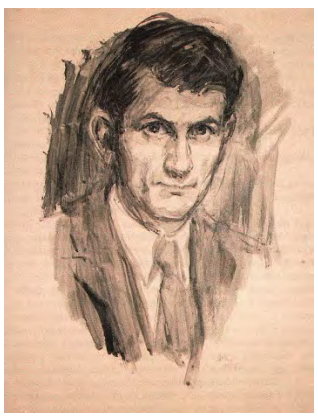

Kościelniakowi rejestrowanie wydarzeń obozowych – dokumentowanie zbrodni hitlerowskich za pomocą rysunków. Rysunki te wykonywane z narażaniem życia (każdy oznaczał wyrok śmierci) były przez organizację wynoszone potajemnie poza druty obozu w celu przekazania światu ogromu zbrodni nazistowskich. Wszystkie rysunki wywiezione drogą konspiracyjną oraz wiele wykonywanych po wojnie, obecnie znajduje się w Muzeum Oświęcimskim (ok. 600). (W 1955 r. za pracę artystyczną w czasie pobytu w obozach koncentracyjnych otrzymał Złoty Krzyż Zasługi). W 1945 r. został wraz z innymi więźniami ewakuowany do Mauthausen, potem Melku i Ebensse (obozy koncentracyjne – bardziej surowe niż w Oświęcimiu) – i tu kontynuował dotychczasową nielegalną twórczość. Wyzwolony przez armię amerykańską pozostał przez kilka miesięcy w jej szeregach. Wykonał w tym czasie portrety wybitnych osobowości, m.in. Gen. Eisenhowera – późniejszego prezydenta USA i gen. Patona. Mimo propozycji pozostania w Ameryce – kierowany patriotyzmem powrócił do Polski – zamieszkał w Warszawie.3. Bardzo bogata i wszechstronna działalność artystyczna i życie M. Kościelniaka po zakończeniu II wojny światowej i powrocie do kraju: W 1946 r. oddelegowany został przez Ministerstwo Kultury i Sztuki do Oświęcimia do Muzeum tworzonego w miejscu obozu śmierci. Współpracował z Główną Komisją Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce (cztery lata). W latach 60-tych realizował marzenia – odbywał

podróże po świecie. Najczęściej krążył wokół Morza Śródziemnego. Pokłosiem podróży były prace pokazywane na licznych wystawach, m.in. 1962 r. w Słupsku. Był współtwórcą i członkiem zarządu Związku Polskich Artystów i Plastyków (ZPAP). Został honorowym członkiem Pen – Clubu (międzynarodowej organizacji pisarzy, założonej w 1922 r. w Londynie, stawiającej sobie za cele realizacje idei zbliżenia kulturalnego między narodami…) Nowa Encyklopedia PWN, t. 4, s. 822. Artysta podjął współpracę jako ilustrator, rysownik, dziennikarz z różnymi wydawnictwami i czasopismami, m.in. ze „Światem Młodych", „Młodym Technikiem". Rozczytywał się w klasyce literatury polskiej i światowej. Powstały liczne prace ilustrujące wielkie dzieła klasyki literackiej wykonywane w trudnej i mało stosowanej technice akwaforty i suchorytu, m.in. „Iliadę" i „Odyseję" – Homera, „Fausta" – Goethego, „Dziady", „Grażynę" i „Konrada Wallenroda" – Mickiewicza, „Faraona" – Prusa, „Quo vadis" i „Trylogię" – Sienkiewicza. Jego ilustracje do dzieł klasycznych zyskały ogromne uznanie wśród wielkich artystów, znawców dawnych kultur: prof. K. Komanieckiego, J. Parandowskiego. Można je z powodzeniem traktować jako skondensowany materiał źródłowo-informacyjny o tamtym świecie i obyczajach, obrzędach, kulturze, modzie.

Źródło: http://ustka.travel/a918-mieczyslaw-koscielniak.html
https://pl.wikipedia.org/wiki/Mieczys%C5%82aw_Ko%C5%9Bcielniak

27 III 2006 Odszedł Stanisław Lem, klasyk literatury science fiction

Data urodzenia: 12 września 1921, data śmierci: 27 marca 2006 (odszedł w wieku 84 lat), miejsce urodzenia: Lwów, Polska (obecnie Ukraina), stan cywilny: żona Barbara Leśniak (1953 - 27.03.2006; jego śmierć), syn Tomasz (ur. 1968)
Urodził się w 1921 we Lwowie, od 1946 mieszka w Krakowie. Będąc klasykiem scence-fiction, Lem nie należy do autorów typowych dla gatunku, choćby dlatego, że wybrał go trochę z musu w latach 40., gdy polityczny ucisk stalinizmu nie pozwalał mu wypowiadać się otwarcie w powieściach współczesnych. Z wykształcenia lekarz i teoretyk nauki, obeznany też świetnie z teorią ewolucji, matematyką, cybernetyką, astronomią, fizyką, a także literaturoznawstwem i wielu innymi naukami, Lem stał się uniwersalnym "poszukiwaczem mądrości", filozofem i badaczem dróg, jakie wykreśla przed ludzkością rozwój nauki i technologii. Zaczynał jako pisarz od powieści współczesnej (Szpital Przemienienia) i już w niej znajdziemy najważniejsze jego tematy: kwestię natury ludzkiego myślenia i ludzkiej tożsamości oraz etycznych problemów stojących przed nauką. Potem napisał kilkadziesiąt tomów powieści, opowiadań i dramatów scence-fiction. W swoich historiach o eksploracji kosmosu zadawał Lem pytania o rolę konieczności i przypadku w fizyce, biologii i ludzkiej kulturze, o przyszłe drogi rozwoju technologii i ich konsekwencje dla człowieka, o istnienie i naturę Boga i transcendencji, o możliwości komunikowania się z Obcymi z kosmosu, podejmował zasadnicze problemy biologii, etyki, polityki, analizował paradoksy związane z ulepszaniem społeczeństw, przekraczaniem coraz to nowych granic technologicznej sprawności - i wiele jeszcze innych spraw. Fabuły jego powieści i opowiadań były czasem poważne, często jednak groteskowo śmieszne, wykorzystujące stylizację i grę literackimi konwencjami a zawsze niezwykle atrakcyjne literacko i trzymające w napięciu, zawsze też bogate w filozoficzne podteksty. Opowieści Lema to bowiem zawsze historie jednostek (ludzi czy baśniowych robotów), nasycone emocją rodzącą się wszędzie tam, gdzie dotyka się prawdziwej Obcości i poznaje granice swej natury. Dzieła Lema weszły do kanonu najsłynniejszych utworów science fiction XX wieku. Znacznie mniej - poza Polską i Niemcami - znane są w świecie eseje Lema, a w nich przecie znajduje odbicie filozoficzny system idei tego niezwykłego pisarza, fascynująca rozległość jego horyzontów i umiejętność trafnego przewidywania, w jakim kierunku posuwać się będzie rozwój nauki i technologii. Lem, choć zrezygnował w ostatnich latach z fantastycznych fabuł, pozostaje twórcą nadzwyczaj płodnym, a kolejne tomy jego esejów i felietonów znajdują stale entuzjastycznych czytelników. mniej

Źródło: http://www.filmweb.pl/person/Stanis%C5%82aw+Lem-75583

4 III 2007 Odszedł Tadeusz Nalepa, gitarzysta i wokalista, legenda polskiego bluesa

Tadeusz Nalepa urodził się 26 sierpnia 1943 w Zgłobniu. Ukończył szkołę muzyczną w pobliskim Rzeszowie w klasach skrzypiec, klarnetu i kontrabasu. Konsekwentnie wiążąc swoją przyszłość z muzyką, zadebiutował w 1963 roku na 2. Festiwalu Młodych Talentów w Szczecinie, gdzie otrzymał wyróżnienie za duet z Mirą Kubasińską, wykonując Let's Twist Again Chubby'ego Checkera.
W 1965 roku wspólnie z wokalistami: Kubasińską (ówcześnie już żoną Nalepy) i Stanisławem Guzkiem (później znanym jako Stan Borys) założył grupę Blackout, początkowo wykonując własne wersje przebojów popularnych wykonawców brytyjskich. Przełom nastąpił po nawiązaniu mającej trwać wiele lat współpracy z poetą Bogdanem Loeblem. Oryginalne kompozycje do jego tekstów zwróciły uwagę na zespół, który wkrótce dokonał pierwszych profesjonalnych nagrań studyjnych. Po serii koncertów oraz wydaniu jedynego albumu Blackout rozwiązał się w końcu roku 1967.
W lutym 1968 Nalepa powołał do życia Breakout, zespół uważany za jeden z najważniejszych dla rozwoju polskiej sceny rockowej. Od początku intensywnie koncertując, również w Europie Zachodniej, zdobył popularność wydanym na początku 1969 przebojem Gdybyś kochał, hej!. W marcu tegoż roku ukazał się album Na drugim brzegu tęczy, nagrany z udziałem saksofonisty Włodzimierza Nahornego. Breakout wielokrotnie zmieniał skład, zaś zakończył działalność w 1982 roku po wydaniu dziesięciu płyt.
Debiutując jako solista, Nalepa stworzył nowy zespół, którego członkowie mieli niebawem grać w najbardziej popularnych formacjach lat 80. - Maanam, Oddział Zamknięty, Lady Pank czy TSA. W 1986 został uznany najlepszym polskim muzykiem, kompozytorem i gitarzystą w ankiecie magazynu "Jazz Forum". Nagrywając kolejne solowe albumy z różnymi muzykami towarzyszącymi, wzbogacał wypracowaną przez siebie formułę blues-rocka o elementy jazzu, funku czy muzyki etnicznej. Lata osiemdziesiąte przyniosły także czasową reaktywację Breakoutu oraz album Numero Uno nagrany wspólnie z najbardziej znaczącą grupą bluesową młodszego pokolenia, jaką stał się Dżem. Ostatnim oficjalnym wydawnictwem było DVD 60 urodziny z zapisem koncertu z jesieni 2003.

Od początku lat 90. Nalepa poważnie chorował. Zmarł po ciężkiej chorobie nerek 4 marca 2007 w Warszawie.

Źródło: http://culture.pl/pl/tworca/tadeusz-nalepa

8 III 2009 Odszedł prof. Zbigniew Religa, kardiochirurg

Zbigniew Religa - światowej sławy polski kardiochirurg, pionier transplantacji serca w Polsce. Ur. 16 grudnia 1938 w Miedniewicach. Absolwent AM w Warszawie -1963; dr n. med. -1973; dr hab. -1981; prof. -1997.W latach 70. i 80. odbywał staże naukowe w USA.
Ze Śląską Akademią Medyczną związany od 1984 r, w 1.1996-1999 jej rektor. Obecnie kierownik Kliniki Kardiochirurgu CSK MSWiA w Warszawie oraz Katedry i Zakładu Mechanicznego Wspomagania Krążenia SAM w Zabrzu, prezes Fundacji Rozwoju Kardiochirurgu w Zabrzu. Doktor honoris causa Lwowskiego Uniwersytetu Medycznego, Akademii Medycznej w Białymstoku, honorowy członek Akademii Nauk Medycznych w Gruzji, kawaler Orderu Uśmiechu i laureat 8 miejsca w plebiscycie "Najwybitniejsi Ślązacy i Zagłębiacy XX wieku". Jeśli pan pozwoli, przypomnę pewne fakty.
Opracował własną metodę operacji pacjentów cierpiących na hipoplazję lewej komory serca.
Rok 1984 - objęcie Katedry Kardiochirurgii Śląskiej Akademii Medycznej, którą Pan od podstaw zorganizował i prowadzi do chwili obecnej. Równocześnie obejmuje Pan kierownictwo Oddziału Kardiochrurgii Centralnego Szpitala Klinicznego MSW w Warszawie.
Rozwija Pan twórczy program operacyjny. Składają się nań wykonane przez Pana:
W 1985 pierwszy w Polsce przeprowadził udaną transplantację (przeszczepianie) serca.
W 1990 r. z okazji Pańskiej nominacji na stanowisko profesora, prasa zamieściła bilans pańskich osiągnięć. Wymienię tylko niektóre z tych dokonań.
Rok 1981 - ogłoszenie rozprawy habilitacyjnej, w której przedstawia pan własną metodę operacyjnego leczenia niewydolności lewokomorowej serca.
W 2001 roku przeprowadził nowatorski, pierwszy w Polsce zabieg wstrzyknięcia do serca preparatu powodującego powstawanie nowych naczyń krwionośnych.
- transplantacje serca - 127 zabiegów
- chirurgiczne leczenie świeżego zawału - 66 chorych,
- pierwsze w kraju przeszczepu płuc i serca - 4 zabiegi,
- pierwsze w kraju i Europie Wschodniej wszczepienie sztucznej komory serca -8 zabiegów; sztuczne serce - 7 przypadków.

Jest pan też inicjatorem prac doświadczalnych nad polską sztuczną komorą i sztucznym sercem. O ile wiem, to prace te doprowadziły do możliwości użycia ich w leczeniu klinicznym.
Inna wprowadzona przez Pana Profesora nowość to własna modyfikacja własnego wspomagania krążenia przy użyciu pompy rolkowej, a przede wszystkim stworzenia stworzenie prototypu polskiej zastawki biologicznej opatentowanej za granicą.
Na początku marca 1990 przeprowadził pan pierwszą w świecie operację wszczepienia człowiekowi serca świni (do tej pory, jeśli chodzi o ksenoprzeszczepy, dawcami były inne gatunki zwierząt).
A przecież oprócz tego wszystkiego wykształcił Pan duże grono kardiochirurgów, z których trzech prowadzi już samodzielnie kliniki: w Katowicach, Ochojcu i Centrum Zdrowia Matki Polki w Łodzi. W uruchomienie tych ośrodków włożył Pan dużo swojego czasu i trudu.
Jest jeszcze Wrocław, w którym szkolił Pan lekarzy i pielęgniarki dla organizującego się Oddziału Kardiochrurgii Dziecięcej tamtejszego szpitala Wojewódzkiego.

Przeprowadziłem trzeci w świecie, a pierwszy w Polsce tzw. Zabieg operacyjnego leczenia przewlekłej zatorowości tętnicy płucnej. Jest to nieprawdopodobnie skomplikowana, piekielnie trudna operacja. Prof. Zbigniew Religa czuwa przy pacjencie w trakcie operacji transplantacji serca.
Zdjęcie zostało zrobione w 1987 r. przez Jima Stanfielda i zostało opublikowane w National Geographic.

Źródło: http://drugieserce.jaw.pl/lekarz/?prof.dr.hab.med.-zbigniew-religa,33

28 III 2016 Odszedł Jan Kaczkowski – ksiądz, jeden z założycieli Puckiego Hospicjum Domowego

Ksiądz Jan Kaczkowski urodził się 19 lipca 1977 r. w Gdyni, w rodzinie Heleny i Józefa. Sakrament chrztu świętego przyjął w kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Sopocie. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczął naukę w Środowiskowym Liceum Ogólnokształcącym w Sopocie, w którym uzyskał świadectwo dojrzałości w 1996 r. W tym samym roku został przyjęty do Gdańskiego Seminarium Duchownego, w którym odbył studia filozoficzno-teologiczne. W trakcie studiów seminaryjnych, podczas pełnionych praktyk duszpasterskich, m.in. w szpitalu, odkrył w sobie szczególny dar zrozumienia i cierpliwości względem osób starszych i chorych, do których zawsze podchodził z poszanowaniem, wyrozumiałością, delikatnością i osobistą kulturą.
Święcenia kapłańskie otrzymał 15 czerwca 2002 r. z rąk Księdza Arcybiskupa Tadeusza Gocłowskiego. Dekretem ówczesnego Metropolity Gdańskiego został skierowany jako wikariusz do Parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Pucku. W latach 2002-2004 pełnił funkcję kapelana Domu Pomocy Społecznej w Pucku. W 2005 roku uzyskał licencjat z teologii na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie, a dwa lata później otrzymał na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie stopień doktora nauk teologicznych na podstawie rozprawy pt. „Godność człowieka umierającego a pomoc osobom w stanie terminalnym - studium teologiczno-moralne”, napisanej pod kierunkiem ks. prof. dr hab. Mariana Machinka. W 2008 r. ukończył dodatkowo studia podyplomowe z bioetyki na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie.
Równocześnie z pracą naukową zaangażował się w organizację Hospicjum Stacjonarnego im. Św. Ojca Pio w Pucku, które stało się podstawowym polem Jego działalności duszpasterskiej. Za szczególne zasługi związane z opieką paliatywną i stworzenie unikalnego programu szkoleniowego w zakresie bioetyki chrześcijańskiej został odznaczony Medalem Papieskiej Rady ds. Służby Zdrowia i Duszpasterstwa Chorych „Curate Infirmos”.
W 2012 r. u ks. Jana Kaczkowskiego wykryto chorobę nowotworową, z którą zmagał się przez kilka lat. Jednocześnie prowadził intensywną działalność na rzecz osób terminalnie chorych, głosił rekolekcje w

kraju i za granicą oraz prowadził warsztaty z komunikacji i etyki w medycynie dla studentów medycyny i prawa.
Ksiądz Jan zmarł po długiej i ciężkiej chorobie 28 marca 2016 r. w swoim domu rodzinnym w Sopocie. Msza św. pogrzebowa za śp. ks. Jana została odprawiona w piątek, 1 kwietnia 2016 roku, o godz. 12.00 w kościele pw. św. Jerzego w Sopocie, a o godz. 14.00 nastąpił pochówek ciała na cmentarzu komunalnym w Sopocie.

Źródło: http://www.diecezja.gda.pl/zyciorys/2691-sp-ksiadz-dr-jan-kaczkowski

---

W OBRONIE WIARY I NARODU W DUCHU NAUCZANIA ŚW. JANA PAWŁA II WIELKIEGO

Wypalone sumienia - Ks. kard. August Hlond

Poza bezbożnictwem największą potwornością naszych stosunków jest wyniesienie nienawiści do hasła, zasady, obowiązku. Trafiały się zawsze wypadki nienawistnego nastawienia i nienawistnych czynów. Dzisiaj atoli przeżywamy okres gloryfikacji, kanonizacji nienawiści. Nienawiść rozsadza społeczeństwa. Wyziębia świat. U nas rozpanoszyła się nienawiść głównie w życiu publicznym. Kto z innego obozu, a zwłaszcza kto politycznym przeciwnikiem, tego uważa się na ogół za wroga. Nie uznaje się w nim nic dobrego, żadnych zalet, żadnych zasług. Przeciwnik musi być zły. Do niego stosuje się bez skrupułu kłamstwo, podejrzenie, oszczerstwo. W swoim obozie wszystko się toleruje, u przeciwników niemal wszystko się potępia. Wyklucza się nawet możność zgody i współpracy. Tak było w okresie walki klas. Tak aż zbyt często bywa w walce o władzę i wpływy polityczne. Taka bywa nieraz zwykła polemika niepolityczna.

Fragment pochodzi z listu pasterskiego „O katolickie zasady moralne", 1936 r.

Nienawiść jest odpowiedzią człowieka na zagrażające zło, podobnie jak strach. Ale i nad strachem, i nad nienawiścią trzeba zapanować po to, by właściwie ocenić stan zagrożenia i by zło nie przyćmiło dobra. Kto podnosi nienawiść do rzędu pierwszej zasady działania, ten staje się ślepy na dobro i łatwo może być włączony do całego systemu czynienia zła, tak jak to było w przypadku bolszewizmu i komunizmu, dla których jedynym „dobrem" stała się nienawiść. Dlatego takie systemy zostawiają za sobą nie tylko spaloną ziemię, ale nade wszystko spalone sumienia.
Autor: Piotr Jaroszyński
Nasz Dziennik, Piątek, 13 czerwca 2014, Nr 136 (4978)
Źródło: http://piotrjaroszynski.pl/warto-przemyslec/1327-wypalone-sumienia-ks-kard-august-hlond

---

NASZ ETOS

Szanowni Państwo, żyjemy tu na emigracji w strefie patriotyczno-intelektualno-moralnej katastrofy i nadszedł najwyższy czas na powrót na naszą drogę do dojrzałości moralnej, która kroczyliśmy przez ostanie 1051 lat. Dziś 10 przykazań traktujemy jak menu-listę potraw w restauracji i wybieramy sobie tylko niektóre do przestrzegania; tylko niewielu pamięta i praktykuje 8 Błogosławieństw, bo to już dużo wyższa szkoła jazdy prowadząca do świętości...Ale przecież zawsze tak nie było, nasi przodkowie nie tylko przestrzegli wszytkich 10 przykazań a nawet dążyli do świętości, małżonkowie czekali na siebie latami, przyaciele byli sobie wierni, słowo było warte więcej niż peniądze. Nasi poprzednicy na emigracji nie pracowali głównie nad własnym dobrobytem ale nade wszystko pracowali nad planem wyzwolenia Ojczyny. Odzyskajmy pamięć tego kim byliśmy i przywróćmy nasza tożsamość - dojrzałość moralną.

WITOLD GADOWSKI: POLSKA MA NACZELNE ZADANIE W WALCE O LEPSZY ŚWIAT

Sympozjum "Oblicza nadziei", Witold Gadowski, WSKSiM 27 stycznia 2018 17:57

Walka o uratowanie fenomenu Europy jest dziś walką o lepszy świat. A Polska ma tutaj naczelne zadanie. Potrzeba wodzów. Kiedy spoglądam na księży, to widzę zbroję zamiast sutanny. Sutanna jest dzisiaj zbroją w tej wojnie! – zaznaczył red. Witold Gadowski, dziennikarz i publicysta, podczas dzisiejszego sympozjum „Oblicza Nadziei" w Wyższej Szkole Społecznej i Medialnej w Toruniu.

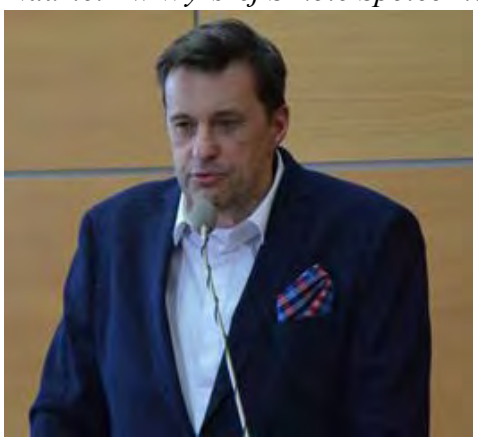

Witold Gadowski podkreślił, że dla Polski nastał wyjątkowy czas i to od nas zależy, czy dobrze go wykorzystamy. Powiedział, iż znaleźliśmy się w momencie próby, gdyż wskazał na nas Stwórca. Nie uczynił nas narodem wybranym, ale uczynił nas narodem, przed którym stoi pewien obowiązek – dodał.

– Pan Jezus idąc przez swój świat mógł wybrać na swoich uczniów największe umysły takiego świata, ale wybrał niewykształconych rybaków. Myślę, że teraz Pan Bóg spoglądając na świat widzi wiele pysznych narodów – szczególnie europejskich – z ogromnym dorobkiem. Jedni lepsi od drugich. Francuzi, Niemcy, Włosi, Hiszpanie, Portugalczycy, Brytole – wszyscy oni mają ogromny dorobek: ilu noblistów, ile wspaniałych głów! A tymczasem Pan Jezus kiwa palcem na Polaków, tak jak wtedy na tych rybaków – akcentował dziennikarz.

Publicysta zwrócił uwagę, że w momencie, gdy zastanawiamy się nad Polską mówimy o dwóch wielkich gmachach: dmowszczyzny i piłsudczyzny, ale zapominamy o trzecim kierunku – mesjanizmie. Józef Hoene-Wroński głosił, że polski mesjanizm to zaadaptowanie słów Jezusa Chrystusa do praktycznych działań.

– Współczesny mesjanizm pokazujący wyjątkowość Polski, wyjątkowość zadania, jakie przed nami, polskimi katolikami, stoi – to rzecz godna uwagi. To może dyktować pewien konkretny program polityczny i nie jest to oderwane od realizmu – mówił prelegent.

Witold Gadowski przypomniał również trzy mesjańskie funkcje człowieka: królewską – dążenie do opanowania świata i siebie, prorocką – obowiązek głoszenia prawdy oraz kapłańską – gotowość poświęcenia samego siebie w służbie. Zaznaczył, że ważną cechą polskiego etosu jest obowiązek walki mimo wszystko.

– Nigdy się nie poddajemy, nigdy nie ulegamy, chodź możemy być pokonani (...). Dlaczego Polacy nie mają atencji do służb specjalnych? My hołdujemy etosowi rycerskiemu – starciu twarzą w twarz. W tym naszym etosie brzydzimy się podstępem, kłamstwem, prowokacją, szantażem, czyli całym sztafażem działania służb specjalnych (...). Dziś my, dzieci, wnukowie tych, którzy walczyli, jesteśmy inni niż Niemcy, Rosjanie i całą reszta Europy. Jesteśmy inni, bo nas kształtuje inny etos – podkreślił dziennikarz.

Witold Gadowski podczas wykładu powiedział, że z trzech stron atakuje nas świat, który jest niechętny polskim wartościom, a ci, którzy mówią dziś o idei państwa laickiego – w istocie lansują projekt agresywnego antykatolicyzmu.

– Niech nie szukają innych słów, tylko niech powiedzą: „Chcemy państwa antykatolickiego, w którym jest tolerancja dla każdej religii, byle nie katolickiej. Jest tolerancja dla każdego symbolu, byle nie krzyża". Jest to projekt, który oczywiście wynika z doświadczeń rewolucji francuskiej i następnych zdarzeń (...). Z jeden strony mamy neomarksizm i marksizm kulturowy. To lokomotywa rozbijania starego świata, którą ciągną sępy. Te sępy to islam polityczny, wschodnie satrapie. Idą w pustkę, którą toruje neomarksizm i marksizm kulturowy. To postświat, pewna wirtualna kreacja, która jest nam przedstawiana jako rzeczywistość. Jaka jest recepta do walki z postświatem? Post – ćwiczenie duchowe, ograniczenie konsumpcji, cofnięcie się w krąg samoświadomości, uświadomienia sobie tego co chcemy, a nie tego co musimy – zaznaczył.

Gość Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej mówił, że obecnie wkroczyliśmy w etap wojny nad duszami, nad świadomością, a wojna prowadzona jest za pomocą propagandy i medialnej przemocy.

– Technika tak nas wyprzedza, że nie potrafimy objąć nowych fenomenów. To niezwykłe zagrożenie, bo może się okazać, że młode pokolenia zostaną całkowicie wyrwane ze starego świata. Z korzeni, w których my jeszcze czuliśmy się bezpiecznie, i wrzuceni gdzieś, gdzie nie ma jeszcze opisanej etyki, kultury, odnoszenia się wobec siebie i tradycji. Jeżeli chodzi o metody walki, to musimy wystrzegać się zarażenia nienawiścią. Jeżeli zarażą nas nienawiścią, to stracimy możliwość rozeznawania duchowego, stracimy widzenie świata (...). Walka o uratowanie fenomenu Europy jest dziś walką o lepszy świat. A Polska ma tutaj naczelne zadanie. Potrzeba wodzów. Kiedy spoglądam na księży, to widzę zbroję zamiast sutanny. Sutanna jest dzisiaj zbroją w tej wojnie! – podsumował Witold Gadowski.
Sympozjum "Oblicza nadziei", Witold Gadowski, WSKSiM

Źródło: http://www.radiomaryja.pl/informacje/u-nas-gadowski-polska-naczelne-zadanie-walce-o-lepszy-swiat/

U Ogniska:

Szanowni Państwo, prosimy dzielić się z nami ciekawymi przeżyciami swojej wspólnoty oraz zamieszczać zaproszenia na nadchodzące imprezy.

Bog, Honor, Ojczyzna = Kodeks Rycerski, Herby, Symbole i Historia

Kontynuacja z poprzedniego wydania

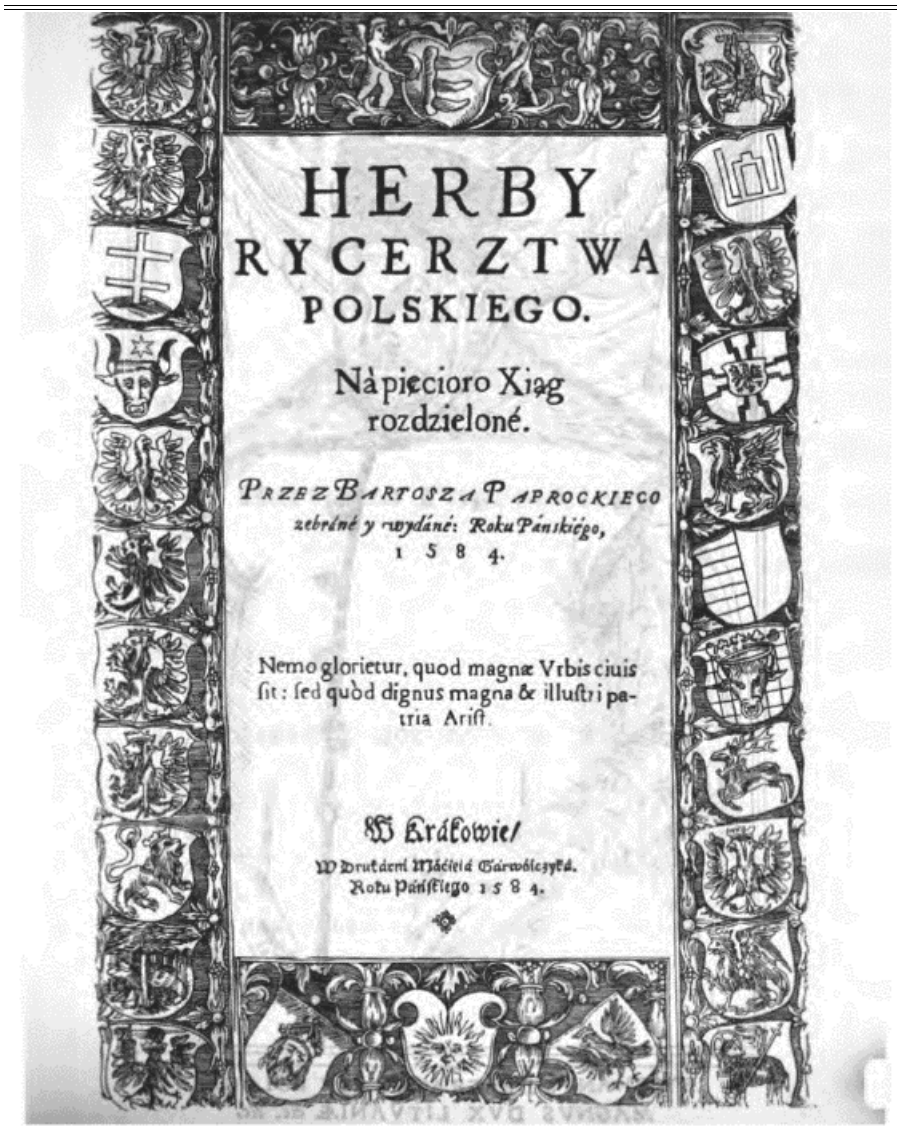

HERBY
RYCERZTWA
POLSKIEGO.

Nàpiecioro Xiąg
rozdzielone.

PRZEZ BARTOSZA PAPROCKIEGO
zebrane y wydane: Roku Pánskiego,
1584.

Nemo glorietur, quod magnæ Vrbis ciuis
sit: sed quòd dignus magna & illustri pa-
tria Arist.

W Krákowie/
W Drukárni Máciéia Wárwáczyckd.
Roku Pánskiego 1584.

poznańskim. Umarł kasztelanem krakowskim, szydłowskim, stobnickim, tłumackim i odolanowskim starostą. O rzeczpospolitą przez wszystek swój wiek statecznie się zastawiał. U Lwowa w roku 1537. Tam z bratem Piotrem, który natenczas był kasztelanem małogoskim, na ruszeniu pospolitem, nazwanem od pospólstwa kokosza wojna, statecznie mówił, chcąc wszystkie wolności rzeczypospolitej w cale zachować, o czem będzie w historyi szeroko.

Tenże Berkę, Czecha, który granicom od Odolanowa szkodził, zabił. Przysłał mu Czech odpowiedź rano, a on go nazajutrz jeszcze raniéj zjechawszy zabił.

Dmitra Sanguszka kniaziów Romanów na Wołyniu, który był uniósł córkę książęcia Ilego z Ostroga, przekonanego prawem, będąc jednym opiekunem téj panny, aż w Czechach w Jaromierzu dogoniwszy, zabił, męża sławnego, pannę matce wrócił. Za tym bieżąc z chęci wielkiéj ochotnie, wszystek mu poczet ustał, tylko samoczwart go dobieżał ze dwiema sługami, a z synem Marcinem kasztelanem krzywieńskim, dokazał myśli swojej nad nim w ziemi cudzej. Takie było serce wielkie u człowieka tego, że się na żadną rzecz nie oglądał.

Królową Bonę, która z wielkiemi skarby ujeżdżała z Polski, w Krzepicach zahamował, wiele rad zdrowych rzeczy pospolitej dawał, jako dobry senator.

Hetman na wojnę moskiewską od króla Zygmunta już był deklarowan. A gdy ludzi wywiódł, zaszło przymierze. Na wypłacenie długów, królowi sumy wielkiej pieniędzy pożyczył, za co od wszystkich stanów i od króla wielkie dzięki otrzymał; około Jastrzębca, zamku swego ojczystego, począł był wielkie gospodarstwo.

Cieszybiesy na Pokucin zamek w imieniu swem zbudował, Odolanów murem i ochędożnem budowaniem ozdobił, we Zborowie kosztem wielkim dwór zmurował.

Rytwiany z Domu Laskich już był rekuperował, zkąd skupion od Tęczyńskiego, który potem był kasztelanem krakowskim.

Prawem się z żadnym sąsiadem nie obchodził, każdą krzywdę drogo zapłacił, a też prokuratory na rybnych stolech kijem bijał, o czem mi powiedał Kumelski sławny prokurator. Doczekawszy synów swych aż do najmłodszego dorosłych, i drugich wnuków, które był sam do Włoch posłał, umarł w roku 1565, dnia 25 miesiąca lutego, z wielką żałością wszystkich sług i poddanych. We Zborowie w kościele ciało jego leży, nad którem ten napis i wiersze w te słowa są, albo były:

Illustris et magnifici viri, animi celsitate, virtute atque integritate senatoris clarissimi, Martini Zborovii de Rithwiani e gente stemmatibusque Jastrembeciorum, patre Andrea Zborovio et matre Helisabetha Sidlovecia progeniti, castellani cracoviensis et praefecti stobniciesis etc. dignissimi.

Pod tym textem te wiersze:

Assertor patriae, qui libertatis in omni
Vita cum magna virtutis et integritatis
Laude fuit, tumulo situs est Martinus in isto
Zborovius; similes natos, in honoribus amplis,
Postquam vidisset generis, natasque pudicas

Eximiis de gente sua litavaque locasset
Patriciis, quorum esse aliquos nunc membra vidimus
Consilii Augusti, sic aevo rite peracto
Mortali, atque opibus magnis juste ille peractis
Extinctus placide, coelique receptus in arcem est.
Castellanus erat tum cracoviensis, et Anna
Sancta thori consors hoc posteritasque locarunt
Sarcophago corpus, summa quod luce resurget.

Marcin Zborowski syn tegoż Marcina kasztelana krakowskiego, kasztelan krzywiński, rotmistrz do Inflant od króla Augusta, mąż sławny, z młodych lat w Węgrzech na rycerskich sprawach i u kurfirszta Maurycego wychowan, w każdéj potrzebie mężnie, z wielkiem szczęściem sobie poczynał. Był to człowiek wielkiej myśli i serca, umarł za panowania króla Augusta r. 1559. Zostawił z Rozrażowską z domu Doliwa dwóch synów, o których będziesz miał niżej. W Wilnie u Bernardynów ciało jego leży, nad którem ten text i wiersze napisane były w te słowa:

Martini Zborovii, Martini castellani cracov. filii, castellani krzyvinensis, nobilissimi regni Poloniae patricii, animi heroica magnitudine et morum comitate praestanti, bello livonico sub auspiciis S. S. D. R. Sigismundi Augusti extincti. Anno D. 1559.

Także i wiersze pisane w te słowa:

Martinus jacet hic, a Marte hoc nomine dignus,
Ut sua facta probant bellica, Zborovius,
Quem foris insani Martis jus horrida bello
Non domuit, vis hac mortis in urbe domat,
Illa nec Alcidae timuit saevissima vires,
Nec sate judaeo de manuele tuas.
Omnia falce metit. virtutem, praeter ob illam
Hic quoque perpetua praemia laudis habet.
Sic placuit superis, ut vita junctus in orbe,
Litvano extrema contigeretur humo,
In patria virtuti sat est obiisse, sibique
Per similes patriae progenerasse suae.

Piotr Zborowski wtóry syn kasztelana krakowskiego, wojewoda krakowski, generał, starosta tamże, stobnicki, tłumacki, kamionacki etc. Ten przyjachawszy z cudzych ziem, na dworze króla Augusta dworzańsko czas długi służył. Naprzód był podkomorzym sędomierskim, a w ten czas był posłem do Prus do książęcia Albrychta; tam był dał radę jego zdradliwą wyścinać. Potem był kasztelanem bieckim, w rychle potem kasztelanem wojnickim, a na ten czas był posłem do Turek, *cum absoluta potestate* do Selima cesarza, Sulimanowego syna. A gdy przyjechał z Turek, dano mu województwo sędomierskie.

Po śmierci króla Augusta przez wszystkie *interregna* wielkie prace k'woli ojczyznie z wielkim kosztem podejmował, o czem potem w historyi mieć będziesz szeroko.

W elekcyą króla Stefana przy szlachcie przestawając z drugimi pany i z bracią swą rodzoną, dowiedli tego, na czem się zasadzili, że ten królem był, na którego oni zezwolili.

Tenże pod Gdańskim poczet niemały kosztem swym trzymał, dotąd, póki się Gdańszczanie królowi Stefanowi nie upokorzyli. Wiele rad zdrowych a pożytecznych rzeczypospolitej jego, które z wielkim kosztem i nakładem odprawowane były. Służąc takim kosztem ojczyznie, odumarł długu synowi, sta i dwudziestu tysięcy, który tylko jeden został, drugi nie cały rok przed śmiercią jego umarł Mikołaj. A te porodziła Barbara z Mirowa Myszkowska, córka kasztelana wojnickiego, tegoż herbu Jastrzębca.

Był ten wojewoda wielkim miłośnikiem ludzi uczonych i kapłanów, chociaż się z nimi w wierze nie zgadzał. Umarł r. 1581, z wielką żałością tych, którzy tak prawdziwie ojczyznę, jako i on miłowali. Ciało jego wyprowadzono z Krakowa dnia 12 stycznia, obyczajem sekty Kalwinowej, z wielkim kosztem, jako jest obyczaj pany wielkie chować. Pochowan w Oleśnicy miasteczku d. 23 tegoż miesiąca, zostawił opiekunów synowi bracią rodzoną: Opalińskiego marszałka koronnego, Stanisława Szafrańca kasztelana sędomierskiego natenczas.

Temuż to na chorągwi to *epitaphium* napisano w te słowa:

Petro Zborowski a Zborow palatino et generali, capitaneo cracoviensi. etc. O. F. A. Illustris stemma et summo vir ingenio; Prussiam a factionibus vindicavit; turcicam legationem feliciter obivit; binis interregnis patriae dignitatem coservavit; dantiscano bello publicas utilitates constanter defendit; importuna morte adimitur ultima Septembris, anno 1581.

Jan Zborowski kasztelan gnieźnieński, odolanowski, kieski, grudziądzki, wołpieński starosta, hetman nadworny, w sprawach rycerskich mąż dobrze ćwiczony. Ten naprzód za pamięci mojej miał rotę do Poswola, u Newlu był sprawcą ludzi rycerskich fortunnym, gdzie wiele czyniąc z nieprzyjacielem, upracowany stanął, chcąc sobie odpocząć mało. Tam z wielkiego pragnienia był medł, prosił, aby mu się dał kto napić. Wtem drab z roty Wierzchleńskiego wziąwszy wody w szyszak, w której trupi leżeli, podał mu. Tej się on jako nalepszej małmazyi napiwszy, znowu potem z nieprzyjacielem, jako drugi Hektor pod Trojąc czynił, a wszakoż był onego trunku srogą niemocą przypłacił.

Ten po króla Henryka z innymi posły do Francyi jeździł. Potem w roku 1577 jako znaczną posługę uczynił królowi panu swemu i wszystkiej rzeczypospolitej, toć na potem historya szeroko powie, czego i ja tu po krótce wspomnieć nie zaniecham, co się działo tym sposobem.

W dzień Wielkanocny, wedle spraw i szpiegów, o godzinie ośmej na półzegarzu, Hans Koln, hetman gdański, tym umysłem z miasta Gdańska chciał wyniść, aby ludzie króla polskiego nad którymi był starszym Zborowski, wzgardzając małe wojsko, nietylko poraził, ale tak starł, i do więzienia pobrał, ku wiecznej hańbie narodowi polskiemu, aby się już nigdy kusić nie śmieli o naród niemiecki, a zaraz ten lud pogromiwszy, już umyślił ziemię plondrować, wsi i miasta królewskie pustoszyć, a nawięcej Tczów, w którym leżał ten hetman ze dwiema tysiący ludzi dworu królewskiego.

Pan Bóg wszechmogący z łaski swej naprzód począł sam łaskawie ostrzegać onego nadętego hetmana gdańskiego, znacznie mu okazał znak gniewu swego, bo skoro się ruszył z ludem, powstało wielkie powietrze, łyskawica, trzaskanie gromu, i deszcz gwałtowny. Owa gdy z brony miejskiej wychodzili, dwa mu rajtarowie w przekop z mostu

wpadli; jednego ledwo ratowano, drugi utonął. Pod samym Hans Kolnem koń także barzo szwankował, aż kuechci, którzy podle niego szli, zaledwie go uchwycili; sztuka się niemała baszty urwała i w przekop wpadła. On to bacząc, kazał się z ludem nazad wrócić. Wszakoż tego nie przypisował, on nadęty Niemiec, każni ani napominaniu Pańskiemu, ale gusłom, albo czarom babim, i dał wsadzić dwie stare białegłowy, przyczytając im to, aby one czarami swemi tego nabroić miały. Nazajutrz i przez insze wszystkie dni kusił się o to, chcąc przedsięwzięcie swe wykonać, ale gwałtowne niepogody dżdżowe tego mu nie dopuściły. To też było prawie ku myśli Polakom, bo wtenczas hetman ich barzo się miał źle na zdrowiu, że nietylko ojczyzny bronić, ale i zdrowia swego nie mógłby był sam na ten czas ratować, gdy ani na koniu, ani na wozie siedzieć nie mógł, jednak miał szpiegi we Gdańsku i straż już potężniejszą osadzał. Kozaki pod mury gdańskie w nocy syłał, aby nasłuchiwali co się dziać miało.

Dnia szesnastego kwietnia Kozacy i szpiegowie dali znać hetmanowi, że wojsko wielkie wyciągnęło z Gdańska, w góry ku Tczowu. Druga straż dała znać, że dwa szyfy i dwie pincie wzgórę Wisłą idą, dobrze strzelbą naładowane i ludźmi osadzone. Dopiero obaczył hetman polski, że mu już płacilo, a przedtem, acz miał wiadomość o nich, ale temu wiary dać nie chciał, aby się oni kusić mieli, bo nieraz ze wszystkim ludem swym, którego miał tylko dwa tysiące, pod miasto podciągał, prawie pod same mury, oni nietylko mocą, ale i dobrego harcu dać mu nie chcieli. Wszakoż już mając pewną sprawę o ludziach, obesłał rotmistrze, radząc się ich, coby czynić chcieli. Oni wszyscy dali się na wolą i zdanie jego. On im tak radził, że lepiej do nich w pole wyjechać, niźli im się w miasteczku bronić, gdyż też nie było takiej mocy, aby się w niem gwałtowi jakiemu odeprzeć miało, i nie ufając dla jakiej zdrady miejscu onemu.

Postanowiwszy tedy, że się co prędzej z miasta ruszyć mieli, posłał sobie po radę miejską, powiedział im o tem, a ostrzegł ich, żeby pamiętali na przysięgę, którą raz uczynili królowi panu swemu. Powiedzieli mieszczanie: My przysięgi panu swemu złamać nie chcemy, ale się czem bronić nie mamy, bo ani dział, ani ludzi po temu mamy. On im zaraz dał drabów sto z roty Andrzeja Firleja kasztelana na ten czas lubelskiego i starosty sędomierskiego z domu Lewart, przy których cztery działa zostawił, a tak jako mógł, miasteczko opatrzyć kazał. A zatem na trwogę uderzyć w bębny rozkazał, nic nie wspominając, kędy się obrócić miał. Ludzie jego zaraz w tejże godzinie byli pogotowiu. Gdy z miasta wyciągnął, wyprawił był przedtem na straż koni dwadzieścia Kozaków z roty Jerzego Strusa starosty bracławskiego i winnickiego z domu Koreczak, *alias* Wręby, rozkazawszy im, aby się nad ludźmi wieszali, a dawali mu znać kędy się obrócą. Mało co po nieszporach, oni co szli wodą, tak im szczęście posłużyło, przyszli pode Tczów, wszakoż w mili od Tczowa czekali zajutrka, albo tego, żeby ludzie oni pierwej ziemią Polaki porazili.

Hetman polski lud swój wywiódłszy uszykował, uczyniwszy rzecz piękną do nich słowy krótkiemi, aby wiedzieli, z jakim nieprzyjacielem czynić mieli, a iżby się też już na to nie oglądali, że są chrześcianie, gdyż sam Pan Bóg zawsze swawolne tłumić każe, i mocy na nie dodawa. Wtem też i ludzie napomniał, aby żaden przez całą noc z konia nie zsiadał, obawiając się tego, aby nieprzyjaciel na nie w nocy nie uderzył

Wtem mu znać dano, że się Hans Koln z ludźmi stanowił we wsi Langowie, półtorej mile od Tczowa, i tamże byli dobrej myśli, lekce sobie Polaki poważając, dla małego wojska ich, obiecywali sobie przy onej dobrej myśli po kilku Polaków za upominki między sobą rozdawać. Zborowski wiedząc wszystkę sprawę ich od szpiegów, myślił na nie w nocy uderzyć, wszakoż się też rozmyślał, jeżeliby daleko odciągnął od miasteczka, aby mu ci z szyfów nie ubiegli Tczowa, a k'temu i straż Kolnowa potężniejszą była, aniżeli wszystka moc jego, a do miasta nie śmiał obawiając się jakiej zdrady, aby nie zapalili, albo czego takiego nie uczynili, za czemby się zamięszać mogło, a z trudnością przyjść do sprawy. A tak się poruczywszy Panu Bogu, został tak w sprawie z ludem swym, straż osadziwszy jako mógł nalepiej, a nad onemi szyfy zostawił koni trzydzieści Tatarów królewskich, Andrzeja z Górki hrabie kasztelana międzyrzeckiego koni trzydzieści, nad którymi zostawił Andrzeja Karchowskiego szlachcica z Wielkiej Polski, w rycerskich sprawach dobrze biegłego i doświadczonego męża.

Nazajutrz we środę skoro słońce wzeszło, ciągnęły były hufy Kolnowe gościeńcem ku Tczowu: Zborowski też upatrzywszy miejsce lepsze, nad błotem, stanął tam z ludem swoim. Był tam barzo trudny przechód, chyba co była jedna droga wązka, na której stanęli broniąc Niemcom przeprawy, a nie miał z sobą tylko małe dwie polne działce, a hakownic dwadzieścia i ośm.

Troszkę przed południem, że już nie byli dalej tylko w półmilu, poczęło się wojsko Kolnowe sypać jako czarny las. A gdy obaczył Koln Polaki stojące w sprawie, począł się dziwować wielkiej śmiałości ich, przyczytając im i hardość, że z tak małym ludem śmiele placu dostawali, bo tak tuszył, że mieli uciągać z wojskiem, a ledwie nie uciekać, skoroby go zajrzeli. A tak ludzie swe w góry wytoczył i uszykował zdaleka z drugą stronę onego błota, rajtary wysłał na harc, aby zabawiali Polaki, żeby się do nich z tylu przeprawić mogli, nie ruszając ludu onego wielkiego, który był na widoku uszykował, inszy ku Lubiszewu wyprawił. Prędko tedy rajtarowie oni Kozaki, którzy się nad nimi wieszali, wspierać poczęli, którym Zborowski hetman posłał na posiłek Węgrów koni dwadzieścia dworu królewskiego, i Jordana Spytka rotmistrza z domu Trąby z pięciądziesiąt koni, męża sławnego, Temruka Pietyhorca Tatarzyna, też rotmistrza, z siedmiądziesiąt koni, aby Niemcom bronili przeprawy z drugiej strony. Niźli przyszli oni dwa rotmistrze, przeprawiło się było Niemców o trzy tysiące, i trzy wielkie działa, zaraz poczęli szańce kopać, bo tam była droga barzo wąska i wąwozista, a z obu stron stawy głębokie. Tam ich Jordan począł mężnie spierać z Temrukiem, a posłali o posiłek do hetmana, powiedając o ludziach wielkich na tej stronie. Wtenczas Zborowski przeciw onym drugim harcownikom, co go nimi Koln zabawiał, ludziom swoim posiłek dawał, i sam z roty swej z towarzyszmi wyjeżdżał. Wszakoż Niemcy używali fortelu swego, nie chcąc naszym dać statecznego potkania, tylko ich na strzelbę nawodzić chcieli, owa ich husarze kopijami dosięgać nie mogli. A tak wyprawił między husarzmi na koniech Polaków z rusznicami część, i hajduków królewskich na podjezdkach kilkadziesiąt. Tam Henryk Benacki Czech, który samemu hetmanowi służył, zabił z rusznice najpierwszego harcownika Kolnowego. Oni także strzelcy zmięszawszy się z harcowniki, postrzelili kilku z długich rusznic. Wnet Niemcy wspaczęli, a już na nasze nie chcieli nacierać

śmiele, wszakoż odmieniając się, zabawiali ludzi harcami. Hetman też polski swe odmienił, rozkazawszy Żółkiewskiemu z domu Lubiez, który był starszym w poczcie podkanclerzego koronnego Jana Zamojskiego, z domu Jelita, aby Jordanowi dał posiłek. A wtem Koln uszykowawszy ludzi pieszych, mieszczany te, którzy byli z miasta wyszli patrzać na tę sprawę, oszańcował w koło dylmi mocnemi, które już był do tego zgotowane przywiózł, zostawiwszy przy nich o dwieście koni, co nasze harcami zabawiali, a sam za góry ze wszystkim ludem pieniężnym począł zabiegać do Lubieszowa Jeziorka. Temruk z Jordanem trzymali na sobie ludzie jako mogli, którzy się do naszych byli przeprawili, a tym był hetman barzo mały posiłek dał, gdy do niego wskazali. A gdy obaczył hetman co Koln myślił, obrócił się do wszystkich rot, uczynił do nich rzecz krótką według czasu, tylko im przypomniał powinność dobrej sławy, jako jej każdy był winien ostrzegać, a nie umniejszać jej w onem rozmnożeniu, od dawnych przodków znacznie przez męstwo nabytej, dla której aż po ten czas wszystkim narodom straszni byli, a samą cnotą a statecznością, którą panom swoim pokazowali, słynęli. Mówiąc, iż to czas napotrzebniejszy, z tem się popisać a okazać, że w nas nic nie zginęło, ani się uszczerbiło onych cnót ani męstwa przodków naszych, którzy tego narodu niemieckiego zawsze w dziesięciornasób przed swemi wojski więtsze wojska gromili, psy ciały ich karmili, czego sami jeszcze pamiątkę, mila od Wrocławia, wieczcie nazwaną mają, i potem na inszych miejscach. Cóż ta, którą baczycie, tak sprawiedliwą a jawną krzywdą pana naszego jest, Bóg sprawiedliwy sam ich znacznie i sromotnie rękoma naszemi pogromi. A tak mając na nie tę sprawiedliwość przed oczyma, Pan Bogu się w obronę poruczywszy, śmiele się do nich obróćmy, a wiedzcie, iż to jest nieprzyjaciel nikczemny, bo tam tylko chłopstwo, szewcy, kowale, ślósarze etc.; za pomocą bożą prędko to rozgromić możem, tylko się do nich śmiele miejmy, a ja wam sam kredencować będę; proszę, abyście mnie w sprawach moich nie wydawali. Zatem się także do hajduków obrócił, których było sześćset, acz już był ich ruszył na pomoc Jordanowi i Temrukowi. Rozkazawszy mostek zrzucić, aby mu w tył oni ludzie piesi nie zachodzili które był Koln zadylował, posłał też do Tczowa jeszcze pięćdziesiąt hajduków, napominając burmistrza i mieszczany, aby się wiernie zachowali królowi panu swemu, a temu ludowi, który był wodą przyciągnął, żeby się mężnie bronili, obiecując im za kilka godzin dać ratunek. Do Karchowskiego wskazał, aby się nad onemi szyfy z ludźmi nie bawił, ale żeby mu na pomoc rychło przybywał.

Szyfy, iż były tak nierychło przyszły pod miasteczko, będąc tak blisko, była ta przyczyna do tego, że wiatr przeciwny mieli, a w zwodę było one ciężkość prowadzić, więc im było niesporo ciągnąć. A Koln im to był rozkazał, aby przyciągnąwszy trzykroć z działa strzelili, powiadając: Gdy to usłyszę, będę wiedział, co będę miał czynić. Ale przychodząc do rzeczy.

Zborowski hetman polski naprzód się ku Kolnowi z hajduki obrócił, zastał go w sprawie, już był i działa po górach rozsadził, i począł około nich szańce kopać. Potkali się z nim hajducy w prawo, jezdne zasię wojsko w lewy bok ochotnie uderzyło. Hetman na hajduki, serca im dodawając, tylko samopięt, z tymi co go pilnowali sługy jego, jako naprzód: z Maciejem Jezierskim, Marcinem Skarbieńskim, z Bapty-

stą Kuki Włochem, a z giermkiem, który nosił znak hetmański, krzyknął, aby się ochotnie potkali, nic licząc wielkości nieprzyjaciół. Niemcy także uderzyli w bębny, machając proporcy, zatem strzelbę zaraz na hajduki wypuścili, którą w nich żadnej szkody nie uczynili, bo hajducy dymy obaczywszy, przypadli na kolana, potem się porwawszy a przybliżywszy do nich z rusznicami, w onym gęstym a wielkim ludzie szkodę znaczną uczynili. Zatem Niemcy z dział bić poczęli, z których też żadnej szkody nie uczynili. Kula wielka uderzyła pod koń hetmański, aż się w koło obrócił; zaraz z onego miejsca uskoczywszy, krzyknął na roty, aby się potykały. A wtem zaraz potkały się te naprzód: Leśniowolskiego Andrzeja, Firleja kasztelana lubelskiego, Jordana Spytka, Temruka Pietyhorca, męża wybornego, i Węgrowie społem, wszyscy w jednym szyku. A wtem hajducy pod działa podskoczyli, zaraz je odbili Niemcom, pobili puszkarze ich, z tychże dział do nich strzelali, czem je barzo szkodzili. Wołali potem, że prochu nie mają. Krzyknął hetman na Szwaba Ezajasza sługę swego, aby im prochu dodał, który go między nie beczkę wrzucił. Zatem się poprawili dobrze, acz też z szkodą swą wielką, bo Niemcy mając strzelbę na woziech, na szrubach, którą obracali gdzie chcieli, zabili rotmistrza hajduckiego Natiambroża, męża wielkiego, który ledwie do miasta zawiezion, jako umarł. Racz Michał drugi na placu został; trzeci w kolano postrzelon Istwan. Wadacz Michał starszy nad hajduki, ten był mieczem w kolano ranion. Widząc Niemcy, że im hajducy barzo szkodzili, puścili się do nich ze spisami, bacząc lud mały, chcieli go prędko zeprzeć. Wadacz Michał to bacząc, już chrom będąc, krzyknął na hajduki, aby do szabe skoczyli, rusznice odłożywszy, zaraz im spisy zucinali. Wtem rota hetmańska, której było dwieście koni, z Kazanowskiego rotą na Niemce żarko uderzyli, zaraz ich wparli w jezioro, poczęli tylu podawać. W tem natarciu onych rot zabit Sobocki z rusznice, Branskiemu konia postrzelono tureckiego wilczatego, i sam w uth (sie) postrzelon. Obrócił się do hetmana, prosząc, aby go nie opuszczał w potrzebie jego, który mu zaraz kazał wałach swój gliniasty dać powodny, mówiąc: Mścij się krzywdy swej, możeszli; — czemu dosyć czynił, bo Niemce w pogoni mężnie gromił. Pod Leśniowolskim na pierwszem starciu, koń srokaty zabito, Lapce, który tylko w rocie Jordanowej na dwa konia służył, obudwu zabito, i samego raniono, i inszych niemało. A gdy już Niemcy poczęli uciekać, nie dopuścili im naszy do sprawy, mężnie ich doganiając gromili, ale dla wielkości trupów przez onę groblą przebyć nie mogli, aż hetman rozkazał pieszym, aby im drogę przeprawili. A tak hajducy w skok one trupy w stawy z groble zmiotali. Szli potem za nimi bijąc ich całe trzy mile, tak, aż trup podle trupa leżał. Hetman gdański Hans Koln uciekł, pod którym koń w pogoni był postrzelon, aż Choiński Prusak, który przy nim był, dodał mu konia swego mówiąc: Ujeżdżaj, o cięć gra idzie; wszakoż sam na placu zabit. W tejże pogoni Zarzycki towarzysz z roty Kazanowskiego we zbroi postrzelon, której wiele ufał, i dawał do niej strzelać z półhaka; ale na ten czas, gdy Bóg przysłał cios żywotowi jego, puściła. Zborowskiego samego hetmana, na ten czas gdy przejeżdżał upatrując kędyby pomocy potrzeba której stronie była, otoczyło ośm rajtarów, strzelili do niego z rusznic, chcąc go albo zabić, albo wżdy dostać jakokolwiek do ręku. Wszakoż on mając serce wielkie na nieprzyjaciela tego, z rusznice jednego zabił, drugie potem mężnie rozgromił. Po onej rozprawie skoro, gdy jeszcze lud rozgro-

Ciąg dalszy nastąpi w następnym wydaniu

KANON LITERATURY I SZTUKI ZAŚCIANKOWEJ

Kanon literatury– wybrane przykłady:
Gal Anonim (Kronika polska)
Jan Kochanowski (Na dom w Czarnolesie, Kto mi dał skrzydła)
Mikołaj Rej (Żywot człowieka poczciwego)
Łukasz Górnicki (Dworzanin polski)
Piotr Skarga (Kazania sejmowe)
Mikołaj Sęp Szarzyński (O cnocie ślacheckiej)
Adam Mickiewicz (Pan Tadeusz, Księgi pielgrzymstwa i narodu polskiego, Do matki Polki)
Juliusz Słowacki (Anhelli, Król Duch)
Zygmunt Krasiński (Psalmy przyszłości, O stanowisku Polski z Bożych i ludzkich względów)
Cyprian Kamil Norwid (Fraszka, Moja piosenka)
Wincenty Pol (Pieśń o ziemi naszej)
Kornel Ujejski (Wiersze po roku 1863)
Maria Konopnicka (Rota)
Eliza Orzeszkowa (Nad Niemnem)
Władysław Bełza (Dla polskich dzieci)
Krzysztof Kamil Baczyński (Polacy, Byłeś jak wielkie stare drzewo)
Zbigniew Herbert (Przesłanie Pana Cogito, Wilki)
Henryk Sienkiewicz (Trylogia, Krzyżacy)
Józef Ignacy Kraszewski (Stara baśń)
Bolesław Prus (Lalka, Placówka)
Władysław Reymont (Chłopi)
Stefan Żeromski (Syzyfowe prace)
Kornel Makuszyński (Złamany miecz, Skrzydlaty chłopiec)
Maria Rodziewiczówna (Lato leśnych ludzi, Florian z Wielkiej Hłuszy)
Joseph Conrad (Książę Roman, Ze wspomnień)
Zofia Kossak Szczucka (Pożoga)

Bliska miłość z dystansu

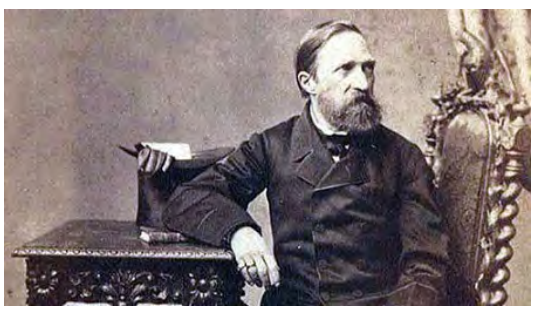

Tytan literatury, który nie miał ani jednej wolnej chwili i przerwy w tworzeniu. Nawet siedząc w kawiarni, zapisywał serwetki przybywającymi wciąż pomysłami do swoich kolejnych utworów. Stworzył ponad pół tysiąca dzieł. W związku z niezliczoną ilością książek, jakie stworzył Józef Ignacy Kraszewski – pisarz, poeta, malarz, dziennikarz, publicysta urodzony w Warszawie, trudno pokusić się o dokonanie w krótkim artykule syntezy jego dorobku. To niemożliwe. Skupię się więc na wybranej przeze mnie książce o znamiennym tytule „My i oni" z 1865 roku, która jest dziś w Polsce zapomniana, a która jest ważna z kilku powodów. W rozważaniach tych uwzględnię także zbiór publicystyki i reportaży zawartych w „Wieczorach drezdeńskich" z 1866 roku.

Na obczyźnie

Zazwyczaj, gdy myślimy o Józefie Ignacym Kraszewskim (1812-1887), przychodzą nam na myśl jego wielkie eposy historyczne, klasyczne dzieła, takie jak „Stara baśń", trylogia saska (spośród tych trzech dzieł najlepszy jest oczywiście „Brühl"), „Bracia Zmartwychwstańcy" czy „Waligóra". Nieprzypadkowo. Polski Homer snuł pieśń długiej, pięknej, ale i bolesnej historii Narodu Polskiego, którą opiewał w stu powieściach, pisząc bez przerwy w Warszawie, a potem w Dreźnie. W styczniu 1863 roku (znamienna data, pisarz miał wówczas 51 lat) wygnany z Warszawy jako persona non grata w wyniku swojej dość jawnej i ostrej krytyki wobec polityki prowadzonej przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego osiadł w Dreźnie, gdzie z dystansu i z punktu widzenia „obcego" prowadził obserwacje socjologiczne swojej epoki, narodu niemieckiego, polskiego oraz sytuacji geopolitycznej w Europie. I właśnie tę perspektywę wybrałem do opisania twórczości mistrza. Józef Ignacy Kraszewski zmarł na obczyźnie, w Genewie, wierząc, że nadejdzie moment odnowy i odbudowy Ojczyzny. Przez całe emigracyjne życie czuje się wyobcowany, jest niechętny zachodnim nowinkom i modom, odrzuca nihilistyczną, militarystyczną filozofię Okcydentu, nie podoba mu się także koncepcja chrześcijaństwa w wersji luterańskiej, zimna, samolubna, wręcz egoistyczna w porównaniu z katolickim duchem miłosierdzia, ofiarności, otwartości i powszechności. W zbiorze tekstów publicystycznych „Wieczory drezdeńskie" wyraża cały swój smutek, ciężar bycia u obcych, wrogich, nieprzyjaznych Sasów, u których nawet jedzenie jest niesmaczne, a w Dreźnie najweselszym miejscem miasta jest „cmentarz nasz katolicki, kwiatów na nim pełno, cicho, napisy mówią znanym językiem". Po czym ze swoistą ironią wskazuje na przesadną, maniakalną potrzebę nieustannego nakazywania legitymowania oraz bycia legitymowanym w tym państwie policyjnym („Oddawszy ducha, każdy jest już doskonale wylegitymowanym"). W wielu swoich pracach rysuje konkretny program odnowy ducha narodowego, dostrzegając, że zbrojne zrywy niepodległościowe nie przynoszą oczekiwanego skutku w postaci upragnionej wolności. Już w pierwszych zdaniach powieści „My i oni", dzieła, które powinno zwrócić naszą baczniejszą uwagę w aktualnej sytuacji geopolitycznej, odzwierciedla problem Ojczyzny w przededniu Powstania Styczniowego. Oto stary Jeremi mówi do powstańca Władysława, nie widząc szans na powodzenie styczniowej rewolty: „Uderzcie się w piersi, uderzmy wszyscy, popatrzmy na społeczność naszą okiem chłodnem, bezstronnem, nie Polaka, co kocha aż do zaślepienia wszystko swoje, ale człowieka, który ma sądzić wedle sumienia i rozsądku. Płomienia dosyć w was, ale tylko płomienia… rzucicie nań garść słomy, buchnie ogień wielki i spłonie. Niestety, niestety! posypmy głowy popiołem, rozedrzyjmy szaty – Polska nie ma kim, przez kogo zrobić i prowadzić wojny o niepodległość. Nie karabinów nam braknie, ani tych, coby je chwycili, mogą się oni znaleźć, znajdą się tacy, co z dobrą poginą wiarą, ale kto będzie prowadził? kto pokieruje? gdzie dłonie? gdzie głowy? gdzie wodzowie?". Ta powieść, trudna w odbiorze dla współczesnych mu rodaków, krytyczna, wyzywająca, karcąca, ukazuje jednocześnie, gdzie leżą zasadnicze problemy w zarządzaniu Polską. Kraszewski wskazał w niej także, w jaki sposób jesteśmy traktowani przez kraje Europy. W gruncie rzeczy nigdy nie mogliśmy na nie liczyć, ponieważ one prowadzą partykularne gry, kierując się wyłącznie swoim narodowym interesem, a tylko my staramy się im ciągle przypodobać, zaprzedając całą swoją istotę. Jest to podkreślone bardzo mocno podczas kolejnej rozmowy Władysława z Jeremim. Na słowo „Europa" w ustach młodego powstańca starzec reaguje żywo: „Cicho! cicho z Europą, jej podłości później się dopiero dowiecie, gdy wygnańcami nie znajdziecie nigdzie przytułku, zgłodniali chleba, wycieńczeni pracy (…). Powie wam Europa, żeście głupi, oplwa

mogiły naszych męczenników, odwróci się tyłem, rachując, o ile zyska na kursach banknotów, gdy nas diabli wezmą… oto masz, co myśli Europa… Podniósł oczy w niebo i dodał ze łzami prawie: – Garść naszych rozproszeńców żebrać będzie powietrza i wody, a narody jej odmówią… Będziemy Hiobem ludów, Łazarzem uczty bogacza… odwrócą się od nas przyjaciele i rodzina". Mowa ta wprawia w przerażenie rozmówcę starca. Jeremi – można powiedzieć – jest radykalnym pesymistą, Kasandrą nieszczęśliwie zakochaną w Ojczyźnie, której zgubny los przewiduje. Jednak nie można mu odmówić trafności punktu widzenia, jasności i przenikliwości, jego szczerość budzi niestety sprzeciw młodego pokolenia (konflikt pokoleniowy jest także ważnym motywem tej książki).

Wizjoner

Czy coś się zmieniło od tego czasu, czego nie dostrzegają albo nie chcą dostrzec euroentuzjaści z PO i SLD na czele, którzy w żółtych gwiazdkach na niebieskim tle widzą swoją świetlaną przyszłość. Swoją, bo przecież nie Polski. Nie, nic się nie zmieniło. We wspomnianych **„Wieczorach drezdeńskich" Kraszewski skarży się tak: „W Polsce cudzoziemiec znajdował cały kraj na usługi; nadskakiwania, ofiary, ułatwienia, pomoce; osiadał w niej, zbogacał się, a odchodząc, oplwał w nagrodę".** Wyprzedawanie dóbr narodowych, powszechna prywatyzacja na rzecz obcego kapitału, obsypywanie przywilejami „kolonistów", jak firmy zagraniczne, to znana polityka centrolewicowego rządu, który dla Brukseli i Berlina jest gotowy zaprzedać duszę Narodu, ogołocić go z majątku, aby wzbudzić udawane zresztą uznanie poszczególnych komisarzy i kolejnych kanclerzy. Kraszewski nie łudził się. W swej twórczości odzwierciedlał antagonizm niemiecko-polski, z akcentem na słowo „niemiecki". Nad Europą lat 60. XIX wieku, przypomnę, zawisł wówczas cień zmory Bismarcka, pruscy zaborcy byli wyjątkowo brutalni w wyniszczaniu polskości. Represje po Powstaniu Styczniowym, jakie dotknęły Polaków, nie stanowiły wyłącznie domeny strony rosyjskiej, ale także pruskiej, działającej solidarnie w tym aspekcie, w pełnym porozumieniu z carem, gdy na tereny „niemieckie" napływali pobici powstańcy. To właśnie na terenach zaboru pruskiego w połowie XIX wieku pojawiła się słynna wizja „Drang nach Osten", tak zawzięcie demaskowana przez Kraszewskiego w jego polemikach, m.in. z Freytagiem (zwolennikiem „szybkiego końca z Polską"). Na marginesie dodam, że właśnie w tym momencie można szukać istotnego zaczynu pod narodowy socjalizm i wielką tragedię Europy, i łączyć ją należy bezpośrednio z takimi nazwiskami jak Gustav Freytag (na obszarze publicystyki i literatury) i Otto von Bismarck (na obszarze polityki). Warto zatem wciąż na nowo odczytywać ostrzeżenia wizjonera Kraszewskiego, piętnującego szowinistyczną, antysłowiańską, nacjonalistyczną koncepcję „misji niemieckiej" i rasy panów. Wraz z postępującym procesem germanizacji, agresywnej i bezlitosnej antypolskiej kampanii Kraszewski staje się głównym adwersarzem pruskiej polityki w swojej celnej publicystyce. Jego teksty czytane były w polskich pismach wychodzących w Rosji, Austrii, jak i na terenie zjednoczonych Niemiec. Czytajmy go zatem i dzisiaj, w „zjednoczonej" Europie. Dr Tomasz M. Korczyński

Autor: Dr Tomasz M. Korczyński
Źródło: https://naszdziennik.pl/mysl/68674,bliska-milosc-z-dystansu.html

---

ODCZYTANE Z OBRAZU

Źródło: http://www.pinakoteka.zascianek.pl/Artists.htm

Portret Józefa Sułkowskiego-Antoni Brodowski

Portret księcia Józefa Poniatowskiego, Ok. 1810, Muzeum Narodowe w Krakowie, Kolekcja Książąt Czartoryskich.-Antoni Brodowski

„Śmierć księcia Józefa Poniatowskiego pod Lipskiem”- January Suchodolski, Muzeum Narodowe, Warszawa.

Anioł Pański-Aleksander Gierymski, 1890. Olej na płótnie. 223 x 168 cm., Muzeum Narodowe w Warszawie.

Zawiązanie konfederacji tyszowieckiej przez Stefana Czarnieckiego-Walery Eljasz-Radzikowski 1863. Olej na płótnie. 148 x 118 cm., Muzeum Narodowe, Wrocław.

Obrona Krakowa przed Szwedami przez Stefana Czarnieckiego-Walery Eljasz-Radzikowski

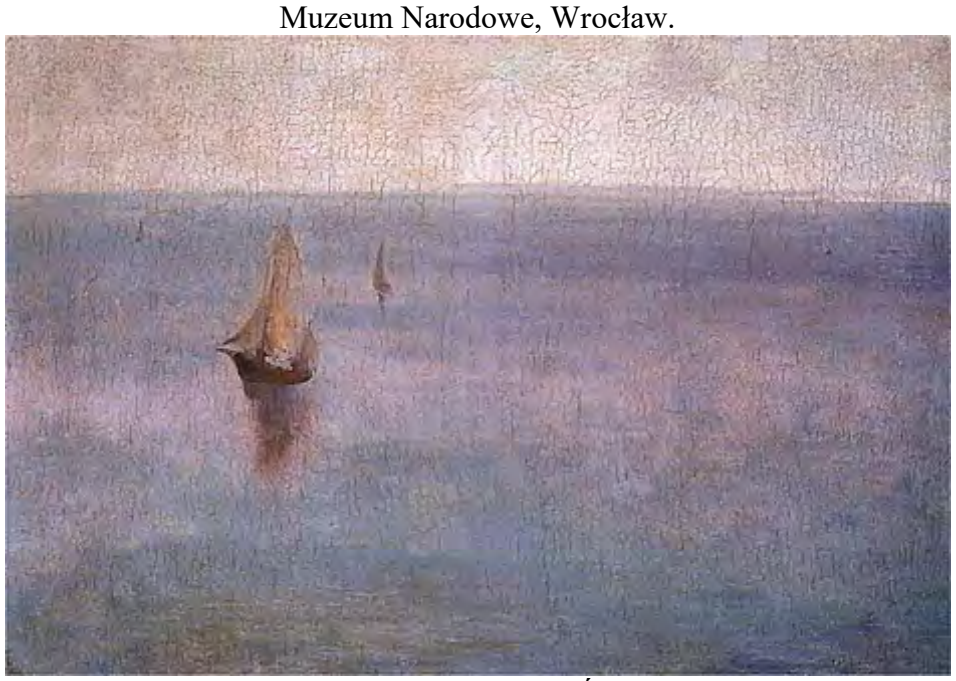

Krajobraz morski z żaglówkami-Władysław Ślewiński, Ok. 1904. Olej na płótnie. 62 x 91 cm.,Muzeum Narodowe we Wrocławiu.

Fioletowe góry, ośnieżone szczyty, zielona kotlina w Tatrach-Władysław Ślewiński, Ok. 1906. Olej na płótnie. 50 x 61 cm., Biblioteka Polska w Paryżu.

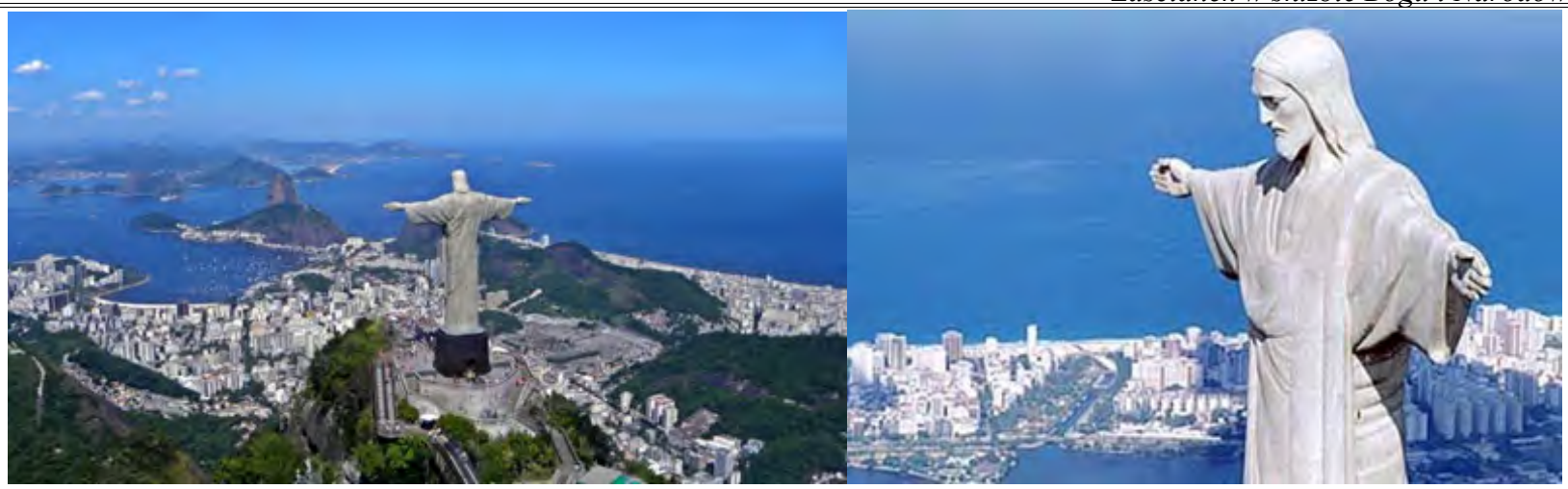

Chrystus Odkupiciel z Rio de Janeiro w Brazylii-Paul Landowski, https://en.wikipedia.org/wiki/Christ_the_Redeemer_(statue)

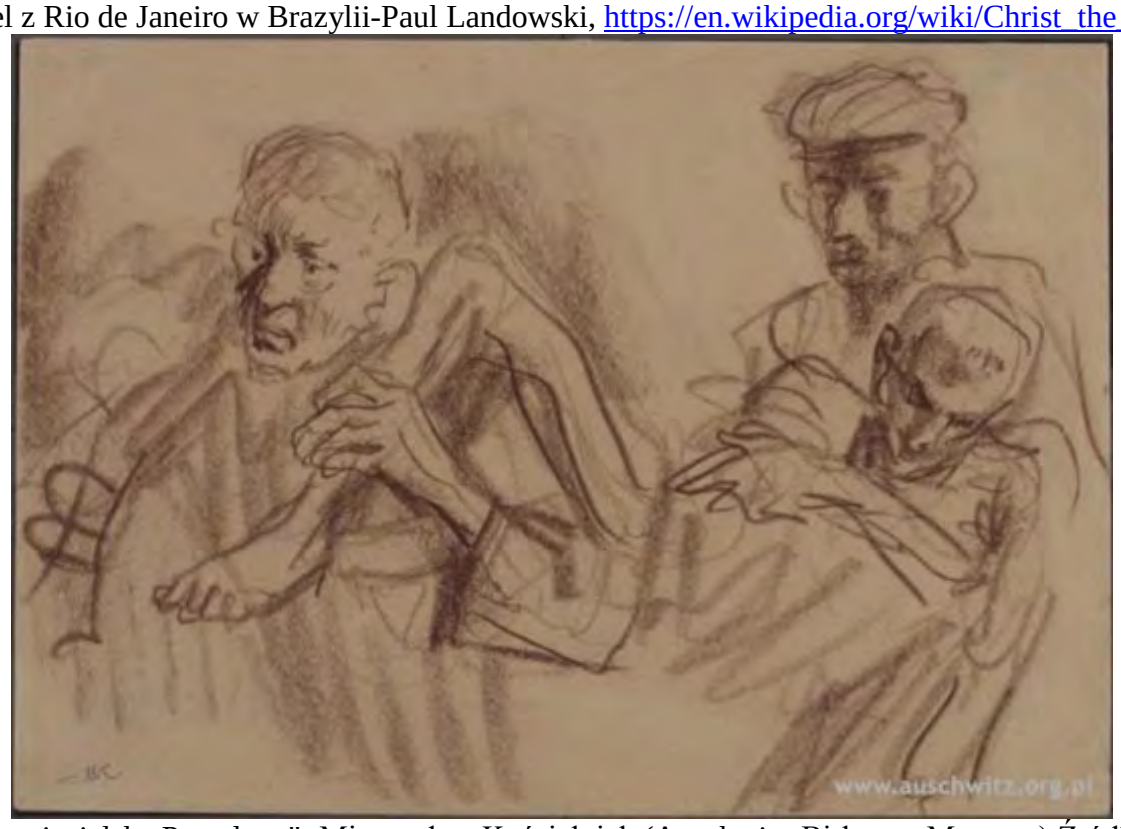

"Przyjacielska Przysługa"- Mieczysław Kościelniak (Auschwitz-Birkenau Museum) Źródło: https://shrineodreams.wordpress.com/2011/10/22/mieczyslaw-koscielniak-auschwitz-artist/

Więzień, który nie jest już w stanie pracować, zostaje zamordowany przez zastrzyk fenolu w jego serce-Mieczysław Kościelniak Źródło: https://shrineodreams.wordpress.com/2011/10/22/mieczyslaw-koscielniak-auschwitz-artist/

KALIGRAFIA I ŁACINA

Podajemy za prof. Piotrem Jaroszynskim i gorąco zachęcamy go nauki literatury, kaligrafii a szczególnie Łaciny, bez niej bowiem nie jesteśmy w stanie czytać pierwszych 500 lat ojczystej litaratury w orginale.

„Podręczniki do nauki kaligrafii dostępne online:

1. Czernecki, Józef, Podręcznik do nauki kaligrafii dla użytku szkolnego i domowego
2. Czernecki, Józef, Najdawniejsze wzory pisma polskiego i polskie podręczniki do nauki kaligrafii : przyczynek do dziejów pedagogii, dydaktyki i metodyki w szkołach i domach polskich

Podręcznik do nauki kaligrafii do ściągnięcia w wersji pdf:

1. Czernecki, Józef, Podręcznik do nauki kaligrafii dla użytku szkolnego i domowego w wersji pdf „

Źródło: http://www.piotrjaroszynski.pl/kaligrafia

PRZEDRUKI DAWNE I NOWE DZIEŁ, KTÓRE DAWNIEJ ZNAJDOWAŁY SIĘ W DOMOWYCH BIBLITEKACH

Podręcznik do nauki kaligrafii dla użytku szkolnego i domowego - Autor Józef Czernecki

Kontynuacja z poprzedniego wydania

JÓZEF CZERNECKI,
JÓZEF SZABLOWSKI i STEFAN TATUCH.

PODRĘCZNIK
DO
NAUKI KALIGRAFII
DLA
UŻYTKU SZKOLNEGO I DOMOWEGO.

Część I. napisał J. Czernecki i J. Szablowski; Część II. i III. Józef Czernecki; Część IV. o Monogramach Józef Czernecki i S. Tatuch; Część V. J. Czernecki i J. Szablowski, Część VI. i Spis rzeczy zestawił J. Czernecki. Wzory do klisz w i Tablice wedle układu J. Czerneckiego wykonał S. Tatuch.

LWÓW 1904.
Nakładem Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Kraszono głoski rozmaitemi farbami, zwłaszcza w rozdziałowych napisach, brzegowych wykazach i słowach ważniejszych. Pisywano je błękitno, zielono, żółto, najpospoliciej jednak czerwono, szkarłatem, cynobrem, zwyczajnie minią.

Od czerwonych napisów wzięła nazwisko Rubrika (rubryka), jak malarzy, zdobiących inicyały gotyckie rzymskiego kroju, od farby minium nazywano miniatorami. Kosztowniejszem było jeszcze pisanie złotem i srebrem. Na pismo, wykonane płynem lepkim, kładziono złoto lub srebro w cieniutkich listeczkach i gorącem gładzono żelazkiem. Sposób ten wyzłacania głosek był u starożytnych tak wydoskonalony, że rękopisy kilkaset lat liczące zachowały bez zmiany moc i blask swych złoceń, czego dziś nawet naśladować nie umiemy. Inicyały takie zdobiono nadto w przeróżny sposób, szczególnie zapomocą linii falowych lub skrętów, widzimy je n. p. bez ozdób w „Biblii królowej Zofii“ (grzbiet i str. 83. i 211.) w wydaniu Antoniego Małeckiego we Lwowie 1871., dalej w „Psalterzu królowej Małgorzaty, pierwszej małżonki Ludwika I., króla polskiego i węgierskiego, córki króla czeskiego i niemieckiego, Karola IV.“ przez Dunina hr. Borkowskiego, w Wiedniu 1834.

Zachodzi między niemi ta różnica, że w „Biblii“ są wykonane jedną barwą czerwoną bez obwódek i ozdób, w „Psalterzu“ zaś barwą niebieską, różową albo złotą, a wielkie *B* oprócz ozdób jest obwiedzione kwadratem jak gdyby ramką, z której tła występuje.

Umieszczenie takich inicyałów zawiodłoby nas na zupełnie inne pole, bo na pole pisma malowanego, które musi być wykonane pendzlem i barwami, taksamo jak nas pismo gałązkowe, następnie pismo igielkowe i deszczułkowe prowadzi na pole pisma rysowanego, albowiem bez pomocy rysunku, linii, linijek wytycznych i rozmiarowych, względnie bez pomocy cyrkla wykonać się nie da.

Ponieważ jednak inicyały te ciekawe są jako pomniki dawnych naszych rękopisów, ponieważ i w naszych czasach na freskach, witrażach, rzeźbach i illustracyach używają ich najznakomitsi nasi mistrzowie do napisów, ponieważ z drugiej strony przydać się mogą miłośnikom kaligrafii przy wykonaniu większych prac kaligraficznych (adresów, dyplomów), przeto

podaję na wzór powiększoną literę *B*, wedle „Psałterza“ ustylizowaną. Drugie *B* wzorowane wedle książki pod tytułem „Kalligrafia abo Cancellaria“ S. S. Jagodyńskiego z r. 1695. Na modłę tych *B* można łatwo i inne litery ustylizować, bo tylko *E*, *M*, *N*, *T* są postaci nieco odmiennej od dziś używanego abecadła dużego łacińskiego. Ramki czworograniaste, któremi ten znak jest obwiedziony, można wypuścić i zastąpić obdwódkami, złożonemi z kresek prostych i półkolistych, jak to widzimy na trzech literach poniżej umieszczonych.

Inicyał „Psałterza“ wykonany jest w dwu barwach: tło jest różowe, sama litera niebieska, nadto obwódka środkowa kwadratu, tudzież linia gięta i wężykowa, czyli ornament wypełniający literę we środku, są wykonane złotem. Prócz tego lewa strona litery jest ciemniejsza, taksamo jak ornamenty od jasnego tła różowego odbijają silniejszem nałożeniem barwy. W trzech obok umieszczonych znakach należy wykonać cieniowane części barwą ciemniejszą, resztę barwą jaśniejszą.

Chcąc odtworzyć n. p. powyższe *B*, postępuje się w następujący sposób: Ołówkiem nakreśla się najpierw z lekka kontury litery jako też ozdób, a potem nakłada się pendzlem najpierw tło, następnie literę dość rzadko rozrobioną barwą różową i niebieską. Gdy podeschnie, nakłada się silniej lewą stronę litery barwą niebieską, a ornamenty barwą różową,

wreszcie środkową obwódkę kwadratu i linię zginaną i wężykową czyli ornament wypełniający we środku litery, złotem. — Dalsze 3 litery, jak się wyżej powiedziało, wykonuje się dwoma tylko barwami bez najmniejszych odcieni. — Praca ta wdzięczna, sama się nagradza, bo sprawia efekt. — Aby ułatwić odtworzenie innych znaków tego abecadła (gotyckiego o kształtach znaków łacińskich) wydrukowano tytuł mego Przewodnika do „Wzorów pisma ozdobnego“ czcionkami tego kroju, a mianowicie wyraz „Przewodnik“ z ozdobami, wyrazy „Pisma ozdobnego“ bez ozdób.

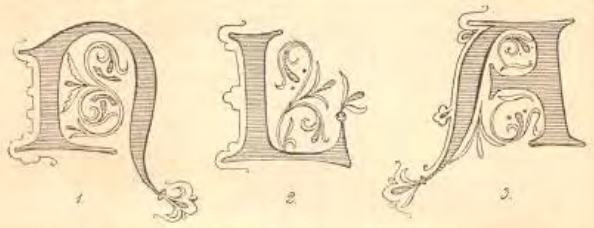

1 2 3

Wytworne litery początkowe na czele każdej z czterech części „Przewodnika“ *Z*, *G*, *T*, *P* i każdej części niniejszego „Podręcznika“, tudzież litery na początku każdego rozdziału mogą również budowę i przemiany tych wdzięcznych znaków uczynić przystępnemi.

Komuby jednak te wskazówki nie wystarczyły, ktoby wątpił, czy potrafi i inne znaki abecadła sam ustylizować, tego odsyłamy do pięknej pracy Alojzego Studnički: „Anfangsgründe der gewerblichen Schriftenmalerei zum Selbststudium und für gewerbliche Anstalten“ Königgrätz 1891, Selbstverlag. Zeszyt X. tej pracy zawiera właśnie: „Moderne Initialen, ornamentiert im Stile der mittelalterlichen böhmischen Initialen“. Ornamentacya i stylizacya pochodzi z okresu Karola IV., a więc prawie z tychsamych czasów, co w „Psałterzu“.

W drugiej połowie XVI. wieku wszechpotęga gotyku doznała silnego wstrząśnienia wskutek kierunku humanistycznego w naukach, a kierunku odrodzenia w sztuce. Naśladowanie starożytnych wzorów, mianowicie rzymskich, stało się hasłem, ale pismo gotyckie nie ustępowało z pola i powstała

walka między pismem łacińskiem a gotyckiem o przewagę jednego nad drugiem.

Nim walka przechyliła się na stronę pisma łacińskiego, wynaleziono sztukę drukarską, która nie goniła za nowemi formami, ale tylko utrwaliła te, które zastała.

Z tego powodu z zaprowadzeniem sztuki drukarskiej nie tylko nie ustał, ale rozpowszechnił się zwyczaj przyozdabiania liter dużych na początku ksiąg lub większych rozdziałów w nadzwyczaj misterny sposób, jak tego dowodzi obok umieszczone *O*, wzięte z „Nowego Testamentu Polskiego 1577“, dedykowanego „Najjaśniejszej Królowej a Pani Annie z Bożej łaski Królowej Polskiej i t. d.“ *).

Wycinacze takich liter doprowadzili sztukę ozdabiania do zdumiewającej doskonałości, jak widzimy na pięknej kompozycyi inicyalowej litery, ale też z drugiej strony, w gonitwie za temi ozdobami niekiedy tak przesadzali, że czasem

*) Poprzedza dedykacyę wiersz następujący, umieszczony tuż pod herbem Korony i Litwy:

ORZEŁ wysoko lata, a wzrok jego
Tak ostro w słońca promienie jasnego,
Pojrzał moje, że namniej nie zmruży,
Tu podobieństwo właśnie tobie służy,
Swięta HELENO, co PIA Białego,
Nosisz herb sławny HRYSTusowa PANskiego,
Bo ty nabożna k Bierbu wysokiemu,
Myślą wylatujesz ku Bogu swojemu,
A wzrok duszę twoy tak ostro k jasności
Słońca wiernego BOga swoiej mądrości
Patrzą, że namniej nie zmruży, kochanie
Mając w nim samym jak w wszechmocnym Panie,
Który cię potym z tych ziemskich ciemności,
Przywiedzie do swych niebieskich jasności.

HEDR: CUBY.

wprost niepodobna odróżnić jednego znaku od drugiego i trzeba się go chyba domyślić z tekstu; do tego stopnia zmnieniony jest właściwy jego kształt.

Wtenczas także, obok postaci prostopadłych, używanych do książek i do rękopisów donioślejszego znaczenia, utworzyła się dla codziennego użytku tak zwana kursywa łacińska i skoropis niemiecki. Interpunkcya ustaliła się także dopiero po wynalezieniu sztuki drukarskiej, a cyfry arabskie w obecnej postaci dopiero pod koniec XVI. wieku.

Uwag tych i illustracyi na ich objaśnienie taksamo nie wolno było pominąć, jak z „Wzorów“ i z Tablic nie można było wyłączyć ani fraktury ani gotyku. Gdybyśmy to uczynili, musielibyśmy chyba zerwać z naszą przeszłością i wyrzec się wielkiej części naszej własności, a jeśliby do rąk naszych wpadły dawne nasze rękopisy, nie umielibyśmy sobie zdać sprawy, jakiem one są pisane pismem i dlaczego kształty jego różnią się od pisma obecnie używanego. Ujrzelibyśmy się też przed zagadką wcale nierozwiązalną, wszedłszy n. p. do kościoła Maryackiego w Krakowie. Musielibyśmy bowiem zapytać się, skąd polskie wyrazy przeobleczone są w kształty gotyckie? Dlaczego na poszczególnych filarach wielkiego ołtarza umieszczono gotyckie *R, G, O, M*? Jakiem pismem wykonane *Salvum fac populum tuum Domine et benedic hereditati tuae?* wyrazy umieszczone tuż pod rzeźbą Zbawiciela ukrzyżowanego, która nawę oddziela od prezbiteryum? (Są to wersały czyli duże litery gotyckie kroju rzymskiego). Nie moglibyśmy oddalić od siebie pytania, czy stosownie i właściwie sobie postąpiono, stylizując polskie napisy *O Pani, O Pani, O Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza... Módl się za nami święta Boża Rodzicielko*, lub łacińskie *Vale valde decora et pro nobis Christum exora*, wedle wzorów fraktury i gotyku?

Gdy zaś wiemy, że fraktura i gotyk jest tak dobrze naszą jak innych narodów własnością, dziwić się przestaniem y, a odczytując z przyjemnością napisy, rozkoszować się będziemy ich udatną formą i doborem kolorów. Napisy bowiem są

prawie bez wyjątku dwoma wykonane kolorami: początkowe litery kroju gotyckiego lub rzymskiego czerwono, reszta czarno.

Przytaczam to wszystko także na poparcie mego żądania na kartach poprzedzających, aby uczniów zachęcać do wykonywania wzorów dwoma kolorami, idę tu bowiem za przykładem mistrzów i dawnych rękopisów.

Do jakiej zaś wytworności sztuka wycinania i odlewania takich ozdobnych czcionek w naszych czasach doszła, tego przykład mogą dać chociażby inicyały i litery rozdziałowe, których użyto na czele każdej części „Przewodnika do Wzorów pisma ozdobnego“ i niniejszego „Podręcznika“.

XIV. Skoropis łaciński.

Tablica XII.

Skoropis łaciński czyli italik wobec uwag umieszczonych w II. części żadnych nie potrzebuje objaśnień, nadmienię tylko, że wykonuje się piórem zwykłem najpierw konturowo całkiem leciuchno, a potem dopiero nakłada się mocniej, gdzie tego potrzeba, a więc w laskach przez całą długość jednakowo, w obłączkach od cienkociągów nabrzmiewając a potem od pełnociągów wątlejąc. Znamieniem tego pisma są zakończenia z cieniuchnych kresek poziomych, które tworzą u góry jak gdyby abakus pokrywę trzonu, a u dołu podstawę (basis). Powstające między trzonem a taką kreseczką kąty mogą być wypełnione i stąd to pochodzi, że w abecadle dużem widzimy u góry i u dołu u niektórych znaków *F T E* i t. d. jak gdyby małe trójkąciki.

Niektóre znaki małego abecadła i kilka abecadła dużego kończy się pięknie zaokrągloną kulką, jakto uwidocznione na Tablicy XII. Jakie znaczenie italikowi słusznie przyznać należy w rozwoju pisma wogóle, omówiono szczegółowo w części II.

Jestto pismo bardzo wdzięczne i łatwe do wyuczenia, bo ktoś doprowadził do niejakiej biegłości w pismie polskiem, wnet zdoła posługiwać się także tym charakterem. Dał on nam cyfry rzymskie, w korespondencyi kupieckiej ma wcale obszerne zastosowanie, okazuje się również dogodnym w kartografii, tudzież do opisywania i oznaczania figur geometrycznych.

Dobrzeby było, żeby uczniowie kl. II. gimn. wprawiali się w to pismo; warto ich przynajmniej zniewalać, by nagłówki wypracowań szkolnych i domowych tem wykonywali pismem. Ułatwiłoby im to wielce władanie dużym alfabetem greckim, który z wyjątkiem kilku odrębności jest prawie identyczny z italikiem, a którego uczniowie w klasie III. muszą się koniecznie i to w krótkim wyuczyć czasie. Że zaś nauka pisania i czytania zarazem zawsze powinna wyprzedzić naukę języka samego, więc trzy do cztery godziny pod koniec II. półrocza klasy 2. gimnazyalnej temu pismu poświęcone, dla uczniów, spodziewających się przejść do klasy III. gimnazyalnej, byłyby wielkiem dobrodziejstwem, bo nietylko ułatwiłyby przyszłą naukę, lecz także przyczyniły się nie mało do zapewnienia postępu w języku greckim.

Dlatego to „Instrukcya dla gimnazyów“ na str. 80., jak to wiemy ze str. 50. niniejszego „Podręcznika“, poleca wyraźnie, „by naukę kaligrafii w kl. II. gimn. zużytkowano do wyuczenia się pisma greckiego“, przestrzega też, „by nauki tej nie pozostawiano pilności prywatnej w czasie feryi“. Zdać się zupełnie na przyszłego nauczyciela języka greckiego także nie można, bo trudno żądać, by nauczyciel zawodowy, mający uczyć języka, zajął się jego stroną kaligraficzną.

Podaję więc wprawdzie nie Tablicę, ale przynajmniej klisz wzoru abecadła greckiego, małego i dużego ze znakami

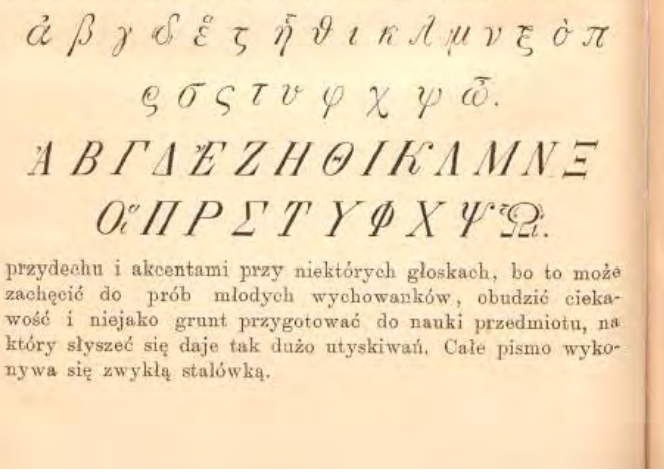

przydechu i akcentami przy niektórych głoskach, bo to może zachęcić do prób młodych wychowanków, obudzić ciekawość i niejako grunt przygotować do nauki przedmiotu, na który słyszeć się daje tak dużo utyskiwań. Całe pismo wykonywa się zwykłą stalówką.

XV. Inne pisma ozdobne.

Tablica XIII.

Także pismo zwykłe możemy ozdobić i nadać mu przez stosowne zmiany i dodatki więcej rozmaitości, barwy i wyrazistości lub wdzięku, ale do pisma ozdobnego przystąpić można dopiero wtedy, gdy piszący umie całkiem poprawnie wykonać znaki abecadła i zupełnie biegle włada pismem zwykłem. Najprostszą ozdobą jest cienka kreska, czyli t. zw. listewka, towarzysząca lasce lub obłączkowi z naciskiem tak, żeby z niemi się stykała i spływała w zgięciach, w częściach zaś idących prosto lub falowo znajdowała się w równem oddaleniu od trzonu. Że zaś wszelkie ozdoby występują tylko wtedy wydatnie, jeżeli znaki są wielkie i tylko wtedy nadają się do nagłówków, tytułów i napisów, przeto należy za podstawę wysokości wziąć w zeszytach jednolinijnych oddalenie jednej linii od drugiej i taki sam rozmiar dla wydłużenia górnego i dolnego, a nawet wedle poznanej zasady nieco mniejszy. Laski i obłączki z naciskiem powinny silnie występować, natomiast listewki wykonują się jak najcieniej. Zamiast piórem, można listewki wykonać ołówkiem, albo atramentem czerwonym, bo takie zestawienie barw nader mile oko uderza. Można także odwrotnie inną barwą wykonać właściwe litery, a atramentem czarnym listewki.

Tablica XIV.

Jak w Tablicy XIII. wykonuje się wyrazy zamaszyście, naciskając piórem, tak w Tablicy XIV. wykonuje się wszystkie znaki jak najcieniej, konturowo, następnie dodaje listewkę, a wreszcie podzieliwszy podstawną wysokość czyli średnicę prostą linijką na dwie równe połowy, wpisuje nad tą linijką małe kółeczko (dlatego nazwa: pismo kółeczkowe) tak, by listewka kółeczko obejmowała, i naostatek cieniuje się dół lub górę kreskami poziomemi, co mieć będzie ten skutek, że jedna część litery jasno, druga ciemno zarysuje się na tle białego papieru. Kółeczka otrzymują promienie zapomocą dwu ukośnie przecinających się kresek; można je zastąpić także rozetką lub palmetką, albo opatrzyć listkami, tworząc n. p. kwiat niezapominajki.

Ciąg dalszy nastąpi w następnym wydaniu.

PODRĘCZNIK DO DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ

Kontynuacja z poprzedniego wydania.

Będąc Polakiem, nie wystarczy nauczyć się pisać i czytać, należy również nauczyć się czytć ze zrozumieniem i „między wierszami". Wiele lat przedstawia się nam twórczość pisarzy choć piszących po polsku, którzy nie zawsze są pro-polscy. Wynika to z wielu względów, często tworzą oni na zamówienie obcej dyplomacji, często tworzą pod okupacją jak np. Henryk Sienkiewicz pisząc pod okupacją zaborczą nazwał POTOP Szwedzki, choć powinien on się nazywać POTOP międzynarodowy, zostaliśmy jak zwykle napadnięci przez 3 agresorów.

Warto też nadmienić jak wielkie spustoszenie dla polskości, polskiego państwa, prawa a szczególnie morlanosci uczyniła tzw. Reformacja.

Dowiadujemy się z poniższego podręcznika, że jeden z naszych pierwszych pisarzy tworzacych po polsku – Mikolaj Rej był Protestantem, podobnie jak też Stanislaw Orzechowski, czy Andrzej Frycz Modrzewski. Dlaczego ich dzieła były badziej upowszechniane niż katolicich twórcow? Może wato przyjrzeć się do kogo należały drukarnie.

Dlaczego np. Mikolaj Rej mógł tak swobodnie krytykować ustrój Rzeczpospolitej, Kościoł Katolicki i duchowieństwo? Otóż dlatego, że Rzeczpospolita dawała najwięcej swobód obywatelskich. Gdyby jako mieszkaniec innego kraju (mówimy mieszkaniec, bo obywatelstwo nie było wszędzie dostępne, ludzie byli tylko poddanymi) krytykował Cesarza, ustrój lub Cara czy wiarę panującą niehybnie gniłby w lochu bez wyroku sądowego lub na Syberii.

Czytajmy zatem ze zrozumieniem podręczniki, jak ten poniżej, pisany pod okupacją zaboru austriackiego i zwracajmy uwagę na pisarzy mniej popularyzowanych.

ANTONI I MIKOŁAJ MAZANOWSCY

PODRĘCZNIK

DO DZIEJÓW LITERATURY POLSKIEJ

polecony rozp. Rady szk. kraj. we Lwowie z dnia 5/X 1910. L. 58711, jako pomocnicze kompendium do nauki w klasach wyższych szkół średnich, seminaryów nauczycielskich i szkół wydziałowych w Galicyi).

WYDANIE PIĄTE PRZEJRZANE I UZUPEŁNIONE

KRAKÓW. — G. GEBETHNER I SPÓŁKA
WARSZAWA ═══ LUBLIN ═══ ŁÓDŹ
GEBETHNER I WOLFF

tniego. Po trzecim rozbiorze popadł w melancholię. Osiadł w stolicy biskupiej w Janowie, unikał towarzystwa, modlił się.

Wśród poezyi Naruszewicza są ody (1778), bajki, sielanki i satyry. Od jest sto dwadzieścia. W tej liczbie przeważa ilość panegiryków do Stanisława Augusta. Pisząc swe ody, szedł Naruszewicz za wzorem poezyi francuskiej, podług której oda był to poemat okolicznościowy, ale z »natury swej powinien być szumny, różnorymny, nowych słów wiele mający«. La Harpe nawet utrzymywał, że w odzie sama myśl da się zastąpić pięknością formy. To też Naruszewicz pisał ody z okazyi różnych wypadków, niekiedy banalnych, ody do tabakierki, do butelki przysłanej od króla, na eleganckie sanie pewnej wielkiej damy i t. d. Oczywiście, ponieważ przedmioty takie nie mogły pobudzić natchnienia, trzeba je było zastąpić sztucznym patosem, napuszystością i retoryką. Gdy Szymonowicz o słońcu pisał pięknie:

Słoneczko, śliczne oko, dnia oko jasnego —

Naruszewicz woła:

»Duszo istot, po wielkim rozprószonych świecie,
O ty, prawicy twórczej najdroższy sygnecie!
Ty, unosząc po niebie swe koła potoczne,
Piszesz godzinom płochym kresy nieprzekroczne«.

Gęsto też używa przymiotników złożonych, jak: skrzydłoruchy, ziemia kwiatopłodna, Wisła piaskomętna, styczeń wodoskowy, Tetyda wodogromna, jędze płaczorodne, losy ludotłumne, pszczoła złotogwara, widok tęsknosmutny, sowy smutnowrogie i t. d. Panegiryzm i nadętość — to dwa główne znamiona liryk Naruszewicza. Pod względem treści ody dadzą się podzielić na okolicznościowe, polityczne i moralne, obyczajowe i religijne. W politycznych rozwijał myśl reformy rządu i potrzeby króla. Uderza w nich na nadużywanie wolności, na dumę magnatów. Do nich należy też *Głos umarłych* (1778), jeden z najlepszych tego rodzaju utworów poety. W moralnych i religijnych, jak *Namiętność, O powinności człowieka, Do mądrości, Do Boga,* miesza poglądy religijne katolickie z racyonalistycznymi. Składa hołd Bogu, ale czyni świat podległym prawom kultury, z których niepodobna się wyłamać. On kieruje żądzami. We wszystkiem

wskazana miara. Trzeba mądrze używać świata, »szukać smaku bez zbytku«. O nastroju satyryczno-żartobliwym utworzył *Pieśń ciarlatańską* i *Odę do bizuna.*

Sielanki powstały w latach 1770—71. Jedne z nich *(Strumień, Narcyz, Przymierze śmierci z miłością)* są przerobieniem wzorów francuskich; inne *(Mirtyl, Dafne, Wiosna, Pacierz staruszka)* — przerobieniem Gessnera, lecz nie z niemieckich oryginałów, tylko z przeróbek francuskich. Oryginalne są: *Oczekiwanie na towarzyszów, Smutek, Małżeństwo szczęśliwe, Poezya.* Cechuje je przesada i nienaturalność uczucia, przebieranie znanych w towarzystwie warszawskiem osobistości w stroje pasterskie, niekiedy satyryczność, niekiedy tendencya moralizowania.

Brak im prostoty i charakteru wsi polskiej. Mają za to dużo sentymentalizmu i są przepełnione mitologią.

Satyry i *bajki* najlepsze z utworów poetycznych. W bajkach wzorem był Lafontaine. Brak bajkom dramatyczności i elegancyi wysłowienia. W satyrach nie panuje nad sobą, oburza się i gniewa; więcej w nich goryczy niż dowcipu. Wyszły one w roku 1778 wtedy, gdy i Krasickiego. Mają jednak tę zaletę, że są więcej narodowe, niż Krasickiego i że uwzględniają wieś. Najlepsze są satyry *Chudy literat, Wiek zepsuty, Reduta* (1773).

Dzieje narodu polskiego. Wyszło dzieła tego do roku 1786 7 tomów. Dzieło niepospolite. Pierwszy odrzucił baśnie, przewertował źródła, położył podstawy pod rozwój historyografii w bieżącym wieku. Jak widać z »Memoryału względem pisania historyi narodowej« — ma Naruszewicz o historyografii nowożytne pojęcie, szeroko zakreśla program swego dzieła. Według niego dziejopisarza czeka praca trojaka: zebranie materyałów, krytyczne ich ocenienie i ugrupowanie, oraz stylistyczne opracowanie. Co do pierwszego to historyk musi znać geografię, starożytności, heraldykę, dzieje kościelne, historyę naturalną kraju, zdarzenia, prawo — słowem musi być mowcą, chronologiem, politykiem, wojownikiem, sędzią i prawodawcą. Nie wystarcza znać dzieła drukowane krajowe, ale trzeba znać i to, co u obcych narodów o dziejach Polski napisano. Oprócz druku radzić się należy rękopisów zarówno prywatnych osób, jak i publicznych, np. znać instrumenta unii, inkorporacye, *pacta subjectionis,* infundacye, przysięgi pro-

wincyi i t. d. Znać ma obyczaje kraju, charaktery wieku i ludzi, obrzędy. Co się tyczy krytyki, o tej mówi rozumnie: »Krytyka uczy rozeznawać dobre od złego, pozór od prawdy, ważyć na szali rozumu sprawy ludzkie, wyśledzać ich przyczyny, roztrząsać sposoby, oceniać skutki«; dodaje słusznie: »celem historyka, aby opowiadając, co się działo, oświecał rozum czytającego b e z m i ł o ś c i i n i e n a w i ś c i, jeśli się to dobrze lub przeciwnie dobru pospolitemu działo«. Nadto styl historyka ma być gładki, zajmujący i jasny. Takie mając pojęcia o dziejopisarstwie — doprowadził historyę narodu polskiego do ślubu Jagiełły z Jadwigą. Prócz dziejów napisał *Żywot Jana Karola Chodkiewicza* (1781).

Naruszewicza cechował rozum jasny i trzeźwy; obok dworskości i układności — silne poczucie obowiązków obywatelskich; obok poloru francuskiego — rubaszność, niekiedy trywialność staropolska, niepozbawiona siły. Był człowiekiem zasad i odwagi cywilnej, niekrępowanej względami. Nieraz dociął magnatom, głosząc potrzebę wytrwałej pracy i silnej ręki.

Ignacy Krasicki[1]) (1735—1801). — Urodził się w ziemi Sanockiej. Szkoły kończył we Lwowie, poczem rodzice pragnęli wysłać go do Rzymu. Jednakże ojciec umarł, a młody

[1]) J. I. Kraszewski: Krasicki. Życie i dzieła. Karta z dziejów literatury XVIII wieku. Warszawa. Gebethner i Wolff, 1879, 8°, str. 368. — Piotr Chmielowski: Szkice i studya z dziejów literatury polskiej. Serya I, str. 211—332. — Nehring W.: Poezye Krasickiego. Studya literackie. Poznań, 1884, str. 179—230. — Ad. Asnyk: Ignacy Krasicki, studyum. Wędrowiec, 1884. — H. Skimborowicz: Krasicki Ignacy i Kraszewski Józef dwaj polimaci. Bluszcz, 1872. — Wróblewski: O Krasickim i oryginalności w literaturze. Ateneum Kraszewskiego, r. 1842, tom V, str. 87. — Anegdoty o Krasickim. Przyjaciel ludu. Leszno 1836/7, str. 254. — Borowski Leon: Uwagi nad Monachomachią Krasickiego. Dziennik Wileński, rok 1818, tom II, str. 284 i dalsze. — Dr. Gruszczyński: O znaczeniu Myszeidy Ignacego Krasickiego. Nakładem księgarni I. K. Żupańskiego. Poznań, 1863, str. 28. — Dmochowski Fr. i St. Potocki: Mowy pochwalne na posiedzeniach Towarzystwa Przyjaciół nauk. Pochwały, mowy i rozprawy, 1816, tom I. — Tretiak Józef: Ignacy Krasicki, jako prezydent Trybunału. Rozprawy Akademii Um. w Krakowie, wydz. filologiczny, tom XXIV, 1895, str. 1—73. — Kurpiel Antoni: Polityczne przekonania Krasickiego. Sprawozdanie gimnazyum w Jarosławiu za rok 1898. — Bielawski Stanisław: Komedya warszawska, kartka do oceny żywota i pism Ign. Krasickiego. Sprawozdanie dyrekcyi gimnazyum I w Kołomyi za

Krasicki przeszedł pod opiekę zrazu ks. biskupa Kunickiego, potem Franciszka Salezego Potockiego. Nie mając jeszcze święceń, otrzymywał godności duchowne. Młodzian 24-letni był już koadjutorem opactwa wąchockiego. Wówczas wyjechał do Rzymu, gdzie bawił dwa lata. Po powrocie w czasie bezkrólewia krząta się w Warszawie, jako sekretarz prymasa Władysława Łubieńskiego, około interesów saskiego stronnictwa. Zawiązuje wszelako niebawem stosunki z przyszłym królem i po jego wyborze zostaje kapelanem królewskim. Szybko posuwa się w godnościach. Jako prezes trybunału małopolskiego wpływa na usunięcie przekupstw i określenie zakresu czynności adwokackich. W roku 1765 rozpoczyna literacką działalność w *Monitorze.* W następnym roku otworzyły się dla młodego dostojnika jeszcze wyżej sięgające widoki. Król wyjednał swemu ulubieńcowi koadjutoryę warmińską z prawem następstwa, a gdy los chciał, że w kilka miesięcy po usunięciu przeszkód do koadjutury stary biskup umarł, konsekrowano 30-letniego Krasickiego na biskupa. Warmińskie biskupstwo, stolica niegdyś Dantyszka, Hozyusza, Kromera przynosiła 400.000 zł. dochodu, senatorskie krzesło, tytuł książęcy i władzę duchowną i świecką. Trudno było o wyższą w tym wieku promocyę. W roku 1768 na czas dłuższy zjechał Krasicki do Warszawy, otworzył dom na Krakowskiem Przedmieściu, da-

rok 1903. — Ryniewicz Antoni: Listy Krasickiego, szkic krytyki porównawczej. Sprawozdanie szkoły realnej w Stanisławowie za rok 1907. — Mączewski: Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki. Pamiętnik Literacki, 1904. — Tretiak J.: Ignacy Krasicki, charakterystyka w ramach szkicu biograficznego. Biblioteka Warszawska, 1901. — Bernacki L.: Urywek z dziennika. Pam. literacki, 1907, 1. — Mandybur Tadeusz: Ignacy Krasicki w stosunku do Lucyana i Erazma z Rotterdamu. (Ateneum, 1891, t. IV). — Chrzanowski Ignacy: Przyczynek do genezy *Pijaństwa* i *Żony modnej* Krasickiego. (Pam. lit., 1902, t. I). — Konarski Franciszek: Metodyczny rozbiór satyry Ign. Krasickiego p. t. *Marnotrawstwo.* (Sprawozdanie gimn. lwow. Franc. Józefa, rok 1884). — Grabowski Tadeusz: O bibliotece Ignacego Krasickiego. (Pam. lit., 1903, t. II). — Chrzanowski Ignacy: Krasicki jako autor *Monitora* z r. 1772. (Pam. lit., 1904, t. IV). — Turowski Stanisław: *Do króla,* satyra Ign. Krasickiego. (Pam. lit., 1903, t. II). — Gubrynowicz Bronisław: Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta. Lwów, 1904. — Kurpiel Antoni: Kilka szczegółów do żywota i twórczości Ign. Krasickiego. (Pam. lit., 1904, t. III). — Rysiewicz Antoni: Listy Ign. Krasickiego, szkic krytyczno-porównawczy. (Spraw. szk. real. w Stanisławowie, 1906).

wał wieczory, na których bywał król i mnóstwo osób, zwłaszcza uczonych i literatów. Wówczas też, w ciągu tych czterech lat, spędzonych w stolicy, zaczęły się rozchodzić pierwsze pisma Krasickiego — bajki i satyry, które chciwie przepisywano i rozchwytywano. W roku 1775 wyszły pierwsze utwory. Są to lata niezwykłej pracy literackiej, wzmagającego się rozgłosu i uznania, lata wielkiej wagi dla naszego piśmiennictwa. Co roku wychodzi najmniej jeden, czasem dwa i więcej utworów. W roku 1775 ukazuje się *Myszeida,* w rok po niej *Przypadki Mikołaja Doświadczyńskiego,* w roku 1778 *Satyry, Pan Podstoli* i *Monachomachia,* po roku *Bajki* i *Historya na dwie części podzielona,* w roku 1780 *Statysta, Wojna Chocimska* i *Antimonachomachia.* Lata te spędził poeta bądź to w Heilsbergu, bądź też w podróżach częstych. Dopiero w roku 1794 zostawszy arcybiskupem gnieźnieńskim, osiadł w Skierniewicach, gdzie przeszły ostatnie lata jego życia.

Myszeis. Król Popiel przez dziewięć dni lubił myszy, ale gdy się o wybornym kocie Mruczysławie dowiedział, myszy musiały uciekać. Udały się one do swego króla, Gryzomira, który żył sobie spokojnie pośród serów, szynek i ozorów, jakie ksiądz kanafarz nagromadził w niezmiernym gmachu mniszego klasztoru w Gnieźnie, zamieniwszy wielką bibliotekę na spiżarnię. Gryzomir, wysłuchawszy żalów poselstwa mysiego z Kruszwicy, zwołuje radę, śle posły o pomoc za granicę, sam zaś zbiera pospolite ruszenie. Mruczysław gromadzi i w pole wyprowadza zastęp kotów — następuje bitwa i myszy pierzchają. Jednakże w bitwie ginie kot Filuś, ulubieniec księżniczki Duchny, córki Popiela. Duchna przysięga myszom zemstę. Za jej namową Popiel wydaje im wojnę. Gryzomir tymczasem, doznawszy różnych przygód, dostaje się nad Ren do szczurów, które niedawno zjadły elektora Mogunckiego, otrzymuje od króla ich, Serowinda, posiłki, wraca, skupia swe siły, stacza bój z kotami, zagryza ich wodza, Mruczysława, i odnosi zwycięstwo. Popiel dowiedziawszy się o klęsce kotów, upija się, ucieka łódką na wyspę, gdzie go myszy dopadają i zagryzają.

Mniemano, że *Myszeida* jest allegoryą. Jedni domyślali się, jakoby poeta wyśmiał stosunki polskie za czasów saskich, inni usiłowali dowieść zgodności *Myszeidy* z chwilami konfederacyi barskiej. Ukazywano nawet osoby. Popielem miał być król Stanisław, Mruszysławem Repnin, Gryzomirem Kazimierz Pułaski lub Adam Krasiński, ministrem w niełasce — sam Krasicki, księżniczką Duchną — Katarzyna. Prawda, że Popiel pił a Stanisław August znany nam ze swej wstrzemięźliwości,

zakończenie zgoła nie odpowiada dziejowej prawdzie; ale sądzono, że Krasicki w końcu przedstawił tylko niebezpieczeństwo śmierci, na jakie król był w czasie porwania przez konfederatów narażony, a zresztą musiał poeta zacierać zbyt wyraźne rysy podobne i tem da się wytłómaczyć nałóg pijaństwa, przeciwny oczywistości [1]). Te wszystkie domysły nie mają dostatecznej podstawy. Krasicki wziął wątek z kroniki Kadłubka, którego w przedostatniej zwrotce poematu z uwielbieniem wspomina, w czasie swych podróży zwiedził może wieżę pod Boppartem na Renie i zapoznał się z podaniem o pożarciu Hattona, zresztą lubił bardzo poezye Aryosta i francuskiego poety Gresseta, na wzór których napisał utwór, ażeby przezeń uczyć i bawić zarazem.

Ale i nauki nie poskąpił w utworze. Często powtarza się myśl, że los obdarza niezasłużonych a gnębi cnotliwych — (pieśń 1, 2, 6, 7); nieraz usiłuje malować bezmyślne i gnuśne społeczeństwo, które wszystko składa na barki króla; nieraz wyśmiewa oracye, więcej niż czyny cenione, dysputy, o które się dba więcej, niż o uchwały. Ironicznie też zaznacza zbyt wielki wpływ kobiet na sprawy, mówiąc, że »mimo wszystkie naszej płci zalety, my rządzim światem a nami kobiety (p. IV). Słowem poemat obok bawienia ma za cel krytyczną ocenę zeszłowiecznego społeczeństwa »zacofanego i gnuśnego«, — ale — o ile możności — bez osobistych alluzyi. Zwraca się nadto *Myszeida* przeciw zepsutemu smakowi i retoryce stylu panegirycznego, przeciw nadętości i opisywaniu drobnych sytuacyi napuszonemi słowy. Lekkością swą i żartobliwą ironią, gładkim i pięknym wierszem zadała cios powyższemu prądowi literackiemu — co wszystko razem stanowi o jej znaczeniu. Z powodu pięknego wiersza i języka, z powodu wdzięku swego podobała się też w swoim czasie powszechnie, wzbudziła zapał, postawiła poetę wysoko. Pierwszą była i jedyną w swoim rodzaju, nic podobnego nikt naówczas nie słyszał po polsku, — musiała też zachwycać, jako coś nader oryginalnego i niepospolitego.

[1]) Obacz: O znaczeniu Myszeidy Ignacego Krasickiego. Napisał Dr. Gruszczyński. Poznań, 1863. — Studya i szkice Chmielowskiego, t. I, str. 293 do 295. — Krasicki, Życie i dzieła, przez I. J. Kraszewskiego. Warszawa, 1879, str. 109—121.

Monachomachia. W pewnem mieście było dziewięć klasztorów a w nich »wielebne głupstwo pędziło wiek szczęśliwy i złoty *in dulci otio*«, dopóki jędza niezgody nie zapaliła wojny i między Dominikanami a Karmelitami. Podczas narady Dominikanie na wniosek O. Pankracego postanawiają odbyć dysputę z Karmelitami. Ci też radzą nad sprawą. Wniosek O. Gerwazego, aby »pić o lepszą« z Dominikanami, upadł, »bo pijemy dobrze, ale lepiej oni«, a zresztą czasy popisu na kufle minęły, teraz »trzeba się uczyć, upłynął wiek złoty«, czemu winien król: »z niego gust książek a piwnic ruina, on naród z kuflów, szklanic, beczek złupił, bodajże w życiu nigdy się nie upił«. Staje uchwała, aby odbyć dysputę naukową. Znaleziono w starym lamusie pod strychem książnicę i oba obozy uczą się. Nadszedł dzień dysputy. Zaledwie się ona jednak zaczęła, zamieniła się wnet we walkę na pięści. Aby ją uspokoić, wynosi wicesgerent *vitrum gloriosum*, wielki kielich. Ten jedna i godzi.

Pojawiła się ta książeczka w roku 1778 w Warszawie bezimiennie z wyobrażeniem satyra i podpisem PAN. Jest podanie, że napisał ją Krasicki na życzenie Fryderyka II w Sans-Souci w apartamentach, gdzie niegdyś mieszkał Wolter. Było wówczas dość rozpowszechnione mniemanie wśród kół liberalnych Europy, że klasztory przeżyły się. Trzeba pamiętać o tem, że na tronach siedziały ukoronowane głowy Fryderyka II, Józefa I, Katarzyny, że Wolter uchodził za słońce XVIII wieku, że filozofia przedrewolucyjna święciła swoje tryumfy nie tylko we Francyi, ale w całej Europie. U nas Tomasz Węgierski pisał poemat *Organy*, a jakiś niewiadomy autor występował przeciw zakonom kobiecym w *Asketomoryi*. Wszystko to mogło Krasickiego skłonić do zadośćuczynienia prośbie króla pruskiego. Trzeba jednak zauważyć, że niektóre nasze klasztory i zakony trudniły się wprawdzie nauczaniem — i w owym czasie, wstąpiwszy za inicyatywą Konarskiego na drogę reformy, obowiązki swe pełniły coraz to lepiej — ale nigdy nie były siedliskami nauk, jak w innych krajach. Stąd, gdy Krasicki w *Monachomachii* chłostał nieuctwo, gnuśność i złe obyczaje wszystkich naszych zakonów — nie zupełnie odpowiadało to istotnemu stanowi rzeczy. Zaznaczyć się też godzi — co już wskazywali Brodziński i Mickiewicz — że nie bardzo przystało biskupowi zamiast mocą swego wpływu poprawiać członków swojego stanu — wyśmiewać ich i wyszydzać. Z drugiej atoli strony, jeśli się uwzględni zewnętrzne cechy dzieła, wypadnie je zaliczyć do lepszych utworów Krasickiego. Największą zaletą powieści jest żywość akcyi i ruch,

Ciąg dalszy nastąpi w następnym wydaniu.

POLONIŚCI ZAŚCIANKOWI DODAJĄ FRAGMENTY:

Dzisiaj chciałbym napisać trochę o moim ojcu. Mój tato, Michał, był kiedyś kreatywnym i szalonym inżynierem chemii, szefem laboratorium, a potem szefem produkcji krośnieńskiego Fabosu, fabryki produkującej buty sportowe i piłki. Pod koniec komunizmu założył własną drukarnię Chemigrafia, która działa do dziś. Jako dziecko wyrastałem otoczony adidasopodobnymi butami i piłkami (w które nigdy nie grałem). Jako nastolatek stałem się synem prywaciarza i te lata pachną mi już farbą drukarską.

Mój ojciec zainteresował się etnobotaniką, kiedy w r. 2009 robiłem zdjęcia bukietów święconych na Zielną w podkrakowskich wsiach, gdzie badania wcześniej prowadził w XIX w. Seweryn Udziela. Jeździł ze mną i zrobił część zdjęć do tej pracy. Wyszedł z tego artykuł publikowany w nowojorskim Economic Botany:
https://link.springer.com/article/10.1007/s12231-011-9148-1

Historia i etnografia był zawsze konikami mojego ojca-chemika i chyba po nim odziedziczyłem ten dar łączenia nauk ścisłych i humanistycznych. Kilka lat później zapalił się do badań nad etnografią rusińskiej grupy Zamieszańców i całymi dniami jeździł po wioskach nagrywając wywiady z ostatnimi przedstawicielami tej grupy
etnograficznej. Wydał z tych badań razem z Arturem Batą swoją pierwszą książkę, a potem dalsze regionalne monografie i przyrodniki:
http://kow.net.pl/oferta/szczegoly/zamieszancy-losy-rusinow-na-pogorzu.html

Niedawno poddałem tacie pomysł robienia reprintów różnych ciekawych dzieł dotyczących ziół i botaniki użytkowej. Dzięki mojej namowie wznowił m.in. dzieło Maurizia, „Pożywienie roślinne w rozwoju dziejowym”.
http://www.kow.net.pl/oferta/szczegoly/pozywienie-roslinne-i-rolnictwo-w-rozwoju-dziejowym-adam-maurizio.html

Michał Łuczaj w swoim entuzjazmie i optymizmie podjął się dzieła, którego nikt nie dokonał przez ostatnie 100 lat choć pewnie wielu o tym myślało. Podjął się transliteracji wielkiego Zielnika Syreniusza. Zielnik Syreniusza jest dostępny on-line i wydano też reprint oryginału. Po co więc drukować go jeszcze raz? A po to, że zwykły czytelnik ma olbrzymie trudności z odczytaniem czcionki gotyckiej. I to olbrzymie. I nawet jak sobie radzi, to idzie mu wolno. Pracownicy firm mojego ojca (Chemigrafii i Krośnieńskiej Oficyny Wydawniczej) oraz moja córka Nasim przepisali CAŁEGO Syreniusza dla Was. „Zielnik…” Szymona Syreńskiego (Syreniusza) jest dziełem niezwykłym, jedynym w swoim rodzaju, toteż przed rozpoczęciem lektury jego treści, warto przybliżyć Czytelnikowi osobę autora i okoliczności w jakich powstało. Szymon Syreński urodził się około 1540 roku w Oświęcimiu, zmarł w 1611 roku w Krakowie. Był lekarzem, botanikiem, jednym z najwybitniejszych polskich zielnikarzy. Studiował na Akademii Krakowskiej i na Uniwersytecie w Padwie, gdzie uzyskał tytuł doktora medycyny. Jako uczony, wiele podróżował po Europie, zwiedzał prywatne ogrody roślin leczniczych, korzystał z wiedzy starożytnych mistrzów. Opracowanie zielnika zajęło mu 30 lat. Przystąpił do jego wydania, własnym sumptem w 1611 roku w oficynie krakowskiej Mikołaja Loba, ale w tymże roku zmarł. Wykonawca jego ostatniej woli, Gabriel Joannicy procesował się z

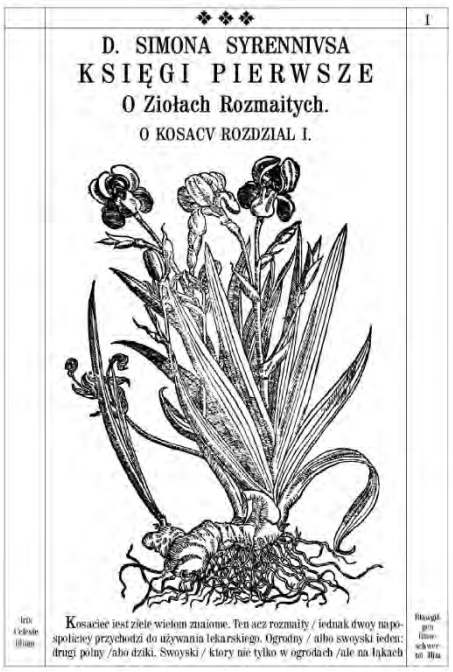
❖ ❖ ❖ 1

D. SIMONA SYRENNIVSA

KSIĘGI PIERWSZE

O Ziołach Rozmaitych.

O KOSACV ROZDZIAL I.

Kosaciec iest ziele wielom znaiome. Ten acz rozmaity / iednak dwoy napospolicey przychodzi do używania lekarskiego. Ogrodny / albo swoyski ieden: drugi polny /abo dziki. Swoyski / ktory nie tylko w ogrodach /ale na łąkach

drukarzem, który twierdził, że nie otrzymał zapłaty (umowę z Syreniuszem prawdopodobnie zniszczył) i nie chciał zwrócić rękopisu.

Ostatecznie Joannicy, lekarz nadworny Anny Wazówny, odzyskał rękopis, a o sfinansowanie druku poprosił królewnę. W 1612 roku powierzył dzieło oficynie Bazylego Skalskiego. Zakończenie prac w 1613 roku, było możliwe dzięki dotacji Anny Wazówny, która zdobyła pieniądze na ten cel sprzedając własne klejnoty. Wydano około 1000 egzemplarzy zielnika i w ciągu następnych lat nakład został wyprzedany niemal w całości. Druk wykonano, używaną powszechnie w XVI i XVII w. czcionką gotycką, w odmianie zwanej szwabachą polską. Pod koniec XVII wieku do druku zaczęto stosować inną czcionkę – okrągłą italikę – i pismo stało się łatwiejsze do czytania. Szwabacha odeszła w zapomnienie, podobnie jak „Zielnik Syreniusza". Uznano, że postęp w naukach przyrodniczych jest tak wielki, że opisy roślin leczniczych Syreniusza są bez wartości. W ostatnich latach pojawiły się opracowania specjalistów, z których wynika, że wiele zawartych w starych zielnikach porad, dotyczących praktycznego zastosowania roślin w medycynie, nic nie straciło ze swej aktualności. W konsekwencji powróciło zainteresowanie starą wiedzą zielarską, także i tym dziełem. Efektem było wydanie reprintu zielnika, dostępne obecnie na rynku. Jednakże ów reprint nie ma szans na dotarcie do tzw. przeciętnego czytelnika z powodu „grzechu pierworodnego" czyli czcionki, którą tylko nieliczni potrafią odczytać, a jeśli już czytają, czyta się ją powoli.

Ze względu na czasochłonność przygotowania publikacji i objętość dzieła, zdecydowano się na wydrukowanie go w postaci pięciu oddzielnych tomów, odpowiadających podziałowi tekstu na księgi, dokonanemu przez autora w pierwotnej wersji. Tomy będą ukazywać się w odstępie kilku tygodni. Na razie drukujemy tom I.

Publikowany tekst jest prawie wierną transliteracją oryginału. Jest to trochę wbrew obecnej tendencji w wydawaniu tekstów staropolskich, których pisownię, a nawet język się uwspółcześnia. My jednak prawie nie ingerowaliśmy w oryginalną pisownię i interpunkcję, wierząc, że i tak jest czytelna dla współczesnego Polaka. Usunęliśmy jedynie akcenty znad „a", których nie stosuje się we współczesnym alfabecie polskim, oraz zamiast śi, ći, źi, ńi pisaliśmy si, ci, zi, ni. Zachowaliśmy niekonsekwencje w zapisie wielu słów – np. w oryginale raz drukowano „się" a raz „sie", jak też oczywiste literówki w nazwach łacińskich i niemieckich. Dodaliśmy natomiast rozwinięcia skrótów stosowanych w ówczesnej łacinie, a czasem i polszczyźnie, np. pozioma kreska nad u oznaczała końcówkę „um" lub „un", kółeczko na końcu wyrazu „-orum" lub „rum", czy mała dziewiątka – końcówkę „us". Wielkie podziękowania składamy tu dr hab. Jarosławowi Dumanowskiemu, profesorowi Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, za pomoc w odczycie niektórych skrótów lub znaków.

326 Zielnik D. Simona Syreniusa /

Przywrot / abo Przywrotnik. Rozdział 99.

Alchimilla, vel Pes Leonis Stellaria.

Synnaw. Löwentappen. Löwenfusz / Unser frawen mantel. Onkraut.

Przywrot abo Przywrotnik / ktory Gwiazdkami y Gwiazdoszem od podobieństwa / ktore iego kwiatki maią / może bydź nazwany / ma korzeń na palec wzniąsz y wdłuż / z wierzchu czarny / wewnątrz żołtawy / twardy y zdrewniały / od siebie wiele innych korzanków włosiennowatych puszczaiący. Smaku gorzkiego / przykrego / y cirpkiego / z niciakim znacznym stwierdzeniem. Liście okrągłe iako u Ślazu około fałdowane / miąsso wykrawane / a w tym zas wykrawaniu drobno ząbkowane. Z wierzchu ciemnozielonej barwy / od spodku bielszey / o dziewięci abo dziesięci rozdziałach / na długich y kosmatych stopkach / kiedy z osobna. Na Wiesnę zaraz z korzenia wyrasta. Między ktorymi potym wychodzą pręteczki cienkie / obłe / kosmate / na puthory piędzi / albo na puł łokcia / ile na bujney ziemi. Przy wierzchu w gałąski się rozdrzewia / od ktorych małe listeczki wyrastaią / na kształt większych / także około kraiow ząbkowane. W wierzchu gałązek w Maiu y w Czerwcu wynikaią kwiateczki żołtozielone / iako gwiazdeczki. Z tych potym nasienie drobne iako mak / że go w łupinkach zaledwie znać / żołtozielone także iako y kwiatki.

Mieysce.

Roście na mieyscach trawistych / zwłaszcza w pastewnikach / na łąkach / na pagorkach y gorach zielistych / y trawistych / na gruntach y ziemiach wilgotnych.

Mój ojciec włożył kilkadziesiąt tysięcy złotych w transliterację Syreniusza. Bez grantów i etatów. Z czystej fascynacji starymi księgami. Kupując kolejne tomy Syreniusza przynajmniej częściowo zwróci się ta ofiara. Ojcze, bardzo Ci dziękuję za Twoją fascynację i entuzjazm!

Aktualne informacje o cenach i wysyłce Syreniusza dostaniecie na stronie Krośnieńskiej Oficyny Wydawniczej. Dzisiaj wydrukowano pierwsze egzemplarze!
http://www.kow.net.pl/

Źródło: http://lukaszluczaj.pl/dzielo-mojego-ojca-nowe-wydanie-zielnika-syreniusza/

DO ZAPAMIĘTANIA:

Omni die

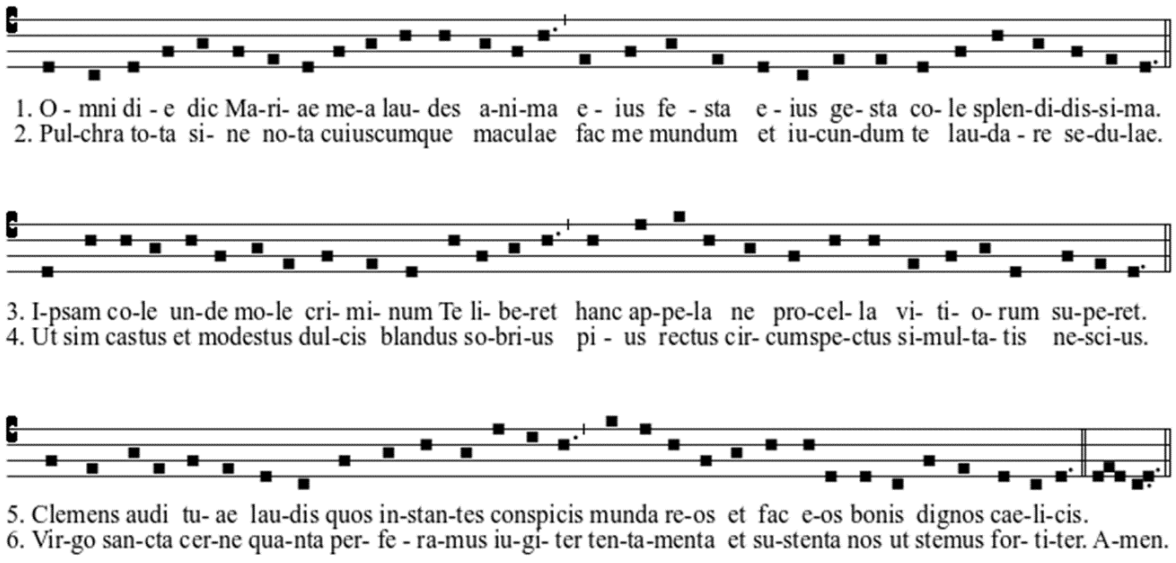

1. Omni die dic Mariae
Mea laudes anima:
Eius festa, eius gesta
Cole devotissima

Duszo moja, rzecz to twoja,
Co dzień Maryję sławić.
W jej dniach świętych, w sprawach wziętych
Nabożeństwem się bawić.

2. Contemplare et mirare
Eius celsitudinem:
Dic felicem genitricem,
Dic beatam Virginem.

Myśląc o niej dziwuj się jej
Tak wysokiej zacności,
Zów ją wielką Rodzicielką
I dziewicą z czystości.

3. Ipsam cole, ut de mole
Criminum te liberet,
Hanc appella, ne procella
Vitiorum superet.

Czyń uczciwość, by grzech i złość
Z ciężarem ich znieść chciała.
Weźmi onę za patronę,
By cię z grzechów wyrwała.

4. Haec persona nobis dona
Contulit coelestia;
Haec regina nos divina
Illustravit gratia.

Ta dziewica nam użycza
Z nieba dobra wiecznego.
Z tą królową wziął świat nową
Światłość daru boskiego.

5. Lingua mea, dic trophaea
Virginis puerperae,
Qaue inflictum maledictum
Miro transfert germine.

Usta moje, szczęsne boje
Tej matki sławcie pieniem,
Iż przez męstwo z nas przeklęstwo
Zniosła dziwnem rodzeniem.

6. Sine fine dic Reginae
Mundi laudum cantica,
Eius bona semper sona,
Semper illam praedica.

Nie utajcie, wysławiajcie
Wszego świata królową.
Tej fortuny cnej patrony,
Sławcie uczciwą mową.

7. Omnes mei sensus ei
Personate gloriam;
Frequentate tam beatae
Virginis memoriam.

I wy, moje zmysły, swoje
Głosy w niebo podajcie,
Pamięć onej tak wsławionej
Świętej Panny wznawiajcie.

8. Nullus certe tam disertae
Extat eloquentiae,
Qui condignos promat hymnos
Eius excellentiae.

Lecz od prawdy kto tak hardy
Lub szczęśliwy swą mową,
By słodkiemi hymny swemi
Zrównał z tą białą głową.

9. Omnes laudent, unde gaudent,
Matrem Dei Virginem;
Nullus fingat, quod attingat
Eius celsitudinem.

Cześć wydajmy i stąd chwalmy,
Że panna Boga rodzi.
Zgoła błądzi, kto tak sądzi,
Że w jej sławę ugodzi.

10. Sed necesse, quod prodesse
Piis constat mentibus.
Ut intendam, quo impendam
Me ipsius laudibus.

Kto wymówi, któż wysłowi
Tej cnej panny zasługi?
Rząd wszystkiego świata tego
Trzyma, zdobiąc swe sługi.

11. Quamvis sciam, quod Mariam
Nemo digne praedicet,
Tamen vanus et insanus
Est, qui illam reticet.

Jednak, co wiem, że to zdrowiem
Umysłu nabożnego,
Wielbić pilnie i usilnie
Chcę Matkę Pana swego.

12. Cuius vitae eruditae
Disciplina coelica,
Argumenta et figmenta

Prawda że tej Panny świętej
Godnie nikt nie wysłowi.
Lecz zaś wszelki człek to lekki,

Destruxit haeretica.

13. Huius mores tanquam flores,
Exornant ecclesiam
Actiones et sermones
Miram praestant gratiam.

14. Evae crimen nobis limen
Paradisi clauserat,
Haec dum credit et oboedit,
Coeli claustra reserat.

15. Propter Evam homo saevam
Accepit sententiam:
Per Mariam habet viam,
Quae ducit ad patriam.

16. Haec amanda et laudanda
Cunctis specialiter:
Venerari et precari
Illam decet iugiter.

17. Ipsa donet, ut, quod monet
Natus eius, faciam:
Ut finita carnis vita,
Laetus hunc aspiciam.

18. O cunctarum feminarum
Decus atque gloria!
Quam electam et evectam
Scimus super omnia.

19. Clemens audi, tuae laudi
Quos instantes conspicis:
Munda reos, et fac eos
Donis dignos coelicis.

20. Virga Iesse, spes oppressae
Mentis et refugium;
Decus mundi, lux profundi,
Domini sacrarium.

21. Vitae forma, morum norma,
Plenitudo gratiae:
Dei templum, et exemplum
Totius iustitiae.

22. Virgo salve, per quam valvae
Coeli patent miseris:
Quam non flexit,. nec allexit
Fraus serpentis veteris.

23. Generosa et formosa
David regis filia,
Quam elegit Rex, qui regit
Et creavit omnia.

24. Gemma decens, Rosa recens;
Castitatis lilium:

Co o jej czci nie mówi,

Której żywot pełen wszech cnót
Z nieba wziąwszy nauki,
Zmyślne wszystkie heretyckie
Starł wywody i sztuki.

Zwyczajami, by kwiatkami,
Wszystek kościół przybrała.
Co czyniła, co mówiła,
Na przykład to nam dała.

Nam Jewina pierwsza wina
Rajskie wrota zawarła,
Z inszej miary, z lepszej wiary,
Ta nam niebo otwarła.

Z pierwszej matki wszystkie dziatki
Wzięliśmy potępienie,
A z tej drugiej matki drogiej
Bierzemy swe zbawienie.

Tę miłować i szanować
Wszystkim by nam przystało.
Chwałę dawać nie ustawać,
Z której Bóg nasz wziął ciało.

Wołam do niej, wiedząc że jej
Na świecie nic skrytego,
By szczyciła i broniła
Nas grzechu śmiertelnego.

Niech pozwoli, abym woli
Syna jej tu pilnował.
By stąd szedszy w żywot lepszy,
Na wieki z nim królował.

O wielebna, o chwalebna,
Z białych głów nazacniejsza,
Już wybrana i wezwana,
Z stworzenia naprzedniejsza.

Słysz łaskawie ku twej sławie
Co z chęcią przynosimy.
Zbaw nas wszytkich grzechów brzydkich,
Spraw nas nieba godnymi.

Rózgo Jesse, ty w pociesze
Myśl postawiasz troskliwą,
O światłości, w tej ciemności
Tyś bożą skrzynią żywą.

Twoja cnota wzór żywota
Pełen światobliwości,
Zwać cię możem domem bożym,
Kształtem sprawiedliwości.

Panno, ciebie, która w niebie
Chcesz nas mieć, pozdrawiamy.

Castum chorum ad polorum
Quae perducis gaudium.

Żeś wężowę zdradną głowę
Starła, dzięki-ć dawamy.

25. Actionis et sermonis
Facultatem tribue,
Ut tuorum meritorum
Laudes promam strenue.

Urodziwa i prawdziwa
Córko krwie Dawidowej,
Tyś od Pana jest przejźrzana
Sprawie zbawienia zdrowej.

26. Opto nimis, ut imprimis
Des mihi memoriam,
Ut decenter et frequenter
Tuam cantem gloriam.

Tyś kwiat nowy lilijowy
Z rożanym, perło droga,
Ty swe sługi przez zasługi
W radość prowadź do Boga.

27. Quamvis muta et polluta
Mea sciam labia:
Praesumendum nec silendum
Est de tua gratia.

Racz sprawami i ustami
Memi zawsze kierować,
Bym z ochoty chwały cnoty
Twojej mógł odprawować.

28. Virgo gaude, omni laude
Digna et praeconio:
Quae damnatis libertatis
Facta es occasio.

Bardzo proszę, niech odnoszę
Dar pamięci takowej,
Bym cię hojnie i przystojnie
Sławił sercem i słowy.

29. Semper munda et foecunda,
Virgo tu puerpera
Mater alma, velut palma
Florens et fructifera.

Acz zmazane i związane
Widzę być usta swoje,
Jednak trzeba aż pod nieba
Wynosić chwały twoje.

30. Tuo flore et decore
Recreari cupimus;
Cuius fructu nos a luctu
Liberari credimus.

Chwały wszelkiej i czci wielkiej
Godna, racz być wesoła,
Któraś onych potępionych
Wywiodła z piekła zgoła.

31. Pulchra tota, sine nota
Cuiuscumque maculae
Fac nos mundos et iucundos,
Te laudare sedule.

Cna dziewico i rodzico,
Panno nienaruszona,
Matko godna, jako płodna
Palmaś jest rozkrzewiona.

32. O beata, per quam data
Nova mundo gaudia
Et aperta, fide certa,
Regna sunt coelestia.

Twą ślicznością i wonnością
Ucieszyć się pragniemy,
Że twój wiecznie i koniecznie
Owoc zbawia, wierzymy.

33. Per te mundus laetabundus,
Novo fulget lumine,
Antiquarum tenebrarum
Exutus caligine.

W twej cudności i zacności
Nie masz żadnej przysady,
Niech wstydliwie i uczciwie
Usta cię chwalą rady.

34. Nunc potentes sunt egentes,
Sicut olim dixeras:
Et egeni fiunt pleni,
Ut tu prophetaveras:

O szczęśliwa, żeś życzliwa
Światu nowej radości,
Wiarą twoją wrota stoją
Otwarte rajskich włości.

35. Per te morum nunc pravorum
Relinquuntur devia:
Doctrinarum perversarum
Pulsa sunt ludibria.

Tyś, sprawiła i zrządziła
Światu wesele nowe.
Zbyło złości i ciemności
Potomstwo Adamowe.

36. Mundi luxus atque fluxus
Docuisti spernere:

Teraz możni są dóbr prożni,
Jakoś obiecowała,

Deum quaeri, carnem teri,
Vitiis resistere.

37. Mentis cursum tendi sursum,
Pietatis studio
Corpus angi, motus frangi,
Pro coelesti praemio.

38. Tu portasti, inter casti
Ventris claustra, Dominum
Redemptorem, qui honorem
Nobis reddit pristinum.

39. Mater facta, sed intacta,
Genuisti Filium,
Regem regum, atque rerum
Creatorem omnium.

40. Benedicta, per quam victa
Hostis est versutia:
Destitutis spe salutis
Datur indulgentia.

41. Benedictus Rex invictus,
Cuius Mater crederis:
Increatus ex te natus,
Nostri salus generis.

42. Reparatrix, consolatrix
Desperantis animae!
A pressura, quae ventura
Malis est, me redime.

43. Pro me pete, ut quiete
Sempiterna perfruar;
Ne tormentis comburentis
Stagni miser obruar.

44. Quod requiro, quod suspiro,
Mea sana vulnera,
Et da menti te poscenti,
Gratiarum munera.

45. Ut sim castus, et modestus,
Dulcis, blandus, sobrius,
Pius, rectus, circumspectus,
Simultatis nescius:

46. Eruditus et munitus
Divinis eloquiis,
Timoratus et ornatus
Sacris exercitiis.

47. Constans, gravis, atque suavis,
Benignus, amabilis:
Simplex, purus et maturus,
Patiens et humilis:

48. Corde prudens, ore studens

A ubóstwo wszego mnóstwo
Ma, coś prorokowała.

Przez cię płone i skażone
Leczą się obyczaje,
A fałszywa i błędliwa
Nauka już ustaje.

Próżność, zbytki świeckie wszytki
Tyś nas uczyła wzgardzać,
Bogu służyć, ciało kruszyć,
Grzechom się nie poddawać.

Myśl ku górze wieść po sznurze
Rozmyślania boskiego,
Ciało gromić, żądze złomić
Dla królestwa wiecznego.

Tyś w czystości swych wnętrzności
Chrysta Pana nosiła,
Zbawiciela, byś wesela
A czci nam dostąpiła.

Matko ista, jednak czysta,
Zrodziłaś święte plemię,
Króla tego, co z niczego
Stworzył niebo i ziemię.

Tyś od Pana przeżegnana,
Tyś śmierć zdradną stłumiła,
A zwątpieniu o zbawieniu
Nadziejęś przywróciła.

Króla cnego wszechmocnego
Słusznie się matką czujesz.
Spłodzon z ciebie, by nas w niebie
Stawił, gdzie z nim królujesz.

Pocieszenie i zbawienie
Grzesznych rozpaczających,
Zbaw ciężkości nas za złości
Swe nie pokutujących.

Módl się proszę, że odniosę
Swój odpoczynek wiecznie,
Bym srogiego piekielnego
Ognia mógł ujść koniecznie.

Czego żądam, niech oglądam,
Zlecz me rany, Maryja,
W mem żądaniu, w mem wołaniu,
Niech cię głos mój nie mija.

Bym w czystości i w mierności
Ludzkość, trzeźwość zachował,
Bacznie, drożnie i pobożnie
Żył a szczerość zachował.

Bym ćwiczony, opatrzony

Veritatem dicere:
Malum nolens, Deum colens
Pio semper opere.

Pańskich słów mandatami,
Bogobojnie i przystojnie
Szedł świętemi ścieżkami.

49. Esto tutrix et adiutrix
Christiani populi:
Pacem prsesta, ne molesta
Nos perturbent saeculi.

Cichy, skromny, w dobroć skłonny,
Łaskawy, wstrzemięźliwy,
Prosty, stały, doskonały,
Pokorny i cierpliwy.

50. Salutaris stella maris,
Summis digna laudibus,
Quae praecellis cunctis stellis,
Atque luminaribus.

Bym roztropny i pochopny
Był prawdę w uściech chować,
Grzech porzucał, siebie zuczał
Boga sercem miłować.

51. Tua dulci prece fulci
Supplices et refove:
Quidquid gravat vel depravat
Mentes nostras, remove.

Miej w obronie i ochronie
Panno lud boży wierny,
Życz pokoju, by w tym boju
Nie wygrał świat mizerny.

52. Virgo gaude, quod de fraude
Daemonum nos liberas:
Dum in vera et sincera
Carne Deum generas.

Matko boska, gwiazda morska,
Nigdy niewysławiona,
Twoja krasa światłość nasza
Nad słońce wywyższona.

53. Illibata et dotata
Coelesti progenie,
Gravidata, nec privata
Flore pudicitiae.

Modły twemi gorącemi
Ciesz i wspieraj proszące,
Znieś ciężary z każdej miary
Duszy naszej szkodzące.

54. Nam quod eras, perseveras,
Dum intacta generas:
Illum tractans, atque lactans,
Per quem facta fueras.

Bądź wesoła, któraś zgoła
Wszech nas czartu odjęła,
Gdyś prawdziwie, niewątpliwie
Boga w ciele zrodziła.

55. Commendare me dignare
Christo, tuo Filio:
Ut non cadam, sed evadam
De mundi naufragio.

Niewzruszona a uczczona
Niebieskiem pokoleniem,
W płodeś zaszła, lecz nie zgasła
Czystość twem porodzeniem.

56. Fac me mitem, pelle litem,
Compesce lasciviam:
Contra crimen da munimen,
Et mentis constantiam.

Bo zrodziwszy, panną bywszy,
Zostałaś czemeś była.
Twórcę swego wcielonego
Swemiś piersi karmiła.

57. Non me liget, nec fatiget
Saeculi cupiditas:
Quae indurat et obscurat
Mentes sibi subditas.

Daj smutnemu słudze swemu,
Panno, wieczne radości,
Życz pomocy z tej niemocy
Dźwignąć się i z ciężkości.

58. Nunquam ira, nunquam dira
Me vincat elatio:
Quae multorum fit malorum
Frequenter occasio.

Chrystusowi, synaczkowi
Twemu, zaleć mię pilnie,
Bym nie zginął, lecz wypłynął
Z świeckich wód nieomylnie.

59. Ora Deum, ut cor meum
Sua servet gratia:
Nec antiquus inimicus
Seminet zizania

Daj mi cichość, ciała czystość,
Daj z każdym w pokoju żyć,
Przeciw złości potężności
Użycz, daj statecznym być.

60. Da levamen, et iuvamen

Panno, rata, myśl do świata

Tuum illis iugiter,
Tua festa, tua gesta
Qui colunt alacriter.

Amen

Niechaj mię nie niewoli,
Ta w zaćmieniu, w zatwardzeniu
Trzyma serce złej woli.

Niech gniewliwie i chełpliwie
Sobie nie postępuję,
Gdyż do złego z źrzódła tego
Pochop być upatruję.

Proś Chrystusa, by ma dusza
Zakwitła łaską jego,
By czart srogi nie miał drogi
Siać kąkolu jakiego.

Życz pomocy, dodaj mocy
I ratuj tych prawdziwie,
Co dni święte, sprawy wzięte
Twoje sławią chętliwie.

Amen.

http://omni-die.blogspot.com/p/omni-die-dic-mariae.html

Hymn do miłości Ojczyzny - słowa: Ignacy Krasicki, muzyka: Wojciech Sowiński

Święta miłości kochanej Ojczyzny,
Czują Cię tylko umysły poczciwe!
Dla ciebie zjadłe smakują trucizny,
Dla ciebie więzy, pęta nie zelżywe.
Kształcisz kalectwo przez chwalebne blizny,
Gnieździsz w umyśle rozkoszy prawdziwe.
Byle cię można wspomóc, byle wspierać,
Nie żal żyć w nędzy, nie żal i umierać.

Pieśń ta znana jest także pod tytułem „Hymn Szkoły Rycerskiej" oraz „Święta miłości kochanej Ojczyzny". Tekst pieśni powstał po gorzkich doświadczeniach związanych z konfederacją barską oraz rozbiorem Polski. Po raz pierwszy utwór został opublikowany anonimowo w 1774 roku. w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych", a także na oddzielnej ulotce. Muzykę do tego tekstu autorstwa Ignacego Krasi ckiego pisało wielu twórców. Jednakże do dziś przetrwała melodia z 1831 roku napisana przez pianistę i kompozytora Wojciecha (Alberta) Sowińskiego, kilkadziesiąt lat po zamknięciu Szkoły Rycerskiej.

Pieśń ta powstała w 1774 roku jako hymn Szkoły Rycerskiej i pod takim tytułem też jest znana. W tym samym roku ukazała się po raz pierwszy anonimowo w „Zabawach Przyjemnych i Pożytecznych". Weszła również do poematu heroikomicznego „Myszeida" jako część pieśni IX. Muzykę do tekstu autorstwa Ignacego Krasickiego pisało wielu twórców. Pierwszą znaną powszechnie wersję muzyczną skomponował Józef Elsner. Jednakże do dziś przetrwała melodia napisana w 1831 roku na emigracji przez pianistę i kompozytora Wojciecha (Alberta) Sowińskiego, który był także autorem pierwszego w naszej muzykografii

Wolności! której dobra nie docieka
Gmin jarzma zwykły, nikczemny i podły,
Cecho dusz wielkich! ozdobo człowieka,
Strumieniu boski, cnót zaszczycon źródły!
Tyś tarczą twoich Polaków od wieka,
Z ciebie się pasmem szczęścia nasze wiodły.
Większaś nad przemoc! – A kto ciebie godny
Pokruszył jarzma, albo padł swobodny.

„Słownika muzyków polskich dawnych i nowoczesnych" z roku 1874. Publicznie, po raz pierwszy, tekst „Hymnu do miłości Ojczyzny", odczytał biskup Ignacy Krasicki w czasie jednego z „obiadów czwartkowych" u króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Legenda głosi, że inspiracją był tragiczny wypadek, który spowodował woźnica biskupa w czasie jazdy na spotkanie z królem. Miał on wówczas potrącić starego żołnierza, który umierając w objęciach Krasickiego mówił o miłości i poświęceniu dla Ojczyzny. Tekst pieśni jest dwuzwrotkowy. Pierwsza zwrotka zastrzega, że „święta miłość" Ojczyzny jest uczuciem „absolutnym", właściwym tylko ludziom „poczciwym". Według autora dla tej miłości znieść można wszelkie przeciwności i cierpienia. Druga zwrotka zapewnia, że chwalebne są rany odniesione w służbie dla Ojczyzny i oczekuje od słuchaczy (kadetów) bezgranicznej ofiarności, nawet za cenę życia. Przez takie spojrzenie na sprawę Krasicki uważany jest za prekursora polskiego romantyzmu. „Hymn do miłości Ojczyzny" był bardzo popularny w czasach „narodu bez państwa". Współcześnie pieśń ta jest śpiewana przez podchorążych szkół wojskowych podczas immatrykulacji, zaraz po „Gaudeamus igitur".
Źródło: https://www.spiewnikniepodleglosci.pl/hymn-do-milosci-ojczyzny/

DO KRAJU TEGO...TĘSKNO MI PANIE

Zamek w Białym Kamieniu

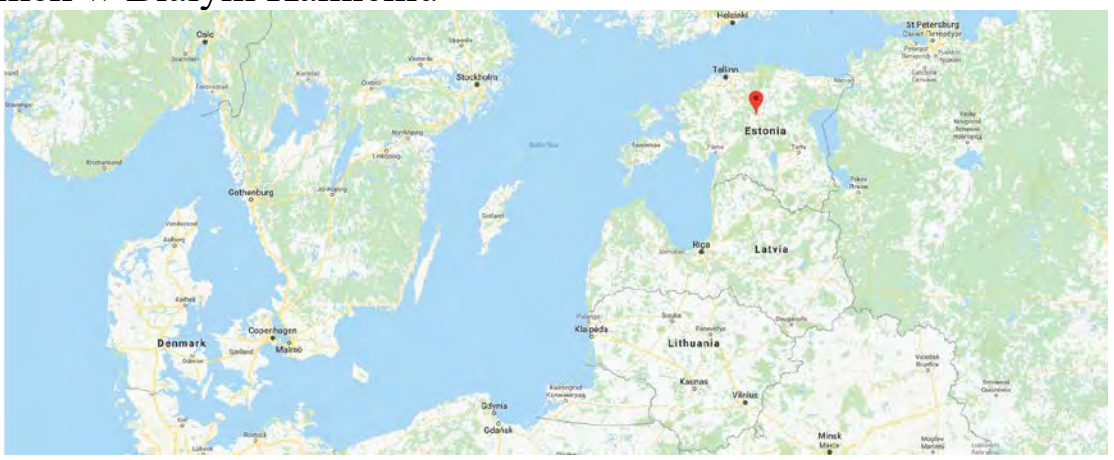

Miasto i zamek w Białym Kamieniu

Wieża główna zamku w Białym Kamieniu
Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Obl%C4%99%C5%BCenie_Bia%C5%82ego_Kamienia

Paide (niem. Weißenstein, pol. Biały Kamień) – miasto w Estonii, zwane sercem Estonii z racji centralnego położenia na terytorium kraju. Stolica regionu Järva. Zamieszkiwane przez 9 486 osób.
W czasie Wojen inflanckich zamek w Białym Kamieniu został zdobyty po oblężeniu przez Iwana Groźnego w 1573 i odbity przez Szwedów 4 lata później.
Podczas wojny polsko-szwedzkiej 1600-1611 w dniu 30 września 1602 roku zamek w Białym Kamieniu zdobyły wojska polskie pod dowództwem hetmana Jana Zamoyskiego, który wcześniej na przedpolach zamku odniósł zdecydowane zwycięstwo nad przeważającymi liczebnie wojskami szwedzkimi.
W dniu 25 września 1604 roku pod Białym Kamieniem miało miejsce zwycięstwo wojsk polskich pod dowództwem Jana Karola Chodkiewicza nad wojskami szwedzkimi dowodzonymi przez Arvida Stålarma i hiszpańskiego najemnika Alonzo Cacho de Canuta. Polacy panowali na zamku przez sześć lat do roku 1608.
Przez miasto przepływa rzeka Parnawa, do której na terenie miasta wpada rzeka Esna.

KSIĘGARNIA ZAŚCIANKOWA

Powstanie 1863 – Podlaskie Epizody – w hołdzie Powstańcom

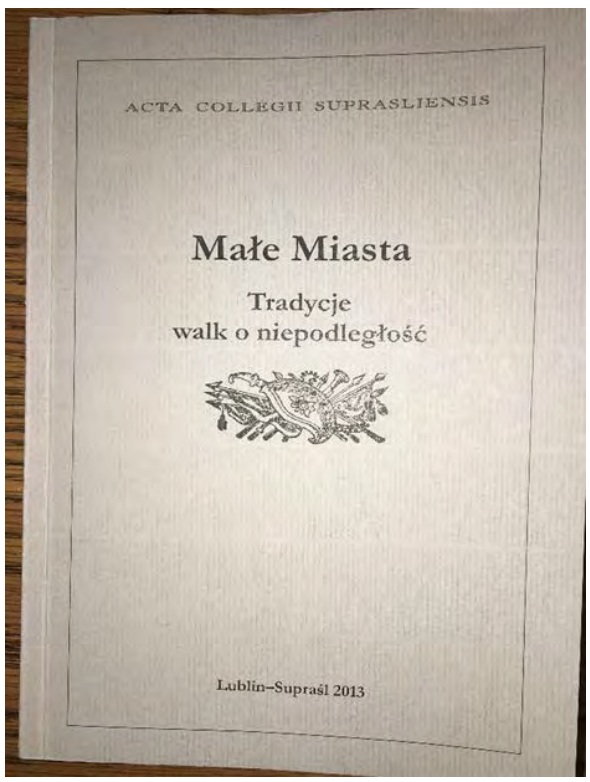

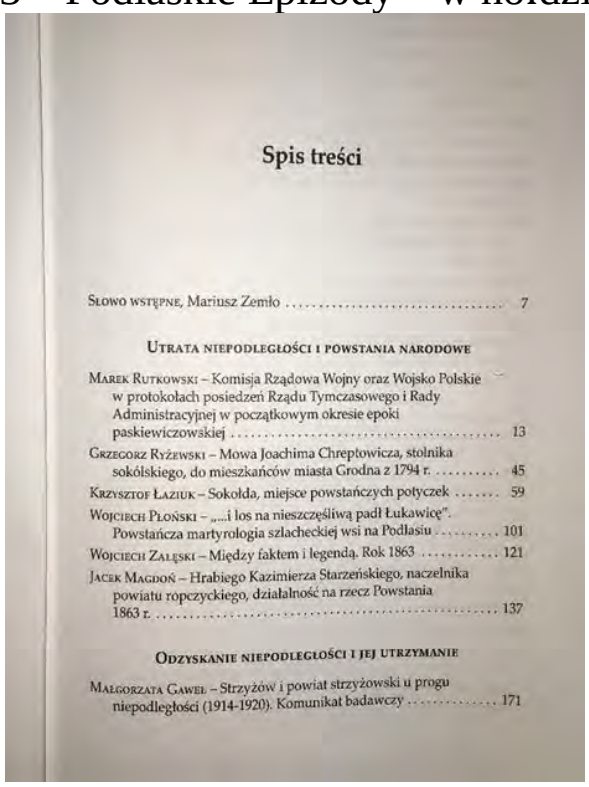
Spis treści

Słowo wstępne, Mariusz Zemło 7

Utrata niepodległości i powstania narodowe

Marek Rutkowski – Komisja Rządowa Wojny oraz Wojsko Polskie w protokołach posiedzeń Rządu Tymczasowego i Rady Administracyjnej w początkowym okresie epoki paskiewiczowskiej 13
Grzegorz Ryżewski – Mowa Joachima Chreptowicza, stolnika sokólskiego, do mieszkańców miasta Grodna z 1794 r. 45
Krzysztof Łaziuk – Sokołda, miejsce powstańczych potyczek 59
Wojciech Płoński – „...i los na nieszczęśliwą padł Łukawicę". Powstańcza martyrologia szlacheckiej wsi na Podlasiu 101
Wojciech Zalęski – Między faktem i legendą. Rok 1863 121
Jacek Magdoń – Hrabiego Kazimierza Starzeńskiego, naczelnika powiatu ropczyckiego, działalność na rzecz Powstania 1863 r. 137

Odzyskanie niepodległości i jej utrzymanie

Małgorzata Gawel – Strzyżów i powiat strzyżowski u progu niepodległości (1914-1920). Komunikat badawczy 171

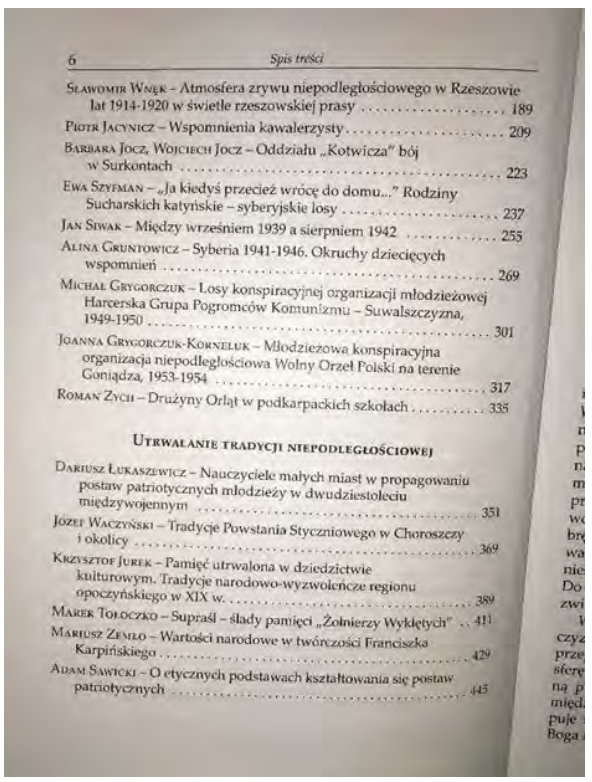

Sławomir Wnęk – Atmosfera zrywu niepodległościowego w Rzeszowie lat 1914-1920 w świetle rzeszowskiej prasy 189
Piotr Jacynicz – Wspomnienia kawalerzysty 209
Barbara Jocz, Wojciech Jocz – Oddziału „Kotwicza" bój w Surkontach 223
Ewa Szyfman – „Ja kiedyś przecież wrócę do domu..." Rodziny Sucharskich katyńskie – syberyjskie losy 237
Jan Siwak – Między wrześniem 1939 a sierpniem 1942 255
Alina Gruntowicz – Syberia 1941-1946. Okruchy dziecięcych wspomnień 269
Michał Grygorczuk – Losy konspiracyjnej organizacji młodzieżowej Harcerska Grupa Pogromców Komunizmu – Suwalszczyzna, 1949-1950 301
Joanna Grygorczuk-Korneluk – Młodzieżowa konspiracyjna organizacja niepodległościowa Wolny Orzeł Polski na terenie Goniądza, 1953-1954 317
Roman Zych – Drużyny Orląt w podkarpackich szkołach 335

Utrwalanie tradycji niepodległościowej

Dariusz Łukaszewicz – Nauczyciele małych miast w propagowaniu postaw patriotycznych młodzieży w dwudziestoleciu międzywojennym 351
Józef Waczyński – Tradycje Powstania Styczniowego w Choroszczy i okolicy 369
Krzysztof Jurek – Pamięć utrwalona w dziedzictwie kulturowym. Tradycje narodowo-wyzwoleńcze regionu opoczyńskiego w XIX w. 389
Marek Tołoczko – Supraśl – ślady pamięci „Żołnierzy Wyklętych" 411
Mariusz Zemło – Wartości narodowe w twórczości Franciszka Karpińskiego 429
Adam Sawicki – O etycznych podstawach kształtowania się postaw patriotycznych 445

„Powstanie 1863 – Podlaskie Epizody – w hołdzie Powstańcom"-Red. Zemło, Mariusz i Dobrowolski, Radosław.
Współpraca: Katedra Socjologii Wiedzy i Edukcji Katolickiego Universytetu Lubelskiego Św. Jana Pawła II
Stowarzyszenie Kulturalne "Collegium Suprasliense" (Supraśl).
Wydawca Collegium Suprasliense, 2014.Opis fizyczny 447 s., [13] k. tabl. kolor. : il. ; 21 cm. Seria:Acta Collegii Suprasliensis ; t.16
ISBN 9788393639236, Cena $25 plus koszt przesyłki z Nowego Jorku.

Z DOMU DLA DOMU

Zasady i Nakazy Dobrego Wychowania – Marja Vauban i Michał Kurcewicz

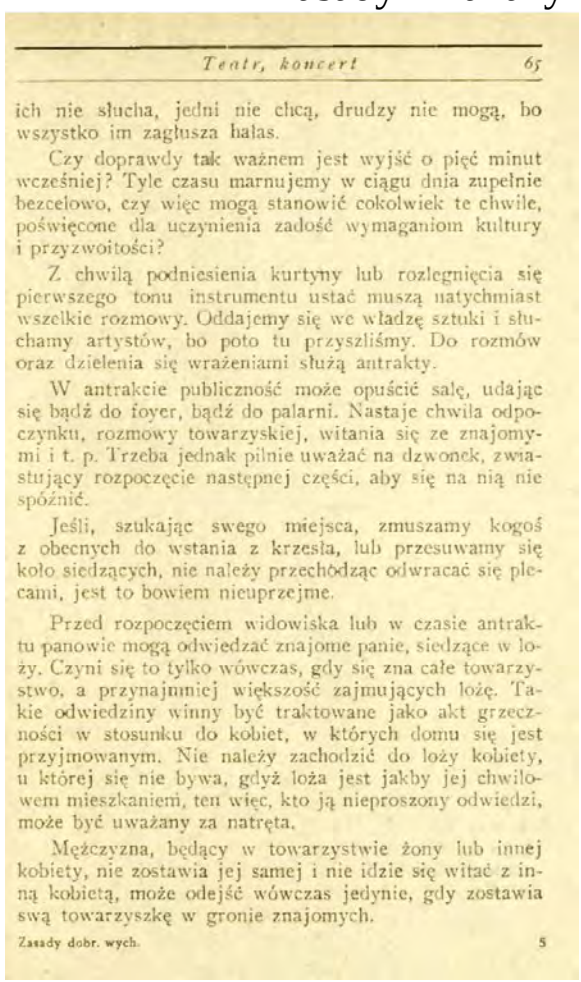

ich nie słucha, jedni nie chcą, drudzy nie mogą, bo wszystko im zagłusza hałas.

Czy doprawdy tak ważnem jest wyjść o pięć minut wcześniej? Tyle czasu marnujemy w ciągu dnia zupełnie bezcelowo, czy więc mogą stanowić cokolwiek te chwile, poświęcone dla uczynienia zadość wymaganiom kultury i przyzwoitości?

Z chwilą podniesienia kurtyny lub rozlegnięcia się pierwszego tonu instrumentu ustać muszą natychmiast wszelkie rozmowy. Oddajemy się we władzę sztuki i słuchamy artystów, bo poto tu przyszliśmy. Do rozmów oraz dzielenia się wrażeniami służą antrakty.

W antrakcie publiczność może opuścić salę, udając się bądź do foyer, bądź do palarni. Nastaje chwila odpoczynku, rozmowy towarzyskiej, witania się ze znajomymi i t. p. Trzeba jednak pilnie uważać na dzwonek, zwiastujący rozpoczęcie następnej części, aby się na nią nie spóźnić.

Jeśli, szukając swego miejsca, zmuszamy kogoś z obecnych do wstania z krzesła, lub przesuwamy się koło siedzących, nie należy przechodząc odwracać się plecami, jest to bowiem nieuprzejme.

Przed rozpoczęciem widowiska lub w czasie antraktu panowie mogą odwiedzać znajome panie, siedzące w loży. Czyni się to tylko wówczas, gdy się zna całe towarzystwo, a przynajmniej większość zajmujących lożę. Takie odwiedziny winny być traktowane jako akt grzeczności w stosunku do kobiet, w których domu się jest przyjmowanym. Nie należy zachodzić do loży kobiety, u której się nie bywa, gdyż loża jest jakby jej chwilowem mieszkaniem, ten więc, kto ją nieproszony odwiedzi, może być uważany za natręta.

Mężczyzna, będący w towarzystwie żony lub innej kobiety, nie zostawia jej samej i nie idzie się witać z inną kobietą, może odejść wówczas jedynie, gdy zostawia swą towarzyszkę w gronie znajomych.

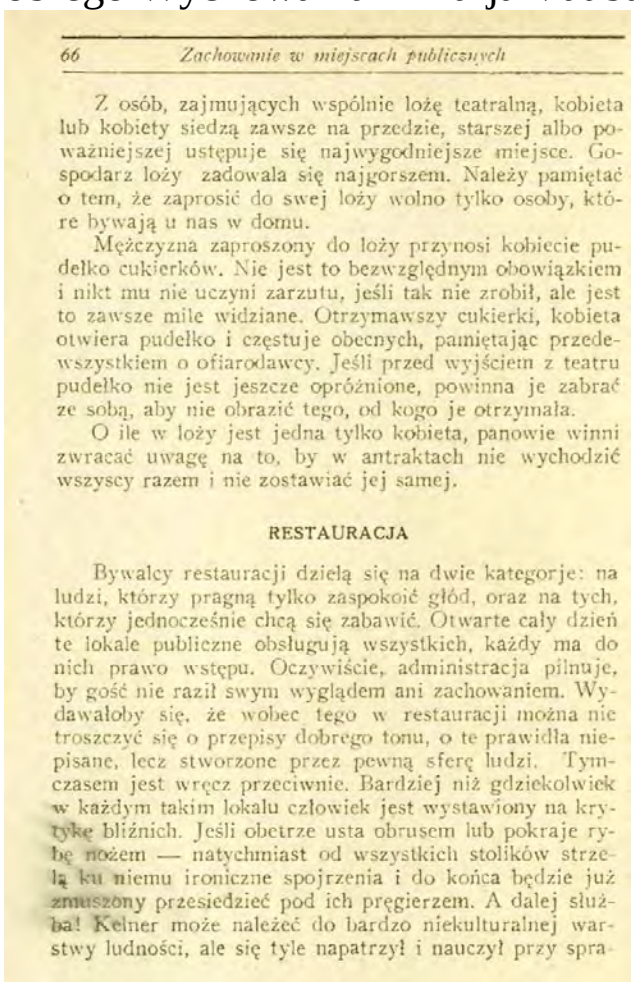

Z osób, zajmujących wspólnie lożę teatralną, kobieta lub kobiety siedzą zawsze na przedzie, starszej albo poważniejszej ustępuje się najwygodniejsze miejsce. Gospodarz loży zadowala się najgorszem. Należy pamiętać o tem, że zaprosić do swej loży wolno tylko osoby, które bywają u nas w domu.

Mężczyzna zaproszony do loży przynosi kobiecie pudełko cukierków. Nie jest to bezwzględnym obowiązkiem i nikt mu nie uczyni zarzutu, jeśli tak nie zrobił, ale jest to zawsze mile widziane. Otrzymawszy cukierki, kobieta otwiera pudełko i częstuje obecnych, pamiętając przedewszystkiem o ofiarodawcy. Jeśli przed wyjściem z teatru pudełko nie jest jeszcze opróżnione, powinna je zabrać ze sobą, aby nie obrazić tego, od kogo je otrzymała.

O ile w loży jest jedna tylko kobieta, panowie winni zwracać uwagę na to, by w antraktach nie wychodzić wszyscy razem i nie zostawiać jej samej.

RESTAURACJA

Bywalcy restauracji dzielą się na dwie kategorje: na ludzi, którzy pragną tylko zaspokoić głód, oraz na tych, którzy jednocześnie chcą się zabawić. Otwarte cały dzień te lokale publiczne obsługują wszystkich, każdy ma do nich prawo wstępu. Oczywiście, administracja pilnuje, by gość nie raził swym wyglądem ani zachowaniem. Wydawałoby się, że wobec tego w restauracji można nie troszczyć się o przepisy dobrego tonu, o te prawidła niepisane, lecz stworzone przez pewną sferę ludzi. Tymczasem jest wręcz przeciwnie. Bardziej niż gdziekolwiek w każdym takim lokalu człowiek jest wystawiony na krytykę bliźnich. Jeśli obetrze usta obrusem lub pokraje rybę nożem — natychmiast od wszystkich stolików strzelą ku niemu ironiczne spojrzenia i do końca będzie już zmuszony przesiedzieć pod ich pręgierzem. A dalej służba! Kelner może należeć do bardzo niekulturalnej warstwy ludności, ale się tyle napatrzył i nauczył przy spra-

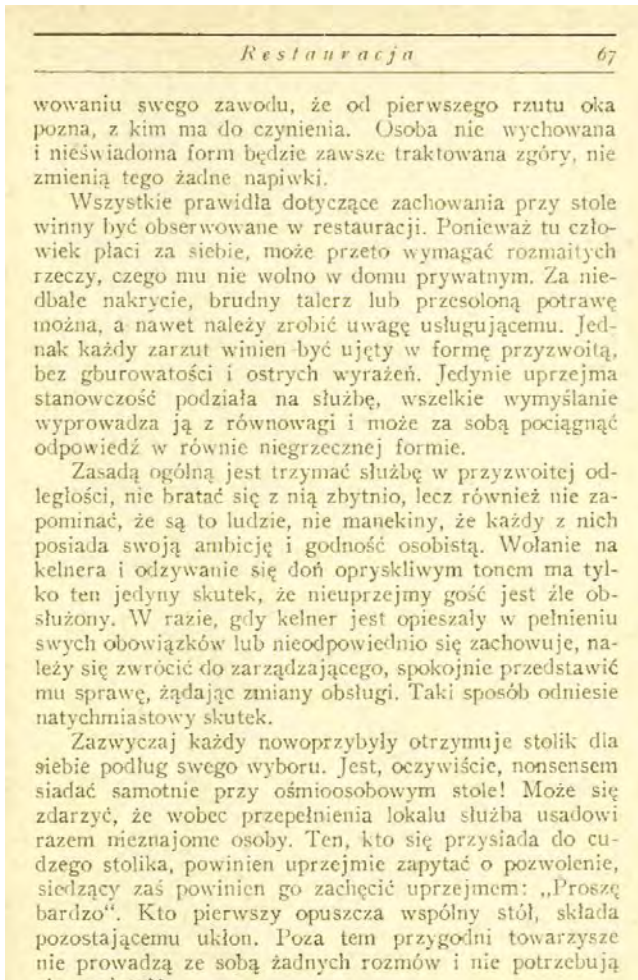

wowaniu swego zawodu, że od pierwszego rzutu oka pozna, z kim ma do czynienia. Osoba nie wychowana i nieświadoma form będzie zawsze traktowana zgóry, nie zmienią tego żadne napiwki.

Wszystkie prawidła dotyczące zachowania przy stole winny być obserwowane w restauracji. Ponieważ tu człowiek płaci za siebie, może przeto wymagać rozmaitych rzeczy, czego mu nie wolno w domu prywatnym. Za niedbałe nakrycie, brudny talerz lub przesoloną potrawę można, a nawet należy zrobić uwagę usługującemu. Jednak każdy zarzut winien być ujęty w formę przyzwoitą, bez gburowatości i ostrych wyrażeń. Jedynie uprzejma stanowczość podziała na służbę, wszelkie wymyślanie wyprowadza ją z równowagi i może za sobą pociągnąć odpowiedź w równie niegrzecznej formie.

Zasadą ogólną jest trzymać służbę w przyzwoitej odległości, nie bratać się z nią zbytnio, lecz również nie zapominać, że są to ludzie, nie manekiny, że każdy z nich posiada swoją ambicję i godność osobistą. Wołanie na kelnera i odzywanie się doń opryskliwym tonem ma tylko ten jedyny skutek, że nieuprzejmy gość jest źle obsłużony. W razie, gdy kelner jest opieszały w pełnieniu swych obowiązków lub nieodpowiednio się zachowuje, należy się zwrócić do zarządzającego, spokojnie przedstawić mu sprawę, żądając zmiany obsługi. Taki sposób odniesie natychmiastowy skutek.

Zazwyczaj każdy nowoprzybyły otrzymuje stolik dla siebie podług swego wyboru. Jest, oczywiście, nonsensem siadać samotnie przy ośmioosobowym stole! Może się zdarzyć, że wobec przepełnienia lokalu służba usadowi razem nieznajome osoby. Ten, kto się przysiada do cudzego stolika, powinien uprzejmie zapytać o pozwolenie, siedzący zaś powinien go zachęcić uprzejmem: „Proszę bardzo". Kto pierwszy opuszcza wspólny stół, składa pozostającemu ukłon. Poza tem przygodni towarzysze nie prowadzą ze sobą żadnych rozmów i nie potrzebują się znajomić.

Jeśli się przybywa do restauracji w większem towarzystwie, ma się swój własny stół i służba nie usadowi przy nim nikogo obcego, choćby nawet było wolne miejsce, towarzystwo bowiem nie chce być krępowane w rozmowach. Z kilku osób zawsze jedna tylko zajmuje się obstalowywaniem jedzenia, płaceniem rachunku i t. p., inaczej mówiąc „czyni honory domu". Powinna przytem dbać o towarzyszy tak, jakgdyby byli jej gośćmi, a więc pytać, czego sobie życzą, myśleć o ich wygodzie. Tą osobą jest mężczyzna, który zaprosił całe towarzystwo lub najstarszy z grona mężczyzn.

Kobiety z reguły nie chodzą same do restauracji wieczorem. Jedna lub kilka kobiet nie ukazuje się bez męskiej opieki przy późnym obiedzie lub kolacji, czyli w porze, kiedy duża część publiczności zjawia się tam dla zabawy i rozrywki. O ile niewiastom towarzyszy mężczyzna, pozostawiają mu trud ułożenia jadłospisu i nie porozumiewają się, pomimo niego, z kelnerem. Nie opłacają również rachunku, nawet choćby obiad czy kolacja były składkowe, czynią to za nich panowie, a wszelkie rozrachunki załatwiają się poza restauracją. Jednakże, jeśli sprawa płacenia „każdy za siebie" nie była uprzednio zdecydowana, samo się przez się rozumie, że jeden lub kilku mężczyzn płaci za kobiety. Płeć piękna powinna o tem pamiętać i nie zmuszać swych towarzyszy do zbyt wygórowanych wydatków, tem bardziej nie chodzić z panami, od których się nie chce, czy nie ma prawa przyjąć tego rodzaju grzeczności. Rachunek reguluje jeden mężczyzna, inni zaś, po skończonej kolacji i nie w obecności kobiet, rozkładają wydatki pomiędzy siebie. Delikatność nakazuje w tych razach przemilczenie przed kobietami o sprawach kosztów.

Wchodząc do restauracji, mężczyzna przepuszcza kobietę pierwszą przez drzwi, później idzie naprzód, aby wyszukać odpowiedni stolik przy pomocy kelnera.

Po wyjściu ze wspólnej zabawy w restauracji mężczyźni mają obowiązek zaopiekować się kobietami i za-

proponowania swych usług przy odwiezieniu ich do domu. Nie chcąc zbytnio utrudzać panów, niewiasta może poprosić, by ją odprowadzono do dorożki czy auta i wrócić sama, — zależnie od stosunków i warunków mężczyzna może się na tę kombinację nie zgodzić i nastawać na odwiezienie pani do domu. O tem decyduje jednak ostatecznie jej wola.

Wysoką nieprzyzwoitością byłoby, gdyby towarzystwo męskie opuściło kobiety i ulotniło się pierwsze, taki nietakt nie miałby żadnego wytłumaczenia.

Każdego razi widok rozbawionego towarzystwa, zachowującego się tak, jakgdyby poza niem nikogo nie było w sali. Nie należy więc zapominać, iż nie jesteśmy sami i nie ściągać na siebie niczyjej uwagi. Baczne przyglądanie się innym stolikom i czynienie uwag o publiczności jest nietylko niegrzecznością, lecz może narazić tego, kto tak postępuje na dużą przykrość.

Spotkawszy znajomych w restauracji, możemy się z nimi przywitać w przejściu, lecz nie podchodzić do stolika, przy którym się nie zna całego towarzystwa. W razie, gdy znajoma kobieta upoważnia mężczyznę uprzejmym ukłonem, czy rzuconem słówkiem do przywitania się z nią, może on na chwilę podejść do stolika, a wówczas zapoznaje się i wita ze wszystkimi.

Przysiadłszy się na wyraźną propozycję do stolika osoby znajomej, należy to traktować jako przypadkowe spotkanie, nie zaś za umówione wspólne śniadanie czy obiad, dlatego też ów przypadkowy towarzysz płaci sam za siebie.

Chcąc być niczem nieskrępowani, panowie mogą zaprosić towarzystwo do gabinetu. Panuje tam większa swoboda i jest się u siebie, nie narażonym na spojrzenia sąsiadów, można też mówić o wszystkiem. Jednak do gabinetu kobieta może pójść tylko z dobrze znajomem towarzystwem, pod opieką męża albo brata, aby nikt nie mógł jej posądzić o ukrywanie się przed oczyma ludzkiemi. Młode panienki w rzadkich tylko, wyjątkowych

wypadkach są wprowadzane do gabinetu i tylko pod opieką rodziców.

Gabinet nadaje się najlepiej na większe przyjęcia, urządzane z okazji jubileuszów, obchodów i t. p. Można je również urządzać na sali, ale nigdy nie będzie się miało tej swobody.

Prawie wszystkie z tych przepisów obowiązujących stosują się też do odwiedzających kawiarnie, z tą różnicą, że panuje tam mniejsze skrępowanie pod względem przysiadywania się do cudzego stolika i że kobiety mogą tam zachodzić same, nie obawiając się obmowy.

URZĄD

Mając do czynienia z urzędami, dochodzi się nieraz do wniosku, że Polacy jeszcze się nie nauczyli cenić cudzego czasu. Kiedyś przyjdzie i to, wówczas, przy normalnie uregulowanem życiu nikomu nawet w myśli nie postanie narzekać, że musi jutro nadawać przesyłkę na poczcie lub zasięgnąć informacyj w urzędzie podatkowym. Zanim te błogie czasy nastaną, musimy się nauczyć, tracąc czas nie tracić przynajmniej cierpliwości.

Jeśli urzędnicy są nieraz powolni, opieszali, niestaranni i opryskliwi — to trzeba przyznać, że interesanci również nie grzeszą zbytkiem uprzejmości ani karności. Każdy chce się wyłamać z pod ogólnej reguły. Dość się przyjrzeć „ogonkowi" na poczcie. Stoi nieraz 10 — 15 osób, czekając swej kolejki, a tymczasem jakiś zaaferowany nadawca listu przepycha się do okienka, żądając, by go obsłużono natychmiast, nie ma bowiem czasu. Skądże jednak wie, że inni mają czas? Niezwłocznie rozpoczyna się wrzenie pośród stojących, rozlegają się protesty, poparte nieraz nieparlamentarnem słówkiem. Chciałoby się powiedzieć owej niecierpliwej osobie: „Poco się na to narażać? I tak nic nie pomoże, trzeba swoje przeczekać, czyż więc nielepiej uczynić to bez awantur?

SZLACHETNE ZDROWIE OJCIEC ANDRZEJ KLIMUSZKO - FRAGMENTY

10. Liść pokrzywy (Fol. Urticae)
11. Ziele srebrnika (Hb. Anserinae)

Pić jak wyżej. Ponadto pić balsam Szostakowskiego — łyżeczkę na czczo przed śniadaniem (pół godziny) i łyżeczkę przed spaniem. Po wypiciu balsamu pić odwar z siemienia lnianego. Trzy łyżki siemienia lnianego zalać pół litrem wody, gotować 10 minut, odstawić na 30 minut, zlać płyn i pić przed spaniem raz na dzień.

Wrzód dwunastnicy

Po 50 g.
1. Korzeń arcydzięgla (Rd. Archangelicae)
2. Korzeń mniszka lekarskiego (Rd. Taraxaci)
3. Liść podbiału (Fol. Farfarae)
4. Korzeń prawoślazu (Rd. Althaeae)
5. Korzeń kozłka (Rd. Valerianae)
6. Porost islandzki (Lichen Islandicus)
7. Korzeń lukrecji (Rd. Glycyrrhizae)
8. Ziele drapacza (Hb. Cnici bened.)
9. Koszyczki rumianku (Anth. Chamomillae)
10. Ziele dziurawca (Hb. Hyperici)
11. Kwiat ślazu (Flos Malvae)

Sposób użycia: wszystko tak jak przy wrzodzie żołądka.

Uwaga: Lukrecja (Glycyrrhiza) likwiduje wrzód żołądka i dwunastnicy w przeciągu trzech tygodni, oczywiście nie sama tylko w zestawie innych ziół. Jednakże nie wolno jej używać ludziom w podeszłym wieku chorym na miażdżycę, na nadciśnienie i na nerki. Radzi się jednak każdemu nie chorującemu na wymienione przypadłości używać ją w pierwszym zestawie ziół, w drugim zaś zestawie, który pije się zabezpieczająco, czyli w drugiej porcji nie używać lukrecji. W jej miejsce można zastosować mech islandzki (Lichen Islandicus).

Rak żołądka

Pocieszamy się wciąż, że znajdziemy lek na tę straszną plagę, która gasi miliony istnień ludzkich, zwłaszcza w krajach o wyższej cywilizacji i stopie życiowej. Skuteczne antidotum pozostaje na razie tylko marzeniem. Poniżej podana mieszanka wypróbowana przez szereg lat wielu pomogła w zahamowaniu choroby i o lat kilka przedłużyła życie ludzkie.

Po 50 g.
1. Kora wierzby (Cort. Salicis)

2. Ziele jemioły (Hb. Visci)
3. Liść brzozy (Fol. Betulae)
4. Ziele fiołka trójbarwnego (Hb. Violae tricol.)
5. Liść borówki czernicy (Fol. Myrtilli)
6. Ziele dziurawca (Hb. Hyperici)
7. Liść pokrzywy (Fol. Urticae)
8. Kłącze perzu (Rhiz. Agropyri)
9. Korzeń omanu (Rd. Inulae)
10. Korzeń prawoślazu (Rd. Althaeae)
11. Pączki sosny (Gemmae Pini)

lub Porost islandzki (Lichen Islandicus)

Pić 3 razy dziennie po szklance przed posiłkiem. Nadto pić codziennie przed spaniem sok z surowej słodkiej kapusty — 1 szklankę.

Mdłości i wymioty nerwowe

Po 50 g.
1. Korzeń kozłka (Rd. Valerianae)
2. Korzeń lubczyka (Rd. Levistici)
3. Korzeń arcydzięgla (Rd. Archangelicae)
4. Liść melisy (Fol. Melissae)
5. Ziele dziurawca (Hb. Hyperici)
6. Liść mięty pieprzowej (Fol. Menthae piper.)
7. Kłącze tataraku (Rhiz. Calami)
8. Liść ruty (Fol. Rutae)
9. Ziele rdestu ptasiego (Hb. Polygoni avicul.)
10. Ziele nostrzyka (Hb. Meliloti)
11. Koszyczki rumianku (Anth. Chamomillae)

Pić jak wyżej. Wieczorem natrzeć się mokrym ręcznikiem, a potem wytrzeć się na sucho i położyć do łóżka.

Niestrawność nerwowa

Choroba ta najczęściej pochodzi z przemęczenia pracą umysłową, z negatywnych przeżyć psychicznych, długotrwałych zmartwień itp. Na wszelkie nerwice i jej skutki najlepszym środkiem leczniczym jest zawsze hydroterapia, kąpiele, nacieranie mokrym ręcznikiem i leki psychotropowe, w lżejszych przypadkach ziołowe.

Po 50 g.
1. Liść melisy (Fol. Melissae)
2. Liść bobrka (Fol. Menyanthidis)

Źródło: „Wróćmy do ziół leczniczych." O Andrzej Czesław Klimuszko

W następnym wydaniu: kolejne recepty Ojca Andrzeja C. Klimuszko!

ZAŚCIANKOWE WSPOMNIENIA

KONIE i powozy – fragmenty: „Domy i dwory”-Łukasz Gołębiowski

acz znakomity, nie poważał się usiąść z taką osobą w kolébce, lecz na stopniu tylko stawał. Tak, gdy mimo opór matki, córka Beaty Xiężny Ostrogskiéj, z woli Zygmunta Augusta wydaną być miała hrabiemu z Górki, któremu była poślubioną, Barży starosta wzdy do tego rzecz przywiódł, iż obiecała matka dać nazajutrz, w *sekwestr* (w zakład) córkę swoję. Jakoż nazajutrz sam starosta jechał po nię, i prowadził ją na zamek, stojąc na stopniu u jéj kolébki, i uczciwość wielką onéj wyrządzając.“ *Górnickiego dzieje wyd. Gałęzowskiego.* Kolébki małe i wielkie bywały; *pukle* u nich pozłacane, wsuwki z axamitów, atłasów, czyli poduszki wełną wypchane, nakrywano się w nich szarłatną kołdrą, to jest pokrowcem z axamitu. Kolébka synowi królowéj Izabelli przez Zygmunta Augusta darowana, była w złote kwiaty na dnie pomarańczowém, królewska dla żałoby czarna. *Ręk. Dział. rach. tego króla.*

Bryki, bryczki zdaje się że przejęliśmy z Węgier, *karoce* wiedeńskie naprzód zaczęły być znane, Kazimiérz gdy zapadł na zdrowiu, w karocy jechał do Krakowa, *Kromer* 366. — Równie dawne dla tych pojazdów zdaje się być nazwisko szczególne, dla wielkości ich, jak mniemam, *korabiów*. Wygodniéjsze powozy starano się miéć z zagranicy, tak dla Kieżgały Litwina, wóz z Niemiec sprowadzony, gdy przebywał Warszawę, *model* z niego wzięto, i podobny zupełnie dla Bony Królowéj zrobiono, jakoż, bardzo go chwaliła, i nacieszyć się nim nie mogła. *Pamiętników Niemcewicza t. I str.* 478. Może to był *półkryték*, czyli powóz na pół kryty, albo *koteczy*, *kocz*; (a) te ostatnie bowiem: *Starowolski*, *Petrycy*,

(a) O kotczych i śrebrach do nich jest wzmianka w kwicie Anny Królowéj na pozostałość po bracie.

Bielski, Zbilitowski, Brudzewski już wspomina. W miéjscu dawnéj prostoty już i w powozach zaczynało powstawać upodobanie i zbytek, tak w *Reformacyi obyczajów polskich* czytamy: „Piérwéj proste wozy i rzadkie kolébki na łańcuszkach zawiesiste między szlachtą bywały, częściéjsze siodła z wojłokami, których miasto poduszek używali, teraz bez poszóstnych karet, strojnie obitych *kotczych*, jedwabiem i śrébrem ozdobionych *rydwanów*, nietylko do sąsiada, ale i do obozu już jechać nie chcemy. I tak z sławnéj owéj jazdy szlacheckiéj, od któréjśmy się wszyscy *Equites* zwali, staliśmy się teraz wozownicy, poduszniey, z łóżkami i stołkami się włócząc. Zbrojny i jezdny pachołek zginął, i siła męzka u nas rozkoszami struchlała. Dla uboższych, a przynajmniéj nie tak majętnych, zjawiły się w następnéj kolei *wózeczki, taradejki, kalamaszki, skarbiki, skarbniczki, kolaski, rydwany*, czyli wozy kryte; dla możnych powstawały to kryte różnego rodzaju *karety* (a) *dezobliżantki, soliterki*, na jednę osobę, *vis a vis*, podwójne, *basztardy, dormeusy*, karéty poczwórne, *landary* z odmykanym wiérzchem, *półkarécia*, to otwarte pojazdy: *kocze, karyolki, kabryolety, faetony* i wiski niezmiernie wysokie, wygodne *kosze, linijki*, i nowomodne o jednym koniu *karykle*. Po miastach dla najęcia w potrzebie, lub codziennego

(a) Karéta do wjazdu Ludwiki Maryi do Gdańska była ogromna i wyniosła nakształt tryumfalnego wozu, zewnątrz gładkim, błękitnym axamitem, wewnątrz śrébrną litą materyą wybita, frezlami i szerokiemi galonami śrébrnemi ozdobiona, gałki i ćwieki wszystkie były ze śrébra. Sanki posłane Królowéj błękitnym atłasem powleczone, z przodu orzeł śrébrny.

użytku: *remizy, fiakry, dorożkami* zwane koczyki, albo *dryndulki*, do podróży w okolice *żurnaliery*, do dalszéj *dyliżanse* zaprowadzone zostały. W naszéj strefie zimową porą nikną powozy, nastają sanie: lekkie pojedyncze, podwójne, poczwórne, a niekiedy pudła od powozów na płozy jedne, lub z kołami razem na dwoiste bywają wkładane, tak że przednie koła na osobnych, tylne na drugich płozach osadzone; w potrzebie można je porzucić, i znowu kołami jechać, kiedy sannéj drogi niema pewności.

Posłuchajmy jeszcze co X. Kitowicz o tém mówi w rękopiśmie swoim. Pojazd, znaczyło karétę, powóz kolaskę półkrytą, nieprzykrytą; *Faeton*, późniéj *karyolką* nazwany. Oprócz tych były jeszcze skarbniki, *karabony*, rydwany i wózki małe, których najwięcéj używały do jazdy białogłowy, duchowieństwo, zakonnicy, plebani, tudzież uboższa, wiekiem obciążona szlachta. Gdy która szlachcianka jechała wózkiem, a podczas dészczu zawinęła spodnicę na głowę, przez szyderstwo mówiono o niéj: „Półkrytkiem jedzie.“

W pierwszych leciech panowania Augusta III jeszcze była używaną *biéda*. Wózek to był niewielki, jak gdyby skrzynka, na dwóch kołach, o jednym koniu, między dwa drągi wprzężonym; inaczej ta biéda nazywała się *półwozíem*. Przezwano ją podobnie dla tego, że jej 2 kół brakowało, że ten, kto nią jechał, był razem i stangretem, bo szczupłość miejsca i zbytni ciężar na jednego konia, drugiego człowieka mieścić nie dozwalał. Wychodząca ze zwyczaju, gdy rzadko widziéć się dawała, chłopcy swawolni, a osobliwie studenci, gdy ją zoczyli, zbiegłszy się w kupę, póty krzyczeli

---

ZNALEZIONE W BIURKU W PETERBURKU

KRONIKA POLSKA

MARCINA KROMERA

BISKUPA WARMIŃSKIEGO

KSIĄG XXX,

dotąd w trzech językach,

a mianowicie w łacińskim, polskim i niemieck

wydana,

na język polski z łacińskiego przełożona

przez

Marcina z Błażowa Błażowskiego

I WYDANA W KRAKOWIE W DRUKARNI M. LOBA ROKU

TOM I.

Nowe wydanie.

KRAKÓW.
Księgarnia J. M. Himmelblaua.
1882.

1580 15

KSIĘGI PIERWSZE.

Polskiego i Słowiańskiego narodu początek i siedliska.

ROZDZIAŁ I.

Rzecz dawno wiadoma, że naród wielki Polacy, od gór Sarmackich i Krępaku, albo Beściadu, po obojej stronie Wisły i przy Odrze (którą lub to Wejadem lub Gutalem starzy nazywają:) rzece na północy i na wschód letny słońca, dość długo i rozłożysto mieszkania swoje przeciągnęli, wielką część Sarmaciej i ziemie Niemieckiej zasiągnąwszy. Których granice, obyczaje, rząd i postępek w rzeczypospolitej, inną księgą, już czterykroć na świat wychodząca, pilnie opisałem. — Polakami tedy, tak sami, tak od sąsiad, jako i od cudzoziemców nazywają się. — Wszakże nazwisko to nie dawne jest, i ledwie od siedmi albo ośmi set lat, do używania weszło, jako i nazwisko Czechów, których Łacinnicy i Niemcy, Boemami zowią. Jakożkolwiek Czechowie, jednak i Polacy, jako jednością języka, i bliskością krwie sięgają się, tak też i z jednego szczepu wyniknęli, na co wszystkich spólne zgadza się rozumienie. Zaczym od Słowaków albo Sławinów wszyscy prawie gniazdo ich prowadzą: jakoż i sami chętnie się do niego przyznawają, i językiem mowy swej toż potwierdzają: Słowakami się nazwiskiem pospolitym mianując. Ale ani Słowackie albo Sławińskie imie: (dwojako albowiem zwać może) tak daleco dawne jest. Pierwszy jako wiedzieć mogę Prokop Cezaryeńczyk przed tysiącem trzydziestą albo czterdziestą lat, wojnę z Gotami Justyniana cesarza rzymskiego opisując, wzmiankę o nich czyni: także rówiennik jego Jornand Alanczyk. I acz Flanjus Blondus Forołowieńczyk, który przed atem

8

lat od nakłonienia się do zguby państwa rzymskiego historyę pisał, więcej stem lat czasy starsze Arkadyuszowe i Honoryuszowe opisując Słowaki wspomina. Wszakże Jornand rzetelnie ukazuję, że to imie za czasów jego zjawiło się, co niżéj jaśniéj pokażę. Wieku wyżéj pomienionych pisarzów, Słowacy albo Sławinowie od Istru albo Dunaju rzeki na północy mieszkali. A ztamtąd zaś przez tę rzekę przeprawiwszy się, Mizyą, Panonyą, Macedonyą, Tracyą, Istryą splondrowali. Między Drawą i Sawą, albo Saą, rzekami, zaczym w Illiryku i Dalmacyej osiadłszy, krainie onej nazwisko ziemi Słowiańskiej nadali i rzymskie państwo prawie nadwątlili. O czem tenże Jornand i Grzegorz święty, imienia tego pierwszy biskup najwyższy świadczą, bo ani ziemi niemieckiej niesfolgowali. Do takiego na ostatek rozszerżenia przyszli, że też blisko połowicę Europy i po niektórej części Azyej otrzymali. Albowiem do narodu tego, nietylko ci ściągają się, którzy Dalmacyą, Illiryk, Istryą, Beściady i góry węgierskie trzymają, albo nazwisko Słowaków na sobie noszą, ale też i insze, wielkie, zacne i mężne narody, Bułgarzy, Rascyanie, Serbowie, Bośniacy, Karynci, Karwaci, Ruś, Podolanie, Wołyńczy, Moskwa, Terkasanie, Pietyhorcy, to jest pięci gór obywatele, więc też Pomorzanie, mieszkańcy odnogi morza Wenedyckiego, albo Baltyckiego, aż po rzekę Elbę, których ostatki pozostałe i po dziś dzień Niemcy Słowakami, Windami albo Wendami nazywają: niekiedy rozmaitemi nazwiskami i ludźmi rozróżnieni byli: co u Wytychinda i inszych kronikarzy świeżych obaczyć może. Na ostatek Luzacy, Kaszubowie, Ślęzacy, Morawcy, Boemowie albo Czechowie i ci sami o których postanowienie pisania zachodzi, Polacy. Zaczym rzecz znamienita sprawić się może, gdy pierwociny narodu Słowiańskiego, od pierwszych pieluch wyszperamy; tak albo-

9

wiem łacno wymacać, jeśli że Polacy od nich, czy oni od Polaków, czyli też te obadwa narody skąd inąd: albo jeśli też Czechowie spólnie z niemi wzeszli się. Coby tedy kronikarze o początku narodu Słowiańskiego rozumieli, objaśnić przyjdzie.

Z SZUFLADY DZIADKA

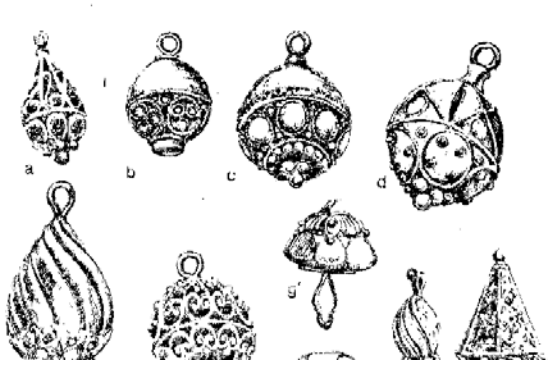

Źródła:
http://wsarmackiejskrzyni.bloog.pl/id,339166820,title,Borta-guzy-i-petlice,index.html?smoybbtticaid=61ad31
http://www.kismeta.com/diGrasse/CostumeMisc.htm

GUZY

Ważnym szczegółem w polskim stroju narodowym były **guzy**. Przyszywano je nie tylko do delii i żupana, ale również do kopieniaków, giermaków i innych strojów zapinanych. Najpiękniejsze guzy np. te z delii króla Stefana Batorego wykonane były w technice filigranu ze srebra i złota wyłożone masą szklistą przypominającą turkusy. Inne, najdroższe były złote z diamentową oprawą. Toczone je także bezpośrednio w kamieniu na kształt rozetki. Do tego celu używano kamieni agatu, jaspisu i bardzo modnego wówczas krwawnika. Guzy, zarówno te filigranowe jak i te ze zwykłego metalu lub jedwabiu, naszywano przy wykończeniu pasmanteryjnym stroju czyli przy tzw. pętlicach lub bezpośrednio na tkaninie w otoczeniu innych ozdób metalowych. Guzy datowane na pierwszą połowę XVII w. miały kształt zbliżony do owocu dzikiej róży. Modne były guzy pełne z niellem, ażurowe z filigranu z techniką granulacji, a także żłobkowane prosto i zwijająco się. Od 1630 r. używano również guzów płaskich z oprawionymi w złoto kamieniami szlachetnymi.
Do delii używano guzów znacznie większych niż do żupana, a guz umieszczony w delii najwyżej czyli czapraga była zawsze największy i najbardziej zdobiony. Do najczęściej używanych guzów należały guzy pasmanteryjne toczone na drewnianych foremkach. Większe robione były do delii, a mniejsze do kontusza. Ich misterna robota polegała na plecieniu deseni z jedwabnych lub metalowych nici.
Innym wyrobem pasamoniczym były pętlice. Wykonywane były najczęściej z jedwabiu, ale również ze złota nakładanego na szeroką wzorzystą taśmę.

Źródło: http://sarmata-barok.blogspot.com/2009/03/stroj-sarmaty.html

---

KUCHNIA STAROPOLSKA GOŚĆ W DOM, BÓG W DOM!

365 Obiadów- Lucyna C

O podawaniu wina przy obiedzie.

Stosownie do kraju posiadającego te lub owe gatunki wina, karta podanych w czasie obiadu ulega pewnéj zmianie. Zwykle jednak po żupie na proszonych obiadach podają Madetę lub Shery, w braku zaś tychże dobre czerwone nieco ogrzane. Po drugim daniu już zwykle ukazuje się wino czerwone, po dalszych potrawach następują cięższe wina to jest Węgierskie lub Reńskie. Po pieczystem podają Szampana który powinien być bardzo zimny, a nareszcie przy deserze słodkie wina jak Muskat-lunel, Malaga lub Tokaj. Po rybie podaje się Ponez rzymski w małych szklaneczkach (zamrożony). Po ostrygach zaś Białe francuzkie Chablès lub Sauterne. Przed obiadem Absynt lub gorzkie wódki, po obiedzie przy kawie likiery wszelkich gatunków.

MARZEC.

Ponieważ w tym miesiącu i następnym zwykle wypada post, na oba więc te miesiące podaję dyspozycją obiadów postnych, trzy razy na tydzień z zastósowaniem zawsze do produktów téj pory roku.

1. Barszcz z uszkami, str. 8—40.
   Flaki, str. 80.
   Piérogi leniwe z séra, str. 219.
   Zając z borówkami, str. 183.
†2. Zupa kartoflana, str. 23.
   Sandacz z jajami, str. 150.
   Piérogi z powidłami, str. 222.
†3. Polewka z piwa ze śmietaną, str. 31.
   Sielawy wędzone
   Sufiet z ryżu, str. 262.
   Okonie smażone z sał. z kap. czerwonéj, str. 159—296.

4. Rosół z kaszką na gęsto gotowaną, str. 1—36.
   Sztuka mięsa z cébulowem sosem, str. 57—49.
   Zając z buraczkami, str. 183—188.
   Jabłka w cieście kruchém, str. 258.
5. Czarnina z kluseczkami, str. 29—38.
   Potrawa z prosięcia z białym sosem, str. 110.
   Piérożki z mięsa, str. 79.
   Pyza z masłem lub sokiem, str. 249.
6. Rosół z makaronem. str. 1—35.
   Sztuka mięsa z chrzanem ze śmietaną, str. 57—54.
   Kotlety cielęco z groszkiem, str. 88—191.
   Smietana bita z marengami, str. 270.
†7. Barszcz z uszkami z grzybów, str. 7—40.
   Piérogi leniwe, str. 219.
   Karaski ze śmietaną, do nich kartofle, str. 158.
8. Bulion z ryżem, str. 1—35.
   Kiełbasa z kapustą, str. 109.
   Kuropatwy z komputem z jabłek, str. 184—290.
†9. Kaszka na grzybowym smaku, str. 19.
   Kotlety z kartofli z sosem ogórkowym, str. 223.
   Piérożki kruche z powidłami, str. 251.
   Szczupak smażony, str. 159.
10. Grochowa zupa z grzankami, str. 15.
    Szczupak marynowany w galarecie, str. 148.
    Ryż z szafranem po włosku, str. 224.
    Legumina biszkoptowa z konfiturami, str. 240.
11. Zupa cytrynowa z kaszą perłową, str. 16.
    Pekeflejsz z chrzanem, str. 75.
    Groch prużony z masłem.
    Kotlety cielęce z cytrynowym sosem, str. 88.
12. Rosół z kluskami francuzkiemi, str. 1—37.
    Sztuka mięsa z ćwikłą, str. 57.
    Groszek zielony z grzankami, str. 191—43.
    Cielęcina z sałatą z selerów i rydzów, str. 82—297.
13. Barszcz z kiełbasą, str. 7.
    Pasztet w pyzie, str. 134.
    Indyk z sałatą z czerwonéj kapusty, str. 167—296.

†14. Zupa grzybowa na kwaśno, str. 17.
    Szczupak z sosem z włoszczyzny, str. 141.
    Karaski smażone, str. 159.
    Szarlotka z jabłek, str. 254.
15. Zupa grochowa z wieprzowiną, str. 15.
    Pieczeń wołowa duszona z buraczkami, str. 61—188.
    Legumina czekoladowa, str. 243.
†16. Zupa rybna z kluseczkami, str. 22—38.
    Marchew, str. 207.
    Lin smażony, str. 159.
    Legumina migdałowa z ryżu, str. 245.
†17. Zupa cytrynowa, str. 16.
    Szczupak z pieczarkowym sosem, str. 141.
    Kaszka na smaku grzybowym, str. 19.
    Omlet z konfiturami, str. 240.
18. Rosół z podróbkami kapłoniemi z ryżem, str. 3.
    Zrazy z kaszą gryczaną, str. 72.
    Kapłony z komputem ze śliwek suszone, str. 169—294.
19. Barszcz z rurą z kartoflami, str. 8.
    Kotlety wołowe okładane struganym chrzanem, str. 69.
    Jabłka smażone w cieście, str. 252.
20. Krupnik z jęczmienną kaszą, str. 7.
    Pieczeń wołowa z rożna z kapustą, str. 62.
    Legumina cytrynowa, str. 241.
†21. Zupa z kartofli purée zwana, str. 23.
    Sandacz z jajami z musztardą, str. 150.
    Kołduny z grzybów, str. 222.
    Szarlotka z jabłek, str. 254.
22. Kapuśniak z wieprzowiną, str. 28.
    Bigos z pieczeni z jabłkami, str. 77.
    Kluseczki gryczane ze słoniną, str. 215.
    Pieczeń cielęca z rydzami marynowanemi, str. 82.
†23. Zupa rybna z kluseczkami, str. 22—38.
    Szczupak duszony z chrzanem, str. 143.
    Kartofle à la maître d'hôtel, str. 203.
    Sielawy smażone, str. 160.

— XIV —

†24. Zupa szczawiowa z jajami faszerowanemi, str. 14—42.
Paszteciki z ryb, str. 128.
Brukiew duszona w maśle, str. 187.
Karaski smażone, str. 159.
25. Zupa grochowa z ogonem wieprzowym, str. 17.
Szynka na gorąco z chrzanem, str. 106.
Kartofle ze śmietaną, str. 203.
Kaczki nadziewane jabłkami, str. 177.
26. Rosół z makaronem, str. 1—35.
Sztuka mięsa z serdelowym sosem, str. 57—47.
Groszek zielony z grzankami, str. 190—43.
Kuropatwy z gruszkami marynowanemi, str. 184.
27. Rosół z kaszką, str. 1—36.
Sztuka mięsa z korniszonowym sosem, str. 57—46.
Szpinak z jajami, str. 211—42.
Nóżki cielęce smażone z szarym sosem, str. 93.
†28. Zupa pomidorowa, str. 11.
Kotlety ze śledzi, str. 162.
Lin z kapustą czerwoną, str. 148—198.
Pierogi ruskie z sérem i śmietaną, str. 218.
29. Czarnina z kluseczkami, str. 29—38.
Potrawa z kaczek z kaparowym sosem, str. 177.
Kaszka na grzybowem smaku, str. 223.
Budyń z szodonem, str. 237—56.
†30. Zupa ogórkowa, str. 22.
Piérogi leniwe, str. 219.
Szczupak smażony z sałatą, str. 159.

KWIECIEŃ.

Ponieważ ten miesiąc przypada zwykle jeszcze, chociaż do połowy w poście podaję więc jeszcze w tym miesiącu trzy obiady na tydzień postne.

†1. Barszcz ze śmietaną, str. 9.
Sandacz z jajami, str. 150.
Łazanki z sérem, str. 215.

— 112 —

nąć, zaszyć i gotować obwinięte w serwetę w wodzie z octem, z solą, pieprzem, włoszczyzną i cebulą przez dwie godziny. Gdy się ugotuje i trochę przestygnie, wyjąć i przycisnąć kamieniem lub denkiem ciężkiém, żeby się nieco spłaszczyło, a podając krajać w plasterki i podawać do rulady oliwę i ocet.

14. Prosię w galarecie.

Młode prosię oparzyć i oczyścić jak najstaranniéj, pokrajać w kawałki jak na potrawę, zagotować i wyszumować, nakłaść rozmaitéj włoszczyzny, korzeni nie wiele, oraz cebulę całą, jeden grzybek, parę łyżek mocnego octu i gotować do miękkości, nie zapomniawszy posolić, wtedy wyjąć wszystkie kawałki, opłukać w zimnéj wodzie, sos zaś wygotować jeszcze bardziéj, można wlać łyżkę palonego cukru dla nadania koloru żółtego, ostudzić tak aby się sos sklarował. Jeżeli kto ma białko, to można sos białkami sklarować, i gdy będzie tylko wolne, zalać ułożone w salaterkę kawałki przestudzonym sosem, z którego po zastygnięniu uformuje się galareta. Podaje się do tego ocet i oliwę.

15. Cynadry wieprzowe w maderze.

U nas cynadry mało są lubione, we Francyi zaś bardzo, sądzę że dla tego, iż je lepiéj urządzać

— 113 —

umieją. Wołowe cynadry nigdy nie są tak dobre jak wieprzowe. Wziąść duże wieprzowe cynadry, obgotować w ukropie kilka razy i dobrze odszumować. Gdy ostygną pokrajać w plasterki cienkie, wziąść łyżkę masła, zrumienić, zagotować z łyżką mąki, rozprowadzić kwaterką bulionu w połowie z winem maderą, utrzéć jedną upieczoną w piecu cebulę, cynadry posolić, posypać z lekka mąką i pieprzem, włożyć w ten sos przykryć i dusić z godzinę na wolnym ogniu. Gdyby się sos okazał za rzadki wziąść trochę mąki rozbić z łyżką wody, zaprawić sos, i zagotować do zgęszczenia.

ROZMAITOŚCI, ŻARTY

Kwiatki maturalne - 2

Judym odczuwa strach przed udomowieniem się.
***
Przekartkowuję w głowie każdą z przeczytanych książek - po kolei, ażeby niczego nie pominąć. I tak naprawdę nic nie odnajduję.
***
Człowiek jak postępuje tak zrobi.
***
Antygona była chrześcijanką.
***
Głównym bohaterem Biblii jest Hiob.
***
Głównym bohaterem "Medalionów" jest Zofia Nałkowska.
***
Jacek Soplica schował się pod sutanną i tam odnalazł swoje powołanie.
***
świteź ukrył się przed ukochaną w zaroślach.
***
Werter popełnia samobójstwo, a jego historia później odzwierciedlona jest falą przestępstw w Niemczech, ponieważ czytelnicy utożsamiają się z bohaterem.
***
Bohater ma żonę, a jednoczesnie romans z Justyną i wcale mu to nie przeszkadza.
***
Romeo i Julia byli parą bardzo kochających się kochanków.
***
Nasza bohaterka będzie szczęśliwa, bo tego właśnie chce autorka powieści, a na wolę autorki nie ma rady.
***
Jeżeli bedziemy nieszczęśliwi przez swój wybór to tylko z własnej winy.
***
Według mnie przeznaczenie nie istnieje, gdyż każdy może zmienić przyszłość, przeszłość, a gdy zmieni się przyszłość i teraźniejszość to i przeszłość także.

Źródło: https://www.apostol.pl/humor/dowcipy/kwiatki-maturalne-2

LISTY DO I OD ZAŚCIANKA

Dziękujemy, że nabyliście Państwo gazetę Zaścianek, ubogą w formie a bogatą w treści dla Polaka. Przepraszamy za niedociągnięcia i prosimy o uwagi, które powolą nam ulepszyc kolejne wydania. Zapraszamy Szanownych Państwa do dzielenia sie z nami wszelkimi sprawami, łącznie z pomysłami tak aby ta gazetka stała sie naszym wspólnym dziełem.

OGŁOSZENIA

Ogarniamy modlitwą naszych Dobrodziejów i poszukujemy więcej chętnych do sprzedaży ogłoszeń lub sprzedaży gazety „Zaścianek”.

Tel: 646-791-4743, e-mail info@zascianek.org

APTEKI

Markowa Apteka - Pharmacy,
Produkty z Polski: witaminy, zioła, herbaty, suplementy, kosmetyki,
831 Manhattan Ave, Brooklyn, NY 11222, Phone: (718) 389-0389
Business Hours: Monday-Friday 10AM–8PM, Saturday 10AM–6PM, Sunday Closed

ORGANIZACJE

ICONNEL® ICONNEL OFERUJE PRACE BEZPŁATNIE OSOBOM KIERUJĄCYM SIĘ KATOLICKIMI ZASADAMI MORALNYMI I PILNIE POSZUKUJE KANDYDATÓW Z POWOŁANIEM DO SŁUŻENIA CHORYM ORAZ STARSZYM Z ZAMIESZKANIEM LUB DOCHODZACYCH. **APLIKACJE PRZYJMUJEMY W KAŻDY WTOREK O GODZINIE 17.00** POD ADRESEM: **246 WEST 38TH STREET. PIĘTRO #10., NY, NY 10018.** Po polsku: TEL: 973-340-2828

Katolicki Klub Dyskusyjny Św. Jana Pawła II
zaprasza na spotkania w 2 i 4 niedzielę każdego miesiąca o godz: 11.30 spowiedź po polsku,
12.00 Msza Święta po polsku. Ogarniamy modlitwą naszych Gości, Gospodarzy oraz tych, którzy uświetnili nasze spotkanie darami 13.00 Prelekcja z poczęstunkiem. Kościół Św. Stanisława B. i M. - 101 E 7 Street, Manhattan między 1 Av i Av A. Metro „6" do Astor Pl, „F" do 2 Av i „L" do 1 Av.

Placówka SWAP Nr 21/201, New York, NY Zaprasza w swoje szeregi!
Komandant cell: (347) 772-0757
Stowarzyszenie Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (SWAP) - najstarsza w świecie niezależna, samopomocowa organizacja b. polskich żołnierzy działająca nieprzerwanie od 1921 roku. Kwatera główna znajduje się w Nowym Jorku na Manhattanie w należącym do Okręgu 2. SWAP "Domu Weterana Polskiego" przy 119 East 15th Street. Mieści się tu również organizacyjne archiwum i powstałe w 1996 roku Muzeum Tradycji Oręża Polskiego.

Związek Narodowy Polski / PNA—Polish National Aliance zaprasza w swoje szeregi.
Placówka numer 30 na Mahattanie kontynuuje pierwotne cele PNA -Związku Narodowego Polskiego:
mobilizowanie poparcia wśród polskich Amerykanów o wyzwolenie Polski.
Wykupując w PNA-ZNP polisę ubezpieczeniową dla siebie i rodziny gwarantujecie Państwo im członkostwo w największej, polskiej, braterskiej organizacji działającej w Stanach Zjednoczonych od 15 lutego 1880 roku.
Oprócz zabezpiecznia finansowego ostaniej posługi, zapewniamy również możliwość korzystania z atrakcyjnych programów stypendialnych, zniżek na obozy letnie oraz udział w związkowych konkursach i zawodach sportowych.
Po szczegóły dotyczące oferowanych przez ZNP planów ubezpieczeniowych prosimy o kontakt z Działem Członkostwa.
Tel: 646-791-4743 lub E-Mail: pna30nyc@gmail.com

PIEKARNIE

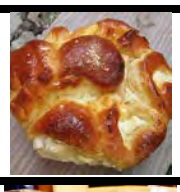

Bakery Rzeszowska
948 Manhattan Ave, Brooklyn, NY 11222, Phone: (718) 383-8142
Business Hours: Mon-Sun 8:00 am - 19:00 pm

Café Riviera
830 Manhattan Ave, Brooklyn, NY 11222, Phone: (718) 383-8450
Business Hours: Tuesday-Friday 8:00 am - 7:00 pm, Sunday 8:00 am – 5.00 pm, Mon CLOSED.

Krystyna Bakery Inc.
63 Belmont Ave, Garfield, NJ 07026, (973) 546-8060
Business hours: Monday-Friday: 9.00-19.00, Saturday: 9.00-18.00, Sunday: 9.00-16.00

Syrena Bakery
207 Norman Ave, Brooklyn, NY 11222, Phone: (718) 349-0560,
Business Hours: Mon-Fri 5:30 am - 8:00 pm, Sat 5:30 am - 7:00 pm

SKLEPY

Kinnelon Jewlery, Inc,
25 Kinnelon Rd., Kinnelon Mall, Kinnelon, NJ 07405, Tel: (973) 492-0160,
Jewlery for every occasion, Business Hours: Monday-Friday: 10.00-20.00, Saturdays: 10.00-17.00

Quo VadisGift Shop
Prezenty z Polski,
Phone: (860) 832-9420, Store Hours: Monday-Saturday: 8 am - 7pm, Sunday: 10 am - 3pm
106 Broad St, New Britain, CT 06053

Tusia, LLC / Ziółko
11 Botany Village SQ, 217 Dayton Avenue, Clifton, NJ 07011, (973) 393-0704
Cosmetics, teas and herbs from Poland, Business hours: Monday-Saturday: 9.00-20.00, Sundays: 9.00-16.00

RÓŻNE

MARIANA EVEREST CAPITAL CONSULTANTS
Business consulting, poradnictwo biznesoe, tłumaczenia w sprawach urzędowch, podatkowych, składanie wszelkich podań, aplikacji, rejestracje i pomoc w prowadzeniu biznesów, pmoc w urzędach emigracyjnch i innych sytuacjach losowych.
Tel. 646-290-6039, Fax: 64-219-0009, info@marianaeverest.com www.marianaeverest.com

Syrena Foods from Poland

WAKACJE NA FLORYDZIE!
DOGODNE CENY W KWATERACH PRYWATNYCH OFERUJE PAN LESZEK
TEL: 954-658-4022

Zaściankowa pracownia krawiecka szyje każdy kontusz dokładnie na rozmiar klienta i według specyfikacji kroju i barwy:

Kontusz—Mundur Wojewódzki.

Na sejmie r. 1776 uchwalono dla posłów mundury wojewódzkie czyli barwę ich kontuszów i żupanów, którą pozostawiono do uznania i wyboru województwom. Na sejm w r. 1778 posłowie przybyli już w barwach przez województwa postanowionych, które były następujące

Województwo	Kontusz	Wyłogi	Żupan
Poznańskie i Kaliskie	jasno szafirowy	szkarłatne	biały
Gnieźnieńskie, Sieradzkie i Łęczyckie	karmazynowy	granatowe	biały
Brzesko-kujawskie	karmazynowy	granatowe	granatowe
Ziemia Dobrzyńska	karmazynowy	błękitne	biały
Płockie	jasno-szafirowy	szkarłatne	barwy słomiastej
Mazowieckie	ciemno-szafirowy i guzy z lit. X.M.	słomiasty	słomiasty
Rawskie	szkarłatny i guzy z lit. R.	czarne	biały
Krakowskie	kontusz granatowy, kolnierz karmazynowy	bez wyłogów	karmazynowy
Sandomierskie	jasno-błękitny	szkarłatne	biały
Kijowskie	turkusowy	czarne	granatowe
Ziemia Chełmska	zielony	czarne	słomiany
Wołyńskie	zielony z kołnierzem szkarłatnem	przyrękawkawy szkarłatne	biały
Podolskie	majowy czyli papuzi	czarne	biały
Lubelskie	szkarłatny	zielone	biały
Podlaskie	szafirowy	karmazynowe	biały
Bracławskie	jasnoszafirowy	szkarłatne	biały
Czernichowskie	karmazynowy	czarne	biały
Wileńskie	granatowy	karmazynowe	
Powiat Oszmiański	zielone	zielone	zielone
Powiat Wiłkomierski	szafirowy		szafirowy
Trockie	szkarłatny	zielone	bialy

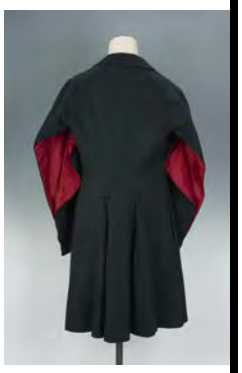

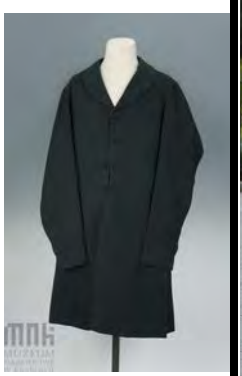

Powiat Upioki	karmazynowy	granatowe	słomiany
Księstwo Żmudzkie	szkarłatny	niebieskie	biały
Smoleńskie	karmazynowy	granatowe	granatowe
Powiat Starodubowski	szafirowy	słomiane	słomiane
Połockie	jasno-szafirowy	szkarłatne	słomiaste
Nowogródzkie	szkarłatny	czarne	czarne
Powiat Słonimski	karmazynowy	szafirowe	szafirowy
Wołkowyski	karmazynowy	granatowe	granatowy
Orszański z woj. Witebskiego	zielony	białe	białe
Brzesko-litewskie	szafirowy	karmazynowe	biały
Mścisławskie	granatowy	niebieskie	słomiany
Mińskie	karmazynowy	granatowe	granatowe
Rzeczycki	karmazynowy	białe	białe
Księstwo Inflanckie	niebieski	czarne aksamitne	biały

Do powyższych mundurów szlachta jako do stanu rycerskiego należąca, przydała sobie po jednej lub po dwie szlify złote lub srebrne. Uchwała jednak sejmowa z r. 1780 znalazła to niewłaściwem, do oznak stopni wojskowych należącem i używanie szlif przy mundurach wojewódzkich zniosła.

Zdjęcia: Muzeum Narodowe w Krakowie

http://pl.wikisource.org/wiki/Dyskusja_indeksu:S%C5%82ownik_rzeczy_staro%C5%BCytnych

Zamówienia można składać telefonicznie: (646) 791-4743

lub przez e-mail info@zascianek.org

Zamawiając należy wyszczególnić: barwy kontusza według gustu lub według wojewodztwa pochodzenia, krój frontu: z wyłogami lub bez, z kołnierzem lub bez, z kieszeniami lub bez, i wymiary klienta podać jak na obrazku obok.

Prosimy zamawiać lub pytać telefonicznie: (646) 791-4743

lub e-mail info@zascianek.org

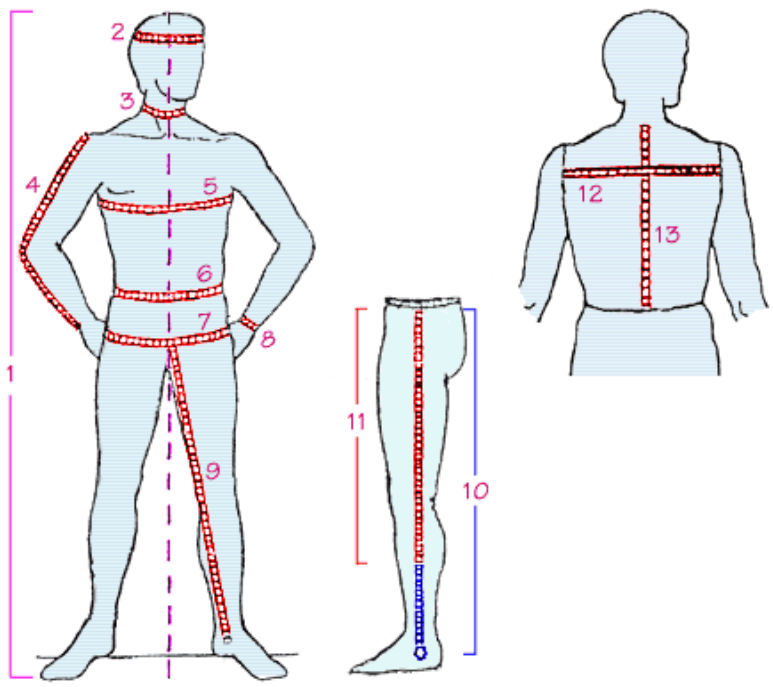

PRZYJMUJEMY OGŁOSZENIA
Tel: 646-791-4743, e-mail info@zascianek.org
Advertise with us! Call 646-791-4743 or write to info@zascianek.org
REDAKCYA www.zascianek.org tamże przyjmuje się ogłoszenia i prenumeratę.
Państwu Prenumeratorom przesyłamy wersję papierową czarno białą oraz wersję elektroniczną w kolorze.

PRZYJACIEL DZIECI

Na pamiątkę pisma: „Przyjaciel Dzieci: tygodnik z rycinami, poświęcony nauce i zabawie dzieci przez F. Ksawerego Bełdowskiego.”

CZERWONY KAPTUREK - Jan Brzechwa

Snuj się, snuj, bajeczko!
A było tak: niedaleczko,
Właśnie tutaj, nad rzeczką,
Mieszkała wdowa z córeczką.

Córeczka, chociaż mała,
Swej matce pomagała:
Zamiatała podłogę,
Pełła grządki ubogie,
Chrust zbierała też czasem,
Bo mieszkały pod lasem,
Niosła proso dla kurek...

A zwała się, po prostu, Czerwony Kapturek.
Widziano ją bowiem nierzadko,
Jak krząta się przed chatką,
W ogródku i na podwórku -
W czerwonym kapturku.

Tak się zwała, jak się zwała,
Często w niebo spoglądała,
W modre niebo, kędy ptaki
Szybowały pośród chmurek.
Teraz wiecie, kto to taki,
Czerwony Kapturek.

Czerwony Kapturek:
"Nie Mruczek, nie Burek,
Nie jeż, nie ptak -
Czerwony Kapturek
To ja zwę się tak.
Mam warkoczyk,
Modre oczy,
Buzię mam jak mak.
Nie Mruczek, nie Burek
Nie jeż, nie ptak -
Czerwony Kapturek
To ja zwę się tak.
W tej chatce, przy mamie
Mój cały świat,
Nie psocę, nie kłamię,
A mam siedem lat.
Nie znam troski,
Śpiewam piosnki,
Kocham każdy kwiat.
Pobiegnę na wzgórek,
A las mi gra,
Czerwony Kapturek
To ja, właśnie ja!"

W lesie, stąd chyba z milę,
A może nawet nie tyle,
Mieszkała babcia Czerwonego Kapturka.
Zbierała lecznicze zioła
Rosnące dookoła,
Miała oswojonego dzięcioła,
I jeża, i wiewiórkę,
A bardzo się kochały z Czerwonym
Kapturkiem.

Pewnego ranka matka rzekła do
Czerwonego Kapturka:

"Był gajowy u mnie z wieczora,
Przyniósł wieści, że babcia jest chora.
Trzeba szybko jej zanieść lekarstwa.
Ja nie mogę zostawić gospodarstwa,
Muszę kota napioć,
Muszę kozę wydoić,
I przegotować mleko,
I nakwasić ogórków...
To przecież niedaleko,
Skocz do babci, Czerwony Kapturku.

W tym koszyczku jest masło i serek,
I leków różnych szereg:
Tabletki aspiryny
I suszone maliny,

Proszki od bólu głowy
I olej rycynowy,
Kwas borny do płukania
I maść do nacierania.
Nie trać, córeczko, czasu,
Leć do babci, do lasu.
Idź prosto, jak ta ścieżka,
Nie zbaczaj tylko z drogi,
Bo tam w borze wilk mieszka,
Wilk okrutny i srogi!
Słuchaj mojej przestrogi."

Biegnie Czerwony Kapturek,
Jak przykazała matka,
Nie zbiera ptasich piórek,
Nie zrywa nawet kwiatka.
Tu strumień, tam pagórek,
A w środku ścieżka gładka.
Biegnie Czerwony Kapturek,
Tak jak prowadzi dróżka.
Na drzewie jemiołuszka
Śpiewa głosikiem cienkim
Swoje leśne piosenki.
Gil, siedząc na jednej z osik,
Też pragnął zaśpiewać cosik
I dźwięczny wytężył głosik.

Gil:
"Piu-piu! Fiu-fiu!
Tu gil!
Tu-tu, tu-tu,
Tryl-tryl!
Czerwony Kaptur-tur-tur,
Uważaj, tu bór, tu bór,
Tu bór, tu las, tu lis.
Lis by cię chętnie zgryzł,
I lis, i każdy zwierz.
Śpiesz się, dziewczynko, śpiesz!
Piu-piu! Fiu-fiu!
Tryl-tryl!
Tu-tu, tu-tu,
Tu gil!"

Wtem, kiedy śpiew gila zmilkł,
Zatrzeszczał w pobliżu krzak,
Wilczych jagód zatrzeszczał krzak,
I zza krzaka wychylił się wilk,
I odezwał się basem tak:

"Witam cię, mój prześliczny Czerwony Kapturku,
Nie bój się moich ząbków i moich pazurków.
Oczernili mnie ludzie przed tobą,
A ja jestem niewinną osobą,
Ja wywodzę się z takich wilków,
Co nie krzywdzą nawet motylków.
Ja mięsa po prostu nie trawię,
Poprzestaję na jagodach i trawie.
A co ludzie mówią - to plotki.
Chcesz, dziewczynko, to się z tobą pobawię?
Może w kotki, a może w łaskotki
Czy w kosi-kosi-łapci?

Czerwony Kapturek:
"Panie wilku, ja idę do babci,
Babcia chora i czeka od rana..."

Wilk:
"A gdzie mieszka babunia kochana?"

Czerwony Kapturek:
"Za polaną, przy siódmym pagórku..."

Wilk:
"No to śpiesz się, Czerwony Kapturku."

Czerwony Kapturek:
"Babcia czeka od godzin już kilku.
Muszę lecieć, pa-pa, panie wilku!"

Biegnie Czerwony Kapturek,
Biegnie prosto przed siebie,
Nie ogląda jaszczurek
Ani chmurek na niebie,
Nóżkami szybko drepce
Do babci, co w izdebce
Na przyjście wnuczki czeka.

Wilk spoglądał z daleka,
Postał jeszcze z minutę
I popędził na przełaj, skrótem.
Popędził przez ostępy,
Złowrogi i podstępny,
Mknął szybko borem-lasem,
Tak podśpiewując basem:

Wilk:
"W las dam nurka
I Kapturka
Sprytnie zmylę.
W mą pułapkę
Złapię babkę
Już za chwilę.
Gdy w brzuchu burczy,
Dostaję kurczy
I jem wszystko, że aż furczy,
Taki ze mnie wilk!

Moim wrogom
Dzisiaj srogą
Dam nauczkę,
Bo mam chrapkę
I na babkę,
I na wnuczkę.
Gdy w brzuchu burczy,
Dostaję kurczy
I jem wszystko, że aż furczy,
Taki ze mnie wilk!

Zaszumiały drzewa żałośnie,
Zatrzęsły się dębowe żołędzie,
Zaterkotał derkacz na sośnie:

"Co to będzie, ojej, co to będzie?
Co to będzie, Czerwony Kapturku?!"

A wilk stanął przy siódmym pagórku,
Podwinął pod siebie ogon,
Rozejrzał się, czy nie ma nikogo,
I do babci w okienko zapukał,
Po czym schował się szybko za murek.

Babcia:
"Kto to puka? I czego tu szuka?"

Wilk:
"To ja, babciu, Czerwony Kapturek.
Borem-lasem przybiegłam tu sama,
Z lekarstwami przysyła mnie mama."

Babcia:
"Jakiś dziwny masz głos..."

Wilk:
"Bo mam chrypkę..."

Babcia:
"Jakiś dziwny masz głos..."
"Nie zdążyłam cię dojrzeć przez szybkę,
Chodź do okna..."

Wilk:
"Niestety nie mogę,
Bo po drodze zraniłam się w nogę,
Ledwo stoję... Ach, wpuść, babciu miła!"

No, i babcia drzwi otworzyła.

Możecie sobie, moi drodzy, wyobrazić, co się wtedy stało!
By opisać to - słów jest za mało,
Przerażenie zaciska wprost gardło.
Powiem krótko: wilczysko się wdarło
I ryknęło:

"Mam chrapkę
Na babkę!
Gdy w brzuchu burczy,
Dostaję kurczy
I jem wszystko, że aż furczy!"

To rzekłszy wilk połknął staruszkę,
Tak jak wróbel połyka muszkę.

Ale kiszki wciąż grały mu marsza,

Bowiem babcia, osoba starsza,
Była koścista i chuda,
Więc mu obiad nie bardzo się udał.

Wilk:
"Brzuch mam pusty po takiej potrawie.
Przyjdzie wnuczka, to sobie poprawię.
Ale zanim ten ptaszek tu sfrunie,
Przeobrazić się muszę w babunię.
Włożę czepek staruszki na głowę,
Gdzie piżama? Jest! Proszę... Gotowe!
Teraz - hops! - pod pierzynę do łóżka...
O, lusterko! No tak... jeszcze chwilka!
Wykapana babunia-staruszka,
Niepodobna zupełnie do wilka.
Schowam łapę, bo widać pazurek.
Idzie!... Idzie Czerwony Kapturek!"

Czerwony Kapturek:
"Pobiegnę na wzgórek,
A las mi gra,
Czerwony Kapturek
To ja, właśnie ja...

O, już chatka babuni!
Co też dzieje się u niej?

Ucieszy się, gdy zobaczy Czerwonego Kapturka!
A to co? Na dachu wiewiórka...
Rzuca we mnie orzechy...
Może właśnie z uciechy?
Nie. Złości się jak jędza.
Po prostu mnie odpędza.

Wiewiórko, cóż to znaczy?
Witałaś mnie dawniej inaczej.
Powiem babci, dostaniesz burę..."

Wilk:
"Kto tam?"

Czerwony Kapturek:
"Ja, Czerwony Kapturek.
Borem-lasem przybiegłam tu sama,
Z lekarstwami przysyła mnie mama."

Wilk:
"Wejdź, kochanie..."

Czerwony Kapturek:
"Już idę, już lecę...
Babciu, może zapalić świecę?"

Wilk:
"Nie, ja wolę, kiedy jest ciemno.
Chodź, Kapturku, przywitaj się ze mną."

Czerwony Kapturek:
"Babciu, taki dziwny masz głos.
Dlaczego mówisz przez nos?"

Wilk:
"Jesteś głupia... Ugryzła mnie osa...
A zresztą... nie wtrącaj się do mego nosa."

Czerwony Kapturek:
"Babciu, dlaczego jesteś taka zła?"

Wilk:
"Boś za długo do mnie szła,
Zresztą... nie pytaj już więcej..."

Czerwony Kapturek:
"Babciu, a gdzie twoje ręce?"

Wilk:
"Pod pierzyną, bo mi marzną na zimnie,
Przestań pytać i usiądź tu przy mnie."

Czerwony Kapturek:
"Babciu... ja trochę się boję,
Bo te zęby są jakieś nie twoje..."

Wilk:
"Dobre są każde zęby,
Które prowadzą do gęby,
A że jeść tymi zębami wygodnie,
Zaraz ci udowodanię!"

To rzekłszy wilk połknął dziewuszkę,
Tak jak wróbel połyka muszkę.
Oblizał się, jęzorem mlasnął,
Wlazł pod pierzynę i zasnął,
Nie troszcząc się więcej o nic.
Ale to, moi drodzy, nie koniec.
O, nie! Bo właśnie z dąbrowy
Szedł w tamte strony gajowy.
Posłuchał, co gil wyśpiewał,
Posłuchał, co szumią drzewa,
Potem jeszcze przybiegła wiewiórka...
I tak się dowiedział o losie Czerwonego Kapturka.

Gajowy:
"Przez lasy, przez dąbrowy
Wędruje gajowy,
Na trąbce w lesie
Gra i gra,
A echo niesie
Tra-ra-ra!

Ma broń nabitą w dłoni,
Ta broń go obroni,
Niestraszny mu jest niedźwiedź zły,
Niestraszne mu są wilcze kły!

Przez lasy, przez dąbrowy
Wędruje gajowy,
Na trąbce w lesie
Gra i gra,
A echo niesie
Tra-ra-ra!"

Galowy idzie, wydłuża krok,
Bo już dokoła zapada mrok,
I głos puchacza leci przez knieję.

W oddali chatka babci widnieje.
Idzie gajowy, patrzy przez szybkę...
O, tu potrzebne działanie szybkie!

Wchodzi do środka, zapałką świeci!
I cóż zobaczył? Zgadnijcie, dzieci!

Wilk pod pierzyną spokojnie chrapie,
Trzyma czerwoną czapkę w łapie,
A brzuch ma taki pękaty,
Że zajmuje nieomal pół chaty.

Galowy mu do gardła przystawił dwururkę.

Gajowy:
"Hej, wilku bury!
Łapy do góry!
Coś zrobił z babcią i Czerwonym Kapturkiem?
Oddawaj je, bo ci szyję
Kulami przeszyję!"

Wilk:
"Ojej! Po co tyle hałasu?
Zapomniałem wrócić do lasu,
Zaspałem, bo myślałem, że to niedziela.
Błagam, niech pan nie strzela,
Litości, panie gajowy!"

Gajowy:
"O lirości nie ma mowy!
Będziesz miał, wilku, nauczkę!
Oddawaj tu babcię i wnuczkę!
Liczę do trzech, a potem..."

Wilk:
"Już je oddaję z powrotem,
Tylko niech pan tę lufę odsunie...
Muszę się wytężyć maluczko...
Eech... Eech... Uuch... Masz pan babunię...
Uuch... Eech... Uuch... Razem z wnuczką!"

I wyobraźcie sobie,
Że z paszczy wyskoczyły mu obie,
Nienaruszone, a przy tym
W stanie całkiem przyzwoitym.

Babcia nawet uzdrowiona.
Czerwonego Kapturka chwyciła w ramiona
I tak się całowały, ściskały, cieszyły,
Że odzyskały zaraz i humor, i siły.
Potem się gajowemu rzuciły na szyję.

Babcia i Czerwony Kapturek:
"Niech nam pan gajowy żyje
Sto lat albo i więcej!"

Babcia:
"Cóż my możemy dać panu w podzięce?
Chyba ten kapturek z czerwonej włóczki
Na pamiątkę od mojej wnuczki."

Czerwony Kapturek:
"Świetnie! Niech go pan przymierzy!
Nawet całkiem dobrze leży,
Trochę jest może zbyt kusy..."

Babcia:
"Dodaj więc do kapturka jeszcze dwa
całusy."

Gajowy był w siódmym niebie.
Okręcił babcię dookoła siebie,
Uściskał się z Czerwonym Kapturkiem,
A wilka związał bardzo mocnym sznurkiem
I zawiózł od razu prosto do Warszawy.

Oto jest koniec bajki. I koniec zabawy.
A wiecie, co z wilkiem się dzieje?

Wilk pożegnać musiał knieję
I zamieszkał w warszawskim zoo,
Gdzie mu niezbyt wesoło,
Toteż jest na wszystkich zły
I przez kraty szczerzy kły.
Nie podchodźcie do klatki za blisko,
Bo to bardzo niedobre wilczysko.

A teraz już, dzieci, koniec.
Nie pytajcie mnie więcej o nic,
Bo gdybym coś więcej wiedział,
Tobym wam sam opowiedział.

O KRASNOLUDKACH I SIEROTCE MARYSI - MARIA KONOPNICKA

Kontynuacja z poprzedniego wydania:

IV

Taka była dola sierotki Marysi, co miała włoski jak słoneczne światło, oczy jak fikołki leśne, a w sercu tęskność i żałość.

— Marysiu, sierotko! — mówi do niej gospodyni, u której gąski pasła.

— Czemu się nie śmiejesz, jak insi[352] czynią?

A ona:

— Nie mogę się śmiać, bo wiatr po polach wzdycha.

— Marysiu, sierotko! Czemu nie śpiewasz, jako insi czynią?

A Marysia:

— Nie mogę śpiewać, bo brzozy po gajach płaczą.

— Marysiu, sierotko! Czemu się nie weselisz, jako insi czynią?

A ona:

— Nie mogę się weselić, bo ziemia we łzach rosy stoi!

Taka była ta Marysia.

TęsknotaPrzylecą, bywało, ptaszkowie, na drzewinie wpodle[353] niej siędą[354] i śpiewają:

Sieroto, sieroto,
Co masz główkę złotą,
W oczach błękit nieba,
Czego ci potrzeba?

A Marysia podnosi na tych śpiewaczków wzrok smutny i nuci z cicha:

— Nie trzeba mi srebra,
Nie trzeba mi złota,
Jeno onej wierzby
U własnego płota!

Więc ptaszkowie znowu:

Sieroto, sieroto,
Co masz główkę złotą,
Czy wody, czy chleba,
Czego ci potrzeba?

A Marysia na to:

Nie trzeba mi chleba,
Nie trzeba mi wody,
Tylko tej rodzonej,
Domowej zagrody!

Zaszczebiocą na to ptaszkowie ze sobą, główkami kręcą, skrzydełkami trzepocą, aż jeden tak zaśpiewa:

Sieroto, sieroto,
Co masz główkę złotą,
Czego sobie pragniesz,
Prośże teraz o to!

A Marysia złoży wychudłe rączyny w zgrzebnej koszulinie, podniesie je ku ptaszętom i mówi:

— O moi ptaszkowie,
Mam was prosić o co!
Niechże mi się przyśni,
Matuleńka nocą!

I zdarzało się tak nieraz, że się matuleńka przyśniła nocą Marysi. Cicho, cichuchno, biało, bieluchno, szła przez izbę niby promień miesięczny[355] i niby promień otaczała swą jasnością główkę śpiącej sierotki swojej.

Śniło się wtedy Marysi, że słońce świeci i że kwiaty pachną. Wyciągała ręce do mateńki i szeptała we śnie:

— Przyszłaś, mateńko?

A tuż nad nią głos słodki i cichy:

— Przyszłam, dziecino!

A były to słowa jakby dech tylko.

Tuli się Marysia do matki i pyta:

— I weźmiesz mnie z sobą, mateńko?

A tuż nad nią głos cichszy jeszcze i słodszy:

— Jeszcze nie pora, jeszcze nie czas,
Kto nas rozłączył, ten złączy nas!

Więc Marysia na to:

— O, jak ciężko czekać, mateńko!

A głos:

— Prędko przy pracy przemija dzień,
A wiek i życie — to tylko cień.

Dzieciństwo, PracaI cicho, cichuchno, biało, bieluchno, znikała mateńka jak promień miesięczny; a sierota budziła się z westchnieniem i chwytała pracy. Pracowała, jak mogła i wedle sił swoich, za ten kąt na cudzym zapiecku[356], za tę garść słomy, na której sypiała, za tę łyżkę strawy, którą się pożywiła, za tę zgrzebną koszulinę, która jej grzbiet kryła. Kolebała zimą dziecko, nosiła chrust z boru, ze studni wodę, latem gąski pasała.

Nazywali ją też ludzie we wsi: Marysią gęsiarką albo Marysią sierotką.

Nazywali ją tak rok, nazywali dwa, aż zupełnie zapomnieli, że się ta dziewuszka Kukulanką nazywa i że jest córką Kukuliny, owej to litościwej kobiety, co Podziomka chciała od bicia bronić, kiedy podrzutkiem u baby złej był.

Ona sama, gdy ją kto zapytał: „Jak się zowiesz, dziewczę?” — odpowiadała:

— Marysia sierotka.
Łączka, na której pasła gęsi Marysia sierotka, leżała pod lasem, dość daleko za wsią, zwaną od dawien dawna „Głodową Wólką", iż tam ziemie chude były, mało chleba dawały, a ludzie częściej głodni niźli syci byli.
— Staje piasku, staje wody,
Rok urodzaj, a dwa głody!
Na tych małych trawach, na tych dużych wodach, hodowały się całe stada gęsi, a jak to wszystko zaczęło rwać się a trzepotać, a gęgać, a wrzeszczeć, to dobrze o milę wokół słychać było.
Dzieciństwo, PracaWszystkie dzieci we wsi robotę z tymi gęśmi miały, pasąc je gromadą albo poosobno[357], jak tam któremu w chacie przykazali.
Dopiero pod wieczór rozdzielała się gromada na pomniejsze stadka i każdy swoje do domu gnał.
Już też wtedy nic inszego w całej Wólce Głodowej słychać nie było, tylko:
— Halela, gąski!… Halela! halela, do domu!…
A do tego taki z biczów trzask, jakby wesele jechało.
Długo jeszcze po zachodzie słońca uspokoić się nie mogło gęganie w zagrodach i chlewkach; a i w nocy nieraz powstawał ni stąd, ni zowąd wrzask gęsi na całą okolicę.
Ale Marysia sierotka pasała gąski swoje osobno, pod lasem. Siedem ich tylko było, więc im gospodyni dogodzić chciała i na wspólne pastwisko nie dawała gnać. Dziewczynina też rada temu była, bo się inne dzieci z niej śmiały: a to, że się w chowanego bawić nie umie, a to, że w zajączka nie dość prędko biega, a to, że z dziewczynami tańcować po trawie nie chce.
I prawda. Czy to, że mocy wielkiej na tym cudzym chlebie nie miała, czy też tak już z tego sieroctwa swojego nie lubiła Marysia biegać, tańczyć, gonić się, ani w zajączka z dziećmi grać. Lubiła za to śpiewać. A piosenek umiała tyle, że cały dzień coraz to inszą[358] śpiewała, a nigdy ich nie brakło.
A to jak „Zosi chciało się jagódek: a kupić ich za co nie miała", a to jak „Konik siwy długogrzywy mogiłę panu swemu nóżką w polu grzebał", a to o zaklętej fujarce, co mówiła do pastuszka:
…Graj, pastuszku, graj,
Bóg ci pomagaj!
A to znów jak „Niedźwiedź kudłaty przywędrował do wilczycy we swaty", a to jak „Babuleńka miała kozła rogatego, co był bardzo rozpustny", a to jak „Siwe łabędzie leciały za morze"…
Najbardziej wszakże lubiła Marysia i najczęściej śpiewywała[359] piosenkę o sierocie, co gąski zwoływała do domu, bo ta piosenka była taka, jakby o niej samej.
Kiedy więc wieczorne zorze ugasać[360] zaczęły nad lasem, zaraz Marysia wyciągała najgłośniej i najcieniej, jak tylko mogła:
Pójdźcie, pójdźcie, gąski moje,
Pójdźcie, pójdźcie do domu!
Noc nadchodzi, ja się boję,
Bronić mnie nie ma komu.
Była to prześliczna piosenka, a tak wprost do serca szła, że kto w pobliżu szedł, to stawał i słuchał, a często i łzy miał w oczach.
Kto tych wszystkich piosnek wyuczył Marysię, nie wiadomo zgoła, a gdyby jej się kto spytał o to, ona sama nie wiedziałaby także.
Może ją uczył piosnek bór szumiący, czarny, może trawy łężne[361], szepczące słóweczka ciche; może gaje młodym liściem okryte, które za wiatrem lekuchno się chwiejąc, gwarzą cości a gwarzą, jakby żywym głosem. A może nawet i ta cichość, która przez pola szła, przez ugory i która była tak dzwoniąca w sobie właśnie, jakby samo powietrze śpiewało.
Słuchała też, nasłuchiwała Marysia sierota wszystkich tych głosów, nie czując nieraz w tym zasłuchaniu ni głodu, ni chłodu; a kiedy słońce zaszło i do domu wracać trzeba było, nie wiedziała sama, jak ten dzionek przeleciał.
Ani jej też w głowie nie postało, że z zarośli borowych patrzy na nią i wygląda wzrok bystry i chytry, pałający i okrutny, wzrok przebiegłego Sadełka, owego to lisa z sąsiedztwa Kryształowej Groty, który sobie w tym lesie norę uczyniwszy pod pniem wywróconej sosny, pustelnika udawał, a po stronach węszył, skąd by jaki dobry kąsek pochwycić. Szczególniej do gęsiny uczuwał nieprzeparty pochop[362] i apetyt. Wielkich stad gęsi, strzeżonych pilnie przez mocnych chłopaków, unikał, zakładając głównie swe nadzieje na owych siedmiu gąskach przez Marysię pasionych; toteż co dzień bliżej, a z cicha, podkopywał się krzakami ku łączce.
Bezpiecznie pasła gąski swoje Marysia, nic o tym nie wiedząc: bezpiecznie o zmroku do zagrody stadko swoje gnała, a jedynym jej pomocnikiem był mały, żółty piesek, Gasio, który ogromnie dziewczynkę polubiwszy, całe dnie przy niej na łączce przesiedział. Sadełko wielką niechęć czuł do tego Gasia.
— Obrzydliwe psisko! — mawiał nieraz sam do siebie, spluwając i krzywiąc się szpetnie. — Nigdym chyba szkaradniejszego stworzenia nie widział! Co to na przykład za uszy? Szpiczaste jakieś, ostre, zupełnie dla psa niestosowne! Albo sierść? Toć on rudy, jak ten Judasz[363] zdrajca! Co to za paskudny charakter być musi! Co za obyczaje! Jakie nawyknienia! Toć to darmozjad skończony! Wypowiedzieć nie potrafię, jak mi się to zwierzę nie podoba, sam widok jego o mdłości mnie przyprawia. Czy kto widział, żeby porządny pies cały dzień na jednym miejscu siedział i mizernych siedmiu gęsi pilnował? Toć to wstyd prawdziwy! Siedem gęsi! Ha, ha, ha!!… Śmiać mi się chce! Gdzież jest prostak, który by w gęsinie smakował i na tę nędzę się łakomił? Dawniej to może było przyjęte, żeby się na stołach lisich i taka potrawa znajdowała, wiadome rzeczy, że starzy mieli swoje dziwactwa. Ale co teraz, to żaden szanujący się lis takich specjałów nie jada! Przynajmniej co do mnie, brzydzę się gęsiną. A na tego żółtego psa i na tę obdartą dziewczynę wprost patrzeć nie mogę. Gdyby nie to, że mam zamiar pustelnikiem tu zostać, dawno bym się już wyniósł z okolicy. Ale cóż! Kiedy się kto cały cnocie i pięknym czynom poświęci…
Tu wzdychał tak mocno, że aż mu się wąsy podnosiły u nosa, i mrużąc to jednym to drugim okiem, śledził poruszenia Gasia, gąsek i Marysi. Po czym odwróciwszy się od nich, brzydko się uśmiechał.

Ciąg dalszy nastąpi.

Źródło: http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/o-krasnoludkach-i-sierotce-marysi.html

---

„Zaścianek" Polish Manor House Magazine

Szanowni Państwo,
"Jeszcze Polska nie umarła, kiedy my żyjemy, co nam obca moc wydarła, szablą odbierzemy…"
Czyż nie jest to bardziej dramatyczne i bliższe prawdy temu co się nam naprawdę stało?

Na tym oto przykładzie obserwujemy jak podmienino nam słownictwo nawet w naszym Hymnie Narodowym.
Czas abyśmy my Polacy sami zaczęli produkować filmy o sobie i sami zaczęli pisać swoją historię.
Czas abyśmy sami zaczęli nadawać nazwy i interpretacje wydarzeniom historycznym i np. zamiast nazwy - "rozbiory", zaczęli używać nazwy "traktaty zagłady Polski" albo "traktaty eksterminacji Polski", a po nich „potrójna okupacja".
Trzeba abyśmy przestali się dziwić, że chodząc po wielu muzeach świata zastajemy dobra skradzione z polskich domów, często zaściankow; trzeba abyśmy zrozumieli jakim imperium kulturalnym była Najjaśniejsza Rzeczpospolita - dom wszystkich Polaków wszelkich narodowości i wyznań.
Tak jak odzyskaliśmy pamięć o Żołnierzach Wyklętych dzięki wspólnemu wysiłkowi nas Polaków, czas abyśmy również odzyskali "Zaścianek" - gniazdo polskiego rycerstwa, kultury i patriotyzmu.
"Zaścianek" to miejsce tuż za ścianą muru obronnego zamieszkałe przez giermków i rycerzy - pierwszych obrońców grodu - przednią straż.
Nasza gazeta Zaścianek jest bogata w treści ale skromna w formie aby uzyskać jak największą ilość kopii i dotrzeć do jak największej grupy Rodaków."
Zapraszamy do współudziału w odzyskiwaniu polskiej tożsamości.
Prosimy nadsyłać wszelkiego rodzaju wypowiedzi a szczególnie wspomnienia rodzinne, historie które dotąd zostały przemilczane we wszelkich przekazach.
Zachęcamy do nabycia rocznej prenumeraty za $156 rocznie ($120 czasopismo + opłata pocztowa $3 miesiecznie). Przyjmujemy opłaty gotówka, czekami lub kartami kredytowymi. Można uiścić opłatę przez naszą stronę internetową: www.ZASCIANEK.org.
Prosimy wypełnić i odesłać załączony formularz.
Dziękujmy wszystkim za wsparcie i za zainteresowanie naszą kulturą.

Szcześć Boże,
Zaścianek.

FORMA NA PRENUMERATĘ ZAŚCIANKA POLISH MANOR HOUSE MAGAZINE

Yes! Subscribe me for a year. Enclosed is my (check one) _____ check or _____ credit card to *ZAŚCIANEK* for $156 ($120+$36 for shipping and handling.) $156 x _____=$ _____.

Name of Credit Card Holder

_____

Credit Card Number _____

Expiration _____/_____

SIC Code on back of card _____ Card Type (circle one, we do NOT accept Amex, Discover) Master Card, Visa

Bank issuing credit card _____

Billing Address for credit card

_____

_____

Automatic Payments Agreement. This authorization is to remain in full force and effect until ZAŚCIANEK and/or Bank has received written notice from me of its termination in such time and in such manner as to afford ZAŚCIANEK and/or Bank a reasonable opportunity to act on it.

_____ _____

Authorization Signature of Card Holder **Date**

My subscription mailing address is as follows (Dokąd przysyłać *ZAŚCIANEK*) :

Name: _____

Address1:_____

_____

_____

City, State and Zip: _____

E-mail (for administrative purposes only):

_____

Please fax this to 646-219-0009, e-mail to info@zascianek.org or mail.
You may also subscribe by credit card online at www.ZAŚCIANEK.org

TREŚĆ NUMERU: Święta Kościelne, Kronika Polska, Wspomnienie Świętych i Rycerzy Polskich, W obronie Wiary i Narodu w duchu nauczania Św. Jana Pawła II, Nasz Etos, U Ogniska, Bóg, Honor, Ojczyzna, Kanon Literatury i Sztuki Zaściankowej, Odczytane z obrazu, Kaligrafia i Łacina, Przedruki: dawne i nowe, Do zapamiętania, Do Kraju tego...tęskno mi Panie, Ksiegarnia, Z domu dla domu, Szlachetne zdrowie, Zaściankowe Wspomnienia, Znalezione w biurku w Petersburku, Z szuflady dziadka, Kuchnia Staropolska, Rozmaitosci, Żarty, Listy do i od Zaścianka, Patroni, Ogłoszenia, Przyjaciel Dzieci.

Print: www.zascianek.org - Edition and Censor – own.

Poszukujemy chętnych do sprzedaży ogłoszeń lub gazety „Zaścianek".

Tel: 646-791-4743, e-mail info@zascianek.org